



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Instytut Filologii Polskiej

Beata Jezierska

**Frazeologizmy w polskich przekładach współczesnej prozy
francuskiej (na wybranych przykładach)**

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
prof. UAM dr hab. Anny Piotrowicz

Poznań 2016

DZIĘKUJĘ Z CAŁEGO SERCA: mojej Pani Promotor, Profesor Annie Piotrowicz (za wieloletnią opiekę naukową, mądrość doświadczenia, osobiste zaangażowanie i życzliwość), Koleżankom i Kolegom z Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego IFP UAM (za wskazówki, pożyczanie książek i ciekawe zebrania), moim Kochanym i Najlepszym Rodzicom (za ogromne wsparcie, w tym to finansowe), Oli z Milenką, Natce, Emi i pozostałym Przyjaciołom (za odwiedziny i rozmowy), Gosi Jakobsze (za książki bolońskie i motywowanie do działania), w szczególności zaś – mojemu Ukochanemu Mężowi Wojtkowi Dybie, świeżo upieczonemu doktorowi nauk o Ziemi (za ducha pracy badawczej, który dzięki Niemu na stałe zamieszkał w naszym domu, a także – za nieocenioną pomoc organizacyjną polegającą na zdobywaniu dla mnie trudniej dostępnych materiałów w bibliotekach w Berlinie i Warszawie).

Podziękowałabym również, ale już nie mogę, mojej – dopiero od niedawna śp. – Babci Krysi (za zainteresowanie i telefonowanie).

Pracę poświęcam pamięci moich Dziadków – Jezierskich i Diementiewów.

*“An ability to speak a given language implies
an ability to talk about this language”*

ROMAN JAKOBSON

Spis treści

I. Wstęp.....	1
II. Charakterystyka źródeł.....	3
III. Rozważania metodologiczne.....	22
III.1. Wokół frazeologii.....	22
III.1.A. Początki badań frazeologicznych w Polsce i Europie. Rola strukturalizmu.....	23
III.1.B. Frazeologia wobec nurtów późniejszych (gramatyki transformacyjno-generatywnej i kognitywizmu). Poststrukturalistyczne dziedzinowe interferencje	43
III.1.C. Poznańska szkoła frazeologiczna.....	52
III.1.D. Rozstrzygnięcia definicyjne.....	72
III.2. Wokół translatologii.....	76
III.2.A. Przedmiot badań i podstawowe pojęcia translatologii.....	80
III.2.B. <i>Traduttore, traditore</i> . Odpowiedzialność tłumacza i jego kompetencje	91
III.2.C. Przekład na język polski wobec normy językowej. Poprawność „docelowojęzykowa”.....	97
III.2.D. Tekst literacki w translatologii i praktyce tłumaczeniowej (tzw. poznańska szkoła translatologiczna).....	102
III.2.E. Źródła leksykograficzne obejmujące frazeologię francusko-polską i polsko-francuską. Tłumaczenie frazeologizmów.....	106
IV. Interpretacja materiału.....	118
IV.1. Zasady ekscerpcji i budowa korpusu. Wykorzystane źródła leksykograficzne.....	118
IV.2. Frazeologizm w tekście finalnym wobec kontekstu oryginalnego.....	126
IV.2.A. Ekwiwalent strukturalno-semantyczny.....	126
IV.2.B. Ekwiwalent wyłącznie semantyczny.....	167

IV.2.C. Frazeologiczna półkalka	210
IV.2.D. Frazeologizm drugiego wyboru.....	230
IV.2.E. Niezależne użycie frazeologizmu w przekładzie.....	247
V. Podsumowanie.....	282
VI. Aneks.....	291
BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA.....	307
BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA	308
BIBLIOGRAFIA INTERNETOWA.....	322

I. Wstęp

Celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest zbadanie funkcjonowania kanonicznych postaci frazeologizmów i użyć innowacyjnych we współczesnych polskich tekstach prozatorskich będących tłumaczeniami z języka francuskiego oraz próba klasyfikacji typów relacji przekładowej zachodzącej w wyznaczonych kontekstach, dokonana w wyniku porównania zebranego materiału z tekstami oryginalnymi. Nie zawsze bowiem tłumacz w tworzonym przez siebie tekście decyduje się na użycie frazeologizmu tylko dlatego, że tego typu połączenie słowne występuje w tekście wyjściowym: okazuje się, że obecność frazeologizmu w tekście docelowym nierzadko nie wynika z bezpośredniej konieczności prostej ekwiwalentyzacji. Usiłuję zatem odpowiedzieć przede wszystkim na pytanie o to, co kryje się za zastosowaniem w przekładzie związek frazeologicznych, oraz jakie mechanizmy wpływają na decyzję o jego użyciu; wreszcie – czy można zaobserwować jakieś regularności w tym zakresie. Pojawia się tu także problem innowacyjności językowej oraz wpływu kontekstu obcego na kształt tego zjawiska.

Zaproponowany w rozprawie kierunek analiz (od przekładu do oryginału tudzież od tekstu w języku docelowym do tekstu w języku wyjściowym) jest w dotychczasowych badaniach nowością, ponieważ – najogólniej – do tej pory koncentrowano się raczej na problematyce sposobów przekładu frazeologizmów, a więc najpierw wyznaczano występujące w tekście wyjściowym frazeologizmy i następnie dociekano, jakie typy jednostek językowych odpowiadają im w przekładzie, czyli próbowano odkryć, jak zostały przetłumaczone frazeologizmy danego języka, innymi słowy – jak tłumacze poradzili sobie z tymi specyficznymi jednostkami językowymi pojawiającymi się w tłumaczonych przez nich obcojęzycznych tekstach. (Przy okazji prowadzenia takich obserwacji udało się już niektórym autorom zasygnalizować również problem niezależnego występowania frazeologizmów w tekście docelowym, por. V. Michałek 1987; J. Dolińska 2002). Prace takie mają wymiar praktyczny, wpisujący się w nurt badań porównawczych i leksykograficznych (wzbogacają wiedzę o procesach towarzyszących podejmowaniu decyzji tłumaczeniowych i materiał służący opracowywaniu list możliwych ekwiwalentów przekładowych w słownikach dwujęzycznych).

Spośród dostępnych studiów szczegółowych napisanych w języku polskim i poświęconych zagadnieniu sposobów przekładu związków frazeologicznych należy wymienić przede wszystkim prace Bożeny Rejakowej, oparte na materiale słowacko-polskim, w tym zwłaszcza jej monografię habilitacyjną pt. *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych na materiale języka polskiego i słowackiego* (1994). Wcześniej, jeszcze w latach siedemdziesiątych, ukazała się książka Tadeusza Kuroczyckiego, również podejmująca w jednym z rozdziałów problematykę przekładu frazeologizmów w tekście artystycznym – tutaj akurat na przykładzie *Anny Kareniny* (T. Kuroczycki 1977). Wyszło też kilka artykułów, odnoszą się one jednak wyłącznie do przekładów z języków: czeskiego (por. M. Basaj 1982; J. Dolińska 2002; K. Koczur 2002), kaszubskiego (E. Bugajna 1994) i rosyjskiego (V. Michałek 1987), ewentualnie – hiszpańskiego (K. Morvay 1978) oraz przekładów z polskiego na niemiecki (E. Rechtsiegel 1975 i 1985). Brakuje opracowania kompleksowo obejmującego większy korpus tekstów, ponadto nie istnieją analizy, których przedmiotem byłyby frazeologizmy w tekstach literackich przetłumaczonych na język polski z francuskiego.

Obecne są natomiast w polskiej literaturze językoznawczej pozycje ogólnie dotyczące problematyki przekładu frazeologizmów (M. Basaj 1985 i 1988; U. Dąbska-Prokop 2000; G. Szpila 1999). Jeśli zaś chodzi o ujęcie teoretyczne i porównawcze frazeologii języków polskiego i francuskiego, to mamy do dyspozycji nie tylko mniejsze artykuły (por. A. Krzyżanowska 1992; A. Nowakowska 1995; J. Porawska 1994; A. Tambor 1988), lecz – przede wszystkim – niezwykle rzetelne słowniki i monografie romanistyczne Leona Zaręby (1973; 1988; 2004b; 2006; 2010 – we współautorstwie z Barbarą Kochan) oraz prace kontrastywne Teresy Giermak-Zielińskiej (2000), która z powodzeniem wprowadza na grunt językoznawstwa romańskiego klasyczne rozwiązania wypracowane przez polskich frazeologów (m.in. definicję frazeologizmu – por. T. Giermak-Zielińska 1991, 112).

Można by więc powiedzieć, że tematyka związków frazeologicznych w przekładzie (literackim) na język polski nie jest zupełnie nowa, jednak z pewnością nie została do końca rozpoznana. Natomiast niniejsza dysertacja, stawiająca w centrum badawczego zainteresowania frazeologizmy budujące materię tekstu literackiego napisanego prozą w języku polskim, lecz będącego produktem procesu przekładu, ma

za zadanie przysłużyć się pogłębieniu refleksji teoretycznej (rozbudowanej już i zaawansowanej w polskiej tradycji językoznawczej, m.in. dzięki wieloletnim studiom poznańskiej szkoły frazeologicznej) o naturze i funkcjonowaniu tych wyjątkowych połączeń wyrazowych.

II. Charakterystyka źródeł

Zebrany materiał pozwolił na stworzenie odpowiednio obszernego dwujęzycznego korpusu, zawierającego 3044 cytaty poświadczające użycie frazeologizmów w języku docelowym przekładu, to jest w języku polskim, wraz z ich francuskim kontekstem wynotowanym z oryginału. Ze względu na to, iż współczesna literatura francuska – w obliczu globalizacji i w ogóle kryzysu czytelnictwa – nie cieszy się zbyt dużą popularnością w Polsce, trudno o wyraziste kryterium doboru tekstów do analizy, tym bardziej że zbiór ten nie wydaje się ani duży, ani szczególnie zróżnicowany. Zgodnie z danymi prezentowanymi przez Elżbietę Skibińską, w latach 1946–2004 udział wydanych w Polsce przekładów literackich z języka francuskiego – w porównaniu z liczbą przekładów z angielskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, włoskiego i rosyjskiego – wynosił 11% (3. miejsce – po angielskim i rosyjskim), a od lat 90. XX wieku systematycznie maleje (por. E. Skibińska 2008, 81–82), choć wciąż to francuski utrzymuje się na drugiej pozycji w zestawieniu języków zachodnioeuropejskich tłumaczonej literatury (por. E. Skibińska 2010, 29). Przyjęłam zatem rozwiązanie automatyczne, jakkolwiek znajdujące uzasadnienie, to znaczy postanowiłam zbadać przekłady tych współczesnych powieści przetłumaczonych na język polski, które zostały wcześniej wyróżnione Nagrodą Goncourtów. W chwili przedstawiania projektu rozprawy, tj. w czerwcu 2010 roku, brałam pod uwagę czternaście ostatnich tytułów, natomiast z czasem, w toku zbierania materiału, włączyłam do wspomnianego zbioru następne dwie wydane wówczas w Polsce książki.

Ostatecznie są to więc następujące pozycje, kolejno przetłumaczone na język polski (w nawiasie podaję tytuł oryginału i rok przyznania nagrody, pokrywający się z rokiem wydania we Francji):

1. Romaina Gary’ego *Życie przed sobą* w przekładzie Marii Braunstein i Agnieszki

- Daniłowicz z roku **1978** (*La Vie devant soi*, 1975),
2. Patricia Modiana ***Ulica Ciemnych Sklepików*** w przekładzie Eligii Bąkowskiej z roku **1981** (*Rue des boutiques obscures*, 1978),
 3. Marguerite Duras ***Kochanek*** w przekładzie Lody Kałuskiej z roku **1989** (*L'Amant*, 1984),
 4. Jeana Rouauda ***Pola chwały*** w przekładzie Ewy Wende z roku **1996** (*Les Champs d'honneur*, 1990),
 5. Amina Maaloufa ***Skala Taniosa*** w przekładzie Doroty Ben Ghorbal z roku **1998** (*Le Rocher de Tanios*, 1993),
 6. Didiera Van Cauwelaerta ***Bilet w jedną stronę*** w przekładzie Hanny Karpińskiej z roku **1999** (*Un Aller simple*, 1994),
 7. Andreï Makine'a ***Francuski testament*** w przekładzie Małgorzaty Hołyńskiej z roku **1997** (*Le Testament français*, 1995),
 8. Jeana Echenoza ***Odchodzę*** w przekładzie Joanny Polachowskiej z roku **2008** (*Je m'en vais*, 1999),
 9. Pascala Quignarda ***Błędne cienie*** w przekładzie Tadeusza Komendanta z roku **2004** (*Les Ombres errantes*, 2002),
 10. Jacquesa-Pierre'a Amette'a ***Kochanka Brechta*** w przekładzie Anny Węgrzyn z roku **2004** (*La Maîtresse de Brecht*, 2003),
 11. Laurenta Gaudégo ***Słońce Scortów*** w przekładzie Jacka Giszczaka z roku **2005** (*Le Soleil des Scorta*, 2004),
 12. Jonathana Littella ***Łaskawe*** w przekładzie Magdaleny Kamińskiej-Maurugeon z roku **2008** (*Les Bienveillantes*, 2006),
 13. Gilles'a Leroy ***Alabama song*** w przekładzie Wojciech Gilewskiego z roku **2009** (*Alabama Song*, 2007),
 14. Atiqā Rahimiego ***Kamień cierpliwości*** w przekładzie Magdaleny Kamińskiej-Maurugeon z roku **2009** (*Syngué Sabour. Pierre de patience*, 2008),

15. Marie NDiaye **Trzy silne kobiety** w przekładzie Krystyny Sławińskiej z roku **2010** (*Trois femmes puissantes*, 2009) oraz
16. Michela Houellebecq **Mapa i terytorium** w przekładzie Beaty Geppert z roku **2011** (*La carte et le territoire*, 2010).

Na wydania polskie książki te czekały nieraz kilka lat, jak w wypadku *Kochanka* (1984–1989), *Skąły Taniosa* (1993–1998) czy *Biletu w jedną stronę* (1994–1999), przetłumaczonych po pięciu latach od ich francuskich sukcesów konkursowych, *Pół chwały* (1990–1996), dostępnych w polskiej wersji językowej dopiero po sześciu latach od przyznania im nagrody, czy też powieści Echenoza *Odchodzę* (1999–2008), przełożonej na język polski aż z dziewięcioletnim opóźnieniem. Roczna różnica pomiędzy datami wydania oryginału i przekładu, nawet kiedy mamy do czynienia ze zwycięskim tytułem ukazującym się w Polsce szybko, w kilka miesięcy po ogłoszeniu go przez Akademię Goncourtów, jest praktycznie nieunikniona, ponieważ moment rozstrzygnięcia konkursu wypada akurat w listopadzie. Najczęściej dopiero wtedy, na fali rozgłosu medialnego, wydawnictwa w Polsce – z nadzieją na pewny zysk – zaczynają interesować się danym autorem; dopiero wtedy też zawiera się kontrakty na przekłady – a nie trzeba dodawać, że i tłumacz potrzebuje odpowiednio dużo czasu, by dzieła dokończyć, zwłaszcza gdy tekst jest szczególnie obszerny.

Biorąc zaś pod uwagę daty roczne wydań (i jednocześnie sukcesów konkursowych) kolejnych tytułów, następnie przetłumaczonych na język polski: 1975, 1978, 1984, 1990, 1993, 1994, 1995, 1999, 2002, 2003, 2004, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010 – dostrzegamy wyraźnie, że wiele z listy wyróżnionych Nagrodą Goncourtów książek nie doczekało się tłumaczenia na język polski, o czym świadczą spore na tej liście po stronie polskiej luki, nawet tak duże, jak ta między rokiem 1978 (*Rue des boutiques obscures*) i 1984 (*L'Amant*) czy 1984 i 1990 (*Les Champs d'honneur*). Fakt ten potwierdza w pewnym zakresie tezę o niezbyt dużej popularności literatury francuskiej w Polsce.

Ze względu na automatyczny i umowny charakter kryterium doboru tekstów do niniejszych badań – nie ma możliwości wskazania jakiegolwiek filologicznie uzasadnionego czynnika łączącego tudzież spajającego poszczególne dzieła w jeden

uporządkowany zbiór. Powstała w ten sposób raczej – niejednorodna pod względem literackim, stylistycznym i językowym – kolekcja próbek z twórczości różnych autorów współczesnych oraz, w konsekwencji, także próbek stylów i strategii tłumaczenia literatury. Z językoznawczego punktu widzenia jest to jednak zaleta, a nie wada, ponieważ właśnie różnorodność uzyskana przez zastosowanie tego typu rozwiązania oferuje – przynajmniej teoretycznie – perspektywę osiągnięcia pożądanego poziomu obiektywizmu i dzięki temu stanowi – przynajmniej na początku – obietnicę sformułowania pewnych uogólnień.

Ogłoszenie werdyktu jury Goncourtowskiego, które ma zawsze miejsce w pierwszych dniach listopada, to w Paryżu corocznie i niezmiennie od ponad stu lat wielkie święto literackie. Ta najstarsza nagroda literacka, uchodząca we Francji za najbardziej prestiżową, została ustanowiona na mocy testamentu Edmonda de Goncourta, kontynuującego w ciągu życia realizację zamysłu (swojego oraz przedwcześnie zmarłego brata Jules'a, również pisarza) stworzenia – finansowanego ze sprzedaży Goncourtowskiego majątku (zainwestowanego kapitału wraz z odsetkami) – towarzystwa literackiego, nazwanego następnie Akademią. Dziesięciu zasiadających w niej członków sprawuje swe funkcje dożywotnio; nie ma żadnej rekrutacji – w razie śmierci lub odejścia pozostali nominują następcę w wyniku dyskusji i głosowania, a następnie zapraszają do swego grona; jedynym bezwyjątkowym wymogiem w stosunku do kandydata jest to, by był to pisarz francuskojęzyczny. Po raz pierwszy nagroda została przyznana w roku 1903, siedem lat po śmierci jej fundatora. Zgłoszenie do konkursu odbywa się za pośrednictwem frankofońskiego wydawcy dzieła (koniecznie napisanego w języku francuskim), który przekazuje na ręce komisji list polecający. Jeśli chodzi o powieść (w przeciwieństwie do noweli i biografii), musi to nastąpić w styczniu. Od roku 1988 zwyczajowo przyznaje się też Nagrodę Goncourtów Licealistów, ponadto swoją opinię wyrażają w specjalnych głosowaniach również romaniści spoza Francji, dlatego mówi się o Nagrodzie Goncourtów w wyborze włoskim, rumuńskim, polskim, serbskim, Szwecji, Tunezji i Orientu. Wyróżnionym można zostać tylko raz – jedynym wyjątkiem pozostaje do dziś Romain Gary, ale tylko dlatego, że swą drugą nagrodzoną powieść, *Życie przed sobą*, napisał pod pseudonimem Émile Ajar.

To właśnie ta pozycja, uznana za niewątpliwe arcydzieło, przetłumaczona na kilkadziesiąt języków i sprzedana w milionach egzemplarzy, otwiera listę tekstów włączonych do badań w niniejszej dysertacji. Świat przedstawiony w powieści poznajemy oczyma małego Moma, a dokładniej – okołodziesięcioletniego Mohameda, który bez zażenowania właściwego dorosłym, w sposób absolutnie bezpośredni, opowiada o życiu i oprowadza czytelnika po fragmencie swojej osiemnastej dzielnicy Paryża. Jej centrum niezmiennie stanowi dla chłopca małe, usytuowane na ostatnim piętrze kamienicy mieszkanie pani Rozy, starszej, schorowanej kobiety, byłej prostytutki, prowadzącej rodzaj prywatnej (oczywiście nielegalnej) ochronki dla dzieci urodzonych w realiach półświatka i powierzonych jej za pewną sumę pieniędzy na utrzymanie. Istotnym rysem biografii pani Rozy jest wyeksponowany fakt ocalenia w przeszłości z obozu w Auschwitz; z tego powodu trzymała ona pod łóżkiem portret „pana Hitlera”, „na pocieszenie”, ponieważ nie ma nic strasznego na świecie. Barwny język, stylizowany na mowę dziecka ulicy (a więc momentami nieporadny, choć przy tym niezwykle dosadny – nieraz do granic tragikomizmu) to nie tylko materia pierwszoosobowej narracji, lecz również najistotniejszy element charakterystyki głównego bohatera. Momo w końcu musi dojrzeć, gdy okazuje się, że pani Roza, jego ukochana opiekunka, jedyna osoba na świecie, od której miał szansę doświadczyć ciepła i bliskości, wkrótce umrze. Pośród coraz rzadszych przeblysków świadomości pani Roza przekazuje swojemu wychowankowi pewne wskazówki, mające wartość przyszłego niepisane „testamentu”, np. „Ładny z ciebie chłopak, Momo, a to jest niebezpieczne. Musisz uważać. Obiecuj mi, że nie będziesz radził sobie dupą” (na co ten odpowiada z rozbrajającą szczerością: „Wiem, proszę pani, to babski zawód. Mężczyzna powinien się szanować” – *Życie przed sobą*, 82).

Ulica Ciemnych Sklepików autorstwa noblisty Patricka Modiana, druga w kolejności książka, której tekst stanowi bazę materiałową niniejszej rozprawy, to z kolei rodzaj literackiej układanki ze strzępów wspomnień i krótkotrwałych przejawów pamięci głównego bohatera oraz mglistych informacji zdobywanych na podstawie rozmów z napotykanymi ludźmi. Guy, detektyw dotknięty amnezją („Jestem nikim. Tego wieczora na tarasie kawiarni jestem tylko niewyraźną sylwetką” – *Ulica Ciemnych Sklepików*, 7), intensywnie poszukuje śladów swojej przeszłości z okresu

przedwojennego – docenia każdy trop, a następnie wytrwale nim podąża, drobiazgowo analizując wszelkie szczegóły, takie jak odnalezione numery telefonów, personalia, stare fotografie; docieka w jednej z rozmów (ze spotkanym Rosjaniem o nazwisku Sonaszydze):

– A ten? – spytałem słabym głosem, wskazując siebie na fotografii.

– Ten?

Zmarszczył brwi.

– Ten? Nie znam go.

Wziąłem głęboki oddech.

– Nie wydaje się panu, że jest podobny do mnie?

Popatrzył na mnie.

– Podobny do pana? Nie. Skąd to panu przyszło do głowy? (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 33)

Zaczyna swoją wędrówkę w paryskim labiryncie uliczek i zaułków, jednak jego zmagania wcale się tu nie skończą: miejscem ostatecznej próby ma być Rzym – a dokładnie jedno z jego rzekomych dawnych miejsc zamieszkania pod adresem tytułowej *via Delle Botteghe Oscure* 2 (ulicy Ciemnych Sklepików). Jest to układanka podszyta niegasnącą nadzieją na rozwiązanie, lecz ostatecznie niemająca szans na uzyskanie pełni obrazu – nasz bohater sam się temu dziwi: „Czy to możliwe, aby rozpoznać miejsca, w którym się żyło?” (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 83).

Marguerite Duras, autorka powieści *Kochanek*, trzeciej analizowanej książki, przenosi czytelnika w odległe strony egzotycznych francuskich Indochin lat 30. XX wieku, a dokładnie – w rejon Sajgonu. Całość została utrzymana w konwencji wspomnień głównej bohaterki, Francuzki, wówczas bardzo młodej i przebywającej wraz z najbliższą rodziną na placówce oddalonej od miasta, za rzeką, gdzie matka, nauczycielka matematyki, sprawuje funkcję dyrektorki szkoły. Opowieść dziewczyny skupia się na wąskim gronie postaci pozbawionych imion (mamy więc matkę, brata, braciszka, Chińczyka z Sajgonu) i operuje językiem o wyjątkowym, surowym odcieniu, wydatnie podkreślającym – przez silny kontrast – gwałtowność, a zarazem szczerłość uczuć cechujących ognistą relację miłosną łączącą ją z tytułowym kochankiem i stanowiącą oś kompozycyjną narracji. Jest ona ważna sama w sobie, lecz przy okazji okazuje się osnową pogłębionych analiz stosunków rodzinnych (m.in. chłodu emocjonalnego i niezrównoważenia psychicznego matki) oraz społecznych,

charakterystycznych dla uwarunkowań kolonialnych. W tej sytuacji relacja córki Francuzów – reprezentantów okupanta – i dużo starszego od niej syna bogatego Chińczyka nie ma szans na spełnienie: „Odkrywam, że brak mu sił, aby mnie kochać wbrew ojcu, żeby mnie zabrać, wywieźć. Często płacze, bo nie znajduje dość siły, żeby kochać bez lęku. Jego bohaterstwo to ja, jego uległość to ojcowskie pieniądze” (*Kochanek*, 39). W napiętej atmosferze zakazanego związku, wbrew przeciwnościom natury organizacyjnej, konsekwentnie odgrywają więc kochankowie swoje role: „Patrzyłam, co ze mną robił, jak się mną posługiwał, nie myślałam nigdy, że można to było robić w ten sposób, przeszedł wszelkie moje oczekiwania, i to zgodnie z przeznaczeniem mojego ciała” (*Kochanek*, 75).

Powieść *Pola chwały* to kolejna w omawianym zbiorze porcja wspomnień – tym razem osadzonych w realiach północy Francji (gdź akcja rozgrywa się gdzieś na prowincji Kraju Loary) i osnutych na barwnych sylwetkach poszczególnych członków rodziny, np. ciotki Marii, z zawodu nauczycielki:

Trochę z niej żartowaliśmy, dziwiąc się, że nigdy nie wyszła za mąż. Utrzymywała, że to była tylko jej własna decyzja, że starających się jej nie brakło, lecz na ich temat zachowywała mimo naszych nalegań milczenie. Ale widząc jej drobne poszarzałe ciało wyobrażaliśmy sobie, jacy ci mężczyźni byli smutni i mało atrakcyjni, i rozumieliśmy, dlaczego postanowiła pozostać starą panną, niepokalaną matką czterdziestki dzieci rocznie (*Pola chwały*, 123).

Są te wspomnienia niejako sprowokowane ciągiem zgonów wśród najbliższych podmiotu opowiadającego – w krótkim odstępie umierają kolejno jego ojciec Józef, ciotka Maria oraz Alfons, dziadek od strony matki:

W sumie było to prawo serii, kolejne smutne zagranie, którego sekretne reguły nagle odkrywaliśmy – reguły znane od niepamiętnych czasów, ale za każdym razem zatajane. Brutalnie objawione, wprawiały nas w osłupienie, w odrętwiały żal. Dziadek był ostatni z serii, coś w rodzaju zupełnie niepotrzebnego „wbijcie to sobie dobrze do głowy”, jakbyśmy jeszcze niedostatecznie umieli lekcję (*Pola chwały*, 7).

Choć śmiercią żołnierską zginęli w okresie I wojny światowej wujowie głównego bohatera, Józef w 1916 i Emil w 1917 roku, to tytułowe pola chwały, odsyłające do chwały dzielnej walki, należałoby rozpatrywać w szerszym kontekście skromniejszych żywotów pozostałych wymienionych wyżej postaci. To codzienny bój o lepsze jutro, tak

zwyczajny w swej prostocie i uniwersalny, bo dotyczący każdego z nas, ma jednak moc ocalającą od zapomnienia większą nawet niż pomniki czy tablice poświęcone poległym. Odtwarzane z lekkością i humorem anegdoty składające się na tę – pozbawioną porządku chronologicznego – rodzinną kronikę, opisujące zwykłe, zabawne sytuacje lub ludzkie przywary najbliższych, są chyba skutecznym sposobem radzenia sobie z traumą ich odejścia i przeżywaniem trudów żałoby.

Z kolei pochodzący z Libanu Amin Maalouf w swojej powieści *Skala Taniosa* serwuje czytelnikowi sporą dawkę Bliskiego Wschodu, z całą jego baśniową aurą, wielokulturowością niewielkich społeczności lokalnych i przepychem pałaców należących do możnych tego świata. Tytułowy bohater, uosobienie nieodwracalności i nieuchronności wyroków losu, właściwie od urodzenia systematycznie zmierza ku nieszczęściu. Pierwsze kłopoty wróży już scena wyboru dla niego imienia, kiedy to szejka proponuje Żeriosowi, który jest jego prawą ręką, by ten nazwał nowo narodzonego syna Abbas, nawiązując do wielkich tradycji rodu panującego. Wywołało to w otoczeniu szejka duże poruszenie i skłoniło Żeriosa, a także pozostałych poddanych do snucia podejrzeń na temat ewntualnego romansu szejka z matką dziecka Lamią; żona szejka wpadła we wściekłość:

Do tej pory okazywała zawsze rezygnację, wszystko znosiła w milczeniu. Tym razem jednak nie chodziło już o zwykłe figle z wieśniaczkami: jej mąż zrobił dziecko kobiecie, która mieszkała pod jego dachem, i nie tylko je zrobił, ale jeszcze domagał się głośno, by nadać mu imię swego znakomitego przodka, tak by nikt już nie mógł mieć najmniejszej wątpliwości co do rzeczywistego ojcostwa! (*Skala Taniosa*, 54)

Wydarzenie to na trwałe zrujnowało dotychczasowy spokój panujący w tamtych stronach, sprowadziło na wioskę i zamek zemstę teścia szejka oraz pośrednio przyczyniło się do morderstwa patriarchy, o które został oskarżony właśnie Tanios, odtąd skazany na tułaczkę i ryzykujący utratą życia. W nocy odautorskiej Maalouf informuje czytelnika, że jego książka jest twórczą reinterpretacją faktu historycznego.

Aziza, głównego bohatera powieści *Bilet w jedną stronę*, poznajemy w momencie poprzedzającym jego niespodziewaną podróż do fałszywej ojczyzny. Wychowywany od urodzenia na marsylskich przedmieściach w środowisku Cyganów, ma świadomość swojej odmienności – z pochodzenia jest bowiem Arabem. Po arabsku jednak nie mówi,

a jedyny język, jakim włada, to francuski. Okaze się to sporym kłopotem, ponieważ wkrótce – na skutek pewnych zawirowań administracyjno-prawnych – zostaje „deportowany” do Maroka w ramach zorganizowanych działań służących ograniczeniu zjawiska nadmiernej imigracji: pech chciał, że Aziz zaopatrzył się dawniej w fałszywe dokumenty tożsamości poświadczające jego obywatelstwo marokańskie, gdyż – jak wyznaje – papiery francuskie były zbyt drogie. W pokazowym, propagandowym wydaleniu Aziza z Francji towarzyszy mu niejaki Jean-Pierre, przydzielony z urzędu „opiekun humanitarny”, Lotaryńczyk na stałe zamieszkały w Paryżu, który ma za zadanie dopilnować dopełnienia wszelkich procedur. Cierpliwie wyklada on Azizowi:

Dlatego też, nie wchodząc w szczegóły, rząd rozpoczyna akcję, która nie tylko zapewnia poszanowanie godności ludzkiej, lecz i rokuje nader owocne rezultaty, ponieważ jej celem jest nie to, byście opuścili terytorium, na które ściągnęliśmy was, gdy byliście nam potrzebni, lecz to, by wam pokazać, z udzieleniem maksymalnej pomocy, że teraz to wasz kraj potrzebuje waszej pomocy, jako że jedynym środkiem zahamowania napływu imigrantów z krajów Maghrebu jest zbudowanie wam przyszłości w waszym domu drogą rzetelnej polityki wspierania i rozwoju pod względem zarówno wytwórczości, jak i zasobów ludzkich, a zatem... (*Bilet w jedną stronę*, 38).

To właśnie dla niego, a nie dla Aziza, bilet do Rabatu okaże się tym „w jedną stronę”. Lądowanie w Maroku oznacza dla obu mężczyzn dopiero początek serii przygód w poszukiwaniu ukrytej w górach Atlas nieistniejącej krainy o nazwie Irghez, w których to poszukiwaniach towarzyszy im – poznana na miejscu – młoda i piękna Valérie. Wspólna wędrówka sprzyja szczerym wyznaniom, budzi solidarność i lojalność, w końcu prowadzi do narodzin prawdziwej przyjaźni: „My dwoje byliśmy pamięcią Jean-Pierre’a i wszystko, co przed sobą ukrywaliśmy, stanowiło jakieś jego przedłużenie i wzbogacało go” (*Bilet w jedną stronę*, 123).

Wraz z powieścią *Francuski testament* podróżuje czytelnik w równie odległe, choć zupełnie inne rejony świata: aż na Syberię, którą ogląda z perspektywy młodego Rosjanina „skażonego” przekazaną mu przez ukochaną babkę Francuzkę bezwarunkową miłością do jej własnej ojczyzny. Ta wytęskniona kraina, iluzja, jawi mu się niejednokrotnie jako „przeszczep”, który na pewnym etapie życia zostaje przez organizm „odrzucony”: „Należało raz na zawsze skończyć z tą Francją, która uczyniła ze mnie dziwnego odmienca, niezdolnego żyć w realnym świecie” (*Francuski*

testament, 227). W tym okresie burzliwego dorastania, budowania własnej tożsamości i w świetle naturalnej potrzeby akceptacji ze strony otoczenia ma on nawet do swojej Charlotte pretensje: „Ucieleśniała w moich oczach Zachód, Zachód racjonalny i chłodny, do którego Rosjanie żywili nieuleczalną urazę. I Europę, która ze swej cywilizacyjnej twierdzy przyglądała się pobłaźliwie naszym nieszczęściom, nieszczęściom barbarzyńców (...)” (*Francuski testament*, 227).

Ostatecznie jednak chłopak nie umie się ze swej fascynacji wyzwolić i zaczyna ją pielęgnować, konfrontując z rzeczywistością radzieckiej beznadziei:

Najbardziej bolał mnie fakt, że pod wpływem ich [ciotki, siostry ojca, i jej konkubina Dmitrycza – przypis B.J.] nocnych zwierzeń rodziła się we mnie niezniszczalna miłość do Rosji. Buntował się przeciw temu mój rozsądek, walcząc z działaniem wódki. „To kraj potworny! Zło, tortury, cierpienie, samookaleczanie się – oto ulubione rozrywki jego mieszkańców. A jednak kocham go. Kocham za jego niedorzeczność. Za jego potworność. Dostrzegam w tym głębszy sens, którego rozumowanie nie może podważyć...” Ta miłość powodowała we mnie stałe rozdarcie wewnętrzne. Im bardziej ponura była odkrywana przeze mnie Rosja, tym silniejsze czułem do niej przywiązanie. Jak gdyby po to, żeby kochać, trzeba wykluć sobie oczy, zatkać uszy, zabronić głowie myśleć (*Francuski testament*, 189).

Konstatuje: „I jeśli Rosja mnie urzeka, to dlatego, że nie zna ona granic ani dobra, ani zła. Zwłaszcza zła” (*Francuski testament*, 192). Niemożliwością byłoby, aby ta książka wyszła spod pióra kogoś, kto rozterek tego rodzaju nie doświadczył osobiście. O niezwyklej jej wartości decyduje nie tylko oryginalność poetyckiego obrazowania, lecz właśnie autentyzm wątków autobiograficznych.

Odchodzę, francuskie *je m'en vais*, oznaczające dosłownie po prostu „idę sobie”, to nie tylko tytuł powieści, ale też jej pierwsze słowo, które zostało wypowiedziane przez głównego bohatera w momencie porzucania domu i żony. Ferrer to mężczyzna najwyraźniej silnie przeżywający tzw. kryzys wieku średniego, gdyż – mimo istotnych problemów zdrowotnych i przestróg kardiologa – podejmuje tak ostateczne życiowe decyzje i jednocześnie, pozostawiając prowadzoną przez siebie niewielką galerię sztuki pod okiem współpracownika, postanawia udać się w daleką, uciążliwą podróż na biegun północny w poszukiwaniu skarbów sztuki eskimoskiej. Co do tych ostatnich – po jego powrocie do Paryża wyniknie poważne zamieszanie o charakterze kryminalnym. Serce

bohatera ponownie da mu o sobie znać – w wymiarze fizycznym (co będzie skutkować pobytem w szpitalu) i metaforycznym, gdyż jest powieść Echenozza również zapisem świadomości człowieka rozdartego między niechęcią do stagnacji a pragnieniem spokoju, przynajmniej w uczuciach:

Wpadła do niego na drinka, potem poszli razem na kolację, czy mogę zostawić torebkę? zapytała. Ależ oczywiście, niech pani zostawi torebkę. Potem, kiedy minął pierwszy entuzjazm, Ferrer zaczął mieć się na baczności: kobiety, z którymi jest się zbyt blisko, mogą nastęrczać problemów, co dopiero sąsiadki z tego samego piętra. Nie żeby były zbyt dostępne, bo to raczej plus; rzecz w tym, że to on, Ferrer, stawał się zbyt dostępny dla nich, może nawet wbrew własnej woli. Oczywiście, zawsze jest coś za coś, oczywiście, trzeba wiedzieć, czego się chce (*Odchodzę*, 50).

Książka *Błędne cienie* Pascala Quignarda to nieprawdopodobne wyzwanie dla tłumacza – esej raczej niż powieść, gęsty od sensów i różnorakich nawiązań intertekstualnych. Trudno byłoby go streszczać, gdyż mamy tu do czynienia z „czystą” formą: z nienaruszalnym monolitem językowo-ideowego autorskiego konstruktu, który stanowi sito wydzielające z potoku dyskursów (filozoficznych, historycznych, literackich, światopoglądowych etc.) wyłącznie to, co stałe, co ma uniwersalną wartość budulca. Wśród tych wywodów, co sugeruje już tytuł, błędzą cienie przeszłości, cienie władców i wielkich postaci świata kultury i sztuki (m.in., według przebiegu lektury, Jezusa, św. Marcina, Chlodwiga, Plutarcha, Szekspira, Emily Brontë, Waltera Benjamina, Wittgensteina, Kanta, Kleopatry, Ludwika XIV), których dziedzictwo sygnalizuje autor w odpowiednich kontekstach niekoniecznie w sposób bezpośredni – raczej aluzyjny, symboliczny, surowy. Są one również źródłem wyznań metaliterackich w rodzaju:

Doświadczać w myśleniu czegoś, co chce się wypowiedzieć, zanim to coś daje się poznać – na tym bez wątpienia polega ruch pisania. Z jednej strony zapisywać słowo, które zawsze ma się na końcu języka, z drugiej – całość słów uciekających spod palców. Przebłysk odkrycia rozpala! (*Błędne cienie*, 108)

Esej od początku do końca stanowi przy tym hołd dla możliwości języka, najdoskonalszego z narzędzi komunikacji, jakie przyswoiła sobie ludzkość („Język ma za osłonę jedynie nasze ciała. *Homo* jest określany jako zwierzę władające językiem” – *Błędne cienie*, 87):

Do struktury języka należy to, że jest wobec siebie tym trzecim.

Zarówno pisarz, jak i myśliciel wiedzą, kto jest ich prawdziwym narratorem – trafna fraza.

Oto moja praca w języku, który waży, rozważa, odważa się wyważyć, nim się zwarzy
(*Błędne cienie*, 12).

Albo:

Niegdyś pisanie, w pierwszych imperiach neolitycznych, wydobyło ludzkość z onirycznych i imaginacyjnych światów. Ludzkość przedgenezyjska była pogrzebana w swoich grotach z malowidłami jak we snach. Ludzkość sensu stricto, prócz napominającej, hipnotycznej i mitycznej oralności, pozwoliła rozkwić językowi wyodrębnionemu w postaci pism
(*Błędne cienie*, 44).

Powieść *Kochanka Brechta*, wytwór fascynacji postacią i twórczością enerdowskiego dramaturga, który powrócił do Berlina Wschodniego po latach emigracji w roku 1949, przedstawia historię pewnej specyficznej miłości z motywem służb bezpieczeństwa w tle. Oto zwerbowana przez Stasi atrakcyjna aktorka Maria Eich zostaje kochanką kierującego założonym przez siebie teatrem ekscentrycznego artysty, z gruntu podejrzanego przez funkcjonariuszy totalitarnej maszyny o „najgorsze”. Przebieg znajomości i kształt niezbyt płomiennej relacji łączącej Marię i Brechta jest kanwą utworu:

Wszedł Brecht, twarz miał krwistoczerwoną, pot na czole, ssał cygaro Corona, uśmiechając się.

– Pani zawsze przychodzi do mojego pokoju, kiedy mnie tu nie ma; a kiedy tu jestem, pani wychodzi...

Maria próbowała powstrzymać uśmiech. Brecht ciągnął dalej:

– Wychodzi pani na spacer, kiedy pada, ale kiedy jest ładnie, zamyka się pani w swoim pokoju. Kiedy pani pragnę, zapina pani bluzkę i zaciska uda, a kiedy rano piję szampana z moimi gośćmi, przychodzi pani tu węszyć w mojej pościeli, patrzeć, czy ukryłem gdzieś jakieś godne pożalowania myśli, czy wetknąłem pod materac szwajcarski paszport, czy napisałem gdzieś, że zamyślam zamordować towarzysza Ulbrichta. Nie wiem, czy w końcu znajdzie pani to, czego pani szuka, Mario, ale jest pani skończoną nudziarą. Zastanawiam się, co mam z panią zrobić (*Kochanka Brechta*, 161).

Chodzi bowiem o to, że prawdziwy romans między Marią a Brechtem nigdy nie rozkwita, co zdecydowanie psuje szyki wschodnioniemieckiemu wywiadowi, a tymczasem w Marii skrycie zakochuje się oficer Stasi:

Chciałby powierzyć to wszystko Marii, swoje spacerunki po piaszczystych polach, płaski pejzaż zredukowany do kilku migoczących linii, nierealną lekkość obszarów ciernistych i półprzezroczyste wierzby, i bardzo jasne obłoki, które robiły wrażenie, że nigdzie nie odpływają, ale że pod swoją ulotną stałością ukrywają jakieś tajemnicze przesłania. Chciałby z tego wszystkiego zwierzyć się Marii (*Kochanka Brechta*, 134).

Tytuł sagi *Słońce Scortów* nie mógłby brzmieć inaczej, gdyż rzeczywiście jest to opowieść okraszona ciepłem i radosnym światłem życiodajnych promieni, w których skąpane jest apulijskie Montepuccio – na przekór przeciwnościom losu i potworom przeszłości przeklętego rodu Scortów. Jego historia rozpoczyna się z dniem narodzin Rocca, poczętego w wyniku gwałtu dokonanego przez byłego przestępcę na biednej starej Immacolacie, skromnej pannie, która umiera ze słabości i zgryzoty wkrótce po porodzie. Od śmierci, którą mieli zamiar zadać niemowlęciu lokalni, by rozwiązać problem opieki nad bękartem (pamiętajmy, że poruszamy się w realiach południowowłoskiej prowincji wieku XIX), ratuje małego Rocca ksiądz, don Giorgio:

– O, bando bezbożników! Diabeł w was mieszka, skoro roicie w głowach tak wstrętne pomysły! Syn Immacolaty jest stworzeniem bożym. Bardziej niż ktokolwiek z was. Stworzeniem bożym, słuchajcie uważnie i bądźcie przeklęci, jeśli spadnie mu choć włos z głowy! Nazywacie się chrześcijanami, ale jesteście jak bydło. Powinienem zostawić was w tym bagnie, na pokaranie boże. Biorę to dziecko pod opiekę, słyszycie? A kto tknie włos z jego głowy, dowie się, co to gniew Pana. O, brudna ciemnota. Wracajcie w pole. Pocić się jak psy, tylko to potraficie. I dziękujcie Bogu, że od czasu do czasu zsyła tu deszcz, jak na was to i tak zbyt wiele (*Słońce Scortów*, 37).

Niestety, taki kształt „mitu założycielskiego” rodu długo jeszcze będzie potomkom Rocca ciążył. Dzieci jego i kobiety przezywanej Niemową spróbują nawet podjąć trud emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych, która jednak się nie powiedzie: po dobiciu do amerykańskiego portu, ze względów sanitarnych, zostaną oni odesłani z powrotem do Włoch. Nie każdy taką długą podróż statkiem jest w stanie przeżyć – tu pojawia się motyw polskiego przyjaciela poznanego na pokładzie:

Szczególnie długo opiekowałam się pewnym starym Polakiem i bardzo go polubiłam. Nigdy nie udało mi się wymówić w całości jego nazwiska, Korniewski czy Korzeniewski. Nazywałam go „Korni” (...). Właśnie on wyciągnął nas z nędzy, przekleństwa naszego życia. Zmarł, nim dotarliśmy do Anglii. W nocy, przy łagodnej fali. Gdy poczuł, że odchodzi, zawołał mnie do siebie i dał mi jakąś szmatkę zawiązaną sznurkiem. Wymówił

zдание, którego nie rozumiałam, potem kładąc znów głowę na posłanie, z otwartymi oczami, zaczął się modlić po łacinie. Modliłam się wraz z nim, aż do chwili, gdy śmierć ukradła mu ostatni oddech. W zawiniątku było osiem złotych monet i srebrny krzyżyk. To nas ocaliło (*Słońce Scortów*, 115).

Po powrocie na Półwysep Gargano rodzeństwo musi na nowo zorganizować sobie życie. Tylko wytrwałością i uczciwą pracą oraz dzięki bezwarunkowej miłości do rodzinnych stron zasłużą sobie z czasem na uznanie i zazną szczęścia:

Było ich piętnastu przy stole i przyglądali się sobie, nagle zdziwieni, jak bardzo rozrosła się rodzina. Oczy Raffaella promieniały szczęściem. Tak bardzo marzył o tej chwili. Wszyscy, których kochał, tu byli, u niego, na jego *trabucco* (...). Ten dzień zostanie na zawsze wryty w pamięci Scortów. Gdyż po raz pierwszy wszyscy, dorośli i dzieci, mieli okazję jeść razem (...). Pośród szczęku naczyń rodziły się rozmowy – przerywane pytaniem dziecka czy przewróconym nagle kieliszkiem wina. Mówiło się o wszystkim i o niczym (...). Gdy opróżniono wielkie półmiski, wszyscy byli syci. Czuli pełne brzuchy. Odczuwali błogość (*Słońce Scortów*, 135).

Ponadtyśiącstronicowe *Łaskawe* – przez jednych uznane bezwarunkowo za arcydzieło, przez innych oceniane z dużą ostrożnością – ukształtował Littell jako wielką symfonię ambiwalencji, jakkolwiek oksymoronicznie to brzmi. Myślę, że w tym rzecz: albo ta dojmująca niejednoznaczność się komuś podoba, albo nie. Powieść stanowi zapis fikcyjnych wspomnień wojennych oraz prywatnych traum równie fikcyjnej postaci byłego oficera SS, niejakiego Maximiliana Auego, z wykształcenia prawnika, a dokładnie – doktora prawa konstytucyjnego, prywatnie zaś – czytanego i elokwentnego miłośnika zwłaszcza filozofii, literatury i muzyki, który po wojnie nie tylko nie ponosi żadnych konsekwencji swojego udziału w maszynie zła, lecz wiedzie spokojny żywot gdzieś na północy Francji. Jak zauważa Marcin Matuszczak:

Aue został przez Littella tak zaprojektowany, że stał się wyłączną „osią” akcji, w której dominuje osobista perspektywa w prowadzeniu narracji. Obserwuje, analizuje i ocenia fakty. Prowadzi czytelnika od Kaukazu, przez Berlin aż do Paryża. Decyduje o tym, co odbiorca powinien wiedzieć i w jaki sposób wartościować przedstawione fakty. Ów złożony proces narracji i projekcji wydarzeń przybiera czasem charakter wyreżyserowanej gry – frywolnej igraszki – i tylko od odbiorcy zależy, na ile da się w nią wciągnąć (M. Matuszczak 2009).

Sukces Littella opiera się w moim przekonaniu na przełamaniu tabu (ktoś mógłby powiedzieć – wywołaniu skandalu) – nie jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do przypisywania jakichkolwiek ludzkich cech osobom aktywnie uczestniczącym w nazistowskich zbrodniach po stronie katów, a ponadto – tym bardziej – skłonni do oglądania czegokolwiek z ich perspektywy. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że czujemy strach w obliczu zagrożenia ich usprawiedliwianiem.

W fikcyjnej autobiografii Zeldy Fitzgerald zd. Sayre, zatytułowanej *Alabama song*, „wyśpiewuje” się historia burzliwego związku miłosnego tej amerykańskiej pisarki z Południa, która na swe szczęście i nieszczęście, wbrew woli rodziców i łamiąc wszelkie konwenanse, zdecydowała się poślubić Francisa Scotta, również literata, a następnie zamieszkać z nim na Północy. Atmosferą rodzinnych stron zresztą gardziła:

W liceum byłam najbardziej popularna. Zostałam uznana za najładniejszą dziewczynę hrabstwa, otwierała się przede mną droga na sam szczyt, jak powiadają nasi farmerzy, kariera Miss Alabamy. Chłopcy smalili do mnie cholewki. Szli pomiędzy sobą o zakład. Biedne prostytutki z Alabamy (*Alabama song*, 174).

Bujne (by nie powiedzieć: wybujałe) życie towarzyskie Fitzgeraldów, skłonność do skandali i nadużywania alkoholu doprowadzą do poważnego kryzysu w związku i uciążliwości załamania nerwowego, choć bohaterka, snując refleksje po odebraniu wiadomości o śmierci męża, zarzeka się: „Mówią, że to moje szaleństwo nas rozdzieliło. Wiem, że było dokładnie na odwrót: nasze szaleństwo nas łączyło. Trzeźwość rozdziela” (*Alabama song*, 168). Z tego powodu akcja wszystkich scen nieretrospektywnych toczy się w szpitalu psychiatrycznym. Reszta to wspomnienia, opowieści w mniejszym lub większym stopniu przez Zeldę ubarwione i przetworzone – ostatni krzyk odchodzącej wielkiej osobowości skazanej na życie w cieniu sławnego męża i walczącej o należne jej miejsce w literackim panteonie.

Kamień cierpliwości Atiqa Rahimiego to kameralna i prywatna opowieść emancypacyjna z wojną w tle. Niepозbawiona poetyckiego obrazowania, została pomyślana jako dojmujący monolog bezimiennej kobiety, jednej i jedynej pierwszoplanowej bohaterki, która znajduje się w centrum – rozgrywającego się w niewielkiej izbie jej własnego skromnego domostwa – prawdziwego piekła istnienia, zarówno w jego wymiarze indywidualnym, jak i ogólnoludzkim. Ból poranionej duszy

równa się tu siłą ze strachem przed wpisanymi w scenariusz konfliktu zbrojnego okrucieństwami, bezwzględnie czyhającymi tuż za murami malutkiego mieszkania (znajdującego się najpewniej gdzieś w Afganistanie; to stamtąd, ze swojej ojczyzny, uciekł w młodości, w czasach wojny afgańskiej, sam Rahimi, by wyemigrować – przez Pakistan – do Francji).

Narracja skupia się na autoanalizie emocji i stanów psychicznych towarzyszących kobiecie tkwiącej w koszmarniej sytuacji życiowej, podyktowanej obowiązkiem opieki nad powoli konającym od kuli mężem, bojownikiem w imię Allaha. Naturalistyczny, a wręcz – momentami – turpistyczny opis jego długotrwałej agonii dodatkowo zagęszcza atmosferę opowieści i tak już przesiąkniętej „wyrzutami sumienia” i „poczuciem winy”; chaotycznym „błędzeniem wzrokiem” lub też, z drugiej strony, szalonym „wbijaniem spojrzenia”; oddechami – raz wstrzymywanymi, kiedy indziej – przyspieszonymi. Mamy tu więc „strupiałe nogi mężczyzny” (*Kamień cierpliwości*, 44), którego bohaterka wprost nazywa dalej „żywym trupem” (*Kamień cierpliwości*, 124), czy nieruszającą się już muchę wyciągniętą z jego ust przez jedną z małych córek (*Kamień cierpliwości*, 34–35), a o upływającym czasie świadczą tylko kolejne „tury” wychwalania imion Boga na sznurze modlitewnym. Początkowa rezygnacja, a na pewno – całkowite wyczerpanie i głęboki żal bohaterki wcale nie wynikają jednak, jak mogłoby się wydawać, ze współczucia dla cierpiącego ukochanego czy też perspektywy jego bliskiej śmierci, lecz – odwrotnie – z jej potwornych osobistych wspomnień, osnutych na meandrach patologicznego związku małżeńskiego, zawartego i przeżywanego w skrajnie i zbrodniczo patriarchalnej społeczności muzułmańskich radykałów:

Na zaślubinach zastępowała cię fotografia i ten gówniany handzar, położyli go obok mnie, na twoim miejscu. I jeszcze trzy lata musiałam na ciebie czekać! Trzy lata! I przez te trzy lata nie mogłam spotykać się z koleżankami, z rodziną... Nie zaleca się młodej zamężnej dziewczycy spotykać innych zamężnych kobiet. Idiotyzm! Musiałam spać z twoją matką, strzegła mnie, a raczej mojej czystości. I to się wszystkim wydawało takie normalne, takie naturalne. Nawet mnie (*Kamień cierpliwości*, 65).

Albo:

Na tym polega różnica między nami. Wy, mężczyźni, macie orgazm, my, kobiety, mamy

z tego radość. To mi wystarczało (*Kamień cierpliwości*, 118).

Albo:

Wszyscy myśleli, że to ja jestem bezpłodna. Twoja matka chciała, żebyś ożenił się z inną. A co by się wtedy ze mną stało? (...) Ależ się po drodze nasłuchiłam od twojej matki. Kłęła na czym świat stoi. Wyzywała mnie i powtarzała, że to moja ostatnia szansa! Wykosztowała się tamtego dnia, oj, wykosztowała! Później jeszcze kilka razy odwiedziłam mądrego hakima, aż w końcu zaszłam w ciążę (*Kamień cierpliwości*, 144–145).

Systematycznie dokonując wiwisekcji swego dotychczasowego życia, naznaczonego piętnem traumatycznych doświadczeń męskiej dominacji i braku miłości (najpierw ze strony ojca – „w oczach mojego ojca byłam demonem”, s. 75, potem – męża – „gdy próbowałam pocałować cię w usta, odepchnąłeś mnie”, s. 78), próbuje „narodzić się” ponownie w i tak wciąż niesprzyjających okolicznościach. W ten sposób, poprzez nazwanie i wypowiedzenie zaznanych krzywd oraz wstrząsających sekretów, zmierza – dla siebie – ku (ostatecznemu) wyzwoleniu. Zapisana na kartach tej przejmującej książki jej poetycka spowiedź przed unieruchomionym mężem, którego wreszcie się nie boi, a którego czyni tytułowym i mającym w końcu wybuchnąć „kamieniem cierpliwości” – z perskiego *sange sabur* (po francusku to pierwsza część tytułu powieści: *Syngué sabour. Pierre de patience*) – jest nie tylko podróżą do zamkniętego, tajemniczego świata, jakiego nie znamy i jako Europejczycy nie jesteśmy w stanie pojąć, lecz także wyrazistym głosem w ważnej dyskusji, nierzadko banalizowanej przez media, o sytuacji kobiet żyjących w radykalnych społecznościach muzułmańskich. Rahimi nie pozostawia nam w tej kwestii żadnych złudzeń; swą książkę poświęcił zresztą pamięci „N.A.”, afgańskiej poetki zamordowanej bestialsko w 2005 roku przez własnego męża. O sile i wartości powieści ostatecznie decydują jednak pozorna prostota języka i niesłychana precyzja obrazowania, nieuchronnie przyprawiające czytelnika o dreszcze.

Trzy silne kobiety to tytuł tryptyku poświęconego problematyce kobiecej, skupionego na trzech postaciach: czterdziestoletniej prawniczki o imieniu Norah zamieszkałej na stałe we Francji, Fanty – nauczycielki francuskiego z Dakaru, która przeprowadza się do Francji ze swym mężem – oraz dalekiej kuzynki Fanty, Khady Demby, młodej wdowy próbującej nielegalnie przedostać się z Afryki do Europy. Ich

historie, choć na pozór stanowią odrębne całości, łączy ten sam motyw początkowej bezradności wobec okrutnych wyroków losu, jaki staje się ich udziałem. Wszystkie trzy muszą w końcu stawić mu czoła i zdobyć się na odwagę zdecydowanego pokierowania własnym życiem. Norah mierzy się z zadawnionymi ranami duszy zadanyimi jej przez ojca mizogina i satrapę, który teraz, w starości, egzekwuje od niej pomoc prawniczą, a także – z koszmarem zbrodni, której prawdopodobnie dokonał z winy ojca jej ukochany brat:

Norah nagle poczuła, że nie może już na niego patrzeć. Wydawało jej się, że nie ma żadnego wyjścia z tej sytuacji, że on ją trzyma w szachu, że tak naprawdę trzyma w szachu ich wszystkich od chwili, gdy uprowadził Sony'ego, odciskając na ich życiu piętno swojego bestialstwa (*Trzy silne kobiety*, 92).

Fantę poznajemy niebezpośrednio z perspektywy jej męża nieudacznika oraz w obliczu nieuchronnego kryzysu w ich związku. Wiadomo, że w Dakarze, skąd przybyli na francuską prowincję, Fanta realizowała się zawodowo, natomiast w nowym miejscu nie może dalej pracować w szkole. Rudy sam przed sobą się usprawiedliwia:

Nie można, mruczał pod nosem, zarzucić mu, że świadomie pozostawił Fantę w jej samotności imigranta, a co do faktu, że nie posiadała dokładnie takich kwalifikacji, jakie są wymagane, by móc nauczać we Francji, nie on jest za to odpowiedzialny (*Trzy silne kobiety*, 219).

Z kolei nieszczęściem Khady jest nie tylko żałoba po mężu, który był dobrym człowiekiem – jej sytuację znacznie pogarsza to, że nie doczekała się z mężem dzieci:

Wydawało jej się, że przez te trzy lata nie zajmowała się niczym innym, jak tylko podporządkowaniem swego umysłu rytmowi nadziei i rozczarowań (kłucie w podbrzuszu), aby potem szybko nastąpił uporczywy, niemal absurdalny nawrót ufności.

Może w przyszłym miesiącu – mówiła do męża.

A on odpowiadał łagodnie: „Tak, na pewno”, uważając, by nie zdradzić przed nią własnego rozczarowania (*Trzy silne kobiety*, 318).

Fakt bezdzietności dyskredytuje ją w oczach rodziny zmarłego, która w końcu ją wypędza. Khady, skazana odtąd na tułaczkę, postanawia przedostać się do Francji, do swej kuzynki. Trudno nawet wyobrazić sobie, ile potrzebuje siły ta młoda kobieta, by udźwignąć ciężar takiego wyzwania.

Choć po nagłośnionym przez media epizodzie rzekomego zaginięcia pisarza

Michela Houellebecqa we własnej osobie czytelniczy niepokój – na skutek skojarzeń z przebiegiem akcji jego wydanej w 2010 roku powieści *Mapa i terytorium* (ostatniej z mojej listy), w której Michel Houellebecq-bohater zostaje w tajemniczych okolicznościach bestialsko zamordowany – mógł wzrosnąć, to przedwczesne upatrywanie tu jakiejś równoległości było pomysłem wyjątkowo makabrycznym. Równie mało wyszukane wydaje się skądinąd proste przyporządkowanie postaci książki cech *alter ego* autora, zwłaszcza w kontekście interesującego zabiegu nadania bohaterowi przez autora swoich własnych personaliów i, tożsamej z własną, profesji pisarza.

Houellebecqa poznaje czytelnik dopiero w dalszej kolejności, przez głównego bohatera, artystę malarza, niejakiego Jeda Martina, który odwiedza go w celu nawiązania kontaktów biznesowych: chodzi mianowicie o próbę namówienia pisarza – biorąc pod uwagę jego talent i autorytet w środowisku artystycznym Paryża – na napisanie recenzji prac Jeda. Pisarz okazuje się zniechęconym do życia mizantropem, stroniącym od uciech życia:

O ile pamiętał [Jed – przypis B.J.], poprzednim razem living był pusty; teraz stały tu łóżko i telewizor.

– Tak – powiedział Houellebecq – po pańskiej wizycie zdałem sobie sprawę, że był pan pierwszym gościem w tym domu i zapewne również ostatnim. No więc pomyślałem, po cholerę podtrzymywać fikcję salonu? Dlaczego nie miałbym po prostu przenieść się do głównego pomieszczenia? W końcu większość dnia spędzam w pozycji leżącej; najczęściej również jem w łóżku, oglądając kreskówki na Fox TV; przecież nie zacznę nagle zapraszać gości na kolację (*Mapa i terytorium*, 147).

Albo:

Mam grzybicę, infekcje bakteryjne, ogólną egzemę, gniję za życia, ale nikogo to nie obchodzi, nikt nie potrafi mi pomóc, medycyna haniebnie mnie porzuciła, co mi pozostało? Drapać się, bez chwili wytchnienia drapać się, oto, czym stało się moje życie: niekończącym się seansem drapania (*Mapa i terytorium*, 157).

Nie tylko pisarz Houellebecq zostaje scharakteryzowany tak dosadnie – poniżej na przykład wyimek poświęcony żonie komisarza badającego sprawę morderstwa Houellebecqa:

Wyglądała na odpężoną, szczęśliwą, jak zawsze kiedy nie musiała iść na wydział; właśnie zaczęły się wakacje z okazji Wszystkich Świętych. Z czasem zainteresowanie Hélène ekonomią zdecydowanie zmalało. Teorie próbujące wyjaśniać zjawiska ekonomiczne i przewidywać ich ewolucję wydawały się jej coraz bardziej niespójne, przypadkowe, coraz wyraźniej uważała je za czystą szarlatanerię (...). Jej zainteresowanie nauczaniem również znacznie osłabło. W sumie młodzi ludzie niezbyt ją interesowali, poziom umysłowy jej studentów był tragicznie niski, można się było nawet zastanawiać, co ich natchnęło do podjęcia studiów (...). Jej życie zawodowe sprowadzało się do przekazywania sprzecznych absurdów kretynom i karierowiczom, nawet jeśli sama wobec siebie nie formułowała tego w sposób tak jednoznaczny (*Mapa i terytorium*, 292).

Ironia i chłodny dystans cechują również opisy wartościujące otaczającą głównego bohatera (Jeda) rzeczywistość:

Wychodząc od aktualnych wydarzeń – gwałtownych, pośpiesznych, szalonych, bezsensownych – Pernault [prezenter telewizyjny – przypis B.J.] codziennie spełniał mesjanistyczne zadanie, polegające na wprowadzaniu zestresowanego, przerażonego widza w idylliczne, wiejskie regiony, gdzie człowiek żyje w harmonii z naturą, w rytmie zmieniających się pór roku. Serwis informacyjny TF1 o trzynastej był czymś więcej niż zwykłym dziennikiem telewizyjnym: jawił się raczej jako marsz ku świetlanej przyszłości kończący się radosnym hymnem pochwalnym (*Mapa i terytorium*, 207).

To właśnie w niezwykle precyzyjnych rysach postaci – zarówno bohaterów pierwszoplanowych, jak i epizodycznych – zawiera się systematyczna i dojmująca krytyka współczesnej cywilizacji, która, w świetle stawianej przez Houellebecqa diagnozy o jej głębokim kryzysie i szerszej prognozy upadku Zachodu, krok po kroku wyrzeka się człowieczeństwa.

III. Rozważania metodologiczne

III.1. Wokół frazeologii

Bardzo okazjonalnie prezentowane po polsku opisy niepolskojęzycznych europejskich językoznawców szczególnie zainteresowanych frazeologią wielu polskim frazeologom wydają się nierzadko co najmniej niewystarczające, a to skutkuje zniechęceniem tych drugich (niepotrzebnym, moim zdaniem) do podejmowania jakiegokolwiek dyskusji. Z pewnością ma na to wpływ fakt, że jedni i drudzy badacze podążają nieco innymi

torami. Co oczywiste, wachlarz problemów teoretycznych w obrębie frazeologii różni się w określonym stopniu w zależności od języka analizowanych przykładów i ich kontekstów (językowych i pozajęzykowych), tradycji badawczych lingwistyki czy narzędzi filologicznych danego obszaru językowego, a także – nawet – ośrodka uniwersyteckiego. Nie powinno to być jednak przeszkodą. Z pewnością dla obu stron (mam na myśli polskich oraz pozostałych europejskich, lecz niepolskojęzycznych frazeologów) niewątpliwą barierę stanowi często sam język opisu – i nie myślę tu wyłącznie o nieekwiwalentnej terminologii dziedzinowej (to osobny problem), lecz raczej o naturze kodu komunikacji. Skutkuje to w każdym razie zwyczajnym brakiem – pożądanego przecież z naukowego punktu widzenia – przepływu idei.

Niesłychanie trudno byłoby natomiast propagować zaawansowane polskie teorie i opisy frazeologiczne z pominięciem próby ich uprzedniej „uniwersalizacji”, która musiałaby polegać na wyborze, a następnie dobrym specjalistycznym przekładzie poszczególnych studiów oraz ich adaptacji do wybranego języka prezentacji: chodziłoby zwłaszcza o dobór odpowiednich przykładów. Tak rozpoczęty duży polonistyczny projekt stanowiłby pierwszy krok w stronę popularyzacji pokąźnego (lecz – w pewnym sensie – obustronnie izolowanego) dorobku polskich wybitnych badaczy frazeologii.

III.1.A. Początki badań frazeologicznych w Polsce i Europie. Rola strukturalizmu

Za symboliczną datę narodzin frazeologii można by uznać moment opublikowania przez Szwajcara Charles’a Bally’ego w roku 1909 *Traité de stylistique française* (C. Bally 1909). W traktacie tym uczeń de Saussure’a i pierwszy redaktor¹ jego – wydanego pośmiertnie – *Kursu językoznawstwa ogólnego* wyklada szczegółowo własną doktrynę stylistyczną, twórczo kontynuując życiowe dzieło swego mistrza, tak znaczące dla rozwoju XX-wiecznej myśli humanistycznej². Bally dokonał zresztą wobec niego

¹ Ściśle – współredaktor (obok Alberta Sechehaye’a).

² Jej historia wydaje się permanentnym zmaganiem się ze strukturalizmem. W swojej pracy magisterskiej sprzed sześciu lat napisałam: „O ile na przykład literaturoznawstwo już od dawna stopniowo rezygnuje ze stosowania tradycyjnych narzędzi strukturalizmu, kierunku o olbrzymiej sile oddziaływania, przez długi czas (w Polsce do lat 80. XX wieku) – jedyne właściwego, a dotąd praktykowanego choćby w ujęciach szkolnych, o tyle dla językoznawstwa metodologia ta – jako koncepcja spójna i przede wszystkim całościowa – w dalszym ciągu należy do najprzydatniejszych, jakkolwiek naturalnie wpływ na jej kształt miały już od końca XIX wieku różne szkoły, których zakres udziału w dyskursie naukowym oczywiście

pewnych istotnych przesunięć – jak pisze Maria Renata Mayenowa: „jego koncepcja przy wielu wyraźnych związkach z doktryną de Saussure’a zawiera załączki opozycji wobec tej doktryny” (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 10). Wynika to z tego, że – jak kontynuuje Mayenowa:

De Saussure’a w pierwszym rzędzie interesowała ta część lingwistyki, która jest nauką o języku. Bally przejął to zainteresowanie nauczyciela i swoją koncepcję stylistyki zbudował także jako naukę o języku, a nie o jego indywidualnych użyciach. Tyle tylko, że przeniósł swoje zainteresowania z języka jako systemu znaków, których główną funkcją jest funkcja komunikatywno-intelektualna, na te znaki języka, których funkcja jest emocjonalna, afektywna, ekspresywna czy impresywna (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 14).

Bally najpierw wydziela i identyfikuje jednostki języka ze względu na ich wartość ekspresywną – zawsze w ścisłym powiązaniu z ich kontekstami w danych realizacjach tekstowych – a następnie klasyfikuje formy synonimiczne wobec tych „naturalnych”, należących do języka ogólnego, nienacechowanych, o neutralnych odcieniach emocjonalnych. Na takim właśnie tle rodzi się jego refleksja frazeologiczna – cytując go w tłumaczeniu Urszuli Dąbskiej-Prokop³:

Aby wyodrębnić dany fakt ekspresji, to jest, aby pozwolić na utożsamienie go z tym faktem myślowym, którego jest symbolem, trzeba walczyć z instynktem etymologicznym, który zmierza do rozkładania wyrazów na ich elementy (np. nie można tłumaczyć zwrotu *battre la campagne* – mówić od rzeczy, pleść głupstwa, wyjaśniając osobno znaczenie wyrazu *battre* – bić, osobno *campagne* – pole, wieś)⁴ oraz do izolowania grup tworzących jedności (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 25).

Bally dokładnie wyjaśnia, co rozumie przez pojęcie „instynktu etymologicznego” (*l’instinct étymologique*). Zdecydowanie oddziela go od etymologii jako dziedziny

nie zawsze był porównywalny. Zresztą i znaczenie samego strukturalizmu, również w obrębie językoznawstwa, wciąż się zmienia” (B. Jezierska 2010, 15).

³ W tomie poświęconym studiom stylistycznym Bally’ego pod redakcją Mayenowej znalazł się wybór jego tekstów w tłumaczeniu Dąbskiej-Prokop, m.in. wprowadzenie do *Traité de stylistique française* (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 39–74).

⁴ Nawias i przykład pochodzą od tłumaczki; nie ma ich w wersji oryginalnej (por. C. Bally 1909, 29–30). Przykład jest jednak analogiczny do tych, które podaje Bally, wskazując na konieczność opisanie zjawiska, o którym mowa: „Si l’on s’attache au sens des mots *tout, de et suite* qui composent la locution *tout de suite*, on commet la même erreur que si l’on traduisait séparément *entre et prendre* pour expliquer le verbe *entreprendre*” (C. Bally 1909, 68–69) – „Jeśli skupimy się na znaczeniu wyrazów *tout* ‘wszystko’, *de* [przyimek o wielu funkcjach] i *suite* ‘następstwo’, popełnimy taki sam błąd, jak gdybyśmy przetłumaczyli osobno *entre* ‘między’ i *prendre* ‘wziąć’, żeby wyjaśnić czasownik *entreprendre* ‘rozpocząć’”.

naukowej (*la science étymologique*); „instynkt etymologiczny” to dla niego rodzaj nawyku, niecelowego odruchu umysłu, polegającego na oddzielaniu wyrazów (tworzących „jedności”) lub elementów konstytutywnych wyrazów (z dzisiejszej perspektywy – morfemów) i analizowaniu ich znaczeń osobno. „Instynkt etymologiczny” cechuje zarówno mówiącego w swoim języku ojczystym, jak i obcokrajowca, przenoszącego pewne przyzwyczajenia z własnego języka, tyle że efekty są w obu wypadkach różne (por. C. Bally 1909, 32–33, 37).

Sam wyraz *unité* ‘jedność, jednostka, całość, związek’ nie jest u Bally’ego terminem i występuje w różnych kontekstach, natomiast wprowadzone w powyższym małym fragmencie w przekładzie autorstwa Dąbskiej-Prokop „jedności” (*unités*) tworzone przez grupy wyrazów są przez Bally’ego nazwane i dokładnie zdefiniowane w dalszym ciągu jego traktatu – w drugim rozdziale części pierwszej, poświęconej analizie niepodzielnych „wyrażeń złożonych” (*locutions composées*). Analizę uzależnia od tła językowego poszczególnych jednostek niepodzielnych – i tu podaje kilka skrajnych przykładów obrazujących znaczenie kontekstu dla ich wyodrębniania (wobec „połączeń swobodnych” o tym samym składzie leksykalnym – homonimicznych), typu: „Cet homme est fier, dans le bon sens du mot” i „Le bon sens suffit pour monter l’absurdité d’une pareille entreprise” (por. C. Bally 1909, 69), które wyglądałyby następująco: „Ten człowiek jest dumny, w dobrym znaczeniu tego słowa”⁵ i „Zdrowy rozsądek wystarcza, by pokazać absurdalność podobnego przedsięwzięcia”. W ten sposób *bon sens* ‘dobre znaczenie’ w pierwszej sytuacji występuje jako „połączenie swobodne”, w drugim zaś wypadku pojawia się jego homonimiczna realizacja, stanowiąca już „jednostkę niepodzielną” o znaczeniu metaforycznym (dla której w języku polskim istnieje frazeologiczny ekwiwalent *zdrowy rozsądek*). Nb. „homonimiczność frazeologizmów z ciągami nieidiomatycznymi jest dość powszechnym zjawiskiem” (I. Bobrowski 1998, 285), które to stwierdzenie ilustruje Ireneusz Bobrowski takimi polskimi przykładami, jak: *stawać na głowie*, *rzucić mięsem*, *przyprzeć kogoś do muru*, *odcisnąć piętno*. Andrzej Maria Lewicki i Anna Pajdzińska piszą o tym zjawisku z innej perspektywy:

⁵ Wszelkie tłumaczenia z innych języków na język polski, o ile nie podano inaczej, są własne.

Większość idiomów i frazemów (poza jednostkami zawierającymi jakieś elementy niezrozumiałe dla przeciętnego użytkownika współczesnej polszczyzny) ma oprócz znaczenia utrwalonego w języku tzw. znaczenie dosłowne, wynikające ze znaczeń komponentów. Relacja między znaczeniem frazeologicznym a znaczeniem dosłownym jest nazywana motywacją semantyczną związku. Relacja ta może mieć charakter metaforyczny lub metonimiczny (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska 2001, 319).

Z kolei Gabriela Dziamska-Lenart, omawiając – na podstawie materiału współczesnego felietonu – problematykę modyfikacji znaczeń frazeologizmów w zależności od kontekstu, wskazuje:

Fakt, że stałemu połączeniu wyrazowemu można przypisać co najmniej dwa znaczenia – dosłowne i przenośne, jest często wyzyskiwany przez felietonistów. Elementy leksykalne otaczające frazeologizm wpływają na destabilizowanie się tożsamości jego struktury semantycznej. Proces ten zależy zarówno od elementów bezpośrednio sąsiadujących z frazeologizmem, czyli od jego kontekstu minimalnego, jak i od kontekstu maksymalnego⁶ (G. Dziamska-Lenart 2004, 101).

Nie dotarłam jednak do źródeł, w których rozwijano by wskazywane tu zagadnienie semantyki frazeologizmów wobec ich potencjalnych homonimów o znaczeniu dosłownym. W związku z tym zaproponowałam moim studentom drobny i niezbyt skomplikowany, choć, jak się wydaje, dość interesujący eksperyment, polegający na sprawdzeniu tego, w jakim stopniu pozbawienie kontekstów wpływa na odbiór „frazeologiczności” wybranych połączeń słownych, mogących w pewnych warunkach uchodzić za frazeologizmy. Ostateczną inspiracją do przeprowadzenia doświadczenia w omawianej poniżej formie był natomiast trop psycholingwistyczny – we wprowadzeniu do tematyki autorstwa Annelies Häcki Buhofer czytamy:

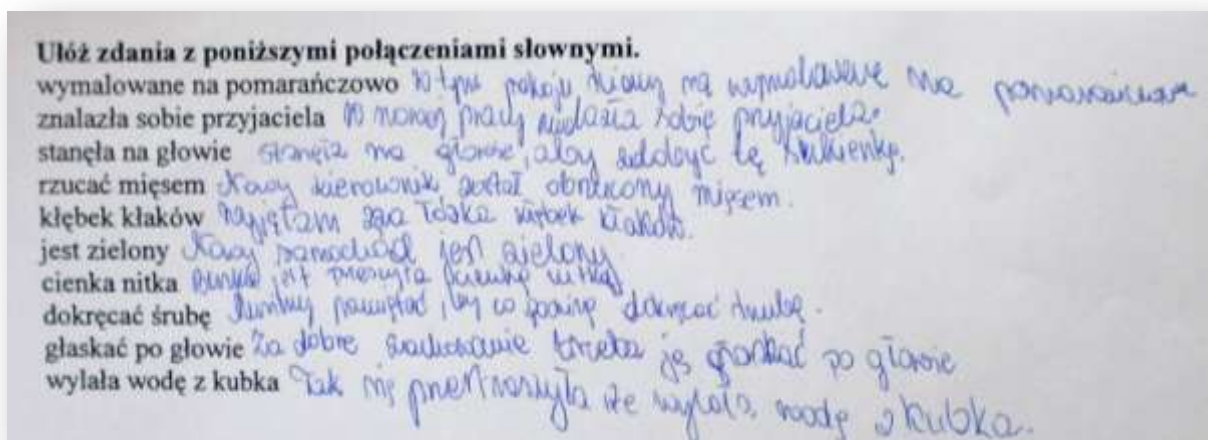
Concerning phraseology, the psycholinguistic approach has a systematic empirical part in addition to a theoretical part, whereas the linguistic branch of the cognitive approach aims mainly at the theoretical modeling of the phraseological lexicon. Psycholinguistics is concerned with the mechanisms of language comprehension and production in a way as close to empiricism as possible, and its aim is the construction of cognitive models for mechanisms of processing and acquisition as well (A. Häcki Buhofer 2007, 837).

⁶ Pojęcia kontekstu minimalnego i maksymalnego zostaną przywołane jeszcze wielokrotnie w dalszej części.

Jak podkreśla badaczka, jednym z ważniejszych rozstrzygnięć, które nie pozostają dla frazeologii bez znaczenia, jest to, że:

Besides the phraseological meanings and the literal reading, there are a variety of further individual readings (A. Häcki Buhofer 2007, 851).

W doświadczeniu, o którym mowa, poprosiłam grupę dwudziestu sześciu rodzimych użytkowników języka polskiego⁷ o ułożenie zdań z użyciem kilku różnego typu połączeń słownych, wśród których umieściłam także „homonimy” w powyższym ujęciu, tzn. konstrukcje mogące uchodzić i za frazeologiczne, i za swobodne – w zależności od kontekstu. Celem eksperymentu uczyniłam więc właśnie podanie przez użytkowników języka kontekstów, z których wynikałoby, czy dana konstrukcja jest w pierwszym momencie przez danego mówiącego odbierana „frazeologicznie”, czy „neutralnie”, dosłownie. Zastrzegłam przy tym, iż mają to być jedynie pierwsze skojarzenia. Ćwiczenie wyglądało w sposób przedstawiony na poniższym skanie (ilustracja 1).



Ilustracja 1 – skan ćwiczenia frazeologicznego przeprowadzonego w grupie studentów

Lista została skonstruowana tak, by nie sugerować interpretacji („frazeologicznej” lub „dosłownej”), tzn. zawiera dziesięć losowo dobranych konstrukcji⁸ podanych

⁷ Byli to moi studenci, adepci drugiego roku filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

⁸ Dobór był wynikiem losowego przeglądania zawartości *Słownika frazeologicznego współczesnej polszczyzny* Stanisława Bąby i Jarosława Liberka (SFWPBIL).

w różnych formach gramatycznych⁹, z których co najmniej cztery są z całą pewnością możliwymi frazeologicznymi homonimami połączeń swobodnych (obok znaczeń dosłownych: *stanęła na głowie* – *stanąć na głowie* ‘robić wszystko, co możliwe, używać wszelkich dostępnych środków dla osiągnięcia celu’, *rzucić mięsem* ‘wyrażać się ordynarnie, mówić wulgarne wyrazy, przekleństwa’, *dokręcać śrubę* ‘wprowadzać obostrzenia, rygory, zwiększać wymagania’, *głaskać po głowie* ‘rozpieszczać, dogadzać, pobłażać komuś’). Jeśli chodzi o połączenie *jest zielony*, to – mimo iż nie notują go dostępne słowniki frazeologiczne – zdarzają się jego użycia przenośne, co potwierdza wyszukiwarka Google (po wpisaniu sekwencji „jestem kompletnie zielona” dostajemy aż 1 460 000 wyników, np. „Hej, jestem kompletnie zielona jeżeli chodzi o dobór biustonosza”, „witam jestem kompletnie zielona ale może ktoś mi wszystko wytłumaczy krok po kroku” – pisownia oryginalna). Również moje badanie potwierdza taką możliwą interpretację: „Tomek jest zupełnie zielony w tym temacie”, „Ten sprzedawca jest zupełnie zielony w kwestii komputera”. Jak widać, połączenie *jest zielony*, by mieć charakter „frazeologiczny”, musi być uzupełnione o dodatkowy element, taki jak *kompletnie* lub *zupełnie*. Inna zaproponowana przez badanych interpretacja również wiąże się z odbiorem przenośnym wskazanej konstrukcji językowej, lecz odnosi się do samopoczucia, a nie stanu wiedzy: „On zaraz zwymiotuje – jest zielony”, „Jest zielony, ponieważ źle się czuje”, „Prezydent poczuł się słabo i jest zielony”. Większość odpowiedzi (73%) poświadcza jednak dostrzeganie w tym wypadku znaczenia dosłownego („Ten samochód jest zielony”, „Mój rower jest zielony”, „Kolorem trawy jest zielony”).

Pozostałe wynotowane na liście przedstawionej badanym konstrukcje językowe mają niewątpliwie wyłącznie charakter połączeń swobodnych, bez naddanego znaczenia przenośnego (*wymalowane na pomarańczowo*, *znalazła sobie przyjaciela*, *kłębek kłaków*, *cienka nitka*, *wylała wodę z kubka*). Brak interpretacji metaforycznych potwierdzają wyniki badania – pojawiają się tu mianowicie takie oto odpowiedzi (cytuję tylko wybrane):

1. Jajko wyglądało jak wymalowane na pomarańczowo. Lubię, kiedy paznokcie są wymalowane na pomarańczowo. Pisanki były wymalowane

⁹ Np. w wypadku fraz i zwrotów – nie w formie bezokolicznikowej.

na pomarańczowo. (Nb. jajek i pisanek jest więcej, prawdopodobnie ze względu na fakt, że badanie przeprowadziłam po Świątach Wielkanocnych). Jej usta były wymalowane na pomarańczowo. Na płocie widniały wymalowane na pomarańczowo napisy. Ściany zostały wymalowane na pomarańczowo. (Najczęściej zresztą mowa w tym wypadku o ścianach – 30% i paznokciach – 19%).

2. Iza w nowej szkole szybko znalazła sobie przyjaciela. Moja znajoma znalazła sobie przyjaciela. W nowej pracy znalazła sobie przyjaciela. Moja siostra znalazła sobie w nim przyjaciela. (Co ciekawe – we wszystkich propozycjach zdań przyjaciela znajduje kobieta, a nie inny mężczyzna).
3. Kot wypluł kłębek kłaków. Wyrzuć ten kłębek kłaków do śmieci. Znalazła w rogu kłębek kłaków. Kłębek kłaków dekorował posadzkę u fryzjera. Wyjęłam zza łóżka kłębek kłaków.
4. Z nowej bluzki wystawała cienka nitka. Przez tę igłę przejdzie tylko cienka nitka. Ze swetra zwisa cienka nitka, trzeba ją odciąć. Bluzka jest przesyta cienka nitka. Ta suknia jest wykończona cienka nitka.
5. Była tak zdenerwowana, że wylała wodę z kubka. Wczoraj moja sąsiadka wylała wodę z kubka prosto na mój balkon. Wylała wodę z kubka i uciekła. Tak się przestraszyła, że wylała wodę z kubka.

W sposób szczególny chciałabym się jednak skoncentrować na rozkładzie odpowiedzi w wypadku połączeń mogących równocześnie uchodzić bądź za frazeologiczne, bądź swobodne, o znaczeniu dosłownym. Jest to zresztą trzon naszego eksperymentu. Wyniki kolejno teraz przedstawię.

1. Połączenie *stanęła na głowie* od *stanąć na głowie* w znaczeniu ‘robić wszystko, co możliwe, używać wszelkich dostępnych środków dla osiągnięcia celu’ zinterpretowało w ten sposób, czyli „frazologicznie”, aż 61% badanych. Pojawiły się tu takie propozycje zdań, jak: „Stanęła na głowie, by wszystko poszło zgodnie z planem”, „Stanęła na głowie, żeby nie odszedł głodny”, „Stanęła na głowie, by załatwić siostrze pracę”, „Stanęła na głowie, żeby zdobyć tę sukienkę”, „Stanęła na głowie, aby go zdobyć”, „Mama stanęła

na głowie, by przyjęcie urodzinowe taty wypadło jak najlepiej”, „Moja mama stanęła na głowie, aby pogodzić kulinarne zachcianki wszystkich domowników”, „Moja mama wręcz stanęła na głowie, by to zdobyć”. Nb. potwierdza się to, że w obrazie językowym matki silnie zakorzenione jest poświęcenie. Tylko dwie odpowiedzi udzielone przez badanych (7%) wskazują jednoznacznie na rozumienie dosłowne niniejszego połączenia: „Akrobatka stanęła na głowie”, „Marta stanęła na głowie na lekcji wychowania fizycznego”. Znaczny margines (16%) stanowią zdania, na podstawie których niemożliwe jest odczytanie, czy użytkownik języka sugeruje rozumienie „frazologiczne”, czy dosłowne, np. „Nie mogę przecież stanąć na głowie”, „Nauczycielka stanęła na głowie”. Ponadto pojawiają się odpowiedzi pokazujące inne niż słownikowe znaczenie frazeologiczne ‘pograżania w chaosie’, np.: „Komunikacja miejska stanęła na głowie z powodu zimy”, „Cała szkoła stanęła na głowie z powodu przyjazdu prezydenta”.

2. Zwrot *rzucać mięsem* we frazeologicznym znaczeniu ‘wyrażać się ordynarnie, mówić wulgarne wyrazy, przekleństwa’, wbrew oczekiwaniom, przysparza szczególnych kłopotów przy analizie wyników mojego doświadczenia. Chodzi mianowicie o to, iż tylko dwie osoby udzieliły odpowiedzi, które pozwalają na jednoznaczną interpretację „frazologiczną”: „Nie lubię rzucać mięsem, przeklinanie nie jest dla młodych dziewcząt” i „Obrażał go i rzucał mięsem, jakby popełnił najgorszy błąd”. Większość podawanych przez badanych użytkowników polszczyzny kontekstów (61%), mimo iż prawdopodobnie świadczy o rozumieniu „frazologicznym” (bo w części zdań wskazuje się na wątek zdenerwowania lub kłótni, które przecież sprzyjają przeklinaniu), pozostawia co najmniej teoretyczną możliwość interpretacji dosłownej zwrotu. W wypadku takiej nieświadomej defrazologizacji wywołuje to oczywiście efekt komiczny, np.: „Lubię rzucać mięsem”, „Czasami muszę rzucać mięsem”, „Nie rzucaj tak tym mięsem”, „Kłócili się, rzucając mięsem”, „Politycy lubią rzucać mięsem”, „Nie rzucaj mięsem i się uspokój”, „Ludzie rzucają mięsem najczęściej na stadionie”, „Mojej siostrze bardzo często zdarza się rzucać mięsem”, „Zdenerwowany Jakub zaczął rzucać mięsem”,

„Zdenerwowany Adam rzucał mięsem”. W trzech propozycjach niestandardowa (nienormatywna) składnia zwrotu – jeśli przyjąć, że mówimy o frazeologizmie, doprowadziła do wspomnianej defrazeologizacji: „Nie można tak rzucać mięsem w przechodniów”, „Karol został obrzucony mięsem”, „Nowy kierownik został obrzucony mięsem”.

3. Zwrot *dokręcać śrubę* został zinterpretowany w znaczeniu frazeologicznym ‘wprowadzać obostrzenia, rygory, zwiększać wymagania’ w 42% wypowiedzi, np. „Profesor dokręcił śrubę na egzaminach” „Trener dokręcił śrubę na ostatnim treningu”, „Nauczyciel ostatnio dokręca śrubę”, „Musisz dokręcić śrubę i bardziej się postarać”. W 33% udzielono takiej odpowiedzi, z której wynika jednoznacznie rozumienie dosłowne zwrotu, np. „Tata dokręca śrubę w rowerze”, „Trzeba jeszcze dokręcić śrubę i będzie gotowe”, „Mechanik musi potrafić dokręcać śrubę”, „Musisz dokręcić śrubę w bramie”. Dokładnie jedną czwartą propozycji stanowią natomiast konteksty „kłopotliwe”, ponieważ znowu w ich wypadku trudno jest stwierdzić, czy mowa o znaczeniu frazeologicznym, czy dosłownym, np. „Ty będziesz dokręcać śrubę”, „Tata z uporem dokręcał śrubę”, „Stopniowo można dokręcać śrubę”, „Musimy pamiętać, by co godzinę dokręcać śrubę”.
4. Zdecydowana większość badanych zinterpretowała zwrot *głaskać po głowie* dosłownie (83%), np. „Uwielbiam głaskać po głowie mojego psa”, „Chłopak zawsze powinien głaskać po głowie swoją dziewczynę”, „Mama, w geście otuchy, pogłaskała mnie po głowie”, „Lubię cię głaskać po głowie”, „Mama, chcąc uspokoić córkę, głaszcze ją po głowie”, „Kot lubi być głaskany po głowie”, „Będę głaskać po głowie tego kotka”. Tylko kilka pozostałych odpowiedzi świadczy o potraktowaniu pozbawionego kontekstu zwrotu *głaskać po głowie* w sposób „frazeologiczny”, w znaczeniu ‘rozpieszczać, dogadzać, pobłażać komuś’, np. „Nauczycielom zdarza się głaskać po głowie swoich ulubionych uczniów”, „Za dobre zachowanie trzeba ją głaskać po głowie”, „Anna zagłaskałaby po głowie swojego syna”. Ostatni przykład, jeśli mowa o frazeologizmie, stanowiłby zresztą rodzaj

innowacji regulującej (zgodnie z powszechnie znaną i przytoczoną także w niniejszej dysertacji klasyfikacją Stanisława Bąby).

Powyższa analiza wyników przeprowadzonego doświadczenia nie pozwala na stwierdzenie, które znaczenie – frazeologiczne, czy dosłowne – wybierzemy w sytuacji, gdy mamy do czynienia z tego rodzaju połączeniem wyrazowym pozbawionym kontekstu. Wydaje się, iż decydują o tym czynniki bardzo skomplikowane; nazwę je na razie losowymi. Możliwe, że największą rolę odgrywa tutaj frekwencja tekstowa danej konstrukcji w jednym z możliwych znaczeń danej konstrukcji (wszak zdecydowanie rzadziej *rzuca się mięsem* dosłownie, być może też rzadziej *stajemy na głowie* w sensie fizycznym), a także rodzaj jej – ocenionej subiektywnie – potencjalności. Choć zebrane przykłady ze zwrotem *rzucać mięsem* tego dokładnie nie pokazują, to jednak można zakładać, że większość badanych pomimo wszystko eksponuje utrwalone znaczenie przenośne tej konstrukcji jako frazeologizmu.

Pomiędzy dwoma skrajnymi biegunami: „połączeń swobodnych” (bądź też jednorazowych, potencjalnych) oraz niepodzielnych „wyrażeń złożonych” sytuuje Bally *séries phraséologiques* ‘serie frazeologiczne’. Te, wraz z niepodzielnymi wyrażeniami złożonymi, „jednościami absolutnymi”, zwanymi *unités phraséologiques* ‘związkami frazeologicznymi’, tworzą zręb klasyfikacji¹⁰ *locutions phraséologiques* ‘wyrażeń, połączeń frazeologicznych’. Dokładna definicja związków frazeologicznych (*unités phraséologiques*) brzmi następująco:

On dit qu'un groupe forme une unité lorsque les mots qui le composent perdent toute signification et que l'ensemble seul en a une; il faut entre autre que cette signification soit nouvelle et n'équivalle pas simplement à la somme des significations des éléments” (C. Bally 1909, 74) – Mówimy, że grupa [wyrazów – przypis B.J.] formuje jedność, kiedy wyrazy, które się na nią składają, tracą wszelkie znaczenie, i że tylko całość je ma; trzeba poza tym, aby to znaczenie było nowe i nie odpowiadało po prostu sumie znaczeń elementów.

Z kolei serie frazeologiczne (*séries phraséologiques*) odznaczają się tym, że poszczególne elementy składowe tego rodzaju połączeń zachowują pewną autonomię, niezależność; w tej grupie wyróżnia Bally *séries d'intensité* ‘serie intensywnościowe’,

¹⁰ Przy czym ma świadomość Bally, że ustalenia te nie są sztywne, ostateczne (por. C. Bally 1909, 72).

mające strukturę rzeczownika określonego przymiotnikiem, np. *chaleur suffocante* ‘duszący upał’, *chaleur accablante, tropicale, torride, sénégalienne* ‘upał przygniatający, tropikalny, skwarny, senegalski’¹¹, i *séries verbales* ‘serie czasownikowe’, czyli wyrażające czynności peryfrazy czasowników, np. *remporter une victoire* ‘odnieść zwycięstwo’ – *vaincre* ‘wygrać’, *prendre une décision* ‘powziąć decyzję’ – *décider* ‘zdecydować’. Omawiając serie czasownikowe, zwraca uwagę na różny stopień „spójności” kolejno analizowanych przykładów i zauważa, że w wypadku niektórych połączeń wszelkie dodawanie elementów lub „modyfikacje w porządku wyrazów” – są niemożliwe (por. C. Bally 1909, 70–73).

Mimo iż Bally pisał po francusku, systematyczny rozwój frazeologii – jako niezależnej dyscypliny językoznawstwa – nie wiąże się z europejskimi badaniami francuskojęzycznymi. Pierwsze próby frazeologiczne francuskich lingwistów (takich jak Pierre Guiraud, Alain Rey czy Algirdas Julien Greimas) przypadają na lata 60. i 70. XX wieku (por. L. Zaręba 2004a, 195), następne – obejmują prace Maurice’a Grossa w duchu odziedziczonego po gramatyce transformacyjno-generatywnej (lecz w istotnych punktach się od niej różniącego) dystrybucjonizmu, natomiast wydaje się, że dopiero w ostatnich latach szczegółowe badania nad frazeologią we Francji się intensyfikują. W literaturze przedmiotu można spotkać się ze stwierdzeniem takim, że – chronologicznie poczynając od Bally’ego – w dalszej kolejności rozwinęły się równolegle dwa najsilniejsze nurty frazeologiczne: brytyjski i radziecki (por. V. Benigni, F. Masini 2010, 147). Jest to z pewnością duże uproszczenie, przy czym autorki artykułu, na którego fragment się powołuję, nie przedstawiają szczegółów na temat tego pierwszego; referują za to zwięzłe tezy Mel’čuka i – wcześniejsze – Winogradowa, co jest zrozumiałe, zważywszy na to, iż zajmują się charakterystycznymi dla języka rosyjskiego seriami złożzeń¹² w kontekście dostępnych definicji związków

¹¹ Por. „upał 1. całodzienny, ciężki, długotrwały, dokuczliwy, doskwierający, duszący, duszny, gwałtowny, letni, lipcowy, nieludzki, niesamowity, nieznośny, ognisty, ogromny, piekielny, przykry, pustynny, skwarny, straszliwy, straszny, szalony, tęgi, uciążliwy, wczesny, wściekły, wyjątkowy, zbyt ni u.; u. (iście, prawdziwie) afrykański, podzwrotnikowy, tropikalny <gorąco, skwar>; u. nie do wytrzymania, nie do zniesienia [...]” (SFJP, 458).

¹² Badaczki nie używają tego terminu, zdomowionego w polskim językoznawstwie; piszą o „nazwach syntagmatycznych”, by podkreślić składniowy charakter stosunków zachodzących pomiędzy ich komponentami; stosunki te klasyfikują i analizują, wyróżniając cztery typy: 1. rzeczownik – rzeczownik w przypadku, np. *analiz krvi* – wł. *analisi del sangue* ‘analiza krwi’; 2. rzeczownik – przymówek – forma

frazeologicznych¹³. Wskazują przy tym na fakt, że Winogradow w swoim artykule z roku 1947 (przedrukowanym jeszcze trzydzieści lat później) w całości anektuje terminologię frazeologiczną Bally’ego, posługując się dokładnie wyrażeniem *frazeologičeskie edinicy* – wł. *unità fraseologiche* ‘związki frazeologiczne’ – a także przedstawiając ich klasyfikację semantyczną (por. V. Benigni, F. Masini 2010, 146–147 oraz D. Dobrovol’skij, T. Filipenko 2007, 726–727). Ustalenia Winogradowa na dłuższy czas, co najmniej do lat 80. XX wieku, zdominowały badania rosyjskojęzyczne, a okres ten bywa nazywany „okresem klasycznym rosyjskiej frazeologii”. Nie oznacza to jednak, że nie pojawiały się wtedy inne teorie (jak np. Igor’a Aničkova, opozycyjna wobec powyższej) – niestety w Związku Radzieckim marginalizowane (por. D. Dobrovol’skij, T. Filipenko 2007, 727).

Jeśli zaś chodzi o „nurt brytyjski”, to włoskie badaczki miały na myśli pojęcie *kolokacji* (*collocation*), wprowadzone do brytyjskiego językoznawstwa w roku 1957 przez Johna Ruperta Firtha, nestora „londyńskiej szkoły językoznawczej”, lecz kultywowane w tamtejszych opisach i szerzej stosowane dopiero w związku z rozkwitem w Wielkiej Brytanii językoznawstwa korpusowego w latach 80. XX wieku. Ta ostatnia, jak przyznaje Neal Norrick, dała ważny i nowy impuls dla frazeologii, wcześniej nieuprawianej ani w językoznawstwie brytyjskim, ani amerykańskim (por. N.R. Norrick 2007, 615 i 617).

W każdym razie pośród bezpośrednich sukcesorów Bally’ego wymienia się, poza Winogradowem, także badaczy niemieckich, takich jak Harald Thun czy Jürg Häusermann, jednak zwraca się uwagę też na to, że systematyczny rozwój frazeologii nastąpił dopiero na początku drugiej połowy XX wieku i wiąże się przede wszystkim z językoznawstwem rosyjskojęzycznym¹⁴ oraz polskim i czeskim (por. hasło *Frazeologia* – EJO, 183; M. Sułkowska 2013, 49). Nie do pominięcia jest tu

rzeczownika, np. *priznanie v ljubvi* – wł. *dichiarazione d’amore* ‘deklaracja miłości’; 3. przymiotnik – rzeczownik, np. *počtovyj jaščik* – wł. *casella postale* ‘skrytka pocztowa’; 4. *spros i predloženie* – wł. *domanda e offerta* ‘podaż i popyt’ (V. Benigni, F. Masini 2010, 150). Dodatkowo zwracają uwagę na zjawisko uniwerbizacji (choć nie używają tego terminu) i wiążące się z nim ryzyko wieloznaczności (por. V. Benigni, F. Masini 2010, 160).

¹³ Chodziłoby tutaj zwłaszcza o wyrażenia, w tradycyjnym, z polskiej perspektywy frazeologicznej, rozumieniu.

¹⁴ Uprawianym nie tylko na terenie Związku Radzieckiego – tak np. Igor Mel’čuk, urodzony w Odessie i początkowo pracujący w Moskwie, większość swego życia zawodowego związał z Uniwersytetem w Montrealu.

kompleksowa teoria frazeologiczna Stanisława Skorupki, którą szczegółowo omawiam i adaptuję w kontekście rozstrzygnięć definicyjnych oraz rysu poznańskiej szkoły frazeologicznej. Monika Sułkowska, romanistka i znawczyni tematyki frazeologicznej, członkini Europejskiego Towarzystwa Frazeologicznego EUROPHRAS¹⁵, doskonale poruszająca się w przestrzeni międzynarodowego dyskursu frazeologicznego, zwłaszcza frankofońskiego, rysując tło historyczne dziedziny w swej książce habilitacyjnej poświęconej studiom teoretycznym i praktycznym z zakresu frazeodydaktyki¹⁶, nie opuszcza żadnych z najbardziej znaczących dla polskiej frazeologii *sensu largo* nazwisk (M. Sułkowska 2013).

Jak już zasygnalizowałam, językoznawcy francuskojęzyczni frazeologią zainteresowali się stosunkowo późno, a ożywiona dyskusja naukowa nad jej głównymi zagadnieniami jest kwestią ostatniego dwudziesto-, trzydziestolecia. Nie znaczy to, że wcześniej w ogóle nie podejmowano tematyki frazeologicznej, o czym wyżej. Wymaga podkreślenia i doprecyzowania odmienność spojrzenia na problematykę dyscypliny, która we współczesnym francuskim wydaniu w centrum rozważań stawia fenomen językowego „skostnienia” (*figement* – na angielski tłumaczone jako *frozenness*). W literaturze przedmiotu powszechnie cytuje się definicję skostnienia autorstwa Salaha Mejriego¹⁷ w następującym brzmieniu:

¹⁵ Europejskie Towarzystwo Frazeologiczne EUROPHRAS [<http://www.europhras.org/>, dostęp 02.02.2014] to organizacja *non profit* powstała w 1999 roku w Zurychu, której celem jest wymiana informacji na temat najnowszych badań w zakresie frazeologii, bieżących konferencji i publikacji (właśnie wydanych i przyszłych), a także zachęcanie do międzynarodowej współpracy i wymiany pomiędzy badaczami (i ich zespołami) oraz innymi stowarzyszeniami z różnych krajów. Towarzystwo ma pośród swoich celów statutowych organizowanie frazeologicznych konferencji co najmniej raz na trzy lata.

¹⁶ Frazeodydaktyka – lub inaczej dydaktyka frazeologii – to dziedzina glottodydaktyczna stosunkowo nowa i dotąd niezbyt rozwinięta (daty wydań pierwszych prac przypadają na przełom wieków XX i XXI – i można tu wymienić głównie nazwiska niemieckie, potem francuskie). Jej przedmiotem jest analiza mechanizmów przyswajania związków frazeologicznych w języku pierwszym oraz – w dalszym etapie – skutecznego nauczania i uczenia się frazeologii języka drugiego (por. M. Sułkowska 2013, 118–119).

¹⁷ Salah Mejri jest cenionym francuskim językoznawcą, profesorem na Uniwersytecie *Paris XIII*, wcześniej pracującym na Uniwersytecie w Tunisie (gdz z pochodzenia jest Tunezyjczykiem). Obecnie kieruje Laboratorium „LDI (Lexiques, Dictionnaires, Informatique)”, z którym współpracują inni znani w środowisku polskich romanistów językoznawcy, tacy jak Gaston Gross (emerytowany profesor Uniwersytetu *Paris XIII*, uhonorowany m.in. w 2004 roku Medalem za Zasługi dla UAM) czy Wiesław Banyś, romanista, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W maju 2013 roku Mejri, podobnie jak wymieniony wcześniej Gaston Gross, otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie; jak czytamy w laudacji – uznaje się go za „ojca frazeologii francuskiej” [http://www.up.krakow.pl/main/?page=dhc_S_Mejri, dostęp: 05.11.2013]. Wobec tego zaskakuje, iż w internetowym katalogu bibliotecznym krakowskiej uczelni nie można odnaleźć ani jednej autorskiej

Le figement est un processus inhérent à toute langue vivante par lequel des séquences de dimensions variables, allant du syntagme à la phrase (parfois même au texte), dont la caractéristique essentielle est la polylexicalité, perdent totalement ou partiellement leur liberté combinatoire au profit d'un fonctionnement global dans le cadre de la nouvelle unité ainsi créée, et participent par là à la création d'une nouvelle signification globale en rupture totale ou partielle avec la signification des constituants (séquences opaques) ou non (séquences transparentes) (za: L. Zhu 2011, 126) – Skostnienie jest to proces właściwy każdemu żywemu językowi; w jego wyniku sekwencje o różnych długościach, od frazy po zdanie (czasem nawet tekst), których podstawową charakterystyką jest wielowyrazowość i jednoczesny ich autonomiczny status¹⁸, tracą całkowicie lub częściowo swoją kombinatoryczną swobodę na rzecz funkcjonowania jako całości w ramach nowej jednostki tak stworzonej – i w ten sposób biorą udział w powstawaniu nowego całościowego znaczenia w oderwaniu całkowitym bądź częściowym od znaczenia elementów je konstytuujących (sekwencje „nieprzezroczyste”, nierozkładalne) lub nie (sekwencje „przezroczyste”, rozkładalne).

Dla porównania przytaczam angielską wersję definicji Mejrigo w jego własnym tłumaczeniu:

Frozenness is a process that is inherent in all modern languages, whereby expressions of variable sizes, varying from a syntagm to a sentence (even to a text sometimes) and whose main characteristic is phraseology, completely or partially lose their combinatory freedom for the benefit of functioning globally within the framework of this newly-formed unit, and, in that way, take part in the creation of a new global meaning which totally or partially breaks with the signification of its constituents (opaque phrases) or does not (transparent phrases) (S. Mejr 2007, 685).

Zaletą takiego ujęcia jest to, że badacz koncentruje się w ten sposób na procesie, który jest wspólny wielu typom jednostek „polileksykalnych”, a przy tym nie wyłącza żadnych z nich z analizy ze względu na niemożliwość jednoznacznego ich zakwalifikowania (por. S. Mejr 2007, 683; M. Sułkowska 2013, 31).

lub redaktorskiej pozycji uhonorowanego przez nią doktora h.c. Ponadto monografia frazeologiczna Salaha Mejrigo *Le figement lexical: descriptions linguistiques et structuration sémantique* (S. Mejr 1997), na którą powszechnie powołują się europejscy badacze frazeologii w swoich pracach, nie jest dostępna w innych dużych polskich bibliotekach uniwersyteckich – ani UJ, ani UAM, ani UW. Fakt ten, z drugiej strony, nie powinien dziwić – wobec ogólnej niedostępności wymienionej publikacji w większości paryskich bibliotek uniwersyteckich.

¹⁸ Mejr używa tu terminu *polylexicalité* na określenie zjawiska, którego istotą jest wielowyrazowość sekwencji funkcjonujących jako jednostki składniowo autonomiczne (por. *polylexicalité* w definicji Grossa – G. Gross 1996, 9).

Zgodnie z tą koncepcją frazeologiczną, przedmiot opisu i jego podstawową jednostkę stanowią „wyrażenia, frazy, sekwencje skostniałe” – *expressions, phrases, séquences figées* – czyli „zleksykalizowane”¹⁹ (na poziomie składniowym) zespoły wyrazów o charakterze odtwarzalnym, których całościowe znaczenia często nie wynikają z prostej unii znaczeń ich składowych (por. M. Sułkowska 2013, 17). Można je utożsamiać z innymi terminami, takimi jak: *unités phraséologiques* ‘związki frazeologiczne’ czy *locutions* ‘wyrażenia, połączenia’, tradycyjnie rozumiane jako „grupy wyrazów skostniałe lub relatywnie stabilne, mające funkcję jednego wyrazu” (por. hasło *locution* – RT). Wskazuje się na to, że klasa „wyrażeń skostniałych” jest grupą heterogeniczną, której granice pozostają nieostre, a struktura – stopniowa, przy czym, jak pisze Monika Sułkowska:

D’un côté, les expressions figées sont limitées par des séquences libres (combinaisons de mots formées spontanément dans l’acte de parole, p.ex. *Paul va à l’école*). De l’autre, elles restent bornées par des unités complètement lexicalisées (fortement figées) où le processus de figement est déjà finalisé, p.ex. *chiens écrasés; grosse légume; à bon chat; bon rat* (M. Sułkowska 2013, 17) – Z jednej strony wyrażenia skostniałe są ograniczone sekwencjami swobodnymi (kombinacjami wyrazów utworzonymi spontanicznie w akcie mówienia, np. *Paul idzie do szkoły*). Z drugiej – pozostają one ograniczone przez jednostki kompletnie zleksykalizowane (silnie skostniałe), w których proces kostnienia jest już zakończony, np. *chiens écrasés* [psy zgniecione] ‘rodzaj kroniki wydarzeń w gazecie’; *grosse légume* [wielkie warzywo] ‘gruba ryba’; *à bon chat, bon rat* [dobremu kotu dobry szczur] ‘trafiła kosa na kamień’.

Rzutużące na pewne różnice w ujęciu problematyki frazeologicznej uprzywilejowanie terminologiczne „skostnienia” (*figement*) na rzecz frazeologii (*phraséologie*) wynikało wcześniej z przyczyn praktycznych: chodzi mianowicie o to, że wyraz *phraséologie* w języku francuskim ma także znaczenie negatywne i odnosi się do sposobu mówienia pozbawionego głębszych treści:

In French, the term phraseology has at least two meanings: the first, being pejorative, alludes to a pretentious manner of talking; the second, in keeping with the classical

¹⁹ W językoznawstwie francuskim termin *lexicalisation* ‘leksykalizacja’ ma szerszą definicję, która obejmuje proces zacierania się przejrzystości strukturalnej także na poziomie wyrażen czy fraz – podczas gdy w polskiej tradycji badawczej ogranicza się do wyrazu pierwotnie motywowanego (por. hasło *Leksykalizacja* – EJP, 208 i EJO, 330–331).

meaning, designates either a „system of expressions proper to writer, a language, an environment, an era” – and it is in this sense that we talk of administrative and judicial phraseology – „or expressions and idiomatic set phrases” of a language. The latter meaning can be compared with the English *phrase* (syntagm, locution) and *phraseology* (S. Meiri 2007, 682).

W końcu XVIII wieku, kiedy wyraz zyskiwał znaczenie terminologiczne, zjawisko to dotyczyło zresztą, jak pisze Lewicki, większości języków europejskich (por. hasło *Frazeologia* – EJO, 183), w tym także języka polskiego, na co z kolei zwraca uwagę Stanisław Skorupka w artykule pod znamienym tytułem: *Pojmowanie frazeologii w historii leksykografii polskiej* (S. Skorupka 1988), w którym cytuje definicję słownikową frazeologii z nieukończonego *Słownika języka polskiego* pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego:

1. budowa zdań. 2. zasób wyrażań, zwrotów, właściwych jakiemuś językowi (narodowi, człowiekowi): bogatej frazeologii Anglików nie można często oddać w naszym języku.
3. zbiór górnolotnych słów bez treści, bez jakiejś głębszej myśli; pusta, czcza gadanina: pisz krótko, treściwie, bez frazeologii (T. Lehr-Spławiński (red.) 1938, 862).

Dziś – pod wpływem współczesnego angielskiego – *frazeologia* ukonstytuowała się we francuskim językoznawstwie jako nazwa dziedziny.

Z kolei o frazeologii włoskiej w żadnym wypadku nie można byłoby pomyśleć jako o monolocie, pomimo jej długiej tradycji – wypada zaznaczyć, że na więcej niż dziesięć lat przed Ballym, po raz pierwszy w roku 1898, włoski językoznawca Giovanni Battista Ballesio opublikował we Florencji dzieło zatytułowane *Fraseologia italiana* (G.B. Ballesio 1898, por. L. Zaręba 2004a, 195). Jako dziedzina nie doczekała się natomiast frazeologia we Włoszech systematycznych i ogólnie przyjętych definicji, czemu nie sprzyja wielość opisów różnie nazywanych i pojmowanych „związków frazeologicznych” – zarówno w perspektywie języka ogólnego, jak i poszczególnych dialektów, tak zróżnicowanych pomiędzy regionami i żywych zarazem (por. S. Nuccorini 2007, 691). Pluralizm ten manifestuje się już w tytułach prac naukowych – w tym słowników (por. S. Nuccorini 2007, 702) – i popularnonaukowych, z przeznaczeniem dla miłośników zwłaszcza własnych dialektów, do których Włosi są zwykle bardzo przywiązani, gdyż te stanowią istotny składnik ich tożsamości, poczucia

przynależności do mówiących w określony – inny niż „toskański” – sposób. Mamy tu więc do dyspozycji takie określenia, które włoska praktyka pozwala traktować synonimicznie, jak: najczęstsze *modi di dire* ‘sposoby mówienia, powiedzenia’ (określenie to funkcjonuje także synonimicznie wobec *fraseologii* jako zasobu; jest to całość frazeologizmów²⁰), *locuzioni* ‘zwroty’, *espressioni idiomatiche* ‘wyrażenia idiomatyczne’, *frasi idiomatiche* ‘frazy idiomatyczne’, czasem *frasi fisse* ‘frazy stałe’, wreszcie – zaczerpnięte z terminologii Bally’ego *unità fraseologiche* ‘związki frazeologiczne, jednostki frazeologiczne’, na angielski tłumaczone przez „bezpieczne” i wiele w tym wypadku mieszczące *phraseological units* (por. S. Nuccorini 2007, 691).

Nie znaczy to, że definicji czy spójnych konceptów teoretycznych włoska literatura przedmiotu w ogóle nie dostarcza. Wypada w tym miejscu wskazać na co najmniej dwie ważne klasyfikacje (choć dotyczą one tylko wybranych aspektów opisu frazeologizmów): syntaktyczną Simonetty Vietri, wcześniejszą chronologicznie, i semantyczną Franceski Casadei. Pierwsza, której kształt daje Vietri w swej książce poświęconej słownikowo-składniowej charakterystyce frazeologizmów o postaci czasownika z inną częścią mowy (S. Vietri 1985)²¹, choć nie zawiera ich ścisłej i jasnej definicji, uznaje ogólną zasadę ich rozdzielności syntaktycznej (nieciągłości) i zakłada konieczną stałość – utrwalenie w języku – fraz idiomatycznych w konfrontacji z połączeniami swobodnymi, tj. doraźnie tworzonymi strukturami syntaktycznymi:

The basic assumption of the study is that idiomatic expressions, just like free combinations, are syntactically analysable. The difference between a free phrase, such as *il bambino piange* (‘the baby’s crying’), and the idiomatic expression *il piatto piange* (the plate’s crying ‘the kitty’s short’) lies in the distributional and transformational properties of the former versus the fixedness of the latter (S. Nuccorini 2007, 693).

²⁰ Nb. takie (szerokie) rozumienie frazeologii – jako „sposobów wyrażania się” – prezentuje też Skorupka (por. *Wstęp* – SFJP, 5).

²¹ W pracy tej, będącej częścią większego projektu, mającego na celu stworzenie modelu leksykalno-składniowego języka włoskiego, adaptuje Vietri formalną metodę zwaną „lexique-grammaire” (‘leksykatematyka’), rozwijaną we Francji przez Maurice’a Grossa w duchu dystrybucjonizmu Harrisa i Bloomfielda; pierwszym krokiem w postępowaniu naukowym jest w tym wypadku opis i analiza zdania pojedynczego.

Vietri, dokonując opisu i analizy zdań pojedynczych w języku włoskim, wyróżnia trzy ich zasadnicze typy: frazy swobodne, frazy z czasownikiem pomocniczym²² (takie, w których czasownik główny jest semantycznie pusty i przejmuje znaczenie od następującego po nim komponentu nominalnego – chodziłoby o połączenia typu *robire zdjęcie* zamiast *fotografować*, *wejść w posiadanie* zamiast *posiąść* itp.) oraz frazy stałe (por. S. Vietri 1990, 133). Te ostatnie, zgodnie z przedstawioną tu koncepcją, definiuje badaczka następująco:

Le frasi fisse sono caratterizzate dalla invariabilità o fissità di uno o più gruppi nominali. Il significato delle frasi fisse è non-composizionale, non è calcolabile cioè dai significati delle singole parole (S. Vietri 1990, 135) – Frazy stałe charakteryzują się niewymiennością lub stałością jednej grupy nominalnej lub większej liczby grup nominalnych. Znaczenie fraz stałych jest niekompozycyjne, tj. nie jest możliwe do wyprowadzenia ze znaczeń poszczególnych wyrazów.

Z kolei Francesca Casadei – przystępując do próby ustalenia kryteriów wyodrębniania wyrażen idiomatycznych wśród pozostałych wyrażen konwencjonalnych języka włoskiego – najpierw definiuje te ostatnie w kontekście pojęcia idiomatyczności:

Il termine *idiomatico*, usato originariamente in un'accezione interlinguistica a indicare ogni forma o struttura tipica e peculiare di una lingua, indica oggi, in un senso per lo più indipendente dal confronto plurilingue, le espressioni convenzionali di una lingua caratterizzate dall'abbinare un significato fisso (poco o affatto modificabile) a un significato composizionale (cioè che, a differenza del significato letterale o composizionale, non è ricavabile dai significati dei componenti dell'espressione) (F. Casadei 1995, 335) – Termin *idiomatyczny*, używany pierwotnie w znaczeniu międzyjęzykowym dla wskazania każdej formy lub struktury typowej i osobliwej danego języka, oznacza dzisiaj, w sensie zwykle niezależnym od ujęcia wielojęzykowego, konwencjonalne wyrażenia danego języka, charakteryzujące się połączeniem znaczenia utrwalonego (podlegającym modyfikacji w niskim stopniu lub w ogóle mu niepodlegającym) ze znaczeniem kompozycyjnym – wynikającym ze znaczeń składowych (tzn. – w odróżnieniu od znaczenia literalnego bądź kompozycyjnego – nie jest ono możliwe do wyprowadzenia ze znaczeń komponentów wyrażenia).

²² Chodzi tu o termin *verbo supporto* (ang. *support verb*), odnoszący się do takich czasowników, które samodzielnie znaczą, ale dodatkowo, w pewnych strukturach z odpowiednim komponentem nominalnym, stają się dla tego ostatniego niezbędne, by wyrazić pewne kategorie charakterystyczne dla czasownika jako części mowy nazywającej czynność (czas, osoba, liczba).

Następnie, w celu zarysowania typologii włoskiej idiomatyki i podania propozycji definicji wyrażenia idiomatycznego, prezentuje analizę trzech właściwości tego rodzaju wyrażen, wymienianych w literaturze przedmiotu, chodzi mianowicie o: „w planie użycia – konwencjonalność, w planie leksykalno-składniowym – stałość, w planie semantycznym – asumaryczność” („sul piano dell’uso – convenzionalità, sul piano lessico-sintattico la fissità, sul piano semantico la non calcolabilità”) (F. Casadei 1995, 336). Z pola obserwacji potencjalnych wyrażen idiomatycznych wyłącza od razu pewne jednostki językowe:

un’espressione non è da ritenere idiomatica *solo perché* non è analizzabile in componenti da cui dedurre il significato; un’espressione non è da ritenere idiomatica se non fa parte (perché è inedita o perché risponde a un uso privato e/o momentaneo di pochi parlanti) del *discorso ripetuto* (Coseriu 1966) di una comunità linguistica (F. Casadei 1995, 336) – wyrażenia nie uznaje się za idiomatyczne tylko dlatego, że nie jest możliwe do rozłożenia na komponenty, z których wnioskuje się znaczenie [całości – przypis B.J.]; wyrażenia nie uznaje się za idiomatyczne, jeśli nie jest częścią (ponieważ jest niepisane lub ponieważ sprowadza się do użycia prywatnego i/lub chwilowego kilku mówiących) *dyskursu powtarzanego* (Coseriu 1966) danej wspólnoty językowej.

Jak widać, o wiele łatwiej jest powiedzieć, co *idiomatyczne* w języku nie jest. Nie zawężając pojęcia wyrażenia idiomatycznego, można uznać, że jest nim

ogni espressione lessicalmente saturata che è parte del discorso ripetuto di una comunità linguistica, indipendentemente dalla sua trasparenza semantica e connotazione pragmatico-comunicativa (F. Casadei 1995, 355) – każde wyrażenie leksykalnie nasyczone, które jest częścią dyskursu powtarzanego danej wspólnoty językowej, niezależnie od jego przejrzystości semantycznej i konotacji pragmatyczno-komunikatywnej.

Na podkreślenie zasługuje bogactwo frazeologicznych studiów niemieckich, hiszpańskich i belgijskich frankofońskich (co wymagałoby osobnego omówienia na podstawie dostępnej obszernej literatury przedmiotu), a także europejskich prac konfrontatywnych w zakresie frazeologii²³. W tej warstwie, przekładowej, dziedzina stale się rozwija, owocując przede wszystkim naukowymi oraz, częściej, popularnonaukowymi dwujęzycznymi dziełami leksykograficznymi o rozmaitych

²³ Za jedną z pierwszych prac z frazeologii kontrastywnej uchodzi Józefa Morawskiego *Kastor i Polluks – studium z zakresu frazeologii porównawczej z szczególnym uwzględnieniem romańskiej* wydane w 1937 roku nakładem wydawnictwa Gebethner i Wolff (por. M. Sułkowska 2013, 52).

konfiguracjach językowych. Duże zainteresowanie językoznawców i użytkowników języka tym aspektem zasobów frazeologicznych poszczególnych języków i nacisk badawczy na niego kładziony nie powinny dziwić. Wszak i Bally – jeśli uznać go umownie za prekursora dziedziny – refleksję frazeologiczną wyprowadził w swojej doktrynie stylistycznej na tle porównawczym, gdyż

był dwujęzyczny, panował w równym stopniu nad francuskim i niemieckim, prowadził seminarium, które zmuszało go do porównywania obu języków. Prawa języków nie uwzględnione w opisie gramatycznym, a bardzo istotne z punktu widzenia poprawności, stawały przed nim z całą wyrazistością (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 17).

Przedstawiając rys chronologii badań frazeologicznych, zaczęłam od Bally’ego, nazywanego czasem „ojcem frazeologii”. Jednak jego refleksja nie narodziła się w próżni, a historia ludzkości – historia języków – nosi wcześniejsze ślady dociekań o specyficznych jednostkach słownikowych, zwanych dziś frazeologizmami. Wiążą się one niewątpliwie z praktyką leksykograficzną, sięgającą wieków poprzedzających. Zgodnie z danymi historycznymi podkreślanymi przez Skorupkę:

Rejestrem utartych połączeń frazeologicznych zajmowały się (...) słowniki języka polskiego: dwujęzyczne lub ogólne. Już najstarsze słowniki, jak np. Knapusza (XVI w.), Troca (XVIII w.), Lindego (pocz. XIX w.) rejestrują pewne związki frazeologiczne; dość bogatą frazeologię łączliwą i stałą przytacza ośmiotomowy *Słownik języka polskiego* Karłowicza – Kryńskiego – Niedźwiedzkiego (*Wstęp* – SFJP, 5).

Jeśli zaś chodzi o pierwsze słowniki frazeologiczne, to wspomina się w literaturze przedmiotu o dwujęzycznym pomnikowym dziele autorstwa Franziskusa Wagnera *Phraseologia Germanico-latina*, opublikowanym w 1751 roku (por. M. Sułkowska 2013, 48) we Frankfurcie nad Menem²⁴; należy też pamiętać o jednojęzycznym już i nie dotyczącym łaciny, wydanym we Włoszech pod koniec XIX wieku dziele Ballesia, o którym wspominam wyżej. W Polsce w roku 1899 wyszedł w warszawskim Wydawnictwie M. Arcta niewielki, lecz poświęcony wyłącznie frazeologii *Słowniczek*

²⁴ Tego samego autorstwa jest opublikowana później, w roku 1824, jednojęzyczna *Phraseologia universa latina* (por. M. Sułkowska 2013, 48).

frazeologiczny. Poradnik dla piszących Antoniego Krasnowolskiego (A. Krasnowolski 1899)²⁵.

Prekursorzy strukturalizmu, XX-wiecznej osi humanistyki i jednocześnie jej wielkiego utrapienia, dali zaś tylko impuls do rozwoju frazeologii – jako dziedziny językoznawstwa – oraz jej wstępny, naukowy (w dzisiejszym rozumieniu tego słowa) kształt. Stanowi on zresztą podstawę tradycyjnej frazeologii.

III.1.B. Frazeologia wobec nurtów późniejszych (gramatyki transformacyjno-generatywnej i kognitywizmu). Poststrukturalistyczne dziedzinowe interferencje

Byłoby uchybieniem w żaden sposób nie odnieść się w kontekście niniejszych rozważań o frazeologii do innych niż strukturalizm paradygmatów językoznawczych, w tym do największego, tzn. najbardziej rozpowszechnionego i wpływowego w drugiej połowie XX wieku: do generatywizmu. Jest to zadanie o tyle trudne, że w językoznawstwie rozwój i zasięg poszczególnych kierunków nie mają charakteru „liniowego”, tzn. brakuje tutaj chronologicznego i bezwzględnego następstwa, co więcej – jak już wcześniej wspomniałam – dane ośrodki uniwersyteckie starannie pielęgnują własne „językoznawstwa”, w związku z czym także koncepcje frazeologiczne wykazują wysoki stopień pluralizmu metodologicznego. Humanisty nie powinno to jednak dziwić. Podobnie mało odkrywcze jest stwierdzenie o tym, iż próby w rodzaju tej, którą podejmuję, czyli odtworzenia mapy metodologicznej frazeologii, nie mają ambicji absolutnych, zmierzających do bezwzględnie syntetycznego objęcia sygnalizowanej problematyki, lecz wyrażają raczej świadomość wielowymiarowej złożoności dyskursu naukowego w dziedzinie frazeologii, stanowiąc realizację subiektywną, tj. opartą na osobistym, skromnym, doświadczeniu badawczym.

Już niektóre punkty przedstawionego powyżej zarysu tematyki frazeologii w świetle strukturalizmu uruchamiają pewne odniesienia pozastrukturalistyczne czy

²⁵ Wydany ponownie w 1907 roku, zaś poprawiony i uzupełniony, już po śmierci autora, w wydaniu trzecim (1928) i czwartym (1934) przez Henryka Gallego; od wydania 3. też pod nieco zmienionym tytułem *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących* (H. Galle, A. Krasnowolski 1928). Wokół wydania tego dziełka frazeograficznego narosło wiele nieścisłości, które sprostowali Stanisław Bąba i Krzysztof Żmuda-Trzebiatowski (1999, 102–103).

poststrukturalistyczne i otwierają drogę do ich prześledzenia. Nie wydaje się wszak zasadny odwrotny kierunek wywodu, którego celem miałyby być wyznaczanie miejsca frazeologii w innych niż strukturalistyczny opisach; refleksja o specyficznych jednostkach słownikowych zwanych frazeologizmami dawno się wyemancypowała, inną natomiast kwestią jest to, czy dany model sam w sobie ją uwzględnia – raczej tak się nie dzieje lub ujęcia tego rodzaju traktują problematykę frazeologiczną fragmentarycznie, gdyż nie obejmują wszystkich jej aspektów, nadto – nie mają tego na celu. Co należy podkreślić, nie jest to przy tym ich wada. I tak na przykład w propozycji Ireneusza Bobrowskiego, jednego z niewielu polskich językoznawców adaptujących i konsekwentnie propagujących teorie zapoczątkowane przez Chomsky’ego, mowa o „subkomponencie frazeologicznym”, stanowiącym element „metagramatyki”, przy czym, jak zaznacza Bobrowski: „Nie chodzi (...) o inkorporację całej frazeologii do modelu gramatycznego, ale jedynie o te jej ustalenia, które mają związek ze składniowym opisem zdań izolowanych” (I. Bobrowski 1998, 284, por. także I. Bobrowski 2000, 42). Skupia się w ten sposób na składni wewnętrznej frazeologizmów, których nie traktuje jako jednostek niepodzielnych, przewidując jednak dla nich inny niż dla grup składniowych tryb postępowania:

Wychodząc z założenia, iż bardziej eksplicytna jest gramatyka, która inaczej generuje ciągi nieidiomatyczne, a inaczej ciągi idiomatyczne, pewne reguły przepisywania zarezerwowaliśmy wyłącznie dla stałych połączeń, połączenia nieidiomatyczne generujemy zaś za pomocą innych reguł bazowych (I. Bobrowski 1998, 285).

Powracając do głównego nurtu wywodu, tzn. do próby zwrócenia uwagi na różne inspiracje metodologiczne w zakresie frazeologii, rozpocznę od podkreślenia tego, iż zaproponowane równoległe bądź alternatywne dla strukturalistycznych rozwiązania z powodzeniem znajdują (bądź znajdowałyby) zastosowanie we frazeologicznej praktyce badawczej i w sposób znaczący ją aktualizują (bądź aktualizowałyby), gdyż umożliwiają (umożliwiałyby) ogląd tego, co we frazeologii tradycyjnej pozostaje poza polem widzenia. „Czysty” generatywizm nie został we frazeologii w istotny sposób wykorzystany; w polskiej literaturze jego narzędzia stosuje do analizy składni wewnętrznej frazeologizmów Katarzyna Węgrzynek (1998), ponadto pewne nim inspiracje cechują frazeologiczne szkice i projekty z kręgu metody *lexique-grammaire*

zaproporowanej na gruncie francuskim przez Maurice'a Grossa i rozwijanej także we Włoszech, o której wyżej.

Zgoła odwrotnie prezentuje się natomiast kwestia frazeologii uprawianej w duchu kognitywizmu, wyrosłego wszak z silnej opozycji wobec gramatyki transformacyjno-generatywnej. W analizie frazeologizmów upatruje frazeologia kognitywna możliwość opisywania poszczególnych aspektów utrwalonego w języku obrazu świata:

Badając związki języka z historią i kulturą narodu, trudno wprost przecenić materiał frazeologiczny. Sygnalizowaliśmy już, że frazeologizmy odbijają dzieje narodu, świat, w którym żył, stosunki społeczno-polityczne, obyczaje, że stanowią świadectwo przynależności do pewnego kręgu kulturowego. Zasób frazeologiczny dostarcza również wielu ciekawych, wręcz spektakularnych dowodów, że te same fakty, zjawiska czy zachowania mogą być różnie opisywane w różnych językach (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska 2001, 328–329).

Jako dziedzina badań językoznawczych – frazeologia kognitywna wciąż pozostaje jednak relatywnie nowa (por. D. Dobrovol'skij 2007, 789). Poszczególne kognitywne aspekty analizy idiomów omawia w sposób syntetyczny Dobrovol'skij (2007), przypominając we wstępie do tych rozważań to, co ogólnie wiadomo na temat podstawowych założeń kognitywizmu:

The main postulate of cognitive linguistics, from which all its methods and heuristics can be derived, is the idea that there are conceptual structures standing behind the linguistic structures and that, therefore, investigation into linguistic structures has to involve addressing relevant conceptual structures (D. Dobrovol'skij 2007, 789).

Po kolei rozwija on m.in. takie kwestie, jak: fenomen motywacji idiomów, w tym rola obrazów (wyobrażeń) myślowych i ich uwarunkowań kulturowych, drobne różnice semantyczne pomiędzy quasi-synonimami i quasi-ekwiwalentami idiomów w różnych językach czy polisemia idiomów. Wskazuje przy tym:

Compared to the traditional approach, the most important advantage of the use of a metalinguistic apparatus based on cognitive heuristics consists of the possibility to take into account not only explicit (that is, linguistically expressed), but also implicit elements of conceptual structures which are evoked by idioms (D. Dobrovol'skij 2007, 791).

Tę praktykę badawczą, umożliwiającą opis struktur pojęciowych ewokowanych przez frazeologizmy, stosuje w polskim językoznawstwie Anna Pajdzińska, na przykład

w kontekście opisu systemu wartości rodzimych użytkowników polszczyzny zawartego w materiale frazeologicznym:

Jeśli przyjmiemy, że w języku jest utrwalony (w mniejszym lub większym stopniu) pewien zespół sądów orzekających o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego, analiza frazeologizmów może być drogą do odtworzenia owego językowego obrazu świata (A. Pajdzińska 1991, 21).

Takie same założenia przyjmuje Pajdzińska w innym tekście, dodatkowo eksponując również kierunek odwrotny, czyli to, iż – powiedzmy w duchu hipotezy Sapira-Whorfa – tkwiące w zasobie frazeologicznym przeświadczenia i wizje determinują (albo co najmniej konserwują) sposoby myślenia wspólnoty danym językiem się posługującej:

Frazeologizmy nazywające uczucia są nie tylko wiernym zapisem codziennych obserwacji i doświadczeń ludzi, lecz także utrwalają zachowania kulturowe pewnej wspólnoty, jej przeświadczenia o naturze emocji, system wartości (A. Pajdzińska 1999, 99).

Analizując zasób frazeologiczny polszczyzny z myślą o jednostkach wyrażających najróżniejsze – pozytywne i negatywne – stany emocjonalne, zwraca uwagę na charakterystyczne połączenia pewnych kojarzonych z nimi części ciała, np. wątroby i żółci z żalem, zmartwieniem, gniewem, złością (*coś leży X-owi na wątrobie, wątroba się w X-ie przewraca, X-a zalewa żółć*) (por. A. Pajdzińska 1999, 94). Tymczasem:

Zasób frazeologiczny polszczyzny dostarcza niezbitych dowodów, że w naszej kulturze uczucia wiąże się przede wszystkim z sercem, znacznie rzadziej z duszą, wątrobą czy innymi częściami ciała. Istnieją dziesiątki frazeologizmów, których komponentem jest *serce*, w żadnym z nich nie przypisuje się mu jednak funkcji rzeczywistej. Z językowego punktu widzenia serce nie jest pompą tłoczącą krew, lecz czymś, od czego zależą uczucia. Znajduje to potwierdzenie już w najprostszej konstrukcji – *X ma serce* ‘X jest zdolny do powodowania się uczuciami’ (A. Pajdzińska 1999, 91).

Podsumowując szczegółową analizę tych frazeologizmów, Pajdzińska przedstawia takie oto wnioski:

Z zaprezentowanego materiału wynika, że *serce* jest komponentem frazeologizmów, które:

- określają trwałe dyspozycje emocjonalne człowieka;
- nazywają przeżywanie przez człowieka różnorodnych uczuć;

- oznaczają jedno z uczuć – miłość (dwuznaczność wyrazu uczucie została przeniesiona na słowo *serce*, nierozdzielnie z nim związane w świadomości mówiących) (A. Pajdzińska 1999, 94).

Frazeologia ukonstytuowała się więc na gruncie co najmniej dwóch wielkich paradygmatów językoznawczych: strukturalizmu i kognitywizmu. Jej status jako niezależnej dziedziny pozostaje niekwestionowany, a poszczególne wątki badawcze dotąd nie wyczerpały się, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę postulat zacieśnienia współpracy międzynarodowej frazeologów. Ciekawym terenem obserwacji mogą być też – zgodne z ogólnonaukowymi tendencjami – przykłady badań interdyscyplinarnych i transdyscyplinarnych z udziałem frazeologii. W pierwszym wypadku mowa o takich „mariażach”, jak wspomniana wyżej frazeodydaktyka, a także o pracach wykorzystujących do obserwacji frazeologizmów narzędzia innych dziedzin, także tych, które już same w sobie są interdyscyplinarne – socjolingwistyki (np. w badaniach poświęconych frazeologii socjo- bądź profesjolektów) czy psycholingwistyki (więcej na ten temat: A. Häcki-Buhofer 2007 oraz R.W. Gibbs Jr., H.L. Colston 2007).

Natomiast zupełnie nowe pola badawcze zdają się oferować próby transdyscyplinarne, w których frazeologia przenika się z innymi dziedzinami, służąc tym samym odpowiadaniu na pytania i problemy dotąd w humanistyce nieporuszane. Myślę, że interesujące rezultaty mogłoby przynieść opracowanie tematyki frazeologizmów zorientowanych genderowo w poszczególnych językach bądź kręgach językowo-kulturowych. Próbkę tego rodzaju zależności na przykładzie języka japońskiego ukazuje artykuł, włączony do tomu pokonferencyjnego wydanego w Białymstoku w ramach projektu prowadzonego przez Joannę Szerszunowicz i zatytułowanego *Intercontinental Dialogue on Phraseology*, w którym autor omawia uwarunkowane kulturowo wzorce kobiecości i męskości odzwierciedlone w japońskich frazeologizmach, przy czym niektóre z nich są charakterystyczne tylko dla języka japońskiego i do niego ograniczone. Inaczej mówiąc – zajmuje go pewien wycinek japońskiej kultury, oglądany przez pryzmat związków frazeologicznych dotyczących mężczyzny (*otoko*) i kobiety (*onna*), tzn. cech przypisywanych wzorcom mężczyzny i kobiety. Analizowane przykłady są niezwykle wyraziste, na co wpływ mają historyczne zaszłości:

Japan is a male-dominated society due in large part to the strong influence of Confucianism. Before World War II, the Japanese family was organized as a hierarchy with male at the apex; above all, the eldest sons were highly esteemed in their families because they inherited their family estate. This family hierarchy was abolished after World War II, and men and women were legally given equal rights. However, there still remains strong male chauvinism or primogeniture in Japanese language in many respects (T. Kanzaki 2011, 414).

Strukturę wywodu podporządkowuje badacz kilku tezom i po kolei je udowadnia – okazuje się mianowicie, że: po pierwsze – pewne związki frazeologiczne mają odwrotne znaczenia w zależności od tego, czy w zdaniu odnoszą się do kobiety, czy do mężczyzny (por. T. Kanzaki 2011, 417), po drugie – występuje duża asymetria w zakresie przedstawiania i wartościowania cech ludzkich we frazeologizmach dotyczących kobiet i mężczyzn (tzn. mężczyźni są oceniani ze względu na ich cechy osobowe – umiejętności bądź zalety, np. *otoko ga sutaru* ‘stracić twarz jako mężczyzna’, *otoko ga tatu* ‘zaspokoić swój męski honor’, *otoko o ageru* ‘zyskać opinię odważnego’, podczas gdy kobiety – ze względu na ich wygląd – por. T. Kanzaki 2011, 417–418), po trzecie – istnieją frazeologizmy zarezerwowane dla mężczyzn i takie, które odnoszą się wyłącznie do kobiet (por. T. Kanzaki 2011, 419), w dodatku mają one charakter deprecjonujący (np. *onna daterani* ‘mimo bycia kobietą’, *onna no kusatta yo na* ‘zepsuta jak kobieta’, *onna no asajie* ‘płytkie myślenie kobiety’). Omówienie funkcjonowania metafor dotyczących kobiecości na przykładzie frazeologizmów związanych z wchodzeniem w związek z mężczyzną rozpoczyna Kanzaki od połączenia odnoszącego się do kobiety niezamężnej *ure nokori* (w języku polskim „delikatnie”: *starej panny* – por. również negatywne czeskie *stará panna* ‘stara dziewczyna’, francuskie *vieille fille* ‘stara dziewczyna’, angielskie *old maid* ‘stara panna, dziewczyna’), które tłumaczy na angielski jako „unsold goods” ‘niesprzedany towar’ (por. T. Kanzaki 2011, 420–421). W tym i kolejnych podawanych kontekstach figura kobiety występuje jako produkt na sprzedaż – w ten sam sposób do kobiety uprawiającej tzw. seks przedmałżeński odnosi się połączenie *kizu mono*, dosłownie na angielski przetłumaczone jako „damaged goods” ‘uszkodzony towar’, „flawed article” ‘wadliwy produkt’ (por. T. Kanzaki 2011, 420).

Wstępna próba „genderowa” polskiego zasobu frazeologicznego na podstawie lektury tylko haseł SFWPBiL przynosi mniej wyraziste efekty, co – z drugiej strony – wyjątkowo świadczyłoby na korzyść polskiej kultury i polszczyzny jako jej nośnika z tego punktu widzenia. Mamy tu bowiem do czynienia z rodzajem równowagi w zakresie liczby negatywnie wartościujących frazeologizmów zarezerwowanych do mówienia o kobietach i mężczyznach ze względu na przypisywane im cechy bądź właściwości (wymieniam wszystkie). Z jednej strony wspomniany słownik notuje więc takie frazeologizmy, jak: *głupia gęś* ‘kobieta nierozgarnięta, naiwna, głupia’, *słodka idiotka* ‘o kobiecie bardzo ładnej, miłej, lecz mało inteligentnej, infantylnej, głupiej’ czy *kura domowa* ‘kobieta koncentrująca się na prowadzeniu domu i wychowaniu dzieci, nierealizująca własnych, najczęściej zawodowych ambicji’, z drugiej zaś – *stary cap* ‘o starym, zazwyczaj lubieżnym, mężczyźnie (najczęściej z dezaprobatą)’, *stary grzyb* ‘o starym mężczyźnie (najczęściej z dezaprobatą)’, *stary piernik* ‘o starym mężczyźnie (najczęściej z dezaprobatą)’. Jak widać, cechami niepożądanymi i eksponowanymi w powyższych przykładach są: u kobiet – głupota, brak ambicji bądź inteligencji (zwłaszcza w zderzeniu z pozytywnie wartościowanymi walorami zewnętrznymi), u mężczyzn natomiast – wiele mieszcząca i, jak widać, przykra starość. Nie tak jednoznacznie i raczej żartobliwie jawi się owa cecha we frazeologizmie *stary koń* ‘o dorastającym chłopcu lub mężczyźnie’. Z kolei jednoznacznie pozytywne znaczenia mają zarejestrowane w SFWPBiL frazeologizmy z komponentem *chłop*: *chłop jak dąb* ‘o wysokim, dobrze zbudowanym mężczyźnie’, *chłop na schwał* ‘dobrze zbudowany, wysoki, silny mężczyzna’, *kawał chłopca* ‘dobrze zbudowany, wysoki, silny mężczyzna’, *swój chłop* ‘mężczyzna godny zaufania, sympatyczny; ktoś szczery, otwarty, porządny’. Brakuje w SFWPBiL tego rodzaju związków z wyrazem *baba*, *babka*, który można by potraktować – dla równowagi – za wyraz o tym samym mniej więcej zabarwieniu stylistycznym (przynajmniej w perspektywie synchronicznej) co *chłop* czy *dziad*. Mamy za to, niestety, *babskie gadanie* ‘gadanina bez sensu; bzdury, brednie’, co świadczy niechybnie o odbieraniu w naszej kulturze wartości ustnym relacjom kobiet. Na zgoła makabryczną ilustrację materiałową można natrafić, czytając z kolei artykuł hasłowy do frazeologizmu *damski bokser*, nazywającego *explicite* proceder spotykający się – na szczęście – z jednoznacznym potępieniem społecznym:

Kilka dni po śmierci konkubiny Dariusz D. przyznał się do jej pobicia. Jak ustaliła prokuratura, „damski bokser” 31 grudnia bił i kopał kobietę po całym ciele. *EP* 1998/59/4 Policjanci przystępują do działania. Najwięcej telefonów dotyczy awantur domowych (...). Na miejscu okazuje się, że niedawny „damski bokser” śpi sobie w najlepsze na kanapie i wydaje się jak najbardziej przykładnym małżonkiem. *DPoz* 1994/284/11 Gdy był trzeźwy zachowywał się spokojnie i dbał o interesy warsztatu, którego był właścicielem. Okresy trzeźwości zdarzały mu się jednak ostatnio coraz rzadziej. Natomiast po pijanemu był straszny. Bił żonę i dzieci, wyrzucał sprzęty domowe przez okno. Zięć określił go jako typowego „damskiego boksera”, tzn. że atakował zawsze słabszych. *GP* 1989/150/4 (hasło *damski bokser* – SFWPBiL, 100–101).

Powyżej przedstawiłam wyniki wstępnej analizy zagadnienia związków frazeologicznych dotyczących wzorców kobiecego i męskiego, którą przeprowadziłam tylko na podstawie SFWPBiL. Tymczasem na początku lat 90. XX wieku Anna Pajdzińska napisała:

W polskim zasobie frazeologicznym odnajdujemy również potwierdzenie stereotypowego przeciwstawienia mężczyzny kobiecie (babie), polegającego na przeciwstawieniu odwagi, śmiałości, zdecydowania, mądrości, precyzji myślenia – tchórzliwości, niezdecydowaniu, głupocie, nielogiczności. Porównajmy tylko wartościowania niesione przez związki: *męska decyzja, męski czyn, po męsku, ktoś jest a. okazał się mężczyzną, babskie gadanie, kobieca a. babska logika, kurzy a. ptasi mózdzek, kura domowa, babska robota, babski węzeł*. Bez trudu można zauważyć, że to mężczyzna jest nosicielem wartości; wszystko, co wiąże się z kobietą, jest gorsze (A. Pajdzińska 1991, 27).

W tym samym stopniu zorientowane „genderowo” co frazeologizmy – są, pozostające na marginesie frazeologii, przysłowia, gotowe zdania, „teksty w tekście”, definiowane jako „twory literacko-językowe mające postać zdania (często rymowanego), charakteryzującego się stałością formy oraz „dwustopniowością” znaczenia” (K. Kłosińska 2011, 10). Zwraca na to uwagę we wstępie do swego wydanego w roku 2011 autorskiego słownika paremiologicznego Katarzyna Kłosińska:

Przysłowia (podobnie jak i inne formy językowe) są – można rzecz – okularami, przez które patrzymy na świat. Zapisaly się w nich nasze wyobrażenia o świecie, przez co w dużej mierze wpływają na to, jak obecnie postrzegamy świat. Fakt, że od wieków mówimy „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”, niewątpliwie przyczynił się do tego, że uważamy kobiety za sprytne, a to, że jednym z najdawniejszych sposobów mówienia o kobietach jest „U kobiety włos długi, a rozum krótki” – mogło wpłynąć na to, że wielu

Polaków (i to nie tylko mężczyzn) uważa przedstawicielki płci pięknej za istoty mniej rozumne od mężczyzn. Przysłowia są więc zapisem uproszczonej i stereotypowej wizji świata. Można na ich podstawie dociec, jak Polacy widzą siebie; jakim wartościom hołdują, co sądzą o kobietach, o miłości, o pieniądzu; czy wierzą w przeznaczenie, w prawdziwą przyjaźń, w sprawiedliwość (K. Kłosińska 2011, 9).

Wobec tego krótkie porównanie utrwalonej w zebranych przez Kłosińską przysłowiach wizji wzorców kobiecego i męskiego, charakterystycznych dla polskiej kultury, budzi obawy, ponieważ ukazuje na przykład to, jak silne – i niekoniecznie potępiane – są w przysłowiach pewne negatywne i niegodne istoty ludzkiej zachowania utożsamiane z „męskością” – mamy tu więc takie szokujące jednostki, jak: „Kiedy chłop żony nie bije, to w niej wątroba gnieje” (ze słownikowej eksplikacji: „Przysłowie (...) mówi o konieczności podporządkowania się mężczyznom przez kobiety, o tym, że w małżeństwie mężczyzna jest osobą dominującą i że może on traktować swą żonę tak, jak chce, nawet jeśli miałyby to uwłaczać jej godności” – K. Kłosińska 2011, 57) czy „Choć chłop bije i kopie, to najlepiej przy chłopie” (z eksplikacji: „Przysłowie (...) mówi o tym, że kobieta potrzebuje mężczyzny, nawet jeśli miałby ją źle traktować” – K. Kłosińska 2011, 56). Dodatkowo – znaleźć tu można jednostki stanowiące echo dawnych stosunków społecznych, współcześnie w wypadku wielu związków damsko-męskich wciąż jednak, na niekorzyść strony kobiecej i ogólną szkodę społeczną, podtrzymywanych: „Babska droga od pieca do proga” (z eksplikacji: „Przysłowie (...) mówi o tym, że kobieta powinna zajmować się domem” – K. Kłosińska 2011, 39). Jak przyznaje we wstępie do słownika Kłosińska, męskość jest więc kojarzona w polskiej tradycji paremiologicznej z takimi cechami, jak: twardość, niewierność i brutalność, zaś kobiecość – ze sprytem: „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle”, „Długo pokuta kto babę oszuka”, „Babi naród zawsze chytry”; z nierozgarnięciem: „U kobiety włos długi, a rozum krótki”; z gadatliwością i kłótnością: „Kapusty nie przesieka, baby nie przeszczeka” (por. K. Kłosińska 2011, 17).

Z kolei Anna Pajdzińska, opisując utrwalony we frazeologizmach system wartości, zwraca też uwagę na dysproporcje w wartościowaniu piękna zewnętrznego

w zależności od tego, czy mowa o kobiecie, czy mężczyźnie (kobieta ma być po prostu ładna):

(...) bardzo pochlebną opinię o czyimś wyglądzie wyrażają następujące porównania: *ktos wygląda jak anioł, aniołek, bóstwo, jutrzienka, królowna (z bajki), królowa, księżniczka, róża, sen, marzenie*. Niektóre z tych określeń są zarezerwowane dla kobiety (kobieca uroda jest znacznie ważniejsza niż męska!). Ograniczenia dotyczące płci nakładają też porównania: *dziewczyna jak malina, jak lania, jak rzepa, chłop jak dąb, chłop na schwał* (A. Pajdzińska 1991, 23).

Temat frazeologizmów i innych jednostek, takich jak przysłowia czy sentencje, zorientowanych genderowo jest wart systematycznego i solidnego opracowania. Osobno należałoby prześledzić ilustracje materiałowe w hasłach słownikowych, z uwzględnieniem takich czynników, jak: ich charakter (czy są to oryginalne cytaty, czy konteksty preparowane), a także płeć autorów bądź redaktorów. Tak samo można by postąpić zresztą ze słownikami ogólnymi, w tym innojęzycznymi (dla porównania)²⁶.

III.1.C. Poznańska szkoła frazeologiczna

Tytuł niniejszego podrozdziału jest z mojego punktu widzenia niezwykle zobowiązujący, ponieważ praca powstaje „na miejscu”, tzn. w Zakładzie Frazeologii i Kultury Języka Polskiego, który wyodrębnił się w roku 1996 z dawnego Zakładu Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu właśnie z myślą o badaniach ściśle frazeologicznych, a którego pierwszym kierownikiem i nestorem jest niekwestionowany frazeologiczny autorytet, Stanisław Bąba. Ponieważ zdaję sobie sprawę z własnej tak sformułowanej instytucjonalnej przynależności, postrzegam to zadanie jako specyficznie trudne. W każdym razie nie można by mówić w tym miejscu o „szkole”, gdyby dorobek naukowy poświęcony studiom frazeologicznym nie stanowił współtworzonej przez zespół poznańskich frazeologów spójnej koncepcyjnie i pieczołowicie odświeżanej w pracach indywidualnych i projektach grupowych kolejnych badaczy całości. Wyrasta ona z pnia frazeologii

²⁶ Zupełnie przez przypadek (tzn. nieintencjonalnie) i nie w kontekście frazeologii natknęłam się niedawno na pewien przykład tego typu nieudanej preparowanej ilustracji materiałowej w artykule hasłowym do neutralnego leksemu *però* ‘ale, jednak, jednakże’ w jednym z większych słowników ogólnych języka włoskiego: „brutta, però intelligente” [brzydka, ale jednak inteligentna] (por. hasło *però* – Devoto-Oli, 2041).

tradycyjnej, zapoczątkowanej w polskim obszarze językowym przez Stanisława Skorupkę w latach 60. XX wieku, kiedy to wydano po raz pierwszy historycznie niepośledni dwutomowy *Słownik frazeologiczny języka polskiego* jego autorstwa, a kontynuowanej i dostosowanej przez Stanisława Bąbę bezpośrednio w kontekście teorii kulturalnojęzykowej spod znaku Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz. Wymiar ten, wraz z ewolucją koncepcji kultury języka, składa się na stałą charakterystykę „poznańskiej szkoły frazeologicznej” i pozostaje jej istotną cechą wyróżniającą (znajduje to wszak odbicie w nazwie jednostki uniwersyteckiej, skupiającej zespół poznańskich frazeologów).

Bezsprzecznie za trzon omawianego programu poznańskiego uchodzi dobrze ugruntowana w polskiej frazeologii i kulturze języka propozycja Stanisława Bąby, w której wychodzi on od definicji normy frazeologicznej, rozumianej jako „zbiór frazeologizmów zaaprobowanych przez wykształconych użytkowników polszczyzny oraz zbiór reguł określających sposób realizacji tożsamości tych frazeologizmów w tekstach” (S. Bąba 2009, 22, por. S. Bąba 1989, 45). W kolejnym etapie charakteryzuje Bąba strukturę tak zdefiniowanej normy frazeologicznej. Zgodnie z jej dwudzielną definicją, badacz najpierw zajmuje się samym „zbiorem frazeologizmów” i proponuje ich klasyfikację na podstawie dwóch kryteriów: stabilności języka i formalnego.

W ten sposób, na podstawie kryterium stabilności języka, wydziela wśród związków frazeologicznych takie typy, jak:

- a) jednostki stabilne (trwające w polszczyźnie od bardzo dawna w niezmienionej postaci i w niezmienionym znaczeniu), np. *kopać pod kim dołki, szukać ze świecą, syn marnotrawny* (...);
- b) jednostki recesywne (wycofujące się z użycia, przestarzałe; w słownikach opatrywane kwalifikatorami: przestarzałe, dawne), np. *rzemiennym dyszlem jechać* ‘jechać dokądś, często zbaczając i wstępując po drodze tu i ówdzie’, *mieć kogo za jaje* ‘mieć kogo za nic’, *nosić dwa języki w gębie* ‘mówić raz tak, raz inaczej’ (...);
- c) jednostki ekspansywne (przedostające się z uzusu nowe frazeologizmy), np. *zaczynać od zera, wąskie gardło, film się komu urwał, szukać pleców, sytuacja podbramkowa, obniżyć poprzeczkę, urodzony w niedzielę* itp. (S. Bąba 2009, 11–12) [druk rozstrzelony – B.J.].

Co do tzw. kryterium formalnego, to wyróżnia dwa typy frazeologizmów: jednostki jednokształtne i jednostki wielokształtne. Pierwsze z nich są niewariantywne i „funkcjonują jako zbiór wyjątków, które trzeba zapamiętać w ich utrwalonej i przekazywanej przez tradycję postaci” (S. Bąba 2009, 12). Cechuje je więc: 1) niezmiennosc składu leksykalnego; 2) ustabilizowanie się co najmniej jednego z komponentów pod względem liczby, aspektu, strony, postaci słotwórczej; wreszcie – 3) niewymienność schematu składniowego. Poprawność językową gwarantuje posługiwanie się tego typu jednostkami wyłącznie w danych formach i bez naruszania ich w którejkolwiek z wymienionych warstw. Z kolei jednostki wielokształtne „charakteryzują się wymiennością komponentów, ich form gramatycznych (fleksyjnych, słotwórczych) oraz zmiennym schematem składniowym” (S. Bąba 2009, 13), przy czym nie narusza to ich stabilnego znaczenia. Jednostki te odznaczają się tym, że funkcjonują jako pary bądź szeregi wariantów fakultatywnych, czyli „konstrukcji wymienialnych w tych samych kontekstach bez zmiany znaczeń i pozostających do wyboru mówiącego” (S. Bąba 2009, 14). W takich parach bądź szeregach zwykle jeden wariant jest starszy i recesywny, występujący rzadziej, drugi zaś – nowy i ekspansywny, pojawiający się częściej. Te dwa rodzaje wariacji (starszy – rzadszy, nowszy – częstszy) nazywa Bąba „chronologicznym” i „frekwencyjnym” – i traktuje łącznie (por. S. Bąba 2009, 14). Ponadto wspomina jeszcze o zróżnicowaniu wariantów pod względem terytorialnym (kiedy jedna z form występuje regionalnie, równoległe do formy ogólnopolskiej, np. *robić wszystko na jedno kopyto* i białostockie *robić wszystko na jeden kopyt*) oraz ekspresywnym. W tym drugim wypadku chodzi głównie o to, że istnieją warianty nacechowane emocjonalnie wobec form neutralnych, np. *kłaść co komu do łba* – *kłaść co komu do głowy*, *patrzeć jak sroka w gnat* – *patrzeć jak sroka w kość* (por. S. Bąba 2009, 14–15).

Na płaszczyźnie wariacji chronologicznej najwyraźniej widać mechanizmy, które świadczą o dynamice normy frazeologicznej, ponieważ pewne jest to, że warianty starsze wychodzą z użycia, a jednocześnie: „Ubytki w zasobie wariantów normy są jednak stale uzupełniane przez wchodzące do niej takie jednostki uzualne, które powodują przekształcanie się normatywnych środków jednokształtnych w nowe pary wariantów” (S. Bąba 2009, 16). Zjawisko to ilustruje Bąba odpowiednimi przykładami,

a następnie wprowadza zagadnienie innowacji. Te, w zależności od ich charakteru – tekstowego (jednorazowego) bądź tekstowo-uzualnego (wykazującego pewną frekwencję tekstową) – pozostają tylko w grupie „wykolejeń frazeologicznych” bądź zasilają szeregi wariantów („z jednej strony przekształcają pary wariantów w szeregi, a tym samym zwiększają zasób szeregów, z drugiej – rozszerzają już istniejące szeregi” – S. Bąba 2009, 18). Zjawisko to nie sprzyja zresztą stabilności tejże normy.

Aby w pełni zrozumieć definicję normy frazeologicznej, należy rozwinąć także jej drugą część, tzn. zająć się „zbiorem reguł określających sposób realizacji tożsamości frazeologizmów w tekstach”. Reguły te, z których część ma charakter systemowo-normatywną, a część – normatywną (tu wyraźne granice są trudne do ustalenia), próbuje Bąba odtworzyć i uporządkować na podstawie analizy schematów łączliwości leksykalnej poszczególnych frazeologizmów²⁷:

(...) pozwala [ona – B.J.] wyróżnić w zasobie polskich zwrotów takie, których konteksty są stałe, uporządkowane i przewidywalne, a więc niejako systemowe, oraz takie, których konteksty są wprawdzie ustalone, ale trudne do przewidzenia i nie dające się w żaden sposób uporządkować, a więc normatywne (S. Bąba 2009, 19).

Warto przy tym podkreślić, że:

Łączliwość leksykalna frazeologizmu wynika z jego właściwości znaczeniowych, one bowiem najogólniej wyznaczają jej zakres, a tym samym przesądzają o wyborze jej schematu, np. *robić z gęby cholewę* – kto + *robi z gęby cholewę*, *pękać w szwach* – co + *pęka w szwach*, *zapędzić w kozi róg* – kto + *zapędził w kozi róg* + *kogo*, *chować pod korcem* – kto + *chowa pod korcem* + *co*, *rzucać kłody pod nogi* – kto + *rzuca kłody pod nogi* + *komu*, *patrzeć przez palce* – kto + *patrzy przez palce* + *na co*, *maczać palce* – kto + *macza palce* + *w czym* itp. Natomiast wypełnianie pustych miejsc schematu żywym materiałem słownym uwarunkowane jest zarówno względami komunikatywnym, logicznymi, jak i społecznym zwyczajem językowym (S. Bąba 2009, 127).

Zjawiska wariacji i innowacyjności dotyczą więc także najbliższego kontekstu leksykalnego frazeologizmu, tzw. kontekstu minimalnego, przy czym w tym zakresie norma jest zdecydowanie mniej elastyczna, a „tekstowo-uzualne innowacje naruszające

²⁷ Zainteresowanych odsyła Bąba do swojego artykułu szczegółowo poświęconego tej problematyce (S. Bąba 1982, 89–98), w którym wyróżnia trzy kryteria ich klasyfikacji: semantyczno-selekcyjne, syntaktyczno-kwantytatywne i morfologiczno-kategorialne.

łączliwość danych frazeologizmów napotykać zdecydowany opór ze strony kodyfikacji” (S. Bąba 2009, 23). Taka sytuacja zdarza się na przykład wtedy, gdy

zwroty, które na płaszczyźnie normy występują w połączeniach z rzeczownikami osobowymi, a w uzusie i tekstach wchodzą w sąsiedztwa z rzeczownikami nieosobowymi w funkcji nazw instytucji, działów gospodarki, zakładów produkcyjnych, organizacji społeczno-politycznych itp. (S. Bąba 2009, 21).

Chodzi tutaj o połączenia w rodzaju „zima *nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa*” (zasłyszane), „ten dżem *jest już na ostatnich nogach*” (zasłyszane) czy, cytując za Bąbą: „PZPN *ma na głowie* wiele spraw (...)”, „Handel i zakłady mięsne *wciąż zachodzą w głowę* (...)”, „Przemysłowi na razie pomysł ten *nie przychodzi do głowy* (...)” (te przykłady i wiele innych, w szerszych kontekstach cytowanych z prasy, podaje Bąba dla zilustrowania swoich tez – S. Bąba 2009, 21). Takie odchylenia od normy frazeologicznej nie zyskują w każdym razie aprobaty z punktu widzenia poprawności językowej.

Powyżej użyłam sformułowania „odchylenie od normy frazeologicznej” – zawiera się w nim klasyczna szeroka definicja innowacji frazeologicznej. Uściślając, za innowację uważa się „to, w czym twórca danego tekstu świadomie lub nieświadomie odchyła się od normy frazeologicznej” (S. Bąba 2009, 31). Za każdym razem różne jest bowiem tło tej czy innej tekstowej realizacji: inaczej zakwalifikujemy taką innowację, która wynika z potrzeby artystycznego czy retorycznego „odświeżenia” danego frazeologizmu w danym kontekście, a inaczej potraktujemy sytuację, w której dochodzi do niezamierzonego zaburzenia jego użycia (w tym drugim wypadku mówimy o błędzie). W zależności natomiast od typu zabiegu prowadzącego do powstania innowacji frazeologicznej – wyróżnia się, za Bąbą, trzy podstawowe ich rodzaje: innowacje uzupełniające, innowacje modyfikujące i innowacje rozszerzające. Ostatnie z nich, innowacje rozszerzające, są związane z funkcjonowaniem frazeologizmu w kontekście i wiążą się z naruszeniem schematu jego stałej łączliwości leksykalnej zewnętrznej, o której wyżej, przy okazji omówienia definicji normy frazeologicznej. Natomiast innowacje uzupełniające stanowią jeden z istotniejszych sposobów pomnażania zasobu frazeologicznego języka i, tak jak nowe wyrazy, wynikają z potrzeby nazywania dopiero zaistniałych elementów rzeczywistości

bądź z konieczności wyrażenia stosunku emocjonalnego; można wyróżnić w tej grupie frazeologizmy kwalifikowane jako zapożyczenia zewnętrzne (pochodzące z innych języków), zapożyczenia wewnętrzne (czyli jednostki pochodzące z odmian regionalnych czy środowiskowo-zawodowych), a także – indywidualizmy (por. S. Bąba 2009, 25). Ponadto można by tu wymienić sfrazeologizowane grupy składniowe i skrzydlate słowa, a także derywaty frazeologiczne, czyli zwerbalizowane wyrażenia typu *gwóźdź do trumny – wbić gwóźdź do trumny*²⁸ i znominalizowane zwroty typu *obiecywać gruszki na wierzbie – gruszki na wierzbie* (por. S. Bąba 2009, 181–192; S. Bąba, J. Liberek 2011, 76), jeśli rozpatrywać te ostatnie z punktu widzenia tradycyjnego, adaptując we frazeologii narzędzia stosowane w słowotwórstwie (por. S. Bąba, J. Liberek 2011, 85–86)²⁹.

Z kolei za innowacje modyfikujące uchodzą wszelkie zmiany w obrębie struktury leksykalnej bądź gramatycznej frazeologizmu. W pierwszym wypadku chodzi o operacje polegające na: uzupełnieniu składu, jego redukcji, wymianie komponentu lub kontaminacji dwóch jednostek, w drugim natomiast – na modyfikowaniu form będących komponentami danej jednostki w zakresie kategorii liczby, strony i aspektu, ich postaci słowotwórczej lub schematu składniowego (por. S. Bąba 2009, 26). W ten sposób Bąba wyróżnia kilka podtypów innowacji modyfikujących, tzn. 1) innowacje skracające (powstałe na skutek uszczuplenia składu leksykalnego danego frazeologizmu i poza danym kontekstem prowadzące do udosłownienia – typu *odpukać* wobec *odpukać w niemalowane drewno* ‘żeby nie zapeszyć, na szczęście’), 2) innowacje rozwijające (będące wynikiem uzupełnienia składu leksykalnego nowymi komponentami, najczęściej wiążące się z pragnieniem dodatkowego podkreślenia, wyostrenia bądź osłabienia sensu danego frazeologizmu, np. *spadł komu wielki kamień z serca* wobec *spadł komu kamień z serca*), 3) innowacje wymieniające (skutkujące wymianą komponentu frazeologizmu na wyraz pozostający z nim w istotnej – realnej bądź pozornej – bliskości semantycznej, np. *trudny orzech do zgryzienia* wobec *twardy orzech do zgryzienia*), 4) innowacje

²⁸ Parze tej poświęca Bąba osobny szkic (S. Bąba 2009, 263–266).

²⁹ Badacze wskazują na to, że we frazeologicznej koncepcji A.M. Lewickiego, odrzucającego ujęcie „słowotwórcze”, derywacja „przypomina zjawisko wariantywności danej jednostki w ramach jej paradygmatu” (S. Bąba, J. Liberek 2011, 90).

kontaminujące (powstałe ze skrzyżowania dwu frazeologizmów odznaczających się bliskością w planie semantycznym i stylistycznym, np. *biedny niczym święty turecki* wobec tożsamyh znaczeniowo *biedny jak mysz kościelna* ‘bardzo biedny’ i *goły jak (niczym) święty turecki*), 5) innowacje regulujące (por. S. Bąba 2009, 26–27). Ostatnie wynikają z tego, że stałe i z zasady nieregularne (co wynika z idiomatyczności) formy gramatyczne komponentów bywają poddawane regularnym, systemowym zabiegom w tym samym stopniu, co formy wchodzące w skład połączeń luźnych, np. *mieć dwie lewe rączki* zamiast *mieć dwie lewe ręce* ‘nie potrafić czegoś robić, nie kwapić się do pracy; być leniwym, niezdarnym’ (modyfikacja postaci słowotwórczej – zdrobnienie), *pluć sobie w brody* zamiast *pluć sobie w brodę* ‘wyrzucać coś sobie, żałować utraconej okazji, szansy’ (zmiana w zakresie kategorii liczby), *znać kogoś jak tyse konie* zamiast *znać się jak tyse konie* ‘znać się bardzo dobrze’ (zmiana w zakresie kategorii strony), *zadrzeć z kim koty* zamiast *drzeć z kim koty* ‘być z kimś w niezgodzie, kłócić się; nienawidzić się wzajemnie’ (zmiana w zakresie kategorii aspektu), *połknąć bakcyl* zamiast *połknąć bakcyła* ‘zainteresować się czymś namiętnie, stać się gorącym zwolennikiem czegoś’ (zmiana składniowa) (por. S. Bąba 2009, 27–28).

Zaprezentowany powyżej w sposób skondensowany model klasyfikacji innowacji frazeologicznych Stanisława Bąby jest tradycyjną podstawą, do której odnoszą się kolejni badacze frazeologii. Opis ten ma charakter uniwersalny, ponieważ zostały w nim uwzględnione zarówno teksty literackie, jak i nieartystyczne. Operując pojęciem błędu frazeologicznego, trzeba mieć jednak świadomość tego, iż w wypadku pierwszych z nich – raczej nie ma ono zastosowania lub jest w znacznym stopniu ograniczone:

Zasadnicza różnica w operowaniu frazeologizmami w wypowiedziach artystycznych i nieartystycznych uwidacznia się nie tyle w samych odstępstwach od zautomatyzowanej reprodukcji danych zwrotów, ile w stopniu nasilenia tych odstępstw i ich funkcjonalnych obciążeń. Wolno bowiem przypuszczać, że wspomniane odstępstwa częstsze są w wypowiedziach artystycznych niż nieartystycznych, a ponadto o ile w wypowiedziach artystycznych są one zwykle sfunkcjonalizowane, o tyle w wypowiedziach nieartystycznych dość często charakteryzują się brakiem jakichkolwiek obciążeń funkcjonalnych. Przypuszczenie to nie jest wszak bezdyskusyjne i powinno zostać poddane weryfikacji (S. Bąba 2009, 395).

Należące już do kanonu prace kontynuatorów Bąby, ze względu na gatunkową różnorodność materiału poddawanego obserwacji w omawianym zakresie, owocują ciekawymi ustaleniami, wzbogacając i rozszerzając w określony sposób jego koncepcję. Wszystkie z nich dotyczą aktualizacji frazeologizmów, tj. danych ich użyć³⁰, w tekstach artystycznych, warunkowanych charakterem tych drugich, które stanowią w tym wypadku tło leksykalne, czyli tzw. kontekst maksymalny, z pewnością motywowany gatunkowo.

Niezestrojenie z nim frazeologizmu skutkuje innowacją kontekstową³¹ – zgodnie z definicją, typ ten, opisany szczegółowo przez Jarosława Libereka w pracy poświęconej innowacjom frazeologicznym we współczesnej polskiej fraszce, „obejmuje przekształcenia powstające w wyniku nierespektowania zasady semantycznej harmonizacji frazeologizmu z tłem leksykalnym (kontekstem maksymalnym)” (J. Liberek 1998, 81). W zależności od mechanizmu innowacji kontekstowej – wyróżnia Liberek trzy ich rodzaje. Pierwszą grupę stanowią tu przekształcenia, których podstawą jest jakakolwiek relacja formalna pomiędzy komponentem bądź komponentami frazeologizmu a składnikiem bądź składnikami kontekstu. Może ona mieć charakter tożsamości całkowitej (np. „Twoje ślipka jak dwa bratki, | Samaś kwiatek, suknia w kwiatki, | Wyznam wszystkim bez ogródek: | Kocham cały ten ogródek”), tożsamości kategoryjno-gramatycznej (np. „Piszę wciąż wiersze dla mojej Hani, | a ona czyta między wierszami”), podobieństwa leksykalno-systemowego („W szukaniu posad wprawę ma – | miał ich już w życiu całe krocie. | Na wylot wszystkie sprawy zna, | lecz sam jest ciągle na wylocie”) oraz pokrewieństwa słowotwórczego („Często języczkiem u wagi | jest język kłamstwa i blagi”) (por. J. Liberek 1998, 94–108). Drugi rodzaj innowacji kontekstowych obejmuje te, których sednem jest – oparta na bliskości pól semantycznych – istotna relacja między komponentem a składnikiem lub składnikami leksykalnymi kontekstu (np. „Łysy [tytuł] | Innymi słowy, Rwał sobie włosy z głowy”) (por. J. Liberek 1998, 109).

³⁰ Mowa tu o: użyciu frazeologizmu w jego zautomatyzowanej postaci i w zautomatyzowanym kontekście, użyciu frazeologizmu w jego zautomatyzowanej postaci, lecz w zmienionym kontekście, a także – o użyciu frazeologizmu w zmodyfikowanej postaci, lecz w zautomatyzowanym kontekście (por. S. Bąba 2009, 395–396).

³¹ Po raz pierwszy pojęciem tym posłużył się w roku 1976 A.M. Lewicki, o czym wspominają w swoich pracach G. Dziamska Lenart (2004, 115) i J. Ignatowicz-Skowrońska (2008, 51–52; 110).

W trzeciej grupie zbiera Liberek przykłady innowacji kontekstowych opartych na pośredniej tylko relacji semantycznej pomiędzy komponentem (komponentami) a składnikiem (składnikami) kontekstu; związki tego rodzaju „najczęściej zachodzą jedynie dlatego, iż te człony bądź elementy umieszczono w odpowiednio ukształtowanym świecie przedstawionym, w którym desygnaty okazują się realiami fizycznie stycznymi” (J. Liberek 1998, 128), np. „Bezpieczny [tytuł] | Włos mu z głowy nie spadnie, | tak się kłania układnie” (por. J. Liberek 1998, 132).

W szerokim znaczeniu posługuje się terminem *innowacja kontekstowa* także Gabriela Dziamska-Lenart, traktując zjawisko to jako odstępstwo od normy spowodowane tym, że „otoczenie leksykalne frazeologizmu powoduje w jakimś stopniu odzicie jego dosłownego znaczenia” (G. Dziamska-Lenart 2004, 115)³². W badanym materiale współczesnego felietonu odnajduje ona liczne przykłady zmiany w zakresie „zautomatyzowanego kontekstu”, które wpływają na konieczną reinterpretację znaczenia frazeologizmu. Omawia je w podrozdziale *Umieszczenie frazeologizmu w nietypowym kontekście* swej książki i przyznaje, że jest to zabieg często przez felietonistów stosowany, choć w niejednakowym stopniu przez każdego z nich (por. G. Dziamska-Lenart 2004, 115–126).

Jeśli zaś chodzi o przekształcenia treści i formy frazeologizmów, to Dziamska-Lenart zaproponowała kilka przydatnych rozwiązań. Chodzi tu przede wszystkim o zagadnienie kontaminacji frazeologicznej, rozumianej jako

skrzyżowanie dwu lub więcej frazeologizmów, z których każdy wnosi do nowego połączenia część (lub całość) swego składu leksykalnego, a także skrzyżowanie frazeologizmu ze swobodną grupą syntaktyczną (G. Dziamska-Lenart 2004, 52).

Nowością jest podstawa klasyfikacji kontaminacji frazeologicznych:

Punktem wyjścia dla prowadzonych tu rozważań jest twierdzenie, że warunkiem procesu kontaminacji frazeologicznej jest istnienie w obu podstawowych, wyjściowych jednostkach frazeologicznych jakiejś cechy wspólnej – semantycznej lub (i) formalnej (G. Dziamska-Lenart 2004, 53).

³² Odniesienie do płaszczyzny normy językowej wobec innowacji frazeologicznych towarzyszy rozważaniom Dziamskiej-Lenart, ponieważ badany przez nią materiał obejmuje teksty felietonów, a więc z gatunku tylko częściowo artystycznego – paraliterackiego i, jak to określiła, „organicznie związanego z prasą” (por. G. Dziamska-Lenart 2004, 9).

Cechę wspólną nazywa badaczka „węzłem kontaminacyjnym”, a rodzaj jego udziału w strukturze kontaminatu traktuje jako kryterium swojej typologii. W pierwszej kolejności wyróżnia innowacje kontaminujące z węzłem semantycznym (bez węzła formalnego), których istotą jest bardzo zbliżone znaczenie składowych przy ich odmiennym składzie wyrazowym, np. *bajońskie ceny* (*bajońskie sumy* + *słone ceny*), *osiąść na laurach* (*spocząć na laurach* + *osiąść na mieliźnie*), *wywrzeć piętno* (*wywrzeć wpływ na co* + *wycisnąć piętno na czym*) (por. G. Dziamska-Lenart 2004, 55). Następnie podaje przykłady innowacji kontaminujących z węzłem semantycznym i węzłem formalnym, np. *mleć ozorami w gębach po próżnicy* (*mleć ozorem*, *mleć gębą* + *psuć sobie*, *strzępić gębę po próżnicy*, *gadać po próżnicy*). Od pierwszych różnią się one tym, że co najmniej jeden frazeologizm wchodzący w skład kontaminatu pozostaje bez zmian, tzn. nie ulega uszczupleniu jego struktura: „do związku nieuszczuplonego leksykalnie przyrastają jakby komponenty pochodzące z innego frazeologizmu i zostają one mu gramatycznie podporządkowane” (G. Dziamska-Lenart 2004, 58). Na końcu wprowadza celowe, pełniące w tekstach wyraźne funkcje stylistyczne innowacje kontaminujące z węzłem formalnym. Jego istotą jest gramatyczne podporządkowanie elementowi poprzedzającemu formy następującej (np. *dobra robota pali się komuś w rękach* – *dobra robota* + *robota pali się komuś w rękach*) bądź wzajemne dostosowanie się form krzyżowanych frazeologizmów, w wypadku gdy różnią się one schematem składniowym, a mają w swych strukturach ten sam element nominalny (np. *trzymać się pańskiej klamki*, *póki nie zapadła* – *trzymać się pańskiej klamki* + *klamka zapadła*). Składające się na tak powstałe kontaminaty frazeologizmy są zwykle odległe od siebie znaczeniowo i właśnie to decyduje o ich szczególnej funkcji stylistycznej, a także wydobywa nowe znaczenia (np. intensyfikując znaczenie jednego z elementów kontaminatu, jak np. *dobra robota pali się komuś w rękach*) (por. G. Dziamska-Lenart 2004, 58–64). Badaczka podsumowuje:

U podłoża kontaminacji z węzłem formalnym leży zwykle dążenie do wzbogacenia warstwy semantycznej wypowiedzi felietonowej. Formacje utworzone ze związków wyrazowych różniących się pod względem znaczeniowym, emocjonalnym lub stylistycznym mają nierzadko charakter dowcipów językowych. Najciekawsze efekty

semantyczne daje połączenie w jednej strukturze różnych wyrażen o charakterze terminów specjalistycznych z frazeologizmami, na przykład: *odpowiadać z wolnej stopy sylabotonicznej, z lotu ptaka niebieskiego, pod Psem Wielkim, grunt uzbrojony po zęby* (G. Dziamska-Lenart 2004, 66).

Wśród innych ważnych ustaleń Dziamskiej-Lenart w zakresie zmian składu leksykalnego frazeologizmów należałoby jeszcze wyróżnić kwestię nietypowych użyć frazeologizmów w formie nawiązań, zwanych aluzjami frazeologicznymi (także, w zależności od ujęcia, innowacjami parafrazującymi bądź trawestującymi – por. J. Liberek 1998, 195). Są one przejawem językowej inwencji nadawcy, zapraszającego odbiorcę do podjęcia gry językowej. Ta przybiera różne formy (np. skrócenia związku frazeologicznego, wyizolowania jego komponentów z właściwego otoczenia leksykalnego czy też odwołania się w wypowiedzi jedynie do schematu składniowego frazeologizmu bądź szczególnych dla danego frazeologizmu treści wyobrażeniowych), a o jej powodzeniu decyduje stopień czytelności zabiegu, co zależy oczywiście także od kompetencji frazeologicznej odbiorcy (por. G. Dziamska-Lenart 2004, 90–98):

Zdolność aluzji frazeologicznych do przenoszenia wielu znaczeń jednocześnie pozwala piszącym wzbogacić wymowę tekstu, a odbiorcom daje prawo do ich swobodnej interpretacji. Aluzyjne nawiązania do frazeologizmu stanowią też jeden ze sposobów ożywienia aktywności i samodzielności umysłowej odbiorcy, gdyż znalezienie i odczytanie aluzji zawsze wymaga od czytelnika pewnej dozy dociekliwości i znajomości zasobu frazeologicznego polszczyzny (G. Dziamska-Lenart 2004, 98).

Powyżej omówione prace rozwijają szczególnie koncepcję innowacji powstałych wskutek przekształceń formalnych, co zresztą – jak udowadnia Krzysztof Skibski – jest efektem „transponowania modelu opisu innowacyjności frazeologicznej (przyjętego dla tekstów nieartystycznych) na analizy tekstów artystycznych” (S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 219). Podobnego do powyżej przeprowadzonego przeglądu dokonała w swej książce poświęconej frazeologizmom funkcjonującym we współczesnej powieści polskiej Jolanta Ignatowicz-Skowrońska (2008, 50–63), badaczka związana zawodowo z Uniwersytetem Szczecińskim, której prace wpisują się jednak bez wątpienia w nurt poznańskiej szkoły frazeologicznej, a to głównie dlatego, że przyjmuje ona w dużej części rozwiązania metodologiczne wypracowane przez Stanisława Bąbę (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 11; A. Piotrowicz (rec.) 2010,

81). Jego znaną powszechnie klasyfikację innowacji frazeologicznych z powodzeniem rozbudowuje o grupę innowacji semantycznych³³, inaczej neosemantyzmów frazeologicznych (w węższym rozumieniu)³⁴, tj. takich zmian znaczeń frazeologizmów, które są „niezależne od czynników formalnych i kontekstowych” (J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 64), a których funkcjonalność w analizowanym materiale powieściowym polega na zbliżaniu języka utworu literackiego do żywej mowy. Mechanizmy tych zmian mają dwojaki charakter: w pierwszym wypadku znaczenie frazeologizmu ulega zmianie bez śladów modyfikacji na poziomie formalnym bądź kontekstowym, w drugim wypadku mowa o takich zmianach znaczenia frazeologizmu, które nie wynikają z jakichkolwiek zaistniałych przekształceń formalnych czy kontekstowych (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 64). Jednym z istotnych punktów omawianej koncepcji jest założenie o tym, że:

zmiennością znaczeń frazeologizmów rządzą prawa podobne do tych, które kierują ewolucją semantyczną wyrazów, a więc procesy rozszerzania i zwężenia znaczenia oraz przeniesienia nazw na drodze metafory lub metonimii. Rozszerzenie znaczenia związku frazeologicznego (inaczej: generalizację znaczenia) rozumiemy jako proces uszczuplenia jego struktury znaczeniowej o jakiś składnik dyferencjalny³⁵, dzięki czemu zwiększa się odnośność realna. Zwężenie znaczenia frazeologizmu (inaczej: specjalizacja znaczeniowa frazeologizmu) to proces odwrotny. Polega na wprowadzeniu do struktury znaczeniowej związku nowego składnika dyferencjalnego, zawężającego jednocześnie odnośność realną frazeologizmu (J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 71–72).

Przykładów ilustrujących powyżej wymienione procesy (generalizacji i specjalizacji znaczenia frazeologizmu) jest wszak w materiale powieściowym badanym przez Ignatowicz-Skowrońską niewiele (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 109). Podobnie rzecz wygląda z przeniesieniem nazw, polegającym z kolei na zmianie dominanty semantycznej przy jednoczesnym względnym zachowaniu komponentów

³³ Nie jest to przy tym pierwsze ujęcie zjawiska semantycznych innowacji frazeologicznych; tematyką tą zajęła się ponad dwadzieścia lat wcześniej Grażyna Majkowska, dając ciekawą próbę opisu zamierzonych modyfikacji semantycznych wyodrębnionych frazeologizmów (G. Majkowska 1988).

³⁴ Jolanta Ignatowicz-Skowrońska wskazuje, że inni badacze, tacy jak Stanisław Grabias czy Wojciech Chlebda, przez neosemantyzm frazeologiczny rozumieją „nowe znaczenia jakiegokolwiek połączenia wyrazowego, niekoniecznie frazeologicznego” (J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 66).

³⁵ Składniki dyferencjalne to – obok konotacyjnych – elementy podrzędne wobec dominanty, która decyduje o przynależności frazeologizmu do określonego pola rzeczowego (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 68–69).

dyferencjalnych, np. *wdowi grosz* ‘o (czyjejś) ofierze (na coś): niewielka kwota pieniędzy dana przez kogoś szczerze, kosztem wyrzeczeń’, którego znaczenie ewoluuje do ‘o niewielkiej kwocie pieniężnej, która stanowi czyjeś źródło utrzymania, czyjś majątek (często z trudem zebrany)’ (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 101–103). Największą grupę według badaczki konstituują przykłady powstałe wskutek przeniesień sensów. Dochodzi tu mianowicie do całkowitej wymiany składników znaczeniowych łącznie z dominantą semantyczną. Wynika to z istnienia zbieżności lub tożsamości formalnej komponentu danej innowacji frazeologicznej z niezależnym wyrazem (np. *wtrącać, wtrącić, wsadzać, wtykać, wścibiać swoje trzy grosze* ‘nie będąc pytaniem odzywać się, wypowiadać niepotrzebnie swoje zdanie; wtrącać się do czego’ > ‘ktoś wzbogaca coś (= cudzy tekst, utwór, teorię itp.), dodając elementy własne, wyrażające jego osobowość’) lub też komponentem innej, wyjściowej jednostki frazeologicznej (np. *ktoś pokazał lwi pazur* ‘ktoś poprzez swoje działanie (zwykle o charakterze twórczym) lub jego wytwór (np. dzieło sztuki itp.) ujawnił swój talent (swoje możliwości)’ > ‘ktoś swoim zachowaniem ujawnił charakter (np. niezależność), uczucia i postawy (np. agresję, złość, bunt)’ (por. J. Ignatowicz-Skowrońska 2008, 84 i 109).

Kolejna i najnowsza propozycja badawcza w zakresie innowacji semantycznych jest autorstwa Krzysztofa Skibskiego, który podkreśla jednostkowość każdego tego rodzaju przekształcenia frazeologicznego w tekście literackim, stawiając tezę o tym, że: „oto włączenie przekształcenia frazeologicznego w obręb tekstu artystycznego, to za każdym razem specjalna aktualizacja frazeologizmu, przyczynek do operacji sensotwórczych, dokonujących się w procesie odbioru” (S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 222). Eksponuje więc rolę odbiorcy tekstu na rzecz intencji nadawczej w kwestii sposobu aktualizowania frazeologizmu; w ten sposób podstawową, utrwaloną społecznie postać frazeologizmu postrzega jako czynnik wspomagający interpretację (a nie jako „sprawdzian fortunności innowacji”) (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 222–223).

Leksykograficznym spełnieniem i dopełnieniem podstawowej koncepcji szkoły poznańskiej jest opracowany przez Stanisława Bąbę i Jarosława Liberka *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny* (SFWPBiL), wydany w roku 2001 (został on

poprzedzony dwoma mniejszymi dziełami, tzn. Stanisław Bąby i Jarosława Liberka *Małym słownikiem frazeologicznym współczesnego języka polskiego* z roku 1992 oraz Stanisława Bąby, Jarosława Liberka i Gabrieli Dziamskiej *Podręcznym słownikiem frazeologicznym* z roku 1995). Rejestruje on około czterech tysięcy idiomów, do których autorzy zgromadzili około piętnastu tysięcy cytatów je ilustrujących:

Na kartotekę *Słownika* złożyły się przykłady użycia pochodzące z czterech rodzajów tekstów: a) artystycznych, b) naukowych i popularnonaukowych z zakresu humanistyki, c) publicystycznych, d) prasowych (centralne oraz regionalne dzienniki, tygodniki i miesięczniki). W pracy odnotowano cytaty z ponad 1150 utworów oraz rozpraw i z ponad 230 tytułów prasowych (*Wstęp* – SFWPBiL, 9).

W niewielkim stopniu słownik uwzględnia także związki łączliwe typu *końska dawka*, *krzywo patrzeć*, *przełamać pierwsze lody*, oraz porównania frazeologiczne, np. *bać się jak diabeł święconej wody*, *gadać jak najęty*, *śmiać się jak głupi do sera* (por. *Wstęp* – SFWPBiL, 8). Słownik ma układ gniazdowo-alfabetyczny; pod jednowyrazowym hasłem głównym uwzględnia wszystkie zawierające dany wyraz zarejestrowane frazeologizmy. Autorzy zwracają uwagę na to, że niektóre hasła główne mają postać nietypowej, tj. niesystemowej, funkcjonalnej pary aspektowej, np. *kłaść* – *złożyć*, jednak, jak przyznają:

Są one jeszcze jednym faktem potwierdzającym swoistość paradygmatu frazeologicznego na tle zmienności morfologicznej innych części mowy, co nie pozostaje bez związku z podstawową cechą frazeologizmów – idiomatycznością (*Wstęp* – SFWPBiL, 12).

Frazeologizmy występują w artykułach hasłowych w postaciach kanonicznych, przy czym w wypadku jednostek wielokształtnych słownik uwzględnia również warianty. Szczegółowe definicje znaczeniowe dokumentuje autentycznymi cytataми, o czym wyżej, ponadto podaje schemat łączliwości leksykalnej. Zrealizowane w ten sposób założenia metodologiczne spotkały się z uznaniem, choć na przykład rozbudowana ilustracja materiałowa bywa przedmiotem krytyki:

Do każdego frazeologizmu autorzy dobierają obszerne cytaty, głównie z literatury współczesnej i prasy, przytaczają szeroki konteksty zdaniowe. Ilustracja ta jest w kolejnych słownikach coraz bardziej powiększana, czasem wydaje się, że nie zawsze potrzebnie, jakby tylko po to, by autorzy mogli pokazać materiał, którym dysponują. Dochodzi w ten

sposób do ogromnego przerostu liczby (i objętości) cytatów nad liczbą odnotowanych frazeologizmów i ich opisem (P. Żmigrodzki 2005, 196).

Tymczasem Stanisław Bąba systematycznie i wielokrotnie wyrażał sąd o tym, jak niewłaściwa jego zdaniem jest praktyka leksykograficzna nieuwzględniania w opisie podstaw źródłowych i wskazywał na to, że własna, autorska kompetencja jest tu zdecydowanie niewystarczająca, zwłaszcza gdy płaszczyzną odniesienia ma być norma językowa. Tylko biorąc pod uwagę zagadnienie łączliwości leksykalnej frazeologizmów, udowadniał:

ze względu na to, że łączliwość tę kształtuje uzus, nie ma chyba lepszego sposobu badania, jak tylko gromadzenie przykładów użycia danych zwrotów i analiza tych użyć. W zbieraniu kontekstów mogłyby pomóc słowniki, gdyby podawały więcej cytatów ilustrujących znaczenia objaśnianych zwrotów. Na ogół jednak cytatów w słownikach jest mało (...) (S. Bąba 2009, 128).

To samo w jeszcze innym miejscu:

Łączliwości leksykalnej zwrotów nie można analizować i interpretować w oderwaniu od współczesnego uzusu. Żeby ją opisywać, trzeba najpierw zgromadzić jak najwięcej kontekstów danego frazeologizmu. Nie wystarczy bowiem oprzeć się na słownikach i własnej kompetencji językowej (S. Bąba 2009, 136).

Dlatego też SFWPBiL, mający na celu przedstawienie możliwie obiektywnego obrazu normy frazeologicznej, opiera się na skrzętnej i drobiazgowej dokumentacji, zgromadzonej pod kierownictwem Stanisława Bąby w Korpusie Frazeologicznym Języka Polskiego, aktualizowanym w Pracowni Leksykograficznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak zaznacza Maria Sobańska-Liberek:

Dokumentowanie zjawisk – dokonywane w ramach opisu pewnego świata, bo „dokumentalista” językowy tegoż świata, jak wiadomo, nie tworzy, lecz go właśnie opisuje – pozostaje ciągle jedną z podstawowych metod. Lekceważenie jej, co pokazują nieudane przedsięwzięcia leksykograficzne, prowadzi nie tylko do wielu pojedynczych pomyłek, ale również do fałszowania obrazu zasobu frazeologicznego w danym momencie historycznym (M. Sobańska-Liberek 2006, 147).

Odzwierciedleniem i rozwinięciem frazeograficznej praktyki o tak sformułowanych założeniach oraz frazeologicznej działalności kulturalnojęzykowej Stanisława Bąby i jego uczniów są ponadto liczne i ukazujące się systematycznie –

głównie na łamach czasopism językoznawczych – szkice szczegółowe. Poświęcone zagadnieniom wariantywności frazeologizmów, pomnażania zasobu frazeologicznego polszczyzny, innowacyjności frazeologicznej, derywacji frazeologicznej, zmianom znaczeń frazeologizmów, a także ich genezy, historii i poprawności – mają w dużej mierze charakter komentarzy realizacji leksykograficznych oraz propozycji własnych w tym zakresie. Zostały one zebrane w odpowiednich tomach, wydanych w Poznaniu w ostatnich latach (m.in. S. Bąba, J. Liberek 2011; S. Bąba 2012; S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013). Znaczną część tych tekstów stanowią wieloaspektowe opisy związków frazeologicznych, zarówno najnowszych, jak i tych tradycyjnych, o zupełnie zatartej już odnośności realnej (w tym – jednostek nienotowanych wówczas przez słowniki, jak np. wielokształtne *Mrożek by tego nie wymyślił* ‘o czymś, co jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, tylko z pozoru groteskowe i śmieszne, a w istocie rzeczy – smutne i zatrważające’ czy *mysz się nie przemknie* ‘nikt się gdzieś nie dostanie ni skądś nie wymknie’ – por. S. Bąba 2012, 92–99). Pojawiają się tu zatem opracowania frazeologizmów stabilnych, tworzących trzon zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny (m.in. biblizmów – por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 11–22), ale także wychodzących z użycia, recesywnych (np. *krakowskim targiem* – por. S. Bąba 2012, 51–54), oraz przeważających wobec tych drugich – ekspansywnych, zasilających uzus i przedostających się do normy.

W pierwszym wypadku są to próby ujmujące m.in. losy danych frazeologizmów w polszczyźnie i słownikowe ich ujęcia. Okazuje się, że panuje tu nierzadko pewien chaos, ponieważ niektóre jednostki – choć chronologicznie stabilne, tzn. obecne w języku od dawna i niewycofujące się – zmieniają się pod względem struktury i (lub) znaczenia, podczas gdy słowniki nie gwarantują możliwości gruntownej analizy tych procesów. Taki wniosek rodzi się na przykład na marginesie rozważań o potocznym zwrocie *jeździć na kimś (na czymś) jak na łysek kobyły* (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 33). Jak udowadniają Bąba i Skibski, jeszcze bardziej skomplikowany wydaje się przykład wielokształtnego mitologizmu o formie kanonicznej *być (znaleźć się) między Scyllą a (i) Charybdą* ‘znaleźć się w sytuacji, w której zagraża niebezpieczeństwo z dwóch stron’ (wobec takich znaczeń, jak ‘być wobec alternatywy, w której każda z możliwości czymś grozi’, oddalonych bądź

oddalających się od źródłowego i powielanych w różnych kontekstach i dziełach leksykograficznych):

Przede wszystkim sytuacja badanego zwrotu wydaje się przykładem „papuzich” użyć frazeologizmów, czyli takich, w których nie respektuje się znaczenia źródłowego konstrukcji wyrazowej, a jedynie imituje znane z innych tekstów rozwiązania formalne. Takie oddalanie się od znaczenia źródłowego daje się zauważyć już na poziomie leksykograficznym, wskazanie bowiem na sytuację bez wyjścia jest (o czym wspomnieliśmy) modyfikacją znaczenia zdarzeń opisanych w Odysei (S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 128).

Wśród frazeologizmów ekspansywnych uwagę zwracają m.in. zapożyczenia zewnętrzne, takie jak dokładnie przez Bąbę i Flicińskiego przeanalizowane kalki z języka angielskiego, potoczne, powszechne zwłaszcza w języku polityków i publicystów, a nawet zyskujące niekiedy na gruncie polszczyzny warianty: *strzelić sobie w stopę* ‘swym zachowaniem, działaniem, wypowiedzią zaszkodzić sobie, nadszarpnąć własny wizerunek w oczach innych’ < *to shoot oneself in the foot* (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 35–39), *wejść (wskoczyć) w czyje (jakie) buty* ‘zająć czyjeś miejsce, pozycję, stanowisko; postawić się w czymś położeniu; przyjąć czyjąś postawę; powrócić do poprzedniego stanu, wyznawanych dawniej poglądów’ < *to step into sb’s shoes*), *to fill sb’s shoes* (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 41–46), *zamiatać coś pod dywan* ‘starać się coś ukryć, zataić, zatuszować przed kimś’ < *sweep something under the carpet* (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 47–50). Nie brakuje wszakże w omawianej grupie przykładów pożyczek wewnętrznych, takich jak – chętnie wyzyskiwane w języku zwłaszcza komentarzy politycznych – sfrazeologizowane połączenie składniowe *kręcić lody*, które występuje w znaczeniu metaforycznym ‘zyskiwać na nieuczciwych operacjach, robić nieuczciwe interesy pod szyldem działalności publicznej lub indywidualnej’ (por. S. Bąba, J. Liberek 2011, 93–99). Ponadto mówi się tu o sfrazeologizowanych skrzydlatych słowach: Bąba i Skibski dokładnie analizują frazę pochodzącą z piosenki w wykonaniu Krystyny Prońko *ktoś / coś jest lekiem na całe zło* ‘od kogoś lub czegoś zależy radykalna zmiana niekorzystnej sytuacji, w jakiej ktoś się znalazł, w sytuację dla niego korzystną’ (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski 2013, 97–100).

Osobno wypada wspomnieć o leksykologicznie i leksykograficznie zorientowanych badaniach nad polszczyzną miejską Poznania, prowadzonych od wielu lat przez Annę Piotrowicz i Małgorzatę Witaszek-Samborską. Część owych badań poświęcona jest różnego rodzaju aspektom frazeologii regionalnej, obejmującej – zgodnie z definicją Bąby i Piotrowicz –

wyrażenia, zwroty i frazy (w tym również przysłowia) spoza współczesnego języka ogólnopolskiego, które powszechnie znane są w danym regionie, także inteligencji, przy czym zasięg ich występowania nie zawsze musi być ograniczony do jednego tylko regionu (S. Bąba, A. Piotrowicz 1994, 112).

I tak okazuje się, że w języku poznaniaków najczęstsze są te z nich, które mają silne zabarwienie emocjonalne, takie jak na przykład pejoratywne *mieć z dekle* czy *mieć z gorem* ‘mieć z głową’, które to frazeologizmy, jak pokazują wyniki badań Piotrowicz i Witaszek-Samborskiej, należą do zasobu czynnego ponad połowy badanych uczniów (A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska 2009, 186), przy czym grupa ta – w porównaniu z dorosłymi – wykazuje się znacznie niższą ogólną znajomością czynną i bierną regionalizmów frazeologicznych (odpowiednio 31% wśród uczniów i 67% wśród dorosłych). Sporą listę frazeologizmów o dużym nacechowaniu emocjonalnym przedstawiają badaczki, omawiając zagadnienie regionalizmów związanych z komunikacją językową, tzn. nazywających m.in. niegrzeczne akty mowy, w tym kłótnię, zbędną gadaninę, mówienie bzdur, kłamstwo, a także – osoby, uczestników komunikacji, np. *mieć niewyparzoną kalafę* ‘wyrażać się rubasznie lub nawet wulgarnie’, *przychodzi komuś głupio* ‘docinać, przygadywać komuś’, *robić sobie z kogo szyderę* ‘kpić, drwić z kogoś’, *rypać prawdę prosto w oczy* ‘mówić nieprzyjemną prawdę bez ogródek’, *mieć kalafę od ucha do ucha* ‘być pyskatym, kłótliwym’, *pyskować jak katryna*, *robić komuś hałas* ‘ciągle o wszystko się wyklócać’, *drzeć kalafę*, *rozewrzeć kalafę*, *rozpuszczać kalafę*, *drzeć się jak stara poszwa*, *drzeć się jak stare pory* ‘krzyczeć, wrzeszczeć’, *idź w kieretyny* ‘nie mów głupstw’, *sikać koksem* ‘mówić bzdury, zmyślać’, *mieć muki*, *stroić muki*, *wystworzyć fochy* ‘dąsać się’, *wywracać kota w miechu* ‘mówić raz tak, raz siak w celu oszukania, okpienia kogoś’, *zażyć kogoś od Bukowskiej* ‘okpić kogoś’, *pierdoła z Gądek* ‘plotkarz’, *robić komuś koło dupy* ‘obmówić, oczerniać’, *być nie do mówienia* ‘nie mieć z różnych powodów

czasu lub ochoty do rozmowy’ (por. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska 2009a, 207–209). Z kolei Anna Piotrowicz, w szkicu poświęconym regionalizmom frazeologicznym w powieściach i zbiorach opowiadań pisarzy wielkopolskich, omawia występujące w nich najpopularniejsze w Wielkopolsce frazeologizmy. Część z nich stanowią te, których skład opiera się na funkcjonującym samodzielnie wielkopolskim regionalizmie leksykalnym (Piotrowicz wymienia tu takie jednostki, jak: *lepsz a wiara*, *papudrok z ciepłych krajów*, *pierdola z Gądek*, *poznańska pyra*, *wyłazić z papci* – i inne), podczas gdy pozostałe takich wyrazów nie zawierają, np. *elegant z Mosiny*, *o słodko godzino*, *raz kiedyś*, *święto lasu*, *trzy światy*, *zaś potem*, *być na fleku*, *opieprzyć kogo jak Święty Michał diabła*, *ładna miska jeść nie daje* itp. (por. A. Piotrowicz 2009, 292–293). Okazuje się, że pewne przykłady regionalizmów frazeologicznych różnią się od odpowiadających im form ogólnopolskich tylko jednym komponentem, natomiast ich znaczenie i struktura pozostają takie same, np. *brać się za chachły* – *brać się za bary*, *czuby*, *łby* czy *oskubać kogo z bejmów* – *oskubać kogo z pieniędzy*, *forsy* (por. A. Piotrowicz 2009, 293). Badaczka podkreśla to, że:

podobieństwo lub nawet tożsamość struktury formalnej frazeologizmu regionalnego i ogólnopolskiego nie zawsze pokrywa się z podobieństwem czy tożsamością ich struktury semantycznej. Na przykład *być na fleku* to w polszczyźnie ogólnej ‘być pijanym’, a w regionalnej ‘dobrze się trzymać, zachować długo młody wygląd’. Z kolei regionalne *patrzeć jak byk na pyrę* odpowiada strukturze formalnej ogólnopolskiego *patrzeć jak wół na malowane wrota*, ale nie jest innowacją wymieniającą, bo nie pokrywa się struktura semantyczna obu zwrotów: pierwszy znaczy bowiem ‘patrzeć pogardliwie, nieprzyjaźnie, wrogo’, a drugi – ‘patrzeć na coś bezmyślnie, tępo’ (A. Piotrowicz 2009, 293–294).

Dotychczas wydano w Poznaniu trzy specjalistyczne podręczniki akademickie o charakterze kompendiów rejestrujących aktualny stan badań w dziedzinie frazeologii, które stanowią pokłosie cyklicznie organizowanych przez ośrodek poznański konferencji pod wspólnym tytułem *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej*. W pierwszym z nich (S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek (red.) 2010) redaktorzy tomu zbierają teksty wprowadzające w obszar obecnie realizowanych w polskiej frazeologii tematów teoretycznych, ukazując przy tym ich wieloaspektowy wymiar: od zmian w zasobie frazeologicznym polszczyzny (włączając w ten zakres sposoby jego pomnażania), przez opis poszczególnych właściwości jednostek frazeologicznych – po

granice dyscypliny. Tom drugi (P. Fliciński (red.) 2011) koncentruje się ściśle na zagadnieniu wariantowości; stanowi w ten sposób bardzo dokładny i rzetelny przegląd tej skomplikowanej problematyki³⁶. Z istotniejszych przedstawionych tu ciekawych ustaleń można by zwrócić uwagę na definicję wariantowości (wariancji) walencyjnej, za którą Jolanta Ignatowicz-Skowrońska uznaje „alternatywne wzorce połączeń z kontekstem minimalnym tylko identycznych znaczeniowo frazeologizmów jednokształtnych lub identycznych znaczeniowo i formalnie wariantów wewnętrznych frazeologizmów wielokształtnych” (J. Ignatowicz-Skowrońska 2011, 37), którą to definicję wprowadza w opozycji do zjawiska „wariancji wewnętrznej” frazeologizmów. W 2013 roku wyszedł najnowszy, trzeci w serii tom (G. Dziamska-Lenart, J. Liberek (red.) 2013), tym razem mający na celu prezentację szczegółowych prób frazeograficznych, obejmujących kwestie opisu leksykograficznego związków frazeologicznych w dawnych i współczesnych słownikach ogólnych i frazeologicznych (jednojęzycznych i przekładowych) czy metod tworzenia korpusów frazeologicznych. Na szczególną uwagę zasługuje tu, zwłaszcza w kontekście tytułu podrozdziału, propozycja poznańskiego badacza Piotra Flicińskiego, od kilku lat pracującego nad projektem frazeologicznego indeksu rozgałęzionego FRAZIR, który ma na celu rejestrację frazeologizmów (ściślej – idiomów) i ich form w użyciu – na podstawie tekstów różnego autorstwa, tzn. przy założeniu przeszukiwania: zasobów korpusowych, e-archiwów prasowych i otwartych zasobów internetowych (por. P. Fliciński 2013, 64); przy czym „zapis wszelkich odmianek postaci frazeologizmu ma być pomocny przede wszystkim przy ustalaniu postaci hasła słownikowego, a zatem poprawnej formy tegoż frazeologizmu” (P. Fliciński 2013, 65). Jak przyznaje Fliciński, założenie to okazuje się trudne w realizacji, „gdyż różnorodność form jednostek stabilnych w rozumianym jak wyżej ujęciu normatywnym [chodzi o powszechnie znane rozstrzygnięcia Bąby, o których także w niniejszym rozdziale – przypis B.J.] znacznie przekroczyła zakładane wyniki” (P. Fliciński 2013, 66). Nie zmienia to jednak faktu, że dane zgromadzone w indeksie mogą służyć wielokierunkowym analizom, m.in. zapisu graficznego (ortograficznego), wymiennocłonowości, ustalonego bądź zmienionego szyku, relacji

³⁶ Szczegółowe omówienie zawartości podręcznika – w mojej recenzji (B. Jezierska (rec.) 2012).

między idiomami tworzącymi rodziny frazeologizmów lub między idiomami będącymi w stosunku do siebie derywatami (por. P. Fliciński 2013, 68–69)³⁷.

III.1.D. Rozstrzygnięcia definicyjne

Terminem *frazeologizm* operuje się chętnie, także w powyższych rozważaniach o dziedzinie językoznawstwa, dla której pojęcie wchodzące w zakres tego terminu jest fundamentalne. Stanowi on zresztą istotny wskaźnik determinujący zasób materiału badawczego i zasadniczy przedmiot niniejszej dysertacji. Za jego synonimy w polskiej tradycji można uznać takie formy, jak: *związek frazeologiczny*, *jednostka frazeologiczna* czy – w postaci omownej – *spetryfikowane połączenie słowne*. W literaturze przedmiotu nie brakuje definicji pozwalających na ustalenie znaczenia i rangi „obiektu językowego” nazywanego frazeologizmem i pojmowanego najogólniej dwudzielnie: „frazeologizm jest połączeniem ustabilizowanym (ustalonym), a jego znaczenie nie jest wyprowadzane ze znaczeń składników” (M. Grochowski 1982, 24); „Związkami frazeologicznymi nazywamy ustalone połączenia dwu lub więcej wyrazów, których znaczenia nie można wyprowadzić ze znaczeń komponentów i znaczenia strukturalnego danego połączenia” (A.M. Lewicki 2003, 193). Problematykę właściwości związku frazeologicznego rozwinął pod koniec lat 80. XX wieku w artykule *Uwagi o pracy nad frazeologią* Andrzej Bogusławski; przedstawił on tu największy chyba zestaw jego cech, wymieniając: stałość (odtwarzalność) składu (mówiący reprodukuje gotowe całości językowe); status połączenia „frekwencyjnie istotnego” (w ciągach zwanych frazeologizmami dane wyrazy występują jako połączenia zawsze, w innych, dowolnych ciągach możliwych systemowo te same wyrazy nie pojawiają się obok siebie wcale lub pojawiają się sporadycznie); wielowyrazowość (jednostki frazeologiczne są ciągami więcej niż jednego wyrazu); nieciągłość (komponenty frazeologizmu można rozdzielać w zdaniu różnego rodzaju wyrażeniami, np. *nie wylewać za kołnierz* – „Nie wylewać, mój drogi, za kołnierz, to nic złego”); nieglobalną fleksyjność (poszczególne komponenty wykazują się własnymi właściwościami fleksyjnymi); asumaryczność znaczeń (znaczenie frazeologizmu jest naddane, niewynikające w prostej linii ze znaczeń komponentów); obrazowość (objawiającą się zdolnością

³⁷ Wymieniam za Flicińskim tylko niektóre wskazane przez niego aspekty.

frazeologizmu do wywoływania w umyśle przedstawień, obrazów); ekspresywność (przeciwstawną do neutralności, pozwalającą na wyrażenie stosunku emocjonalnego); niewykazywanie charakterystyki zdania (frazeologizm „jest funktorem, który dopiero z innymi wyrażeniami tworzy zdanie”)³⁸ (por. A. Bogusławski 1989, 13–15). Kontynuując swe rozważania nad poszczególnymi konfiguracjami wyżej przytoczonych charakterystyk, mających na celu zrekonstruowanie pojęcia frazeologizmu, konstatuje Bogusławski:

Każda zatem jednoparametrowa regulacja nazwy „frazeologia” prowadzi do wyodrębnienia klasy obejmującej mnóstwo materiału, którego preteoretycznie nie chcielibyśmy nazywać frazeologicznym. Nic dziwnego, że notorycznie mówiło się o frazeologii, mając na widoku różne cechy naraz i że podobnie konstruowane były jej określenia (A. Bogusławski 1989, 17).

W zależności więc od ujęcia niektóre wymienione wyżej cechy nie są w opisach frazeologicznych brane pod uwagę – jak pisze Wojciech Chlebda: „frazeologizmy są takie, jakie są kryteria frazeologiczności, przyjęte przez danego badacza; frazeologizmy są jedynie tym, za co uzna je dany językoznawca” (W. Chlebda 2003, 39). Weźmy na przykład wielowyrazowość: „wielu ludzi jest skłonnych nazywać frazeologizmami skostniałe w specjalnej funkcji jednowyrazowce, por. *spocznij!* (jako komenda), *pytanie!* (wyrażenie ironiczne) itd.” (A. Bogusławski 1989, 16). Z tego rodzaju powodów we frazeologii francuskojęzycznej z powodzeniem przyjęło się omawiane na początku niniejszego rozdziału pojęcie skostnienia (*figement*) – jako uniwersalnie obejmujące wszelkie jednostki mogące uchodzić za frazeologiczne.

W polskiej tradycji językoznawczej najistotniejszą i doniosłą próbą zmierzenia się z ograniczeniami frazeologii tradycyjnej jest unifikująca, kognitywno-pragmatyczna koncepcja frazematyki Wojciecha Chlebdy, tj. typu frazeologii uprzywilejowującego rolę nadawcy, człowieka mówiącego, który:

jest przede wszystkim użytkownikiem zasobów językowych, aktywnym podmiotem działającym, wytwórcą tekstu, nadawcą konkretnego komunikatu, osobą mówiącą w określonej chwili i w określonej sytuacji, osobą będącą tyleż samą sobą, ile i częścią określonego układu społecznego (W. Chlebda 2003, 42).

³⁸ Dodalibyśmy: w przeciwieństwie do przysłowia.

Mówiący, zwracając się do kogoś i w jakiejś sytuacji, albo świadomie i samodzielnie tworzy dane konstrukcje językowe, albo reprodukuje istniejące już jednostki – w związku z tym kryterium stanowiącym o frazematyczności jest wyłącznie „odtworzalność elementu językowego w danej sytuacji i dla nazwania danej wiązki sensów („tego, co się chce powiedzieć”)” (W. Chlebda 2001, 336). Podstawowe wobec tego pojęcie frazemu staje się bardzo pojemne i, zgodnie z propozycją Chlebdy, ma pełnić funkcję

swego rodzaju hiperonimu dla całego szeregu pojęć gatunkowych (hiponimicznych) – takich jak idiom czy frazeologizm klasyczny, przysłowie, porzekadło, termin złożony, skrzydlate słowo, formuła etykietalna, formuła gatunkowa, wyrażenie funkcyjne, slogan itp. (W. Chlebda 2003, 12).

Przez frazem powinno się zatem rozumieć:

względnie trwałą formę językową, która w danej sytuacji stała się – niezależnie od swych cech strukturalnych i semantycznych – przyjętym (nierzadko jedynym) sposobem wyrażania danego potencjału treściowego (W. Chlebda 2001, 336).

Chlebda, powołując się na Lewickiego³⁹, bardzo dystansuje się przy tym wobec prób – używając jego sformułowania – „hipostazowania pojęć językowych”, wyrażającego się według niego w prezentowaniu przekonania o fizycznym jakoby istnieniu na przykład frazeologizmów:

Tymczasem językoznawcy zachowują się na ogół tak, jak gdyby frazeologizmy jako „klasa faktów językowych” istniały w otaczającym nas świecie, zanim w ogóle zainteresowali się nimi lingwiści. Tym samym traktowane są one jako obiekty fizyczne o danych z góry cechach i wymiarach; cechy te i wymiary stanowią rodzaj apriorycznej wiedzy wielu badaczy, dominującej nad warstwą zjawisk obserwowalnych (W. Chlebda 2003, 39).

Nie przekonuje mnie jednak takie akurat – w powyżej przytoczonym cytacie – postawienie problemu, ponieważ to, co nazywamy umownie na przykład

³⁹ Chodzi o cytat: „Klasy faktów językowych nie istnieją przed wyodrębniającymi je pracami językoznawczymi, a pojęcia językoznawcze są jedynie narzędziami wypracowanymi do wykonania określonych zadań” (A.M. Lewicki 2003, 14).

frazeologizmem, wyodrębnia się nawet intuicyjnie i między językami (pokazuje to praktyka uczenia się i nauczania języków obcych⁴⁰). Jak pisze Lewicki:

Od wieków zarówno słownikarzom, jak i nauczycielom języków wiadomo, że znaczenia utrwalone w języku mogą być wyrażone zarówno wyrazami, jak i utrwalonymi połączeniami wyrazów, nazywanymi związkami frazeologicznymi (A.M. Lewicki 2003, 155).

Natomiast definicje i ich ramy rodzą się, moim zdaniem, w językoznawczym dyskursie naukowym dopiero na podstawie obserwacji i opisu jak największego zbioru jednostek tego typu, które początkowo, w fazie poznania „niepoprzedzonego rozumowaniem”, wyodrębnia się zgodnie z przeczuciem. W tym wypadku nie bez znaczenia pozostaje zresztą to, co przypomniałam przy okazji wprowadzenia o Ballym: że jego refleksja frazeologiczna ukonstytuowała się w kontekście osobistym funkcjonowania w środowisku dwujęzycznym.

W polskiej lingwistyce klasyczny opis frazeologizmów oferuje znaną powszechnie i utrwaloną nawet w dydaktyce szkolnej klasyfikację Stanisława Skorupki, wyszczególniającego kolejno: wyrażenia (połączenia co najmniej dwóch wyrazów, stanowiących całość syntaktyczną o charakterze nominalnym), zwroty (połączenia o charakterze werbalnym) i frazy (zespoły wyrazowe mające postać zdań, tzn. składające się z członów nominalnych i werbalnych) (por. *Wstęp* – SFJP, 6). Nowszy podział, zaproponowany przez Lewickiego i Pajdzińską, opiera się nie na kryterium struktury frazeologizmu, lecz bierze za podstawę jego funkcję składniową. W ten sposób badacze wyróżniają: frazy (związki używane w funkcji zdania, np. *wyszło szydło z worka*), zwroty (nazywające czynności i pełniące funkcję czasowników, np. *coś idzie w parze z czymś*), wyrażenia rzeczownikowe (przystosowane do funkcji rzeczowników, np. *kocie lby, kropla w morzu*), wyrażenia określające (wszystkie frazeologizmy określające rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki i przysłówki, np.

⁴⁰ Objawia się to w tym, że zwykle użytkownicy danego języka pierwszego studiujący jakiś język drugi zdają sobie sprawę z tego, że jednostek typu *trzymać za kogoś kciuki* nie można używać w ten sam sposób w obu językach, tłumacząc element po elemencie, np. z polskiego na język angielski **to keep thumbs for someone*. Inaczej mówiąc: spodziewają się oni w takich sytuacjach niebezpieczeństwa popełnienia błędu, dlatego szukają możliwego ekwiwalentu przekładowego (jeśli istnieje) i pytają: „Jak się mówi w takich sytuacjach (na przykład) po angielsku?” (por. także argumentację Lewickiego – 2003, 14–16).

chcąc nie chcąc, a także wyrażenie porównawcze typu (*cicho*) *jak makiem zasiał*) oraz wskaźniki frazeologiczne (jednostki o funkcjach pomocniczych w zdaniu, np. w związku z *czymś*) (por. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska 2001, 316–318). Drugi podział frazeologizmów odbywa się poprzez ocenę stopnia stabilizacji danego związku: mowa tutaj o związkach stałych, inaczej idiomach, tj. związkach „charakteryzujących się tym, że ich utrwalone znaczenie jest zupełnie inne niż to, które wynika ze znaczeń członów składowych” (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska 2001, 318) i o połączeniach frazeologicznych (związkach łączliwych).

Materiał frazeologiczny w części analityczno-interpretacyjnej niniejszej rozprawy ograniczam właśnie do tak rozumianych idiomów, zarówno w ich użyciach kanonicznych⁴¹ (*wiązać koniec z końcem*, *coś przychodzi komuś do głowy*, *martwa cisza*, *odetchnąć z ulgą*), jak i innowacyjnych (*źle się trzymać* < *dobrze się trzymać*; *nie jest jeszcze grane* < *co jest grane*). Tylko sporadycznie, niekonsekwentnie, biorę pod uwagę połączenia frazeologiczne (*wypełniać zadanie*, *przywozić na myśl*, *nabrać pewności*, *przechodzić depresję*) i w tej grupie – zwłaszcza porównania frazeologiczne⁴² (*uparty jak osioł*, *biała jak mleko*).

III.2. Wokół translologii

Rozważania o tłumaczeniu można by z powodzeniem rozpocząć od jednego z dwóch skrajnych stwierdzeń; oba musiałyby zdeterminować ciąg dalszy wywodu, w zależności od podjętego uprzednio wyboru. Chodzi mianowicie o podstawowe założenie co do natury operacji i jej oczekiwanych efektów: nie ma przeszkód, by uznać z przekonaniem, że przetłumaczyć z jednego języka na drugi można wszystko, natomiast wolno też przyjąć, iż przetłumaczyć cokolwiek w ogóle się nie da (por. m.in. E. Balcerzan 1998a, 58).

⁴¹ Należy tu zastrzec, co powtórzę za Liberkiem: „Wyodrębniane przez badacza z tekstu użycia to aktualizacje „podejrzewane o kanoniczność”. Dopiero po zweryfikowaniu intuicyjnej oceny w leksykograficznie opracowanej kartotece i słowniku można z dużym stopniem prawdopodobieństwa zakwalifikować dane użycie do użycia kanonicznych. Całkowitej pewności w tej mierze nigdy nie ma, gdyż opracowania leksykograficzne mogą być niedoskonałe, niepełne (...)” (J. Liberek 1998, 16).

⁴² Zgodnie z ujęciem Alicji Nowakowskiej, która definiuje porównanie frazeologiczne jako „konstrukcję wielowyrazową, odtwarzalną, składającą się z trzech elementów – członu porównywanego (*comparandum*), członu porównującego (*comparatum*) połączonych wyrazem spajającym (koniunktor)” (A. Nowakowska 2011, 26).

Umberto Eco, we wstępie do tomu, w którym zbiera swoje szkice o tłumaczeniu, a do którego powrócę jeszcze kilkakrotnie, stawia na początku zasadnicze pytanie:

Che cosa vuol dire tradurre? La prima e consolante risposta vorebbe essere: dire la stessa cosa in un'altra lingua. Se non fosse che, in primo luogo, noi abbiamo molti problemi a stabilire che cosa significhi "dire la stessa cosa", e non lo sappiamo bene per tutte quelle operazioni che chiamiamo parafrasi, definizione, spiegazione, riformulazione, per non parlare delle pretese sostituzioni sinonimiche. In secondo luogo perché, davanti a certi casi, è persino dubbio che cosa voglia dire *dire* (U. Eco 2010, 9) – Co to znaczy tłumaczyć? Pierwsza i pocieszająca odpowiedź chciałaby brzmieć: powiedzieć to samo w innym języku – gdyby nie to że, po pierwsze, mamy sporo problemów z ustanowieniem, co znaczy „powiedzieć to samo”, i nie wiemy tego dobrze co do wszystkich tych operacji, które nazywamy parafrazą, definicją, wyjaśnieniem, przeformułowaniem, nie mówiąc już o ewentualnych użyciach synonimicznych. Po drugie – ponieważ wobec pewnych wypadków jest nawet wątpliwe, co znaczy *powiedzieć*.

Sama, na marginesie trudnych przecież do rozstrzygnięcia i jednocześnie esencjonalnych kwestii, wołałabym uniknąć konieczności jasnych w tym zakresie własnych deklaracji.

Pewne jest jednak to, że w języku polskim wyraz *tłumaczyć* jest wieloznaczny: po pierwsze, zgodnie z tym, co podają słowniki ogólne języka polskiego, niesie pierwiastek 'wyjaśniania czegoś komuś' (USJP). Pozostałe odcienie, sytuujące się w jego zakresie semantycznym, kształtują się następująco (podaję za USJP, nie zmieniając kolejności): 'uzasadniać lub usprawiedliwiać coś', 'usprawiedliwiać kogoś', 'namawiać do czegoś lub odradzać coś komuś', 'przekładać coś z jednego języka na inny', 'przedstawiać, objaśniać jakieś treści, obrazy lub zjawiska za pomocą środków właściwych danej dziedzinie'. Interesujące nas szczególnie znaczenie, odnoszące się do działania pomiędzy kodami, zostało sformułowane synonimiczne, w wyrazie *przekładać*, który z kolei, prymarnie, wskazuje – niestety i przy okazji – na przesunięcie (por. 'położyć coś na inne miejsce', 'przesuwając, przenosząc górą, umieścić coś po drugiej stronie czegoś', 'włożyć coś między warstwy czegoś innego' – USJP), co dla rozważań o tłumaczeniu może okazać się bardzo ważne.

Nawet jeśli przyjmiemy jak najpozytywniejsze założenie o możliwości przetłumaczenia wszystkiego, uświadamiamy sobie wnet, iż istotnie je komplikuje

zjawisko, które tłumacze i badacze nazywają *nieprzekładalnością*. Przykrego wrażenia związanego z własną niemocą na tym polu doświadczył każdy, kto choć przez chwilę funkcjonował w innym niż własny (pierwszy, macierzysty) kontekście językowo-kulturowym. Bardzo łatwo można to zilustrować przykładem z kręgu językowych środków służących wyrażaniu stosunku emocjonalnego, uczuć. W języku polskim – w zależności od stopnia zażyłości – możemy wyznać komuś, że *go lubimy*, że *nam się podoba*, albo że *go kochamy*. Dla każdego rodzimego użytkownika polszczyzny komunikaty te są jasne, a granice pomiędzy ich zakresami dość wyraziste. Tymczasem, gdybyśmy spróbowali te same zdania w niezmienionej formie (pozornie, powierzchwniowo, formalnie „ekwiwalentnej”) powiedzieć w innych językach, natrafilibyśmy na istotne trudności, które – w dodatku – nie wiążą się wyłącznie z kwestiami ściśle językowymi, dotyczącymi materii słownej. Przyjrzyjmy się poniższemu uproszczonemu, umownemu schematowi (tabela 1):

polskie	francuskie	włoskie	angielskie
lubię cię	je t’aime bien	mi piaci	I like you
podobaś mi się	tu me plais	mi piaci	I like you
x	x	ti voglio bene	x
kocham cię	je t’aime	ti amo	I love you

Tabela 1 – porównanie odpowiedników tłumaczeniowych prostych formuł nazywających emocje

Wynika z niego, że akurat te uczucia, o których wyżej, konceptualizujemy jako Polacy podobnie (i tylko podobnie!) do Francuzów, podczas gdy zakresy „lubię cię” i „podobaś mi się” nie są wcale istotne w angielskim czy włoskim i w obu językach akurat się pokrywają. Co istotne, w wypadku angielszczyzny to „ja” jest podmiotem przeżywanego uczucia, które kieruje w stronę „ty”, „cię”, „ciebie” (*I like you – (ja) lubię cię*), zaś we włoskim to „ty” pozostaje stroną „aktywną”, „działającą”, podobającą się „ja”, „mnie” (*mi piaci – (ty) mi się podobaś*).

Natomiast wobec włoskiego „ti voglio bene” [chcę ci (dla ciebie) dobrze], jedyne w swoim rodzaju, pozostałe języki pozostają bezradne. Wielokrotnie próbowałam ustalić, co tak naprawdę oznacza to – wypowiedane w bardzo emocjonalny sposób – zdanie, chętnie przez Włochów używane zarówno w kontaktach

przyjacielskich, jak i w relacjach miłosnych, oznaczające według nich „prawie miłość”, „prawie kocham cię”, lecz wydaje mi się, że wciąż nie jestem w stanie go należycie rozumieć, a tym bardziej używać. Jak to ujmowali moi informatorzy: „ti voglio bene” mówi się wtedy, gdy jeszcze nie chce się powiedzieć „ti amo”. Jest to oczywiście kolejne uproszczenie, mające tylko pomóc w zrozumieniu niuansów znaczeniowych, ponieważ – jak wspomniałam – wypowiada się te słowa również do przyjaciół, najbliższych z rodziny, a także – wymiennie – już po tym, gdy wreszcie wyzna się partnerowi ostateczne „ti amo”, „kocham cię”. Można więc, odwołując się do koncepcji miłości, powiedzieć, że „ti voglio bene” wyraża bardziej bezwarunkową *caritas* niż miłość partnerską powiązaną z pasją, decyzją, zobowiązaniem. Gdybym miała przetłumaczyć takie zdanie na język polski, to – ściśle w zależności od kontekstu – wybrałabym rozwiązanie w rodzaju: „przepadam za tobą”, „zależy mi na tobie”, „kocham cię” (warunkowo: np. w dialogu matki z dzieckiem).

Barwne egemplifikacje można by tu mnożyć niemal bez ograniczeń. Tak popularne ostatnio w Internecie memy, które skądinąd doczekały się w krótkim czasie także naukowych wprawek tematycznych przedstawianych m.in. podczas różnego rodzaju konferencji studencko-doktoranckich, byłyby doskonałym materiałem do tego, by pokazać trudności związane z ewentualną koniecznością ich przekazania w innym niż wyjściowy języku oraz w innej niż wyjściowa kulturze. Tak na przykład, po ogłoszeniu wyroku skazującego Silvia Berlusconiego na siedem lat pozbawienia wolności m.in. w związku z gorszącym procederem zatrudniania przez niego nieletnich prostytutek, nie trzeba było długo czekać na ironiczne reakcje internautów. W ten sposób do sieci trafił obrazek satyryczny (ilustracja 2) przedstawiający byłego premiera Włoch, rzekomo dopytującego w dorysowanym na obrazku dymku (w domyśle) swego adwokata Niccolò Ghediniego: „Hanno detto sette?” [Powiedzieli cycki?], oraz dymek z odpowiedzią tego drugiego, umożliwiającą odczytanie aluzji: „No, sette!” [Nie, siedem!]. W oryginale efekt humorystyczny uzyskano w nader prostym zabiegu wykorzystania podobieństwa brzmieniowego liczebnika *sette* ‘siedem’ i kolokwializmu *tette* ‘o kobiecych piersiach’.



Ilustracja 2 – przykładowy mem internetowy w języku obcym

Bez tych informacji włoski mem internetowy pozostaje jednak nieczytelny dla kogoś, kto nie włada językiem włoskim, mimo że (i nawet jeśli) zna powszechnie w mediach międzynarodowych komentowany i budzący emocje kontekst.

Wobec tego myślę, że pewnym doraźnym rozwiązaniem („na pocieszenie” – nawiązując do Eco) może okazać się najogólniejsza i nieograniczająca formułka, oparta wprost na definicji słownikowej, która mówiłaby o tym, że kiedy tłumaczymy, to „wyjaśniamy komuś” dane treści, czyniąc to w innym języku i, czasem, na temat tego języka, zgodnie z Jakobsonowską formułą: „An ability to speak a given language implies an ability to talk about this language” (R. Jakobson 1987 [1959], 431).

III.2.A. Przedmiot badań i podstawowe pojęcia translatologii

Próba uporządkowania licznych definicji i zarysowania całokształtu samodzielnej dyscypliny naukowej, obejmującej wieloaspektowy opis przekładu (jako procesu i produktu) i nazywanej *teorią przekładu*, *translatologią* (w polonistyce), *translatoryką* (w terminologii polskich lingwistyk stosowanych), *traduktologią* (*traductologie* – z tradycji francuskojęzycznej), czasami *przekładoznawstwem* lub, z angielska, *Translation Studies* (TS)⁴³, o ile w ogóle jest możliwa, znacznie wykraczałaby poza zakres niniejszej dysertacji. Zasygnalizowanie wybranych

⁴³ W rozumieniu węższym – odnosi się do trzeciego „pokolenia” badaczy przekładu, prezentujących poglądy integrujące, rezygnujące z perspektywy wyłącznie językowej, lecz uwzględniające takie zagadnienia, jak np. kontekst kulturowy, uznające studia przekładowe raczej za pole badań interdyscyplinarnych niż gałąź jednej konkretnej dziedziny naukowej (np. lingwistyki). Wśród nich można wymienić: Mary Snell-Hornby, Gideona Toury’ego, Itamara Evena-Zohara, Andrégo Lefevere’a.

w kontekście jej tematu pewnych najważniejszych, wydawałoby się, zagadnień ma służyć odtworzeniu tła teoretycznego dla części praktycznej (analityczno-interpretacyjnej), w której omawiam szczegółowo zebrany materiał badawczy, z konieczności proponując również pewne umowne rozwiązania nazewnicze.

W prawdziwym gąszczu ujęć przyjmowanych lokalnie (tj. na poszczególnych uniwersytetach czy wręcz w o wiele mniejszych jeszcze ich jednostkach naukowo-dydaktycznych), a zbudowanych głównie na poglądach indywidualnych – nawet wybitnych specjalistów – trudno jest znaleźć obiektywny klucz doboru materiału do omówienia. Przyczyna tego typu chaosu jest wyjątkowo prozaiczna i nieskomplikowana: chodzi mianowicie o to, że niemal każdy, kto (nie tylko zawodowo) z powodzeniem podejmuje się czynności tłumaczenia z jednego języka na drugi (bez względu na typ tekstu: użytkowy, specjalistyczny, literacki itd.), staje się w ten sposób nosicielem pewnego rodzaju mniej lub bardziej uświadomionej teorii wykonywania tej wielopoziomowo złożonej i twórczej operacji. Jak czytamy we wstępie do podręcznika akademickiego z zakresu przekładoznawstwa Alicji Pisarskiej i Teresy Tomaszewicz:

Teoria i praktyka przekładu to dwa uzupełniające się aspekty tej samej rzeczywistości. Każdy akt tłumaczenia jest w jakimś sensie świadomym lub nieświadomym myśleniem o przekładzie albo odnoszącym się do istniejących możliwości, opcji i wyborów, albo tworzącym nowe. Nigdy przekład praktyczny nie jest oddzielony od jakiegokolwiek formy myślenia teoretycznego (A. Pisarska, T. Tomaszewicz 1998, 6).

Trudno zatem dziwić się temu, że tak fascynująca dziedzina działalności człowieka stała się prędkiej czy później również przedmiotem zainteresowania naukowego wielu badaczy z wcale niepowiązanych ze sobą ośrodków na całym świecie. Ich liczba równa się zresztą wszelkim możliwym kombinacjom językowym, jest więc nie do wyobrażenia.

Z tych samych jednak powodów, dla których mowa o pluralizmie i niesłychanej wprost wielonurtowości omawianej dziedziny naukowej, co najmniej od czasów wylansowania modelu integracyjnego Mary Snell-Hornby⁴⁴ (i innych) – z definicji

⁴⁴ Brytyjsko-austriacka badaczka, założycielka i pierwsza przewodnicząca *European Society for Translation Studies*, postulowała w latach 80. XX wieku m.in. zintegrowanie badań nad przekładem, które w jej ujęciu stanowią dziedzinę autonomiczną (a nie subdyscyplinę jakiegokolwiek innej nauki, np.

interdyscyplinarnej, będącej jednocześnie przedmiotem uniwersyteckim (jeśli nie osobną specjalnością) zwłaszcza na kierunkach filologicznych, przyjęło się ogólnie – na obecnym etapie – uważać pewne ustalenia za „obowiązujące”, albo co najmniej zobowiązujące: do pamiętania o nich. Te składają się już na swego rodzaju kanon, „wspólne dziedzictwo” („patrimonio comune”), jak powiedziałby Eco (por. U. Eco 2010, 24), mimo iż część z nich ma już zdecydowanie wartość historyczną. Wystarczy prześledzić proponowane przez poszczególne współczesne szkoły ujęcia tego, czym jest przekład – zarówno jako proces, jak i produkt. Inicjując poszukiwania translatologiczne, mamy do dyspozycji antologię ułożonych chronologicznie manifestów naukowych wybranych nurtów, a także specjalistyczne kompendia o charakterze podręczników akademickich, w tym – międzynarodowych, by wymienić tu choćby wielokrotnie wznawianą *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, zredagowaną pod kierownictwem Mony Baker, znanej powszechnie i docenianej w środowisku specjalistki w zakresie TS (M. Baker 1992; M. Baker (red.) 2004). Bardzo pomocne i istotne z punktu widzenia czytelnika polskojęzycznego, zainteresowanego problematyką translatologiczną, mogą okazać się również: *Mała encyklopedia przekładoznawstwa* (U. Dąbska-Prokop (red.) 2000) oraz inne wydanie miniencyklopedyczne – tj. z sukcesem przetłumaczona i zaadaptowana przez poznańską romanistkę Teresę Tomasziewicz *Terminologia tłumaczenia*, przygotowana pod redakcją naukową zespołu Jeana Delisle’a, Hannelore Lee-Jahnke i Monique C. Cormier (J. Delisle, H. Lee-Jahnke, M.C. Cormier (red.) 2004). Z kolei za forum międzynarodowe badaczy przekładu służą periodyki specjalistyczne, takie jak: „Babel” (organ afiliowanej przy UNESCO Międzynarodowej Federacji Tłumaczy – *International Federation of Translators*), „META” (związany z Uniwersytetem w Montrealu), „Target” (założony przez Gideona Toury’ego i wydawany w Lowanium). Ich zasięg jest jednak ograniczony, nie tylko ze względu na określone języki wykładu, lecz także wysoką cenę internetowej prenumeraty. W każdym razie wydawnictwa takie to kolejny dowód na – jak to ujęła Anna Legeżyńska – „instytucjonalizację” wiedzy o przekładzie (por. A. Legeżyńska 2002, 120).

językoznawstwa) i interdyscyplinarną (zwrot kulturowy). Powinny w związku z tym operować wypracowanymi na własne potrzeby narzędziami teoretycznymi (por. T. Tomasziewicz, A. Pisarska 1998, 45; C. Nord 2009 [1993], 175).

Chronologicznie poczynając od propozycji Romana Jakobsona z roku 1959, przedstawionej w artykule *On Linguistic Aspects of Translation*, przypomnijmy, że – przede wszystkim – wielki badacz opowiadał się za niemal bezwzględną „przetłumaczalnością”. Artykuł można uznać za symbolicznie otwierający tzw. okres językoznawczy w badaniach nad przekładem, zgodnie z postulowanym ówczesnie na forum naukowym stanowiskiem zakładającym możliwość rozwiązania problemów przekładu za pomocą narzędzi językoznawczych. Przekonanie to towarzyszyło m.in. wizji językoznawcy i semiotyka francuskiego Georges’a Mounina, który w swym najważniejszym dziele z roku 1963 pt. *Les problèmes théoriques de la traduction*, poświęconym teorii przekładu, wykladał, stając się tym samym wyrazicielem wyznawanej w jego czasach wiary w to, że tłumaczenie jest operacją (wyłącznie) językową:

Mais au lieu de considérer les opérations de traduction comme un moyen d'éclairer directement certains problèmes de linguistique générale, on peut se proposer l'inverse, au moins comme point de départ : que la linguistique – et notamment la linguistique contemporaine, structurale et fonctionnelle – éclaire pour les traducteurs eux-mêmes les problèmes de traduction (G. Mounin 1963, 7) – Jednak zamiast postrzegać operację tłumaczenia jako środek bezpośredniego wyjaśniania pewnych problemów językoznawstwa ogólnego, można zaproponować sobie coś przeciwnego, przynajmniej jako punkt wyjścia: że językoznawstwo – a zwłaszcza językoznawstwo współczesne, strukturalne i funkcjonalne – wyjaśnia samym tłumaczom problemy tłumaczenia.

Tropem tym podąża wkrótce John C. Catford, publikując w roku 1965 dzieło zatytułowane *A Linguistic Theory of Translation*, w którym podziela powyższy pogląd (o tym, że teoria przekładu powinna być zbudowana na teorii językoznawczej). Wynika to właśnie z przekonania o językowym charakterze aktu translacji, którego istotą jest podstawienie czy wręcz „zastąpienie tekstu w jednym języku – tekstem w innym języku”: „Translation is an operation performed on languages: a process of substituting a text in one language for a text in another” (J.C. Catford 1965, VII). (por. T. Tomaszewicz, A. Pisarska 1998, 16–18).

Powracając do Jakobsona: „przetłumaczalnością” obejmuje on wszelkie typy operacji na znakach, od *rewording* (przeredagowania, tłumaczenia intralingwistycznego), przez najbardziej nas interesującą *translation proper*

(tłumaczenie właściwe), po *transmutation* (transmutację, przekład intersemiotyczny). I tak, w odniesieniu do jednego z wybranych przez siebie aspektów międzyjęzykowej praktyki tłumaczeniowej, wyjaśnia (przy odwołaniu się do odpowiednich przykładów): „Brak odpowiedniej formy gramatycznej w języku, na który się tłumaczy, bynajmniej nie wyklucza wiernego przetłumaczenia pełnej koncepcji myślowej zawartej w oryginale” (R. Jakobson 1975 [1959], 112). Stwierdzenie to wpisuje się w postawioną na początku artykułu silną tezę o tym, że: „zazwyczaj nie ma zupełnej równorzędności jednostek kodowych, natomiast posługując się informacjami, można wiernie zinterpretować znaczenie jednostek kodowych lub informacji przekazanych w innym języku” (R. Jakobson 1975 [1959], 110), co da się przyrównać do zjawisk zachodzących w wypadku przekładu wewnątrzjęzykowego (tłumaczenia intralingwistycznego), kiedy sięgamy po omówienie lub synonimizację. Wobec tego – zacytujmy ponownie: „Tłumacz przekodowuje i transmituje informację otrzymaną z innego źródła” (R. Jakobson 1975 [1959], 111), czyli koniecznie staje się interpretatorem, a wytwór jego działania – formą ekwiwalentną wobec oryginału.

Zagadnienie ekwiwalencji to odtąd centralny problem tak zorientowanej translatologii. Poświęcił mu znaczną część swej uwagi klasyk dziedziny, ojciec amerykańskiej szkoły przekładoznawczej, Eugene Nida, całe swe życie pracujący nad problematyką przekładu w kontekście tłumaczenia i dydaktyki tłumaczenia tekstów biblijnych. Jest on autorem i propagatorem istotnej koncepcji ekwiwalencji dynamicznej (w odróżnieniu od ekwiwalencji formalnej). Przekład tak dokonany dąży do osiągnięcia jak najwyższego stopnia naturalności w języku docelowym – przez Nidę jest definiowany jako „najbliższy naturalny ekwiwalent komunikatu przekazanego w języku źródłowym” (E. Nida 2009 [1964], 64). Kluczowa staje się w tym wypadku umiejętność interpretacji przez tłumacza sensów i celów tekstu źródłowego, a także – wyjścia poza ramy ograniczeń „fizycznych” tkwiących w strukturach językowych, przy jednoczesnym zachowaniu sensów i celów:

Tłumacz stara się nie tyle o dostosowanie komunikatu w języku przekładu do komunikatu w języku źródłowym, ile o relację dynamiczną: o to, aby relacja pomiędzy komunikatem i odbiorcą przekładu była zasadniczo ta sama co relacja pomiędzy tym komunikatem i odbiorcami oryginału (E. Nida 2009 [1964], 57).

W praktyce taki „naturalizowany”, „adaptowany”, „dostosowany” przekład, jest z pewnością łatwiejszy w odbiorze, nie występują w nim bowiem mnogie przypisy, objaśniające na przykład zastosowane formy obco brzmiące; nie prowokuje on też do sięgania po oryginał w celu zbadania „wierności” czy poprawności użytych środków. Cechy te przeciwstawia Nida zjawiskom towarzyszącym ekwiwalencji formalnej – tutaj:

Tłumacz zajmuje się takimi odpowiedniościami, jak przekład wiersza na wiersz, zdania na zdanie, wyrazu na wyraz. Zgodnie z tym formalnym ukierunkowaniem komunikat w języku przekładu powinien jak najdokładniej oddawać rozmaite elementy języka źródłowego (E. Nida 2009 [1964], 56).

Wśród tych elementów, które wobec tego należy zachować, można – dla przykładu – wymienić: tożsamość gramatyczną poszczególnych wyrazów (tłumaczymy czasownik czasownikiem, rzeczownik rzeczownikiem itd.), kolejność składników zdań i ich granice (nie ingerujemy w kształt składniowy oryginału), jednolitość wyborów leksykalnych (nie sięgamy po zbędne synonimy w celu nazywania już nazwanego), dosłowność w przekazie idiomów – „aby czytelnik mógł choć w części zorientować się, jak w oryginalnym tekście wykorzystano elementy miejscowej kultury w celu przekazywania znaczeń” (E. Nida 2009 [1964], 63).

Różnica więc pomiędzy ekwiwalentem dynamicznym a formalnym tkwi w nastawieniu na reakcję odbiorcy przekładu w pierwszym wypadku (ekwiwalentu dynamicznego), a nie formę przekładu, jak w sytuacji drugiej (por. E. Nida 2009 [1964], 64). Kwestię tę, przed Nidą i Jakobsonem, w roku 1957 eksponował niezależnie polski językoznawca sinolog, Olgierd Wojtasiewicz, uznawany za ojca polskiej szkoły przekładoznawczej (por. K. Hejwowski 2004, 12), który swoją definicję tekstu ekwiwalentnego sformułował następująco: „Tekst *b* w języku *B* jest odpowiednikiem tekstu *a* w języku *A*, jeżeli tekst *b* wywołuje taką samą reakcję (zespół skojarzeń) u odbiorcy, co tekst *a*” (O. Wojtasiewicz 1957, 17).

W pracach późniejszych problematykę ekwiwalencji Nida stale rozwija, rozbudowując swą teorię w duchu zbliżonym do gramatyki transformacyjno-generatywnej, opartej na pomysle istnienia rodzaju niedostępnych bezpośredniej

obserwacji „struktur głębokich”⁴⁵, uniwersalnych międzyjęzykowo i ogólnoludzkich – tak na przykład w wydanej wspólnie z Charlesem Taberem *The Theory and Practice of Translation* z roku 1969. W świetle tej teorii transfer sensów (treści) dokonuje się właśnie na poziomie głębokim: tłumacz najpierw sprowadza do niego tekst w języku wyjściowym, a następnie dokonuje rekonstrukcji w języku docelowym, tworząc w ten sposób ekwiwalent dynamiczny; etapy te nazwane zostały: analizą, transferem i restrukturyzacją⁴⁶ (por. U. Dąmbaska-Prokop (red.) 2000, 70). W tomie tym pada definicja przekładu (podaję po polsku za Teresą Tomasziewicz i Alicją Pisarską): „tłumaczenie polega na odtworzeniu w języku odbiorcy najdokładniejszego naturalnego ekwiwalentu treści przekazanej w języku źródłowym przede wszystkim w kategoriach znaczenia, a następnie w kategoriach stylu” (T. Tomasziewicz, A. Pisarska 1998, 14).

Można uznać, że kiedy we wstępie do niniejszego rozdziału przedstawiłam praktyczny przykład związany z ewentualną koniecznością wyrażenia po polsku (angielsku, francusku) włoskiego zdania „ti voglio bene”, posłużyłam się właśnie zasadą, która jest odbiciem Nidowskiej podstawowej koncepcji ekwiwalencji dynamicznej, a którą posługują się – rozmaicie ją przetwarzając – badacze kolejnych pokoleń, jak na przykład Eugenio Coseriu, co podkreśla *Mała encyklopedia przekładoznawstwa* (por. U. Dąmbaska-Prokop (red.) 2000, 70):

Par conséquent, la question que le traducteur doit se poser n'est pas tout simplement « Comment dit-on (ou : dirait-on) la même chose dans la langue B ? », mais plutôt : « Comment dit-on la même chose dans la langue B dans la même situation et dans les mêmes conditions d'emploi de la langue ? » [druk rozstrzelony – B.J.] (E. Coseriu 1997, 26) – Wobec tego pytanie, które tłumacz musi sobie postawić, nie brzmi po prostu i tylko: „Jak mówi się (powiedziałoby się) to samo w języku B?”, lecz raczej: „Jak mówi się to samo w języku B w takiej samej sytuacji i w takich samych okolicznościach użycia języka?”.

⁴⁵ Nie wiadomo, czy Nida inspirował się wczesnymi ustaleniami Chomsky’ego (por. T. Tomasziewicz, A. Pisarska 1998, 15).

⁴⁶ Podobne ujęcie wypracowuje – również operująca pojęciem transferu jako etapu pośredniego pomiędzy zrozumieniem tekstu a jego „reekspresją” – szkoła paryska (zespół badaczy takich jak: Maurice Gravier i Danica Seleskovitch, pierwsi dyrektorzy ESIT, *École supérieure d’interprètes et de traducteurs*, tj. istniejącej od 1957 roku jednostki naukowo-dydaktycznej Uniwersytetu *Paris III Sorbonne Nouvelle*, prowadzącej studia w zakresie traduktologii i profesjonalnego kształcenia przyszłych tłumaczy ustnych i pisemnych).

Podobnie w odniesieniu do badań opisowych, których przedmiotem jest co najmniej dwutekst:

relacja ekwiwalencji, którą staramy się „odkryć” w badanych tekstach i ich tłumaczeniach, nie może mieć charakteru preskryptywnego ani absolutnego ani też nie może stanowić normy językowej lub tłumaczeniowej; może mieć jedynie charakter deskryptywny, dodatkowo uwarunkowany zmieniającymi się czynnikami społecznymi i kulturowymi (Ł. Grabowski 2011, 90).

Osiągnięcia Nidy w zakresie nauki o przekładzie utorowały ścieżkę kolejnym badaczom ukierunkowanym językoznawczo: mowa tutaj m.in. o przedstawicielach szkoły lipskiej i zachodnioniemieckiej *Übersetzungswissenschaft*. Oba podejścia charakteryzuje dążność do ścisłego unaukowania dyskursu, sprofilowanie językoznawcze i koncentracja na – do dziś ostatecznie nierozstrzygniętym – zagadnieniu teoretycznym ekwiwalencji, definiowanym najogólniej jako „relationship between a source text (ST) and a target text (TT) that allows the TT to be considered as a translation of the ST in the first place” [relacja pomiędzy tekstem wyjściowym (TW) a tekstem docelowym (TD), która w pierwszej kolejności pozwala uznać tekst docelowy (TD) za tłumaczenie tekstu wyjściowego (TW)] (M. Baker (red.) 2004, 77). Albrecht Neubert, najwybitniejszy – obok Ottona Kadego i Gerta Jägera – reprezentant szkoły lipskiej, zwracał uwagę na względność towarzyszącą procesowi tłumaczenia jako indywidualnego podejmowania decyzji w zakresie poszukiwania (dobierania, tworzenia) ekwiwalentów, zarówno na poziomie globalnym, jak i na hierarchicznie występujących poziomach składowych tekstu. Jak pisze:

Jest ona obiektywną okolicznością, wynikającą z fundamentalnego odniesienia do tekstu (*Textbezug*) w każdym tłumaczeniu. Tekst rozumiem tu jako wielkość ukierunkowującą, która określa selekcję elementów znakowych JD [języka docelowego – przypis B.J.] z całej pełni elementów dostępnych w systemie, wraz z dodatkowymi innowacjami zaproponowanymi przez tłumacza ze względu na wymogi, które stawia przed nim tłumaczenie (A. Neubert 2009 [1986], 128).

Według Neuberta różnice występujące pomiędzy (nawet dobrymi, trafnymi) przekładami tego samego tekstu nie są więc spowodowane subiektywnością przekładu, natomiast na poszczególne wybory gramatyczno-leksykalne wpływa językowe tło całego tekstu wyjściowego i, podsumowując, „sekwencja znaków JD, jaką tłumacz

obiera za reprezentację pożądaną inwariancji, staje się funkcją globalnych zależności [druk rozstrzelony – B.J.]” (A. Neubert 2009 [1986], 128). Z kolei Otto Kade, dużo wcześniej i z innego punktu widzenia, opracował ciekawą (choć ostatecznie odrzuconą jako nieuniwersalną, bo odnoszącą się wyłącznie do poziomu leksykalnego i możliwą do zastosowania tylko w wypadku tekstów specjalistycznych, a nie ogólnych) klasyfikację potencjalnych ekwiwalencji leksykalnych pomiędzy językiem wyjściowym a docelowym. Przedstawia się ona następująco: 1) całkowita ekwiwalencja jeden do jeden (niem. *eins-zu-eins*, *totale Äquivalenz*, ang. *one-to-one equivalence*), 2) ekwiwalencja fakultatywna jeden do wielu (niem. *eins-zu-viele*, *fakultative Äquivalenz*, ang. *one-to-many equivalence*), 3) ekwiwalencja częściowa jeden do części (niem. *eins-zu-Teil*, *approximative Äquivalenz*, ang. *one-to-part-of-one equivalence*), 4) ekwiwalencja zerowa (niem. *eins-zu-Null*, *Null-Äquivalenz*, ang. *nil equivalence*) (por. T. Tomaszekiewicz, A. Pisarska 1998, 21; M. Baker (red.) 2004, 78). Wynika z tego, że – przekładając powyższe na praktykę – tylko w sytuacji, w której nie zachodzi żadna korespondencja i brakuje odpowiednika w języku docelowym, można posłużyć się innowacją językową, np. zapożyczeniem.

System ten wykorzystał i twórczo przetworzył inny badacz niemieckojęzyczny – urodzony w Zurychu i związany do dziś z Uniwersytetem w Bergen Werner Koller, reprezentujący klasyczną *Übersetzungswissenschaft* (por. T. Tomaszekiewicz, A. Pisarska 1998, 49–50; W. Koller 2009 [1988]).

Równolegle, do końca wieku XX i od początku wieku XXI, rozwijają się – w rytmie ewolucyjnego pasażu naukowych paradygmatów humanistyki – translatologiczne teorie zorientowane literaturoznawczo, oglądające zjawisko przekładu przez pryzmat twórczości artystycznej: prozatorskiej i poetyckiej. Przyjmują one formy naukowych rozpraw, artykułów, naukowych deklaracji i eseistycznych wprawek, wpisujących się niekiedy – jak w wypadku teorii o nachyleniu językoznawczym – w całości zwane szkołami (np. poznańska szkoła translatologiczna na gruncie polskim czy tzw. szkoła „manipulistów”, tj. skupiająca różnojęzycznych badaczy trzeciego „pokolenia” lub inaczej – kręgu *Translation Studies*, takich jak Toury czy Lefevre). Składają się one na translatologiczny kanon, co znaczy, że przyczyniły się do rozwoju badań przekładu w ogóle, nie tylko literackiego, i – bez względu na panujący

w humanistyce trend – winniśmy się do nich odwoływać. Myślę tutaj m.in. o dorobku takich wybitnych postaci świata filozofii i literaturoznawstwa, jak hermeneuci Hans-Georg Gadamer (2009 [1993]) czy Paul Ricoeur (2009 [1999]).

Choć umownie przyjmuje się, że – obejmujący pierwsze próby unaukowania rozważań o tłumaczeniu i początki dziedziny – tzw. okres językoznawczy w badaniach translatologicznych poprzedza kolejne fazy, to nie jest prawdą, że lingwistyka następnie się z tego pola wycofała; jest wręcz odwrotnie. Na polskim gruncie intensywne prace w duchu językoznawstwa kognitywnego prowadzą tacy badacze, jak Elżbieta Tabakowska (2001 i 2009) i Krzysztof Hejwowski (2004). Trzeba przyznać, że koncepcje te, co wynika z założeń kognitywizmu, mocno relatywizują i subiektywizują wybory translatorskie i z tego powodu rezygnują zasadniczo z podejścia zakładającego poszukiwanie ekwiwalencji w ścisłym (tudzież strukturalistycznym) rozumieniu (por. U. Dąmbaska-Prokop (red.) 2000, 176; A. Legeżyńska 1997, 46–47; A. Legeżyńska 2002, 129–131) – jak zwięźle objaśnia Elżbieta Tabakowska:

Taking the cognitivist position means replacing the old equivalence of expressions with a more realistic concept of ‘equivalence of experience’, which leads to correspondences between the author’s, the translator’s and the reader’s conceptualizations (mental images) (E. Tabakowska 2015, 135).

Ponadto – wraz z postępem językoznawstwa korpusowego – pewne analizy translatologiczne stają się po prostu łatwiejsze, bo możliwe do stosunkowo szybkiego i sprawnego przeprowadzenia (por. Ł. Grabowski 2011, *passim*). Wykorzystanie korpusów ma na celu m.in. skuteczniejszy opis występujących „w naturze” (tj. ogromie tekstów już napisanych) ekwiwalentów przekładowych (i, w konsekwencji, może usprawnić tworzenie słowników). Ma to więc duże znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, że – mimo dyskusji co do jego statusu – pojęcie ekwiwalentu pozostaje w centrum zainteresowania translatologii (nawet jeśli bywa kwestionowane).

Powyżej spróbowałam prześledzić, jak historycznie kształtowało się rozumienie ekwiwalencji. Moją intencją było tylko zasygnalizowanie wybranych przeze mnie aspektów tej problematyki. Zmierzając do podsumowania niniejszej części wywodu, przejdźmy do ujęć najnowszych, obowiązujących. W przywołanym na początku polskim wydaniu opracowanej w środowisku międzynarodowym *Terminologii*

tłumaczenia (J. Delisle, H. Lee-Jahnke, M.C. Cormier (red.) 2004) ekwiwalencję ujmuje się jako relację

identyczności lub przybliżonej identyczności między jednostkami tłumaczeniowymi dwóch różnych języków, których funkcja dyskursywna jest taka sama lub prawie jednakowa w danym kontekście (...). Ustanowienie ekwiwalencji przez tłumacza jest wynikiem pewnej interpretacji, zmierzającej do określenia sensu tekstu wyjściowego. Ekwiwalencja wynika z zastosowania wiedzy językowej, wiedzy na temat rzeczywistości, do której odsyła tekst wyjściowy i na temat wszystkich parametrów komunikacyjnych wchodzących w grę w danej sytuacji (J. Delisle, H. Lee-Jahnke, M.C. Cormier (red.) 2004, 38).

Inaczej mówiąc, co podkreślałam, komentując recepcję koncepcji Nidy:

kształt ekwiwalentów przekładowych w tekście wynika z konkretnej sytuacji komunikacyjnej, jest uwarunkowany idiolektem tłumacza, a także zależy od tego, czy tłumaczymy z języka i kultury w danym momencie dominującej (np. angloamerykańskiej), czy zdominowanej (np. polskiej) (Ł. Grabowski 2011, 92).

Translatologia zajmuje się ponadto opisem strategii i technik tłumaczeniowych (pierwsze odnoszą się do wymiaru globalnego tekstu, drugie – mają charakter jednostkowy, dotyczący mikrokontekstu). Są to działania służące uzyskaniu w translacie⁴⁷ ekwiwalencji (korespondencji, odpowiedniości) – w szerokim sensie:

Tłumacz tworzy tekst w L1 [języku wyjściowym – przypis B.J.] na zasadzie jego globalnej analogiczności do tekstu tłumaczonego w L2 [języku docelowym – przypis B.J.], uwzględniając inne teksty i inne obiekty kultury w L1 i L2. Prowadzi to do lokalnych zabiegów kompensacyjnych, np. jeżeli tłumacz nie zdoła oddać ekspresywności w jakimś miejscu w tekście tłumaczonym, nałoży ekspresywność na inne miejsce, które w oryginale było tego pozbawione. Stąd neutralne *dog* może zostać przełożone jako *wstrętny futrzak* (T. Piotrowski 2011, 49).

W przytoczonym cytacie mowa o kompensacji. Jest to właśnie jeden z typów techniki tłumaczeniowej, związany akurat z koniecznością „wyrównania straty informacji powstałej przy tłumaczeniu jednego fragmentu tekstu w celu zachowania odpowiedniej

⁴⁷ Praktyka pozwala uznać, że *translatem* nazywa się środowiskowo (i powszechnie) produkt tłumaczenia (jako procesu), a więc przekład (jako tekst, wytwór procesu); brakuje jednak tego hasła w opracowaniach encyklopedycznych. W jednym z artykułów Wojciech Chlebda, powołując się na Andrzeja Bogusławskiego, używa terminu *translat* w innym znaczeniu, tzn. nazywa *translatem* jednostkę tłumaczeniową w języku docelowym – w przeciwieństwie do *translandu* jako jednostki tłumaczeniowej języka wyjściowego. Wobec tego relacja pomiędzy *translandem* i *translatem* to ekwiwalencja (por. W. Chlebda 2011, 22).

stylistyki jego całości” (J. Delisle, H. Lee-Jahnke, M.C. Cormier (red.) 2004, 54). Obok kompensacji wyróżnia się takie zabiegi, jak: adaptacja (zastąpienie elementu rzeczywistości społeczno-kulturowej języka wyjściowego przez element właściwy kulturze docelowej przekładu), kalka (odwzorowanie strukturalno-semantyczne elementu językowego występującego w tekście wyjściowym), zamiana (przeformułowanie składniowe – oddanie sensu przy użyciu jednostek o odmiennej niż w tekście wyjściowym kategorii gramatycznej), neologizm okazjonalny, zapożyczenie, peryfraz (użycie formy omownej, opisowej w miejsce występującego w tekście wyjściowym pojedynczego wyrazu), przeformułowanie (działanie dotyczące szyku wyrazów lub członów zdania, mające na celu dostosowanie do reguł składniowych języka docelowego) (por. J. Delisle, H. Lee-Jahnke, M.C. Cormier (red.) 2004, 95).

III.2.B. *Traduttore, traditore*. Odpowiedzialność tłumacza i jego kompetencje

Już w pierwszych zdaniach wstępu do dzieła Georges’a Mounina z 1963 roku jego redaktorka, Dominique Aury⁴⁸, utyskiwała na postrzeganie roli tłumacza:

Dans l’armée des écrivains, nous autres traducteurs nous sommes la piétaille ; dans le personnel d’édition, nous sommes la doublure interchangeable, le besogneux presque anonyme. Sauf en France et en Angleterre quelques honorables exceptions, si la couverture d’un livre traduit porte le nom de l’auteur et le nom de l’éditeur, il faut chercher à la page de titre intérieure, et le plus encore face à cette page, tout en haut ou tout en bas, dans le plus petit caractère possible, le mieux dissimulé possible, le misérable nom du traducteur (G. Mounin 1963, VII) – W zastępach pisarzy my, tłumacze, jesteśmy piechotą; w sztabie wydawniczym pozostajemy wymiennym personelem pomocniczym, prawie anonimowym wyrobnikiem. Wyluczając Francję i Anglię – kilka godnych pochwały wyjątków; o ile okładka przełożonej książki nosi i nazwisko autora, i nazwisko redaktora, to nazwiska tłumacza szukać trzeba na wewnętrznej stronie tytułowej lub – bardziej – naprzeciwko tej strony, całkiem na górze lub całkiem na dole – oto jest: najmniejszą możliwą czcionką, najlepiej ukryte, jak to możliwe.

Rozważania o statusie i zadaniach tłumacza to jedno z najważniejszych – obok zagadnienia ekwiwalencji i sporów na temat przekładalności – tematów translatologii.

⁴⁸ Dominique Aury (1907–1998), właśc. Anne Desclos – reporterka, pisarka, tłumaczka, redaktorka dzieł związana z prestiżowym paryskim wydawnictwem Gallimard.

W podobnym duchu co Dominique Aury wypowiedział się w połowie lat 50. Jan Parandowski, wprost oświadczając, że „tłumacz nie cieszy się zbyt dobrą sławą” (J. Parandowski 1955, 11) i zaraz tę tezę wspierając przykładami:

Niestety, sami tłumacze zbyt często poddają się losowi i z rezygnacją przyjmują to mało zaszczytne stanowisko, jakie im opinia wyznacza. Wielu z nich zachowuje się wstydliwie, nie podaje swojego nazwiska albo ukrywa je pod inicjałami, kryptonimami, jakby spełniali coś nieobyczajnego (J. Parandowski 1955, 12).

Sądzę, że – patrząc z dzisiejszej perspektywy – opinie takie jak powyższe nie tylko nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, lecz nawet zaskakują lub śmieszą. W każdym razie nikt nie musi już niczego udowadniać, jak czynił to Parandowski, zacytujmy: „Tłumacz nie jest Cyganem, włóczęgą, jakąś sierotą literacką – stoi za nim prastara i czcigodna tradycja. O tym się nigdy nie myśli, nigdy nie pamięta” (J. Parandowski 1955, 12). Nie zmienia to jednak faktu, że czytelnik tak czy inaczej nie zwraca uwagi na to, że ma do czynienia z przekładem, automatycznie odbierając dzieło tłumaczone jako oryginał; inaczej ujmując, za Anną Legeżyńską: „tłumacz pragnie stworzyć czytelnikowi iluzję odbioru dzieła oryginalnego” (A. Legeżyńska 1999, 13). W związku z tym, jak pisze Ewa Kraskowska:

Mamy więc na okładkach książek dziwną hybrydę: tytuł przekładu sygnowany nazwiskiem autora oryginału. Co do mnie, coraz głębiej jestem przekonana, że należałoby dążyć do zmiany wydawniczych konwencji i – tak jak to bywało np. w romantyzmie – eksponować tłumacza na równi z autorem, a w uzasadnionych przypadkach podawać obok siebie obie wersje tytułu (E. Kraskowska 1998, 85).

Ponadpółwieczna praktyka naukowego opisu tłumaczenia (procesu) i przekładu (produktu) z pewnością przyczyniła się do docenienia statusu tłumacza, także w perspektywie historycznej: zdecydowanie eksponuje się dziś w profesji tłumacza (ustnego i pisemnego)⁴⁹ ogromny zakres odpowiedzialności wychodzącej poza pośrednictwo językowe. Wykształcenie natomiast myślenia o tłumaczeniu jako o zawodzie w dzisiejszym rozumieniu – ze wszystkimi tego naturalnymi

⁴⁹ W wielu językach dla pojęć tłumacza ustnego i tłumacza pisemnego istnieją dwa odrębne wyrazy, niezwiązane ze sobą słowotwórczo, np. w czeskim, francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim: *tłumacz ustny* – *tlumočník*, *interprète*, *interprete*, *interpreter*, *Dolmetscher*; *tłumacz pisemny* – *překladatel*, *traducteur*, *traduttore*, *translator*, *Übersetzer*.

konsekwencjami, m.in. wynikającymi z uwarunkowań wolnorynkowych – to także osiągnięcie dopiero współczesności. Nie ma wątpliwości co do tego, że tłumacze to kadra wysokospecjalistyczna, a ich rola jest w procesie interakcji pomiędzy dwoma światami, przynajmniej od strony realizacyjnej, zasadnicza (choć pomocnicza z punktu widzenia celów i przedmiotu interakcji). W wiekach dawnych tłumacze, zwłaszcza ustni (gdyż, co naturalne, tłumaczenie ustne wyprzedziło tłumaczenie pisemne⁵⁰), bywali doceniani, a przynajmniej dostrzegano konieczność ich angażowania, choć nierzadko werbowano ich, niestety, jako niewolników w typowych okolicznościach kolonialnych:

In fact, the first generation of interpreters in the New World were largely natives who were captured and trained as interpreters by explorers such as Jacques Cartier in Canada and Christopher Columbus in Latin America. In the United States, Squanto – a prominent indian interpreter – was initially captured by an English captain and taken to England. A similar pattern exists outside the New World, in both European and non-European countries. In Turkey during the fifteenth and sixteenth centuries, translators and interpreters were chosen from Greek, Italian, German, Hungarian and Polish⁵¹ [przypis – B.J.] converts to Islam. In Egypt in the early nineteenth century, the best-known literary translators were Christians, of one denomination or another (Protestant, Orthodox, Maronite), and often of Lebanese or Syrian origin (M. Baker (red.) 2004, XIV).

By podołać obowiązkowi pośredniczenia pomiędzy dwoma światami, z pewnością nie wystarczy biegle władać co najmniej dwoma językami. W ramach kompetencji, którymi musi odznaczać się tłumacz – oprócz tej najważniejszej w jego pracy,

⁵⁰ W kulturze europejskiej tłumaczenie pisemne ukonstytuowała potrzeba przetłumaczenia Biblii; pierwszy przekład z języków oryginału na łacinę zwany Wulgatą ma tu więc znaczenie symboliczne (por. J. Parandowski 1955, 12), a św. Hieronim, jako jego autor, uchodzi za patrona tłumaczy (z tego powodu jego wspomnienie liturgiczne, przypadające 30 września, zostało ustanowione Międzynarodowym Dniem Tłumacza – por. http://www.fit-ift.org/?page_id=3116, dostęp: 06.11.2014).

⁵¹ Pierwszym takim i najsławniejszym polskim dragomanem był pochodzący z Małopolski Wojciech Bobowski (ok. 1610–1675). Jako młody człowiek, podczas najazdu Tatarów w roku 1638, został wzięty w jasyr. Po trafieniu na dwór sułtana przeszedł na islam, przyjmując imię Ali Ufki, i służył jako tłumacz, nauczyciel muzyki i muzyk. Z czasem odzyskał wolność i, dzięki swej biegłości i niezwyklej wszechstronności (był nie tylko utalentowanym muzykiem, ale i poliglotą – znał piętnaście języków), mógł poświęcić się misji dragomana (dyplomaty pełniącego funkcję tłumacza). W końcu życia powrócił do Polski na dwór króla Jana Kazimierza. Bobowski przełożył na język turecki m.in. Biblię, a ponadto – jest autorem pierwszego podręcznika do gramatyki tureckiej i słownika tureckiego (por. drukowane materiały z programem koncertu zespołu Ensemble Sarband, zorganizowanego 12 marca 2014 roku przez konsula honorowego Republiki Turcji w poznańskim Centrum Kultury „Zamek” z okazji 600-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Turcją).

językowej – trzeba wymienić inne, takie jak: kompetencja kulturowa i kompetencja encyklopedyczna (por. U. Dąbska-Prokop (red.) 2000, 109; U. Dąbska-Prokop 2012, 27; J. Parandowski 1955, 14). Inaczej mówiąc, tłumacz powinien dysponować konkretną wiedzą ogólną i szczegółową w zakresie materialnego i niematerialnego dorobku kulturowego kraju (etnosu), którego język przekłada, a także – orientować się w dziedzinach, w których jest osadzona tematyka tekstów (z tego powodu tłumaczeniem tekstów specjalistycznych – medycznych, technicznych, gospodarczych, prawniczych – zajmują się, nierzadko z konieczności, dysponujące odpowiednią wiedzą pozajęzykową osoby wykształcone kierunkowo⁵²). Z pewnością więc pożądanymi cechami wrodzonymi tłumacza są: dokładność, ciekawość świata i skłonność do wytrwałego poszukiwania rozwiązań i odpowiedzi na pytania rodzące się w praktyce. Z tego powodu tłumaczenie to dla wielu rodzaj łamigłówek, z którą mierzenie się szczególnie i – nawet – uzależniając – pobudza intelektualnie, przynosząc w rezultacie wielką satysfakcję.

Wśród wymagań wobec tłumacza – obok wiedzy – wymienia się skrupulatność i rzetelność. Zacytujmy z „katechizmu tłumacza” Jana Parandowskiego: „Odpowiedzialność tłumacza jest bodaj większa niż twórcy. Każdemu, ostatecznie, wolno pleść głupstwa na swój rachunek, ale jest wielkim grzechem zaśmieszać czyjeś dobre imię własną niedorzecznością” (J. Parandowski 1955, 15); wtóruje temu współcześnie Jerzy Pieńkos, ponieważ „zły przekład godzi w dobre imię autora” (J. Pieńkos 2003, 386). „Przykazanie” to ma w mojej opinii moc uniwersalną: dotyczy i tłumacza pisemnego (nie tylko przysięgłego, nie tylko literackiego), i ustnego. Co do tego drugiego, to dość powiedzieć, że – wtrącony nieraz z konieczności i przy okazji w rolę mediatora (na przykład w rozmowach handlowych) – musi on dodatkowo, na bieżąco, zachować neutralność, bezstronność, dyskrecję, a to wymaga z pewnością odporności na stres.

⁵² Podsumowując: nie jest powiedziane, że każdy wykształcony lingwistycznie tłumacz z dyplomem z tłumaczenia bez problemu i sprawnie poradzi sobie z każdym typem tekstu; nie jest powiedziane, że każdy lekarz, inżynier, ekonomista, prawnik, władający nawet biegle drugim językiem, będzie w stanie skutecznie w tej sytuacji dokonać przekładu. Chodzi jednak o to, żeby podkreślić wielość aspektów wpływających na tłumaczeniowy sukces, jakim jest powstanie dobrego przekładu.

Z drugiej strony – rodzi się pytanie o to, czy tłumacz powinien ulegać pokusie, by tłumaczony przez siebie tekst poprawiać (por. J. Parandowski 1955, 15; U. Eco 2010 114). Eco, dzieląc się swoimi doświadczeniami czytelnika, krytyka i tłumacza, jednak opowiada się przeciwko celowym zabiegom w tym zakresie:

Tuttavia, in linea di principio, direi che il traduttore non deve proporsi di migliorare il testo. Se crede che quella storia, o quella descrizione, avrebbe potuto essere migliore, si eserciti nel rifacimento d'autore, così come Sartre aveva riscritto il *Kean* di Dumas. Se si traduce un'opera modesta mal scritta, che rimanga tale, e che il lettore di destinazione sappia che cosa aveva fatto l'autore (U. Eco 2010, 118) – W każdym razie, teoretycznie, powiedziałbym, że tłumacz nie powinien mieć zamiaru ulepszania tekstu. Jeśli sądzi, że ta czy tamta historia, ten czy tamten opis mogłyby być lepsze, niech ćwiczy się w przerabianiu autora, tak jak Sartre „przepisał” *Keana* Dumasa. Ale jeśli tłumaczy się dziełko skromne i źle napisane, które takie właśnie jest, to niech czytelnik docelowy wie, co nawyczyniał autor.

Podsumowując ten wątek – za Jerzym Pieńkosem:

Celem przekładu jest maksymalne zbliżenie się do oryginału, czyli do wzoru, na tym bowiem zasadza się idea wszelkiego tłumaczenia. Przekład nie pragnie być lepszy ani gorszy od oryginału (J. Pieńkos 2003, 392).

Wszyscy mamy świadomość tego, że „dobre tłumaczenie jest niezastąpionym środkiem porozumienia między wiekami i narodami” (J. Parandowski 1955, 16; por. także A. Legeżyńska 1985, 160), a tłumacz z tej prawdy zdaje sobie sprawę bezdyskusyjnie. Okazuje się jednak, że błędów nie da się zawsze uniknąć (por. S. Barańczak 1992, 45; E. Balcerzan 1998b, 102–113), a nawet jeśli obiektywnie nie ma możliwości konkretnego rozwiązania tłumaczeniowego zakwalifikować w tych kategoriach, to czasem jest ono z różnych względów (przez różne osoby w różnych okolicznościach) oceniane jako nietrafne. Stąd mnożą się – odnoszące się na przykład do właściwości przekładu ujmowanej jako „wierność” – uświęcone tradycją utarte powiedzenia, oparte na grze językowej, takie jak wykorzystujące podobieństwo brzmieniowe dwu co innego znaczących wyrazów *traduttore*, *traditore* [tłumacz zdrajca] (por. J. Parandowski 1955, 11; R. Jakobson 1975 [1959], 115), według niektórych autorstwa Benedetta Crocego (por. H.G. Gadamer 2009 [1993], 321). Innym słynnym tego typu jest rymowane francuskie *les belles infidèles* [piękne niewierne],

odsyłające do skojarzenia tłumaczenia i kobiety (gdyż po francusku *przekład* – *traduction* – jest rodzaju żeńskiego), określające strategię przekładu wolnego, który ma być przede wszystkim przyjemny do czytania w języku docelowym, zgodny z aktualnymi oczekiwaniami co do stylu. Jak zauważa Anna Legeżyńska, spojrzenie na granice „wierności” przekładu są zresztą sprawą historycznie zmienną:

Przekład chce maksymalnie zbliżyć się do swego wzoru i jest to idea wszelkiego tłumaczenia: podobieństwo. Rozmaicie pojmowane w różnych epokach, konwencjach i gatunkach, ale zawsze podobieństwo. Tłumaczenie nie pragnie być „lepsze” ani „gorsze” od oryginału. Kryterium wartościowania przekładu jest pojęcie optymalności, nie oryginalności (A. Legeżyńska 1985, 165).

W świetle powyższych ustaleń przez kompetencję tłumaczeniową rozumie się konkretne przymioty, umiejętności i wiedzę, które są konieczne do podjęcia się czynności tłumaczenia. Należałoby jeszcze wspomnieć o kompetencji tłumacza ujmowanych jako skala i zakres jego zadań, obowiązków i wolności⁵³. Dwa ostatnie pojęcia wzajemnie się warunkują i uzupełniają, a ich proporcje w tym układzie zmieniają się w czasie (por. A. Legeżyńska 1997, 49). Co do zadań, to, cytując znów Legeżyńską, „specyfika w komunikacyjnej sytuacji tłumacza polega na kumulacji ról: czytelnika, znawcy, krytyka, badacza i „drugiego autora” tekstu” (A. Legeżyńska 1985, 161). Zgodnie z tą koncepcją tłumacz jest czytelnikiem, z tą tylko różnicą, że przebieg odbioru tekstu oryginalnego utrwała w tekście przekładu; jest krytykiem, ponieważ dokonuje globalnej interpretacji, a badaczem – ponieważ „demontuje oryginał”; wreszcie: „staje się kolejną „instancją nadawczą”, którą czytelnik skłonny jest traktować jako bezpośrednią siłę sprawczą dzieła (oryginału)” (A. Legeżyńska 1985, 162). To rola bardzo ważna i odpowiedzialna. Z kolei w ogólnej, nieograniczonej do jednostkowego tekstu, perspektywie – tym razem ściśle literackiej – tłumacz bierze

⁵³ Przykładowe listy zadań tudzież obowiązków i praw tłumacza zawierają dokumenty publikowane przez różnego rodzaju stowarzyszenia tłumaczy. Karta Tłumacza Polskiego jest dostępna na stronie Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, aktywnie włączającego się w działalność Międzynarodowej Federacji Tłumaczy [<http://www.stp.org.pl/dla-tlumaczy/karta-tlumacza-polskiego>, dostęp: 02.11.2014]. Ma ona charakter bardzo ogólny i nie rozwija poszczególnych kwestii, a niektórych nie ujmuje, jak na przykład sformułowanego przez gildię (*sic!* – por. J. Parandowski 1955, 12) brytyjskich tłumaczy zalecenia o tym, że tłumacz powinien przekładać na swój (pierwszy) język: „A translator shall work only into the language (in exceptional cases this may included a second language) of which he has native knowledge. ‘Native knowledge’ is defined as the ability to speak and write a language so fluently that the expression of thought is structurally, grammatically and idiomatically correct” (M. Baker 1992, 65).

na siebie zadania dwojakiego rodzaju: albo staje się wobec tłumaczonego przez siebie wyboru tekstów i literatury przekładanej „ambasadorem”, albo „legislatorem” (por. J. Jarniewicz 2002, 35–37). W pierwszym wypadku – jako obserwator literatury obcej – pilnie śledzi to, co uchodzi w niej za najwartościowsze i następnie stara się to „zaimportować”, oddając w języku ojczystym. W drugim wypadku tłumacz wybiera do tłumaczenia te teksty, które mają w jego mniemaniu szansę wejść w dialog z twórczością dla niego rodzimą i w rodzimym dla niego kontekście. W związku z tym Jerzy Jarniewicz stawia tezę:

Otóż obraz literatury obcej, jej kanon, tworzą nie historycy danej literatury, nie filologowie ani nie krytycy, lecz tłumacze. To, co uznajemy za kanon literatury amerykańskiej, angielskiej, rosyjskiej czy niemieckiej, zależy od istniejącego w polszczyźnie repertuaru przekładów dzieł tych literatur (J. Jarniewicz 2002, 38–39).

Kształtowanie kanonu literackiego to zatem kolejna, obok funkcji „drugiego autora”, kompetencja tłumacza zajmującego się literaturą.

III.2.C. Przekład na język polski wobec normy językowej. Poprawność „docelowojęzykowa”

Zagadnienie normy językowej zostało już częściowo poruszone w kontekście frazeologii – przy okazji szkicowania ram teoretycznych poznańskiej szkoły frazeologicznej, w definicji normy frazeologicznej (jako normy częściowej). Mając świadomość arbitralności pewnych rozwiązań kulturalnojęzykowych i umowności granic tego – okrzepłego w polskiej tradycji językoznawczej – konstruktu teoretycznego (choć przez niektórych językoznawców kontestowanego – por. I. Bobrowski 1998, 143–151, także: J. Puzynina 1990 – w kwestii statusu kultury języka), który od dawna stanowi przedmiot uniwersytecki, z całą odpowiedzialnością sięgam do jego inwentarza. Wypracowany kształt polskiej kultury języka nie ma bowiem charakteru preskryptywnego, nakazowo-zakazowego, lecz opiera się na opisie faktów językowych w ich społecznym funkcjonowaniu – i dopiero na tej podstawie odtwarza się i kodyfikuje pewien dynamiczny model, w którym owa norma jest płaszczyzną odniesienia dla oceny zjawisk językowych. Nie każda filologia narodowa dysponuje tego rodzaju narzędziami, a jeśli już mowa o *normie językowej* czy *błędzie*, to trzeba

sobie w związku z tym uświadamiać, że nie są to pojęcia uniwersalne, ponadjęzykowe. Wystarczy zastanowić się nad tym, czy istnieją innojęzyczne odpowiedniki polskich wydawnictw poprawnościowych, takich jak podstawowe, wydawałoby się, słowniki poprawnej polszczyzny. Jeśli chodzi o kontekst francuski czy włoski, to od razu można udzielić odpowiedzi przeczącej.

Nb. – nie znaczy to, że w świadomości rodzimych użytkowników języków francuskiego czy włoskiego nie istnieje coś takiego jak *norma* czy *błąd*. Ich pojmowanie jednak, także w dyskursie naukowym, wynika z odmienności modeli lokalnych i – znowu sięgając do terminologii utrwalanej w polskiej tradycji kulturalnojęzykowej (por. A. Markowski 2009, 140) – dominacji innych typów postaw językowych niż pożądana „racjonalistyczna”. We Francji byłby to – zinstytucjonalizowany i uświęcony kilkuwiekową „zwierzchnością” nad językiem Akademii Francuskiej – puryzm nacjonalistyczny, sprowadzający dbałość o język m.in. do obrony jego „czystości” przed elementami obcego pochodzenia, zwłaszcza angielskimi. Jak pisze Jerzy Pieńkos, Francja jest:

krajem o najwyższym stopniu interwencjonizmu rządowego w zakresie języka. W ostatnim ćwierćwieczu utworzono tu wiele nowych organizacji, towarzystw, stowarzyszeń i agend publicznych, często wspieranych i finansowanych przez rząd. W 1966 r. powołano do życia Haut Comité de la Langue Française, który z kolei utworzył resortowe komisje terminologiczne (...). Warto podkreślić, że prace tych komisji uzyskują na szczeblu rządowym formę rozporządzeń terminologicznych (*arrêts de terminologie*). Mają one moc obowiązującą na terenie całego kraju i zawsze są sygnowane m.in. przez ministra edukacji narodowej. Rozporządzenia te zawierają listy akceptowalnych neologizmów i ich definicje, a niekiedy terminy obce, które z mocy prawa powinny być zastąpione francuskimi (J. Pieńkos 1994, 30).

We Włoszech sytuacja wydaje się pod tym względem bardziej zbliżona do panującej w Polsce, tzn. myśl kulturalnojęzykowa nie ma charakteru preskryptywnego i nie wynika z puryzmu, lecz raczej przyczynia się do popularyzowania wiedzy o języku (zarówno o jego odmianie standardowej, jak i dialektach, które mają dla Włochów duże znaczenie). Główną instytucją mającą to za zadanie jest *Accademia della Crusca*, którą (ze względu na funkcje i założenia) można by przyrównać do Rady Języka Polskiego, z tą zasadniczą różnicą, że ma ona zdecydowanie dłuższą tradycję, sięgającą końca XVI

wieku. Obecnie skupia językoznawców – profesorów uniwersytetów – prowadzących badania naukowe w zakresie leksykografii, etymologii i historii języka, a jej cel to – oprócz wspomnianego upowszechniania wiedzy o włoszczyźnie – wydawanie fachowych opinii w kwestiach językowych⁵⁴. Tylko dawniej, zgodnie z tym, co piszą Elżbieta Jamrozik i Maria Załęska:

zadaniem Akademii miało być oddzielanie zdrowego ziarna językowego od zaśmiecających je plew [*crusca* ‘plewy’, dodane w tym miejscu – B.J.], za które – w poszczególnych okresach działalności Akademii – uważano nie tylko wyrazy pochodzenia obcego, ale również wszelkiego rodzaju neologizmy, a nawet terminy techniczne z zakresu rzemiosła czy tzw. wyrazy nazbyt pospolite, jakimi były nazwy pewnych części ciała, czynności fizjologicznych itp. (E. Jamrozik, M. Załęska 1994, 62).

Pracujący z tłumaczami specjalizującymi się w przekładzie na język polski językoznawcy poloniści podkreślają, że ci pierwsi są użytkownikami polszczyzny szczególnymi, tzn. nadzwyczaj świadomie spoglądającymi na wybrane kwestie językowe⁵⁵, przy czym na kształt tej kompetencji wpływa pozytywnie odmienna niż jednojęzyczna perspektywa. Sprawia to, że i zbiór problemów normatywnych do rozwiązania znacząco się powiększa. Wszak użytkownik rodziwy posługujący się wyłącznie językiem polskim z pewnymi sytuacjami w ogóle się nie zetknie – nie staje przecież wobec zadania powiedzenia czy napisania po polsku tego, co już zostało wyrażone w innym języku.

⁵⁴ Niedawno na przykład szczególnie poruszył włoską opinię publiczną nagłośniony przez media przypadek neologizmu wymyślonego przez ucznia trzeciej klasy szkoły podstawowej, który jego nauczycielka – zgodnie ze stanem wiedzy – zakwalifikowała jako błąd, jednak – ze względu na pewne walory estetyczne i zgodność z regułami słowotwórstwa – postanowiła skierować do opinii językoznawców z Akademii. Chodziło o wyraz *petaloso* od *petalo* ‘płatek kwiatu’ i mający oznaczać w tym kontekście ‘bujny, o wielu płatkach’ (gdyż uczniowie mieli za zadanie opisać wygląd takiego kwiatka). *Accademia della Crusca* mocą swojego autorytetu podtrzymała wstępną ocenę nauczycielki, rzeczywiście podkreślając zgodność nowego wyrazu z regułami słowotwórczymi i doceniając jego potencjał, lecz przypominając, że – tak naprawdę – o przydatności wyrazów nie decydują żaden językoznawcy, tylko użytkownicy języka: dopiero jeśli jakiś element się rozpowszechni (będzie używany i rozumiany przez użytkowników języka), będzie można uznać, że trafił do słownika. Akcja zainicjowała debatę społeczną, żywą również w mediach społecznościowych, na temat poprawności językowej nowych wyrazów, i dyskusję o własnych konstrukcjach, które charakteryzują języki rodzinne i osobnicze [http://www.corriere.it/scuola/16_febbraio_24/ferrara-copparo-piccolo-matteo-inventa-parola-petaloso-accademia-crusca-risponde-7296e148-dac9-11e5-956c-6f7e55711737.shtml, dostęp: 24.02.2016].

⁵⁵ Nie dotarłam do drukowanych opracowań tego tematu; powołuję się na dyskusję podczas III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu „Kultura komunikacji językowej”, zatytułowanej *Kultura języka w komunikacji zawodowej*, w której brała udział m.in. prof. Ewa Kołodziejek z Uniwersytetu Szczecińskiego. Konferencja, zorganizowana przez Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego IFP UAM w Poznaniu, odbyła się od 12 do 14 maja 2013 roku.

Choć przyjęło się w polskiej koncepcji kultury języka, że tekst literacki z zasady i konsekwentnie wyłączamy z pola obserwacji, to w wypadku tekstów przekładów literackich uwagi co do poprawności językowej obranych przez tłumacza w języku docelowym rozwiązań można ewentualnie potraktować jako element konstruktywnej krytyki przekładu (w ramach *Applied Translation Studies*). Umiejętność sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem świadczy o kunszcie tłumacza: nie tylko jako osoby dobrze znającej język i kulturę tekstu wyjściowego, ale zwłaszcza jako rodzimego użytkownika języka, na który to język zwykle i częściej (nie zawsze) przekłada.

W związku z tym ocenę poprawności językowej przekładu można by uznać za część ogólnej oceny warsztatu tłumacza oraz poszczególnych wyborów translatorskich (analizując np. trafność tudzież „ekwiwalentność” tych drugich, „wierność” oryginałowi itp.). Lokalnie należałoby posłużyć się wobec tego (i ze wszystkimi konsekwencjami) kategorią *błędu* jako „nieświadomego odstępstwa od obowiązującej w danym momencie normy językowej, czyli takiej innowacji, która nie znajduje uzasadnienia: nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści” (A. Markowski 2009, 55), biorąc oczywiście pod uwagę dwupłaszczyznowy charakter tej normy (część środków uchodzi za potoczne, dopuszczalne na poziomie tzw. normy użytkowej – w zależności od typu tekstu i sytuacji pragmatycznej nie są to więc błędy). Ograniczałoby się to (co jasne) do sytuacji, gdy tak rozumiany w perspektywie docelowojęzykowej *błąd* nie jest uzasadniony stanem rzeczy w tekście wyjściowym: gdy trzeba oddać to, że w oryginalnym kontekście na przykład jakiejś opowiadanki postać wypowiadająca się kaleczy język, co należy do istotnej jej charakterystyki. Wyłączając sytuacje tego typu, w powyżej ujęty sposób realizowałyby się w przekładzie właściwość zwana poprawnością („docelowojęzykową”), będąca wyrazem czy też zewnętrzną manifestacją wysokiej kompetencji językowej tłumacza.

Tak jak w wypadku tekstów prymarnie stworzonych w danym języku (odbiorca nie wie, że dany tekst jest przekładem lub powinien nie rozpoznawać znamion „przekładowości”⁵⁶), zarówno poprawność, jak i sprawność językowa (nastawiona na

⁵⁶ Istnieje przekonanie, że stwierdzenie tego jest w ogóle niemożliwe (por. A. Legeżyńska 1985, 163; A. Legeżyńska 1997, 42), choć to kwestia dyskusyjna.

skuteczność komunikatu, tak ważną w pracy tłumacza) obejmuje zabiegi lokalne, na poziomie poszczególnych rozwiązań leksykalno-gramatycznych. Obie wymienione właściwości odnoszą się jednak również do całości tekstu. Na takim globalnym poziomie można ponadto osądzić, czy dany tekst jest językowo ładny, brzydki, czy też neutralny. W polskiej literaturze poświęconej zagadnieniom kultury języka wartość ta jest ujmowana jako estetyka słowa. Tekst brzydki to taki, który – ze względu na swój kształt – wywołuje negatywne wrażenie, bo na przykład jest niejasny, niezrozumiały, przesycony niefunkcjonalnymi wulgaryzmami (co w wypadku przekładu akurat trudno mi sobie wyobrazić, gdyż ma on odpowiadać tekstowi wyjściowemu: tak na przykład wulgaryzmy są jak najbardziej funkcjonalne, jeśli stanowią o ekwiwalencji przekładu). Drugim ważnym składnikiem tu wymienianym jest etyka słowa, rozumiana jako cecha kontaktu językowego zakładająca podmiotowość partnera aktu komunikacyjnego, wyrażająca się w szacunku dla odbiorcy oraz w uczciwości i prawdziwości komunikatu – można mówić poprawnie, ale fałszować rzeczywistość (por. A. Markowski 2009, 19 i 84–86).

Nie będzie nowością powiedzenie, że ambicją tłumacza jest nadanie tekstowi finalnemu takiego kształtu, by możliwie sprawiał on wrażenie tekstu napisanego od początku w danym języku (wspominałam też o tym wyżej). Dążenie to jest wyrazem tendencji nazywanej standaryzacją, konkurującą wszak z tzw. interferencją, czyli wpływem języka wyjściowego na jakość docelowego materiału słownego (por. Ł. Grabowski 2011, 98). Tu natrafiamy na ciekawy problem translatologiczny statusu języka przekładu: bywa on uznawany za rodzaj języka pośredniego, „trzeci kod” czy też „język hybrydowy” (por. Ł. Grabowski 2011, 97). Chodzi mianowicie o to, że – powtarzając za Grabowskim, powołującym się na Baker – najzwyczajniej „teksty tłumaczone różnią się od tekstów nietłumaczonych, napisanych przez rodzimych użytkowników języka, w zakresie cech językowych” (Ł. Grabowski 2011, 97). Te cechy, które są charakterystyczne dla tekstów tłumaczonych, niezależnie od konfrontowanych języków, przyjęło się nazywać uniwersaliami tłumaczeniowymi⁵⁷.

⁵⁷ Zgodnie z dokładną definicją, którą formułuje Grabowski, uniwersalia tłumaczeniowe są „cechami leksykalnymi i gramatycznymi odróżniającymi tłumaczenia od typowych tekstów, niezależnie od wpływów konkretnych języków zaangażowanych w proces przekładu” (Ł. Grabowski 2011, 93) – por. definicja Baker: „Universals of translation are linguistic features which typically occur in translated

Będę na nie przy okazji – w odpowiednich momentach – wskazywać w części interpretacyjnej.

III.2.D. Tekst literacki w translatologii i praktyce tłumaczeniowej (tzw. poznańska szkoła translatologiczna)

Powyżej przytoczoną tezę o istnieniu „języka hybrydowego” można by skonfrontować z toczącymi się od lat 60. i 70. w kręgu rodzącej się poznańskiej szkoły translatologicznej⁵⁸ dyskusjami wokół problematyki stylu przekładu (por. E. Kraskowska 1998, 83–84). Anna Legeżyńska pisze jasno:

Elementarne „sygnały obcości” tekstu to zachowanie nazw własnych w brzmieniu oryginalnym, cechy składniowe, kolidujące z regułami języka tłumaczenia, zjawiska kulturowe. Nigdy jednak nie mogą być one traktowane jako niewątpliwe oznaki przekładowej natury tekstu, ponieważ pojawiają się niekiedy w dziele samoistnym. Nie ma więc w samym przekładzie żadnych zjawisk, które mogłyby wiarygodnie świadczyć o jego obcojęzycznej genezie (A. Legeżyńska 1985, 163).

Również Ewa Kraskowska konstatuje:

(...) oczywiście nie można sporządzić listy cech, którymi odznaczałby się jakiś abstrakcyjny „styl przekładowy”; jedynym sensownym probierzem przekładowości w tekście literackim może być wyraźnie zachwiany stosunek elementów rodzimych

rather than original texts and are thought to be independent of the influence of the specific language pairs involved in the process of translation” (M. Baker (red.) 2004, 288). W swym artykule badacz przedstawia na podstawie literatury przedmiotu i w sposób bardzo przystępny ich typologię, omawiając kolejno: ekplicitację (proces przejawiający się np. wtedy, gdy tłumacz używa w tekście docelowym więcej wyrazów, przekazując pewne informacje dodatkowe, z jego punktu widzenia niezbędne dla czytelnika), uproszczenie i dezambiguację (tendencję objawiającą się np. rozbijaniem zdań długich i wyrafinowanych na krótsze i mniej skomplikowane czy też częstszym sięganiem po silniejsze znaki interpunkcyjne), normalizację/konserwatyzm (będące wyrazem dążenia do maksymalnego przystosowania tekstu do wzorców języka docelowego i jego normy), wreszcie – hipotezę o wzajemnym podobieństwie tekstów tłumaczonych (por. Ł. Grabowski 2011, 79–101).

⁵⁸ Choć taka zwyczajowa nazwa kręgu poznańskich literaturoznawców zajmujących się przekładem z powodzeniem funkcjonuje w obiegu naukowym, to Ewa Kraskowska opowiada się raczej za pisanem o „tradycji” (dłuższej i bogatej) poznańskiej translatologii, ponieważ: „As for methodology, it is hardly possible to claim that Poznań’s scholars have constructed any innovative approach to translation research – they focused on developing and improving methods which already existed” (E. Kraskowska 2005, 128). To jednak właśnie o „szkole poznańskiej” („scuola di Poznań”), a nie o „tradycji”, i o Balcerzanie jako „ojcu polskiej translatologii literackiej” („padre della traduttologia letteraria polacca”) pisze związany z Uniwersytetem Bolońskim włoski slawista Lorenzo Costantino, specjalizujący się w teorii przekładu i przekładzie polsko-włoskim, obeznany w polskich dokonaniach translatologicznych (L. Costantino 2012, 47–84), które opisuje na tle studiów słowiańskich, niezbyt wszak rozpowszechnionych na Zachodzie, ograniczonych do wybranych przykładów radzieckich lub czechosłowackich i zawierających istotne luki (por. L. Costantino 2015, 14).

i obcych na korzyść tych ostatnich. Wszelkie wskazywanie miejsc, w których język oryginału „prześwieca” w przekładzie – w postaci np. kalek (*sic!*) frazeologicznych, sztucznych struktur składniowych – jest w istocie najczęściej tropieniem potknięć i błędów w rzemiośle translatorskim (...) (E. Kraskowska 1998, 84).

W świetle tych stanowisk pogląd reprezentowany przez część współczesnych translatologów, takich jak Mona Baker, o istnieniu zespołu „cech językowych”, którymi różni się tekst tłumaczony od tekstu napisanego od początku w danym języku, nie miałby zastosowania do materii przekładów literackich.

To na tej, artystycznej, głównie poetyckiej, części aktywności tłumaczeniowej koncentrują się literaturoznawcy poznańscy, oferujący – wśród bogactwa odniesień do historii i krytyki przekładu – spójność proponowanych modeli teoretycznych (przynajmniej początkowo – czysto strukturalistycznych). Okazuje się, że właśnie specjalna perspektywa przekładu literackiego niejednokrotnie ma moc przesądzania o uniwersalności pewnych translatologicznych twierdzeń. W takim specyficznym kontekście badawczym narodziła się w latach 80. XX wieku klasyczna już koncepcja „tłumacza pomocniczego” czy tłumacza jako „drugiego autora”, o czym wspomniałam wyżej (III.2.B). W zaproponowanym wówczas przez Annę Legeżyńską (w jej doktoracie) ujęciu figura tłumacza została włączona w podwojony przez badaczkę słynny schemat komunikacji językowej Jakobsona: tłumacz występuje w nim jako odbiorca o określonych kompetencjach, taki, który „utrwała ów akt odbiorczy w postaci innojęzycznego tekstu – przekładu” (A. Legeżyńska 1999, 12). W działaniu tym staje się właśnie „drugim autorem”, nadawcą operującym innym kodem i komunikującym innemu niż w wypadku oryginału projektowanemu odbiorcy. Do natury przekładu należy więc dualizm instancji nadawczych przełożonego komunikatu, przy czym, jak to ujął Edward Balcerzan:

(...) każdy przekład stanowi sumę kompromisów między wolą pierwszego autora, który rzecz całą zaprojektował i pod wieloma względami ograniczył tłumacza, a wolą tłumacza, który – w języku docelowym – określił kształt ostateczny utworu ograniczając w nim wszechwładzę autorską twórcy oryginału (...) (E. Balcerzan 2009, 133).

Czytelnik świadomy charakteru przekładowego tekstu, z którym ma do czynienia, obarcza tłumacza odpowiedzialnością za kształt językowy. Zdaje sobie z tego sprawę

tłumacz, nieraz ulegający pokusie „poprawienia” autora (wspomniałam o tym, cytując Eco w części III.2.B) i dążący na przykład do usunięcia jakichś niejasności: wszak i oryginał nie musi być doskonały. Tymczasem, zgodnie z obserwacją Balcerzana:

Ilekoć sprawcę przekładu krytykujemy za wstydlive błędy lub niepojęte decyzje, tylekoć podlegamy przeświadczeniu, że tekst obcojęzycznego pierwowzoru musiał być wypowiedzią w pełni racjonalną, całkowicie w swej strukturze komunikatywną, pozwalającą się bez zakłóceń odczytać i od początku do końca zrozumieć (E. Balcerzan 2009, 140).

Z drugiej strony, jeśli przyjąć, że tłumaczenie to sztuka, a nie wyłącznie rzemiosło podporządkowujące się przewidywalnym, gotowym procedurom postępowania, to zapomina się o jego „osobliwościach”, używając sformułowania Balcerzana, co prowadzi, cytując go, do tego, że:

(...) nie dopuszcza się myśli o prywatności tłumacza – tak oczywistej w charakterystykach artystów z innych branż. Podmiot czynności translatorskich wydaje się nie tyle artystą, ile funkcjonariuszem kultury literackiej, któremu nie przysługuje biografia, a więc i prawo do podejmowania decyzji pod wpływem przypadku, słabości, fantazji czy fanaberii (E. Balcerzan 2009, 147).

Zastanawiałam się we wstępie, czym w ogóle jest tłumaczenie: ostatecznie ujęłam to najogólniej, definiując jako wyjaśnianie danych treści w innym języku i na temat tego języka. Jest to rozwiązanie pozwalające przezwyciężyć przekonanie o nieprzekładalności, która – w zależności od ujęcia – obejmuje różne elementy poszczególnych pięter organizacji tekstowej. Jak przekonuje Balcerzan: „im więcej przegląda się prac teoretycznych oraz przygodnych na ten temat wypowiedzi, tym silniejsze rodzi się wrażenie, iż na pytanie: gdzie mogą pojawić się „miejsca nie do przełożenia”, odpowiedź brzmi: wszędzie!” (E. Balcerzan 1998a, 59). Sam opowiada się przeciw tezom o całkowitej nieprzekładalności, udowadniając, iż tłumaczenie jest jej „pokonywaniem” (por. E. Balcerzan 1998a, 71) za pomocą ekwiwalentyzacji w jak najszerszym rozumieniu, tj. niesprowadzonej jedynie do substytucji przez element równoważny:

Ekwiwalent jest bytem dwoistym, jest spotkaniem substytucji z translokacją. W strukturze ekwiwalentu różność i tożsamość oryginału – tworzą jedność. By uznać równoważność fragmentów czy dzieł różnojęzycznych, musimy zarówno uchwycić ich odmienność, jak

i rozpoznać w nich elementy (jakości, cechy) przeniesione z tekstu wyjściowego do tekstu docelowego (E. Balcerzan 1998a, 70).

Ze wszystkimi przywołanymi w niniejszej rozprawie najważniejszymi punktami problematyki translatologicznej rozprawia się – z właściwą sobie swadą – Stanisław Barańczak, w tekście pod wiele (a może i wszystko) mówiącym tytułem: *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny*, w którym sięga do przykładów poetyckich, to znaczy związanych z własnym tłumaczeniem poezji. W części tej dysertacji poświęconej rysowi translatologii (III.1.A) od Jakobsona przez Nidę aż po całkiem współczesnych przewija się wątek tłumaczenia jako interpretacji tudzież interpretacji jako etapu tłumaczenia. Podobnie Barańczak oświadcza: „tłumaczenie poezji jest zawsze aktem jej interpretacji” (S. Barańczak 1992, 15) i – dalej:

(...) mechaniczne „przekładanie” wypowiedzi z języka w drugi język (...) nie jest tym samym, co jej „tłumaczenie”, które czynność przeniesienia tekstu w inny język traktuje jako czynność jego „wyjaśniania”, wyjaśniania opartego na „rozumieniu” i „rozstrzyganiu” (S. Barańczak 1992, 15).

U Nidy (i innych, takich jak Wojtasiewicz) celem tłumaczenia jest wywołanie przez tekst docelowy podobnej reakcji odbiorcy. Aspekt ten tak opisuje Barańczak:

Tłumacz poezji tłumaczy zatem nie tylko po to, aby dorównać i przewyższyć, aby oryginalnemu tekstowi złamać kręgosłup jego językowego i formalnego oporu, lecz również po to, aby poczuć dreszcz ekstazy w kręgosłupie własnym. Mówiąc ściślej: po to, aby się dowiedzieć, dlaczego ciarki przeszły mu po krzyżu, kiedy przeczytał oryginał; a dowiedzieć się tego w sposób absolutnie pewny można tylko przez sprawdzenie, czy podobne doznanie stanie się naszym udziałem, kiedy odtworzymy utwór w naszym własnym języku (S. Barańczak 1992, 18).

Z kolei w partii rozprawy dotyczącej kompetencji tłumacza (III.2.B) pojawiły się m.in. kwestie istoty tłumaczenia jako pośrednictwa pomiędzy (mówiąc umownie) dwoma światami, wymagań wobec osoby podejmującej się tej działalności, zakresu jej obowiązków i wolności. Jest coś, na co wcześniej nie wskazałam, a co wiąże się ściśle z literackością:

Chęć oddania przysługi czytelnikom nie znającym obcego języka, chęć wzbogacenia rodzimej kultury literackiej, chęć złożenia hołdu wybitnemu obcemu poecie: to wszystko intencje piękne i z reguły całkiem szczerze, ale myślę, że wzięty na męki lub potraktowany

zastrzykiem skopolaminy, każdy tłumacz poezji przyznałby się prędzej czy później do głęboko ukrywanej prawdy: motorem jego działań jest ambicja” [druk rozstrzelony – B.J.] (S. Barańczak 1992, 14).

Podsumowując, warto posłuchać znowu Parandowskiego:

Tłumacz zdobywa sobie najwyższą godność wtedy, gdy jest świadom swojej misji szlachetnego pośrednika w wymianie dóbr, którymi wieki i narody nawzajem się obdzielają, gdy rozumie swoje znaczenie w życiu umysłowym, gdy kierują nim te same ukochania i ambicje, te same wahania, refleksje i niepokoje, jakim ulega pióro twórcy, i gdy ma tę samą wiarę, że pracuje nad czymś niezbędnym i niezniszczalnym, godnym szacunku i – sławy (J. Parandowski 1955, 20).

III.2.E. Źródła leksykograficzne obejmujące frazeologię francusko-polską i polsko-francuską. Tłumaczenie frazeologizmów

Na skrzyżowaniu dwu dyscyplin, frazeologii i translatologii, których wybrane aspekty metodologiczne zaprezentowałam powyżej, sytuuje się temat niniejszej dysertacji, a także, w nieco innym zakresie, zagadnienie możliwych opracowań leksykograficznych kombinowanych innojęzycznych zasobów frazeologicznych, zarówno w skali makro-, jak i mikrostruktury słownika. Dzieła tego rodzaju wpisują się w pewnym sensie w nurt badań porównawczych i z tego też powodu odróżniają się od zbiorów jednojęzycznych: chodzi tutaj o ich charakter przekładowy, przy czym – powtarzając za Piotrowskim: „leksykografia dwujęzyczna prymarnie opiera się na tłumaczeniu, chociaż zasadniczo się od niego różni” (T. Piotrowski 2011, 47). Ta specyfika wiąże się ponadto w sposób nadrzędny z celem, przeznaczeniem i projektowanym odbiorcą.

Założenia teoretyczne opisu leksykograficznego we frazeologicznym słowniku przekładowym omawiam szczegółowo w jednym z artykułów na przykładzie *Polsko-francuskiego słownika frazeologicznego* Leona Zaręby (por. B. Jezierska 2013).

Tłumaczący na język polski ma do dyspozycji m.in. – również autorstwa Leona Zaręby – *Słownik idiomatyczny francusko-polski* (L. Zaręba 2006), który jest współczesną realizacją wydanego pod koniec lat 60. XX wieku (i wznowianego) *Frazeologicznego słownika francusko-polskiego* (L. Zaręba 1969). Spróbujemy prześledzić na kilku przykładach jego przydatność. Wybrane cytaty pochodzą

z zebranego przeze mnie materiału badawczego, podaję je w oryginalnym, francuskim brzmieniu, a następnie szukam możliwych rozwiązań przekładowych w omawianym dziele. Słownik dwujęzyczny jest bowiem aż i wyłącznie zbiorem pomysłów, podpowiedzi rozwiązań przekładowych, o których ostatecznym zastosowaniu decyduje tłumacz.

W pierwszym wypadku wyodrębniamy od razu jednostkę, która w podstawowej formie brzmiałaby *jeter son dévolu sur* (*jeter* ‘rzucać’; *son* ‘swoje’; *dévolu*: rzadko jako rzeczownik, ewentualnie może znaczyć np. ‘spadek po ojcu’; *sur* ‘na’): „Ils avaient jeté leur dévolu sur l’île de Nordstrand sur les côtes du Holstein” (*Les Ombres errantes*, 22) [Rzucili swoje/ich *dévolu* na wyspę Nordstrand u wybrzeży Holsztynu]. W omawianym słowniku Zaręby pod hasłem *dévolu* podawane są, oprócz definicji znaczeniowej połączenia (‘projeter de s’emparer de qqch., fixer son choix sur qqn’ [planować czymś zawładnąć, zdecydować się na kogoś]), następujące możliwości przekładu na język polski: *upatrzeć sobie kogoś/coś*; *mieć chrapkę na kogoś/coś*; *zagiąć parol na kogoś* (L. Zaręba 2006, 342). Tłumacz zdecydował się na użycie w tym miejscu frazeologizmu, ale innego, niż podawane jako możliwe w słowniku: „Wpadła im w oko wyspa Nordstrand u wybrzeży Holsztynu” (*Błędne cienie*, 15).

W innym cytacie „podejrzana” jednostka miałaby postać: *par acquit de conscience* (*par* ‘przez’; *acquit* ‘kwit, paragon’; *conscience* – ‘sumienie’): „Le soir, plutôt par acquit de conscience, je me décidai à lire les pages de Charlotte jusqu’au bout” (*Le Testament français*, 306) [Wieczorem, raczej przez kwit sumienia, zdecydowałem się przeczytać strony Charlotte aż do końca]. Słownik, obok definicji (‘pour en être absolument assuré’ [by absolutnie upewnić się co do czegoś]), podaje takie polskie ekwiwalenty: *dla świętego spokoju*; *dla spokoju (sumienia)* (*żeby mieć spokojne sumienie*). Tutaj decyzja tłumaczki jest akurat zbieżna z tym, co proponuje też leksykograf: „Wieczorem, raczej dla spokoju sumienia, zdecydowałem się przeczytać list do końca” (*Testament francuski*, 312).

Jak można się jednak domyślić i jak pokazuje praktyka, nie zawsze frazeologizm występujący w oryginale jest oddawany przez frazeologizm w przekładzie (tak jak to ma miejsce w powyżej przytoczonych kontekstach). Pokazuje to kolejny fragment, w którym pojawia się połączenie *donner sa langue au chat* (*donner* ‘dać’; *sa* ‘swoja’;

langue (r.ż.) ‘język’; *au chat* ‘kotu’): „Je revois cette scène, je m’étonne de parler français, je bafouille, je donnerais mon français aux chats” (*Le Testament français*, 245) [Ponownie widzę tę scenę, dziwię się, że mówię po francusku, bełkoczę, dałbym mój francuski kotom]. W słowniku Zaręby odnajdujemy propozycję rozwiązania tłumaczeniowego pod hasłem *langue* (a nie np. *chat* ‘kot’, ponieważ frazeologizmy w ciągu hasłowym są ułożone według zasady pierwszego rzeczownika występującego w danym związku – por. L. Zaręba 2006, XI). Okazuje się, że jest to frazeologizm wariantywny: *donner (jeter ‘rzucać’) sa langue au chat*, o zabarwieniu potocznym (jest opatrzony kwalifikatorem *fam.* – *langue familière* ‘język potoczny’), znaczący ‘s’avouer incapable de répondre à une question, renoncer à deviner qqch.’ [przyznać się przed sobą do bycia niezdolnym do odpowiedzi na pytanie, zrezygnować z odgadnięcia czegoś]. W związku z tym możliwe ekwiwalenty przyjmują według słownika takie oto (opisowe, niefrazeologiczne) formy: *poddać się, zrezygnować ze zgadnięcia, z odpowiedzi, ze zrozumienia*. Tłumaczka uciekła się do ominięcia frazeologizmu i przebudowania zdania: „Ponownie widzę tamtą scenę i, zaskoczony, że mówię po francusku, zaczynam plątać się, bełkotać...” (*Francuski testament*, 250).

Wymienione wyżej słowniki odznaczają się bardzo wysokim poziomem merytorycznym i mają z tego punktu widzenia wielką wartość. Ponadto w pracy tłumacza zawsze niezastąpione są zarówno konsultacje z rodzimymi użytkownikami języka oraz wszelkie źródła pomocnicze – internet, korpusy, słowniki jednojęzyczne, wreszcie słowniki dwujęzyczne (i ogólne, i specjalne, np. omawiane tu frazeologiczne). Mogą one bowiem stanowić cenne źródło pomysłów na ewentualne rozwiązania przekładowe, pod tym względem nie mają jednak charakteru instancji najwyższej i nie mogą takiej mieć, gdyż procesem przekładu rządzą – przywołując Neuberta – „Nidowska” dynamika i względność:

To, co tłumacz obierze dla translatu jako jednostkę w JD [języku docelowym – przypis B.J.] i jak powiąże ją z innymi jednostkami w JD, nie musi wcale być tożsame z opisany przez lingwistykę kontrastywną wariantem w JD dla zjawiska w JW [języku wyjściowym – przypis B.J.]. Może nim być, ale wcale nie musi. I najczęściej nie jest. (A. Neubert 2009 [1986], 127).

Tymczasem strategie i techniki tłumaczenia frazeologizmów są przedmiotem niewielu dostępnych analiz, a temat nie został dotąd pomimo wszystko systematycznie opracowany, nawet w kontekście dydaktyki przekładu. Jak przyznaje Monika Sułkowska:

Les expressions figées, idiomatiques, font partie de cette catégorie de figures qui sont rarement traduites sans perte, ou qui peuvent même quelquefois rester incomprises en dehors de la langue et de la culture d'où elles sont extraites. La traduction des expressions figées, en tant que phénomène plus complexe et un peu à part, est rarement traitée séparément en traductologie (M. Sułkowska 2013, 138) – Wyrażenia skostniałe, idiomatyczne, stanowią część takiej kategorii figur, które rzadko tłumaczy się bez straty lub które mogą nawet czasami zostać niezrozumiane poza językiem i kulturą, z której są wydobywane. Tłumaczenie wyrażen skostniałych, jako zjawisko bardziej złożone i nieco na uboczu, jest rzadko traktowane w traduktologii osobno.

Mona Baker w swej książce *In other words* (1992) poświęca tej problematyce podrozdział części dotyczącej ekwiwalencji ponad poziomem pojedynczego leksemu. Pierwszym krokiem w jej ujęciu jest tutaj na pozór banalna konieczność zrozumienia tego, że mamy w tekście wyjściowym do czynienia z frazeologizmem, a więc zlokalizowanie frazeologizmu i właściwe jego zinterpretowanie. Jak podkreśla, im dane wyrażenie jest trudniejsze do zrozumienia i im mniej „sensownie” się wpisuje w dany kontekst, tym większa szansa na to, że tłumacz zorientuje się co do „frazeologiczności”. Najmniej korzystna jest sytuacja, gdy mamy do czynienia z frazeologizmami, dla których istnieją tak samo brzmiące połączenia o znaczeniu dosłownym⁵⁹, lub gdy frazeologizm występujący w oryginale ma charakter frazeologicznego „fałszywego przyjaciela”⁶⁰ – to z pewnością usypia czujność tłumacza (por. M. Baker 1992, 65–67). Kolejnym krokiem po zinterpretowaniu frazeologizmu w tekście wyjściowym jest decyzja, jak przetłumaczyć go na język docelowy. Wśród podstawowych trudności na tym etapie wymienia Baker takie oto sytuacje: a) dany frazeologizm nie ma

⁵⁹ O zjawisku tym piszę w rozdziale poświęconym frazeologii (III.1.A) niniejszej rozprawy.

⁶⁰ Baker nie używa sformułowania *false friends*, ale ilustruje to przykładami. Zestawia angielskie pytanie „has the cat had/got your tongue?” (używane w celu namówienia uparcie (irytująco) milczącego interlokutora do wypowiedzenia się) z podobnym francuskim wyrażeniem *donner sa langue au chat* [dać swój język kotu] znaczącym *poddać się*; albo – angielskie *to pull someone's leg* ‘zrobić kogoś w konia’ – z arabskim *yishab rijlu* [pull his leg – ciągnąć jego nogę] ‘podstępem skłonić kogoś do mówienia o czym, co zachowałby raczej w tajemnicy’ i francuskim *tirer la jambe* [ciągnąć nogę] ‘powłóczyć nogami’ (por. M. Baker 1992, 67).

odpowiednika w języku docelowym, b) frazeologizm ma co prawda podobnie „wyglądający” pozorny odpowiednik w języku docelowym, ale kontekst, w którym może być użyty, jest odmienny – w ten sposób idiom staje się „pragmatycznie niemożliwy do poddania transferowi”, c) frazeologizm użyty w tekście źródłowym występuje tam w obu znaczeniach: frazeologicznym i dosłownym, a nie jest możliwe oddanie tego w języku docelowym, d) różnice w zakresie konwencji używania idiomów pomiędzy językiem wyjściowym a docelowym blokują użycie frazeologizmu (por. M. Baker 1992, 68–71):

Using idioms in English is very much a matter of style. Languages such as Arabic and Chinese which make a sharp distinction between written and spoken discourse and where the written mode is associated with a high level of formality, tend, on the whole, to avoid using idioms in written texts (M. Baker 1992, 71).

W dalszej części przechodzi Baker do omówienia technik tłumaczenia frazeologizmów, zaznaczając przy tym, że zależą one od wielu czynników. Każdy z wyszczególnionych przez siebie typów ilustruje badaczka konkretnymi zestawieniami wyimków tekstów zawierających frazeologizm, podając najpierw cytat z tekstu źródłowego, następnie cytat z tekstu przekładu oraz „tłumaczenie powrotne” (*back-translation*). Podział na typy technik przedstawia się następująco: 1) użycie idiomu o podobnym znaczeniu i formie (*using an idiom of similar meaning and form* – użyty idiom ma nie tylko to samo znaczenie co w języku źródłowym, ale i ten sam skład leksykalny; według Baker jest to dość sporadyczna sytuacja)⁶¹, 2) użycie idiomu o podobnym znaczeniu, ale odmiennej formie (*using an idiom of similar meaning but dissimilar form* – użyty idiom odpowiada oryginałowi tylko na poziomie znaczenia, podczas gdy ich skład leksykalny jest zupełnie różny: według Baker to dość

⁶¹ Np. (za Baker) angielskie: The Sultan's magnificent income was distributed impulsively at his command. The rain fell on the just and on the unjust. > francuskie: Le revenue fabuleux du Sultan était distribué sur un simple ordre de sa part. La pluie tombait aussi bien sur les justes que sur les injustes. (Wspaniały dochód Sultana był dystrybuowany na jedno jego skinienie. Deszcz spadał i na sprawiedliwych, i na niesprawiedliwych) < *back-translation*: The fantastic income of the Sultan was distributed on a simple order on his part. The rain was falling on the just as well as on the unjust. I w angielskim, i we francuskim funkcjonuje frazeologizm pochodzenia biblijnego: „tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45).

częsta sytuacja)⁶², 3) tłumaczenie przez parafrazę (*translation by paraphrase* – według Baker to najczęstszy i najwłaściwszy sposób przetłumaczenia idiomu, zwłaszcza gdy nie odnajdujemy w języku docelowym ekwiwalentu lub gdy użycie wyrażenia idiomatycznego nie odpowiadałoby w tekście docelowym wymaganiom stylistycznym)⁶³, 4) tłumaczenie przez pominięcie (*translation by omission* – Baker udowadnia, że tak jak w wypadku pojedynczego wyrazu, możemy jednostkę frazeologiczną pominąć: „This may be because it has no close match in the target language, its meaning cannot be easily paraphrased, or for stylistic reasons” (M. Baker 1992, 77), a następnie odwołać się do strategii kompensacji) (por. M. Baker 1992, 72–78).

Opisowo, ściśle w odniesieniu do literatury, problematyką tą (na podstawie zebranego materiału porównawczego słowacko-polskiego) zajmuje się w swojej rozprawie habilitacyjnej Bożena Rejakowa (1994b). Praca zbiera i podsumowuje wieloletnie badania autorki (1982, 1988a, 1988b, 1990a, 1990b, 1993, 1994a). W związku z tym odznacza się – wobec omówionej tu propozycji Baker – nieporównanie wyższym stopniem szczegółowości, ponieważ jest poświęcona wyłącznie interesującemu nas zagadnieniu. Baker zajmuje się przekładem jako całością i techniki tłumaczenia frazeologizmów to dla niej problem jeden z wielu. Ponadto obu badaczkom przyświecają inne cele, wyrastające z odmiennych punktów widzenia, tradycji badawczych, kontekstów językowych (arabsko-angielski *versus* zachodniosłowiański) i badawczych – Baker prezentuje podejście bardziej praktyczne, Rejakowa dokonuje skrupulatnego filologicznego opisu. Jak wynika z literatury

⁶² Baker podaje tu nietrafiony przykład angielskiego *one good turn deserves another* ‘przysługa za przysługę’ i francuskiego *à beau jeu, beau retour* [pięknej grze, piękny powrót/piękna wzajemność] ‘odpłacić komuś pięknym za nadobne’. Inny, właściwszy, angielski: *Feel the force of my fist, frozen fiend!* > niemiecki: *Dir werde ich einheizen, du Scheusal!* < *back-translation*: *I will make things hot for you, monster!*, z komentarzem: „The above statement is addressed to an ice monster. The German expression *Dir werde ich einheizen* means literally, or as near literally as possible, ‘I will put the heating on to you’” (M. Baker 1992, 74).

⁶³ Np. (za Baker) angielskie: *One frequent criticism of the Manitoba Government throughout the language controversy was that it never seemed to get a handle on the issue.* > francuskie: *Tout au long de la controverse linguistique, on reprocha fréquemment au gouvernement du Manitoba de ne pas réussir, selon toute apparence, à maîtriser la situation.* (Przez cały czas językowego sporu zarzucało się często władzom Manitoby, że nie były stanie podolać, jak się wydawało, kontrolowaniu sytuacji). < *back-translation*: *For the whole length of the linguistic controversy, the government of Manitoba was reproached frequently for not succeeding, by all appearances, in mastering the situation.*

przedmiotu, obie propozycje istotnie wypełniają lukę w zakresie tematyki technik tłumaczenia i sposobów przekładu⁶⁴ związków frazeologicznych.

Ponadto mamy do dyspozycji także fragment książki Tadeusza Kuroczyckiego (1977) oraz kilka artykułów, m.in. Mieczysława Basaja z początku lat 80. XX wieku, w którym badacz rozpatruje interesujący nas problem w duchu – obejmującej całość zjawisk – ekwiwalencji:

Mówiąc o ekwiwalencji dwu jednostek frazeologicznych musimy zdać sobie sprawę z tego, że pojęcie to nie jest jednoznaczne, gdyż za ekwiwalentne jednostki uznajemy zarówno związki wyrazowe identyczne formalnie, jak i różniące się w większym lub mniejszym stopniu. Musimy więc wprowadzić wewnątrz tego terminu bardziej szczegółowy podział i wyróżnić dwa nadrzędne zjawiska: ekwiwalencję semantyczną i formalną (M. Basaj 1982, 157).

W tym ujęciu, wybierając spośród kilku ewentualnych rozwiązań, możemy po pierwsze – oddać frazeologizm identycznym frazeologizmem w języku docelowym, przy czym:

O identycznych związkach frazeologicznych mówimy w wypadku, gdy w obu językach istnieje całkowita odpowiedniość między znaczeniem realnym i strukturalnym frazeologizmu, i gdy poszczególne komponenty pokrywają się ze sobą tak formalnie, jak znaczeniowo (M. Basaj 1982, 158).

Z dalszych analiz badacza wynika, że sposób ten, choć najwłaściwszy, nie dominuje nad pozostałymi rozwiązaniami (w zgromadzonym przez niego materiale stanowi 37% wszystkich realizacji – por. M. Basaj 1982, 165).

Drugi sposób polega na zastąpieniu frazeologizmu występującego w tekście wyjściowym – jego odpowiednikiem semantycznym:

związki frazeologiczne jednego języka, określające jakiś wycinek rzeczywistości, posiadają w większości wypadków w drugim języku inny związek frazeologiczny o synonimicznym znaczeniu globalnym. Frazeologizmy te są różne formalnie, wykorzystują inny zestaw leksemów i w efekcie różnią się sposobem obrazowania. Możemy je jednak pomimo tych

⁶⁴ Skoro tłumaczenie to proces, a przekład – produkt powstały w wyniku tego procesu, to kiedy mówimy o *technikach tłumaczenia frazeologizmów*, mamy na myśli aspekt praktyczny: przyjęte *a priori* założenia co do procesu mającego się wydarzyć, zaś w wypadku *sposobów przekładu frazeologizmów* odwołujemy się do sfery opisu dwutekstu (byłyby to więc zjawiska zaobserwowane i na tej podstawie – usystematyzowane). Oczywiście jedno nie istnieje bez drugiego i odwrotnie.

różnic uznać za jednostki synonimiczne i rzeczywiste ekwiwalenty w obu językach (M. Basaj 1982, 160).

Zdarza się, że jednemu związkowi frazeologicznemu danego języka odpowiada znaczeniowo bez przeszkód kilka związków frazeologicznych języka docelowego, toteż Basaj zaznacza:

Tłumacz przy przekładzie związku frazeologicznego dokonuje często wyboru spośród kilku struktur synonimicznych. Preferuje w przekładzie jeden z frazeologizmów; ten, który wydaje mu się w tym kontekście najbardziej trafny, adekwatny wobec czeskiego oryginału (M. Basaj 1982, 161).

Trzeci sposób uzyskania ekwiwalencji w przekładzie frazeologizmu to sięgnięcie po formę opisową. Jeśli mowa o błędach w tym zakresie, to dotyczą one przede wszystkim dwóch typów sytuacji: kiedy tłumacz dokonuje przekładu dosłownego lub gdy sięga po frazeologizm, który nie jest wobec wyjściowego ekwiwalentny ani na poziomie struktury, ani znaczenia (por. M. Basaj 1982, 163).

Tadeusz Kuroczycki we wspomnianej książce poświęconej problematyce rosyjsko-polskiego przekładu artystycznego na przykładzie *Anny Kareniny* (1977) wymienia cztery możliwości tłumaczeniowe frazeologizmów, które uzależnia od typu ekwiwalencji zachodzącej między oryginalnym frazeologizmem a propozycją tłumaczeniową: „a) frazeologizm jest równoznaczny z drugim frazeologizmem; b) frazeologizm i luźne połączenie wyrazowe; c) frazeologizm jest równoznaczny jednemu wyrazowi; d) frazeologizm i (...) frazeologizm bądź luźne połączenie wyrazowe” (T. Kuroczycki 1977, 107). Klasyfikację tę zaadaptowała Violetta Michałek w swojej analizie przekładu frazeologizmów w *Martwych duszach* – w jej opisie przedstawia się ona następująco: 1) związki frazeologiczne identyczne w stosunku do frazeologizmów oryginału zarówno pod względem formalnym, jak i znaczeniowym (tzw. ekwiwalenty absolutne); 2) związki frazeologiczne podobne do frazeologizmów oryginału, różniące się nieco budową (tzw. ekwiwalenty względne); 3) związki frazeologiczne odpowiadające oryginalnym połączeniom znaczeniowo, różne zaś formalnie (tzw. związki frazeologiczne adekwatne); 4) luźne połączenia (związki syntaktyczne) odpowiadające frazeologizmom oryginału; 5) frazeologizmy odpowiadające luźnym połączeniom oryginału (por. V. Michałek 1987, 140).

Bardziej uogólniająco wygląda podział zaproponowany przez Elżbietę Bugajną badającą przekład frazeologizmów na materiale kaszubsko-polskim – wyróżnia ona mianowicie dwa sposoby przekładu idiomów: 1) zastąpienie ekwiwalentnym idiomem i 2) pominięcie lub zastąpienie opisem (por. E. Bugajna 1994, 136). Podobną propozycję przedstawia na przykładzie czesko-polskim powieści o Szwejku Klaudia Koczur, dzieląc możliwości przekładu frazeologizmów na frazeologiczne i niefrazeologiczne. Pierwszy typ obejmuje najdokładniejszy przekład za pomocą ekwiwalentu całkowitego lub „przekład przez analogię”, tj. dobór odpowiednika wyłącznie znaczeniowego. Do drugiego typu zalicza „kalkowanie semantyczno-stylistycznych i strukturalno-gramatycznych cech frazeologizmu występującego w oryginale” oraz „przekład leksykalny” (zastąpienie pojedynczym wyrazem) i „przekład opisowy” (por. K. Koczur 2002, 270). Również z porównania dwóch tłumaczeń na język polski powieści Haška powstał artykuł (napisany na podstawie pracy magisterskiej) autorstwa Joanny Dolińskiej (2002), która także wyróżnia: 1) tłumaczenie za pomocą związków frazeologicznych (identycznych; podobnych; o różnej tożsamości semantycznej) oraz 2) tłumaczenie za pomocą swobodnego połączenia wyrazowego lub pojedynczego wyrazu. Przy okazji zwraca uwagę na ciekawą problematykę zastosowania w przekładzie związku frazeologicznego w miejscu pojedynczego wyrazu lub swobodnego połączenia wyrazowego oraz na „szczególny sposób wykorzystania związków frazeologicznych w przekładach”, skutkujący np. innowacjami (por. J. Dolińska 2002, 69–70).

Z kolei Bożena Rejakowa każdemu z wyróżnionych przez siebie sposobów (mechanizmów) przekładu frazeologizmów poświęca osobny rozdział książki. Klasyfikacja, która rodzi się z jej analiz rysuje się następująco: 1) związek frazeologiczny jako forma przekładu związku frazeologicznego; 2) pojedynczy wyraz jako forma przekładu związku frazeologicznego; 3) swobodne połączenie wyrazowe jako forma przekładu związku frazeologicznego.

Rozwijając pierwszą z możliwych sytuacji, kiedy występujący w tekście docelowym związek frazeologiczny stanowi formę przekładu związku frazeologicznego występującego w oryginale, wskazuje Rejakowa na liczne jej uwarunkowania i zjawiska jej towarzyszące. W części wypadków rezultatem tłumaczenia jest jednostka całkowicie

ekwiwalentna, wykazująca się pełną odpowiedniością zarówno na poziomie znaczeniowym, jak i formalnym (np. słowackie *hryzie svedomie* > polskie *gryzie sumienie*; słowackie *niekto leži hore bruchom* > polskie *ktoś leży do góry brzuchem*) (por. B. Rejakowa 1994b, 21–22), co jest spowodowane tym, że pomiędzy dwoma językami występują „stałe słowne połączenia, które całościowo niosą to samo znaczenie i których komponenty wzajemnie sobie w obu językach pod względem znaczeniowym odpowiadają” (B. Rejakowa 1982, 174). Niektóre jednak z par formalnie do siebie zbliżonych, choć na pozór pozostają identyczne, różnią się znaczeniem lub nacechowaniem stylistycznym (np. słowackie *niekto má niekoho vo vrecku* [ktoś ma kogoś w kieszeni] ‘ktoś zupełnie zawładnął kimś; przewyższył go zdolnościami’ i polskie *ktoś ma kogoś w kieszeni* ‘ktoś uzależnił kogoś od siebie, zwłaszcza materialnie’) (por. B. Rejakowa 1994b, 22–23). Czasami odpowiedniość jest osiągnięta wbrew istnieniu w języku docelowym rozwiązania idealnego z punktu widzenia semantyczno-formalnego. W związku z tym w tłumaczeniu zostaje użyta jednostka wariantywna danego frazeologizmu – różniąca się od postaci tego związku w oryginale – lub też tłumacz wybiera frazeologizm o znaczeniu synonimicznym, korzystając z tego, że w języku docelowym istnieje kilka ekwiwalentów znaczeniowych danej jednostki) (por. B. Rejakowa 1994b, 23–26). Inną ciekawą okolicznością warunkującą translatorskie wybory jest możliwość użycia w określonych celach albo formy twierdzącej, albo przeczącej frazeologizmu⁶⁵ – do tłumacza należy bowiem decyzja co do tego:

czy wykładniki morfologiczno-składniowe asercji lub negacji będą wykorzystane analogicznie do tych, jakich użyto w języku oryginału. Niekiedy wybór pada na inną, niż można było użyć formę gramatyczną, powodując tym pewne zmiany w znaczeniu wypowiedzi (B. Rejakowa 1994b, 27).

W związku z tym dochodzi tu do rodzaju straty – podobnie jak wtedy, gdy użyty przez tłumacza frazeologizm jest tylko znaczeniowo identyczny, natomiast różni się strukturalnie. Wobec tego badaczka podkreśla:

⁶⁵ Rejakowa nadmienia, że większość frazeologizmów daje się automatycznie zaprzeczyć i tylko „o pewnych ograniczeniach możemy mówić przy zetknięciu się z frazeologizmami, posiadającymi w formie hasłowej wykładniki morfologiczno-składniowe negacji” (B. Rejakowa 1994b, 26).

Przekład związku frazeologicznego za pomocą związku frazeologicznego przynosi wiele korzyści, ale i strat (...). W tym miejscu należy wspomnieć o stratach wynikających z niemożności przekazania obrazowości wpisanej w strukturę związku idiomatycznego, a także elementów motywujących znaczenie całości związku. W sytuacji, kiedy odbiorcy tekstu przełożonego podaje się frazeologizm „swojski”, reprodukowany z pamięci jako gotowa całość, traci się tym samym możliwość przekazania informacji świadczącej na przykład o życiu społeczności, o stosunkach życia w bardziej lub mniej odległych epokach, o zwyczajach, przekonaniach itp. (B. Rejakowa 1994b, 28).

Ponadto Bożena Rejakowa wskazuje na szereg zjawisk, które dodatkowo komplikują tłumaczenie związków frazeologicznych, chodzi tu m.in. o redukcję składu frazeologizmu lub aluzyjne użycie jednostki frazeologicznej w oryginale (por. B. Rejakowa 1994b, 30–47). Z pewnością jest to utrudnienie już na pierwszym etapie („lokalizacji” frazeologizmu), na który wskazuje Baker, o czym wspomniałam wyżej.

Kolejny typ sytuacji (drugi w klasyfikacji), opisywany przez Rejakową, obejmuje działanie prowadzące do oddania występującego w oryginale frazeologizmu za pomocą jednego wyrazu. Warunkuje je, jak można się domyślić, przede wszystkim brak w zasobie leksykalnym języka docelowego frazeologizmu będącego pełnym ekwiwalentem semantycznym danej jednostki. Sprzyja temu istnienie w języku docelowym przykładowo czasownika w pełni ekwiwalentnego znaczeniowo wobec zwrotu użytego w tekście wyjściowym (np. słowackie *vypustiť z hlavy* > polskie *zapomnieć*). Nie zawsze jednak to główny powód takiej, a nie innej decyzji translatorskiej. Badaczka podaje interesujący kontekst, ilustrujący wybór tłumacza, który zrezygnował z zastosowania w przekładzie rozwiązania „frazeologicznego” – obecna w polskim tekście wyjściowym jednostka *zbijać bąki* została przełożona przez czasownik *potíkat’ sa* ‘wałęsać się’ (polskie: „nie mając pieniędzy na to, żeby uczyć się dalej, całymi dniami zbijali bąki, palili papierosy ze znalezionych niedopałków, grywali pod parkanami w karty, uczyli się włóczęgostwa i kradzieży” > słowackie: „nemali peňazí na to, aby sa učili ďalej, po celé dni sa len potíkali, fajčili cigarety z nájdených ohorkov, hrali pri plotoch karty, učili sa tuláctvu a krádeži”), gdyż istniejące w słowackim frazeologizmy odpowiadające polskim synonimom frazeologizmu *zbijać bąki* (takie jak np.: *ležať hore bruchom, stáť so založenými*

rukami) nie gwarantowały maksymalnego zachowania wartości znaczeniowej użytego w polskim tekście wyjściowym frazeologizmu (por. B. Rejakowa 1994b, 51–52).

Opisując trzeci typ sytuacji, kiedy obecny w tekście wyjściowym frazeologizm jest tłumaczony przez niefrazeologiczne połączenie wyrazowe (tj. opisowo bądź za pomocą kalki), Rejakowa koncentruje się na „porównaniu wartości stylistycznych i referencjalnych” jednostki wyjściowej i połączenia zastosowanego w tekście docelowym. Oczywiście, nie zawsze jest to rozwiązanie korzystne, a czasem – wręcz niebezpieczne, przynajmniej z punktu widzenia skuteczności komunikacyjnej: „W skrajnym wypadku swobodne połączenie wyrazowe jest tworem nie mającym związku ani z obrazowością związku języka oryginału, ani z jego znaczeniem” (B. Rejakowa 1994b, 101). Co jasne, kalkowanie prowadzi niekiedy do powstania w tekście docelowym innowacji modyfikującej „zależnej od czynników zewnętrznych” (B. Rejakowa 1994b, 69), czyli powstałej pod wpływem kontekstu oryginalnego – w wyniku sugerowania się postacią obcojęzyczną (np. słowackie *kypela zdravím* ‘była bardzo zdrowa, żywotna’ > polskie *kipiała zdrowiem*; słowackie *s klúdom Angličana* ‘ktoś zachował się bardzo spokojnie, flegmatycznie, rozważnie’ > polskie *ze spokojem Anglika*; słowackie *päty lížete* ‘podlizujecie się, korzycie się’ > polskie *lizecie nogi*) (por. B. Rejakowa 1994b, 70–73). Jeśli chodzi o podłoże operacji tu opisywanych, to Rejakowa konstatuje:

Innowacje w przekładzie mogą być motywowane próbą przekazania obrazowości połączenia wyrazowego użytego w języku oryginału, jego ekspresywności (które to cechy w wyniku leksykalizacji zwykle się zacierają), ale mogą być też spowodowane niedokładną znajomością zakresu zmienności składu morfemowego lub leksemowego, ograniczeń w łączliwości semantycznej lub w niewłaściwym rozpoznaniu możliwości derywacyjnych frazeologizmu języka przekładu (B. Rejakowa 1994b, 73).

Różnorodność sposobów tłumaczenia związków frazeologicznych jest jednym z dowodów na to, że przekład jest możliwy, a przekonanie o nieprzekładalności tkwi w specyfice pojmowania ekwiwalencji (por. E. Balcerzan 1998a, 70; B. Rejakowa 1994b, 57), rozumianej w tym wypadku wąsko – w kategoriach substytucji skutkującej absolutną odpowiedniością formalno-semantyczno-pragmatyczną. Co warte

podkreślenia, Rejakowa udowodniła, że na poziomie frazeologizmów taka odpowiedniość okazuje się niejednokrotnie pozorna.

IV. Interpretacja materiału

IV.1. Zasady ekscerpacji i budowa korpusu. Wykorzystane źródła leksykograficzne

W wyniku pracy badawczej nad materiałem obranym za podstawę niniejszych rozważań dysponuję odpowiednio obszernym dwutekstem – rodzajem stworzonego ręcznie „odwrotnego” minikorpusu równoległego⁶⁶, którego kryterium stanowiło wystąpienie frazeologizmu (we wcześniej przytoczonej umownej i najogólniejszej definicji) w tekście polskiego przekładu. Drugim krokiem musiało być w tej sytuacji wyekscerpowanie kontekstu „odwrotnej” pary przekładowej, tj. oryginalnego cytatu stanowiącego wyjściowe tło językowe dla odcinka wypowiedzi, w jakim polska jednostka frazeologiczna wystąpiła, czyli „odkrycie” oryginału. Najczęściej odcinek ten stanowi zdanie, ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy jest ono odpowiednie z punktu widzenia możliwości kontekstowego odtworzenia znaczenia frazeologizmu – nawet wobec hipotetycznej jego nieznajomości. Ponadto niekiedy tłumacz decyduje się na pewne zabiegi upraszczające na składni, takie jak rozbicie oryginalnego zdania na dwa lub trzy. Sprawiają one, że cytaty w sposób naturalny muszą ulec wydłużeniu, tak aby zostały obustronnie wyrównane, np. „Jego pozycja jest tak ważna, jego duchowy format tak wielki, ale czy sprostą zadaniu, które mu powierzamy? Tego właśnie chcemy się dowiedzieć” (*Kochanka Brechta*, 26) < „Sa place est si importante, sa grandeur spirituelle est-elle au niveau de la tâche que nous lui confions, c’est ce que nous voulons savoir” (*La Maîtresse de Brecht*, 35).

Z powyższego wynika zasadnicza różnica pomiędzy charakterem zgromadzonego w ten sposób materiału a zestawem cech materiału stanowiącego ewentualną podstawę pracy klasycznie przekładowej. Na fakt ten rzutuje odmienny niż w tym drugim wypadku cel podjętego działania badawczego. Nie jest nim mianowicie zbadanie tego, jak zostały przetłumaczone z francuskiego na język polski dane frazeologizmy – w poszukiwaniu czy też opisywaniu tzw. ekwiwalentów przekładowych. Tutaj tekstem

⁶⁶ Używam sformułowania *odwrotny*, by podkreślić kierunek działań: od tekstu przekładu do tekstu źródłowego. Typologię korpusów podaje Ł. Grabowski (2011, 93).

„wyjściowym” staje się przekład (na język polski), który zdecydowanie zajmuje pozycję centralną. Interesuje mnie bowiem funkcjonowanie polskich frazeologizmów w materii tekstu będącego przekładem z języka obcego, przy czym odpowiedzi na pytania z tym związane można niejednokrotnie znaleźć właśnie w tekście źródłowym, w tym wypadku napisanym w języku francuskim.

Najbardziej czasochłonną częścią pracy było opracowanie dokumentacji badań, tj. stworzenie bazy umożliwiającej przeprowadzenie rzetelnej obserwacji, ponieważ w grę wchodziło pozyskanie tekstów (nieдоступnych w Polsce w oryginale), a następnie – ręczne wprowadzenie odpowiednio wyekscerpowanych fragmentów. Konstruując bazę, posłużyłam się zwykłym edytorem tekstu⁶⁷. Ma to pewne zalety, zwłaszcza w kontekście zasięgu badania, niezakrojonego wszak na szeroką skalę. Ponadto w ten sposób, korzystając z wzorów wypracowanych przez Annę Piotrowicz w jej własnej praktyce badawczej oraz na prowadzonych przez nią seminariach, w tabelach uwzględniłam dodatkowe kolumny, ułatwiające porządkowanie materiału i – w dalszym etapie – jego ukierunkowaną analizę, służącą realizacji wyznaczonego celu badawczego.

Baza obejmuje 3044 dwujęzycznie – a więc parami – notowane konteksty, pochodzące z szesnastu dzieł prozatorskich. W tabeli zamieszczonej poniżej (tabela 2) przedstawiam poglądowo dokładne dane liczbowe odnoszące się do kolejnych tytułów. W dwóch wypadkach – ze względu na szczególnie dużą objętość analizowanych powieści (chodzi o *Łaskawe* i *Trzy silne kobiety*) – liczba kontekstów została ograniczona w sposób losowy do 250, która to próba wydaje się wystarczająca, jeśli wziąć pod uwagę konieczność zachowania wyważonych proporcji pomiędzy źródłami ekscerpcji i, tym samym, dbałość o zróżnicowanie jakościowe materiału. Jest to co prawda działanie automatyczne, ale cel badania pozwala nie uwzględniać „nasycenia” języka danego utworu „frazologicznością”, mierzonego stosunkiem zachodzącym

⁶⁷ Początkowo zamierzałam w sposób niestandardowy wykorzystać w tym celu pomocniczo specjalistyczne oprogramowanie stosowane w praktyce tłumaczeniowej, takie jak TRADOS, które w pewnym stopniu zautomatyzowałoby analizę, jednak próba ta nie powiodła się ze względu na barierę finansową (gdyż projekt mojego autorstwa, opisany we wniosku nr 223638, złożonym przeze mnie w Narodowym Centrum Nauki w ramach konkursu PRELUDIUM (5), został odrzucony jako niemożliwy (!) do zrealizowania. Częściową satysfakcję niech przynosi mi więc to, iż niniejsza dysertacja stanowi wobec tego – poniekąd – realizację niemożliwego).

między długością powieści jako całości a częstością tudzież dokładną liczbą frazeologizmów występujących w danym, stanowiącym zamkniętą całość, tekście.

DWUTEKST BĘDĄCY ŹRÓDŁEM EKSCERPCJI (WRAZ Z LICZBĄ STRON KSIĄŻEK PODANĄ W NAWIASIE)	LICZBA DWUJĘZycznych ZESTAWIEŃ KONTEKSTÓW
1. <i>Życie przed sobą</i> (ss. 166) – <i>La Vie devant soi</i> (ss. 272)	179
2. <i>Ulica Ciemnych Sklepików</i> (ss. 167) – <i>Rue des boutiques obscures</i> (ss. 214)	232
3. <i>Kochanek</i> (ss. 86) – <i>L'Amant</i> (ss. 142)	108
4. <i>Pola chwały</i> (ss. 152) – <i>Les Champs d'honneur</i> (ss. 178)	130
5. <i>Skala Taniosa</i> (ss. 324) – <i>Le Rocher de Tanios</i> (ss. 287)	159
6. <i>Bilet w jedną stronę</i> (ss. 136) – <i>Bilet w jedną stronę</i> (ss. 120)	128
7. <i>Francuski testament</i> (ss. 315) – <i>Francuski testament</i> (ss. 309)	210
8. <i>Odchodzę</i> (ss. 159) – <i>Je m'en vais</i> (ss. 226)	140
9. <i>Błędne cienie</i> (ss. 152) – <i>Les Ombres errantes</i> (ss. 202)	136
10. <i>Kochanka Brechta</i> (ss. 208) – <i>La Maîtresse de Brecht</i> (ss. 301)	179
11. <i>Słońce Scortów</i> (ss. 270) – <i>Le Soleil des Scorta</i> (ss. 285)	325
12. <i>Laskawe</i> (ss. 1010) – <i>Les Bienveillantes</i> (ss. 1390)	250
13. <i>Alabama song</i> (ss. 190) – <i>Alabama Song</i> (ss. 189)	212
14. <i>Kamień cierpliwości</i> (ss. 148) – <i>Syngué sabour. Pierre de patience</i> (ss. 138)	111
15. <i>Trzy silne kobiety</i> (ss. 416) – <i>Trois femmes puissantes</i> (ss. 317)	250
16. <i>Mapa i terytorium</i> (ss. 382) – <i>La carte et le territoire</i> (ss. 414)	295
SUMA	3044

Tabela 2 – zestawienie przedstawiające dokładną liczbę wynotowanych dwujęzycznie kontekstów

Poniżej prezentuję próbkę bazy, omawiając kolejno jej elementy i pokazując na wybranych przykładach jej podstawową funkcjonalność (omawiane poniżej ilustracje: 3, 4 i 5 zamieszczam na kolejnych stronach).

Ilustracja trzecia przedstawia tzw. zrzut ekranu⁶⁸ pierwszej strony jednej z szesnastu składowych bazy, tj. tabeli zawierającej dwutekst polsko-francuski wyekscerpowany z powieści *Słońce Scortów* wraz z elementami ułatwiającymi

⁶⁸ Jest to odzwierciedlenie bieżącego widoku ekranu, stworzone na komputerze za pomocą klawisza *PrtSc* (z angielskiego *print screen* 'drukuj ekran') i zapisane jako plik graficzny.

porządkowanie zebranego materiału. Obok dwóch pierwszych (głównych) kolumn zestawiających tłumaczony na język polski fragment i jego wersję oryginalną mieszczą się kolumny, w których uwzględniłam kolejno takie dane, jak: forma „słownikowa” wyekscerpowanej jednostki, wyraz podstawowy, informacja o typie danej aktualizacji (tj. skrótowe rozróżnienie: K – kanoniczna, I – innowacja), informacja o ewentualnym typie innowacji (podana w tabeli skrótowo), forma kanoniczna wraz z semantyką oraz – najbardziej interesujący w kontekście celu badania – typ relacji zachodzącej między frazeologizmem użytym w przekładzie a kontekstem oryginalnym. Ostatnie trzy kolumny, wypełniane fakultatywnie, mają charakter pomocniczy, wspomagający i ułatwiający interpretację poszczególnych sytuacji: zawierają ewentualne uwagi dotyczące uwarunkowań wyekscerpowanego cytatu w tekście, tj. jego tła lub obecnych we fragmencie zabiegów stylistycznych, informacje dotyczące notowania danej jednostki przez wybrane słowniki frazeologiczne (ewentualnie ogólne) oraz – o ile to wydawało się niezbędne na etapie tworzenia bazy – komentarz wstępnie sygnalizujący problem szczegółowy, na który należałoby zwrócić uwagę.

Ilustracja czwarta ukazuje przykład, który stanowi wynik prostego wyszukiwania (przy użyciu skrótu klawiszowego *Ctrl* i *F*) według typu relacji przekładowej. W tym wypadku wybrałam skrót *PL-K*, ustalony przeze mnie wcześniej jako symboliczne oznaczenie sytuacji, kiedy polski frazeologizm występujący w tekście przekładu nie tylko stanowi konsekwencję obecności jakiejś jednostki frazeologicznej w tekście wyjściowym, lecz jednocześnie nosi cechy częściowej bądź całkowitej kalki z oryginału. Ilustracja piąta przynosi kolejny wynik w wybranej grupie relacji przekładowych.

W części interpretacyjnej, w celu szczegółowego omówienia wybranych przykładów zastosowania frazeologizmów w polskich tłumaczeniach, sięgam do leksykografii, przede wszystkim do słowników frazeologicznych, jednojęzycznych i przekładowych, ale również – do słowników ogólnych języka polskiego i francuskiego (gdy trzeba – także włoskiego i angielskiego), zarówno do wydań tradycyjnych (drukowanych i elektronicznych), jak i internetowych, oraz do materiału zgromadzonego w korpusach internetowych polszczyzny. W postępowaniu tym

zastosowałam pewną hierarchię, tzn. pierwszymi źródłami są dla mnie słowniki frazeologiczne (w tej właśnie kolejności): *Popularny słownik frazeologiczny CD* Stanisława Bąby i Jarosława Liberka z 2010 roku (PSFBiL)⁶⁹, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami* w opracowaniu Anny Kłosińskiej, Elżbiety Sobol i Anny Stankiewicz z 2005 roku (WSFPWN), *Dictionnaire des expressions et locutions* Alaina Reya i Sophie Chantreau z 2006 roku (DEL) oraz *Słownik idiomatyczny francusko-polski* Leona Zaręby, wydanie 2. z 2006 roku (SIFP), pomocniczo *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym* pod redakcją Alicji Nowakowskiej z 2003 roku (SFTiA), *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki, wydanie 3. z 1977 roku (SFJP), słownik *Expressions de la langue française* portalu L'internaute (Internaute) oraz, również dostępne on-line, *Dictionnaires français Larousse* (Larousse). Uzupełniając korzystam ze słowników ogólnych, takich jak: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* pod redakcją Stanisława Dubisza, wydanie 2. z 2006 roku (USJP), internetowy *Wielki słownik języka polskiego Instytutu Języka Polskiego PAN* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego (WSJP), *Le Robert pour tous. Dictionnaire de la langue française* pod redakcją Danièle Morvan z 1998 roku (Robert), *Il Devoto-Oli. Vocabolario della lingua italiana* na rok 2011 pod redakcją Luki Serianniego i Maurizia Trifonego (Devoto-Oli), internetowy *Vocabolario Treccani* (Treccani), słownik internetowy na podstawie *The Oxford English Corpus* (Oxford), oraz z danych korpusowych Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) i Wyszukiwarki korpusowej współczesnej polszczyzny Monco (Monco). W ostateczności podaję własne definicje znaczeniowe jednostek.

⁶⁹ Zob. Wykaz skrótów.



IV.2. Frazeologizm w tekście finalnym wobec kontekstu oryginalnego

IV.2.A. Ekwiwalent strukturalno-semantyczny

Pierwszy typ (w bazie symbolicznie oznaczyłam go skrótem **PL-1**) obejmuje sytuacje, w których użyty w polskim przekładzie związek frazeologiczny znajduje pełne odzwierciedlenie w postaci frazeologizmu występującego w tekście oryginalnym, tj. – lepiej – stanowi konsekwencję obecności takiej akurat jednostki w kontekście francuskim, przy czym obie są ekwiwalentne zarówno na poziomie znaczenia, jak i struktury gramatycznej (przy uwzględnieniu naturalnych różnic pomiędzy oboma systemami językowymi: polskim i francuskim⁷⁰ lub przy bardzo niewielkich odstępstwach formalnych, np. w postaci przyimka). W zgromadzonym przeze mnie materiale stanowią one 17,8% wszystkich dwujęzycznie wynotowanych kontekstów.

Są to odpowiedniości w rodzaju:

- spośród fraz: *dzięki Bogu* < *grace à Dieu*;
- spośród zwrotów: *chcieć czyjegoś dobra* < *vouloir le bien de qqn*; *dać słowo* < *donner la parole*; *działać na własny rachunek* < *agir pour son propre compte*; *głos komuś drży* < *la voix tremble à qqn*; *igrać z ogniem* < *jouer avec le feu*; *mieć słabość do czegoś* < *avoir une faiblesse pour qqch.*; *mieć spokój* < *avoir la paix*; *mieć szczęście* < *avoir la chance*; *mówić o wszystkim i o niczym* < *parler de tout et de rien*; *noc zapada* < *la nuit tombe*; *nie dawać znaku życia* < *ne pas donner signe de vie*; *odegrać rolę* < *jouer un rôle*; *parskać śmiechem* < *pouffer de rire*; *podnosić głos* < *hausser la voix*; *popaść w zapomnienie* < *tomber dans l'oubli*; *przekazywać sobie coś z pokolenia na pokolenie* < *se transmettre qqch. de génération en génération*; *rzucić komuś wyzwanie* < *lancer un appel à qqn*; *spróbować szczęścia* < *tenter sa chance*; *śledzić kątem oka* < *surveiller du coin de l'œil*; *uregulować rachunek* < *régler l'addition*; *wybuchać śmiechem* < *éclater de rire*; *umierać z nudów* < *mourir d'ennui*; *wyobrażać sobie Bóg wie co* < *s'imaginer Dieu sait quoi*; *wysuwać się na pierwszy plan* < *se glisser au premier plan*; *zamknąć na klucz* < *fermer à clé*; *złożyć wizytę* < *rendre (une)*

⁷⁰ Bardzo ciekawą klasyfikację polskich odpowiedników frazeologizmów francuskich ze względu na ich strukturę formalną, przy ograniczeniu do jednostek mających w składzie czasownik *aller* 'iść, jechać' jako czasownik ruchu, przedstawiła Joanna Porawska (J. Porawska 1991).

visite; zmienić zdanie < *changer d'avis*; żyć w czyimś cieniu < *vivre dans l'ombre de qqn*; zabijać czas < *tuer le temps*;

- spośród wyrażen rzeczownikowych: *biała plama* < *tache blanche*; *błogosławiona cisza* < *le silence béni*; *chrześcijańskie miłosierdzie* < *charité chrétienne*; *ciemna strona czegoś* < *la part obscure de qqch.*; *dobry znak* < *un bon signe*; *dom wariatów* < *maison de fous*; *ironia losu* < *l'ironie du sort*; *jabłko Adama* < *la pomme d'Adam*; *łaska Boża* < *grâce divine*; *manna z nieba* < *la manne céleste*; *martwy sezon (turystyczny)* < *la morte-saison (touristique)*; *mądrość ludowa* < *la sagesse populaire*; *ostatnia szansa* < *dernière chance*; *ostatnia wola* < *dernière volonté*; *pchli targ* < *marché aux puces*; *pole widzenia* < *le champ de vision*; *prawo natury* < *la loi de la nature*; *prawo serii* < *la loi des séries*; *punkt honoru* < *point d'honneur*; *punkt widzenia* < *point de vue*; *rodzaj ludzki* < *le genre humain*; *scena zazdrości* < *scène de jalousie*; *siły nadprzyrodzone* < *les forces surnaturelles*; *tajemnica zawodowa* < *secret professionnel*; *tluste włosy* < *cheveux gras*; *wróg publiczny numer jeden* < *l'ennemi public numéro un*⁷¹; *ząb mleczny* < *une dent de lait*; *zemsta krwi* < *le vengeance du sang*; *żelazna kurtyna* < *le rideau de fer*;
- spośród wyrażen określających: *czarno na białym* < *noir sur blanc*; *po raz enty* < *pour la énième fois*; *pierwszej potrzeby* < *de première nécessité*; *w pełnym słońcu* < *dans le plein soleil*; *za wszelką cenę* < *à tout prix*; *po omacku* < *à tâtons*; *na prawo i lewo* < *à droite et à gauche*; *od czasu do czasu* < *de temps en temps*; *tu i tam* < *ici et là*.

Przykłady takie potwierdzają – biorąc pod uwagę ich liczebność – fakt, że znaczna część zasobów frazeologicznych języków europejskich (a nawet – jak wspomina m.in. Mieczysław Basaj – tych odległych strukturalnie i genetycznie) jest z wielu powodów wspólna lub też paralelna (por. T. Kuroczycki 1977, 86), przy czym „najbardziej interesująca jest wspólnota zwyczajów i odzwierciedlających je procesów myślenia, wspólnota form metaforycznych widzenia świata przez różne narody, w tym także narody niemające ze sobą bezpośrednich kontaktów językowych” (M. Basaj 1985, 73) – *nb.* o jej istnieniu był przekonany już Charles Bally, dla którego „mentalność

⁷¹ DEL podaje, że jest to zapożyczenie z amerykańskiej odmiany angielskiego.

europejska (...) jest warunkiem stworzenia języka uniwersalnego, ściślej języka międzynarodowego, dla tych grup, które w owej mentalności uczestniczą” (M.R. Mayenowa (red.) 1966, 21); to zresztą osobny problem badawczy.

Z drugiej strony – przy okazji omawiania kwestii internacjonalizmów frazeologicznych należy zdawać sobie sprawę z tego, że – zacytuję Annę Krzyżanowską – istnieją także „jednostki podobne pod względem budowy i składu leksykalnego, mające jednak różne znaczenie, np. pol. *przenieść się do boskiej chwały* ‘umrzeć’, franc. *partir pour la gloire* ‘być pijanym’, ang. *to go to glory* ‘umrzeć’ (...)” (A. Krzyżanowska 1992, 132). Są to tzw. pozorne paralelizmy frazeologiczne⁷² (por. J. Szerszunowicz 2004, 217). Z materiału przeze mnie wyekscerpowanego takim przykładem, choć być może niezbyt wyrazistym na pierwszy rzut oka, mogłaby być para *tracić, stracić głowę* ‘gubić się w jakiejś sytuacji, nie wiedzieć, co robić, tracić zimną krew, opanowanie’ (PSFBiL) i *perdre la tête* ‘devenir fou, déraisonner’ [stawać się szalonym, mówić od rzeczy]⁷³ (DEL):

Powiem księdzu, dlaczego przemówiłam. To dlatego, że wczoraj zdałam sobie sprawę, że **tracę głowę**. (*Słońce Scortów*, 30) < Je vais vous dire pourquoi je parle à nouveau. C’est parce que j’ai commencé, hier, à **perdre la tête**. (*Le Soleil des Scorta*, 32)

Wiem, że **tracę głowę**, i nie chcę żyć latami bez przytomności, żeby zrobić zaszczyt medycynie. (*Życie przed sobą*, 110) < Je sais que **je perds la tête** et je veux pas vivre des années dans le coma pour faire honneur à la médecine. (*La Vie devant soi*, 183)

Co prawda zakresy znaczeniowe polskiego *tracić głowę* i francuskiego *perdre la tête* są dość zbliżone, jednak nie zaryzykowałabym stwierdzenia o tym, że się pokrywają – i w powyższych kontekstach (pierwszym – będącym wyimkiem wyznania głównej bohaterki, która zauważyła u siebie poważne ubytki pamięci i podejrzewa, że proces ten będzie postępował – i drugim – również oświadczeniem świadomej swojej choroby i zniedołężnienia starszej kobiety) wołałabym w polskiej wersji raczej odpowiednik

⁷² Joanna Szerszunowicz rozróżnia terminy *internacjonalizm frazeologiczny* i *paralelizm frazeologiczny*: pierwszy, podrzędny wobec drugiego, definiuje jako „jednostkę frazeologiczną występującą w niezmiennionej postaci w znacznej liczbie języków”, natomiast w wypadku paralelizmu dopuszcza różnice w składzie leksykalnym (por. J. Szerszunowicz 2004, 208).

⁷³ W nawiasie kwadratowym podaję tłumaczenia typu słowo w słowo, tak by umożliwić zrozumienie omawianych zjawisk czytelnikowi niewładającemu językiem francuskim.

wyłącznie semantyczny, np. *tracić rozum*, *zmysły* lub *pomieszało się komuś w głowie*, jak poniższych cytatach:

Wiem tylko, że w tym tygodniu 1933 roku, kiedy **postradał zmysły**, Anthony junior poprosił, żeby go hospitalizowali w tej samej klinice w Baltimore, co mnie. (*Alabama song*, 147) < Ce que je sais, c'est qu'Anthony Jr, cette semaine de 1933 où **il perdit la tête**, demanda à être interné dans la même clinique que moi à Baltimore. (*Alabama Song*, 168)

Potem **pomieszało jej się w głowie** [o ciotce w stanie agonalnym – przypis B.J.]. (*Pola chwały*, 99) < Ensuite, **elle a perdu la tête**. (*Les Champs d'honneur*, 114)

Nie da się natomiast dostrzec omawianego niuansu znaczeniowego w parze *tracić głowę* i *perdre la tête* na podstawie poniższego fragmentu z *Francuskiego testamentu*, ale – być może – jest to spowodowane tym, że autor powieści, z pochodzenia Rosjanin, nie jest rodzimym użytkownikiem francuskiego i nieświadomie przekalkował strukturę ze swojego języka pierwszego:

Szczerze mówiąc, zaczynaliśmy **tracić głowę**: Luwr, Cyd w Komedii Francuskiej, barykady, strzelanina w katakumbach, Akademia, deputowani w łodzi i kometa, i żyrandole spadające jeden po drugim, i Niagara win, i ostatni pocałunek Prezydenta... (*Francuski testament*, 109) < A vrai dire, nous commençons à **perdre la tête** : le Louvre, le Cid à la Comédie-Française, les barricades, la fusillade dans les catacombes, l'Académie, les députés dans une barque, et la comète, et les lustres qui tombaient les uns après les autres, et le Niagara des vins, et dernier baiser du Président... (*Le Testament français*, 110)

Spróbuję teraz prześledzić konkretne przykłady występowania stosunku ekwiwalencji strukturalno-semantycznej (absolutnej) między frazeologizmem zastosowanym w tłumaczeniu a kontekstem oryginalnym (wszystkie pochodzą z mojej bazy cytatów, powstałej na podstawie równoległej lektury tekstów polskich i francuskich). Stanowią one doskonałą ilustrację zasygnalizowanego powyższej zjawiska paralelności frazeologicznej pomiędzy językami. Zgromadzony materiał podzieliłam – inspirując się koncepcją przedstawioną przez Joannę Szerszunowicz we wspomnianym już jednym z jej artykułów (2004) – na dwie główne grupy: 1) **polsko-francuskich paralelizmów frazeologicznych pochodzących ze wspólnego**

dziedzictwa kulturowego; 2) polsko-francuskich paralelizmów frazeologicznych stanowiących zapis podobnych obserwacji rzeczywistości w obu kulturach⁷⁴.

1) POLSKO-FRANCUSKIE PARALELIZMY FRAZEOLÓGICZNE POCHODZĄCE
ZE WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Pierwszą grupę – polsko-francuskich paralelizmów frazeologicznych pochodzących ze wspólnego dziedzictwa – otwierają jednostki mające źródło w antyku grecko-rzymskim i mitologii. Bardzo ciekawym przykładem z tego kręgu jest cytat poświadczający zastosowanie frazeologizmu *labędzi śpiew*, pochodzącego prawdopodobnie z bajek Ezopa⁷⁵ (por. S. Bąba 2012, 55), w takim oto kontekście, w którym wyrażenie to zostało użyte w odniesieniu do pięknego stroju dawniej dbającej o siebie i niezgorzkniałej jeszcze ciotki bohatera (przy okazji opisu zdjęcia przedstawiającego ją wytwornie ubraną na ślubie jego rodziców):

Ten wzniosły **labędzi śpiew** dla uczczenia bratanka nie mógł wymazać trzydziestu lat wyrzeczenia, niemyślenia o sobie. (*Pola chwały*, 124) < Ce sublime **chant du cygne** en l'honneur de son neveu ne saurait effacer trente années de renoncement, d'oubli de soi. (*Les Champs d'honneur*, 144)

Frazeologizm ten, choć tradycyjnie, zarówno w polskim, jak i francuskim, ograniczony do twórczości artystycznej i oznaczający ‘ostatnie dzieło autora lub dzieło kończące jakiś okres historyczny, literacki itp.’ (WSFPWN), ‘la dernière manifestation du talent créateur ; la dernière œuvre, considérée comme la plus belle’ [ostatni przejaw twórczego talentu; ostatnie dzieło, uważane za najpiękniejsze] (DEL), od stosunkowo dawna funkcjonuje w polszczyźnie w szerszym znaczeniu ‘ostatniego przejawu czyjejś działalności w jakiejś dziedzinie’ (PSFBiL), w tym wypadku – nawet nie działalności, tylko zaangażowania w dbałość o swój wygląd. Jak wykazał w jednej ze swoich analiz Stanisław Bąba:

⁷⁴ Szerszunowicz wyróżnia jeszcze paralelizmy frazeologiczne powstałe w wyniku zapożyczeń, lecz ja nie dysponuję w grupie ekwiwalentów strukturalno-semantycznych przykładami, które należałoby tak zakwalifikować (por. J. Szerszunowicz 2004, 215–216).

⁷⁵ Również DEL dla ekwiwalentnego wyrażenia *chant du cygne* – choć nie podaje informacji o źródle w bajkach Ezopa – wskazuje na „zamierzchną legendę”, znacznie wcześniejszą niż *chant du cygne* poświadczony w przekazie średniowiecznego pisarza Guillaume’a de Machauta i zarejestrowany przez XVII-wiecznego lingwistę Antoine’a Oudina.

To widoczne rozszerzenie odnośności realnej wyrażenia *łabędzi śpiew* znalazło już odbicie w przeobrażeniu jego zakresu semantycznego, przestały go bowiem wyznaczać nazwy dokonań związanych z jedną tylko sferą działalności człowieka, a przy tym – co równie ważne – dokonania te nie muszą bezpośrednio poprzedzać śmierci ich twórców (S. Bąba 2012, 56).

Prawdopodobnie więc zjawisko to dotyczy również języka francuskiego, wszak w przytaczanym cytacie omawiane wyrażenie jest tylko wynikiem zastosowania oczywistego rozwiązania translatorskiego.

Do powstania niezależnej od oryginału innowacji kontekstowej w tekście polskiego przekładu doszło w wypadku frazeologizmu *beczka Danaid* w znaczeniu ‘bezowocnego, niekończącego się trudu, syzyfowej pracy’ (WSFPWN), połączonego z czasownikami *wypełniać* (*coś*) i *wrzucać* (*coś do czegoś*):

Tymczasem nadal wypełnialiśmy **beczkę Danaid**, wrzucając do niej zbędne pytania i oklepne repliki. „Dzisiaj cieplej niż wczoraj... Gawrylicz znowu się upił... Kukuska jeszcze nie przejeżdżała... Spójrz tylko, step się pali, o, tam!... Nie, to chmura... Zaparzę świeżą herbatę... Na targu sprzedawano dziś kawony z Uzbekistanu...” (*Francuski testament*, 158) < Cependant, nous continuions à remplir le silence, tel **un tonneau des Danaïdes**, de mots inutiles, de répliques creuses : « Il fait plus chaud que qu’hier ! Gavrylytch est de nouveau ivre... La Koukouchka n’est pas passé ce soir... C’est la steppe qui brûle là-bas, regarde ! Non, c’est un nuage... Je vais refaire un thé... Aujourd’hui, au marché, on vendait des pastèques d’Ouzbékistan... » (*Le Testament français*, 157)

Delikatną defrazeologizację powoduje w powyższym cytacie zwłaszcza wyraz *wrzucać* (nawet bardziej niż *wypełniać*, bo *trud* czy (*syzyfową*) *pracę* w języku polskim można by przecież właśnie wypełniać⁷⁶) – i jest to element leksykalny przez tłumaczkę dodany, tzn. według tłumaczenia słowo w słowo fragment ten brzmiałby: „Tymczasem kontynuowaliśmy wypełnianie ciszy, jakby beczki Danaid, zbędnymi słowami i oklepanymi replikami (...)”. Innowacja ta powstała z subiektywnej potrzeby przeformułowania zdania oryginalnego, w którym jednak wymagający – co wynika z oryginału – podkreślenia element pustki ciszy koniecznej do *wypełnienia* byłby w moim przekonaniu wystarczająco czytelny i bez tego zabiegu.

⁷⁶ Zresztą francuski wyraz *remplir* – podobnie jak polski *wypełniać* – może oznaczać tyle co ‘wykonywać’, chociaż rzeczywiście odnosi się głównie przestrzennie do czynności uzupełniania czegoś pustego (por. Robert, USJP).

W kolejnym przykładzie – z wyrażeniem *nić Ariadny* ‘sposób wybrnięcia z bardzo zawikłanej sytuacji’ (WSFPWN) < *fil d’Ariane* ‘moyen de se diriger, de ne pas perdre la voie à suivre pour arriver à un résultat’ [sposób dążenia do czegoś tak, by nie stracić obranego kursu, służącego osiągnięciu celu] (DEL) – obserwujemy natomiast odpowiedniość strukturalno-semantyczną postaci kanonicznych frazeologizmów tłumaczenia i oryginału:

Duże oświetlone okna dawnego pałacu Zaharoffa przy avenue Hochem urywane zdania Wildmera i nazwiska (purpurowe i skrzące: Rubirosa albo bezbarwne: Oleg de Wrédé), a wreszcie jakieś nieuchwytnie szczegóły, nawet sam głos Wildmera, ochrypli i ledwie dosłyszalny – wszystko to służy mi za **nić Ariadny**. (Ulica *Ciemnych Sklepików*, 140) < Ce sont les grandes fenêtres éclairées de l’ancien hôtel de Zaharoff, avenue Hoche, et les phrases décousues de Wildmer, et les noms, comme celui, pourpre et scintillant, de : « Rubirosa », et celui, blafard, d’ « Oleg de Wrédé » et d’autres détails impalpables – la voix même de Wildmer, rauque et presque inaudible –, ce sont toutes ces choses qui me servent de **fil d’Ariane**. (*Rue des boutiques obscures*, 176)

W badanym materiale nie zabrakło cytatów poświadczających występowanie ekwiwalencji strukturalno-semantycznej w zakresie frazeologizmów o pochodzeniu biblijnym lub, ogólniej, związanych z tradycją chrześcijańską naszego kontynentu (i wiary w jednego Boga). Jak się wydaje, za trafną ilustrację może tu posłużyć wariantywny w polszczyźnie zwrot *zamienić się, obrócić się w słup soli, solny, stać się słupem solnym* (por. S. Koziara 2001, 213) ‘znieruchomieć z wielkiego zdumienia’ (WSFPWN), nawiązujący do zapisanej w Księdze Rodzaju historii mieszkańców Sodomy i Gomory, ukaranych za swe niegodziwości przez Boga klęską zniszczenia⁷⁷:

Fasada zamku zaczęła pękać na ich oczach. Rysa pogłębiała się jak pod cięciem gigantycznych nożyc. Wielu, pomnych na przestrogę Pisma Świętego, odwróciło wzrok, by **nie zamienić się w słup soli** za oglądanie gniewu Bożego. (*Skala Taniosa*, 172) < La façade du château se lézardait devant leurs yeux, la déchirure s’y propageait comme sous l’effet de gigantesques ciseaux. Se souvenant d’un passage des Saintes Écritures, plusieurs personnes détournèrent le regard de peur **d’être figées en statues de sel** si elles contemplaient de leurs yeux la colère de Dieu. (*Le Rocher de Tanios*, 156)

⁷⁷ Przypomnijmy – za Stanisławem Koziarą: „Ocalały od nieszczęścia Lot z woli Boga wraz z dwiema córkami mógł opuścić Sodomę pod warunkiem dotrzymania obietnicy nieoglądania się za siebie. Korzystająca z przywileju opuszczenia miasta także jego żona, złamawszy ten zakaz, zamieniona zostaje w słup soli” (S. Koziara 2001, 213).

Został on tu użyty jako konsekwencja obecności w tekście wyjściowym jednostki będącej niewątpliwym internacjonalizmem frazeologicznym: *para ta – zamienić się w słup soli* < *être figé (transformé, changé) en statue de sel* [być skostniałym, przekształconym, zamienionym w posąg solny] ‘znieruchomieć ze zdziwienia’ (SIFP) – realizuje więc w pełni schemat omawianej w niniejszym rozdziale relacji przekładowej.

Również ze sfery języka biblijnego wyewoluował związek frazeologiczny *na łożu śmierci* ‘tuż przed śmiercią, w ostatnich chwilach życia’ (PSFBiL, WSFPWN, SFTiA), pokrewny do wyrażenia *łoże boleści* z Psalmu 41 (por. S. Koziara 2001, 93), będący w tłumaczeniu dokładnym odpowiednikiem francuskiego *sur son lit de mort* [na jego łożu śmierci] ‘au moment de mourir’ [w momencie umierania] (DEL):

Pamiętam go **na łożu śmierci**. (*Słońce Scortów*, 63) < Je me souviens de lui **sur son lit de mort**. (*Le Soleil des Scorta*, 65)

Z kolei w ogólniejszym zakresie tradycji chrześcijańskiej sytuowałyby się dwa następne przykłady poświadczające relację ekwiwalencji strukturalno-semantycznej między polskim frazeologizmem zastosowanym w tłumaczeniu a związkiem wyrazowym użytym w tekście wyjściowym w języku francuskim:

Pozbierałem go, ale był **nagi, jak go Pan Bóg stworzył**. (*Życie przed sobą*, 47) < J’ai pu le ramasser mais il était **nu comme Dieu l’a fait**. (*La Vie devant soi*, 78)

Goły, nagi jak go Pan Bóg stworzył ‘zupełnie nagi’ (WSFPWN), opatrzony w słowniku PWN-owskim kwalifikatorem *potoczny*, jest tutaj prostym odpowiednikiem francuskiego *nu comme Dieu l’a fait*, mającego również pokrewną, rozbudowaną, nieco żartobliwą formę *comme le bon Dieu nous a fait* ‘zupełnie nagi’ [jak dobry Bóg nas stworzył] (SIFP). Podobnie rzecz wygląda w wypadku wyrażającego wątpliwość frazeologizmu *Bóg jeden wie* (WSFPWN), użytego w miejsce francuskiego *Dieu seul le sait* ‘personne ne le sait’ [nikt tego nie wie] (Internaute, Larousse):

Jeśli Luigi Zacalonia nie prowadzi już pasmanterii, **Bóg jeden wie**, jakich innych niespodzianek należy się spodziewać. (*Słońce Scortów*, 73) < Si Luigi Zacalonia ne tenait plus sa mercerie, **Dieu seul savait** à quelles autres déconvenues il fallait s’attendre. (*Le Soleil des Scorta*, 78)

W niniejszej grupie przykładów zastosowania w tłumaczeniu frazeologizmów, będących w stosunku do oryginału ekwiwalentami absolutnymi i stanowiących

jednocześnie internacjonalizmy frazeologiczne wynikające ze wspólnoty dziedzictwa kulturowego, są takie, które wywodzą się z tekstów kultury (np. arcydzieł literackich) lub też ze słownictwa związanego z jakąś uniwersalną dziedziną działalności człowieka (np. sportem, kulinariami). W poniżej prezentowanych dwóch cytatach z powieści *Życie przed sobą* pojawia się frazeologizm wariantywny *spać snem sprawiedliwych, sprawiedliwego* ‘spać, zasnąć mocno, spokojnie’ (słowniki podają tylko postać *spać snem sprawiedliwego* – por. WSFPWN, SFTiA, także w korpusach języka polskiego jest to forma o wyższej frekwencji, odpowiednio 22 i 9, 34 i 5 – por. NKJP, Monco). W oryginale Gary’ego zwrot ten ma postać *dormir du sommeil du juste* [spać snem sprawiedliwego], w tej też formie notują go słowniki (DEL, SIFP, Larousse), wskazując na jego ironiczny odcień oraz pochodzenie z *Nędzników* Hugo (a dokładnie – ze sceny, kiedy galernik Jean Valjean nazywa „sprawiedliwym”⁷⁸ goszczącego go i słynącego z dobra biskupa Myriela, któremu kradnie srebrną zastawę, korzystając z tego, że ten drugi śpi głęboko i spokojnie – por. Internaute). Frazeologizm funkcjonuje w kilku językach: po włosku brzmi *dormire il sonno del giusto* [spać snem sprawiedliwego], przy czym w formie z liczbą mnogą *dormire il sonno dei giusti* [spać snem sprawiedliwych] oznacza ‘być martwym’ (Devoto-Oli, Treccani); po angielsku *to sleep the sleep of the just* (Oxford). Przyjrzyjmy się wyekscerpowanym parom polsko-francuskim:

Zaczadzali się złymi wpływami powietrza, które wychodziło z pieca, kiedy oni **spali snem sprawiedliwych**. (*Życie przed sobą*, 21) < Ils étaient étouffés par des mauvaises influences qui sortait du poêle pendant qu’ils dormaient du sommeil du juste. (*La Vie devant soi*, 34)

Kiedy wróciła na górę, już się nie bała i ja też nie, bo to jest zaraźliwe. **Zasnęliśmy snem sprawiedliwych**. Bardzo dużo się nad tym zastanawiałem i zdaje mi się, że pan Hamil nie ma racji, jak tak mówi. Zdaje mi się, że właśnie niesprawiedliwi śpią dobrze, bo się niczym

⁷⁸ To sformułowanie ma konotacje biblijne, np. „Niech umrę śmiercią sprawiedliwych! Niechaj taki jak ich będzie mój koniec!” (Lb 23, 10); „Kładź chleby twoje na grobie sprawiedliwych, ale grzesznikom nie dawaj” (Tb 4, 17); „Sprawiedliwych ratuje ich prawość, żądza – pułapką nieprawych” (Prz 11, 6); „A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka” (Mdr 3, 1); „tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45); „Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziećmiu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7); „Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzić na ciele, ale powołany do życia Duchem” (1 P 3, 18) (por. *Biblia Tysiąclecia (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu)* Online, Poznań 2013, dostęp: 02.02.2016).

nie przejmują, a sprawiedliwi nie mogą zmrużyć oka i wszystko strasznie przeżywają. Inaczej nie byłoby sprawiedliwi. Pan Hamil ma zawsze takie swoje wyszukane powiedzonka, na przykład: „Wierście staremu doświadczonemu” albo „Jak miałem zaszczyt wam powiedzieć” i całą kupę innych, są bardzo fajne i zawsze mi pana Hamila przypominają. (*Życie przed sobą*, 24) < Quand elle a remonté, elle n'avait plus peur et moi non plus, parce que c'est contagieux. On a dormi à côté du sommeil du juste. Moi, j'ai beaucoup réfléchi là-dessus et je crois que Monsieur Hamil a tort quand il dit ça. Je crois que c'est les injustes qui dorment le mieux, parce qu'ils s'en foutent, alors que les justes ne peuvent pas fermer l'oeil et se font du mauvais sang pour tout. Autrement il seraient pas justes. Monsieur Hamil a toujours des expressions qu'il va chercher, comme « croyez-en ma vieille expérience » ou « j'ai eu l'honneur de vous dire » et des tas d'autres qui me plaisent bien, elles me font penser à lui. (*La Vie devant soi*, 40)

W drugim cytacie główny bohater, który ma około dziesięciu lat, próbuje, z właściwą sobie dawką dziecięcej logiki, racjonalizować zastosowanie przez starszego sąsiada omawianego frazeologizmu (i ostatecznie podważa jego zasadność). Zabieg ten, jako rodzaj ukierunkowanej metarefleksji językowej, jest istotnym chwytem stosowanym przez Gary'ego w konstrukcji świata przedstawionego i sylwetki głównego bohatera – nawet w powyższym fragmencie daje się zauważyć gorzki doświadczenia życiowego, jakie stało się udziałem małego Mohameda, urodzonego i wychowywanego w realiach paryskiego półświatka.

Również w tej grupie można by umieścić przykład użycia zwrotu *dolewać oliwy do ognia* ‘podsycić czyjś gniew, spowodować jeszcze większe czyjeś rozdrażnienie, pogorszyć sytuację’ (PSFBiL, WSFPWN) w miejsce francuskiego *jeter, mettre, verser de l'huile sur le feu* [rzucić, włożyć, wlać oliwy na ogień] ‘envenimer une querelle, aggraver une situation’ [podsycać kłótnię, pogarszać sytuację] (DEL, SIFP, Internaute), przypisywanego – jak podają leksykografowie francuscy – markizie de Sévigné, opisującej w rozbudowanej korespondencji (głównie z córką) m.in. różnego typu wydarzenia z życia ówczesnych paryskich salonów:

Szalała propaganda, twarda, brutalna. Zachodnioniemieckie gazety atakowały przywódców z Pankow. Kościół katolicki, zwłaszcza Monachium i Rzym, **dolewał oliwy do ognia**. (*Kochanka Brechta*, 109) < La propagande faisait rage, dure, brutale. Les journaux d'Allemagne de l'Ouest se déchaînaient contre les dirigeants de Pankow. L'Église

catholique, surtout du côté de Munich et Rome, **jetai de l'huile sur le feu**. (*La Maîtresse de Brecht*, 154)

Pochodzenie frazeologizmów w następnych przykładach wiąże się ze słownictwem sportowym:

Trzeba postępować najlepiej, jak umiemy, potem **przekazać paleczkę** i zostawić miejsce innym. (*Słońce Scortów*, 261) < Il faut juste faire de son mieux, puis **passer le relais** et laisser sa place. (*Le Soleil des Scorta*, 275)

Drugiego dnia byłem pewny, że pani Roza odeszła, żeby **pobić rekord** świata, i że nie uniknie się szpitala, gdzie będą robili co w ich mocy. (*Życie przed sobą*, 129) < Le deuxième jour, j'étais sûr que Madame Rosa était partie pour **battre le record** du monde et qu'on ne pouvait pas éviter l'hôpital où ils allaient faire tout leur possible. (*La Vie devant soi*, 210)

W słownikach frazeologicznych figuruje forma *przejść paleczkę* 'kontynuować zaczęta przez kogoś pracę, działalność' (PSFBiL, WSFPWN), ale na przykład WSJP notuje takie możliwe połączenia, jak: *dostać, oddać, odebrać, przejść, przekazać, zgubić, zmienić paleczkę*. Również w słownikach francuskich nie odnalazłam związku *passer le relais*, niemniej przytoczony kontekst wskazuje na to, że w oryginale został on zastosowany w znanym również z polszczyzny znaczeniu. Z kolei oznaczającego osiągnięcie najwyższego możliwego wyniku związku *pobić rekord* wcale nie notują słowniki frazeologiczne (jedynie WSFPWN podaje frazeologizm *bić, pobić wszelkie rekordy* 'osiągać, osiągnąć najwyższe, niespotykane dotąd natężenie, wartość, wynik'); próżno szukać zwrotu *battre le record* w źródłach francuskich, w każdym razie pełna odpowiedniość strukturalno-semantyczna pomiędzy wersjami polską i francuską jest w tym wypadku bezdyskusyjna.

2) POLSKO-FRANCUSKIE PARALELIZMY FRAZEOLOGICZNE STANOWIĄCE

ZAPIS PODOBNYCH OBSERWACJI RZECZYWISTOŚCI W OBU KULTURACH

Drugą dużą grupę zebranych par cytatów poświadczających zjawisko ekwiwalencji strukturalno-semantycznej tworzą paralelizmy stanowiące zapis podobnych obserwacji rzeczywistości w danych kulturach. Pogrupowałam je według wyrazu podstawowego będącego ośrodkiem semantycznym, zaczynając od nazw części ciała człowieka.

Jeśli chodzi o *głowę*, to wynotowałam co najmniej kilka zbieżności polsko-francuskich w zakresie i struktury, i znaczenia frazeologizmów z tym leksemem: możemy na znak akceptacji *pokiwać głowę* (WSJP) – jak po francusku *hocher la tête*⁷⁹; możemy ze wstydu *spuścić głowę* (SFJP) – jak po francusku *baissier la tête*; możemy też *zająć czymś głowę*, czyli zacząć myśleć o czymś innym, niż to, co nie daje nam spokoju – jak po francusku *s’occuper la tête* [zająć sobie głowę]:

Franz **pokiwał głową**, rzucając jej spojrzenie pełne podziwu i niedowierzania. (*Mapa i terytorium*, 139) < Franz **hoch la tête** en lui jetant un regard impressionnée, incrédule. (*La carte et le territoire*, 152)

Houellebecq **pokiwał głową** i rozłożył ramiona, jakby wchodząc w tantryczny trans – prawdopodobnie jednak był po prostu pijany i próbował utrzymać równowagę na taborecie kuchennym, na którym przysiadł. (*Mapa i terytorium*, 151) < Houellebecq **hoch la tête**, écartant les bras comme s’il entraînait dans une transe tantrique – il était, plus probablement, ivre, et tentait d’assurer son équilibre sur le tabouret de cuisine où il s’était accroupi. (*La carte et le territoire*, 165)

– Powinnaś mnie była uprzedzić – zwrócił się do niej. – Nie wiedziałam... Dziewczynka schwymana na oczywistym kłamstwie. **Spuściła głowę**. (*Ulica Ciemnych Sklepiaków*, 48) < – Tu aurais pu me prévenir, lui dit-il. – Je ne savais pas... Une enfant prise en flagrant délit de mensonge. Elle **baissa la tête**. (*Rue des boutiques obscures*, 55)

Zapadła noc, tamci chrapali naokoło mnie; ja leżałem z otwartymi oczami, przepowiadając sobie różne rzeczy, żeby **zająć czymś głowę**, bo inaczej myślałbym o moim albumie, a to było zbyt smutne. (*Bilet w jedną stronę*, 28) < La nuit est tombée, ils ont ronflé autour de moi ; je suis resté les yeux ouverts à me dire tout et le contraire, pour **m’occuper la tête**, sinon j’aurais pensé à mon atlas et c’était trop triste. (*Un Aller simple*, 24)

Ciekawy jest przykład z wyrażeniem *od stóp do głów* ‘o człowieku: w całej postaci, cały, od dołu do góry’ (PSFBiL), używanym w miejsce *des pieds à la tête* [od stóp do głowy] (Robert) lub *de la tête aux pieds* [od głowy do stóp] ‘de haut en bas, sur tout le corps’ [od góry do dołu, na całym ciele] (Larousse), jak w poniższych cytatach⁸⁰:

⁷⁹ Przy czym po francusku sam wyraz *hocher* odnosi się wyłącznie do twierdzącego lub przeczącego ruchu głową – *haucher* ‘remuer la tête de haut en bas en signe d’approbation, d’écoute ou d’hésitation ou la remuer de gauche à droite en signe de refus, de désaccord, de désapprobation ou de perplexité’ – [poruszać głowę w górę i w dół na znak aprobaty, słuchania lub wahania lub też poruszać nią w lewo i w prawo na znak odmowy, niezgody, dezaprobaty lub zakłopotania] (por. Internaute).

⁸⁰ W języku polskim forma lm. *głów*, powstała na zasadzie analogii do członu pierwszego frazeologizmu – *stóp*, należy do rodzaju osobliwości i nawet – jak podaje Koziara – „pozostaje w sprzeczności z jego

Tego dnia 1920 roku, kiedy opuściłam dom, gdy Scott przyjechał po mnie na dworzec – tego dnia, kiedy porwał mnie mój książę – matka, która stała się obcą osobą, obejrzała mnie uważnie przy ganku, **od stóp do głów**, z obrzydzeniem. (*Alabama song*, 98) < Ce jour de 1920 où je quittai la maison, où Scott vint me chercher à la gare – ce jour où mon prince m'enleva –, ma mère devenue étrangère m'inspecta sous la véranda, **des pieds à la tête**, avec dégoût. (*Alabama Song*, 113)

W tym czasie największym moim przyjacielem był parasol, którego nazwałem Artur i ubrałem **od stóp do głów**. (*Życie przed sobą*, 46) < Le plus grand ami que j'avais à l'époque était un parapluie nommé Arthur que j'ai habillé **des pieds à la tête**. (*La Vie devant soi*, 76)

Mężczyzna podrywa się i recytuje długi werset Koranu. Kobieta siedzi. Patrzy na niego szyderczo. Wyzywająco mierzy go wzrokiem **od stóp do głów**. (*Kamień cierpliwości*, 93) < Il se lève et récite un long verset du Coran. La femme est toujours assise. Elle le regarde d'un air moqueur. Avec défi, le toisant **de la tête aux pieds**, des pieds à la tête. (*Syngué sabour*, 88)

W drzwiach stał Rocco Scorta, zmoczony **od stóp do głowy**. (*Słońce Scortów*, 49) < Devant lui se tenait Rocco Scorta, trempé **de la tête aux pieds**. (*Le Soleil des Scorta*, 51)

Obejrzał mnie **od stóp do głów**, obmacał, osłuchał – moją skórę parzył zimny metal stetoskopu – zmierzył temperaturę, oklepał klatkę piersiową. (*Łaskawe*, 843) < Il m'examina **de la tête aux pieds**, me palpa, m'ausculta – le métal froid du stéthoscope brûlait ma peau –, prit ma température, tapota ma poitrine. (*Les Bienveillantes*, 1158)

Chodziło o dziwną męską postać, stojącą nieco na uboczu, którą wszyscy lustrowali **od stóp do głów**. (*Skala Taniosa*, 102) < À ce curieux personnage qui se tenait à l'écart et que toute l'assistance scrutait **de la tête aux pieds**. (*Le Rocher de Tanios*, 94)

Z kolei Sonaszydze zlustrował mnie **od stóp do głów**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 20) < Sonachitzé à son tour me considérait **de la tête aux pieds**. (*Rue des boutiques obscures*, 22)

O twarzy – i po polsku, i po francusku – można powiedzieć, że ma ona wyraz (SFJP, Robert):

Musiałoby być coś dziwnego w moim głosie albo **wyrazie twarzy**, bo ścisnęła mnie za ramię, jakby chcąc dodać mi otuchy, i powiedziała: – Niech mi pan wybaczy te niedyskretne

znaczeniem” (S. Koziara 2001, 110). Badacz wskazuje na niewątpliwe pochodzenie biblijne (starotestamentalne) wyrażenia i na bogactwo jego wariantów utrwalonych w kolejnych przekładach Pisma św., m.in. na dowolność kolejności składników: *od głowy aż do stóp*, *od głowy aż po stopy*, *od głowy aż do nóg* (por. S. Koziara 2001, 108). Jak widać, w języku francuskim wyrażenie również występuje w obu wariantach (*de la tête aux pieds* i *des pieds à la tête*).

pytania... Ale... byłam przyjaciółką Denizy... (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 82) < Il devait y avoir quelque chose d'égaré dans ma voix ou dans **l'expression de mon visage** puisqu'elle m'a serré le bras comme pour me consoler et qu'elle m'a dit : – Excusez-moi de vous poser des questions indiscretes... Mais... J'étais une amie de Denise... (*Rue des boutiques obscures*, 98)

Zależy nam na tym, aby *twarz zachować* 'pozostać wiernym zasadom moralnym, nie wyrzec się swoich przekonań; wyjść honorowo z trudnej sytuacji' (PSFBiL) i jej nie *stracić* 'wskutek niewłaściwego postępowania zniszczyć lub umniejszyć swą nieposzlakowaną opinię, szacunek innych' (PSFBiL), po francusku odpowiednio: *sauver la face* i *ne pas perdre la face* '(ne pas) perdre son prestige dans un conflit, une négociation' [(nie) utracić swojego autorytetu w sytuacji konfliktu, negocjacji] (DEL):

Tyle tylko, żeby **zachować twarz**, tam u nich, na Północy. Za mało, żeby tutaj pozostawać w towarzystwie. (*Alabama song*, 39) < De quoi **sauver la face**, chez eux, là-haut. Pas de quoi demeurer dans la société d'ici. (*Alabama Song*, 49)

Zapłacić było niemożliwością, ale drugie wyjście stanowiło podwójne upokorzenie: szejk musiałby **stracić twarz**, najpierw zabierając chłopców ze szkoły angielskiego pastora, a następnie błagając u stóp „patriarchy szarańczy”, aby ten raczył wstawić się u emira. (*Skala Taniosa*, 122) < Impossible de payer donc, mais l'autre solution était doublement humiliante : le cheikh aurait commencé par **perdre la face** en retirant les garçons de l'école du pasteur anglais, puis il lui aurait fallu quémander aux pieds du « patriarche des sauterelles » pour qu'il daignât parler à l'emir. (*Le Rocher de Tanios*, 112)

Sporo paralelizmów dotyczy *oczu*, *spojrzenia* i *wzroku*. Na podstawie zebranego materiału zgromadziłam takie pary ekwiwalentów absolutnych z wyrazem *oko* (w lp.), jak: *kątem oka* 'patrzeć na coś, na kogoś ukradkiem; przelotnie, nie tracąc kontaktu wzrokowego z głównym obiektem obserwacji' (WSFPWN, PSFBiL) < *du coin de l'œil* 'à la dérobée (en regardant)' [ukradkiem, patrząc] (DEL) oraz *nie zmrużyć oka* 'nie zasnąć ani na chwilę; wcale nie spać' (PSFBiL) < *ne pas fermer l'œil* od *fermer l'œil* [zamknąć oko] 's'endormir' [zasnąć] (DEL):

Kątem oka obserwował powolne przesuwanie się tej grupki, obliczył, że dojdzie do biur, zanim Manille i jego klienci znajdą się na jego drodze. (*Trzy silne kobiety*, 183) < Il surveillait **du coin de l'œil** la lente progression du petit groupe, ayant calculé qu'il aurait atteint les bureaux avant que Manille et ses clients ne parviennent à sa hauteur. (*Trois femmes puissantes*, 144)

Kątem oka poprzez płomienie, pożerające odłamki skrzynek, obserwowałem Lile, która omijała moje spojrzenie, siedząc obok przeznaczonego jej Rajka, specjalisty od Mercedesów, wtórującego na gitarze opowieściom o prześladowaniach. (*Bilet w jedną stronę*, 13) < Et j'observais **du coin d'œil**, entre les flammes consumant les cagettes, Lila qui évitai mon regard, assise à côté de Rajko, son promis, le spécialiste Mercedes, qui accompagnait à la guitare le récit des persécutions. (*Un Aller simple*, 11)

Ferrer też oczywiście przez całą noc **nie zmrużył oka**. (*Odchodzę*, 62) < Ferrer non plus, bien sûr, **n'avait pas fermé l'œil** de la nuit. (*Je m'en vais*, 86)

Na liście z wyrazem *oczy* (czyli formą lm.) składają się takie zwroty (najczęściej wariantywne), jak:

- *mieć łzy w oczach* (SFJP) 'zaczynać płakać, np. ze wzruszenia' < *avoir les larmes aux yeux* '(être) sur le point de pleurer' [być o krok od płaczu] (DEL):

Choć szynka była bez smaku, a bagietka rozmiękła, dobrze było wreszcie coś zjeść, aż **miał od tego łzy w oczach**. (*Trzy silne kobiety*, 280) < Quoique le jambon fût insipide et aqueux et la baguette flasque, c'était si bon de manger enfin qu'**il en avait** presque **les larmes aux yeux**. (*Trois femmes puissantes*, 218)

Był naprawdę przejęty. Może nawet **miał łzy w oczach**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 68) < Il était vraiment ému. Je crois même qu'il avait les larmes aux yeux. (*Rue des boutiques obscures*, 80)

- *ogłądać, widzieć, zobaczyć coś czyimiś oczyma, oczami* (Monco, NKJP) 'wyobrażać sobie coś na podstawie czyjejś opowieści' < *observer, voir avec les yeux de qqn* 'former ses jugements sur les siens' [kształtować swoje oceny na podstawie czyichś] (Larousse):

Idąc teraz ulicami miałem wrażenie, że **ogładam je oczyma** babki. (*Francuski testament*, 294) < En marchant dans les rues, j'avais maintenant l'impression de les **observer avec ses yeux**. (*Le Testament français*, 288)

- *otworzyć, otwierać komuś oczy na coś* 'ukazać prawdziwy stan rzeczy, uświadomić coś komuś' (PSFBiL) < *dessiller les yeux à qqn* 'lui ouvrir les yeux, l'amener à voir, à connaître ce qu'il ignorait ou voulait ignorer' [otworzyć komuś oczy, skłonić go do patrzenia, do rozpoznania tego, co ignorował lub chciał ignorować] (Robert):

Jakby widok nagiego ciała Asmy **otworzył Taniosowi oczy** i wrócił przytomność umysłu. (*Skala Taniosa*, 184) < Comme si le corps dévêtu d'Asma **lui avait dessillé les yeux**, Tanios avait retrouvé sa lucidité. (*Le Rocher de Tanios*, 165)

- *patrzeć, spojrzeć komuś prosto w oczy* (NKJP, Monco) ‘patrzeć na kogoś w celu odczytania prawdziwych intencji’ < *regarder qqn droit dans les yeux* ‘le regarder bien en face pour dissiper toute équivoque’ [patrzeć uważnie w czyjąś twarz, by rozwiać wszelkie wątpliwości; przyglądać się komuś uważnie, ze szczerością] (Larousse, Internaute), w ostatnim cytacie rozbudowany o dodatkowy element leksykalny („patrzy mu prosto w nieobecne oczy”), mający na celu podkreślenie samotności i rozpaczyny głównej bohaterki, opiekującej się konającym mężem:

– A więc to pan? – zapytał Jeda, **patrzac mu prosto w oczy** z niepokojącą intensywnością; naprawdę do złudzenia przypominał bohatera rosyjskich powieści typu Razumichin, wieczny student. Błysk w jego oczach zapewne więcej zawdzięczał kokainie niż religijnej żarliwości, ale – zastanawiał się Jed – czy faktycznie stanowi to jakąkolwiek różnicę? (*Mapa i terytorium*, 63) < « Alors, c’est vous ? » demanda-t-il finalement à Jed, **le regardant droit dans les yeux** avec une intensité inquiétante – il ressemblait vraiment, là, à un héros de romans russes, le genre « Razoumikhine, ancien étudiant », c’était à s’y méprendre, l’éclat de son regard devait sans doute davantage à la cocaïne qu’à la ferveur religieuse mais y avait-il une différence ? se demanda Jed. (*La carte et le territoire*, 73)

Olga zdawała się pogrążona w kontemplowaniu homara, od ponad minuty milczała, po czym podniosła głowę, **spojrzała mu prosto w oczy** i zapytała: – Czy wiesz przynajmniej, dlaczego podobasz się kobietom? (*Mapa i terytorium*, 154) < Olga semblait plongée dans la contemplation de son pressé de homard, elle n’avait rien dit depuis au moins une minute lorsqu’elle releva la tête, **le regarda droit dans les yeux** et lui demanda : « Est-ce que tu sais, au fond, pourquoi tu plais aux femmes ? » (*La carte et le territoire*, 170)

(...) dyszał i sapał, po czym spytał, **patrzac jej prosto w oczy**: – No i co tam teraz słychać? (*Trzy silne kobiety*, 49) < (...) **le regardant droit dans les yeux** : – Et maintenant, que se passe-t-il ? (*Trois femmes puissantes*, 43)

Mocno przywiera do mężczyzny, patrzy na niego długo, **patrzy mu prosto w nieobecne oczy**. (*Kamień cierpliwości*, 77) < Elle se jette sur l’homme, **le regarde** longuement, **droit dans ses yeux absents**. (*Syngué sabour*, 74)

- *piorunować kogoś wzrokiem, oczami, spojrzeniem* ‘spojrzeć, spoglądać na kogoś groźnie, karcąco, z naganą, skarcić, karcieć wzrokiem’ (WSFPWN) < *fusiller qqn des yeux* ‘fixer d’un regard dur, impitoyable’ [przyglądać się komuś wzrokiem srogim,

bezwzględny] (Larousse) – zaktualizowany w cytacie w postaci innowacji rozwijającej:

Scott **piorunuje mnie swoimi zielonymi oczyma**, których rozszerzone źrenice wyglądają niczym działa. (*Alabama song*, 74) < Scott **me fusille de ses yeux verts** où les pupilles dilatées semblent deux canons. (*Alabama Song*, 86)

- *podnieść, wznieść oczy do kogo, do czego; ku komu, ku czemu; na kogo, na co* ‘spojrzeć na kogo, na co’ (SFJP) < *lever les yeux sur, vers, jusqu’à* ‘regarder, considérer qqch. ou qqn qui inspire de la crainte, de l’admiration, du respect’ [spojrzeć na coś, na kogoś, przyjrzeć się czemuś lub komuś wzbudzającemu strach, podziw, szacunek] (DEL), w przedostatnim cytacie z czasownikiem niedokonanym *podnosić*, w ostatnim – uzupełniony o elementy sugestywnej charakterystyki wyglądu postaci, służące wzbudzeniu do niej niechęci:

Nagle arak zaczął palić Taniosowi gardło, nie śmiał **podnieść oczu**, by się nie zdradzić. (*Skala Taniosa*, 167) < Tanios ne parvenait soudain plus à avaler son arak, et il n’osait même plus **lever les yeux** de peur de se trahir. (*Le Rocher de Tanios*, 148)

Oschły ton jej głosu sprawił, że całkiem stracił głowę. Patrzył w ziemię, potem **podniósł na nią oczy**. (*Słońce Scortów*, 187) < La sécheresse de son ton lui fit perdre ses esprits. Il regarda à terre puis **releva les yeux sur elle**. (*Le Soleil des Scorta*, 202)

Kiedy **podniósł na mnie** swoje małe, zbyt blisko osadzone **oczy**, nie mógł skupić ich na jednym punkcie; gdy się wreszcie odezwał, jego głos okazał się zbyt cienki jak na mężczyznę tej postury. (*Łaskawe*, 64) < Lorsqu’il **leva sur moi ses petits yeux** trop rapprochés, ceux-ci ne restaient pas en place ; et lorsque enfin il m’adressa la parole, sa voix semblait bien trop aiguë pour un homme au corps aussi puissant. (*Les Bienveillantes*, 86)

- *pożerać kogoś oczyma* ‘patrzeć na kogoś, na coś z zachwytem, chciwością, pożądliwością’ (WSFPWN) < *dévorer, manger qqn, qqch. des yeux* ‘regarder avec convoitise, avidité’ [patrzeć z chciwością, żarłocznością] (DEL, Robert):

Ludzie klaskali, zachłystywali się od śmiechu, Scott **pożerał go oczyma**, równie smutny, co urzeczony. (*Alabama song*, 95) < Ils applaudissaient, gloussaient, Scott **le dévorait des yeux**, triste autant que séduit. (*Alabama Song*, 109)

Pożerał ją oczami, z nadzieją na znak z jej strony, który przerwie ciszę (*Słońce Scortów*, 15) < **Il la mangeait des yeux**, à l’affût du moindre signe qui rompe cet état de silence” (*Le Soleil des Scorta*, 19).

- *przewracać oczami* ‘poruszać gałkami oczu, patrząc w górę lub w bok, wyrażając jakieś emocje; patrzeć zalotnie, zalecać się, wdzięczyć się’ (WSFPWN) < *rouler des yeux* ‘les porter rapidement de côté et d’autre, sous l’effet de la surprise ou d’une émotion vive’ [przenosić je szybko z jednej strony na drugą pod wpływem niespodzianki lub silnej emocji] (Larousse):

Bóg mórz, **przewracając oczami**, zażądał od Ferrera złożenia hołdu, powtarzania różnych idiotyzmów, zmierzenia sali gimnastycznej dwudziestocentymetrową miarką, wydobywania zębami pęku kluczy z miski z keczupem oraz różnych innych niewinnych błazeństw. (*Odchodzę*, 24) < Le dieu des eaux, **roulant des yeux**, somma Ferrer de se prosterner, de répéter après lui diverses niaiseries, de mesurer la salle de sport au double décimètre, de récupérer un trousseau de clefs avec les dents au fond d’une bassine de ketchup et autres innocentes brimades. (*Je m’en vais*, 33)

- *spuścić oczy* ‘zawstydzić się’ (SFJP) < *baisser les yeux* ‘se soumettre avec résignation ou confusion, manifester un sentiment de honte ou de pudeur’ [ulec rezygnacji lub zmieszaniu, okazać uczucie wstydu lub powściągliwość] (Larousse):

Don Salvatore, głos mi się łamie i muszę **spuścić oczy**, opowiem księdzu o sprawach, o których nikt nie wie. (*Słońce Scortów*, 87) < Don Salvatore, ne faites pas attention si ma voix se casse et si **je baisse les yeux**, je vais vous raconter ce que personne ne sait. (*Le Soleil des Scorta*, 93)

Oblicze Cara spochmurniało. Aleksandra **spuściła oczy**. (*Francuski testament*, 45) < Le visage du Tsar se referma. Alexandra **baissa les yeux**. (*Le Testament français*, 48)

Obydwoje zerknęli w stronę drzwi. Po czym jedno na drugie. **Spuścili oczy**, śmiejąc się ze wzruszenia. Raz jeszcze spojrzeli sobie w oczy. (*Skala Taniosa*, 160) < Ils regardèrent ensemble vers la porte. Puis l’un vers l’autre. **Baissèrent alors les yeux** en riant d’émotion. Se regardèrent encore. (*Le Rocher de Tanios*, 142)

Miała **spuszczone oczy** przez cały czas, gdy on mówił. (Bilet w jedną stronę, 43) < **Elle a baissé les yeux** pendant qu’il parlait. (*Un Aller simple*, 37)

Podejrzewaliśmy, że **spuszczone oczy** babki są pełne łez. (*Francuski testament*, 19) < Nous devinions que dans **ses yeux baissés** perlait les larmes. (*Le Testament français*, 22)

Weszła na górę spytać mnie w tajemnicy przed wszystkimi i **ze spuszczoneymi oczami**, czy w tej książce jest coś o niej. (Bilet w jedną stronę, 134) < Elle est montée me demander, en cachette des autres, **les yeux baissés**, si elle était dans le livre. (*Un Aller simple*, 118)

- *nie wierzyć własnym oczom* ‘być bardzo zdumionym, wprost nie móc przyjąć, zrozumieć jakichś faktów’ (PSFBiL) < *ne pas en croire ses yeux* ‘avoir du mal à admettre l’évidence’ [mieć trudność w uznaniu oczywistości] (DEL):

Moje przyjaciółki i absztyfikanci **nie wierzyli własnym oczom**. (*Alabama song*, 129) < Mes amies et mes soupirants **n’en croyaient pas leurs yeux**. (*Alabama Song*, 147)

Oczom własnym nie wierzę, że zmarnował tyle atramentu, tyle czasu, tyle trudu... (*Kochanka Brechta*, 152) < **J’en crois pas mes yeux** qu’il ait gâché autant d’encre, autant de temps, d peine... (*La Maîtresse de Brecht*, 217)

Nie wierząc jeszcze własnym oczom, wyciągnęła jakąś poźółką kartkę i w szarym świetle zmierzchu odczytała: „Deputowani i senatorowie, niezależnie od swych opinii, natychmiast odpowiedzieli na wezwanie pp. Loubeta i Brissona... Przedstawiciele wysokich władz państwowych zebrali się w salonie Murata...” (*Francuski testament*, 126) < **Sans pouvoir encore en croire ses yeux**, elle tira une feuille jaunie et dans la lumière grise du crépuscule elle put lire : « Députés et sénateurs sans distinction d’opinion avaient répondu avec empressement à la convocation qui leur était adressée par MM. Loubet et Brisson... Les représentants des grands corps de l’État se groupaient dans le salon Murat... » (*Le Testament français*, 126)

- *wznosić oczy do nieba* (NKJP, Monco) ‘wznosić oczy ku górze, by okazać bezsilność, irytację’ < *lever les yeux au ciel* ‘lever les yeux en signe d’impuissance ou d’énervement’ [podnosić oczy na znak bezradności lub zdenerwowania] (Larousse):

Koledzy ostentacyjnie pociągali nosami, nauczycielka wzdychała **wznosząc oczy do nieba**. (*Francuski testament*, 142) < Les élèves reniflaient avec ostentation à son passage, la maîtresse soupirait **en levant les yeux au ciel**. (*Le Testament français*, 142)

Wśród przykładów z wyrazem *wzrok* pojawił się zwrot *odprowadzać kogoś wzrokiem* ‘popatrzeć za kimś, za czymś oddalającym się’ (WSFPWN) < *accompagner qqn du regard* ‘suivre qqn du regard’ [podążyć za kimś wzrokiem] (Larousse):

Czułem, że **odprowadza mnie wzrokiem**, kiedy ja z kolei zapuściłem się w ulicę Julien-Potin. Może bał się o mnie. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 28) < Et je devinai qu’il **m’accompagnait du regard** quand je m’engageai à mon tour dans la rue Julien-Potin. Peut-être avait-il peur pour moi. (*Rue des boutiques obscures*, 31)

Kilka przykładów ekwiwalencji strukturalno-semantycznej obejmuje użycie frazeologizmów z wyrazem *ucho*, np. *nadstawić, nadstawiać ucha* ‘wytężać słuch,

skupiać uwagę, przysłuchiwać się pilnie, uważnie; chętnie wysłuchać czegoś' (PSFBiL) < *tendre l'oreille* 'faire attention' [zwrócić uwagę] (DEL) i *sluchać jednym uchem* 'słuchać nieuważnie, z roztargnieniem, nie starając się zapamiętać' (WSFPWN) < *n'écouter que d'une oreille* 'écouter distraitement' [słuchać nieuważnie] (DEL):

Scott nie zadał sobie nawet trudu, żeby **nadstawić ucha**, jak otyły paryski wydawca, nasz sąsiad letni z Valescure, mówił do niego głośno: „Cholerny szczęściarz! Mój Boże, Scott! Nigdy jeszcze żaden, kurwa, pisarz nie miał tak pięknej i olśniewającej, kurwa, żony”. (*Alabama song*, 53) < Scott ne prit même pas la peine **tendre l'oreille** au gros éditeur parisien, notre voisin l'été à Valescure, qui lui criait : « Sacré veinard ! Bon Dieu, Scott ! jamais aucun putain d'écrivain n'a eu une aussi belle et brillante putain de femme. » (*Alabama Song*, 64)

Niekiedy całymi godzinami będzie jechał przed siebie, prawie nie patrząc na mijane krajobrazy, **jednym uchem słuchając** hiszpańskich stacji radiowych i zatrzymując się tylko po to, by oddać moc na poboczu drogi, pod drzewem lub w rowie, kiedy indziej znów całymi dniami przesiadywać będzie w pokoju hotelowym przed stertami magazynów i serialami telewizyjnymi. (*Odchodzę*, 69) < Parfois il roulera au hasard pendant des heures, regardant à peine le paysage, **n'écoutant que d'une oreille** les chaînes de radio espagnoles et ne s'arrêtant que pour pisser sur le bas-côté, contre un arbre ou dans un fossé, parfois aussi il passera toute la journée dans sa chambre d'hôtel, face à des piles de magazines et des séries télévisées. (*Je m'en vais*, 97)

Nie brakuje również użycia z wyrazem *nos*, jak w poniższym cytacie z frazeologizmem *zaśmiać się, śmiać się komuś w nos* 'otwarcie, jawnie drwić z kogoś, nic sobie z kogoś nie robić' (PSFBiL) < *rire au nez de qqn* 'se moquer de qqn en face et de façon provocante' [drwić sobie z kogoś przed tą osobą w zaczepny sposób] (Larousse):

Ze wzruszeniem pomyślałem, że ten olbrzym Gawrylicz, moczymorda o rozgoryczonym spojrzeniu, nie odważyłby się nikomu zwierzyć ze swych uczuć. Każdy by mu się **zaśmiał w nos**. (*Francuski testament*, 254) < Ému, je me disais que cet homme grand, ivre, au regard amer, ce Gavrilitch n'aurait osé parler à personne de ses sentiments. **On lui aurait ri au nez (...)**. (*Le Testament français*, 248)

Pozostając przy *twarzy*, należałoby jeszcze wymienić sytuacje, w których ekwiwalencja strukturalno-semantyczna obejmuje polsko-francuskie pary frazeologizmów z leksemami *uśmiech, zęby i język*. W pierwszym wypadku mowa

o wyrażeniu *rozbrajający uśmiech* (NKJP, Monco) ‘uśmiech rozładowujący napiętą atmosferę’ (WSJP notuje połączenie *rozbrajać uśmiechem* ‘powodować, że inne osoby przestają się złościć lub denerwować i stają się spokojne lub nawet wesołe’) < *un sourire désarmant*:

Na jego twarzy nagle pojawił się chłopięcy, tym razem autentycznie **rozbrajający uśmiech**. (*Mapa i terytorium*, 157) < Il eut soudain **un sourire** juvénile, et cette fois réellement **désarmant**. (*La carte et le territoire*, 173)

– Przykro mi, że pana napastuję, wiem, że nie idzie panu najlepiej. Ale nie mogę się doczekać, aż zaczną malować pański portret... – powiedział, przyoblekając twarz w **rozbrajający uśmiech**, przynajmniej taką miał nadzieję. **Rozbrajający uśmiech** to zwrot, który można jeszcze czasem spotkać w powieściach, a więc zapewne odnosi się do jakiejś rzeczywistości. Lecz Jed nie czuł się niestety dość naiwny, aby **dać się rozbroić czyimkolwiek uśmiechem**; podejrzewał, że Houellebecq podobnie. (*Mapa i terytorium*, 146) < « Je suis désolé de forcer votre porte, je sais que ça ne va pas très bien. Mais je suis impatient de me mettre à mon tableau de vous... » dit-il, et il produisit **un sourire** qu’il espérait **désarmant**. « **Sourire désarmant** » est une expression qu’on rencontre encore dans certains romans, et qui doit donc correspondre à une réalité quelconque. Mais Jed ne se sentait malheureusement pas pour sa part, suffisamment naïf pour pouvoir **être désarmé par un sourire** ; et, soupçonnait-il, Houellebecq pas davantage. (*La carte et le territoire*, 160)

Un sourire désarmant to jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych (wyszukiwarka Google wyświetla dla niej 17500 wyników); zapewne jest to trop, którym należałoby podążyć, zastanawiając się nad tym, dlaczego w swoim tekście Houellebecq sygnalizuje wyraz *désarmant* [rozbrajający] kursywą, choć tak naprawdę gotową odpowiedź odnajdujemy w drugim przytaczanym cytacie (a pierwszym w kolejności chronologii powieści): pojawia się tam bowiem komentarz o charakterze metarefleksji językowej, tłumaczący, iż jest to wyrażenie książkowe, być może nieco przebrzmiałe.

Następny przykład pokazuje skojarzeniową równoległość pomiędzy językami w zakresie sposobów wyrażania negatywnych emocji – chodzi o użyty w polskim tłumaczeniu frazeologizm *zaciśnąć zęby* ‘postanowić wytrwać i robić coś nadal mimo trudności i przeszkód’ (WSFPWN) < *serrer les dents* ‘concentrer son énergie,

s'apprêter à un dur effort, à supporter une grande souffrance' [skupić swoją energię, przygotować się na znaczny wysiłek, na wytrzymywanie dużego cierpienia] (DEL):

Wtedy poczerwieniał, spurpurowiał cały na twarzy, wydawało mi się, że zaraz dostanie ataku apopleksji albo czego tam jeszcze. **Zacisnął zęby**, zielone oczy stężały. (*Alabama song*, 40) < Alors il a rougi, tout son visage s'est empourpré, j'ai cru qu'il allait faire une apoplexie ou je ne sais quoi. **Il a serré les dents**, les yeux verts se sont glacés. (*Alabama Song*, 50)

Kolejne cytaty poświadczają wykorzystanie w tłumaczeniu istnienia paralelizmów frazeologicznych z leksemem *język* – są to jednostki: *języki się komuś rozwiązują* 'ktoś, jacyś ludzie zaczęli (zazwyczaj po okresie milczenia czymś spowodowanym) mówić na dany temat, ujawniać jakieś fakty; ktoś zaczął dużo mówić, stał się bardzo rozmowny, wymowny' (PSFBiL) < *les langues de qqn se déchaînent* (jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych, jednak występująca – 7340 razy – w wynikach Google, co pozwala na przypuszczenie, iż nie jest to swobodne połączenie wyrazowe o charakterze metafory doraźnej) oraz *mieć za długi język* 'nie umieć dochować tajemnicy, być skłonny do paplania, plotkowania' (PSFBiL) < *avoir la langue trop longue* 'parler trop en révélant trop de choses, être indiscret' [mówić za dużo, wyjawiając za dużo rzeczy, być niedyskretnym] (SIFP) – w cytacie dosłownie „z powodu jego za długiego języka”:

Będą szeptać: ten Żerios odwraca się do nas plecami, bo mieszka na górze, nie chce nadać swemu dziecku jednego z naszych imion. Będą ci mieli za złe, tobie i twojej żonie. **Języki im się rozwiążą**. Już teraz zazdroszczą ci pozycji. (*Skala Taniosa*, 53) < On va murmurer : ce Gérios nous tourne le dos parce qu'il habite en haut, il ne veut pas donner à son fils un prénom comme les nôtres. Ils t'en voudront, ainsi qu'à ta femme, et **leurs langues vont se déchaîner**. Déjà qu'ils jalourent ta situation... (*Le Rocher de Tanios*, 52)

Ciotka była postacią wywodzącą się z epoki stalinowskiej (...). Ojciec jej synów, z którym nigdy nie wzięła ślubu, przesiedział osiem lat w obozie. „**Miał za długi język**” – mawiał. (*Francuski testament*, 187) < Ma tante était un personnage issu de l'époque stalinienne (...). Le père de ses deux enfants, avec lequel elle ne s'était jamais mariée, avait passé huit ans dans un camp. « A cause de **sa langue trop longue** », disait-elle. (*Le Testament français*, 184)

Jeśli chodzi o frazeologię operującą metaforą powiązaną z *gardlem*, to i tu znajdzie się kilka ciekawych przykładów polsko-francuskich równoległości wykorzystanych w tłumaczeniach, np.

- *mieć nóż na gardle* ‘być w ciężkiej sytuacji, zmuszającej do powzięcia szybkiej, zwykle niekorzystnej dla siebie decyzji’ (PSFBiL) < *avoir le couteau sur (sous) la gorge* [mieć nóż na gardle, pod gardłem] ‘être contraint par une menace, être forcé à s’exécuter immédiatement, à effectuer un paiement sans délai’ [być zmuszonym przez groźbę, być zmuszonym do natychmiastowego zrobienia czegoś uciążliwego, do bezzwłocznego uregulowania płatności] (DEL, Larousse) – tyle że w oryginalnym cytacie postać frazeologizmu jest skrócona o wyraz *avoir* [mieć], który rozumie się z domysłu:

Nie wiem, jutro albo pojutrze, doktor Katz bardzo panią lubi. Powiedział mi, że rozdzieli nas dopiero, jak będzie **miał nóż na gardle**. (*Życie przed sobą*, 150) < Je ne sais pas, dans un jour ou deux, le docteur Katz vous aime bien, Madame Rosa. Il m’a dit qu’il nous séparerait seulement **le couteau sur la gorge**. (*La Vie devant soi*, 245)

- *mieć ściśnięte gardło* od *gardło ścisnęło się komuś* ‘ktoś ma uczucie dławienia w gardle, spowodowane silnym przeżyciem psychicznym’ (WSJP) < *la gorge de qqn se noue* [czyjeś gardło się ściska] od *serrer, nouer la gorge* [ściskać gardło] ‘créer une difficulté à parler, à respirer’ [stwarza trudność w mówieniu, w oddychaniu] (Larousse):

Głos jej drży. **Ma ściśnięte gardło**. Płyną łzy. (*Kamień cierpliwości*, 23) < Sa voix tremble. **Sa gorge se noue**. Ses larmes coulent. (*Syngué sabour*, 26)

- *skakać, skoczyć komuś do gardła* ‘mocno na kogoś napadać w kłótni, dyskusji, sprzeczać się z kimś zażarcie, mieć do kogoś pretensje, atakować kogoś’ (PSFBiL) < *sauter à la gorge de qqn* (jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych, ale mająca 3630 wyników w Google):

A gdyby tak wykorzystać jedną z owych hojnie podlewanych winem biesiad i **skoczyć im do gardła**? (*Skala Taniosa*, 69) < Et si l’on profitait d’un de ces banquets abondamment arrosés pour **leur sauter à la gorge** ? (*Le Rocher de Tanios*, 66)

Kolejne przykłady skupiają się wokół frazeologii z wyrazem *serce* i *krew*. Wyekscerpowane na podstawie zgromadzonego materiału cytaty poświadczają takie równoległości i wynikającą z nich relację ekwiwalencji strukturalno-semantycznej, jak:

- *mieć serce na dłoni* ‘być wrażliwym, uczynnym, szczerym, otwartym’ (PSFBiL) < *avoir le cœur sur la main* ‘être généreux avec spontanéité’ [być wspaniałomyślnym ze spontanicznością] (DEL):

Raffaele wytrzymał miesiąc. Za każdym razem zbierając cięgi. Ale **miał serce na dłoni** i nie był w stanie wyobrazić sobie, że mógłby spędzić dzień bez przyjaciół. (*Słońce Scottów*, 47) < Raffaele tint ainsi un mois. Prenant chaque soir une raclée. Mais le petit **avait le cœur sur la main** et il lui semblait impensable de passer ses journées à autre chose qu’à accompagner ses amis. (*Le Soleil des Scorta*, 49)

- *mrozić krew w żyłach* ‘wywoływać lęk, grozę; przerażać’ (PSFBiL) < *glacer le sang dans les veines* ‘faire éprouver un grand effroi’ [wywołać doświadczenie wielkiego strachu] (DEL):

W końcu wzięli do tej roli aktorkę. „Profesjonalistkę”, jak o niej mówili z nutką pogardy, co **mroziło mi krew w żyłach**. Scott nie dał mi żadnej szansy, nigdy. (*Alabama song*, 51) < Ils ont pris une actrice pour finir. « Une professionnelle », ont-ils dit, avec une nuance de mépris pour elle qui **m’a glacé le sang**. Scott ne m’a laissé aucune chance, jamais. (*Alabama Song*, 61)

- *otworzyć serce przed kimś* ‘wyjawić komuś swoje najskrytsze myśli, uczucia, zwierzyć się komuś’ (WSFPWN) < *ouvrir son cœur à qqn* ‘se confier’ [zverzyć się] (DEL) – z tą drobną różnicą, że po francusku frazeologizm ma tę samą rekcję, co będący jego synonimem czasownik *zwierzyć się* – *se confier*, czyli *otwieramy serce komuś*, a nie – jak po polsku – *przed kimś*:

Tanios zdał sobie w końcu z tego sprawę, a gdy pewnego dnia były zarządca **otworzył przed nim serce**, zrozumiał, że wciąż było to serce wygnańca. (*Skala Taniosa*, 163) < Tanios avait fini par s’en rendre compte, et lorsqu’un jour, l’ancien intendant **lui avait ouvert son cœur**, c’était toujours en cœur de proscrit. (*Le Rocher de Tanios*, 145)

- *serce się komuś ściska* ‘ktoś doznaje uczucia wielkiego smutku, żalu itp.’ (WSFPWN) < *serrer le cœur* [ściskać serce] ‘rendre triste et angoissé’ [czynić smutnym i zaniepokojonym] (DEL) – tutaj w oryginalnych kontekstach francuskich w stronie

biernej „miałem ściśnięte serce” lub, jak w trzecim cytacie (i dokładnie jak po polsku), z czasownikiem zwrotnym „moje serce się ścisnęło”:

Serce mi się ścisnęło, że jej mówię takie rzeczy, i nawet próbowałem się uśmiechnąć, jakbym jej oznajmił dobrą nowinę. (*Życie przed sobą*, 150) < **J'avais le cœur serré** de lui dire des choses pareilles et j'ai même essayé de sourire, comme si c'était une bonne nouvelle que je lui annonçais. (*La Vie devant soi*, 244)

Dlaczego **serce mi się ścisnęło**, gdy słyszę z daleka wołanie kukuski? (*Francuski testament*, 157) < Pourquoi **j'ai le cœur serré** quand j'entends l'appel lointain de la Koukouchka ? (*Le Testament français*, 157)

Och, przecież znam cenę takich materiałów i **serce mi się ścisnęło** na myśl o tym, że być może ci młodzi ludzie, pozbawieni możliwości pracy, tracą sprawność uzdolnionych rąk. (*Alabama song*, 179) < Oh ! je sais le prix de ces fournitures, et **mon cœur s'est serré** à l'idée que peut-être ces jeunes gens aux mains interdites ne perdent leur talent. (*Alabama Song*, 203)

- *poczuć ukłucie w sercu* ‘doświadczyć uczucia przykrości, bólu, smutku’ (por. *coś kłuje, kole kogoś w serce* – WSFPWN) < *avoir, sentir un pincement au cœur* ‘avoir une sensation brève de douleur et d'angoisse’ [doświadczyć krótkiego uczucia bólu i niepokoju] (por. Robert – *pincement*):

Poczuł ukłucie w sercu. Przepęłił go głęboki żal. Miuccia. Jaka była piękna. (*Słońce Scortów*, 82) < Il eut **un pincement au cœur**. Un regret profond lui monta aux yeux. Miuccia. Comme elle était belle. (*Le Soleil des Scorta*, 88)

Dalej avenue de New-York, którą tamtego wieczoru szedłem w towarzystwie Waldo Blunta, i teraz rozumiem, dlaczego **poczułem to ukłucie w sercu**: nie zdając sobie z tego sprawy, szedłem moją dawną trasą. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 116) < Ensuite l'avenue de New-York que j'ai longée l'autre soir en compagnie de Waldo Blunt et maintenant je comprends pourquoi **j'ai ressenti un pincement au cœur**. Sans m'en rendre compte, je marchais sur mes anciens pas. (*Rue des boutiques obscures*, 143)

- *serce zabiło komuś mocniej* (NKJP, Monco) ‘ktoś doświadczył silnych emocji’ < *son cœur a battu plus fort* ‘l'émotion fait battre son cœur plus vite’ [silne uczucie sprawia, że czyjeś serce bije szybciej] (por. Robert – *battre*):

Serce zabiło mi trochę mocniej, gdy wyrzekł tę nazwę: Megève. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 132) < **Mon cœur a battu un peu plus fort** quand il a prononcé le mot : Megève. (*Rue des boutiques obscures*, 164)

- *wkładać w coś serce* ‘dołożyć wszelkich starań, aby coś zostało jak najlepiej zrobione, zrobić coś z zapałem, z entuzjazmem’ (WSFPWN) < *mettre de cœur à qqch.* ‘s’y appliquer avec ardeur’ [zabrać się do czegoś z zapałem] (DEL) – w drugim cytacie omawiany zwrot w obu wersjach językowych podlega zamierzonej defrazeologizacji, ze względu na bliskość semantyczną *serca* jako organu, któremu przypisuje się uczucia, i uczucia największego – *miłości*, będącego tutaj dziełem tworzonym ze szczególną pasją:

Wszyscy robotnicy z posiadłości, w większości dawni żołnierze, byli zmobilizowani, każdy **wkładał serce w to zadanie**, tym bardziej że pan Burgaud był dla nich niezwykle uprzejmy. (*Pola chwały*, 45) < Tous les ouvriers du domaine, d’anciens harkis pour la plupart, étaient mobilisés, **chacun mettant d’autant plus de cœur à l’ouvrage** que monsieur Burgaud avait eu un mot aimable pour lui. (*Les Champs d’honneur*, 52)

Mina jej zrzędała i mogłem skupić się na swoich odczuciach wspominając Lilę, która **wkładała w miłość tyle serca**, że w oczach pojawiły mi się łzy i zaczęły kapać na piersi blondynki. (*Bilet w jedną stronę*, 82) < Ça l’a mouchée, et j’ai pu continuer à m’occuper de mon plaisir en pensant à Lila, **qui mettait tellement de cœur dans l’amour** que j’en avais des larmes qui tombaient sur les seins de la blonde. (*Un Aller simple*, 70)

- *złamać, łamać serce komuś* ‘zawieść, zawodzić kogoś w uczuciach, unieszczęśliwić, unieszczęśliwiać, zdradzić, zdradzać kogoś’ (WSFPWN) < *briser le cœur* ‘lui causer une grande douleur’ [spowodować jego ogromny ból] (Larousse, Robert) – w cytatach aktualizowany także w postaci wyrażen *ze złamanym sercem* i *złamane serca*:

„Przy dwudziestej pętli roznosiciel wody zapuka do drzwi sąsiadów. Jak zwykle stara sąsiadka, ta, co tak chrapliwie kaszle, wyjdzie i mu otworzy. Przy trzydziestej przez ulicę przejedzie chłopak na rowerze i będzie gwizdał melodię *Lajli, Lajli, Lajli, dżan, dżan, dżan, złamałaś mi serce...* dla córki sąsiadów...” Śmieje się. To smutny śmiech. (*Kamień cierpliwości*, 19) < « Au vingtième tour, le porteur d’eau frappera à la porte des voisins. Comme d’habitude, la vieille voisine à la toux rauque sortira pour lui ouvrir la porte. Au trentième, un garçon traversera la rue sur son vélo en sifflant l’air de *Laïli, Laïli, Laïli djân, djân, djân, tu m’as brisé le cœur...* Pour la fille de notre voisin... » Elle rit. Un rire triste. (*Syngué sabour*, 22)

Nie chcemy robić tego za twego życia, by **nie łamać ci serca**, gdy jednak nie będzie cię już między nami, kościół zostanie przemieniony w meczet, a proboszcz nie będzie już nam potrzebny. (*Skala Taniosa*, 63) < Nous ne voulons pas le faire de ton vivant, pour **ne pas te**

briser le cœur, mais dès que tu ne seras plus parmi nous, l'église sera transformée en mosquée, et nous n'aurons plus jamais besoin de curé. (*Le Rocher de Tanios*, 60)

Wieńc odeszła ze **złamanym sercem**, szlochając, by nigdy już nie powrócić, bo od przesądów mógłbyś dostać szoku traumatycznego, jak każe medycyna. (*Życie przed sobą*, 50) < Alors, elle est partie, **le cœur brisé** en sanglotant pour ne jamais revenir, parce que le préjugé t'aurait donné un choc traumatique, comme la médecine l'exige. (*La Vie devant soi*, 83)

A ja im szykowałem powoli rozkwitający romans, wieczorne ogniska w Atlasie i stopniowe jednoczenie dwóch **złamanych serc**. (*Bilet w jedną stronę*, 90) < J'avais l'air malin, moi qui leur préparais une histoire d'amour lente, avec feu de camp dans l'Atlas et découverte mutuelle **de leurs cœurs brisés**. (*Un Aller simple*, 79)

Równie wiele wynotowałem dwujęzycznych kontekstów potwierdzających istnienie relacji ekwiwalencji strukturalno-semantycznej pomiędzy tekstem tłumaczonym a wyjściowym na poziomie frazeologii z leksemami *ręka*, *palec* i *ramię*. Są to takie przykłady, jak:

- *gołymi rękami* 'nie będąc uzbrojonym, bez jakiegokolwiek broni; bez żadnych narzędzi' (PSFBiL) < *à mains nues* 'sans armes ou sans gants' [bez broni lub rękawic] (Larousse):

Nióśł w procesji figurę świętego Michała i rozповідаł dookoła, że jego zdegenerowany siostrzeniec to nicpoń i że sam nie cofnąłby się przed przelaniem krwi, że mógłby go zabić **gołymi rękami**. (*Słońce Scortów*, 152) < Il porta l'idole de San Michele durant la procession et dit à qui voulait bien l'entendre que son dégénéré de neveu était un misérable et que, s'il ne craignait pas de verser son propre sang, il le tuerait **à mains nues**. (*Le Soleil des Scorta*, 164)

- *mieć coś pod ręką* 'mieć łatwy dostęp do czegoś, mieć coś w zasięgu ręki, na podorędziu' (PSFBiL) < *avoir (qqch. ou qqn) sous la main* 'avoir à sa disposition, à sa portée' [mieć do swojej dyspozycji, w swoim zasięgu] (DEL):

Miał zawsze tę swoją książkę Wiktora Hugo **pod ręką**, ale pomyliło mu się i myślał, że to Koran, bo miał i to, i to. (*Życie przed sobą*, 64) < **Il avait** toujours son livre de Victor Hugo **sous la main** mais il était confusé et il croyait que c'était le Koran, car il avait les deux. (*La Vie devant soi*, 107)

- *mieć czyste ręce* ‘nie dopuścić się nigdy żadnego przestępstwa, oszustwa; być zawsze uczciwym’ (PSFBiL) < *avoir les mains pures* (jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych; wyszukiwarka Google wyświetla dla niej 29200 wyników) – w cytacie w stronie biernej:

Więc wszyscy pomyśleli o nim, o don Giorgiu. By nie było wątpliwości, że nie idzie o żadną pomstę czy zbrodnię. Ksiądz **ma czyste ręce**. (*Słońce Scortów*, 36) < C’est pour cela qu’ils avaient tout naturellement pensé à lui, don Giorgio. Pour bien montrer qu’il ne s’agissait pas d’une vengeance ou d’un crime. **Ses mains à lui étaient pures**. (*Le Soleil des Scorta*, 38)

- *pokazywać, wytykać kogoś palcem, palcami* ‘piętnować, potępiać kogoś, krytykować publicznie czyjeś złe, kompromitujące postęпки, zachowanie itp.’ (PSFBiL) < *montrer du doigt* ‘désigner par un geste du doigt (index)’ [pokazywać przez gest palca wskazującego] (DEL):

Nie będziesz wytykał mnie palcem, jakbym zrobił coś, czego się nie robi, tylko dlatego że twoja córka przyszła się tu wypłakać. (*Skala Taniosa*, 58) < **Tu ne vas pas me montrer du doigt** comme si j’avais fait l’infaisable, simplement parce que ta fille est venue sangloter. (*Le Rocher de Tanios*, 57)

Mieszkańcy Montepuccio bali się, że rzecz może się wydać. Że plotka się rozniesie i cała okolica zacznie **wytykać ich palcami**. Obawiali się, że ludzie zaczną gadać, iż w Montepuccio źle chowają umarłych. (*Słońce Scortów*, 93) < Les Montepucciens avaient peur que cela se sache. Que la nouvelle se répande et que toute la région **les montre du doigt**. Ils craignaient que l’on dise qu’à Montepuccio, on enterrait mal les morts. (*Le Soleil des Scorta*, 99)

- *policzyć coś na palcach jednej ręki* ‘czegoś jest bardzo mało; nieliczni są ci, którzy...’ (PSFBiL) < *compter sur les doigts d’une main* ‘constater qu’il y en a très peu (cinq au plus)’ [stwierdzić, że jest czegoś bardzo niewiele, najwyżej pięć] (DEL) – w cytacie dosłownie „pozostali mogli się policzyć na palcach jednej ręki”:

Większość ludzi, którzy tak się do mnie zwracali, już nie żyje. Resztę można **policzyć na palcach jednej ręki**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 29) < La plupart des gens qui m’appelaient Stioppa sont morts. Les autres doivent **se compter sur les doigts d’une main**. (*Rue des boutiques obscures*, 33)

- *poprosić o czyjąś rękę* ‘zwracać się do kobiety z propozycją małżeństwa, chcieć się ożenić’ (PSFBiL) < *demander la main de qqn* ‘demander en mariage’ [poprosić o poślubienie] (DEL):

Żerios **poprosił o rękę** Lamii dopiero po otrzymaniu tego cennego stanowiska. (*Skala Taniosa*, 26) < C’est après avoir obtenu cette charge très prisée que Gérios **avait demandé la main** de Lamia. (*Le Rocher de Tanios*, 29)

Że nie wyrzekł się braterstwa i na grobie mej matki **nie poprosił mnie raczej o rękę**. (*Słońce Scortów*, 206) < Dire non à ces histoires de frère et **demander plutôt ma main** sur le tombeau de ma mère. (*Le Soleil des Scorta*, 222)

- *kłaść, położyć rękę* (potocznie *łapę*) *na czymś* ‘całkowicie coś kontrolować; także: zabrać, zagarnąć coś’ (WSFPWN) < *mettre, abattre la main sur* ‘s’emparer, trouver qqch., qqn et en particulier arrêter qqn’ [przejąć, znaleźć coś, kogoś i zwłaszcza zatrzymać kogoś] (Larousse) – w pierwszym cytacie jako innowacja regulująca (*łapy* – lm.), w drugim rozwijająca (z rozbudowanym o przydawki *łapy* składem leksykalnym):

Scott doskonale wie, że piszę, i dostaje wariacji, nie mogąc **położyć łapy na** tym moim zeszycie. Z tego nie wykradnie mi już żadnego pomysłu, ani jednej linijki. (*Alabama song*, 145) < Scott sait bien que j’écris, et cela le rend fou de ne pouvoir **mettre sa main sur** mon cahier. De celui-là, il ne volera pas une idée, pas une ligne. (*Alabama Song*, 165)

Czy rozwścieczone dobermany nie chciały go ukarać za jego wygórowane niedorzeczne pragnienia, za **tę wielką pazerną łapę, którą w myśli już położył na** posiadłości? (*Trzy silne kobiety*, 129) < Les dobermans déchaînés n’avaient-ils pas voulu le punir de ses désirs présomptueux et absurdes, de **cette grosse patte possessive qu’il avait abattue** en pensée **sur** la propriété ? (*Trois femmes puissantes*, 104)

- *wpaść w czyjeś ręce* ‘zostać złapanym, przechwyconym przez kogoś; stać się czyimś łupem’ (PSFBiL) < *tomber aux mains (des ennemis)* [wpaść w ręce wrogów] ‘tomber en leur pouvoir’ [wpaść w ich władzę] (por. Robert – *main*):

Thomas nie dał się zbić z tropu, stanął z rękoma założonymi na plecach i rzekł: „Nie jesteście dezerterami. Musieliśmy zerwać nasze oznaczenia, w obawie, że **wpadniemy w ręce** bolszewików”. (*Łaskawe*, 971) < Thomas ne se laissa démonter, il gardait les mains dans le dos et dit : « Nous ne sommes pas des déserteurs. Nous avons été obligés de retirer nos insignes de peur de **tomber aux mains** des bolcheviques. » (*Les Bienveillantes*, 1335)

- *na wyciągnięcie ręki* ‘o czymś, co jest w pobliżu; o czymś, co jest łatwe do osiągnięcia, zrealizowania’ (PSFBiL) < *à portée de la main* ‘accessible sans se déplacer’ [dostępne bez przemieszczania się] (Robert):

Na wyciągnięcie ręki ma książkę, otwartą na wyklejce i ułożoną na aksamitnej poduszce. Koran. (*Kamień cierpliwości*, 13) < **À portée de la main**, ouvert à la page de garde et déposé sur un oreiller de velours, un livre, le Coran. (*Syngué sabour*, 17)

Byliśmy gotowi czekać nawet całymi dniami. Ten kraj był tuż. **Na wyciągnięcie ręki**. (*Słońce Scortów*, 87) < Il fallait se plier à tout cela mais peu importait, nous étions prêts à attendre des jours entiers s’il le fallait. Le pays était là. **A portée de main**. (*Le Soleil des Scorta*, 94)

- *zacierać ręce* ‘okazywać zadowolenie, radość; cieszyć się z pomyslnego dla siebie obrotu spraw’ (PSFBiL) < *se frotter les mains* ‘se réjouir, se féliciter de’ [cieszyć się, być szczęśliwym z (czegoś)] (DEL)⁸¹:

Był zachwycony, dosłownie **zacierał ręce**; Jed rzadko widywał go w stanie takiego podniecenia. (*Mapa i terytorium*, 137) < Il jubilait, **se frottait** littéralement **les mains**, Jed l’avait rarement vu aussi excité. (*La carte et le territoire*, 151)

- i z leksemem *ramię* – zwrot *wzruszyć ramionami* (a w ostatnim cytacie – wyrażenie *wzruszenie ramion*) ‘reagować na coś z obojętnością, lekceważeniem, pogardliwie’ (PSFBiL) < *hausser les épaules* ‘les soulever en signe de doute méprisant’ [wzniesić je na znak lekceważącej wątpliwości] (DEL):

Pignol **wzruszył ramionami** i powiedział, że jestem utopistą. (*Bilet w jedną stronę*, 19) < Pignol **avait haussé les épaules** en disant que j’étais un utopiste. (*Un Aller simple*, 16)

Lewa stopa bolała mnie jak diabli, chciałam wracać, ale nie mogłam iść. Scott **wzruszył ramionami**. (*Alabama song*, 106) < Mon pied gauche me faisait un mal de chien, je voulais rentrer, mais sans pouvoir marcher. Scott **haussait les épaules**. (*Alabama Song*, 122)

Wzruszyła ramionami i mocniej zaciągnęła się różowym papierosem ze złotym ustnikiem. – No to prawie nie będzie mnie pani potrzebować. (*Alabama song*, 99) < Elle **a haussé les épaules** et tiré plus fort sur la cigarette rose à bout doré. « Alors, c’est à peine si vous aurez besoin de moi. » (*Alabama Song*, 115)

Scott **wzruszył ramionami**, kiedy tak o nas mówiłam. (*Alabama song*, 115) < Scott **haussait les épaules** quand je parlais de nous ainsi. (*Alabama Song*, 133)

⁸¹ DEL dodaje wyjaśnienie: „Gest wyraża w naszej kulturze żywą satysfakcję”.

Odpowiedziałam jej, że ponad wszystko chcę pisać, tylko to, nic innego. Jest zazdrosna. Żadnej odpowiedzi, szybkie spojrzenie zaraz odwrócone, nieznaczące, niezapomniane **wzruszenie ramion**. (*Kochanek*, 20) < Je lui ai répondu que ce que je voulais avant toute autre chose c'était écrire, rien d'autre que ça, rien. Jalouse elle est. Pas de réponse, un regard bref aussitôt détourné, le petit **haussement d'épaules**, inoubliable. (*L'Amant*, 31)

Listę użyć frazeologizmów z częściami ciała zbieżnych z francuskojęzycznymi odpowiednikami zamyka przykład: *robić coś za czyimiś plecami* 'robić coś, ukrywając się przed kimś, w tajemnicy przed kimś' (WSFPWN) < (*faire qqch.*) *derrière le dos de qqn* 'en se cachant de lui, sans son consentement' [kryjąc się przed nim, bez jego zgody] (DEL):

Wykorzystałeś dziesięć lat pracy ze mną, żeby poznać ludzi, i wiem, że sprzedawałeś **za moimi plecami**, mimo że nadal wystawiałeś u mnie. (*Odchodzę*, 117) < Tu as profité de travailler dix ans avec moi pour connaître tout le monde et tu as vendu **derrière mon dos**, je le sais, pendant que tu exposais toujours ici. (*Je m'en vais*, 167)

Następna partia wybranych przykładów obejmuje konteksty zawierające frazeologizmy służące nazywaniu stanów emocjonalnych, takich jak radość, smutek, zdenerwowanie, rozczarowanie, duma. Jeśli chodzi o radość i krąg przeżyć pozytywnych, to można by tu wymienić takie zwroty polskie, użyte w miejsce francuskich i poświadczone w zgromadzonym materiale, jak: *skakać z radości* 'bardzo się cieszyć' (WSFPWN) < *sauter de joie* (Robert) oraz *sprawić przyjemność komuś* (SFJP) 'wywołać pozytywne uczucia' < *faire plaisir qqn* 'être agréable à qqn' [podobać się komuś] (Larousse) i *wprawić kogoś w dobry humor* (SFJP) 'sprawić, by ktoś miał poczucie zadowolenia' < *mettre, rendre qqn de bonne humeur* 'mettre dans une bonne disposition d'esprit' [wprawić w dobre samopoczucie] (SIFP):

Dowiedziawszy się o moim zwycięstwie Lila wcale **nie skakała z radości**, tylko powiedziała ze smutnym uśmiechem: – To są marzenia, Aziz. (*Bilet w jedną stronę*, 24) < Lila **n'a pas sauté de joie** quand elle a su ma victoire. Elle m'a dit, avec un soupir triste : – Faut pas rêver, Aziz. (*Un Aller simple*, 20)

Daję panu jeden z kluczy do Agencji. Będzie pan mógł tam zająć od czasu do czasu. **Sprawiłoby mi to przyjemność**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 10) < Je vous donne une clé de l'Agence. Vous pouvez y aller de temps en temps. **Ça me ferait plaisir**. (*Rue des boutiques obscures*, 10)

Inkwizytorskie spojrzenie radzieckiego żołnierza, który sprawdzał, co mają w samochodzie, skrupulatność podoficera porównującego dokumenty stayra z płytką znamionową, zamiast zirytować Brechta, **wprawiły go w dobry humor**, jakby poczuł się chroniony przez żołnierzy-policjantów. (*Kochanka Brechta*, 44) < Le regard inquisiteur d'un soldat soviétique qui inspectait le contenu de la voiture, le soin méticuleux que mettait le sous-officier à confronter les papiers de la Stayr avec la plaque minéralogique, au lieu d'agacer Brecht, **le rendirent de bonne humeur**, comme s'il se sentait protégé par ces soldats policiers. (*La Maîtresse de Brecht*, 61)

W kręgu tematycznym stanu zdenerwowania i smutku znalazłyby się następujące jednostki: kwalifikowany jako potoczny zwrot *nie mieć nerwów* 'stracić do kogoś lub czegoś cierpliwość, zaprzestać działań, gdy wszelkie starania nie dały rezultatów' (WSFPWN) < *pas avoir les nerfs* (nienotowany w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych); zwrot *zostawić kogoś w spokoju* 'nie zakłócać komuś spokoju, przestać się kimś interesować' (WSFPWN) i *dać komuś pokój, spokój* 'przestać się wtrącać do kogoś, nie przeszkadzać komuś, nie niepokoić kogoś' (WSFPWN) < *laisser qqn en paix* 'laisser qqn tranquille' [zostawić kogoś uspokojonego] (DEL); zwrot *zrobić komuś scenę* 'urządzić komuś awanturę' (por. SFJP – *scena*) < *faire une scène à qqn* 'inveciver qqn, lui faire de violents reproches' [obrażać kogoś, robić mu brutalne wyrzuty] (DEL) oraz zwrot o charakterze porównawczym *plakać jak dziecko* 'płakać nieopanowanie, często z błahego powodu' (WSFPWN) < *pleurer comme un enfant* 'pleurer à la manière caractéristique des enfants' [płakać w sposób charakterystyczny dla dzieci] (por. DEL – *enfant*):

Ja nie Larry Gagosian, **nie mam nerwów do** takich historii. Sprzedam od razu. (*Mapa i terytorium*, 181) < Je suis pas Larry Gagosian, **j'ai pas les nerfs** pour ce genre de trucs. Je vais vendre maintenant. (*La carte et le territoire*, 200)

Dlaczego nie odjeżdżasz? **Zostaw mnie w spokoju! Dajże mi pokój!** Łaskawie nie przeszkadzaj mi w pracy! (*Błędne cienie*, 113) < Pourquoi ne partez-vous pas ? **Laissez-moi en paix ! Laissez-moi en paix !** Je prie de ne plus interrompre mon travail. (*Les Ombres errantes*, 151)

Podczas obiadu Brecht **zrobił Marii scenę**, ponieważ użyła jego żyletki, by ogolić sobie nogi. (*Kochanka Brechta*, 157) < Pendant le dîner, Brecht **fit une scène à Maria**, parce qu'elle avait pris ses lames de rasoir pour s'épiler les jambes. (*La Maîtresse de Brecht*, 225)

Nie zrobiłam sceny. Po prostu przestałam z nim rozmawiać. (*Alabama song*, 130) < **Je n'ai pas fait de scène.** J'ai simplement cessé de m'adresser à lui. (*Alabama Song*, 148)

Plakał jak dziecko, zakrywając pierś pulchnymi dłońmi. (*Słońce Scortów*, 100) < **Il pleurait comme un enfant**, se cachant le torse de ses mains dodues. (*Le Soleil des Scorta*, 107)

Z kolei frazeologizmy zorientowane najogólniej na poczucie rozczarowania (lub chęć jego uniknięcia) i dumy, będące konsekwencją zastosowania w tłumaczeniu ekwiwalentu strukturalno-semantycznego, reprezentują następujące przykłady: *robić sobie złudzenia* (SFJP) 'widzieć coś w lepszym świetle niż prezentuje się to w rzeczywistości' < (*se*) *faire d'illusions* 'donner l'impression trompeuse de la valeur, de la qualité' [dawać mylne wrażenie co do wartości lub jakości] (Robert); *postawić na czymś krzyżyk* 'zrezygnować z kogoś, z czegoś, uznać coś za stracone, nie warte zachodu' (PSFBiL) < *faire, mettre une croix sur qqch.* 'renoncer à qqch.' [zrezygnować z czegoś] (DEL) oraz *punkt honoru* 'coś, na czym komuś najbardziej zależy, sprawa traktowana jako najważniejsza dla zachowania dobrego imienia, godności' (WSFPWN) < *point d'honneur* 'affaire ou circonstance intéressant particulièrement l'honneur de qqn' [sprawa lub okoliczność szczególnie ważna dla czyjejś godności] (DEL):

Ale **nie robił sobie żadnych złudzeń**: biorąc pod uwagę przerażający charakter zbrodni i to, że ofiara była celebrytą, wiadomości rozejdą się szybko, a presja od początku będzie ogromna. (*Mapa i terytorium*, 236) < Mais **il ne se faisait pas d'illusions** : compte tenu de l'horreur du crime, et du fait qu'en plus la victime était une personnalité, les choses iraient très vite, la pression allait tout de suite être énorme. (*La carte et le territoire*, 286)

Postawili na nim krzyżyk, dochodząc do wniosku, że po takim synalku nie ma się już czego spodziewać. (*Słońce Scortów*, 47) < **Ils avaient fait une croix sur** leur fils, considérant qu'il ne fallait plus rien attendre de pareille progéniture. (*Le Soleil des Scorta*, 49)

Tak jak **postawiła krzyżyk na** miłości, macierzyństwie i większości ziemskich rozkoszy, tak też starannie tłumiła w sobie to, co objawiało się w pieśni. (*Pola chwały*, 58) < De même qu'**elle avait fait une croix** sur ses amours, la maternité et la plupart des plaisirs terrestres, elle comprimait soigneusement cette région d'elle d'où sourdait la chant. (*Les Champs d'honneur*, 69)

Żarty na bok, dziecinko. Mam dla pani jeszcze jedną złą wiadomość: trzeba będzie **postawić krzyżyk na** tańcu. (*Alabama song*, 111) < Ne riez pas trop, mon petit. J'ai une autre nouvelle : il faudra **mettre une croix sur** la danse ? (*Alabama Song*, 127)

Zauważyła poruszona, że na stopach ojciec ma plastikowe klapki, a przecież zawsze stawiał sobie za **punkt honoru**, jak jej się zdawało, pokazywać się tylko w wyczyszczonych pantoflach, beżowych lub barwy złamanej bieli. (*Trzy silne kobiety*, 11) < Et elle remarqua, ébranlée, que les pieds de son père étaient chaussés de tongs en plastique, lui qui avait toujours mis **un point d'honneur**, lui semblait-il, à ne jamais se montrer qu'avec des souliers cirés, beiges ou blanc cassé. (*Trois femmes puissantes*, 14)

Omawianą w tym rozdziale relację przekładową reprezentują także cytaty zawierające frazeologizmy dotyczące postrzegania rzeczywistości i otaczającego świata, orientowania się w danej sytuacji, a wśród nich:

- *nie być w stanie czegoś zrobić* 'nie móc, nie mieć sił, możliwości czegoś zrobić' (SFJP) < *être hors d'état de faire qqch.* 'être incapable de faire qqch.' [być niezdolnym do zrobienia czegoś] (SIFP):

Próżno tłumaczyliśmy, rozwijając szczyty dyplomacji, że matka może **nie być w stanie** jej przyjąć. Nie chciała o niczym słyszeć, a skoro nikt nie jest uprzejmy jej towarzyszyć, no to pojedzie sama. (*Pola chwały*, 103) < On avait beau lui expliquer, déployant des trésors de diplomatie, que celle-ci **n'était peut-être pas en état** de la recevoir, elle ne voulait rien entendre, et, puisque personne n'avait la gentillesse de l'accompagner, elle irait seule. (*Les Champs d'honneur*, 119)

- *mieć wrażenie* 'uświadamiać co niedokładnie, bez dostatecznego uzasadnienia, ulegać złudzeniu czego, kojarzyć z czymś' (SFJP) < *avoir l'impression* 'avoir un sentiment, sembler' [mieć uczucie, wydawać się] (Internaute, Robert):

Jed stwierdził ponadto, że w autobusie czuje się absolutnie na miejscu, mając uczucie wyjazdu na wakacje; poprzednim razem, lecąc Air France, **miał wrażenie**, że jest w podróży służbowej. (*Mapa i terytorium*, 142) < Je constata également qu'il se sentait plutôt à sa place dans cette navette, qui lui donnait la sensation de *partir en vacances* – alors que la dernière fois, dans le vol de Air France, **il avait eu l'impression** de *se déplacer pour son travail*. (*La carte et le territoire*, 156)

Ale **nie mam wrażenia**, aby był pan portrecistą. Kogo obchodzi portret Dory Maar namalowany przez Picassa? (*Mapa i terytorium*, 156) < Mais **je n'ai pas l'impression** que

vous soyez vraiment un portraitiste. Le portrait de Dora Maar par Picasso, qu'est-ce qu'on en a à foutre ? (*La carte et le territoire*, 172)

- *na czyimś miejscu* 'w czyjejś sytuacji, położeniu' (WSFPWN) < *à la place de qqn* 'envisager les choses de point de vue de qqn' [rozważać rzeczy z punktu widzenia kogoś] (DEL):

Może próbował postawić się **na moim miejscu** i jako inteligentny facet nie był w stanie przypuścić, że będę mu opowiadał bajdy na resorach, podczas gdy jego zadaniem było udzielenie mi wsparcia w wejściu do któregoś z wiodących sektorów gospodarki. (*Bilet w jedną stronę*, 59) < Peut-être qu'il se mettait **à ma place**, et qu'avec son intelligence il ne pouvait pas soupçonner que je raconte un mensonge gratuit, alors qu'il était à mon service pour me réinsérer dans un secteur de pointe. (*Un Aller simple*, 50)

- *nic sobie z czegoś nie robić* 'ignorować, lekceważyć coś' (PSFBiL) < *n'en faire rien* (jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych; wyszukiwarka Google wyświetla dla niej 48100 wyników):

Wyprostuj się pan trochę, Delahaye, mówił niekiedy zirytowany Ferrer. Tamten **nic sobie z tego nie robił**, cóż, trudno. (*Odchodzę*, 20) < Tenez-vous un peu plus droit, Delahaye, lui disait parfois Ferrer agacé. L'autre **n'en faisait rien**, bon, tant pis. (*Je m'en vais*, 27)

- *podawać coś w wątpliwość* 'wyrażać wątpliwość w jakiejś sprawie' (WSPP) < *mettre en doute qqch.* 'contester, refuser de croire' [zaprzeczać, odmawiać wiary] (DEL):

Nikt tu **nie podaje w wątpliwość** kompetencji Sicherheitspolizei ani SS, Oberführer, podjął Köstring flegmatycznym, ojcowskim tonem. (*Laskawe*, 346) < Personne ici **ne met en doute** les compétences de la Sicherheitspolizei ou de la SS, Oberführer, reprit Köstring avec sa voix lente et paternelle. (*Les Bienveillantes*, 476)

- *przyciągnąć czyjąś uwagę, coś przyciąga uwagę* 'coś jest interesujące, zmusza do obserwacji, zainteresowania' (SFJP) < *attirer attention de qqn* 'signaler particulièrement quelque chose ; se signaler, se remarquer, en parlant de quelque chose' [zasygnalizować coś w sposób szczególny; zwracać uwagę, dać się zauważyć przez mówienie o czymś] (Larousse):

Tymczasem Bertold Brecht stukał już w szybę, aby **przyciągnąć uwagę** kogoś, kto chodził po ogrodzie. (*Kochanka Brechta*, 42) < Bertold Brecht était déjà en train de cogner au carreau pour **attirer l'attention** de quelqu'un qui circulait dans le jardin. (*La Maîtresse de Brecht*, 58)

Ale któregoś dnia jej opowieść **przyciągnęła jego uwagę**: pewnego wieczora, przy doskonałym francuskim koniaku, Brecht wypowiadał się kpiąco o Annie Seghers, a później, w przypiływie dobrego humoru, określi Berlin – jako całość – mianem „sabbatu czarownic, gdzie, na dodatek, brakuje kijów od mioteł”. (*Kochanka Brechta*, 121) < Mais, un jour, **son attention fut attirée** par ce qu'elle racontait : Brecht, un soir, devant un excellent cognac français avait parlé d'Anna Seghers avec bouffonnerie, puis, dans un accès de bonne humeur, avait qualifié Berlin – tout entier – de « sabbat de sorcières où, par-dessus le marché, on manque de manches à balai ». (*La Maîtresse de Brecht*, 169)

- *przywiązywać wagę do czegoś* ‘uważać coś za rzecz ważną, nadawać czemuś szczególne znaczenie’ (PSFBiL) < *accorder, attacher une importance* ‘attribuer une grande valeur à qqch.’ [przypisywać czemuś wielką wartość] (por. Robert – *attacher*):

Ironicznie, podkreślają historycy sztuki, Jed Martin zdaje się **przywiązywać ogromną wagę** do słów, skupiając się na tekście jako takim, bez żadnego odniesienia do rzeczywistości. (*Mapa i terytorium*, 163) < Ironiquement, soulignent les historiens d'art, Jed Martin semble dans son travail **accorder une énorme importance** au texte, se polariser sur le texte détaché de toute référence réelle. (*La carte et le territoire*, 179)

Niektóre szczegóły, ledwie przez nich wspomniane, kielkowały w moim umyśle, tworząc całe sekretne uniwersum. Umykały mi natomiast zdarzenia, do których dorośli *przywiązywali wielką wagę*. (*Francuski testament*, 90) < Certains détails à peine évoqués s'élargissaient dans ma tête en formant tout un univers secret. D'autres événements auxquels les adultes **attachaient une importance** considérable passaient inaperçus. (*Le Testament français*, 92)

Nikt jednak **nie przywiązywał wagi** do tych kłótni starszych pań, których występy – syjamskich sióstr i rywalek, odkąd połączył je ten sam mężczyzna, brat i małżonek – były już teraz bardzo dopracowane w szczegółach. (*Pola chwały*, 68) < Mais **on n'attachait guère d'importance** à ces chamailleries de vieilles dames – leur numéro bien au point maintenant, siamaises et rivales, depuis qu'un même homme, le frère et l'époux, les avaient réunies. (*Les Champs d'honneur*, 80)

Nie umiał być kimś innym: tylko przemytnikiem. **Nie przywiązywał wagi** do papierosów, równie dobrze mogła to być biżuteria, alkohol czy worki pełne bezwartościowych papierów, ważne były te nocne wyprawy, chwile nieskończonej ciszy i morska włóczęga. (*Słońce Scottów*, 215) < Il ne pouvait être que cela : un contrebandier. **Il n'attachait aucune importance** aux cigarettes, cela aurait tout aussi bien pu être des bijoux, de l'acool

ou des sacs remplis de papiers sans valeur, l'essentiel était ces voyages nocturnes, ces instants d'immenses silences et d'errance maritime. (*Le Soleil des Scorta*, 229)

Babka, kobieta energiczna, godziła się na te dotkliwe zmiany losu i jeśli tylko nie odczuwała lekceważenia, **nie przywiązywała wagi do** utraty zewnętrznych oznak, które zapewniają pozycję znaczącym osobistościom. (*Pola chwały*, 25) < Grand-mère acceptait en femme énergique ces mauvais coups du sort et, du moment que les principes étaient saufs, **n'attachait pas d'importance** à la perte des signes extérieurs qui posent le notable. (*Les Champs d'honneur*, 29)

Pewna pula zbioru przykładów zaświadczających zjawisko ekwiwalencji strukturalno-semantycznej obejmuje użycia w polskiej wersji językowej frazeologizmów dotyczących pracy, pieniędzy i stosunków międzyludzkich, m.in. zobowiązań, jakich podejmuje się człowiek wobec innych. Z kręgu pracy i oszczędzania byłyby to zwroty: *robić interesy* (NKJP, Monco) 'zarabiać na sprzedaży lub usługach' < *faire des affaires* 'exercer une activité lucrative capitaliste (commerce, finance, etc.)' [prowadzić dochodową kapitalistyczną działalność (handel, finanse itd.)] (DEL); *zaciskać pasa* 'ograniczyć swoje wydatki, zwłaszcza na jedzenie; oszczędzać' (PSFBiL) < *se serrer la ceinture* 'se priver de manger, se passer qqch.' [pozbawiać się jedzenia, obywać się bez czegoś] (DEL); *zarobić na chleb* 'zyskać środki na własne utrzymanie' (SFJP) < *gagner son pain* 'gagner de quoi assurer sa subsistance' [zarobić tyle, by zapewnić swoje utrzymanie] (Larousse):

Nadal mieszka w Antibes, z Moreau. **Robił interesy** z niemiecką armią. (*Łaskawe*, 502) < Elle est toujours à Antibes, avec Moreau. **Il faisait des affaires** avec l'armée allemande. (*Les Bienveillantes*, 689)

Na razie trzeba było **zaciskać pasa** i czekać, lecz kiedyś nadarzy się okazja i coś kupią. (*Słońce Scortów*, 105) < Pour l'heure, il fallait **se serrer la ceinture** et patienter, mais dès qu'une opportunité s'offrirait, ils achèteraient. (*Le Soleil des Scorta*, 112)

A jeśli kupimy dom, dalej będziecie w każdy boży dzień harować jak woły, żeby **zarobić na chleb** – sprzeciwiła się Carmela, która całymi godzinami myślała tylko o tym. (*Słońce Scortów*, 106) < Et si nous achetons une maison, rétorqua Carmela qui avait déjà pensé à tout cela des heures entières, vous continuerez à suer comme des bêtes tous les jours que Dieu fera pour **gagner votre pain**. (*Le Soleil des Scorta*, 113)

Z kolei we wspomnianym zakresie stosunków międzyludzkich i zobowiązań są to takie związki frazeologiczne (w większości z leksemem *słowo*), jak:

- *dotrzymać słowa, obietnicy* ‘zachować się zgodnie z tym, co się przyrzekło’ (SFJP) < *tenir parole* ‘remplir ses engagements, tenir ses promesses’ [wypełnić swoje zobowiązania, dotrzymać obietnic] (DEL):

Jed wiedział, że Geneviève **dotrzyma słowa** i będzie wierna mężowi, tak więc w sumie, wychodząc po raz ostatni z jej kawalerki, zdawał sobie sprawę, że prawdopodobnie nigdy więcej się nie zobaczą. (*Mapa i terytorium*, 48) < Il savait qu’elle **tiendrait sa parole**, qu’elle resterait fidèle à son mari, et en somme au moment où il franchit pour la dernière fois la porte de son studio il savait qu’il ne la reverrait sans doute jamais. (*La carte et le territoire*, 55)

Był jednym z nas. Przysiągł wraz z innymi. I wszyscy **dotrzymali słowa**. (*Słońce Scortów*, 139) < Il était de nôtres. Il a juré avec les autres. Et **ils ont tous tenu parole**. (*Le Soleil des Scorta*, 151)

Żadne z naszych dzieci nie wiedziało. Kazałam braciom złożyć przysięgę i **dotrzymali słowa**. (*Słońce Scortów*, 140) < J’ai fait jurer à mes frères et **ils ont tenu parole**. (*Le Soleil des Scorta*, 152)

Czy porucznik to prawdziwy mężczyzna, czy tylko fascynacja? Czy **oni dotrzymują słowa**? Czy rzeczywiście można zdać się na nich w kwestii zapewnienia sobie jakiejś przyszłości? (*Alabama song*, 29) < Le lieutenant est-il un homme véritable ou juste une fascination ? **Ces hommes-là tiennent-ils parole** ? Peut-on vraiment s’en remettre à eux pour une forme d’avenir ? (*Alabama Song*, 38)

Czas mijał i nie chciał umrzeć, **nie dotrzymując słowa**. (*Słońce Scortów*, 171) < Le temps passait et il ne voulait pas mourir **sans avoir tenu parole**. (*Le Soleil des Scorta*, 183)

Przyrzekłem, że jeszcze dziś przed wieczorem zapłacę mu tysiąc piastrow, i chcę **dotrzymać słowa**. (*Skala Taniosa*, 39) < J’ai promis de lui payer mille piastres avant ce soir, et **je tiendrai parole**. (*Le Rocher de Tanios*, 39)

Jed wybrał ją z paryskiego przewodnika kulturalnego na podstawie reklamy obiecującej tradycyjną jakość kuchni, i w sumie **obietnica ta została dotrzymana**. (*Mapa i terytorium*, 17) < Jed l’avait choisie dans le *Pariscopes* sur la foi d’une annonce publicitaire promettant une qualité traditionnelle, à l’ancienne, et **la promesse était**, dans l’ensemble, **tenue**. (*La carte et le territoire*, 19)

- *mieć ostatnie słowo, ostatnie słowo należy do kogoś* ‘ktoś ma decydujący wpływ na coś, ktoś o czymś przesądza, decyduje’ (PSFBiL) < *avoir le dernier mot* ‘l’emporter dans une discussion, ne plus trouver de contradicteur’ [zwyciężyć w dyskusji, nie znajdować już oponenta] (DEL):

Żaden Mansour nigdy u mnie nie służył, mylisz się – rzekł z aroganckim uśmieszkiem, wzgardliwym, co jako pierwszy ślad dawnego usposobienia ojca i dlatego, że zawsze ten nonszalancki uśmieszek był denerwujący, rozgrzało serce Norah, tak jakby to było takie ważne, że ten zarozumiały, pełen buty człowiek ciągle się upiera, by **mieć ostatnie słowo** bardziej niż słuszność. (*Trzy silne kobiety*, 14) < Je n’ai jamais eu de Mansour à mon service, tu te trompes, dit-il avec un fin sourire arrogant, condescendant, qui, première manifestation de l’ancienne personnalité de son père et pour agaçant qu’eût toujours été ce petit sourire dédaigneux, réchauffa le cœur de Norah, comme s’il importait que cet homme suffisant continuât de s’entêter à **avoir le dernier mot** plus encore qu’il eût raison. (*Trois femmes puissantes*, 16)

- *nie powiedzieć jeszcze ostatniego słowa* ‘nie wyczerpać wszystkich możliwości w uprawianej dziedzinie, a dotychczasowe osiągnięcia traktować jako zapowiedź kolejnych sukcesów; nie ustawać w dążeniu do celu’ (PSFBiL):

Czuli pełne brzuchy. Odczuwali błogość. Ale Raffaele **nie powiedział jeszcze ostatniego słowa**. Przyniósł na stół pięć ogromnych naczyń pełnych najróżniejszych ryb, złowionych tego samego ranka. (*Słońce Scortów*, 135) < Ils sentaient leur ventre plein. Ils étaient bien. Mais Raffaele **n’avait pas dit son dernier mot**. Il apporta en table cinq énormes plats remplis de toute sorte de poissons pêchés le matin même. (*Le Soleil des Scorta*, 147)

- *zamienić ze sobą kilka słów* ‘porozmawiać z kimś przez chwilę’ (WSFPWN) < *échanger quelques mots, quelques paroles* (jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych, ale mająca sporą reprezentację w zebranym materiale, a także w wyszukiwarce Google – 109000 wyników), również w formie *nie zamienić ze sobą słowa*:

Zamienil parę słów z mężem matki, potem jeszcze z matką, bardzo opornie, bo wyczerpała już zapas pytań, które odważyła się mu zadać. (*Trzy silne kobiety*, 66) < **Il échangea quelques mots** avec le mari de sa mère, puis encore avec celle-ci, péniblement car elle était arrivée au bout de ce qu’elle osait lui demander. (*Trois femmes puissantes*, 56)

Martinov to młody facet o niewinni szczerzącym spojrzeniu, **zamieniają ze sobą kilka słów**. (*Odchodzę*, 31) < Maritnov c'est un jeune type au regard innocemment rusé, **on échange quelques mots**. (*Je m'en vais*, 42)

Deniza i on któregoś wieczora **wymienili parę słów** pod drzewami alei. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 111) < Denise et lui **ont échangé quelques mots**, un soir, sous les arbres du terre-plein. (*Rue des boutiques obscures*, 135)

Zamieniliśmy kilka słów, a potem, stopniowo, wszyscy zamilkli. (*Łaskawe*, 348) < **Nous échangeâmes encore quelques paroles** puis petit à petit tout le monde se tut. (*Les Bienveillantes*, 478)

Zorientował się, że przez całą drogę **nie zamienili ani słowa**; pogrążony w myślach nawet nie zauważył, jak zatrzymywali się na kolejnych bramkach autostrady. (*Mapa i terytorium*, 263) < Il s'aperçut qu'ils **n'avaient pas échangé une parole** durant tout le voyage ; perdu dans ses pensées, il n'avait même pas remarqué les arrêts au péage. (*La carte et le territoire*, 285)

Luciano Mascalzone wyszedł z domu Filomeny Biscotti, **nie zamieniwszy z nią słowa**. (*Słońce Scortów*, 20) < Luciano Mascalzone ressortit de la maison de Filomena Biscotti **sans avoir échangé un seul mot** avec elle. (*Le Soleil des Scorta*, 21)

Po czym w ciszy nocy, która zapadła nad wodami, wrócili do Montepuccio. **Nie zamieniając słowa**. (*Słońce Scortów*, 157) < Puis, dans la nuit calme qui était tombée sur les eaux, ils retournèrent à Montepuccio. **Sans échanger un mot**. (*Le Soleil des Scorta*, 169)

Ostatnie w niniejszym rozdziale wybrane cytaty poświadczające wystąpienie omawianej relacji ekwiwalencji strukturalno-semantycznej wiążą się z tematyką kresu egzystencji. Pierwszy zawiera – kwalifikowany jako podniosły – frazeologizm *paść, polec, zginąć na polu chwały* ‘polec, zginąć chlubnie w walce, w bitwie, na wojnie’ (WSFPWN) < *mourir, tomber au champ d'honneur* ‘mourir au champ de bataille’ [zginąć na polu walki] (DEL):

Wiesz, ludzie wolą żołnierza, kiedy jest dzielny i uśmiechnięty... albo jeśli **zginął na polu chwały**. (*Francuski testament*, 239) < Le soldat, tu sais, on le préfère ou bien brave et souriant ou bien... **mort au champs d'honneur**. (*Le Testament français*, 235)

Tak zniknął wuj Charlotte'y – „**padł na polu chwały**”, „poległ za Francję” – według prasowych formulek. I za sprawą tej figury retorycznej jego nieobecność jeszcze bardziej zbijała z tropu – niczym zostawiony na biurku ołówek, wetknięty w temperówkę czy parę

cienkich ostrużyn nie uprzątanym, odkąd wyjechał. (*Francuski testament*, 68) < C'est ainsi que disparut l'oncle de Charlotte – « **tombé au champ d'honneur** », « mort pour la France », selon la formule des journaux. Et cette tournure verbale rendait son absence encore plus déconcentrante – comme ce taille-crayon sur sa table du travail, avec un crayon introduit dans le trou et quelques fins copeaux, immobiles depuis son départ. (*Le Testament français*, 71)

DEL podaje jeszcze informację o tym, że po francusku zwrot ten, notowany w źródłach Akademii Francuskiej dopiero w 1835 roku, jest kontaminacją wyrażenia *champ de bataille* [pole walki] i średniowiecznego zwrotu *mourir au lit d'honneur* [umrzeć na łożu chwały].

Kolejne dwa przykłady odnoszą się już do realiów pośmiertnych – chodzi o: *zabrać ze sobą do grobu* 'dochować jakiejś tajemnicy, umrzeć nie wyjawiający, nie zdradziwszy czegoś (najczęściej w połączeniu z rzeczownikami typu *tajemnica*, *sekret*, *domysły*)' (PSFBiL) < *emporter un secret dans la tombe* 'garder un secret jusqu'à la mort' [zachować tajemnicę aż do śmierci] (Internaute) – w cytacie mowa o *pewności*, a nie *tajemnicy* – oraz *przewracać się w grobie* 'o sytuacji, w której coś byłoby rażące dla osoby dziś nieżyjącej, sprzeczne z jej zasadami, wywołałoby jej zgorszenie, oburzenie' (PSFBiL) < *se retourner dans la tombe* 'd'une situation tellement choquante qu'un mort y réagirait à sa manière' [o sytuacji tak szokującej, że zmarły zareagowałby na swój sposób] (Internaute) – w drugim cytacie innowacja regulująca (Im. w *grobach*):

Józ mnie kochał: mój przepalony rozum to wie, i pewność tę **zabiorę ze sobą do grobu**. (*Alabama song*, 174) < Józ m'aimait: mon cerveau grillé le sait, et **j'emporterai** cette certitude **dans ma tombe**. (*Alabama Song*, 197)

W głębi serca wszakże, w tej wyschłej studni jej niezrealizowanych pragnień, musiała przecież wiedzieć, że zabrakło jej hartu ducha, koniecznej pasji, żeby zostać aktorką, jak robi to Tallulah, moja najlepsza kumpelka, jeśli chodzi o ekstrawaganckie wysoki i skandaliczne zachowanie, Tallulah tak jak ja sama nieustraszona, która tak samo jak ja powinna była urodzić się chłopcem, bo przecież czegoż to my razem nie wyprawialiśmy, przodkowie nasi to się chyba w **grobach przewracają**, pionierzy, gubernatorowie i senatorzy wystarczająco znamienici, żeby ich pochowano nie tyle w zwykłym grobie, ale w grobowcach przypominających świątynie greckie w miniaturze, tak, tak, nie śmieszność tego zamysłu ich zabiła, ani nie próżność, Tallulah, która dokonała tego, czego moja matka nie ośmieliła się zrobić, i pośle w diabły całą rodzinę i te wszystkie tabu, realizując

marzenie o scenie i światłach rampy (...). (*Alabama song*, 24) < Mais au fond d'elle, dans le puits à sec des désirs taris, elle devait bien savoir qu'elle n'avait pas eu la trempe, pas la rage nécessaire, pour devenir actrice comme le ferait Tallulah, ma meilleure amie pour ce qui était des incartades et du scandale, Tallulah comme moi intrépide, comme moi garçon manqué, et on a fait les quatre cents coups toutes les deux, à faire **se retourner dans leurs tombes** du cimetière nos ancêtres pionniers, gouverneurs et sénateurs assez illustres pour être enterrés non pas dans des caveaux ordinaires mais sous des temples grecs miniatures, oui, oui, le ridicule ne les a pas tués, la vanité non plus, Tallulah qui ferait ce que maman n'osa pas en envoyant dinguer famille et tabous pour son rêve de planches et de lumière (...). (*Alabama Song*, 33)

IV.2.B. Ekwiwalent wyłącznie semantyczny

Do typu drugiego (w bazie oznaczyłam go skrótem **PL-E**), który stanowi największą część wszystkich realizacji (32,8%), zaliczam te z wyekscerpowanych przykładów, w których frazeologizm zastosowany w polskim tekście został użyty jako następstwo istnienia frazeologizmu w tekście wyjściowym, a relacja pomiędzy nimi jest oparta tylko na odpowiedniości semantycznej, tzn. różni je skład leksykalny – czasem nieznacznie, innym razem – w bardzo wysokim stopniu. To tutaj objawia się sedno pracy tłumacza i waga jego poszczególnych decyzji przekładowych. Jak w związku z tym zaobserwujemy, nierzadko okazuje się, że za jakimś jednym polskim frazeologizmem stosowanym w tłumaczonych tekstach kryją się różne francuskie frazeologizmy wyjściowe, np. polskie *zmyć komuś głowę* ‘złajać, zwymyślać, surowo kogoś skrytykować’ (PSFBiL) pojawia się w miejsce *passer un savon à qqn* [podać mydło komuś]⁸² ‘le réprimander’ [zganić go] (DEL) lub *écorner les oreilles à qqn* [zagiąć uszy komuś] ‘le fatiguer par ses paroles (récriminations, plaintes, etc.)’ [zmęczyć kogoś swoimi słowami (oskarżeniami, skargami itd.)] (DEL):

Gdyby się zresztą znalazł jakiś gliniarz, chętny do kontroli w dzielnicy północnej, to po pierwsze zaraz by został grzecznie wyprowadzony, a po drugie prefekt dobrze **zmyłby mu głowę**, bo środkiem, jaki wymyślił na obniżenie przestępczości, jest uznanie, że nie istniejemy. (*Bilet w jedną stronę*, 15) < Il faut dire qu'un policier qui se mettrait en tête de contrôler les identités dans les quartiers nord, d'abord il serait immédiatement reconduit à la frontière, et puis le préfet **lui passerait un savon**, parce que la mesure qu'il a prise

⁸² W nawiasie kwadratowym podaję tłumaczenia typu słowo w słowo, tak by umożliwić zrozumienie omawianych zjawisk czytelnikowi niewładającemu językiem francuskim.

pour faire baisser la criminalité, le préfet, c'est de décider qu'on n'existe pas. (*Un Aller simple*, 13)

Zmyli mi głowę za ten drobnomieszczański pomysł: „Dla każdego prostego człowieka łoża w teatrze”. (*Kochanka Brechta*, 105) < **On m'a écorné les oreilles** avec cette entreprise petite-bourgeoise : « A chaque homme du peuple, sa loge de théâtre attitrée. » (*La Maîtresse de Brecht*, 148)

Z kolei różne polskie frazeologizmy odpowiadają czasem jakiemuś jednemu frazeologizmowi francuskiemu, np. za polskimi synonimicznymi frazeologizmami *mieć czegoś dość* ‘być bardzo zmęczonym, udręczonym czymś, nie móc czegoś dłużej znosić’ (WSFPWN), *mieć czegoś po dziurki w nosie* ‘mieć czegoś dosyć, przesyć się czymś’ (PSFBiL) i *mieć wszystkiego powyżej uszu* ‘mieć czegoś lub kogoś dosyć, nie móc czegoś (kogoś) dalej znosić’ (PSFBiL) stoi w oryginalnych tekstach zwrot idiomatyczny *en avoir marre* [mieć z czegoś nudę⁸³] ‘en avoir assez, être excédé ou dégoûté’ [mieć czegoś dość, być zmęczonym lub zde gustowanym] (DEL):

Jeśli się nie uspokoisz, Rudy, będziesz miał poważne kłopoty. Pan Manille zaczyna już **mieć tego dość**, wiesz chyba, i my też. (*Trzy silne kobiety*, 198) < Si tu ne te calmes pas, Rudy, tu vas avoir des sérieux ennuis. M. Manille commence à **en avoir marre**, tu sais, et nous aussi. (*Trois femmes puissantes*, 155)

Wstałem, już **po dziurki w nosie miałem** tej bramy i popatrzyłem na ulicę, żeby coś zobaczyć. (*Życie przed sobą*, 65) < Je me suis levé, **j'en avais marre** de la porte cochère et j'ai regardé dans la rue pour voir. (*La Vie devant soi*, 108)

Kretyński akcent, z którym ten chłopak posługiwał się moim językiem, niesamowicie mnie wnerwił, i chętnie bym się z nim pobił jak Arab z Arabem, żeby wreszcie z kimś nawiązać prawdziwy kontakt, a w ogóle to **miałem wszystkiego powyżej uszu**; przytrzymałem kiwającego się na siedzeniu taksówki łamagę, który półprzutomnie spytał: – A... a mój telefon? (*Bilet w jedną stronę*, 91) < Et je lui en voulais à celui-là aussi d'avoir cet accent débile pour parler ma langue, je me serais volontiers battu avec lui entre Arabes pour communiquer normalement avec quelqu'un, pour une fois, comme je savais faire, **j'en avais marre, marre et marre**; j'ai balancé l'autre andouille sur la banquette où il a bredouillé, affolé : – Et... et mon téléphone ? (*Un Aller simple*, 80)

⁸³ *Marre* pochodzi od czasownika *marrer*, pierwotnie oznaczającego ‘nudzić się’ (*s'ennuyer*), dopiero w dalszym etapie zyskującego współczesne znaczenie ‘śmiać się, bawić się, żartować’ (por. Robert – *marre*).

Nie ma tu jednak możliwości zaobserwowania jakichś szczególnych reguł, zwłaszcza gdy w grę wchodzi bogata synonimia – pokazują to także konteksty zawierające w polskiej wersji językowej dwa zbliżone znaczeniowo frazeologizmy z komponentem *głowa*. Pierwszy z nich, zwrot *kręci się komuś w głowie* ‘ktoś ma wrażenie utraty równowagi, ktoś traci równowagę; ktoś jest oszołomiony, zdumiony, zaskoczony’ (SFJP), jest w tłumaczeniu odpowiednikiem takich jednostek wyjściowych, jak:

- *avoir la tête qui tourne* [mieć głowę, która się kręci] (frazeologizm nienotowany w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych):

Czuł całym ciałem, jak melodia wznosi się i opada. I pojmował jej głęboki sens. **Kręciło mu się w głowie.** (*Słońce Scortów*, 193) < Les chants montaient et descendaient dans tout son corps. Et il comprenait leur sens profond. **La tête lui tournait.** (*Le Soleil des Scorta*, 207)

– Pozwoli pan, że przerwiemy? **W głowie mi się kręci...** (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 33)
< – Ça ne vous fait rien si nous arrêtons ? **J’ai la tête qui tourne...** (*Rue des boutiques obscures*, 37)

- oraz *avoir, prendre, donner un vertige* [mieć, wziąć, dać zawrót głowy] (jest to również frazeologizm, którego nie znalazłam w wybranych słownikach):

Zakręciło jej się w głowie, odsunęła krzesło i wybiegła do ogrodu. (*Trzy silne kobiety*, 103) < **Elle eut un vertige**, elle se vit repousser sa chaise, s’enfuir dans le jardin. (*Trois femmes puissantes*, 85)

Cała nawa trzęsła się od śmiechów, w uszach aż mi dzwoniło od oklasków, czułam, że **kręci mi się w głowie.** (*Alabama song*, 44) < La nef vibrait de rire, mes tympanes bourdonnaient sous les applaudissements, **le vertige me prenait.** (*Alabama Song*, 54)

Gdy skończył, proboszczowi **kręciło się w głowie.** (*Słońce Scortów*, 51) < Lorsqu’il eut terminé, le curé **fut pris de vertige.** (*Le Soleil des Scorta*, 53)

Wzburzone fale były tak potężne, że prom opisał półkole; od gwałtownego poślizgu **zakręciło nam się w głowie.** (*Francuski testament*, 223) < Le flux engendré par le passage du paquebot fut si puissant que notre radeau décrivit un demi-tour, une rapide glissade qui **nous donna le vertige.** (*Le Testament français*, 219)

Również drugi, *przyprawiać o zawrót głowy* ‘ktoś jest oszołomiony z powodu nadmiaru wrażeń’ (WSFPWN), występuje – jak poprzedni jego polski synonim – w miejsce

francuskiego *donner le vertige* lub *faire tourner la tête* [wywoływać kręcenie się głowy]:

Może rozpiętość tych dat **przyprawiała mnie o zawrót głowy**. (*Francuski testament*, 280)

< C'étaient peut-être ces dates qui **me donnaient le vertige**. (*Le Testament français*, 273)

Nie mogłem pójść za jego przykładem [o oparciu się o kamienną balustradę mostu – przypis B.J.], bo **dostałbym zawrotu głowy**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 43) < Je ne pouvais pas l'imiter parce que **cela me donnait le vertige**. (*Rue des boutiques obscures*, 49)

Dwa wózki na wielkich kołach ze stosami karmelków, cukierków z lukrecji, lizaków i najróżniejszych łakoci **przyprawiały** dziatwę **o zawrót głowy**. (*Słońce Scortów*, 253) < Deux énormes charrettes remplies de caramels, de réglisses, de sucettes et de sucreries de toutes sortes **faisaient tourner la tête** des enfants. (*Le Soleil des Scorta*, 267)

Wśród przykładów zebranych w niniejszym rozdziale trafiły się takie pary, których skład leksykalny jest bardzo podobny, ale różni je znaczenie (należące do kategorii pozornych paralelizmów frazeologicznych), np. polski zwrot *leży coś komuś na sercu* ‘ktoś bardzo czymś się przejmuje, o coś się troszczy; bardzo komuś na czymś zależy’ (PSFBiL) konsekwentnie pojawia się w kontekstach, w których w oryginale użyto francuskiego *avoir qqch. sur le cœur* [mieć coś na sercu] ‘en avoir du ressentiment’ [mieć w związku z czymś żal] (DEL), a którego odpowiednikiem semantycznym byłby raczej polski frazeologizm *leży coś komuś na wątrobie* ‘coś kogoś nurtuje, złości, irytuje, coś komuś dokucza, doskwiera’ (PSFBiL):

Postawi się na moim miejscu, będzie pisał w pierwszej osobie mają na myśli mnie, transportując moją historię wyrazi to **wszystko, co mu leży na sercu**, i ta książka będzie najlepszym sposobem przedstawienia doliny Irghiz tak, by ją zachować nienaruszoną. (*Bilet w jedną stronę*, 67) < Il se mettrait à ma place, il dirait « je » en parlant de moi, pourrait exprimer dans mon itinéraire **tout ce qu'il avait sur le cœur**, en transposant, et le livre serait le meilleur moyen de faire connaître la vallée d'Irghiz sans la dénaturer. (*Un Aller simple*, 57)

Wiesz, taki kamień, który kładziesz przed sobą... I wypłakujesz przed nim wszystkie swoje cierpienia, wszystkie nieszczęścia, cały swój ból, całą nędzę... któremu powierzasz **wszystko, co leży ci na sercu**, a nie śmiesz zdradzać innym... (*Kamień cierpliwości*, 82) < Tu sais, cette pierre que tu poses que tu poses devant toi... devant laquelle tu te lamentes sur tous tes malheurs, toutes tes souffrances, toutes tes douleurs, toutes tes misères... à qui tu

confies **tout ce que tu as sur le coeur** et que tu n'oses pas révéler aux autres... (*Syngué sabour*, 79)

Wtedy zdałam sobie sprawę, że – rzeczywiście – odkąd jesteś chory, odkąd do ciebie mówię, wściekam się na ciebie, wyzywam cię i zdradziłam ci **wszystko, co leży mi na sercu**, a ty nie możesz mi odpowiedzieć, nie możesz mi nic zrobić... to wszystko daje mi pocieszenie, spokój. (*Kamień cierpliwości*, 80–81) < Là, je me suis aperçue qu'en effet depuis que tu étais malade, depuis que je te parlais, que je m'énervais contre toi, que je t'insultais, que je te disais **tout ce que j'avais gardé sur le coeur**, et que toi tu ne pouvais rien me répondre, que tu ne pouvais rien faire contre moi... tout ça me réconfortait, m'apaisait. (*Syngué sabour*, 77)

Porządkując opisywany materiał w tej części pracy, posłużyłam się kryterium formalnym stopnia wzajemnej odmienności składów leksykalnych frazeologizmów polskich i francuskich, pozostających ze sobą w badanych kontekstach w relacji ekwiwalencji semantycznej. Drugim kryterium, podrzędnym, służącym pogrupowaniu przykładów, jest podział na frazy, zwroty i wyrażenia, a w ramach niego – również kolejność alfabetyczna (według pierwszego wyrazu w związku). Model klasyfikacji przedstawia się więc następująco (przykłady pochodzą z zebranego przeze mnie materiału; należy przy tym zaznaczyć, iż wszystkich tych zestawień, zwłaszcza ze względu na naturę badań i ich metody, nie można traktować bezwarunkowo jako ekwiwalentów „obiektywnych”, słownikowych – są to realizacje tekstowe):

1) frazeologizm tłumaczenia różni się od frazeologizmu oryginału co najmniej jednym istotnym elementem leksykalnym, np.

- frazy: *na chybił traf* < *au hasard* [na traf];

- zwroty: *odprowadzić kogoś na ostatni spoczynek* < *accompagner qqn à sa dernière demeure* [odprowadzić kogoś do jego ostatniego domu]; *podnosić kogoś na duchu* < *remonter le moral à qqn* [podnosić morale komuś]; *postawić kolejkę* < *offrir une tournée* [zaoferować kolejkę]; *słyszeć ciągle tę samą śpiewkę* < *entendre cette rengaine* [słyszeć tę śpiewkę]; *zacząć nowe życie* < *commencer une autre vie* [zacząć inne, drugie życie]; *zabrać głos* < *repandre la parole* [zabrać słowo]; *zarabiać krocie* < *gagner une fortune* [zarabiać fortunę]; *zdobyć się na odwagę* < *prendre son courage* [wziąć, powziąć swoją odwagę]; *zwrócić uwagę na* < *faire attention à* [zrobić uwagę na];

- wyrażenia rzeczownikowe: *ciemny lud* < *foule obscure* [ciemny tłum]; *gęsia skórka* < *la chair de poule* [skóra kurza]; *głos matowy* < *voix blanche* [głos biały]; *głos zduszony* < *voix blanche* [głos biały]; *główna nagroda* < *le gros lot* [największa nagroda]; *pijany w sztok* lub *zalany w trupa* < *ivre mort* [pijany umarły]; *rajskie jabłko* < *pomme originaire* [jabłko pierwotne]; *rozpuszczone dzieci* < *enfants gâtés* [dzieci „sciastkowane”]; *sedno sprawy* < *le nœud de l’affaire* [węzeł sprawy]; *twardy sen* < *sommeil buté* [sen uparty]; *wojna domowa* < *guerre civile* [wojna obywatelska, cywilna];

- wyrażenia określające: *domowej roboty* < *fait à la main* [zrobione ręką]; *w biały dzień* < *en plein jour* [w pełny dzień];

2) frazeologizm tłumaczenia różni się od frazeologizmu oryginału całym składem wyrazowym, jednak poszczególne elementy leksykalne wchodzące w skład związku zachowują pewną bliskość semantyczną lub asocjacyjną pomiędzy językami, np.

- frazy: *wszystkie drogi stoją otworem* < *tous les champs sont ouverts* [wszystkie pola są otwarte]; *bez dwóch zdań* < *sans aucun doute* [bez żadnej wątpliwości];

- zwroty: *być przylapanym na gorącym uczynku* < *être pris sur le fait* [być wziętym na czynnie]; *zwinąć się w kłębek* < *se coucher en boule* [położyć się w kulę];

- wyrażenia rzeczownikowe: *ciężkie czasy* < *des années dures* [twarde lata]; *za wszelką cenę* < *par tous les moyens possibles* [przez wszystkie możliwe środki] lub *coûte que coûte* [kosztuje co kosztuje].

3) frazeologizm tłumaczenia całkowicie różni się od frazeologizmu oryginału mechanizmem obrazowania, np.

- frazy: *raz kozie śmierć* < *à-Dieu-va* [Bogu idź]; *na chybił trafił* < *au petit bonheur* [na małe szczęście];

- zwroty: *mieć czegoś, kogoś po uszy* < *en avoir sa claque* [mieć czegoś swój kłaps];

- wyrażenia rzeczownikowe: *babie lato* < *les fils de la Vierge* [nitki Panny];

- wyrażenia określające: *na całe gardło* < *à tue-tête* [na wymęczenie⁸⁴ głowy].

Przejdę teraz do szczegółowej analizy wybranych sytuacji ilustrujących zaobserwowane prawidłowości.

⁸⁴ W dawnym francuskim wyraz *tuer* ‘zabić’ miał to znaczenie, co *frapper* ‘bić, uderzać, klepać, pukać, razić’ i nawet szersze – *fatiguer* ‘zmęczyć, znużyć’, *exténuer* ‘wyczerpać’ (por. DEL – *tête*).

1) FRAZEOLGIZM TŁUMACZENIA RÓŻNI SIĘ OD FRAZEOLGIZMU ORYGINAŁU

JEDNYM ISTOTNYM ELEMENTEM LEKSYKALNYM

W poprzednim rozdziale (VI.2.A) przedstawiłam przykłady zjawiska będącego konsekwencją zastosowania w tłumaczeniu ekwiwalentu absolutnego, pozostającego względem oryginału w doskonałej relacji pełnej odpowiedniości, zarówno na poziomie struktury, jak i znaczenia. Kluczowe okazało się w tamtym wypadku podkreślanie tożsamości zestawianych związków frazeologicznych. Tutaj zajmę się pokazaniem różnic, choć typ, który reprezentują konteksty porównawcze zebrane w tej części pracy, odznacza się specyficzną cechą: będziemy mianowicie mówić o frazeologizmach „prawie” takich samych, tj. różniących się co najmniej jednym istotnym elementem leksykalnym – i z tego powodu wyłączonych ze zbioru ekwiwalentów strukturalno-semantycznych. Element ten może mieć postać wyrazu zamiennego; może też być tak, że polski frazeologizm jest w stosunku do francuskiego rozbudowany lub też – odwrotnie – ma krótszą formę.

Spśród fraz można by w tej grupie wymienić takie frazeologizmy, jak:

- *ani ziębi, ani grzeje* ‘o czymś, co jest komuś zupełnie obojętne, od czego ktoś całkowicie się dystansuje’ (PSFBiL) < *ne faire ni chaud ni froid* [nie robić ani ciepło, ani zimno] ‘être indifférent à qqn (se dit d’une chose ou plus rarement d’une personne)’ [być obojętnym na kogoś (o rzeczy lub rzadziej o osobie)] (DEL):

Ja mogę spać z kimkolwiek, **ani** mnie to **ziębi**, **ani** grzeje. Mam to gdzieś. Czy obmacuje mnie stary, czy młody, byle dawał mi forszę. (*Kochanka Brechta*, 107) < *Moi, je peux coucher à n’importe qui, ça ne me fait ni chaud ni froid*. Me faire tripoter par un vieux ou par un jeune, je m’en fous du moment qu’il tient assez à moi pour me donner du fric. (*La Maîtresse de Brecht*, 152)

Obaj byliśmy ofiarami, wysyłanymi nie wiadomo gdzie, i jeśli przypadkiem w tym tygodniu zabraknie wojen, ofiar lub księżniczek, możemy się znaleźć nawet na okładce „Paris Matcha” – ale **ani** mnie to **ziębiło**, **ani** grzało, bo nie miałem już nikogo, kto by wyciął zdjęcie. (*Bilet w jedną stronę*, 44) < *On était deux victimes envoyées au diable, et si jamais cette semaine ça manquait de guerres, de morts ou de princesses, on nous mettrait en couverture de Match – mais ça ne me faisait ni chaud ni froid*, parce que je n’avais plus personne pour me découper. (*Un Aller simple*, 37)

- *nie ma żywego ducha* ‘nie ma nikogo, żadnego człowieka’ (WSFPWN) < *il n’y a pas, ne pas trouver l’âme qui vive* [nie ma, nie znajdować ducha, który żyje] ‘ne trouver personne’ [nie znajdować nikogo] (Robert):

Nie było żywego ducha. Wioska spała i kopyta osła rozbrzmiewały w ciszy. (*Słońce Scortów*, 72) < **Il n’y avait plus âme qui vive.** Le village dormait et le pas des sabots de l’âne résonnait avec le son exact de la solitude. (*Le Soleil des Scorta*, 77)

- *włos komuś z głowy nie spadnie* ‘nic złego komuś się nie stanie; ktoś pozostanie całkowicie bezpieczny’ (PSFBiL) < *ne pas toucher à un cheveu de qqn* [nie dotknąć za włos kogoś] ‘ne lui faire de mal en aucune façon’ [nie sprawić mu bólu w żaden sposób] (DEL):

Syn Immacolaty jest stworzeniem bożym. Bardziej niż ktokolwiek z was. Stworzeniem bożym, słuchajcie uważnie i bądźcie przekłęci, jeśli **spadnie mu choć włos z głowy!** (*Słońce Scortów*, 37) < Le fils d’Immacolata est une créature de Dieu. Plus que chacun d’entre vous. Une créature de Dieu, vous m’entendez, et soyez maudits si **vous touchez à un seul de ses cheveux !** (*Le Soleil des Scorta*, 39)

Wszyscy musieli wszak przyznać, że od dnia ślubu Rocca nikomu w Montepuccio **nie spadł nawet włos z głowy.** (*Słońce Scortów*, 44) < Mais on dut reconnaître également que depuis le jour de son mariage, Rocco **ne toucha plus à un cheveu** des habitants de Montepuccio. (*Le Soleil des Scorta*, 46)

Dla zilustrowania sytuacji ekwiwalencji semantycznej ze zwrotami różniącymi się jednym istotnym elementem leksykalnym podałabym takie oto pary:

- *alkohol uderza komuś do głowy* ‘alkohol zaczyna, zaczął działać na kogoś, powoduje, spowodował u kogoś zawroty głowy, trudności w chodzeniu; ktoś jest pijany’ (WSFPWN) < *monter à la tête à qqn* [podchodzić do głowy komuś] ‘uderzać, iść do głowy (o sukcesie, alkoholu)’ (SIFP):

Zdaje się, że wódka palmowa była odpowiednia dla pani Rozy, bo **ona uderza do głowy** i otwiera drogi okrażeniowe, ale to w ogóle nic nie dało poza tym, że zrobiła się trochę czerwona. (*Życie przed sobą*, 129) < Il paraît que l’alcool de palme était bon pour Madame Rosa car **il monte à la tête** et ouvre les voies de circulation, mais ça n’a rien donné du tout, sauf qu’elle est devenue un peu rouge. (*La Vie devant soi*, 210)

- *być niewartym złamanego szeląga* ‘być ocenianym jako bezwartościowe, liche, nienadające się do niczego’ (WSFPWN) < *ne pas valoir un clou* [nie być wartym gwoźdźcia] ‘ne rien valoir du tout’ [w ogóle nie mieć wartości] (DEL):

Kąciki jego ust powędrowały w dół, on sam zaś, z niezadowoleniem potrząsając głową, jął wpisywać kolumny jakichś znaków do cienkiego notesu oprawnego w purpurową skórę jaszczurki i Ferrer, widząc jego minę, pomyślał, że sprawa stracona; wszystko razem **niewarte złamanego szeląga**, cała podróż na nic. (*Odchodzę*, 75) < Ses commissures s’infléchirent vers le sol pendant qu’il alignait, tout en secouant la tête avec mauvaise humeur, quelques colonnes de signes sur un étroit carnet relié de lézard pourpre et Ferrer, vu l’expression qu’il affichait, pensa que c’était foutu : tout ça **ne vaut pas un clou**, tout ce voyage pour rien. (*Je m’en vais*, 106)

- *chodzi coś komuś po głowie* ‘coś jest przedmiotem często powracającej myśli, refleksji, ktoś zastanawia się, przemyśliwa nad czymś; ktoś miał zamiar zrealizować jakiś pomysł’ (PSFBiL) < *avoir qqch. en tête, dans la tête* [mieć coś w głowie] – jednostka nienotowana w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych:

To dlaczego ciągle **mu chodzą po głowie** te lwy? (*Życie przed sobą*, 43) < Alors pourquoi **il a** tout le temps des lions **dans la tête** ? (*La Vie devant soi*, 71)

Przez cały pierwszy dzień przyjmowania nie kończącej się defilady wizytujących szejkwici **chodziło po głowie** tylko jedno pytanie: „Czy przybędzie?”. (*Skala Taniosa*, 108) < Tout au long de cette première journée, pendant que les visiteurs défilaient, le cheikh **n’avait eu qu’une** interrogation **en tête** : « Viendra-t-il ? » (*Le Rocher de Tanios*, 99)

Żerios już miał wymówić imię, które **chodziło mu po głowie**, ale po intonacji głosu swego pana wyczuł, że szejk miał własny pomysł; wołał więc odpowiedzieć: – Nie zastanawiałem się jeszcze nad tym. Póki się nie urodził... (*Skala Taniosa*, 48) < Gérios allait prononcer le prénom qu’**il avait en tête** quand il sentit, par l’intonation de la voix du maître, que ce dernier avait également son idée ; aussi préféra-t-il dire : – Je n’y ai pas encore réfléchi. Tant qu’il n’était pas né... (*Le Rocher de Tanios*, 48)

- *czuć się jak u siebie w domu* ‘czuć się dobrze, swobodnie’ (PSFBiL) < *faire comme chez soi* od *faites comme chez vous* [rób jak u siebie (w domu)] ‘formule par laquelle on invite un hôte à se comporter comme il le ferait chez lui, sans aucune gêne’ [formuła, którą zaprasza się gościa do takiego zachowywania się, jakby zachowywał się on u siebie, bez żadnego skrupowania] (DEL) – w drugim cytacie zaktualizowane w postaci innowacji wymieniającej *zachowywać się jak u siebie w domu*:

Tego dnia w domu siedziały więc tylko te dzieciaki, co były na stałe, to znaczy zwłaszcza ja i Banania, ten nie płacił już od roku, ale miał to gdzieś i **czuł się jak u siebie w domu**. (*Życie przed sobą*, 31) < Ce jour-là, il n'y avait donc à la maison que les mêmes qui étaient les permanents, et ça faisait surtout moi et Banania, qui ne payait plus depuis un an mais qui s'en foutait complètement et **faisait comme chez lui**. (*La Vie devant soi*, 51)

Uwagę moją zwrócił młody człowiek, lat może dwudziestu, który **zachowywał się** w tej restauracji **jak u siebie w domu**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 139) < Je me suis aperçue de la présence d'un jeune homme d'une vingtaine d'années **qui était comme chez lui** dans ce restaurant. (*Rue des boutiques obscures*, 173)

- *kląć jak szewc* 'kląć szpetnie, dosadnie' (PSFBiL) < *jurer, crier, hurler, s'engueuler, se battre comme un charretier* [kląć, krzyczeć, wrzeszczeć, nawymyślać sobie, bić się jak woźnica] 'terme de comparaison qualifiant un comportement grossier' [(DEL):

Wypala sto papierosów dziennie, jak mówi, ale wcale z tego nie jest taka dumna. Domaga się ginu, bo nie mam burbonu. **Klnie jak szewc**. (*Alabama song*, 156) < Elle fume cent cigarettes par jour, me dit-elle, pas peu fière de l'exploit. Réclame du gin, à défaut de bourbon. **Jure comme un charretier**. (*Alabama Song*, 176)

Ona może sobie robić, co chce, leżeć pijana w sztok w rynsztoku i **kląć jak szewc**: zawsze jest i pozostanie w oczach ludzi z dobrego towarzystwa potomkinią rodu Bankheadów. (*Alabama song*, 163) < Elle peut toujours jeter son bonnet par-dessus les moulins, rouler ivre morte dans le caniveau et **jurer comme un charretier** : elle est et restera aux yeux de la bonne société une Bankhead. (*Alabama Song*, 184)

- *klamać jak z nut* 'klamać wprawnie, łatwo, doskonale, bez przygotowania' (PSFBiL) < *menter comme un arracheur (de dents)* [klamać jak wyrwiząb] 'effrontement' [bezczelnie] (DEL)⁸⁵:

Doktor Katz **klamał jak z nut**, żeby wprowadzić dobry humor, bo nastrój też się liczy. (*Życie przed sobą*, 126) < Le docteur Katz **mentait comme un arracheur** de dents pour faire régner la bonne humeur, car le moral aussi, ça compte. (*La Vie devant soi*, 205)

- *krew się w kimś burzy* 'coś wprawia, wprawiło kogoś w podniecenie, doprowadza, doprowadziło kogoś do rozdrażnienia, wzburzenia' (WSFPWN) < *faire tourner les sangs* [robić kręcenie krwi – lm.] 'causer une grande émotion' [wywoływać silną

⁸⁵ DEL podaje etymologię: zwrot ten, poświadczony w źródłach XVII-wiecznych i wciąż żywy w języku potocznym, wziął się mianowicie z dawnych czasów, kiedy ówczesni dentyści, oferując swoje usługi w miejscach publicznych, na jarmarkach, deklarowali dla przyciągnięcia chętnych, że zabieg wyrwania zęba będzie bezbolesny (por. DEL – *arracheur*).

emocję] (DEL) – w cytacie francuskim innowacja regulująca: autor użył formy *sang* (lp.) ‘krew’ zamiast kanonicznej *sangs* (lm.) [krwie] (poza tym odwrócił stronę i dosłownie brzmi to w oryginale „Eliasz miał krew, która się kręci”):

Gdy Eliasz przechodził obok wysokiej fasady czterogwiazdkowego hotelu, **krew się w nim burzyła**. (*Słońce Scortów*, 178) < Elia **avait le sang qui tournait** dès qu’il passait devant la haute façade de l’hôtel quatre étoiles. (*Le Soleil des Scorta*, 193)

- *krew uderzyła komuś do głowy* ‘ktoś ulega silnemu wzburzeniu, doznaje nagle gwałtownych uczuć, stracił panowanie nad sobą’ (PSFBiL) < *le sang lui monte au visage* [krew podeszła komuś do twarzy] ‘il, elle devient tout(e) rouge’ [on, ona stał się, stała się cały czerwony, cała czerwona] (Robert):

„Tata bardzo lubił to miejsce”, powiedziała spokojnie Una. **Krew uderzyła mi do głowy**, złapałem ją za rękę: „Skąd wiesz?”. (*Łaskawe*, 502) < « Papa aimait beaucoup cet endroit », dit tranquillement Una. **Le sange me monta au visage** et je lui saisis les bras : « Comme sais-tu cela ? » (*Les Bienveillantes*, 690)

- *mieć fart* ‘mieć szczęście, napotykać pomyślne, sprzyjające okoliczności’ (PSFBiL) < *avoir de la veine, du pot* [mieć żyłę, pulę] ‘avoir de la chance’ (SIFP):

Jedyne, czego nie chciała za nic na świecie, to był rak, i tu **miała fart**, bo to była jedyna rzecz, której nie miała. (*Życie przed sobą*, 78) < La seule chose qu’elle ne voulait pour rien au monde, c’était le cancer, et là **elle avait de la veine** vu que c’était seule chose qu’elle n’avait pas. (*Życie przed sobą*, 130)

– Dobrze się stało. A poza tym ojciec, który był psychiatryczny, to w ogóle nie to, czego ci potrzeba, bo czasami to jest dziedziczne. – To prawda, proszę pani, **miałem fart**. (*Życie przed sobą*, 125) < – C’est mieux comme ça. Et puis, un père qui a été psychiatrique, c’est pas du tout ce qu’il te faut, parce que des fois c’est héréditaire. – C’est vrai, Madame Rosa, **j’ai eu du pot**. (*La Vie devant soi*, 203)

Odwróciłem się do niej, żeby zasunąć coś w rodzaju Zorro, ale **miałem fart**, bo akurat w tym momencie zablokowało się jej w głowie i siedziała tak nieobecna przez dwa dni i trzy noce nie zdając sobie sprawy. (*Życie przed sobą*, 127) < Je me tournai vers elle pour lui sortir n’importe quoi dans le genre Zorro, mais là **j’ai eu un coup de pot** parce que juste à ce moment-là ça s’est bloqué dans sa tête et elle est restée partie deux jours et trois nuits sans se rendre compte. (*La Vie devant soi*, 207)

Ale **nie miałem fartu**, kasjerka z „Le Panier” była koleżanką pani Rozy, z czasów, kiedy radziły sobie razem. Powiedziała wszystko starej i dostało mi się, taka scena zazdrości, że

hej! (*Życie przed sobą*, 49) < Manque **de pot**, la caissière du Panier était une copine de Madame Rosa quand elles se défendaient ensemble. Elle a prévenu la vieille et qu'est-ce que j'ai eu droit comme scène de jalousie ! (*La Vie devant soi*, 82)

- *mieć fart do kogoś* < *avoir coup de chance* [mieć łut szczęścia] 'd'un événement brusque, inattendu et heureux' [o wydarzeniu nagłym, nieoczekiwanym i szczęśliwym] (DEL):

Zacząłem od montowania i demontowania wystaw, potem kupiłem tę galerię i parę razy **miałem fart do** artystów. Ale zawsze wybieram na nosa. (*Mapa i terytorium*, 99) < J'ai commencé en montant et en démontant des expositions, et puis j'ai acheté ce petit local, et **j'ai eu quelques coups de chance** avec des artistes. Mais j'ai toujours fait mes choix à l'intuition, uniquement. (*La carte et le territoire*, 110)

- *mieć na głowie coś, kogoś* 'być bardzo zaabsorbowanym, zajmować się ważnymi sprawami; borykać się z czymś, rozwiązywać trudne problemy; być odpowiedzialnym za coś lub za kogoś, być zobowiązanym do opieki nad kimś' (PSFBiL) < *avoir en tête de* [mieć w głowie czegoś] 'projeter, avoir l'intention de faire telle chose' [planować, mieć zamiar zrobienia takiej rzeczy] (Larousse):

We Francji też takie są, ale ja ich nigdy nie słyszałem, bo nigdy nie byłem niemowlakiem, zawsze **miałem** inne sprawy **na głowie**. (*Życie przed sobą*, 128) < En France il y en a aussi, mais je n'en avais jamais entendu parce que je n'ai jamais été un bébé, **j'avais** toujours **d'autres soucis en tête**. (*La Vie devant soi*, 209)

- *mieć nóż na gardle* 'być w ciężkiej sytuacji, zmuszającej do powzięcia szybkiej, zwykle niekorzystnej dla siebie decyzji' (PSFBiL) < *prendre à la gorge* [wziąć za gardło] 'combattre, faire pression sur' [walczyć, naciskać na coś] (DEL) – w cytacie dokładnie brzmi to: „Pan Kfarjabdy był wzięty za gardło”:

Pan Kfarjabdy **miał nóż na gardle**. Zbiory były katastrofalne tego roku, a kwota, jakiej się domagano – trzysta sakwi, czyli sto pięćdziesiąt tysięcy piastrów – przekraczała o wiele to, co mógł zgromadzić, nawet gdyby zmusił wszystkich swoich poddanych do oddania ich oszczędności. (*Skala Taniosa*, 122) < Le maître de Kfaryabda **était pris à la gorge**. La récolte avait été désastreuse cette année-là, et la somme qu'on lui réclamait – trois cents bourses, soit cent cinquante milles piastres – dépassait de loin ce qu'il pouvait rassembler, même s'il obligeait tous ses sujets à lui livrer leurs économies. (*Le Rocher de Tanios*, 112)

- *mieć zajęłą głowę* ‘być zaprzątniętym czymś kłopotliwym, myśleć o jakichś trudnych problemach’ (WSFPWN) < *avoir la tête ailleurs* [mieć głowę gdzie indziej] ‘penser à autre chose, être distrait’ [myśleć o czym innym, być rozkojarzonym] (SIFP):

Przeprosiła, tłumacząc się, że **ma głowę zajęłą** czym innym, i jej wyczerpane smutkiem oczy, kruche zwierciadła stojącej wody, zawahały się przez chwilę. (*Pola chwały*, 74) < Elle s’excusa mais **elle avait la tête ailleurs**, et ses yeux exténués de chagrin hésitèrent un moment, frêles miroirs d’eau en équilibre. (*Les Champs d’honneur*, 87)

- *mieć związane ręce* ‘nie móc swobodnie działać, być pozbawionym możliwości decydowania o czymś’ (PSFBiL) < *ne pas avoir les mains libres* [nie mieć wolnych rąk] ‘ne pas pouvoir agir librement’ [nie móc działać swobodnie] (DEL):

W tak poważnej kwestii, wychodząc daleko poza zasięg jego władzy, a nawet władzy emira, pan Kfarjabdy **miał związane ręce** i właśnie dlatego bardzo musiał się liczyć z pozorami. (*Skala Taniosa*, 203) < Dans une affaire aussi grave, qui dépassait de loin son domaine et débordait même celui de l’émir, le maître de Kfaryabda **n’avait pas les mains libres**, il était contraint de respecter jusqu’au scrupule cette apparence des choses. (*Le Rocher de Tanios*, 181)

- *mieć kogoś na karku* ‘być przez kogoś ściganym, śledzonym; znaleźć się w sytuacji zagrożenia, osaczenia przez kogoś, przez jakiś (sic!) wrogów’ (PSFBiL) < *avoir qqn sur le dos* [mieć kogoś na plecach] od formy kanonicznej *être sur le dos de qqn* [być na plecach kogoś] ‘le surveiller sans cesse’ [kontrolować kogoś bez przerwy] (DEL):

Musisz, bracie, zrozumieć jedną rzecz: od trzech dni **mamy na karku** tych typów, którzy nie popuszczą, dopóki im nie damy nielegalnych imigrantów! (*Bilet w jedną stronę*, 32) < Il faut que tu comprennes une chose, Aziz : ça fait trois jours que la Brigade **a ces types sur le dos**, qu’ils réclament des clandestins, des clandestins, des clandestins ! (*Un Aller simple*, 27)

- *mieć pietra* ‘odczuwać strach, bać się’ (USJP) < *avoir les jetons* [mieć żetony] ‘avoir peur’ [bać się] (DEL):

Poszedłem popatrzeć, podszedłem z rękami w kieszeniach do, jak to mówią, suki. **Miałem trochę pietra**. (*Życie przed sobą*, 65) < Je suis sorti pour voir, les mains dans les poches, et je me suis approché du car de police, comme on les appelle. **J’avais un peu les jetons**. (*La Vie devant soi*, 108)

Miałem pietra, ale fajnie jest się bać, jak się wie, dlaczego, bo normalnie sinieję ze strachu bez żadnego powodu, tak jak oddycham. (*Życie przed sobą*, 66) **J'avais les jetons** mais c'était bon d'avoir peur en sachant pourquoi, car d'habitude j'ai une peur bleue sans aucune raison, comme on respire. (*La Vie devant soi*, 109)

- *miesza się komuś w głowie* 'ktoś traci zdolność logicznego rozumowania, myślenia, zapamiętywania' (WSFPWN) < *tourner la tête à qqn* [obrać głowę komuś] 'lui faire perdre le sens des réalités ; le rendre amoureux' [spowodować u niego utratę poczucia rzeczywistości; uczynić go zakochanym] (Larousse):

Oranie ziemi **pomieszało ci w głowie** – zasugerował Yu. (*Błędne cienie*, 113) < Le labour des champs **vous a tourné la tête**, suggéra Yu. (*Les Ombres errantes*, 151)

Nie wiem, czy orka na ugorach **pomieszała mi w głowie**, ale mam wrażenie, że w czasach, gdy jeszcze rządził Yao, lud wcale o tym nie myślał. (*Błędne cienie*, 113) < Je ne sais pas si le labour de mon pauvre champ **m'a tourné la tête** mais j'ai le sentiment qu'au temps où Yao régnait, le peuple n'y songeait guère. (*Les Ombres errantes*, 151)

- *plakać jak bóbr* 'płakać rzewnie, intensywnie' (PSFBiL) < *pleurer comme un veau* [płakać jak cielę] 'pleurer sans retenue' [płakać niepohamowanie] (DEL):

Cholernie się cieszyłem, że uniknęliśmy najgorszego. Usiadłem na schodach i **plakałem jak bóbr**. Bobry chyba nigdy nie płaczą, ale tak się mówi⁸⁶. (*Życie przed sobą*, 80) < Ça me faisait vachement plaisir qu'on évitait le pire. Je me suis assis dans l'escalier et **j'ai pleuré comme un veau**. Les veaux ne pleurent jamais mais c'est l'expression qui veut ça. (*La Vie devant soi*, 133)

- *przybrać zły obrót* 'zmieniać się na gorsze, toczyć się inaczej niż dotąd' (WSFPWN) < *mal tourner* [źle się kręcić] 'se gêner, prendre une mauvaise tournure' [zepsuć się, przybrać zły zwrot] (DEL) – w pierwszym cytacie w aspekcie niedokonanym (forma, jak się zdaje, kanoniczna, choć niepoświadczona w słowniku):

Jego ulubioną gwarową obelgą było coś w rodzaju onomatopei, która też służyła mu za przezwisko, kiedy sprawy **przybierały** dla niego **zły obrót**. (*Pola chwały*, 73) < Son juron favori était, en patois, une sorte d'onomatopée qui lui tenait lieu de surnom quand les choses **tournaient mal** pour lui. (*Les Champs d'honneur*, 86)

Kiedy sprawy z cioteczką **przybrały zły obrót**, dziadek i babka obawiając się kolejnego przeżycia dla swej córki (jeszcze nie minęły dwa miesiące od śmierci papy) zaproponowali,

⁸⁶ Cytat wydaje się interesujący również ze względu na element komentarza metajęzykowego.

że z nami zamieszkają, by nieść nam pomoc i wsparcie w naszym nieszczęściu. (*Pola chwały*, 105) < Quand les événements commencèrent à **mal tourner** pour la petite tante, redoutant une nouvelle épreuve pour leur fille (il y avait moins de deux mois que papa nous avait quittés), grand-père et grand-mère proposèrent de venir à s'installer à la maison, afin de nous apporter, dans notre détresse, aide et soutien. (*Les Champs d'honneur*, 121)

- *przychodzi, przyszło do głowy komuś coś* 'ktoś ma pomysł, pomyślał o czymś, zaczął się nad czymś zastanawiać, brać coś pod uwagę, rozważać; ktoś wziął coś pod uwagę, wkalkulował, postanowił' (PSFBiL, WSFPWN) < *venir à l'esprit* [przyjść do ducha, umysłu] 'être pensé spontanément' [być pomyślanym spontanicznie] (DEL):

Ojciec nadal mu się przyglądał, jakby żadne słowa nie **przychodziły mu do głowy** lub jakby nie był w stanie nadać im żadnego sensu, a po upływie co najmniej minuty głosem zagubionego dziecka zapytał: – A co niby miałbym robić? (*Mapa i terytorium*, 102) < Son père le fixait toujours, comme si les mots **n'arrivaient pas à son esprit**, ou qu'il ne parvenait pas à leur donner un sens, puis au bout d'au moins minute il demanda : « Mais qu'est-ce que je ferais ? », et sa voix était celle d'un enfant égaré. (*La carte et le territoire*, 113)

Czemu mnie o nic nie pytasz? Jestem pewna, że nawet **nie przyszło ci to do głowy**. Mówisz, że stanie się nieszczęście, jeśli za ciebie nie wyjdę. Co masz mi do zaoferowania? (*Słońce Scortów*, 182) < Tu ne me demandes rien, à moi. Je suis sûre que cela **ne t'est même pas venu à l'esprit**. Tu dis qu'il y aura un malheur si je ne suis pas à toi. Qu'est-ce que tu m'offres ? (*Le Soleil des Scorta*, 196)

„Ale Charlotte nie potrzebuje mnie już niczego uczyć!”. Ta zaskakująca myśl **przyszła mi do głowy** rankiem w dniu przyjazdu do Saranzy. (*Francuski testament*, 150) < « Mais c'est que Charlotte n'a plus rien à m'apprendre ! » Cette pensée déconcertante **me vint à l'esprit** le matin de mon arrivée à Saranza. (*Le Testament français*, 150)

– Tak. Brecht nie będzie już żył. Pani nie będzie mogła go poślubić. – **Nie przyszłoby mi to do głowy**. (*Kochanka Brechta*, 144) < – Oui, Brecht sera mort. Vous ne pourrez pas l'épouser. – L'idée **ne m'en serait pas venue**. (*La Maîtresse de Brecht*, 205)

- *rzucać perły przed wieprze* 'czynić wobec kogoś coś, czego nie potrafi zrozumieć; proponować, prezentować komuś coś wartościowego, czego nie jest w stanie właściwie ocenić i docenić' (PSFBiL) < *donner de la confiture aux cochons* [dawać konfitury⁸⁷ wieprzom] 'un don, un bien à qqn qui en est absolument indigne' [dar, dobro komuś,

⁸⁷ Lp. – dopełniacz cząstkowy.

kto nie jest go absolutnie godny] – jako przekształcenie biblijnego *des perles aux cochons* [perły wieprzom] (DEL):

Osiół rzeczywiście palił. Lecz nie prawdziwy tytoń, **któż by rzucił perły przed wieprze** – a Scortom szkoda było każdego papierosa. Nie. Zrywali po drodze długie wyschnięte trawy, zwijali w papier wiecheć grubości palca i podpalali. (*Słońce Scortów*, 124) < L'âne fumait en effet. Pas les cigarettes du tabac, c'eût été **donner de la confiture aux cochons** – et les Scorta étaient trop avares de chacune de leurs cigarettes. Non. Sur la route, ils arrachaient de longues herbes sèches, en faisaient un fagot de l'épaisseur d'un doigt et y mettaient le feu. (*Soleil des Scorta*, 134)

- *rzucić się na szerokie wody* – niezależna od oryginału kontaminacja polskich: *rzucić kogoś na głęboką wodę*, *rzucić się na głęboką wodę* ‘porwać się na coś, poważyc się na coś; zdać się na własne siły’ (PSFBiL) oraz *puścić/puszczać kogoś na szerokie wody* ‘pozwolić komuś działać samodzielnie, nie udzielając wskazówek’ (PSFBiL) < *se jeter à l'eau* [rzucić się na wodę] ‘se décider brusquement, se lancer (dans une entreprise, un exercice, un travail’ [decydować się nagle, zaangażować się (w jakieś przedsięwzięcie, ćwiczenie, pracę)] (DEL):

Niemniej jednak odważnie **rzuci się na szerokie wody**, nie chcąc samotnie tkwić na swej wysepce, wnosząc tyle, ile wie na ten temat, swe skromne doświadczenie, pokorny kamyczek do budowy poznania – a gdyby nie Nina, nikt by na nią nie zwrócił uwagi. (*Pola chwały*, 123) < Du moins se **jette-t-elle** courageusement **à l'eau** plutôt que de rester seule sur son île, en apportant ce qu'elle sait de la question, sa modeste expérience, cette humble pierre dans l'édifice de la connaissance – et, s'il n'y avait Nine, personne ne lui prêterait attention. (*Les Champs d'honneur*, 143)

- *rzucić, rzucić się w oczy* ‘być łatwo zauważalnym, dobrze widocznym’ (PSFBiL) < *sauter aux yeux* [skakać w oczy] ‘attirer l'attention, frapper la vue, être évident, manifester’ [przyciągnąć uwagę, uderzyć widokiem, być oczywistym, wyraźnym] (DEL):

Kompromis ten odpowiadał tak jego sercu, jak inteligencji; osiągnąwszy go, chłopiec zyskał spokój. Do tego stopnia, że nie zauważył jeszcze jednej różnicy, która powinna była przecieżyć **rzucić mu się w oczy**: oficerowie wicekróla Egiptu niewiele mogli zrobić obcym mocarstwom, co najwyżej złożyć im, przeklinać i pić ze złości. (*Skala Taniosa*, 170) < Ce compromis convenait à son cœur et à son intelligence, le garçon fut apaisé lorsqu'il l'eut

trouvé. Si apaisé qu'il ne vit pas entre les deux types de privilèges une autre différence, qui aurait pourtant dû **lui sauter aux yeux** : contre les Puissances étrangères, les officiers du vice-roi d'Égypte ne pouvaient pas grand-chose, sinon pester et jurer et boire. (*Le Rocher de Tanios*, 151)

Nagle **rzucili mi się w oczy** wielkie litery tekstu zamieszczonego nad wierszami (...). (*Francuski testament*, 51) < Soudain, des gros titres qui surplombaient les vers **me sautèrent aux yeux** (...). (*Le Testament français*, 53)

Litery **rzucili mi się w oczy**, bijąc pociskami słów, strzępami zdań. (*Francuski testament*, 305) < Les lettres **sautillèrent devant mes yeux**, me criblant d'éclats de mots, de bouts de phrases. (*Le Testament français*, 300)

- *rzucić okiem* 'spojrzeć, obejrzyć coś, zazwyczaj pobieżnie, przelotnie' PSFBiL < *jeter un coup d'œil* [rzucić strzał okiem] 'jeter un regard rapide' [rzucić szybkie spojrzenie] (DEL):

Przechodząc przez ogród wystarczyło **rzucić okiem** przez otwarte drzwi, by dojrzeć ciotkę przy jej zwykłych zajęciach, siedzącą zawsze przy stole albo przy biurku zaabsorbowaną – z ową pilnością, której dowody dawała nam przy najdrobniejszej czynności, z wyjątkiem prac domowych wykonywanych przez nią naprędce, z poczuciem, że traci czas. (*Pola chwały*, 62) < Passant dans le jardin, il suffisait de **jeter un coup d'œil** par la porte ouverte pour surprendre la tante dans ses activités familiales, toujours assise à sa table ou à son bureau, absorbée – cette application dont elle faisait preuve dans la moindre tâche, hormis les travaux ménagers qu'elle bâclait avec l'impression de perdre son temps. (*Les Champs d'honneur*, 73)

Jed dyskretnie **rzucił okiem** na zegarek: odkąd tu przyszedł, minęła ponad godzina. (*Mapa i terytorium*, 123) < Jed **jeta un coup d'œil** discret à sa montre : il s'était écoulé un peu plus d'une heure depuis son arrivée. (*La carte et le territoire*, 136)

Hans Trow poprosił, żeby Maria zainteresowała się tym, **rzuciła okiem** na strych, za wannę, podwoiła liczbę niespodziewanych spotkań. (*Kochanka Brechta*, 120) < Hans Trow avait demandé à Maria de s'en inquiéter et **jeter un coup d'œil** dans les greniers, derrière la baignoire et de multiplier les rencontres inopinées. (*La Maîtresse de Brecht*, 168)

Dali mi jeszcze kartkę z ich nazwiskiem i adresem i ta mała Nadine powiedziała, że mnie odwiezie samochodem i że doktor pojedzie z nami, żeby **rzucić okiem** na panią Rozę i zobaczyć, czy da się coś zrobić. (*Życie przed sobą*, 135) < Ils m'ont encore donné un papier avec leur nom et adresse et la même Nadine m'a dit qu'elle allait me raccompagner

en voiture et que le docteur viendrait avec nous pour **jeter un coup d'œil** à Madame Rosa pour voir s'il y avait quelque chose qu'il pouvait faire. (*La Vie devant soi*, 221)

Poczuła zażenowanie wobec samej siebie, **rzuciła okiem** na mury kiedyś różowe, na wąski ganek frontu, na skromne sąsiednie domy, przed którymi bawiły się dzieci. (*Trzy silne kobiety*, 102) < Confuse vis-à-vis d'elle même, elle **jeta un coup d'œil** aux murs d'un rose passé, à la galerie étroite qui courait devant, aux modestes maisons voisines devant lesquelles jouaient des enfants. (*Trois femmes puissantes*, 84)

Rzucilem okiem do środka: okrągła sala, orientalne malowidła. (*Łaskawe*, 504) < **Je jetai un coup d'œil** à l'intérieur : une salle ronde, des peintures orientales. (*Les Bienveillantes*, 692)

Rzucal okiem na Marię, która miała na sobie popielatoczarny płaszcz z okrągłym kołnierzem, ale jej delikatna twarz pozostawała obojętna. (*Kochanka Brechta*, 187) < Plusieurs fois Croyd **jeta des coups d'œil** à Maria qui enfilait son manteau gris-noir à col rond, mais le délicat visage était impassible. (*La Maîtresse de Brecht*, 270)

Na pana miejscu **rzuciłbym okiem** raczej na to, ciągnie Ferrer, wskazując na stojące pod ścianą w kącie galerii dzieło będące kompozycją zestawionych rzędem czterech kwadratów aluminiowych pomalowanych na jasnozielono. (*Odchodzę*, 30) < Je serais vous, **je jetterais** plutôt **un coup d'œil** là-dessus, reprit-il en désignant une œuvre composée de quatre carrés d'aluminium peints en vert clair juxtaposés, adessée dans un coin de la galerie. (*Je m'en vais*, 41)

Po raz ostatni **rzucilem okiem** na pokój Charlotte'y. (*Francuski testament*, 313) < Avant de m'en aller, **je jetai le dernier coup d'œil** dans la chambre de Charlotte. (*Le Testament français*, 307)

- *stawać komuś kością w gardle* 'uprzykrzać się komuś, mocno mu dokuczać, zatruwać życie' (PSFBiL) < *rester en travers de la gorge* [zostać w poprzek gardła] 'blesser' [ranić] (Internaute):

Kością w gardle stały jej mało uprzejme uwagi automobilistów na temat szybkości ich wehikułu oraz tego, że oni sami powinni zajmować miejsca w szpitalu lub na cmentarzu. (*Pola chwały*, 37) < **Lui restaient en travers de la gorge** les remarques peu amènes des automobilistes sur la lenteur du véhicule et la place qu'ils devraient occuper à l'hospice ou au cimetière. (*Les Champs d'honneur*, 43)

- *stracić głowę* ‘gubić się w jakiejś sytuacji, nie wiedzieć, co robić, tracić zimną krew, opanowanie’ (PSFBiL) < *perdre l’esprit* [stracić ducha] ‘devenir fou’ [stać się szalonym] – w cytacie francuskim mamy innowację regulującą: *esprit* występuje w lm.:

Oschły ton jej głosu sprawił, że całkiem **stracił głowę**. (*Słońce Scortów*, 187) < La sécheresse de son ton lui fit **perdre ses esprits**. (*Le Soleil des Scorta*, 202)

- *stracić głowę* < *perdre pied* [stracić stopę] ‘être perdu, ne plus avoir de repère, de ligne de conduite’ [być zagubionym, nie mieć punktu odniesienia, linii postępowania] (DEL) – w cytacie jako podwójna innowacja regulująca (w zakresie liczby – lm. *głowy* i postaci słowotwórczej – *potracić*):

Był czwartek, piąty już dzień głodówki Taniosa i kilku przybyłych zaproponowało, aby siłą otworzyć mu usta i nakarmić, inni jednak odradzali, przestrzegając, że może się udusić. Wszyscy **potracili głowy**. Nawet proboszcz. (*Skala Taniosa*, 145) < C’était jeudi, déjà le cinquième jour de jeûne, et quelques visiteurs proposaient à présent de lui ouvrir la bouche de force pour le nourrir, mais d’autres déconseillèrent ce procédé de peur qu’il ne mourût étouffé. Tout le monde **perdait pied**. Tout le monde, même le curé. (*Le Rocher de Tanios*, 129)

- *stawić czołus, komus czoło* ‘oprzeć się, odważnie się przeciwstawić komus lub czemuś’ (PSFBiL) < *faire front* [robić czoło] ‘subir sans crainte, affronter’ [znieść coś bez strachu, zmierzyć się z czymś] (DEL):

Młody człowiek wyszedł spod osłony drzewa mangowego, powoli, z wysiłkiem, tak jakby musiał **stawić czoło** temu okropnemu uśmiechowi Rudy’ego. (*Trzy silne kobiety*, 228) < Le jeune homme était sorti du couvert du manguier, lentement, avec effort, comme s’il devait, lui, **faire front** au sourire terrible de Rudy. (*Trois femmes puissantes*, 178)

Pomiędzy dwoma unikami znajdował jednak dość odwagi, by **stawić czoło** lżąc napastników. (*Pola chwały*, 73) < Entre deux esquives, il trouvait quand même le courage de **faire front**, d’insulter ses assaillants. (*Les Champs d’honneur*, 86)

- *stawić czołus, komus czoło* < *faire face* [robić twarz] ‘réagir avec détermination à une difficulté, un danger, etc.’ [reagować z determinacją na jakąś trudność, jakieś niebezpieczeństwo itd.] (DEL):

Nie zapamiętałam tytułu obrazu, ale było tam słowo „ostatni”. Ostatni, którzy mieli **stawić czoło** nieprzyjacielowi, ostatni umiejący posługiwać się bronią. (*Francuski testament*, 160) < Je n’avais pas retenu le titre du tableau, mais le mot « derniers » y était présent. Ils étaient

les derniers à **faire face** à l'ennemi, les tout derniers à pouvoir manier les armes. (*Le Testament français*, 159)

- *śmiać się na całe gardło* 'śmiać się bardzo głośno' (WSFPWN) < *rire à gorge déployée* [śmiać się na rozwinięte gardło] 'rire sans retenue, de bon cœur' [śmiać się bez pohamowania, bardzo chętnie] (Larousse):

Śmiał się na całe gardło i tańczył w blasku pożaru w szalonym rytmie taranteli. (*Słońce Scortów*, 195) < **Il riait à gorge déployée** et dansait dans la lueur de l'incendie au rythme fou de la tarantelle. (*Le Soleil des Scorta*, 209)

- *wbić coś sobie do głowy* 'przejąć się jakąś myślą, zaprzątnąć czymś umysł, nadmiernie (i zazwyczaj bezpodstawnie) w coś uwierzyć; uprzeć się przy czym, ubzdurać coś sobie' (PSFBiL) < *se mettre qqch. dans la tête* [włożyć sobie coś w głowę] 'comprendre et retenir' [zrozumieć i zapamiętać] (DEL):

Wzruszyła ramionami: „Wiem i już”. – „Nigdy...” Spojrzała na mnie smutno: „Max, on nie żyje. **Wbij to sobie do głowy**”. (*Łaskawe*, 502) < Elle haussa les épaules : « Je le sais, c'est tout. » – « Tu n'as jamais... » Elle me regarda avec tristesse : « Max, il est mort. Tu dois **te mettre ça dans la tête**. » (*Les Bienveillantes*, 690)

- *wziąć sprawy (coś) w swoje ręce* 'zająć się czymś osobiście; samemu czymś pokierować' (PSFBiL) < *prendre les choses en main* [wziąć rzeczy w rękę] 'commencer à s'occuper personnellement de qqch.' [zacząć zajmować się czymś osobiście] (DEL) – w drugim cytacie innowacja regulująco-wymieniająca (lp. *sprawę* i *ująć*):

Większość jego ludzi już tu jest, wracam od nich. On **weźmie sprawę w swoje ręce**. (*Łaskawe*, 47) < La plupart d'entre eux sont déjà là, j'en reviens. **Il prendra les choses en main**. (*Les Bienveillantes*, 64)

To Nina, z wysokości swoich czternastu lat, **ujęła sprawę w swoje ręce**, zawezwała dziadków w dniu śmierci cioci i wyznaczyła datę ich wyjazdu zaraz po pogrzebie. (*Pola chwały*, 110) < C'est Nine, de haut des ses quatorze ans, qui, devant le martyre de sa petite sœur, **prit les choses en main**, convoqua grand-père et grand-mère le jour de la mort de la petite tante et leur signifia leur congé pour après l'enterrement. (*Les Champs d'honneur*, 128)

- *zaciskać zęby* 'mimo trudności zawziąć się, z uporem robić swoje; znosić w milczeniu upokorzenia, nie reagować na przykrości' (PSFBiL) < *serrer les mâchoires* [zaciskać szczęki] (nienotowany w obranych przeze mnie źródłach leksykograficznych, będący

synonimem *serrer les dents*, wobec ekwiwalentu strukturalno-semantycznego *zaciskać zęby*):

To nie smutek sprawiał, że **zaciskali zęby**, była to nienawiść. (*Słońce Scortów*, 61) < Ce n'était pas le chagrin qui leur faisait **serrer les mâchoires**, c'était la haine. (*Le Soleil des Scorta*, 63)

Domenico, Giuseppe i Carmela szli naprzód, **zaciskając zęby**. Nie mieli odwagi spojrzeć sobie w oczy. (*Słońce Scortów*, 72) < Domenico, Giuseppe et Carmela avançaient, **mâchoires serrées**. Ils n'avaient pas le cœur de se regarder. (*Le Soleil des Scorta*, 77)

Twarze Scortów były skamieniałe ze wściekłości. **Zaciskali zęby**. (*Słońce Scortów*, 76) < Les Scorta avaient maintenant le visage durci par la rage. **Les mâchoires serrées**. (*Le Soleil des Scorta*, 81)

W takich chwilach **zaciskał zęby**, żeby się nie rozpłakać. (*Słońce Scortów*, 236) < Dans ces moments-là, **il serrait les mâchoires** pour ne pas pleurer. (*Le Soleil des Scorta*, 250)

- *zdać, zdawać sobie sprawę z czegoś* ‘uprzytomnić, uświadomić sobie coś’ (WSFPWN) < *se rendre compte de, que* [zdawać sobie rachunek z, że] ‘s’apercevoir, constater avec clarté’ [orientować się, konstatować z jasnością] (DEL):

Nagle **zdałem sobie sprawę** z niezwyklej wielkości motyla. (*Francuski testament*, 13) < C'est là que **je me rendis compte** de la taille inhabituelle de ce papillon. (*Le Testament français*, 16)

Tanios **zdał sobie w końcu z tego sprawę**, a gdy pewnego dnia były zarządca otworzył przed nim serce, zrozumiał, że wciąż było to serce wygnańca. (*Skala Taniosa*, 163) < Tanios avait fini par **s'en rendre compte**, et lorsqu'un jour, l'ancien intendant lui avait ouvert son cœur, c'était toujours en cœur de proscrit. (*Le Rocher de Tanios*, 145)

Nie zdawałem sobie wtedy sprawy, że jest taka delikatna, chociaż taka gruba. W końcu dałem spokój, bo i tak nic z tego, moja matka nie przychodziła, ale długo jeszcze miałem skurcze i konwulsje i nawet teraz przez to czasami boli mnie brzuch. (*Życie przed sobą*, 10) < **Je ne me rendais pas compte** à l'époque que malgré son poids elle avait de la délicatesse. J'ai finalement laissé tomber, parce que ça ne donnait rien et ma mère ne venait pas mais j'ai continué à avoir des crampes et des convulsions pendant longtemps et même maintenant ça me fait parfois mal au ventre. (*La Vie devant soi*, 15)

- *zgubić wątek* ‘zapomnieć, zapominać o tym, co się myślało lub zamierzało powiedzieć; także: przestać, przestawać rozumieć czytany lub wygłaszany tekst’

(WSFPWN) < *perdre le fil* [stracić nić] ‘ne plus savoir la suite (d’un récit, d’une suite d’opérations, etc.)’ [nie kojarzyć już ciągu dalszego (opowiadania, ciągu dalszego czynności itd.)] (DEL):

Musiałem się skupić, aby **nie zgubić wątku** jego opowiadania. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 45) < Je devais me concentrer pour **ne pas perdre le fil** de son histoire. (*Rue des boutiques obscures*, 52)

Jeśli chodzi o wyrażenia poświadczające omawiane zjawisko w zakresie par frazeologizmów „prawie” takich samych, to ich lista kształtuje się następująco:

- *bez grosza przy duszy* ‘o kimś niemającym zupełnie pieniędzy, biednym’ (PSFBiL) < *sans le sou* [bez grosza] ‘dépourvu d’argent’ [pozbawiony pieniędzy] (DEL):

W kilka lat po wojnie trafił w nasze strony jakiś dwudziestoleni chłopak **bez grosza przy duszy**. (*Pola chwały*, 81) < Quelques années après la guerre, un garçon de vingt ans avait échoué **sans le sou** dans le pays. (*Les Champs d’honneur*, 95)

- *co sił w nogach* ‘szybko, jak tylko można’ (PSFBiL) < *à toutes jambes* [na całych nogach] ‘très vite’ [bardzo szybko] (DEL):

Wstaje gwałtownie, podnosi broń i **co sił w nogach** wybiega z domu. (*Kamień cierpliwości*, 115) < Puis, d’un geste brusque, il se lève pour reprendre son arme et s’enfuir de la maison **à toutes jambes**. (*Syngué sabour*, 108)

- *chrzest bojowy* ‘pierwszy udział w jakiejś akcji, zwłaszcza wojennej’ (SFJP) < *baptême du feu* [chrzest ognia, walki] ‘premier combat’ [pierwsza walka] (DEL):

W kilka miesięcy po przybyciu don Salvatore miał przejść swój **chrzest bojowy**: zorganizować odpust na świętego Eliasza. (*Słońce Scortów*, 148) < Quelques mois après son arrivée, don Salvatore eut à faire face à son premier **baptême du feu** : la préparation de la fête patronale de Sant’Elia. (*Le Soleil des Scorta*, 160)

- *głos wołającego na puszczy* ‘słowa, apel, nawoływania itp. bezskuteczne, daremne, niesłuchane, lekceważone’ (PSFBiL) < *parler (crier, prêcher) dans le désert* [mówić, krzyczeć, nawoływać na pustyni] ‘parler sans être écouté’ [mówić i nie być słuchanym] (DEL)⁸⁸:

⁸⁸ Obie strony tej pary, polska i francuska, mają niewątpliwie pochodzenie biblijne, zresztą różnica jest tylko taka, że wersja francuska jest pozbawiona komponentu *głos* (mimo iż np. konstrukcja łacińska go zawiera: *vox clamantis in deserto*), a z kolei po polsku wyrażenie to jest wariantywne – z wyrazem

Mówię: w dzieciństwie nieszczęście matki zastępowało marzenia. Matka była marzeniem, a nie świąteczne choinki, zawsze ona, niechby była matką złupioną przez nędzę lub tą, której głos jest **glosem wołającego na puszczy**, lub tą, która szuka pożywienia, lub tylko tą, która bez końca opowiada, co się jej przydarzyło, jej, Marii Legrand z Roubaix, zawsze mówi o swej niewinności, o swych oszczędnościach, o nadziei. (*Kochanek*, 36) < Je lui dis que dans mon enfance le malheur de ma mère a occupé le lieu du rêve. Que le rêve c'était ma mère et jamais les arbres de Noël, toujours elle seulement, qu'elle soit la mère écorchée vive de la misère ou qu'elle soit **celle** dans tous ses états **qui parle dans le désert**, qu'elle soit celle qui cherche la nourriture ou celle qui interminablement raconte ce qui est arrivé à elle, Marie Legrand de Roubaix, elle parle de son innocence, de ses économies, de son espoir. (*L'Amant*, 59)

- *jak ciepłe bułeczki* 'w realiach handlowych: błyskawicznie, łatwo' (PSFBiL) < comme des petits pains [jak bułeczki] 'en grande quantité, s'emploie avec des verbes comme *s'enlever, se vendre, s'écouler, partir*, notamment à propos d'une marchandise de gros débit' [w dużej ilości, używa się z czasownikami, takimi jak *znikać, sprzedawać się, rozejść się, wyjechać*, zwłaszcza o towarze o dużym popycie] (DEL)⁸⁹:

Te papierowe lalki będą szły, to pewne, **jak ciepłe bułeczki**. (*Alabama song*, 172) < Les poupées de papier se vendront, c'est sûr, **comme des petits pains**. (*Alabama Song*, 195)

- *kamień węgielny* 'podstawa, rzecz najważniejsza, początek czegoś' (PSFBiL), 'pierwsza cegła lub kamień wmurowany w fundament budowli, często wraz z aktem erekcyjnym, jako symbol rozpoczęcia robót' (S. Koziara 2001, 87) < *la première pierre* [pierwszy kamień] 'pierre de fondation, généralement pierre d'angle, posée solennellement (on y pratique une cavité dans laquelle on loge un document, une médaille commémorative)' [kamień założycielski, zwykle narożnikowy, wstawiony uroczyście (stosuje się do tego wnękę, w której umieszcza się dokument, pamiątkowy medal)] (Larousse) – mimo iż mamy do czynienia z ekwiwalencją wyłącznie semantyczną (skład leksykalny zwrotów nieznacznie się różni), to i po polsku, i po francusku omawiane wyrażenia mają to samo – biblijne – pochodzenie („Kamień symbolicznego znaczenia tej konstrukcji są słowa Psalmu 118, 22, w których psalmista

pustynia lub – dawniejszym – *puszcza* – oraz podlega we współczesnej polszczyźnie licznym modyfikacjom (por. S. Bąba 2012, 78–82).

⁸⁹ DEL (por. *pain*) zaznacza, że w Quebecu mówi się *comme des petits pains chauds* [jak ciepłe bułeczki], czyli dokładnie tak, jak po polsku.

porównuje swój los do kamienia, najpierw odrzuconego przez budowniczych jako nieprzydatny, który w efekcie stał się kamieniem węgielnym, podtrzymującym całą budowlę” – S. Koziara 2001, 86)⁹⁰:

W imieniu rządu Republiki proszę Waszą Cesarską Wysokość, by zechciał przyjąć ten hołd i wraz z Prezydentem Republiki położył **kamień węgielny** pod most Aleksandra III, co nawiąże do paryskiej wystawy roku 1900 i umocni wielkie dzieło cywilizacji i pokoju, jakie rozpoczynamy za aprobatą Waszej Wysokości i pod łaskawym patronatem Cesarzowej. (*Francuski testament*, 43) < Au nom du gouvernement de la République, je prie Votre Majesté Impériale de vouloir bien consacrer cet hommage en scellant, avec le président de la République, **la première pierre** du pont Alexandre-III qui reliera Paris à l'exposition de 1900, et d'accorder ainsi à la grande œuvre de civilisation et de paix que nous inaugurons la haute approbation de Votre Majesté et le gracieux patronage de l'Impératrice. (*Le Testament français*, 45)

- *nagi jak go Pan Bóg stworzył* ‘zupełnie nagi’ (WSFPWN) < *nu comme un ver* [goły jak robak] ‘tout nu’ [cały goły] (DEL):

Don Carla znaleziono na wzgórzach, o dzień marszu od Montepuccio, **nagiego jak go Pan Bóg stworzył**, z językiem wywieszonym jak u wołu. (*Słońce Scortów*, 97) < Don Carlo avait été retrouvé dans les collines, à un jour de marche de Montepuccio, **nu comme un ver**, la langue pendant comme un veau. (*Le Soleil des Scorta*, 103)

Tak teraz ksiądz ma chodzić: **nago jak go Pan Bóg stworzył**. Nie ma ksiądz prawa nosić tej sukienki. Jeśli w niej księdza zobaczę, zabiję, słyszy ksiądz? (*Słońce Scortów*, 100) < C'est ainsi que vous irez dorénavant : **nu comme un ver**. Vous n'avez pas le droit de porter cet habit. Je vous tuerai si je vous retrouve avec, vous m'entendez ? (*Le Soleil des Scorta*, 107)

- *martwa cisza* ‘absolutna, pełna cisza’ (WSFPWN) < *silence de mort* [cisza śmiertelna] ‘silence absolu et pesant’ [cisza absolutna i ciężąca] (DEL):

Niepewne skrzypnięcie otwieranych drzwi i odgłos ostrożnych kroków niosący się po korytarzu nie rozbijają **martwej ciszy**; podkreślają ją. (*Kamień cierpliwości*, 44) < Le grincement hésitant d'une porte qui s'ouvre, le bruit des pas prudents qui s'avancent dans le couloir, ne brisent pas **ce silence de mort** ; ils le soulignent. (*Syngué sabour*, 44)

⁹⁰ Zresztą francuskim synonimem wyrażenia *première pierre* jest *pierre d'angle* [kamień narożnikowy], co odpowiadałoby przymiotnikowi *węgielny*, *węglowy* od *węgiel* ‘miejsce zetknięcia się dwu pionowych ścian zewnętrznych budynku; narożnik’ (USJP) w tym polskim frazeologizmie.

- *pole do popisu* ‘możliwość pokazania tego, co się potrafi’ (WSFPWN) < *le champ libre* [pole wolne] ‘toute liberté pour agir, parler, etc.’ [całkowita swoboda dla działania, mówienia itd.] (DEL):

Ale właśnie to niewielkie zainteresowanie, jakim darzy ów temat, pozostawia **pole do popisu** Reichsführerowi, który, sięgając do swych przesadnych pomysłów, stara się zdefiniować aktualną politykę. (*Laskawe*, 83) < Mais justement, le peu d’intérêt qu’il exprime à ce sujet laisse **le champ libre** au Reichsführer, avec ses idées disproportionnées, pour définir la politique actuelle. (*Les Bienveillantes*, 112)

- *twarzą w twarz*⁹¹ ‘na wprost kogoś, będąc zwróconym przodem do kogoś, prosto w oczy; bezpośrednio’ (PSFBiL) < *nez à nez* [nos w nos] ‘comme *face à face*, exprime la rencontre de deux personnes avec la nuance de brusquerie’ [jak *twarzą w twarz*, odnosi się do spotkania dwóch osób z odcieniem szorstkości] (DEL):

Właśnie szykował się do wyjścia, kiedy stanął **twarzą w twarz** z Rukozem i Raadem; obydwaj w pobrudzonych ubraniach, Raad wymachujący młody, zakrwawionym lisem. (*Skala Taniosa*, 179) < Alors qu’il s’apprêtait à sortir, il tomba **nez à nez** avec Roukoz et Raad, leurs habits tout crottés, et ce dernier brandissant un jeune renard ensanglanté. (*Le Rocher de Tanios*, 161)

- w *szczerym polu* ‘w otwartej, bezdrzewnej przestrzeni; na bezludziu, pustkowiu’ (PSFBiL) < *en rase campagne* [w ogolonym polu] ‘en plaine découverte ; ouvertement, sans se cacher’ [w pełnym odkryciu; otwarcie, bez skrywania się] (DEL):

Pociąg stał w **szczerym polu**, panowało w nim zamieszanie. Banda napastników zabiła maszynistę. Rozbiegli się teraz po wagonach, grabiąc wszystko, co im pod rękę wpadło. (*Francuski testament*, 76) < Le train, stoppé **en rase campagne**, était rempli d’un bourdonnement confus : une bande avait tué le machiniste et parcourait à présent les wagons en confisquant tout ce qui leur tombait sous la main. (*Le Testament français*, 78)

Dosiadł najlepszego wierzchowca, kasztankę, którą nazywał Bsāt er-riḥ, latającym Dywanem, i w towarzystwie dwóch ludzi ze straży, także świetnych jeźdźców, ruszył w drogę, nawet nie obmywszy twarzy; noc spędził w **szczerym polu**, bardziej by dać

⁹¹ Frazeologizm ten ma po polsku charakter biblizmu (por. B. Walczak 1985, 32), z czego raczej nie zdajemy sobie sprawy. Jest to spowodowane tym, że – jak pisze Bogdan Walczak: „Luźniejszy jest w powszechnej świadomości związek z Biblią tych frazeologizmów biblijnych, które w swoim składzie wyrazowym nie zawierają imion lub nazw typowo biblijnych realiów. Stopień uświadamiania sobie ich biblijnej genezy jest bardzo różny i zależny od stopnia i typu wykształcenia, znajomości tekstu Biblii (zwłaszcza w starszych przekładach), poziomu indywidualnej świadomości i rekleksji językowej itp.” (B. Walczak 1985, 31).

wytchnienie zwierzętom niż samemu sobie, gdyż ze wściekłości nie zmrużył nawet oka. Dotarł do rezydencji teścia, gdy powóz małżonki nie był jeszcze wyprężony. (*Skala Taniosa*, 56) < Sellant sa meilleure monture, une jument alezane qu'il appelait Bsat-er-rih, « Tapis-du-vent », accompagné par deux hommes de sa garde, excellents cavaliers, il prit la route sans s'être même lavé le visage, se coucha **en rase campagne**, plus pour reposer les bêtes que pour lui-même tant sa rage le tenait en éveil, et atteignit la résidence de son beau-père alors que l'équipage de son épouse n'était pas encore dessellé. (*Le Rocher de Tanios*, 55)

- z *krwi i kości* 'prawdziwy, autentyczny z pochodzenia, z natury; mający bardzo charakterystyczne cechy jakiegoś typu' (PSFBiL) < *en chair et en os* [w ciele i w kości] 'en personne' [we własnej osobie] (DEL):

Przemienia mnie w demona... dla ciebie i przeciwko tobie! Tak, jestem twoim demonem!
Z krwi i kości! (*Kamień cierpliwości*, 74) < Il est en train de faire de moi une démons...
 pour toi, contre toi ! Oui, je suis ta démons ! **en chair et en os** ! (*Syngué sabour*, 72)

- z *braku laku* 'z braku czegoś lepszego, w zastępstwie czegoś' (WSFPWN) < *faute de mieux* [z braku lepszego] 'parce qu'il est impossible de réaliser des conditions meilleures' [ponieważ jest niemożliwe osiągnąć lepsze warunki] (Larousse):

Niektóre okna teatru były wybite i z **braku laku** zatkań je kawałkami dekoracji ze sklejki: raz ukazywała gałązkę okrytą białymi kwiatami, chyba z *Wiśniowego sadu*, raz skrawek frontonu jakiejś dachy. (*Francuski testament*, 76) < Certaines fenêtres du théâtre avaient été brisées et bouchées, **faute de mieux**, avec des pans du décor en contreplaqué : on voyait tantôt en feuillage recouvert de fleurs blanches, probablement celui de *la Cerisaie*, tantôt la façade d'une datcha. (*Le Testament français*, 79)

- z *krwi i kości* < *un être de chair* [postać z ciała] od *de chair et d'os* [z ciała i z kości] 'humain, vivant' [ludzi, żyjący] (DEL) – w oryginale francuskim autor zastosował innowację skracającą:

Dzięki Żebrajelowi od dawna wiedziałem, że Tanios jest nie tylko mitem, ale postacią **z krwi i kości**. (*Skala Taniosa*, 10) < Je dois à Gébrayel d'avoir acquis très tôt l'intime conviction que Tanios avait bien été, par-delà le mythe, **un être de chair**. (*Le Rocher de Tanios*, 13)

2) FRAZEOLGIZM TŁUMACZENIA RÓŻNI SIĘ OD FRAZEOLGIZMU ORYGINAŁU

CAŁYM SKŁADEM WYRAZOWYM

(PRZY ZACHOWANIU PEWNEGO POKREWIEŃSTWA METAFORYCZNEGO OBRAZOWANIA)

W drugiej grupie omawianych w niniejszym rozdziale sytuacji znalazły się takie pary cytatów polsko-francuskich, które zawierają frazeologizmy pozostające z sobą w relacji ekwiwalencji semantycznej, jednak – w przeciwieństwie do przedstawionych powyżej – różnią się zdecydowanie pod względem składu wyrazowego, przy czym poszczególne elementy leksykalne wchodzące do związków zachowują pewną bliskość semantyczną lub asocjacyjną pomiędzy językami.

W zakresie fraz można by wymienić takie oto przykłady:

- *gęba na kłódkę* – derywat od zwrotu *trzymać gębę na kłódkę* ‘milczeć’ (PSFBiL) < *fermer sa gueule* – od wykrzyknienia *ferme ta gueule!* [zamknij swoją mordę] ‘*taïs-toi*’ [zamknij się] (DEL) – w polskim tekście jest to innowacja niezależna od oryginału, dlatego nie zaliczyłabym jej na przykład do kalki czy półkalk, tylko traktuję właśnie jako tekstowy ekwiwalent semantyczny:

Przychodził nawet czasami ucałować panią Rozę, pod warunkiem, że **gęba na kłódkę**.
(*Życie przed sobą*, 33) < Il venait même parfois embrasser Madame Rosa, à condition qu’**elle ferme sa gueule**. (*La Vie devant soi*, 55)

- *karty zostały rozdane* ‘zadecydowano o przebiegu zdarzeń’ (por. PSFBiL – *rozdawać karty*) < *les jeux étaient faits* [gry zostały uczynione] od *faites vos jeux* [proszę czynić pańskie gry] ‘*expression par laquelle le croupier incite les joueurs à miser*’ [formuła, którą krupier zachęca graczy do podjęcia gry] (Larousse) :

Wiedzieli, że niezależnie od ich udziału w zwycięstwie **karty zostały już rozdane**: ich pokolenie, zdziesiątkowane, umęczone, opuści wkrótce ten świat. (*Francuski testament*, 89)
< Car ils savaient que quelle que soit leur part dans la victoire, **les jeux étaient faits** : leur génération, décimée, meurtrie, allait bientôt disparaître. (*Le Testament français*, 91)

- *kropka w kropkę* ‘zupełnie, dokładnie taki sam, identyczny; zupełnie, dokładnie to samo, identycznie’ (PSFBiL) < *trait pour trait* [linia dla linii] ‘exactement’ [dokładnie] (DEL):

Poczuł natomiast autentyczny smutek, gdy oświadczyła, że wychodzi za jednego ze swoich regularnych klientów, trzydziestopięcioletniego prawnika od spraw korporacyjnych,

którego życie według słów Geneviève **kropka w kropkę** przypominało życie prawników od spraw korporacyjnych, jakie opisywano w amerykańskich powieściach kryminalnych. (*Mapa i terytorium*, 48) < Il ressentit par contre une vraie tristesse lorsqu'elle lui annoça qu'elle allait s'installer avec un de ses clients réguliers – un avocat d'affaires de trente cinq ans, dont la vie ressemblait, d'après ce qu'elle en dit à Jed, **trait pour trait** à la vie des avocats d'affaires – américains généralement. (*La carte et le territoire*, 55)

Wśród przykładów ilustrujących omawiany aspekt relacji ekwiwalencji semantycznej znalazło się bardzo dużo zwrotów:

- *brać się z czymś za bary* 'próbować się przeciwstawić, sprostać czemuś, chcieć coś opanować, zrozumieć, rozwiązać jakąś trudność; mierzyć się, zmagać się z czymś' (PSFBiL) < *un bras de fer* [ramię z żelaza]⁹² 'autorité inflexible; épreuve de force' [nieprzejednany autorytet; próba siły] (DEL) – w cytacie francuskim brzmi to dokładnie „To z całą wioską robił ramię z żelaza”:

Don Carlo sądził, że walczy ze Scortami, ale się mylił. **Brał się za bary z całą wioską.** (*Słońce Scortów*, 94) < Don Carlo croyait se battre contre les Scorta, il se trompait. C'était avec le village tout entier qu'il faisait **un bras de fer**. (*Le Soleil des Scorta*, 100)

- *chylić się ku upadkowi* 'podupadać, kończyć się' (PSFBiL) < *être sur le déclin* [być na schyłku] 'qui est en train de se terminer' [kto, co jest w trakcie kończenia się] (DEL) – w tłumaczeniu polskim mamy do czynienia z rodzajem innowacji rozszerzającej (gdyż tradycyjna łączliwość zewnętrzna frazeologizmu nie przewiduje zastosowania rzeczownika osobowego):

Z drugiej strony, jeśli w kółko robisz to samo, oskarżają cię, że się powtarzasz i **chylisz ku upadkowi**, ale jeśli się zmienisz, to ci powiedzą, że jesteś niespójny i rozproszony. (*Mapa i terytorium*, 141) < D'un autre côté si tu fais toujours la même chose on t'accuse de te répéter et **d'être sur le déclin**, mais si tu changes on t'accuse d'être un touche-à-tout incohérent. (*La carte et le territoire*, 154)

- *dać spokój komuś* 'przestać się wtrącać do kogoś, nie przeszkadzać komuś, nie niepokoić kogoś' (WSFPWN) < *laisser qqn tranquille* [zostawić kogoś spokojnego] 's'abstenir ou cesser de l'inquiéter, de le tourmenter' [powstrzymać się od niepokojenia kogoś, dręczenia go; zaprzestać niepokoić kogoś lub dręczyć] (Robert):

⁹² DEL podaje, że *bras de fer* jest formą zmierzenia się z przeciwnikiem, którą po polsku nazwalibyśmy siłowaniem się na rękę.

Mały braciszek krzyczy na matkę, żeby **dała mi spokój**. (*Kochanek*, 46) < Le petit frère crie à la mère de **la laisser tranquille**. (*L'Amant*, 74)

- *dać, dawać komuś wolną rękę* ‘pozwolić, pozwalać komuś na samodzielne działanie, decydowanie’ (PSFBiL) < *laisser carte blanche à qqn* [zostawić białą kartę komuś] ‘laisser libre initiative à qqn’ [zostawić komuś swobodną inicjatywę] (DEL):

No dobrze, sam sobie z tym poradzę. **Daje mi pan wolną rękę?** (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 12) < Bon. Je me débrouillerai tout seul. Vous **me laissez carte blanche** ? (*Rue des boutiques obscures*, 13)

- *deptać komuś po piętach* ‘śledzić kogoś, inwigilować, tropić, ścigać; w rywalizacji sportowej: być tuż za’ (PSFBiL) < *suivre, être, marcher sur les talons de qqn* [podążać, być, stąpać na obcasach kogoś] ‘le poursuivre, le suivre de près, être très proche de lui, par l’âge, la réussite, etc.’ [ścigać kogoś, śledzić z bliska, być bardzo blisko niego, ze względu na wiek, sukcesy itd.] (DEL):

Uczniowie w niebieskich szortach i białych koszulkach powoli szli chodnikiem, trzymali w palcach po kawałku bagietki, którą gryźli co pewien czas, upuszczając na ziemię mnóstwo okruszków. Towarzyszyły im kruki, niemal **depcząc im po piętach**. (*Trzy silne kobiety*, 337) < Des écoliers en short bleu et chemisette blanche avançaient lentement sur le trottoir, tenant entre leurs doigts un morceau de baguette dans lequel ils mordaient de temps à autre, laissant tomber une pluie de miettes. Presque **sur leurs talons** des corbeaux **les suivaient**. (*Trois femmes puissantes*, 263)

- *mieć słabość do czegoś* ‘czuć skłonność, sympatię nie zawsze uzasadnioną; mieć predylekcję do czegoś’ (SFJP) < *être fêru de* [być ugodzonym od] ‘être passionné d’une science, d’un genre, etc., et y avoir acquis des connaissances étendues’ [być pasjonatem jakiejś nauki, gatunku itd., i zdobyć w nich obszerną wiedzę] (Larousse):

„Dziecinko, błagał Scott, skończmy z tą zabawą, dobrze? Zestrójmy nasze instrumenty”. Scott **miał wielką słabość** do zwrotów francuskich, chociaż je zna dzięki metodzie Rosenthala i powtórkom przed każdym wyjazdem. Ale ja, która nie jestem biegłą w ludowej metaforyce, usłyszałam: „Rozstrojmy nasze instrumenty” i powiedziałam „tak”, od razu. (*Alabama song*, 59) < « Bébé, implorait Scott, arrêtons ce cirque, veux-tu ? Accordons nos violons. » Scott **est très fêru des** expressions françaises, même s’il ne les connaît qu’a travers sa méthode Rosenthal, révisée avant chaque départ. Mais moi qui ne

connaissais pas la métaphore populaire, j'ai entendu : « Accordons nos violences », et j'ai dit oui, tout de suite. (*Alabama Song*, 70)⁹³

- *nie odstępować kogoś na krok* 'pozostawać z kimś cały czas na bliską odległość' (por. SFJP – *krok, odstąpić*) < *ne pas lâcher qqn d'une semelle* [nie zostawiać kogoś na jedną podeszwę] 'le suivre partout, s'attacher obstinément à ses pas' [podążać za nim wszędzie, przywiązać się uporczywie do jego kroków] (DEL):

Ruszyłam za ciotką. **Nie odstępowалам jej na krok** i tak dotarłyśmy do jej domu. (*Kamień cierpliwości*, 98) < Je me suis mise à poursuivre ma tante. **Je ne l'ai pas lâchée d'une semelle** jusqu'à sa maison. (*Syngué sabour*, 93)

- *noga czyjaś gdzieś nie postanie, nie postać* 'ktoś nigdy się gdzieś nie pojawi; ktoś nigdy nie był w jakimś miejscu' (PSFBiL) < *mettre, remettre les pieds dans, chez* [wkładać, położyć stopy w, u] 'aller, surtout en emploi négatif, pour signifier le refus d'aller chez qqn, de le visiter' [iść, szczególnie w użyciu negatywnym, by wyrazić odmowę pójścia do kogoś, odwiedzenia go] (DEL):

Wiedz tylko, że pókim żyw i nie pogrzebany, nigdy więcej **twoja noga nie postanie** w naszych górach. (*Skala Taniosa*, 65) < Mais sache que tant que je ne serai pas mort et enterré, **tu ne remettras plus jamais les pieds** dans cette Montagne. (*Le Rocher de Tanios*, 61)

Nie nalegaj, *buna*, **moja noga nigdy nie postanie** w domu, który zbudowano ze skradzionych mi pieniędzy. (*Skala Taniosa*, 176) < N'insiste pas, bouna, **je ne mettrai jamais les pieds** dans cette maison construite avec l'argent qu'on m'a volé. (*Le Rocher de Tanios*, 159)

Noga człowieka, który mnie okradł, **nie postanie na tym zamku**; ani jego, ani jego córki. (*Skala Taniosa*, 188) < L'homme qui m'a volé **ne remettra pas les pieds dans ce château**, ni lui ni sa fille. (*Le Rocher de Tanios*, 168)

Kiedy wróciłem na górę, zobaczyłem oprócz ojca André rabina z ulicy des Chaumes obok sklepu koszernego pana Rubina, na pewno się dowiedział, że jakiś ksiądz kręci się koło pani Rozy i przestraszył się, że może umrzeć po chrześcijańsku. **Jego noga nigdy u nas nie**

⁹³ Można by zastanawiać się nad trafnością rozwiązania przekładowego w niniejszym fragmencie – wierniej brzmiałoby to tak: „Dzidziu, błagał Scott, skończmy ten cyrk, co? „Accordons nos violons”, powiedział, co znaczy dosłownie: „zestrójmy nasze skrzypce”. Scott pasjonował się francuskimi idiomami, mimo że znał je tylko dzięki tej swojej metodzie Rosenthala, odświeżanej przed każdym wyjazdem. Ale ja, która nie kojarzyłam rozpowszechnionej we francuskim metafory, usłyszałam: „violences” – „gwałtowności” – zamiast „violons” – i powiedziałam: „tak”, „od razu”.

postała, bo przecież znał panią Rożę z czasów, kiedy była kurwą. (*Życie przed sobą*, 142)
< Quand je suis remonté, j'ai trouvé avec le père André le rabbin de la rue des Chaumes, à côté de l'épicerie kasher de Monsieur Rubin, qui avait sans doute appris qu'il y avait un curé qui rôdait autour de Madame Rosa et qui a eu peur qu'elle fasse une mort chrétienne.
Il n'avait jamais mis les pieds chez nous vu qu'il connaissait Madame Rosa depuis qu'elle était pute. (*La Vie devant soi*, 232)

- *obrócić, odwrócić się na pięcie* 'odwrócić się' (SFJP), 'odejść bez słowa' < *montrer, tourner les talons* [pokazać, obrócić obcas] 's'en aller; s'enfuir' [pójść sobie, zniknąć] (DEL):

Gdy skończyła mówić, **obróciła się na pięcie** i znikła, a Eliasz stał w miejscu, nie mogąc pozbierać myśli. (*Słońce Scortów*, 183) < A peine ces paroles achevées, **elle tourna les talons** et disparut, laissant Elia abasourdi. (*Le Soleil des Scorta*, 197)

I nie czekając na odpowiedź proboszcza, który stał jak zamurowany, rozdarty pomiędzy uczuciem ulgi i wściekłością, **odwrócił się na pięcie** i poszedł do domu. (*Słońce Scortów*, 151) < Puis, sans attendre de réponse du curé qui était resté médusé, partagé entre la joie, le soulagement et la colère, **il tourna les talons** et rentra chez lui. (*Le Soleil des Scorta*, 163)

Wkrótce nie słyszał już ich głosów. Przeżegnał się i polecił ich dusze Bogu, pokornie prosząc o to, by pozwolił im grać w karty tak długo, jak ten świat będzie jeszcze światem. Po czym **odwrócił się na pięcie** i odszedł. (*Słońce Scortów*, 258) < Il ne perçut bientôt plus leur conversation. Il se signa et recommanda leur âme à Dieu, le priant humblement de bien vouloir les laisser jouer aux cartes, aussi longtemps que le monde serait monde. Puis **il tourna les talons**. (*Le Soleil des Scorta*, 273)

Ale on już **odwrócił się na pięcie** i opuścił podwórko. (*Trzy silne kobiety*, 356) < Mais déjà **il avait tourné les talons** et quitté la cour. (*Trois femmes puissantes*, 277)

Chciałem coś powiedzieć, lecz położyła palec na ustach: „Proszę nic nie mówić”. Ten palec, trzymała go jeden moment za długo. **Odwróciła się na pięcie** i szybko zbiegła po schodach. (*Łaskawe*, 854) < J'allais parler, mais elle posa un doigt sur mes lèvres : « Ne dites rien. » Ce doigt, elle le laissa un instant de trop. Puis **elle tourna les talons** et descendit les escaliers à pas rapides. (*Les Bienveillantes*, 1174)

- *palnąć sobie w łeb* 'popęłnić samobójstwo, odebrać sobie życie' (PSFBiL) < *se brûler la cervelle* [spalić sobie mózg] 'se tuer par un coup de feu à la tête' [zabić się strzałem w głowę] (DEL):

A generał Boulanger, obalony dyktator, czyż nie **palnął sobie w leb** na grobie ukochanej? (*Francuski testament*, 111) < Et puis, ce général Boulanger, ce dictateur déchu, **ne s'était-il pas brûlé la cervelle** sur la tombe de sa bien-aimée ? (*Le Testament français*, 112)

- *paść komuś do stóp* (SFJP) ‘oddać się w czyjeś usługi’ < *être à la botte de qqn* [być u kozaka kogoś] ‘à son service, avec platitude’ [na jego usługach, z służebnością] (DEL) – w cytacie francuskim brzmi to „położyć Montepuccio u swojego kozaka”:

Poświęcił całe życie, ale osiągnął to, o czym marzył: Montepuccio **padło mu do stóp**. Miał wioskę w garści. Dzięki pieniądзом, bo tylko pieniądze mogły to sprawić. (*Słońce Scortów*, 60) < Il avait mis une vie entière mais il était parvenu à ce qu’il avait désiré durant toute son existence : mettre Montepuccio **à sa botte**. Tenir le village dans sa main. Par l’argent puisque l’argent était le seul moyen. (*Le Soleil des Scorta*, 62)

- *przyłapać kogoś na gorącym uczynku* < *prendre qqn sur le fait* [wziąć kogoś na czynie] ‘surprendre au moment même de l’acte’ [zaskoczyć kogoś dokładnie w momencie popełniania czegoś] (DEL):

Chwytnie, a tym bardziej wywóz tych zwierząt podlega ścisłym regułom, które dotychczas Le Braouzecowi udawało się obchodzić; nigdy **nie został złapany na gorącym uczynku**, a swoje regularne podróże na Nową Gwineę, Sumatrę czy do Gujany tłumaczył miłością do dżungli i dzikich zwierząt. (*Mapa i terytorium*, 345) < La capture et a fortiori l’exportation de ces animaux sont soumises à des règles très strictes, que Le Braouzec était jusqu’à présent parvenu à contourner – **il n’avait jamais été pris sur le fait**, et justifiait ses voyages réguliers en Nouvelle-Guinée, à Sumatra on en Guyane par son goût de la jungle et de la vie sauvage. (*La carte et le territoire*, 372)

- *przyłapać kogoś na gorącym uczynku* ‘zaskoczyć kogoś w chwili popełniania uczynku traktowanego jako naganny’ (PSFBiL) < *prendre qqn en flagrant délit* [wziąć kogoś na oczywistym przestępstwie] ‘le prendre sur le fait, alors qu’il commet un acte blâmable’ [przyłapać kogoś, kiedy popełnia czyn naganny] (DEL):

W innych okolicznościach zignorowałbym jego zaproszenie. Ale pozycja Paszki była niezwykła i ponadto czułem się **przyłapany na gorącym uczynku**. Jak gdyby on ze swej gałęzi podsłuchiwał moje gorączkowe myśli! (*Francuski testament*, 211) < En toute autre circonstance, j’aurais ignoré son invitation. Mais sa position était trop insolite et, de plus, je me sentais **pris en flagrant délit**. C’était comme si, de sa branche, il avait intercepté mes pensées fébriles ! (*Le Testament français*, 208)

Po raz drugi poczułem się jak **złapany na gorącym uczynku**. Obrzucił wzrokiem moje modne spodnie poszerzane u dołu i jasną koszulę z szerokim wykładanym kołnierzykiem. Zrobił pożegnalny ruch głową i odszedł. Odetchnąłem z ulgą. (*Francuski testament*, 214) < Je me sentis encore une fois **pris en flagrant délit**. Il me dévisagea, en examinant ma chemise claire au col largement ouvert, mon pantalon à la mode, très évasé vers le bas. Puis, en hochant la tête en signe l'adieu, il s'en alla. Je poussai un soupir de soulagement. (*Le Testament français*, 210)

Jeden tylko raz **została przyłapana na gorącym uczynku** kokieterii na ślubie mamy i taty. (*Pola chwały*, 123) < Une seule fois **on la surprit en flagrant délit** de coquetterie, au mariage de papa et maman. (*Les Champs d'honneur*, 144)

- *spaść z nieba* 'o ludziach, rzeczach: zjawić się nieoczekiwanie, a w samą porę' (PSFBiL) < *c'est pain bénit* [to błogosławiony chleb] 'quelque chose perçu comme une aubaine, comme quelque chose qui aurait reçu la bénédiction divine' [coś postrzegane jako dobrodziejstwo, jako coś, co otrzymałoby Boże błogosławieństwo] (Internaute):

Minnie, moja matka, nigdy nie lubiła Bankheadów. Tallulah **spada jej z nieba**. (*Alabama song*, 163) < Minnie ma mère n'a jamais aimé les Bankhead. Tallulah **est pain béni** pour elle. (*Alabama Song*, 184)

- *stać jak zamurowany* 'stać bez ruchu, nieruchomo, zwykle ze zdziwienia, strachu itp.' (WSFPWN) < *rester médusé* [zostać „zmeduzowanym”] 'frapper de stupeur' [zamarznąć ze zdumienia] (Robert):

I nie czekając na odpowiedź proboszcza, który **stał jak zamurowany**, rozdarty pomiędzy uczuciem ulgi i wściekłością, odwrócił się na pięcie i poszedł do domu. (*Słońce Scortów*, 151) < Puis, sans attendre de réponse du curé qui **était resté médusé**, partagé entre la joie, le soulagement et la colère, il tourna les talons et rentra chez lui. (*Le Soleil des Scorta*, 163)

- *stać na czym* 'opierać się na czym' (SFJP) < *savoir sur quel pied danser* od *ne pas savoir sur quel pied danser* [nie wiedzieć, na której stopie tańczyć] 'ne pas savoir que faire ; hésiter' [nie wiedzieć, co zrobić; wahać się] (Larousse):

Sowieci, gdy chcieli kogoś ukarać, wysyłali go do sztrafbatu, gdzie przeżywalność rzadko przekraczała kilka tygodni: metoda brutalna, lecz szczerza, jak niemal wszystko, co robili. Na tym zresztą, tak uważałem, polegała między innymi ich przewaga nad nami (poza dywizjami i czołgami, niezliczonymi, jak się zdawało): przy nich człowiek przynajmniej wiedział, **na czym stoi**. (*Łaskawe*, 356) < Les Soviétiques, eux, lorsqu'ils voulaient punir quelqu'un, l'envoyaient à un Chtrafbat où l'espérance de vie dépassait rarement quelques

semaines : méthode brutale, mais franche, comme en général tout ce qu'ils faisaient. C'était là d'ailleurs, je trouvais, un de leurs grands avantages sur nous (à part leurs divisions et leurs chars en apparence innombrables) : au moins, chez eux, **on savait sur quel pied danser**. (*Les Bienveillantes*, 488)

- *szukać dziury w całym* 'starać się znaleźć coś złego tam, gdzie go nie ma; dopatrywać się wad, braków w czymś dobrym, wartościowym' (PSFBiL) < *chercher la petite bête* [szukać małej bestii] 'être extrêmement méticuleux dans la recherche des erreurs, dans la critique' [być bardzo skrupulatnym w szukaniu błędów, w krytyce] (DEL):

Zresztą pan N'Da Amédée **nie szukał dziury w całym** i było mu wszystko jedno, byle tylko jego rodzice byli szczęśliwi. (*Życie przed sobą*, 30) < D'ailleurs Monsieur N'Da Amédée **ne cherchait pas la petite bête** et ça lui était égal, à partir du moment que ses parents étaient heureux. (*La Vie devant soi*, 48)

- *wyciąć komuś numer* 'zrobić coś nieoczekiwanego, zaskoczyć kogoś czymś nieoczekiwanym (zazwyczaj w sensie negatywnym)' (PSFBiL) < *jouer un tour à qqn* [odegrać figiel komuś] 'user envers autrui d'un procédé destiné à le berner' [zastosować wobec drugiego chwyt służący jego zwiedzeniu] (DEL) – we francuskim tekście wyjściowym autorka sięgnęła po innowację rozwijającą (dodała przymiotnik *sale* [brudny] na określenie „figla”, który został spleciony matce bohatera), by zaznaczyć, że nie chodzi o nic sympatycznego:

Chciałbym się dowiedzieć, kto **wyciął taki numer** mojej matce – rzekł Rudy trochę zdyszany. (*Trzy silne kobiety*, 200) < J'aimerais bien savoir qui **a joué ce sale tour** à me mère, dit Rudy un peu haletant. (*Trois femmes puissantes*, 157)

Z kolei wśród różnego typu wyrażen znalazłyby się:

- *na śmierć i życie* 'w realiach wojennych: do ostatka, do kresu, bez pardonu, z zamiarem zabicia przeciwnika; bardzo zdecydowanie, ostro, zażarcie, nie przebierając w środkach' (PSFBiL) < *corps et âme* [ciałem i duszą] 'avec toute son énergie physique et morale' [z całą swoją energią fizyczną i poczuciem moralności] (DEL):

Raffaele Scorta, by bić się **na śmierć i życie** u boku tych, których kocha, choć myślał, że już ich stracił, gdzieś w Ameryce, gdy został tu sam, sam jak palec. (*Słońce Scortów*, 83) < Raffaele Scorta, pour se battre, **corps et âme**, aux côtés de ceux qu'il aimait et qu'il avait cru perdre le temps de leur voyage en Amérique, se retrouvant seul à Montepuccio, seul comme un fou. (*Le Soleil des Scorta*, 89)

- *pod gołym niebem* < *à ciel ouvert* [na otwarte niebo] ‘dans un lieu qui n’est pas fermé par le haut ; sans se cacher, ouvertement’ [w miejscu, które nie jest zamknięte od góry; nie kryjąc się, otwarcie] (DEL):

Tak nazywano w naszym miejscu ogromny dancing **pod gołym niebem** na jednym ze wzgórz nad Wołgą. (*Francuski testament*, 210) < C’est ainsi que dans notre ville on appelait cet énorme dancing **à ciel ouvert**, situé sur le sommet d’une colline surplombant la Volga. (*Le Testament français*, 206)

Przyprowadziłam księdza do tego konfesjonału **pod gołym niebem**, bo nie chciałam widzieć się z księdzem w kościele. (*Słońce Scortów*, 64) < Je vous ai amené jusqu’à ce confessionnal **à ciel ouvert** parce que je ne voulais pas vous retrouver dans l’église. (*Le Soleil des Scorta*, 66)

Zdaje sobie sprawę, że wonny zapach wzgórz, ta cudowna kuchnia **pod gołym niebem** jest już dla pary staruszków pociechą po niewygodach podróży. (*Pola chwały*, 39) < Il sent que les saveurs parfumées des collines, cette cuisine miraculeuse **à ciel ouvert**, dédommagent déjà le vieux couple des misères du voyage. (*Les Champs d’honneur*, 45)

- *pod gołym niebem* < *en plein air* [na pełnym powietrzu] ‘dans un lieu non abrité, où l’atmosphère est pure et ses mouvements sans contraintes’ [w miejscu niezadaszonym, gdzie powietrze jest czyste, a ruchy nieograniczone] (DEL):

Delikatna chmurka łagodziła słońce i szejk kazał rozłożyć dywany na górującym nad doliną tarasie, by zjeść obiad **pod gołym niebem**. (*Skala Taniosa*, 47) < Un fin nuage adoucissant le soleil, et le cheikh avait fait étaler des tapis sur une terrasse dominant la vallée, pour déjeuner **en plein air**. (*Le Rocher de Tanios*, 48)

Tę chatynkę, w której mieszkaliśmy, chciałabym mieć za grób. Mauzoleum **pod gołym niebem**, Jozan i ja zaskoczeni w łóżku przez lawę, lotnik i ja, spleceni w miłosnym uścisku na katafalku w postaci rozpadającego się materaca, który przecież był świadkiem jedynej namiętności na świecie. (*Alabama song*, 58) < Cette paillote où nous vivions, je l’aurais voulue pour tombeau. Un mausolée **de plein air**, Jozan et moi saisis dans notre lit par la lave, l’aviateur et moi gisant enlacés sur le catafalque d’un matelas pourri qui pourtant abrita la seule passion du monde. (*Alabama Song*, 68)

3) FRAZEOLOGIZM TŁUMACZENIA CAŁKOWICIE RÓŻNI SIĘ OD FRAZEOLOGIZMU ORYGINAŁU MECHANIZMEM OBRAZOWANIA

Ostatnią grupę omawianą w niniejszym rozdziale stanowią te z przykładów, w których użyty w polskim tłumaczeniu frazeologizm odpowiada frazeologizmowi

występującemu w tekście wyjściowym wyłącznie na zasadzie ekwiwalencji semantycznej, przy czym nie występuje w tych parach żadne podobieństwo leksykalne lub pokrewieństwo obrazowania.

Spśród fraz można by tu podać przykład frazeologizmu *strzał w dziesiątkę* ‘o czymś udanym, co przyniosło pomyślny rezultat danego przedsięwzięcia’ (PSFBiL), użytego w miejsce francuskiego *la main au feu* [ręka w ogniu], będącego nominalizacją zwrotu *mettre sa main au feu* [włożyć rękę do ognia] ‘être fortement persuadé de ce qu’on avance’ [być silnie przekonany co do tego, czego się podejmujemy] (Larousse):

Carmela była pewna. Trafika to **strzał w dziesiątkę**. Stale będzie tłok. (*Słońce Scortów*, 108) < Carmela en était sûre. Un bureau de tabac. **La main au feu**. Il ne désemplirait pas. (*Le Soleil des Scorta*, 115)

Najwięcej natomiast znowu jest zwrotów:

- *coś jest komuś na rękę* ‘coś komuś odpowiada; coś jest dogodne, korzystne dla kogoś’ (PSFBiL) < *faire l’affaire de qqn* [robić sprawę kogoś] ‘convenir’ [odpowiadać komuś] – w tłumaczeniu wyniknęła niezbyt fortunna innowacja rozszerzająca, ponieważ polski frazeologizm jest zarezerwowany dla rzeczowników osobowych (zamiast użytego związku frazeologicznego mogłoby tutaj być: „co urządzało jaskółki”, „co odpowiadało jaskółkom”):

Duże pakunki wjeżdżały przez sąsiedni ogród Rémiego, **co było na rękę** znajdującym schronienie pod belkami garażu jaskółkom, którym teraz już nikt nie przeszkadzał i które zataczały kręgi z krótkimi okrzykami, latając po tym porzuconym doku. (*Pola chwały*, 80) < Les colis volumineux transitaient par le jardin voisin de Rémi, **ce qui faisait l’affaire** des hirondelles nichant sous les poutres du garage, lesquelles, n’étant plus jamais dérangées, tournoyaient à petits cris dans ce dock abandonné. (*Les Champs d’honneur*, 94)

- *dać nogi* ‘uciec’ (PSFBiL) < *fausser compagnie* [sfalszować towarzystwo] ‘quitter assez brusquement ou sans se faire remarquer’ [zostawić dość niespodziewanie lub bez bycia zauważonym] (DEL):

Mój pierwszy pomysł, polegający na **daniu nogi**, wziął w łeb wtedy, gdy Jean-Pierre postanowił napisać książkę na podstawie mojej legendy. (*Bilet w jedną stronę*, 69) < Ma première idée, **lui fausser compagnie**, ne tenait plus la route depuis qu’il avait décidé de faire un livre avec ma légende. (*Un Aller simple*, 59)

- *dać sobie spokój z czymś* ‘przestać się kimś lub czymś przejmować, zrezygnować z kogoś, czegoś, zaniechać czegoś’ (WSFPWN) < *laisser tomber* [pozwolić upaść] ‘ne plus s’occuper de, abandonner’ [nie zajmować się już czymś, zaprzestać] (DEL):

Zacząłem dreptać w miejscu od czasu, gdy **dałem sobie spokój z** *Damienem Hirstem i Jeffem Koonsem dzielącymi między siebie rynek sztuki*. (*Mapa i terytorium*, 183) < Là, je commençais à piétiner au moment où **j’ai laissé tomber** “Damien Hirst et Jeff Koons se partagent le marché de l’art”. (*La carte et le territoire*, 202)

- *dopiąć coś na ostatni guzik* ‘przygotować coś niezwykle starannie, we wszystkich szczegółach bez zarzutu, doprowadzić coś do końca, wykończyć’ (PSFBiL), zaktualizowany w tekście w postaci wyrażenia *dopięcie na ostatni guzik* < *au point* [w punkcie] ‘dans l’état voulu pour un bon fonctionnement’ [w stanie pożądanym dla właściwego funkcjonowania] (DEL) – dosłownie francuski cytat brzmiałby: „Czekając na to, by wszystkie detale tego zakwaterowania były w punkcie (...)”:

W oczekiwaniu **dopięcia na ostatni guzik** wszystkich detali nowego lokum, na rue d’Amsterdam znów rozkwita życie towarzyskie. (*Odchodzę*, 152) < En attendant que tous les détails de ce logement soient **au point**, on s’est mis à recevoir du monde rue d’Amsterdam. (*Je m’en vais*, 216)

- *gonić w piątkę* ‘tracić sprawność umysłową, mylnie rozumować; postępować w sposób przeczący rozsądkowi, niekonsekwentnie’ (PSFBiL) < (*se sentir*) *aux abois* [(czuć się) w szczekaniach] ‘à la dernière extrémité’ [u ostatecznego kresu] (DEL):

A pod koniec lata, jak co roku o tej porze, niezawodnie wypłyną sprawy wszelkich możliwych podatków, ostrzeżeń o ich podniesieniu, przeróżnych opłat i składek, odnowienia umowy najmu z załączonymi listami poleconymi od administracji. Ferrer czuł, że zaczyna **gonić w piątkę**. (*Odchodzę*, 97) < Puis, quand la fin de l’été se profilerait, comme chaque année à cette époque ne tarderaient pas à se manifester toute sorte d’impôts, les menaces de redressement fiscal, les taxes et cotisations diverses, le renouvellement de bail accompagné de lettres recommandées du syndic. Ferrer commença donc de se sentir **aux abois**. (*Je m’en vais*, 138)

- *machnąć ręką* ‘zrezygnować z czegoś, z kogoś, uznać coś za stracone; przestać zwracać na kogoś, na coś uwagę, zlekceważyć’ (PSFBiL) < *laisser tomber* [pozwolić upaść] ‘ne plus s’occuper de, abandonner’ [nie zajmować się już czymś, zaprzestać] (DEL):

Starannie przestudiował plan miasta; dojazd był dość skomplikowany, bo stowarzyszenie mieściło się również na przedmieściach Zurychu, lecz po drugiej stronie miasta; w końcu **machnął ręką** i postanowił pojechać taksówką. (*Mapa i terytorium*, 330) < Après avoir étudié quelque temps son plan – c’était complexe, l’association se trouvait elle aussi dans une banlieue de Zurich, mais une banlieue différente – **il laissa tomber**, et décida de prendre un taxi. (*La carte et le territoire*, 358)

- *mieć na głowie coś, kogoś* ‘być bardzo zaabsorbowanym, zajmować się ważnymi sprawami; borykać się z czymś, rozwiązywać trudne problemy; być odpowiedzialnym za coś lub za kogoś, być zobowiązanym do opieki nad kimś’ (PSFBiL) < *avoir d’autres chats à fouetter* [mieć inne koty do wysmagania] ‘avoir d’autres sujets de préoccupations plus importants, d’autres affaires’ [mieć inne, ważniejsze powody do zmartwień, inne sprawy] (DEL):

Szła szybko i myślę, że zapomniała o mnie, bo **miała co innego na głowie**. (*Życie przed sobą*, 59) < Elle marchait vite et je pense qu’elle m’avait oublié parce qu’elle **avait des chats à fouetter**. (*La Vie devant soi*, 99)

- *mieć coś komuś za złe* ‘przypisać komuś złe intencje, negatywnie ocenić czyjąś decyzję lub postawę’ (USJP) < *en vouloir à qqn*, s’en vouloir [chcieć tego komuś, się tego chcieć] ‘avoir de la rancune à l’égard de qqn, se reprocher, se repentir de’ [mieć żal w stosunku do kogoś, wyrzucać coś sobie, żałować] (DEL):

Nie było już mowy o studiach w Rzymie ani o karierze biskupa. Przez pewien czas Butros **miał to szejkowi za złe**. (*Skala Taniosa*, 65) < Plus question de poursuivre ses études à Rome, plus question de devenir évêque. Pour cela, **il en voulut** au cheikh pendant quelque temps. (*Le Rocher de Tanios*, 62)

Nie masz mi za złe, mam nadzieję, że opowiadam ci o nim i przyjmuję go tu, w twoim domu. (*Kamień cierpliwości*, 138) < J’espère que **tu ne m’en veux pas** si je te parle de lui et le reçois ici dans la maison. (*Syngué sabour*, 128)

Mieli sobie za złe, że dali się uwieść tej głupiej nadziei – lampiony... jakie znów lampiony? (*Słońce Scortów*, 72) < **Ils s’en voulaient** de s’être laissés aller à cet espoir stupide – les lampions... mais quels foutus lampions ? (*Le Soleil des Scorta*, 77)

- *mieć czegoś po dziurki w nosie* ‘mieć czegoś, kogoś dosyć, przesycić się czymś’ (PSFBiL) < *en avoir sa claque* [mieć czegoś swój klaps] ‘en avoir assez ; être dégoûté de qqch.’ [mieć czegoś dość; być czymś zde gustowanym] (DEL):

Ale nagle zacząłem **mieć tego po dziurki w nosie** i było mi wszystko jedno. (*Życie przed sobą*, 60) < Mais **j'en avais** brusquement **ma claque** et ça m'était égal. (*La Vie devant soi*, 99)

- *mieć czegoś po dziurki w nosie* < *en avoir plein le cul* [mieć czegoś pełny tyłek] 'en avoir assez ; être excédé' [mieć czegoś dość; być wykończonym] (DEL):

Miałem tego po dziurki w nosie, przysięgam wam. Już mnie to tak wkurzało, że najchętniej poszedłbym do Mahouta, żeby mi zrobili firmową szprycę, przynajmniej mógłbym się wypiąć na wszystkich. (*Życie przed sobą*, 102) < **J'en avais plein le cul**, je vous le jure. J'en avais tellement ralbol que j'avais envie d'aller trouver le Mahoute et me faire faire une piquouse maison rien que pour leur dire merde à tous. (*La Vie devant soi*, 168)

- *mieć fajrant* 'mieć przerwę w pracy, odpoczywać' (por. USJP – *fajrant* 'koniec dnia pracy, zwłaszcza w fabryce, na budowie, lub przerwa w pracy, odpoczynek') < *trêve des confiseurs* [odpoczynek cukierników] 'arrêt de l'activité politique ou diplomatique pendant les fêtes de fin d'année' [zaprzestanie działalności politycznej lub dyplomatycznej podczas świętowania końca roku] (DEL) – w oryginale rozszerzenie znaczenia frazeologizmu, mające za zadanie naśladować styl mówiony (i stąd w polskiej wersji również zwrot potoczny):

Tego dnia kobiety, co sobie radzą, **mają fajrant** i zawsze jedna czy dwie przychodziły do nas po swojego dzieciaka i zabierały go na świeże powietrze do parku albo na obiad do restauracji. (*Życie przed sobą*, 31) < Ce jour-là les femmes ne se défendaient pas, **c'est la trêve des confiseurs**, et il y en avait toujours une ou deux à la maison qui venaient chercher leur môme pour l'emmener respirer dans un jardin public ou l'inviter à déjeuner. (*La Vie devant soi*, 51)

- *nic sobie z czegoś nie robić* 'ignorować, lekceważyć coś' (PSFBiL) < *n'avoir rien à foutre* [nie mieć nic do roboty] 'ne pas se soucier de qqch., de qqn ; ne leur attacher aucune importance, y être indifférent' [nie martwić się czymś, kimś; nie łączyć z nimi żadnej ważności, być im obojętnym] (Larousse):

Nic sobie nie robią z twojego stanu, z twojego nieszczęścia, z twojego honoru...! (*Kamień cierpliwości*, 26) < **Ils n'en ont rien à foutre** de ton état, de ton malheur, de ton honneur !... (*Syngué sabour*, 28)

- *rzucić coś w diabły* ‘zwrot wyrażający chęć porzucenia czegoś nagle, pozbycia się kogoś, czegoś’ (WSFPWN) < *laisser tomber* [pozwolić upaść] ‘ne plus s’occuper de, abandonner’ [nie zajmować się już czymś, zaprzestać] (DEL):

Zaczynam cię znać; zawsze, już w czasach map Michelin taki byłeś: latami pracujesz, harujesz gdzieś w swoim kącie, a kiedy już masz wystawę i zaczynasz być rozpoznawalny, **rzucasz wszystko w diabły**. (*Mapa i terytorium*, 183) < Je commence à te connaître, tu as toujours été comme ça, déjà à l’époque des cartes Michelin : tu travailles, tu t’acharnes dans ton coin pendant des années ; et puis dès que ton travail est exposé, dès que tu accèdes à la reconnaissance, **tu laisses tomber**. (*La carte et le territoire*, 202)

- *świecić pustkami* ‘być pustym’ (PSFBiL) < *être à sec* [być na sucho] ‘être démunie d’argent’ [być pozbawionym pieniędzy] (DEL):

W miarę upływu lat pan Kfarjabady, mniej żądny pieniędzy niż przyjemności, powoli ubożał; jego szkatuła wciąż **świeciła pustkami** i chociaż jednorazowa pomoc angielskiego wysłannika pozwoliła mu stawić czoło niespodziewanie wysokim podatkom, z trudem wypłacał się z corocznych powinności, które w owych wojennych czasach stawały się coraz wyższe. (*Skala Taniosa*, 163) < Au fil des ans, le maître de Kfaryabda, moins avide d’argent que de plaisirs, s’était lentement appauvri ; son coffre **était** régulièrement **à sec**, et si l’intervention ponctuelle de l’émissaire anglais avait permis de faire face à un paiement exceptionnel, c’est à grand-peine qu’on s’acquittait des impôts annuels qui, en ces années de guerre, ne cessaient de s’alourdir. (*Le Rocher de Tanios*, 144)

- *wpuścić kogoś w maliny* ‘spowodować podstępnie, że ktoś znajdzie się w trudnej sytuacji; oszukać kogoś’ (PSFBiL) < *mener qqn en bateau* [poprowadzić kogoś na statku] ‘tromper, duper’ [zmylić, nabrać] (DEL):

To znaczy, że pan go odszukał w Marsylii i zorientowawszy się, że was **wpuścił w maliny**, że wcale nie jest słynnym archeologiem, jak opowiadał, poczuł pan... no cóż, ziemia osunęła się panu spod nóg. (*Bilet w jedną stronę*, 62) < Alors, vous l’avez déniché à Marseille et quand vous avez compris qu’il **vous avait mené en bateau**, qu’il n’était pas le grand archéologue qu’il avait dit, vous avez sombré dans la... – vous vous êtes retrouvé sans rien, quoi. (*Un Aller simple*, 53)

- *wyprowadzić kogoś z równowagi* ‘sprawić, że ktoś stracił spokój, odporność psychiczną; zdenerwować, zirytować’ (WSFPWN) < *hors de soi* [poza sobą] ‘dans un état de violente agitation ou d’égarement’ [w stanie gwałtownego poruszenia lub

zagubienia] (DEL) – dosłownie w wersji francuskiej brzmi to „Ale ta delikatność umieściła mnie poza mną”:

Ta delikatność **wyprowadziła mnie z równowagi**: czego ode mnie chce ta dziewczyna? (*Łaskawe*, 845) < Mais cette douceur me mettait **hors de moi** : que me voulait donc cette fille ? (*Les Bienveillantes*, 1162)

- *wziąć w leb* ‘nie udać się, nie dojść do skutku, pójść na marne, zawieść, nie ziścić się; okazać się całkowicie bezwartościowym, bezużytecznym’ (PSFBiL) < *tenir la route* [trzymać drogę] ‘marcher, fonctionner sans s’écarter du but’ [działać, funkcjonować bez oddalania się od celu] (DEL) – we francuskim oryginale frazeologizm wystąpił w przeczeniu („mój pierwszy pomysł (...) nie trzymał się już drogi”):

Mój pierwszy pomysł, polegający na daniu nogi, **wziął w leb** wtedy, gdy Jean-Pierre postanowił napisać książkę na podstawie mojej legendy. (*Bilet w jedną stronę*, 69) < Ma première idée, lui fausser compagnie, **ne tenait plus la route** depuis qu’il avait décidé de faire un livre avec ma légende. (*Un Aller simple*, 59)

- *zmieszać kogoś z błotem* ‘ubliżać komuś, lżyć, oczerniać, zniesławiać kogoś’ (PSFBiL) < *traiter qqn de tous les noms* [potraktować kogoś z wszystkich nazwisk] ‘l’injurier copieusement’ [zelżyć go obficie] (DEL):

Podchodzi do zielonej zasłony: „Wiesz, ten facet, który przyszedł tu kiedyś z tym biednym chłopakiem, ten, który **zmieszał mnie z błotem**, ty wiesz, co on robi?” (*Kamień cierpliwości*, 131) < Elle s’avance vers le rideau vert : « Tu sais, ce type qui est venu l’autre jour avec ce pauvre garçon, et qui **m’a traitée de tous les noms**, eh bien, lui-même, tu sais ce qu’il fait ? » (*Syngué sabour*, 122)

Ostatnią grupę omawianego typu ekwiwalencji semantycznej reprezentują wyrażenia, takie jak:

- *bajońskie sumy* ‘bardzo dużo pieniędzy’ (PSFBiL) < *payer, coûter les yeux de la tête* [płacić, kosztować oczy głowy] ‘payer très cher’ [płacić, kosztować bardzo dużo] (DEL):

Ale wiem, że chrześcijanie zapłacili **bajońskie sumy**, żeby mieć Chrystusa, a u nas nie wolno przedstawiać postaci ludzkiej, żeby nie znieważać Boga, i to zupełnie zrozumiałe, bo nie ma się czym chwalić. (*Życie przed sobą*, 46) < Mais je sais que les chrétiens **ont payé les yeux de la tête** pour avoir un Christ et chez nous il est interdit de représenter la figure

humaine pour ne pas offenser Dieu, ce qui se comprend très bien, car il n'y a pas de quoi se vanter. (*La Vie devant soi*, 78)

- *koziół ofiarny* ‘o człowieku (instytucji), na którego (na którą) niesłusznie zrzuca się całą odpowiedzialność za coś’ (PSFBiL) < *tête de Turc* [głowa Turka] ‘objet des railleries, des plaisanteries d’autrui’⁹⁴ [obiekt kpin, dowcipów innych] (DEL) – bliskość znaczeniowa obu frazeologizmów jest w tym wypadku dyskusyjna, niemniej i w słowniku Zaręby (SIFP) dla francuskiego *tête de Turc* w funkcji odpowiednika przekładowego występuje *koziół ofiarny*:

Podjął się także misji, która zatrzała jego pobyt i przyspieszyła wyjazd: postanowił zastąpić rodzicielski autorytet i udoskonalić edukację Zizou, która wkrótce stała się jego **koziół ofiarnym**. (*Pola chwały*, 110) < Il se chargea aussi d’une mission qui gâta son séjour et en précipita la fin : remplacer l’autorité parentale et parfaire l’éducation de Zizou, qui devint rapidement **sa tête de Turc**. (*Les Champs d’honneur*, 127)

- *jak okiem sięgnąć* ‘tak daleko, jak tylko ktoś może zobaczyć, dojrzeć; wszędzie’ (PSFBiL) < *à perte de vue* [na zgubę widoku] ‘à une très grande distance visible’ [na bardzo dużą odległość umożliwiającą widzenie] (DEL):

Piękne dęby, źle utwardzona droga, bielone domki, wzlatujące w błękit nieba ptaki i **jak okiem sięgnąć**, jasne wzgórza. (*Kochanka Brechta*, 166) < Des beaux chênes, une route mal goudronnée, des maisonnettes à badigeon blanc, des oiseaux qui s’envolent vers un ciel bleu. Et des collines claires **à perte de vue**. (*La Maîtresse de Brecht*, 240)

Na równinie **jak okiem sięgnąć** rzeki płyną szybko, przewalają się, jakby przechyliła się ziemia. (*Kochanek*, 12) < Dans la platitude **à perte de vue**, ces fleuves, ils vont vite, ils versent comme si la terre penchait. (*L’Amant*, 17)

Ponieważ początkowo była stosunkowo cienka [o krze – przypis B.J.], lodołamacz zaczął dziobem torować sobie przez nią drogę. Dość szybko jednak stała się zbyt gruba, by mógł kontynuować ten manewr, zaczął więc na nią napływać, by zmiażdżyć ją swym ciężarem, a wtedy pękała, **jak okiem sięgnąć**, pokrywając się rysami na wszystkie strony. (*Odchodzę*, 17) < Comme elle était relativement fine au début, le brise-glace commença de s’y frayer un chemin frontalement. Puis assez vite elle devint trop épaisse pour qu’il pût continuer de

⁹⁴ Słownik (DEL) dalej wyjaśnia, że *tête de Turc* to „coś, w co uderzamy”, a dokładnie – chodzi o skojarzenie z popularnymi np. w wesołych miasteczkach siłomierzami, w których część „bita” przypomina głowę ustrojoną turbanem.

procéder ainsi : dès lors il entreprit de se poser sur elle pour l'écraser de tout son poids : elle explosait alors, se lézardant en tous sens **à perte de vue**. (*Je m'en vais*, 21)

A na wzgórzach, **jak okiem sięgnąć**, pola lawendy... (*Francuski testament*, 175) < Et sur le collines, **à perte de vue**, s'étendaient des champs de lavande... (*Le Testament français*, 173)

- *na słowo honoru* 'o czymś, co się ledwie trzyma, jest niepewne, co nie ma realnych, pewnych podstaw swego bytu; o czymś, co działa cudem' (PSFBiL) < *tant bien que mal* [tyle dobrze co źle] 'péniblement, avec difficulté, mais néanmoins effectivement' [ledwo, z trudem, ale jednak skutecznie] (DEL):

Yvon ładował skrzynkę, którą **na słowo honoru** mocował do bagażnika, wsiadał na rower, odwracał czapkę daszkiem do tyłu i pędem gnał przez miasteczko, krzycząc: „Dalej, jazda!” (*Pola chwały*, 73) < Yvon chargeait un cageot qu'il arrimait **tant bien que mal** sur son porte-bagages, enfourchait sa bicyclette, reournait sa casquette, visière sur la nuque, et dévalait le bourg à toute allure en criant : « Vas-y Bobet. » (*Les Champs d'honneur*, 85)

- *od słowa do słowa* 'w miarę rozwijania się rozmowy, dyskusji' (WSFPWN) < *de fil en aiguille* [od nitki do igły] 'en passant d'une chose à une autre qui lui fait suite' [przechodząc od jednej rzeczy do drugiej, która po niej następuje] (Larousse):

Zakonnik zaczął **od słowa do słowa** wspominać ich nie kończące się rozmowy i machinalnie ruszył na przechadzkę, pociągając milczącą grupę za sobą. (*Pola chwały*, 34) < **De fil en aiguille**, il évoqua leurs interminables conversations et machinalement il se remit en marche, entraînant le groupe silencieux à ses côtés. (*Les Champs d'honneur*, 40)

- *poczta pantoflowa* 'w odniesieniu do nieoficjalnego rozchodzenia się jakichś informacji; o plotkarskim sposobie rozpowszechniania wiadomości' (PSFBiL) < *de bouche à oreille* [od ust do ucha] 'secrètement, sans intermédiaire (en parlant des paroles adressées à qqn, d'une confidence, etc.)' [sekretnie, bezpośrednio (mówiąc słowa skierowane do kogoś, z zaufania itd.)] (DEL):

Ponieważ żyła z **poczty pantoflowej**, a już nie reklamowali jej na ulicy, słuch o niej ginął. (*Życie przed sobą*, 48) < Comme elle vivait **du bouche-à-oreille** et qu'elle n'était plus recommandée sur le trottoirs, sa réputation se perdait. (*La Vie devant soi*, 79)

- *pod gołym niebem* 'na powietrzu, nie pod dachem' (PSFBiL) < *à la belle étoile* [na piękną gwiazdę] 'en plein air, la nuit' [na świeżym powietrzu, noc] (DEL):

Pierwsza noc **pod gołym niebem**. Pech sprawił, że zniszczyłem żółty namiot, chcąc przeciąć zbyt długą linkę. (*Bilet w jedną stronę*, 106) < Première nuit **à la belle étoile**. J'ai déchiré la tente jaune, malencontreusement, en voulant couper une corde trop longue. (*Un Aller simple*, 92)

IV.2.C. Frazeologiczna półkalka

Do tej grupy zakwalifikowałam przykłady bardziej skomplikowane, ponieważ chodzi w tym wypadku o takie zastosowanie i przetworzenie polskiego frazeologizmu w przekładzie, które jest wynikiem co najmniej częściowego przekalkowania z oryginalnego francuskiego kontekstu (w bazie symbolicznie oznaczałam ją skrótem **PL-K**). W rezultacie mamy do czynienia w polskim tłumaczeniu z różnego typu innowacjami frazeologicznymi, głównie modyfikującymi, inspirowanymi obcymi postaciami analogicznymi w danych miejscach tekstu jednostek frazeologicznych bądź struktur (gdyż czasem za zmodyfikowanym frazeologizmem stoi w oryginale swobodne połączenie składniowe).

Tak się dzieje na przykład wtedy, gdy dochodzi do wymiany pod wpływem kontekstu oryginalnego jakiegoś elementu leksykalnego w składzie polskiego frazeologizmu, jak w cytacie:

Zwykle zanim jeszcze jego pan skończył mówić, Żerios już mu przytakiwał; „nie” nigdy **nie przeszłoby mu przez usta**. (*Skala Taniosa*, 189) < D'ordinaire, il commençait à l'approuver avant même que ses phrases ne fussent terminées ; ce « non »-là **ne franchissait jamais ses lèvres**. (*Le Rocher de Tanios*, 168)

Powstała w ten sposób na zasadzie metonimii innowacja wymieniająca *coś nie przeszłoby komuś przez usta* w znaczeniu 'ktoś nie chce mówić o czymś, uznać coś za obiektywnie istniejące, ktoś świadomie (a często i ostentacyjnie) ignoruje fakt istnienia czegoś; ktoś poprzez świadome milczenie wyraża swoją negatywną postawę wobec czegoś' (wobec formy kanonicznej *coś nie przeszłoby komuś przez gardło* – PSFBiL, WSFPWN) jest konsekwencją zasugerowania się występującym we francuskim tekście wyjściowym swobodnym połączeniem wyrazowym z leksemem *usta* (dosłownie po francusku cytat brzmi „tamto *nie* nie przekroczyłoby nigdy jego ust”). Podobny mechanizm zadziałał w poniższym kontekście, w którym – znowu w miejsce połączenia swobodnego (dosłownie z francuskiego: „Brecht rozprostował nogi, maszerując

w kierunku Märkisches Museum”) – wystąpiła w tłumaczeniu innowacja frazeologiczna *rozprostować nogi* zamiast *rozprostować kości* ‘przeciągnąć się po długim przebywaniu w jednej pozycji’ (WSFPWN):

Niekiedy, po próbach *Antigony*, Brecht szedł w kierunku Märkisches Museum **rozprostować nogi**. (*Kochanka Brechta*, 46) < Parfois, après les répétitions d’*Antigone*, Brecht **se dégourdissait les jambes** en marchant vers le Märkisches Museum. (*La Maîtresse de Brecht*, 63)

Inny przykład z tej serii, ilustrujący omawiane zjawisko, to zwrot *nudzić się jak pies w upale*, odsyłający nieuchronnie do polskiej formy, możliwej do zastosowania w danych okolicznościach, *nudzić się jak mops* ‘bardzo się nudzić’ (PSFBiL):

Otwierał. Zamykał. Robił rachunki. Całe dnie spędzał za ladą, gdzie wcześniej jego matka strawiła całe życie. **Nudził się jak pies w upale**, ale co mógł zrobić? (*Słońce Scortów*, 177) < Il ouvrait. Fermait. Faisait des comptes. Passait ses journées derrière le comptoir où sa mère, avant lui, avait usé sa vie. **Il s’ennuyait comme s’ennuient les chiens les jours de grosses chaleurs**, mais que pouvait-il faire d’autre ? (*Le Soleil des Scorta*, 191)

Po francusku dokładnie zdanie do przełożenia wygląda tak: „Nudził się, jak nudzą się psy w dni wielkiego upału”. Taką automatyczną innowację wymienającą – tj. wyrażenie *żar lejący się na głowę* zamiast *żar lejący się z nieba* od frazy *żar leje się z nieba* ‘jest wielki upał, gorąco, skwar’ (WSFPWN) – zastosował tłumacz *Słońca Scortów* również w poniższym cytacie, dla której to innowacji oryginalny kontekst brzmi: „Czy to słoneczny żar padający pionowo na jego czaszkę uczynił go mającym halucynacje?”:

Czyżby słoneczny **żar, lejący się na głowę**, sprawił, że miał halucynacje? (*Słońce Scortów*, 257) < Est-ce **la chaleur du soleil tombant à pic sur son crâne** qui le fit halluciner ? (*Le Soleil des Scorta*, 272)

Podobne zjawisko ilustrują poniższe przykłady – z tą tylko różnicą, że obecna w tłumaczeniu innowacja wymienająca ma motywację w istniejącej francuskiej jednostce frazeologicznej. W ten sposób forma *stopa czyjaś gdzieś nie postanie* jest odbiciem francuskiej *mettre, remettre les pieds dans, chez* [wkladać, położyć stopy w, u] ‘aller, surtout en emploi négatif, pour signifier le refus d’aller chez qqn, de le visiter’ [iść, szczególnie w użyciu negatywnym, by wyrazić odmowę pójścia do

kogoś, odwiedzenia go] (DEL), będącej ekwiwalentem semantycznym polskiego zwrotu *noga czyjaś gdzieś nie postanie, nie powstała* ‘ktoś nigdy się gdzieś nie pojawi; ktoś nigdy nie był w jakimś miejscu’ (PSFBiL):

Wieśniacy przysięgali jeden przez drugiego, że **ich stopa nie postanie** w kościele tak długo, jak będzie w nim odprawiał ten „dureń z Północy”. (*Słońce Scortów*, 94) < Les villageois se jurèrent les uns après les autres qu’ils **ne remettraient plus les pieds** dans l’église tant que ce “couillon de curé du Nord” y officierait. (*Le Soleil des Scorta*, 100)

Ewidentnie przekalkował również tłumacz komponent *za kromkę chleba* w zwrocie *sprzedać coś za kromkę chleba* – z francuskiego *vendre pour une bouchée de pain* ‘pour un prix dérisoire’ [za śmieszną cenę] (Larousse) – podczas gdy mógł sięgnąć w danym kontekście po polski ekwiwalent semantyczny *sprzedać coś za miskę soczewicy* ‘wyrzec się czegoś, sprzedać coś dla doraźnego zysku’ (WSFPWN):

Po sfalszowaniu testamentu pałac à la Ludwik XIV **sprzedano za kromkę chleba**. (*Kochanek*, 59) < Après le faux testament, le faux châteua Louis XIV **est vendu pour une bouchée de pain**. (*L’Amant*, 96)

Nie inaczej wygląda to w wypadku zwrotu *zamknąć coś na dwa spusty* (w pierwszym cytacie) i *zamknąć się na dwa spusty* (w drugim cytacie):

Wyszliśmy małymi bocznymi drzwiami, które **zamknął na dwa spusty**. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 67) < Nous sortîmes par la petite porte latérale qu’il **referma en deux tours de clé**. (*Rue des boutiques obscures*, 79)

Kiedy wróciłem do domu i powiedziałem pani Rozie, że sprzedałem Supera za pięćset franków, a pieniądze wyrzuciłem do rynsztoka, pani Roza zsiniała ze strachu, spojrzała na mnie i poleciła **zamknąć się na dwa spusty** w swoim pokoju. (*Życie przed sobą*, 17) < Quand je suis rentré à la maison et que je lui ai dit que j’ai vendu Super pour cinq cents francs et que j’ai foutu l’argent dans une bouche d’égout, Madame Rosa a eu une peur bleue, elle m’a regardé et elle a couru **s’enfermer à double clé** dans sa piaule. (*La Vie devant soi*, 27)

Powstała tak innowacja wymieniająca – wobec polskiego frazeologizmu *zamknąć coś na cztery spusty* ‘zamknąć dokładnie, szczelnie, na głucho’ (PSFBiL) – jest w tłumaczeniu konsekwencją automatycznego przełożenia kontekstów: w pierwszym wypadku operującego utrwalonym połączeniem *à clé* [na klucz] ‘qualifie une fermeture au moyen de serrure et de clé, que ne peut s’ouvrir sans posséder cette clé’ [określa

zamknięcie za pomocą zamka i klucza, którego nie można otworzyć bez posiadania tego klucza] (DEL), gdyż dosłownie brzmi to w oryginale: „spojrzała na mnie i pobięła zamknąć się na dwa spusty”, w drugim wypadku – połączenia swobodnego („Wyszliśmy małymi bocznymi drzwiami, które zamknął ponownie na dwa przekręcenia kluczem”).

Takich automatycznych leksykalnych substytucji, wynikających z kształtu jednostek obecnych w tekście wyjściowym i istniejących w języku francuskim, jest w zebranych przeze mnie materiale frazeologicznym więcej, by wymienić jeszcze:

- *coś przechodzi moje pojęcie*, która nawiązuje do frazeologizmu *coś przechodzi ludzkie, wszelkie pojęcie* ‘coś wykracza poza przyjęte normy, coś jest negatywnie, niemile zaskakujące’ (WSFPWN) i pojawia się w miejsce francuskiego *dépasser l’entendement* [przekroczyć zdolność rozumienia] ‘être incompréhensible’ [być niezrozumiałym] (Larousse):

Mało powiedzieć, że strach **przechodzi moje pojęcie**, jest ponad moje siły. (*Kochanek*, 64)

< Dire que cette peur **dépasse mon entendement**, ma force, c’est peu dire. (*L’Amant*, 104)

- *stanąć na wysokości tragedii lub radości*, która odsyła do *stanąć na wysokości zadania* ‘wykonać dobrze coś trudnego, zachować się, postąpić właściwie w trudnej sytuacji’ (WSFPWN) i wiąże się z zastosowanym w oryginale *être à l’ hauteur d’une situation* [być na wysokości sytuacji] ‘l’assumer correctement’ [przyjąć ją na siebie poprawnie] (DEL):

Przyznawał, że może źle postąpił w takim momencie i w takiej sytuacji, gdy trzeba **stanąć na wysokości tragedii lub radości**, ale co to za tragedia, gdzie podziwiał się ta radość w owym uproszczonym życiu, jakie wiodł ze swoją rodziną, i jakim szczególnym okolicznościom nie potrafił stawić czoła jako mężczyzna spełniony? (*Trzy silne kobiety*, 120) < Qu’il se fût mal comporté à tel moment et dans telle situation où il importe **d’être à la hauteur du drame ou de la joie**, il voulait bien l’admettre, mais quel était ce drame, où était cette joie dans la vie réduite qu’il menait avec sa famille, et quelles circonstances particulières n’avait-il pas su affronter en homme accompli ? (*Trois femmes puissantes*, 97)

- *kierować czymś żelazną ręką*, którą posłużyła się tłumaczka wobec formy kanonicznej *trzymać coś żelazną ręką* ‘stosować ostrą dyscyplinę, rządzić energicznie, despotycznie’ (WSFPWN), i która stanowi konsekwencję zastosowania w oryginale wyrażenia *une*

main de fer ‘une autorité ferme, vigoureuse’ [władza silna, wybujała] (DEL)
poprzedzonego czasownikiem *diriger* [kierować]:

Fundamentalna idea prerafaelitów sprowadza się do tego, że od Średniowiecza sztuka zaczęła się degenerować, a od początku Renesansu zerwała z wszelką duchowością i autentycznością, stając się działalnością czysto przemysłową, komercyjną, tak zwani zaś wielcy mistrzowie Renesansu – Botticelli, Rembrandt czy Leonardo da Vinci – zachowywali się jak zwykli szefowie przedsiębiorstw handlowych; zupełnie jak Jeff Koons lub Damien Hirst dzisiaj, wielcy mistrzowie Renesansu **żelazną ręką kierowali** swoimi pracownikami, w których pracowało pięćdziesięciu, nawet stu pomocników, taśmowo produkując obrazy, rzeźby, freski. (*Mapa i terytorium*, 200) < L’idée fondamentale des préraphaélites, c’est que l’art avait commencé à dégénérer juste après le Moyen Âge, que dès le début de la Renaissance il s’était coupé de toute spiritualité, de toute authenticité, pour devenir une activité purement industrielle et commerciale, et que les soi-disant grands maîtres de la Renaissance – que ce soit Botticelli, Rembrandt ou Léonard de Vinci – se comportaient en réalité purement et simplement comme les chefs d’entreprises commerciales ; exactement comme Jeff Koons ou Damien Hirst aujourd’hui, les soi-disant grands maîtres de la Renaissance **dirigeaient d’une main de fer** des ateliers de cinquante, voire cent assistants, qui produisaient à la chaîne des tableaux, des sculptures, des fresques. (*La carte et le territoire*, 219)

- *tknąć włos z czyjejs głowy*, powiązana z biblizmem *włos komuś z głowy nie spadnie* ‘nic złego komuś się nie stanie; ktoś pozostanie całkowicie bezpieczny’ (PSFBiL), a będąca wynikiem dostosowania się do formy formy istniejącej w języku francuskim *ne pas toucher à un cheveu de qqn* [nie dotknąć za włos kogoś] ‘ne lui faire de mal en aucune façon’ [nie sprawić mu bólu w żaden sposób] (DEL):

Była to trójka dzieci głodomorów, dzieci rozbójnika. Ale gdy ktoś chciał **tknąć włos z ich głowy** albo powiedzieć coś złego o Rocco Bandycie, całą wioskę ogarniało coś w rodzaju instynktu macierzyńskiego i wszyscy bronili ich, jak wilczyca broni swego miotu. (*Słońce Scortów*, 95) < Ce n’étaient que trois crève-la-faim, fils de brigand. Mais dès **qu’on voulait toucher à un de leurs cheveux**, ou attenter à la mémoire de Rocco le Sauvage, une sorte d’élan maternel courait dans tout le village et on les défendait comme une louve défend sa portée. (*Le Soleil des Scorta*, 102)

Nb. w wielu kontekstach, w których w oryginale wystąpił omawiany francuski frazeologizm, tłumacze tak przeformułowali zdania, by móc zastosować ekwiwalent semantyczny *włos komuś z głowy nie spadnie* (mowa o tym w poprzednim rozdziale,

IV.2.B). Jeśli natomiast zależałoby nam na wyeksponowaniu elementu znaczeniowego *tknąć* (zamiast *włos*), to moglibyśmy tutaj z powodzeniem sięgnąć po ekwiwalent znaczeniowy *nie tknąć, nie trącić kogoś palcem* ‘nie zrobić komuś najmniejszej krzywdy’ (WSFPWN), zamiast kalkować z tekstu wyjściowego.

Szczególny przykład w tej grupie to modyfikacja inspirowana formą i tak już zmodyfikowaną w oryginale – chodzi o zwrot *siedzieć w czyjejs skórze* (wobec *wejść w czyjś skórę* ‘poczuć się kimś, udawać kogoś; wczuć się w czyjeś położenie’ – PSFBiL), który miał oddać najbliższy oryginalny *habiter la peau de qqn* [zamieszkiwać skórę kogoś], będący przetworzeniem *entrer dans la peau de qqn* [wejść w skórę kogoś] ‘s’identifier à lui par l’imagination’ [identyfikować się z nim przez wyobrażenie] (DEL):

Jeżeli był tantym człowiekiem, to co się stało, cóż takiego z siebie zrobił, skoro **siedzi** teraz **w skórze** tak zazdrosnej i brutalnej osoby, której zdolność do miłości uniwersalnej zawężała się wyłącznie do postaci Fanty? (*Trzy silne kobiety*, 182) < S’il avait été cet homme-là, que lui était-il arrivé, qu’avait-il fait de lui-même pour **habiter** maintenant **la peau** d’un personnage aussi envieux et brutal, dont les dispositions à l’amour universel s’étaient rétrécies autour de la seule figure de Fanta ? (*Trois femmes puissantes*, 143)

Podobny zabieg w innym kontekście spowodował odzyskanie znaczenia dosłownego i – nawet – niezamierzony efekt śmieszności:

Do samej Tuluzy **jedzie jak z jajkami**, z zapartym tchem wymijając najmniejsze koleiny, unikając jakichkolwiek wstrząsów, które mogłyby ją obudzić. (*Odchodzę*, 123) < Jusqu’à Toulouse **il conduit sur des œufs**, retenant son souffle en évitant la moindre ornière, le moindre cahot qui risquerait de la réveiller. (*Je m’en vais*, 175)

Forma finalna *jechać jak z jajkami*, sugerująca ze względu na znaczenie powiązanie z postacią kanoniczną *obchodzić się z kimś, z czymś jak z jajkiem* ‘obchodzić się z kimś, z czymś bardzo delikatnie, ostrożnie’ (PSFBiL), powstała na skutek częściowego przekalkowania zastosowanego w tekście wyjściowym zwrotu *conduire sur des œufs* [prowadzić auto na jajkach], będącego modyfikacją *marcher sur des œufs* [stąpać na jajkach] ‘marcher avec beaucoup de précautions ; parler, agir avec la plus grande prudence’ [postępować z dużą dozą środków ostrożności; mówić, działać z największą ostrożnością] (Larousse).

Nie można natomiast powiedzieć, by innowacją wymieniającą była na gruncie języka francuskiego postać *fille prodigue* [cóрка marnotrawna], która jednak – przełożona w ten sposób na język polski – taką wyrazistą innowacją skutkuje:

Marnotrawna córka nakręciła niewiele filmów, w każdym razie żadnego godnego pamięci, i nigdy jej nie widziałam w teatrze. (*Alabama song*, 155) < **La fille prodigue** a tourné peu de films, en tout cas rien de mémorable, et je ne l'ai jamais vue au théâtre. (*Alabama Song*, 175)

Norma języka polskiego dopuszcza bowiem tylko tradycyjne połączenie *syn marnotrawny* 'człowiek, który zawinił i opamiętał się' (PSFBiL), w sposób jednoznaczny odsyłający do przypowieści ewangelicznej, natomiast francuski biblijny *enfant prodigue* [dziecko marnotrawne] ma charakter wariantywny i komponent *enfant* [dziecko] jest równoprawny, zarówno z leksemem *fille* [cóрка] (powyżej), jak i *fils* [syn] (poniżej):

Przywożę im trumnę na miejsce żywego człowieka, którego wykreślili ze swego życia. To wcale nie był powrót **syna marnotrawnego**. Pomyliłem przypowieści. (*Bilet w jedną stronę*, 129) < Leur apporter un mort à la place d'un vivant qu'ils avaient rayé de leur vie. Ce n'était pas ça, le retour du **fils prodigue**. Je me trompais de légende. (*Un Aller simple*, 114)

Lamia czekała na niego w drzwiach, by zaprowadzić go do Żeriosa, błagała, by syn okazał ojcu szacunek i ucałował mu rękę. Była to przykra chwila, bowiem Żerios zaczął jawnie nadużywać trunków. Zalatywało od niego arakiem i Tanios zastanawiał się, jak długo w takich okolicznościach szejka zechce go trzymać u siebie na służbie. Alkohol nie wyzwalał u zarządcy gadulstwa, toteż niewiele słów padło między nim a **marnotrawnym synem**. (*Skala Taniosa*, 152) < Lamia l'attendait à la porte, pour le conduire auprès de Géríos, en le suppliant de montrer le plus aimable avec lui, et de lui baiser respectueusement la main. Un moment pénible, car l'homme s'était manifestement mis à boire, abondamment. Il suait l'arak, et Tanios se demanda si, dans ces conditions, le cheikh allait le garder longtemps encore à son service. L'alcool ne le rendait pas volubile, il ne dit presque rien au **fils prodigue**. (*Le Rocher de Tanios*, 136)

Z kolei ze sfunkcjonalizowaną innowacją wymieniającą, będącą jednocześnie wynikiem przekładu nie tylko sensów, lecz również istoty analogicznego celowego zabiegu dokonanego w tekście wyjściowym, mamy do czynienia w poniższym cytacie (odnoszącym się do niezwykle otyłej i osamotnionej żony szejka), w którym za

zwrotem *topić swe troski w cukrze* od *topić, utopić coś w alkoholu* (w wódce, w winie), w *kieliszku* ‘pić alkohol, upijać się, upić się, aby zapomnieć o przykrych sprawach’ (WSFPWN) stoi francuski *noyer son chagrin dans le sucre* [topić swój smutek w cukrze] od < *noyer son chagrin dans l’alcool* [topić swój smutek w alkoholu] ‘boire pour oublier’ [pić, by zapomnieć] (DEL):

W zamku okazywała obojętność lub wyniosłą ironię, **topiąc swe troski w cukrze**. (*Skala Taniosa*, 23) < Au château, elle feignait l’indifférence ou la fière ironie, et **noyait son chagrin dans le sucre**. (*Le Rocher de Tanios*, 26)

Podobna zależność wystąpiła w poniższym fragmencie, w którym to nie „włosy” *stają komuś dęba na głowie* (‘kogoś ogarnął, ogarnia niepokój, strach, kogoś ogarnęło, ogarnia przerażenie; coś wzbudziło, wzbudza czyjeś oburzenie, czyjąś stanowczą dezaprobatę, zgrozę’ – PSFBiL), lecz – *peruka*, dokładnie jak w oryginale (w którym autor twórczo zmodyfikował zwrot *faire dresser les cheveux sur la tête* [sprawiać, że włosy stają na głowie] ‘inspirer de la terreur’ [budzić strach] – DEL):

Miał rudą **perukę**, która mu ze zgrozy **stawiała dęba na głowie**, kiedy wysuwał pierwszą nogę na linie i nie mógł już ani iść naprzód, ani się cofnąć i zaczynał się trząść, żeby ludzie się śmieli ze strachu, bo nie ma nic bardziej komicznego niż kłown, co się boi. (*Życie przed sobą*, 57) < Il avait **une perruque** rousse qui **se dressait d’horreur sur sa tête** quand il mettait le premier pied sur le fil puis l’autre et ainsi de suite, jusqu’à ce que tous les pieds étaient sur le fil et il ne pouvait plus avancer ni reculer et il se mettait à trembler pour faire rire de peur, car il n’y avait rien de plus comique qu’un clown qui a peur. (*La Vie devant soi*, 95)

Inny mechanizm – uszczuplenia składu leksykalnego frazeologizmu – zadziałał w wypadku innowacji skracającej *rwać sobie włosy* (z jej formą kanoniczną: *rwać sobie włosy z głowy* ‘wyrażać najwyższe zdenerwowanie, poirytowanie; być roztrzęsionym, rozpaczać, histeryzować’ – PSFBiL) wobec francuskiego frazeologizmu *s’arracher les cheveux* [wrywać sobie włosy] ‘se désespérer, être furieux’ [popaść w rozpacz, być wściekłym] (DEL) w takim oto fragmencie:

Rwała sobie włosy, których i tak nie miała, i z oczu płynęły jej łzy niewdzięczności” (*Życie przed sobą*, 13) < „**Elle s’arrachait les cheveux** qu’elle n’avait déjà pas et elle avait des larmes qui coulaient d’ingratitude” (*La Vie devant soi*, 20).

Trudno powiedzieć, dlaczego tłumaczki zdecydowały się na taką modyfikację, z pewnością jednak można stwierdzić, że tym razem jest to wynik tłumaczenia na zasadzie morfem za morfem i niechęci do zastosowania bogatszej o jeden składnik leksykalny polskiej formy frazeologicznego ekwiwalentu. Tak samo można by zinterpretować kolejne przykłady:

- *czuć się jak u siebie* od *czuć się jak u siebie w domu* ‘czuć się dobrze, swobodnie’ (PSFBiL, WSFPWN) < *se sentir chez soi* [czuć się u siebie] ‘ne pas être gêné’ [nie być skrępowanym] (Robert):

Wczoraj objeżdżałem wioski i wszędzie, gdzie zaprowadził mnie mój wierzchowiec, **czułem się jak u siebie**. (*Skala Taniosa*, 167) < Hier, je me trouvais en tournée dans les villages, et partout où ma monture me conduisait, **je me sentais chez moi**. (*Le Rocher de Tanios*, 148)

- *robić dobrą minę* od *robić dobrą minę do złej gry* ‘udawać zadowolenie, dobre samopoczucie, mimo niesprzyjającej sytuacji’ (PSFBiL) < *faire bonne figure* [robić dobrą figurę] ‘faire bonne contenance dans une épreuve, s’en tirer à son avantage’ [wykazywać dobrą postawę w sytuacji próby, wybrnąć z czegoś na swoją korzyść] (Larousse):

Skończyliśmy szampana, siedziałem obok niej na taborecie i próbowałem **robić dobrą minę**, żeby jej dodać odwagi. (*Życie przed sobą*, 81) < On a fini le champagne, j’étais assis sur un tabouret, à côté d’elle et j’essayais de **faire bonne figure** pour l’encourager. (*La Vie devant soi*, 135)

- *nie zdawać sobie sprawy* od *nie zdawać sobie sprawy z czegoś* ‘nie uprzytomnić sobie, nie uświadomić sobie czegoś’ (WSFPWN) < *se rendre compte de, que* [zdawać sobie rachunek z, że] ‘s’apercevoir, constater avec clarté’ [orientować się, konstatować z jasnością] (DEL):

Odwróciłem się do niej, żeby zasunąć coś w rodzaju Zorro, ale miałem fart, bo akurat w tym momencie zablokowało się jej w głowie i siedziała tak nieobecna przez dwa dni i trzy noce **nie zdając sobie sprawy**. (*Życie przed sobą*, 127) < Je me tournai vers elle pour lui sortir n’importe quoi dans le genre Zorro, mais là j’ai eu un coup de pot parce que juste à ce moment-là ça s’est bloqué dans sa tête et elle est restée partie deux jours et trois nuits **sans se rendre compte**. (*La Vie devant soi*, 207)

W ostatnim wypadku zabieg zastosowany przez autora (i tłumaczki, które ten zabieg przełożyły), polegający na celowym uszczupleniu frazeologizmu z zachowaniem jego dominanty semantycznej, ma na celu imitowanie nieporadności mowy dziecka, głównego bohatera wychowywanego w środowisku dysfunkcyjnym, i jest istotnym elementem charakterystyki postaci.

W badanym materiale przekładowym nie zabrakło również innowacji rozwijających, będących wynikiem uzupełnienia składu leksykalnego frazeologizmów pod wpływem kontekstu wyjściowego. Bardzo trafnie zjawisko to ilustruje przykład *serce się komuś krajało w plasterki* (wobec *serce się komuś krajało* ‘ktoś się o coś martwi, boleje nad czymś’ – PSFBiL), w którym komponent dopełnieniowy w *plasterki* pochodzi z przekalkowania elementu *en morceaux* [na kawałki], obecnego w oryginale w kontaminacji dwóch połączeń, *briser le cœur* [złamać serce] ‘lui causer une grande douleur’ [spowodować jego ogromny ból] (Larousse, Robert) i *mettre en morceaux* [pokroić w kawałki] ‘briser quelque chose, anéantir quelqu’un’ [złamać coś, wyczerpać kogoś] (Larousse):

Zabronił jej mówić, to jasne, ale mogła chociaż pożegnać się ze mną spojrzeniem; w końcu znaleźmy się ładny kawałek czasu. **Serce mi się krajało w plasterki.** (*Bilet w jedną stronę*, 43) < Il le lui avait interdit, je comprenais bien, mais elle aurait pu me dire adieu avec les yeux ; on s’était connus quand même longtemps. **J’avais le cœur en morceaux.** (*Un Aller simple*, 37)

Dodatkowy element, mający za zadanie podkreślić pozytywne cechy charakteryzowanej postaci, pojawił się w zwrocie *mieć bardzo dobre serce* (od *mieć dobre serce* – SFJP), przetłumaczonym w całości z francuskiego oryginału, w którym również pojawiła się taka innowacja – *avoir très bon cœur* [mieć bardzo dobre serce] od *avoir bon cœur* ‘être très généreux’ [być bardzo szlachetnym] (Larousse):

Jego kumpel był cały niebieski i sympatyczny, trzymał mini-gitara i śpiewał przy księżycu, i wszyscy widzieli, że **ma bardzo dobre serce**, ale co mu po tym było. (*Życie przed sobą*, 57) < Son copain était tout bleu et gentil qui tenait une mini-guitare et chantait à la lune et on voyait qu’il **avait très bon cœur** mais n’y pouvait rien. (*La Vie devant soi*, 95)

Potrzeba wzmocnienia (i tak już dosadnego, wulgarnego) przekazu objawia się także w zmodyfikowanej frazie *ktoś wyżej sra niż szlachetną dupę ma* od *ktoś wyżej sra niż*

dupę ma ‘o kimś zarożumiałym, mającym wysokie mniemanie o sobie’ (WSFPWN), będącej wynikiem przekładu innowacji *pisser plus haut de son auguste cul* [sikać wyżej niż swój święty tyłek] od *péter plus que son cul* [wypuszczać gazy wyżej niż swój tyłek] ‘agir prétentieusement’ [postępować pretensjonalnie] (DEL):

A tak po prawdzie, takie typy jak on ja znam, bo je prawie codziennie spotykam: **wyżej sra niż szlachetną dupę ma**, ale ja Zeldzie mówię, to zwykły nicpoń. (*Alabama song*, 109)
< La vérité c’est que les types comme lui je les connais et j’en croise treize à la douzaine : **ça veut pisser plus haut que son auguste cul**, mais moi, je vous le dis, Zelda, c’est qu’un loquedu. (*Alabama Song*, 125)

Ciekawą innowacją z tej kategorii jest aktualizacja frazeologizmu *zaciśnąć zęby* ‘postanowić wytrwać i robić coś nadal mimo trudności i przeszkód’ (WSFPWN) < *serrer les dents* ‘concentrer son énergie, s’apprêter à un dur effort, à supporter une grande souffrance’ [skupić swoją energię, przygotować się na znaczny wysiłek, na wytrzymywanie dużego cierpienia] (DEL), uzupełniona (wskutek obecności wyników zabiegu dokonanego już w tekście wyjściowym) obrazowym doprecyzowaniem w ramach struktury związku (z *zębami zaciśniętymi na swoich zmartwieniach* < *zaciskając zęby na swoich kłopotach*), w takim oto cytacie:

Usiadł z **zębami zaciśniętymi na swoich zmartwieniach**, po czym podniósł się i z wściekłą miną powiedział, żebym usiadł przy oknie, to chociaż coś zobaczę; posłuchałem, żeby mu sprawić przyjemność, choć nie wiedziałam, czemu go to tak wkurza. (*Bilet w jedną stronę*, 49) < Il s’est rassis à sa place **en serrant les dents sur ses ennuis**, puis il s’est relevé, m’a dit avec un air méchant de prendre le hublot, qu’au moins je voie le paysage, et j’ai obéi pour lui faire plaisir, mais je ne comprenais pas pourquoi il était agressif à cause de ça. (*Un Aller simple*, 42)

Również z oryginalnego kontekstu francuskiego wynika innowacyjna postać *lać udane łzy* frazeologizmu *lać łzy* ‘bardzo, przejmująco płakać, rozpaczać’ (WSFPWN), w której przydawka określająca komponent rzeczownikowy została zastosowana jako trafne rozwiązanie przekładowe dla wyrażenia *pseudo-versement de larmes* [pseudowylewanie łez]:

Najbardziej wypadło odpowiadać na ich pożegnalne gesty powiewając chusteczką i **lejąc udane łzy**. (*Pola chwały*, 9) < Le mieux était de répondre à leurs gestes d’adieu par des mouchoirs agités et **de pseudo-versement de larmes**. (*Les Champs d’honneur*, 10)

Powszechnie wiadomo, że biblijnych klęsk zesłanych na Egipcjan przez Boga było dziesięć, natomiast dodanie liczebników porządkowych (*jedenasty* i *dwunasty*) określających wyrażenie, będące frazeologicznym internacjonalizmem, *plaga egipska* ‘o czymś, o kimś bardzo dokuczliwym, uciążliwym, nieznośnym’ (WSFPWN) < *plaque d’Égypte* spowodowało w poniższym kontekście odżycie znaczenia dosłownego omawianej jednostki – tak jakby rzeczywiście śmiech bohaterów stawał się kłopotem faraona, a nie tylko zwykłą, męczącą otoczenie przypadłością:

Śmiałyśmy się obie, po raz ostatni wspólnie, i ten nasz śmiech, jej i mój, przypominał jakby **jedenastą i dwunastą egipską plagę**. (*Alabama song*, 160) < Nos deux rires, ensemble une dernière fois, comme **les onzième et douzième plaies d’Égypte**. (*Alabama Song*, 181)

Z kolei nawiązujący do przygód Odyseusza *syreni śpiew* ‘głos, śpiew itp. czarujący, urzekający pięknem, uwodzicielski, kusicielski, tak jak śpiew syren’ (WSFPWN) zyskał pod wpływem tekstu wyjściowego w języku francuskim dodatkowy element określający „misję” syren, mający na celu doprecyzowanie sensu zgodnie z wymaganiami charakterystyki bohatera – mamy więc *śpiewy syren sławy*:

To zawsze był moim zdaniem fajny facet, ludzki i szczerzy człowiek, który patrzy ludziom prosto w oczy i nie daje się zwieść **śpiewom syren sławy**. (*Alabama song*, 178) < Ça toujours été un type bien à mes yeux, humain et franc du collier, qui regarde le monde en face et ne se laisse pas abuser par **les sirènes de la célébrité**. (*Alabama Song*, 202)

Innowacja ta ma jednak tylko pośredni (choć ze względu na etymologię – oczywisty) związek z francuskim ekwiwalentem słownikowym polskiego frazeologizmu – *voix de sirène* [głos syreni] ‘enchanteresse, séduisante’ [czarujący, uwodzicielski] (DEL), gdyż autor oryginału odwołuje się po prostu do motywu z Homera, a sam nie dokonuje operacji na jednostce frazeologicznej swojego języka (brzmi to dokładnie: „(...) nie pozwala się oszukać przez syreny sławy”).

W jednym z kontekstów automatyzm operacji przekładowej przyniósł efekt tautologii, tzn. skład związku frazeologicznego *puszczać, puścić oko do kogoś* ‘posyłać komuś porozumiewawcze spojrzenie, by nie traktował czegoś serio, zrozumiał podtekst, czytał między wierszami; kokietować przeciwnika politycznego’ (PSFBiL) został rozbudowany o zbędny element określający, dublujący znaczenie – chodzi o wyraz *porozumiewawczo*:

„Off-the-record” – mówi im pewnie, **puszczając porozumiewawczo oko**, bo i tak wie, że ci faceci chętnie wykorzystają to morderstwo: modny autor obsmarowuje boga, który poszedł w odstawkę, choć wcześniej pomógł mu zaistnieć na rynku edytorskim. (*Alabama song*, 144) < « Off-the-record », doit-il leur dire avec **un clin d’œil entendu**, sachant que les types feront leurs choux gras de cet assassinat : l’auteur à la mode dézingue l’idole déchue qui l’a fait éditer. (*Alabama Song*, 164)

Ma on źródło, jak wszystkie omawiane w niniejszym rozdziale zjawiska, w kształcie językowym tekstu wyjściowego; tutaj pochodzi od przydawki *entendu* [zrozumiany], określającej wyrażenie *un clin d’œil* [mrugnięcie okiem]⁹⁵.

Kolejny typ innowacji modyfikujących reprezentują w zgromadzonym materiale przekładowym wynikające z kontekstu wyjściowego innowacje regulujące. Mają one miejsce na przykład w wypadku zmiany pod wpływem obcym postaci słowotwórczej któregoś z elementów wchodzących w skład związku, jak w cytacie:

Wchodzi jedna z dziewczynek. Słodka twarzyczka pod dziką gęstwiną włosów. Szczupła. **Wbija oczka** w mężczyznę: – Tato! – rzuca i nieśmiało podchodzi. (*Kamień cierpliwości*, 34) < L’une des petites filles entre. Visage doux sous une tignasse sauvage. Menu. **Ses petits yeux fixent** l’homme. « Papa ! lance-t-elle ; et, timidement, elle s’avance. (*Syngué sabour*, 35)

Forma zdrobniała *oczka* we frazeologizmie *wbić w kogoś, w coś oczy, wzrok, spojrzenie* ‘wpatrywać się w kogoś, w coś, przyglądać się komuś, czemuś długo, uporczywie, badawczo’ (WSFPWN) to wynik trafnego wyboru translatorskiego pomiędzy możliwościami *oczka* (podkreślającą młody wiek postaci) lub *małe oczy* (odsyłającą ewentualnie do wymiarów oczu w opisie wyglądu); dosłownie zdanie miałoby brzmienie: „Jej małe oczy obserwują mężczyznę”.

Kolejny przykład ilustruje z kolei zmianę w zakresie kategorii gramatycznej aspektu:

W końcu zdała sobie sprawę, że **nie stoi na wysokości zadania**. (*Kochanka Brechta*, 174) < Elle a fini par se rendre compte qu’elle **n’est pas à l’hauteur**. (*La Maîtresse de Brecht*, 252)

⁹⁵ DEL podaje, że sam wyraz *clin* – jako derywat od czasownika *cligner* [mrugnąć] – nie funkcjonuje we współczesnej francuszczyźnie.

Za kanoniczną bowiem uchodzi postać frazeologizmu z czasownikiem dokonanym *stanąć na wysokości zadania* ‘wykonać coś dobrze; sprostąć czemuś; zachować się, postąpić właściwie, odpowiednio do sytuacji’ (PSFBiL), podczas gdy w przytoczonym fragmencie użycie czasownika niedokonanego *stać* ma zadanie ekwiwalentyzacji i podkreślenia obecnego w tekście wyjściowym czasu teraźniejszego (dosłownie: „nie jest ona na wysokości”), którym autor posłużył się, sięgając po zwrot *être à l’hauter* [być na wysokości] ‘d’un haut niveau d’intelligence ou de compétence’ [o wysokim poziomie inteligencji lub kompetencji] (DEL).

Za rodzaj innowacji regulującej uznałabym także zabieg o charakterze leksykalno-składniowym polegający na przebudowaniu składni postaci kanonicznej *kamień spadł komuś z serca* ‘ktoś pozbył się troski, zmartwienia, odczuł wewnętrzną ulgę’ (PSFBiL) w cytacie, w którym *kamień* przechodzi na pozycję dopełnienia czasownika *zrzucić*:

Przestał się bać. Spieszno mu było **zrzucić kamień z serca**. (*Słońce Scortów*, 211) < Il n’avait plus peur. Il avait hâte de **soulager son cœur**. (*Le Soleil des Scorta*, 225)

Być może powstała w ten sposób forma *zrzucić kamień z serca* w odczuciu tłumaczki pełniej oddawała element semantyczny pozbywania się strachu przez bohatera, zgodnie z brzmieniem oryginalnym: „Spieszył się, by odciążyć swe serce”, a jednocześnie sprawniej realizowała wymóg wierności przekładu (gdyż nie zaszła dzięki temu potrzeba znacznego przebudowania składni, tak by stworzyć np. zdanie: „Spieszno mu było zrobić coś, by wreszcie kamień spadł mu z serca”).

Bez wątpienia do omawianego typu należałoby włączyć operacje na składni frazeologizmów, np. taką, w której modyfikacji ulega łączliwość wewnętrzna:

Pociąg stał w szczerym polu, panowało w nim zamieszanie. Banda napastników zabiła maszynistę. Rozbiegli się teraz po wagonach, grabiąc wszystko, **co im pod rękę wpadło**. (*Francuski testament*, 76) < Le train, stoppé en rase campagne, était rempli d’un bourdonnement confus : une bande avait tué le machiniste et parcourait à présent les wagons en confisquant tout **ce qui leur tombait sous la main**. (*Le Testament français*, 78)

W ten sposób w tłumaczeniu tradycyjny frazeologizm *brać, kupować, czytać itp. co wpadnie w ręce* ‘brać, kupować, czytać itp. to, na co się akurat trafi, bez wyboru’ (WSFPWN) ulega kształtowi kontekstu wyjściowego jako półkalka z francuskiego

tomber sous la main [wpaść pod rękę] ‘avoir à sa disposition, à sa portée’ [mieć do swojej dyspozycji, w swoim zasięgu] (DEL).

Za zmianę w obrębie składni można uznać też przekształcenie polegające na usunięciu zaprzeczenia jednego z komponentów, jak w przykładzie *mieć w głowie wszystko po kolei* w miejsce francuskiego *avoir toute sa tête* [mieć całą swoją głowę] ‘être lucide, sain d’esprit’ [być świadomym, zdrowym na umyśle] (DEL) wobec postaci kanonicznej *mieć nie po kolei w głowie* ‘być głupim, niedowarzoną, miewać idiotyczne pomysły; być stukniętą, nieobliczalną’ (PSFBiL):

Tego dnia **miała w głowie wszystko po kolei** i nawet zaczęła robić projekty na przyszłość, bo nie chciała zostać pochowana religijnie. (*Życie przed sobą*, 92) < **Elle avait toute sa tête**, ce jour-là, et elle a même commencé à faire des projets d’avenir, car elle ne voulait pas être enterrée religieusement. (*La Vie devant soi*, 153)

Myślę, że jak pani Roza **miała wszystko po kolei w głowie**, to chciała umrzeć na dobre, a wcale nie tak, jakby potem miała jeszcze zrobić kawał drogi. (*Życie przed sobą*, 92) < Je crois que Madame Rosa, quand **elle avait toute sa tête**, voulait mourir pour de bon et pas du tout comme s’il y avait encore du chemin à faire après. (*La Vie devant soi*, 153)

Jeszcze przez kilka dni **miała dalej w głowie wszystko po kolei**, doktor Katz to właśnie nazywał odroczeniem wyroku. (*Życie przed sobą*, 125) < Elle a continué à **avoir toute sa tête** pendant plusieurs jours, c’était ce que le docteur Katz appelait une rémission de peine. (*La Vie devant soi*, 203)

Ostatni typ innowacji modyfikujących stanowią wszelkie kontaminacje frazeologiczne powstałe pod wpływem kontekstów oryginalnych i będące – przez przypadek lub przy okazji – skrzyżowaniem dwu istniejących jednostek frazeologicznych lub jakiejś jednostki frazeologicznej z połączeniem swobodnym. Za ilustrację mógłby posłużyć tu przykład *wycisnąć z kogoś ostatnią kroplę potu*:

Będą pracować jak zwierzęta pociągowe, godząc się, że **wycisną tu z nich ostatnią kroplę potu**, godząc się na jarzmo wyzysku i nieludzką władzę pieniądza. (*Słońce Scortów*, 223) < Ils allaient travailler comme des bêtes, acceptant qu’**on les fasse suer jusqu’à la dernière goutte de leur corps**, acceptant le joug de l’exploitation et le règne violent de l’argent. (*Le Soleil des Scorta*, 237)

Taki kształt zwrotu w polskim przekładzie wynika z brzmienia francuskiego: „(...) akceptując, że uczynią ich pocących się do ostatniej kropli ich ciał”, operującego

utartym połączeniem słownym *jusqu'à la dernière goutte* [do ostatniej kropli] 'jusqu'à la fin, jusqu'à épuisement' [aż do końca, aż do wyczerpania] (DEL), dominującym semantycznie, i jednocześnie odsyła do dwóch normatywnych frazeologizmów: *wyciskać z kogoś siódme, ostatnie poty, ostatnie soki* 'zmusić, zmuszać kogoś do ciężkiej, wyczerpującej pracy' (WSFPWN) oraz *do ostatniej kropli krwi* 'do końca, do śmierci' (WSFPWN).

Prostą kalką jednego z komponentów posłużyły się tłumaczki *Życia przed sobą* w takim oto fragmencie:

Rzuciła na mnie spojrzenie, jakby nigdy nic, ale dobrze widziałem, że **wywarłem na niej efekt**. (*Życie przed sobą*, 72) < Elle me jeta un coup d'œil, mine de rien, mais je voyais bien que **je lui faisais de l'effet**. (*La Vie devant soi*, 119)

Gdyby była to pełna kalka całego zwrotu, musiałaby wyglądać: „zrobiłem na niej efekt”. W formie zastosowanej w przekładzie wydaje się po polsku kontaminacją takich jednostek słownikowych, jak: *ktoś zrobił, coś zrobiło na kims wróżenie* 'ktoś wywołał, coś wywołało u kogoś jakieś przeżycie, ktoś się bardzo komuś spodobał, coś bardzo kogoś zainteresowało' (WSFPWN) oraz *wywrzeć, wywierać wpływ na kogoś, na coś* 'mieć wpływ, wpływać na kogoś, na coś' (PSFBiL).

Wynotowana z innego badanego tekstu pełna kalka również zasila zbiór kontaminacji frazeologicznych – tym razem chodziłoby o frazeologizm *pusty wzrok, puste spojrzenie* 'wzrok, spojrzenie które niczego nie wyrażają i świadczą o czymś złym stanie psychicznym' (WSFPWN) i połączenie swobodne *podnieść wzrok*:

Houellebecq **podniósł** na niego **pusty wzrok**, jakby zapomniał, co Jed u niego robi i po co w ogóle przyszedł, ale posłusznie otworzył drugą teczkę. (*Mapa i terytorium*, 123) < Houellebecq **leva** vers lui **un regard vide**, il semblait avoir oublié ce que faisait Jed chez lui, la raison de sa présence ; pourtant, obéissant, il ouvrit le second classeur. (*La carte et le territoire*, 136)

Zagadnienie innowacji modyfikujących nie zaspokaja potrzeb klasyfikacyjnych w obrębie omawianych w tym rozdziale frazeologicznych półkalk – towarzyszą im wszak różnego typu inne zjawiska, opisywane w literaturze przedmiotu w odniesieniu do frazeologii języka polskiego, takie jak defrazeologizacja, aluzja frazeologiczna, zmiany wynikające z użycia frazeologizmu w niewłaściwym znaczeniu.

Rozwijając pierwszą kwestię, tj. defrazeologizacji, można by sięgnąć po taki przykład, jak:

Nadszedł wreszcie dzień 14 lipca 1919 roku., kiedy nieprzeliczone szeregi żołnierskie przeciągały ulicami Neuilly w drodze do stolicy. Buńczuczni, w wypucowanych butach, **zapięci na ostatni guzik** – wojna przybierała znów wygląd parady. (*Francuski testament*, 69) < Enfin, il y a eu un jour, ce 14 juillet 1919, où les innombrables rangs de soldats traversèrent Neuilly, se dirigeant vers la capitale. **Tirés à quatre épingles**, le regard crâne et les godillots bien cirés – la guerre reprenait son air de parade. (*Le Testament français*, 72)

Zastosowane w przekładzie wyrażenie *zapięci na ostatni guzik* od zwrotu *zapiąć coś na ostatni guzik* ‘przygotować coś niezwykle starannie, we wszystkich szczegółach bez zarzutu, doprowadzić coś do końca, wykończyć’ (PSFBiL) ma odpowiadać jednostce *tiré à quatre épingles* [naciągnięty na cztery szpilki] ‘habillé avec un soin méticuleux’ [ubrany z wielką starannością] (DEL), po francusku odnoszącej się jednak ściśle do sposobu ubierania się. W ten sposób doszło po stronie polskiej do powiązania z kontekstem wyjściowym odżycia znaczenia dosłownego. Celową defrazeologizacją posłużył się Gilles Leroy (oraz, z konieczności, tłumacz) w takim oto obrazowym fragmencie, w którym wymianie ulega jeden z komponentów leksykalnych frazeologizmu *wziąć, brać, chwycić, chwytać, złapać, łapać byka za rogi* ‘od razu przystąpić do rzeczy, do sedna sprawy, zabierać się śmiało, zdecydowanie do działania’ (PSFBiL) – jak po francusku *prendre le taureau par les cornes* [brać byka za rogi] ‘entreprendre, attaquer une chose de front, par son côté le plus difficile, avec énergie et ténacité’ [przedsięwziąć coś, bezpośrednio coś zaatakować, od najtrudniejszej strony, z energią i uporem] (SIFP):

Zanudza nas tymi swoimi opowiadaniem, w których pełno jest krwi. Pisarczyna lubi **łapać byka za jaja**... To mu musi imponować albo go podniecać, bo sam ich nie ma. Chyba że woli jaja torreadora, które przecież bardziej widać, opięte przylegającymi do ciała spodniami w kolorach złotym i różowym. (*Alabama song*, 78) < Il nous assomme avec ses récits sanguinolents. L’écrivain aime **saisir les couilles du taureau**... Ça doit l’impressionner, ou l’exciter, lui qui n’en a pas. À moins qu’il ne préfère les couilles du torero, qui sont tout de même celles qu’on voit le mieux, ensachées dans la culotte moulante, or et rose. (*Alabama Song*, 91)

Z kolei w wyniku automatycznej operacji przekładowej doszło do użycia frazeologizmu *całą gębą* ‘prawdziwy, co się zowie; naprawdę’ [w połączeniu z rzeczownikami osobowymi] (PSFBiL) w odniesieniu do cech opisywanego uśmiechu (w oryginale dokładnie: „Miał uśmiech pełną gębą” – w znaczeniu „szeroki uśmiech”), który to związek natychmiast ulega w lekturze defrazeologizacji:

Nawet stara małpa dobrze nam życzyła, w przeciwieństwie do tego, co sama nazwa wskazuje. **Uśmiechała się całą gębą** i kiwała się jak stara baba. (*Życie przed sobą*, 57) < Même le chameau vous voulait du bien, contrairement que son nom l’indique. Il avait **le sourire plein la gueule** et se dandinait comme une rombière. (*La Vie devant soi*, 96)

Aluzje frazeologiczne, czyli drugie z zasygnalizowanych zjawisk towarzyszących półkalkom frazeologicznym obecnym w przekładzie, ilustruje na przykład taka oto aktualizacja:

Widzę, że w tym zmieści się wszystko. Jest w tym wszystko i **nic jeszcze nie jest grane**, widzę to po oczach, wszystko jest w oczach” (*Kochanek*, 19) < „Je vois bien que tout est là. Tout est là et **rien n’est encore joué**, je le vois dans les yeux, tout est déjà dans les yeux” (*L’Amant*, 29).

Przekalkowana fraza *nic nie jest grane*, która po francusku ma charakter połączenia swobodnego, stanowi rodzaj nawiązania do utrwalonego w polskiej normie *co jest grane* ‘co się dzieje’ (SFWPBiL).

Trudno powiedzieć, na ile zamierzona była aluzja frazeologiczna w poniższych warunkach:

Ciężkie kurtki z marynarskiego sukna nie schną od poprzedniego dnia. Chleb jest gąbczasty, ściany nasiakają wilgocią, na tapetach tworzą się zarysy kontynentów i zastanawiamy się, którędy ta milimetrowa woda mogła się przecisnąć. Próżno grzeją kaloryfery, woda **wciska się przez ucho igielne** jak przez łuk trymfalny. (*Pola chwały*, 18) < Le pain est mou, les murs se gorgent d’humidité, des continents se forment sur les tapisseries et on se demande par où cette eau millimétrique a bien pu s’infiltrer. Les radiateurs s’échauffent en vain, elle **se faufile par le chas d’une aiguille** comme sous un arc triomphal. (*Les Champs d’honneur*, 21)

W każdym razie zwrot *wciskać się przez ucho igielne* < *se faufile par le chas d’une aiguille* [wślizgiwać się przez ucho igły] budzi automatyczne skojarzenia z biblijną frazą *łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa*

niebieskiego (Mt 19, 24) i zwrotem *przejść, przecisnąć się przez ucho igielne* ‘spełnić niezwykle trudne warunki, sprostać niezwykle trudnym wymagom, poddać się trudnej próbie’ (WSFPWN), tak samo zresztą jak w wypadku francuskiego *faire passer un chameau par le chas d’une aiguille* [sprawić, by wielbłąd przeszedł przez ucho igły] ‘essayer ou vouloir quelque d’impossible’ [próbować lub chcieć czegoś niemożliwego] (Internaute). Nb. Stanisław Bąba, podsumowując analizę funkcjonowania omawianego zwrotu, podkreślił, że zebrany przez niego materiał dowodzi tylko tego, jak bardzo oddalił się on od źródła: „I choć na ogół zdajemy sobie sprawę z jego powiązań z tekstem Ewangelii, używamy go zwykle w odniesieniu do zupełnie innych realiów. Gorzej, gdy używamy go tylko w funkcji zamglonej aluzji frazeologicznej” (S. Bąba 2012, 161).

W pułapkę użycia frazeologizmu w niewłaściwym znaczeniu na skutek zasugerowania się pewnymi elementami swobodnego połączenia składaniowego występującego w tekście wyjściowym wpadł tłumacz *Słońca Scortów* w poniższym fragmencie, w którym zwrot *chodzić z kąta w kąt* został umieszczony automatycznie, w oderwaniu od swojego utrwalonego znaczenia ‘chodzić bez celu w jakimś pomieszczeniu, zwykle na skutek zdenerwowania, niepokoju lub znudzenia, nie mogąc sobie znaleźć miejsca’ (WSFPWN):

Wszyscy, których kochał, tu byli, u niego, na jego *trabucco*. **Chodził z kąta w kąt**, od pieca do kuchni, od rybackich sieci do stołu, bez ustanku, by każdego obsłużyć, by nikomu niczego nie brakowało. (*Słońce Scortów*, 134) < Tous ceux qu’il aimait étaient là, chez lui, sur son *trabucco*. **Il s’agitait d’un coin à un autre**, du four à la cuisine, des filets de pêche à la table, sans relâche, pour que chacun soit servi et ne manque de rien. (*Le Soleil des Scorta*, 145)

W oryginale brzmi to dokładnie: „Kręcił się od jednego kąta do drugiego” i lepszym rozwiązaniem przekładowym w tym wypadku wydawałoby się oddanie pozytywnego sensu krzątania jednego z głównych bohaterów z radością goszczącego swoją rodzinę w inny sposób niż za pomocą frazeologizmu *chodzić z kąta w kąt*.

Z przekalkowania struktury zaprzeczonego w tekście wyjściowym frazeologizmu *avoir du cœur* [mieć serca⁹⁶] ‘être très généreux’ [być bardzo szlachetnym] (Larousse) wzięła się w polskim cytacie forma *nie mieć serca*:

Jej największym zmartwieniem, po wieku dojrzewania, byli wujowie i ciotki, kiedy prawdziwi rodzice zginęli w wypadku samochodowym, a inni nie chcieli w ogóle zwracać sobie głowy, ale nie chcieli też oddać maluchów do Domu Dziecka, bo wszyscy w dzielnicy by pomyśleli, że oni **nie mają serca**. (*Życie przed sobą*, 40) < Son plus grand souci après la précocité, c’était les oncles ou les tantes, quand les vrais parents mouraient dans un accident d’automobile et les autres ne voulaient pas vraiment s’en occuper mais ne voulaient pas non plus les donner à l’Assistance, ça aurait fait croire qu’ils **n’avaient pas de cœur** dans le quartier. (*La Vie devant soi*, 65)

Trafniejszym rozwiązaniem przekładowym byłoby sięgnięcie do ekwiwalentu semantycznego *być bez serca* ‘być złym, bezwzględny’ (SFTiA), gdyż po polsku można co najwyżej: *mieć serce do zrobienia czegoś* ‘mieć odwagę, ważyć się na co; mieć sumienie’ (SFJP); *mieć serce do kogo* ‘kochać, lubić kogo’ (SFJP); *mieć serce dla kogo* ‘mieć litość’ (SFJP); *mieć serce do czego* ‘mieć zapał, chęć do czego’ (SFJP).

Niezbyt udane wydaje się również połączenie *mieć minę zbitego psa* powstałe na skutek częściowego przekalkowania z oryginału (dosłownie: „Ten biedny sędzia przybrał swoją minę, swój wygląd zbitego psa”):

Usłyszawszy, że idę, ojciec zapalił lampę. Biedny sędzia **miał minę zbitego psa**. Zbitego i z lekka zdegustowanego. (*Alabama song*, 25) < En entendant mes pas, Père a allumé la lanterne. Ce pauvre juge **a pris son air de chien battu**. Battu et vaguement dégoûté. (*Alabama Song*, 34)

Słuszniej byłoby tutaj rozbudować nieco składnię, tak by użyć poprawnie porównania frazeologicznego *jak zbity pies* ‘wyglądając na mocno zmaltretowanego, wykończonego czymś; sprawiając wrażenie nadmiernie zastraszonego, potulnego’ (PSFBiL), np. „Biedny sędzia miał taką minę, że wyglądał jak zbity pies”.

W zebranych materiale odnalazłam ponadto przykłady pełnych kalk, np.
- *być w psim nastroju* z francuskiego *être d’une humeur de chien* [być w humorze psim], gdzie komponent *de chien* [psi] ma zawsze odcień negatywny (por. DEL – *de chien*):

⁹⁶ Jest to forma dopełniacza częściowego.

Domyślając się po nieprzeniknionej twarzy Brechta, po jego chłodnym zachowaniu, że **jest w psim nastroju**, powrócili do pracy. (*Kochanka Brechta*, 75) < Comprenant au visage fermé de Brecht, à son expression froide qu'il était d'une **humeur de chien**... la scène avait repris. (*La Maîtresse de Brecht*, 104)

- *nos w nos* (wyrażenie synonimiczne do polskiego *twarzą w twarz*) z francuskiego *nez à nez* 'comme *face à face*, exprime la rencontre de deux personnes avec la nuance de brusquerie' [jak *twarzą w twarz*, odnosi się do spotkania dwóch osób z odcieniem szorstkości] (DEL):

Przez głowę przebiega jej myśl, że nie ma żadnego powodu, by się z nimi spotkać **nos w nos**. (*Kochanka Brechta*, 143) < Puis l'idée lui traverse l'esprit qu'elle n'a aucun intérêt à se trouver **nez à nez** avec eux. (*La Maîtresse de Brecht*, 203)

IV.2.D. Frazeologizm drugiego wyboru

Zaliczam tutaj te frazeologizmy, które tłumacze umieścili w danych miejscach pomimo istnienia możliwych do zastosowania w tekście docelowym „słownikowych” ekwiwalentów strukturalno-semantycznych lub bliższych oryginałowi ekwiwalentów semantycznych (w bazie oznaczyłam je symbolicznie skrótem **PL-R**). Z tego powodu nazwałam zebrane w niniejszym rozdziale przykłady frazeologizmami „drugiego” (w przeciwieństwie do „pierwszego”) wyboru. Zjawisko to jest zastanawiające, ponieważ w niektórych badanych kontekstach ekwiwalent absolutny lub bliższy ekwiwalent semantyczny nasuwa się automatycznie. Włączyłam tutaj ponadto sytuacje niekoniecznego użycia w polskim tekście frazeologizmu, kiedy to okazuje się – po skonfrontowaniu z oryginałem – że korzystniej z punktu widzenia przekazania sensów wypadłoby rozwiązanie „niefrazeologiczne” przekładu istniejącego w tekście wyjściowym frazeologizmu.

Typ pierwszy – tj. użycie w tłumaczeniu frazeologizmu o znaczeniu synonimicznym w stosunku do istniejącego w języku docelowym ekwiwalentu absolutnego frazeologizmu wyjściowego – w sposób bardzo przejrzysty ilustruje wyrażenie w *cztery oczy* 'sam na sam; bez świadków, na osobności' (PSFBiL), które pojawiło się w miejsce francuskiego *face à face* [twarzą w twarz] 'en présence directe l'un de l'autre (deux personnes)' [w bezpośredniej obecności obu (dwóch osób)] (DEL)

– zamiast *twarzą w twarz* ‘na wprost kogoś, będąc zwróconym przodem do kogoś, prosto w oczy; bezpośrednio’ (PSFBiL):

Tak w kościele w Montepuccio zaczęła się rozmowa **w cztery oczy** między don Giorgiem a Rocco Scortą Mascalzone. (*Słońce Scortów*, 50) < C’est ainsi que commença, dans l’église de Montepuccio, le **face-à-face** de don Giorgio et de Rocco Scorta Mascalzone. (*Le Soleil des Scorta*, 52)

Podobnie wygląda to w wypadku innego wyrażenia – biblizmu *od stóp do głów* ‘o człowieku: w całej postaci, cały, od dołu do góry’ (PSFBiL) – tutaj ekwiwalent absolutny źródłowego *de haut en bas* [od góry do dołu] lub *de bas en haut* [od dołu do góry] brzmi *od góry do dołu* ‘na całej powierzchni; całkowicie, od początku do końca’ (WSFPWN):

Do szejka doszło zaledwie jakieś pomrukiwanie. Obrzucił spojrzeniem swojego zarządcę **od stóp do głów**. – Cuchnie od ciebie arakiem, Żeriosie. (*Skala Taniosa*, 196) < Le cheikh n’entendit qu’un grognement. Il se mit à toiser son intendant **de haut en bas**. – Tu pues l’arak, Gérios ! (*Le Rocher de Tanios*, 175)

I jeszcze raz zostałem źle zrozumiany: zmierzyla mnie **od stóp do głów** pytając, czy wygląda na kurwę. Nie? No to cześć. (*Bilet w jedną stronę*, 79) < Là encore je me suis mal fait comprendre : elle m’a détaillé **de bas en haut** en me demandant si je trouvais qu’elle avait l’air d’une pute – non ? alors salut. (*Un Aller simple*, 68)

W kolejnym cytacie podkreśliłam natomiast wyrażenie *z krwi i kości* ‘prawdziwy, autentyczny z pochodzenia, z natury; mający bardzo charakterystyczne cechy jakiegoś typu’ (PSFBiL), będące wprawdzie synonimem użytego we francuskim oryginale połączenia *par excellence* ‘représentatif, caractéristique’ [reprezentatywny, charakterystyczny] (Robert), jednak stanowiące właśnie „drugi wybór” – tłumaczka mogła przecież przy tym ugruntowanym w polszczyźnie zapożyczeniu, kwalifikowanym jako książkowe, pozostać lub też sięgnąć do polskiego jego odpowiednika *w całym tego słowa znaczeniu*:

Ona, emigrantka **z krwi i kości**, zawsze przebywała w środowiskach skupiających ludzi wielu narodowości, kultur, języków. (*Francuski testament*, 296) < Émigrante **par excellence**, elle avait toujours vécu au milieu d’une extrême multiplicité de peuples, de cultures, de langues. (*Le Testament français*, 290)

Mamy tu również przykład wyrażenia *kątem oka* ‘patrzeć na coś, na kogoś ukradkiem; przelotnie, nie tracąc kontaktu wzrokowego z głównym obiektem obserwacji’ (WSFPWN, PSFBiL), określającego czynność obserwacji i zastosowanego zamiast możliwego frazeologizmu *nie spuszczać kogoś z oczu* ‘nie przestawać nieustannie na kogoś patrzeć, ani na chwilę nie przestawać kogoś obserwować’ (PSFBiL) w miejsce francuskiego *ne pas quitter qqn, qqch. des yeux* [nie spuszczać kogoś, czegoś z oczu] ‘les surveiller sans cesse, y faire très attention’ [pilnować ich bez przerwy, poświęcać im dużo uwagi] (Larousse):

Wsparty o biurko i obserwujący ją **kątem oka** Ferrer udawał, że sprawdza z Elisabeth paginację najnowszego katalogu Martinova, kiedy nagle nie wiedzieć skąd pojawił się Spontini. (*Odchodzę*, 116) < **Sans la quitter** complètement **de l’œil**, Ferrer appuyé au bureau feignait de superviser avec Elisabeth la mise en pages du prochain catalogue Martinov quand, surgissant de nulle part : Spontini. (*Je m’en vais*, 167)

Trudno stwierdzić, dlaczego tłumaczka *Biletu w jedną stronę* – zamiast bliższego oryginałowi strukturalnie wyrażenia określającego *jak gdyby nigdy nic* tudzież *jakby nigdy nic* ‘w sposób całkowicie naturalny, prosty, zwyczajnie; z łatwością, ot tak po prostu’ (WSFPWN) – użyła frazeologizmu *z głupia frant* ‘udając naiwność, niezrozumienie sytuacji, okoliczności, świadomie nie biorąc czegoś pod uwagę’ (PSFBiL) jako tłumaczenia wyjściowego *n’avoir l’air de rien* [nie mieć wyglądu niczego] ‘ne rien manifester (de son activité, de ses intentions)’ [niczego nie okazywać (ze swojego działania, ze swoich intencji)] (DEL):

Cichym głosem powiedział: – Przyjechał twój opiekun humanitarny. Spytałem **z głupia frant**, założywszy nogę na nogę: – Dostał moje dokumenty? (*Bilet w jedną stronę*, 31) < Il a laissé tombé d’une voix molle : – Ton attaché est arrivé. J’ai demandé, les jambes croisées, **l’air de rien** : – On lui a donné mes papiers ? (*Un Aller simple*, 27)

Kolejna partia przykładów dotyczy typu drugiego, który wyróżniłam, tzn. użycia danego frazeologizmu pomimo istnienia bliższego ekwiwalentu semantycznego, nasuwającego się automatycznie w odniesieniu do frazeologizmu wyjściowego. Nie po raz pierwszy okazuje się, że tłumacze chętnie eksploatują zwrot *przychodzi coś komuś do głowy* ‘ktoś ma pomysł, pomyślał o czymś, zaczął się nad czymś zastanawiać, brać coś pod uwagę, rozważać; ktoś wziął coś pod uwagę, wkalkulował, postanowił’

(PSFBiL) – i dzieje się tak nawet wtedy, gdy można by wyjściową jednostkę ująć w sposób bliższy oryginałowi:

Miuccia, **przyszło mi coś do głowy** – powiedział. – Myślałem o tym cały dzień. Właściwie myślę o tym od dawna, ale dziś jestem już pewien i powziąłem decyzję. (*Słońce Scortów*, 126) < Miuccia, **j'ai eu une idée**, dit-il, j'y ai pensé toute la journée. Enfin, j'y pense depuis longtemps, mais, aujourd'hui, j'en suis certain et j'ai pris ma décision. (*Le Soleil des Scorta*, 137)

Do tego – narzekał do hurijje – o osłe przynajmniej wiadomo, dokąd zmierza, **do głowy mu nie przyjdzie** puszczać się w przepaść. Za to szejk i patriarcha, niosąc na plecach wszystkich chrześcijan, niczym kozły pędzą na złamanie karku. (*Skala Taniosa*, 109) < Et encore, dit-il à la *khouriyyé*, avec cette mule, on sait où elle va, **elle n'aurait pas eu l'idée de** marcher droit vers le précipice. Alors que ce cheikh et ce patriarche, ils portent tous les chrétiens sur leur dos et ils courent s'écorner comme des boucs. (*Le Rocher de Tanios*, 100)

Obecny bowiem w obu powyższych kontekstach francuskich frazeologizm *avoir idée de qqch.* [mieć pomysł czegoś] 'se le représenter, l'imaginer approximativement' [wyobrazić to sobie, wymyślić to w przybliżeniu] (Larousse) można by oddać za pomocą polskiego *wpaść na pomysł* 'odkryć sposób na coś, wymyślić coś' (PSFBiL).

Innym przykładem unaoczniającym omawianą prawidłowość jest zwrot *grac na zwłokę* 'opóźniać coś, wyczekując stosowniejszej chwili do jakichś działań, do zrobienia czegoś; próbować przeciągnąć coś, odwlec do czasu pojawienia się sprzyjających okoliczności' (PSFBiL), użyty zamiast *zyskać na czasie* 'uzyskać więcej czasu na coś, odwlec coś, wstrzymując się z decyzją' (WSFPWN) – o wiele bliższego ekwiwalentu wyjściowego frazeologizmu *gagner du temps* [zyskać czasu] 'atermoyer, différer qqch. parce qu'on n'est pas prêt à réagir' [zwlekać, odkładać coś, ponieważ nie jest się gotowym, by zareagować] (Larousse):

Rzucił to pytanie z udanym entuzjazmem. **Grał na zwłokę**. Carmela wyczuła to po tonie jego głosu. (*Słońce Scortów*, 75) < Il avait lancé la question avec un enthousiasme feint. Il essayait **de gagner du temps**. Carmela ne s'y trompa pas. (*Le Soleil des Scorta*, 80)

Z kolei za pomocą frazeologizmu *palma pierwszeństwa* 'pierwsze miejsce, pierwszeństwo; nagroda' (PSFBiL), którą główna bohaterka odbiera w sporcie na pozór silniejszym chłopakom, został oddany sens zmodyfikowanego zwrotu *brûler la vedette* [spalać gwiazdę] od *avoir (tenir) la vedette* [mieć, trzymać gwiazdę] 'occuper

une position prééminente dans l'actualité' [zajmować najwyższą pozycję w najnowszych osiągnięciach] (SIFP), który – zgodnie z propozycją słownikową – mógłby mieć po polsku postać *odgrywać główną rolę* lub *być na pierwszym planie* (SIFP):

Ja, dziewczyna, odbierałam im **palme pierwszeństwa**: to ja byłam pierwsza w pływaniu, jak również i pierwsza na bieżni. (*Alabama song*, 57) < Moi, une fille, **je leur brûlais la vedette** : c'était moi la première en piscine, et c'était moi encore la première sur la cendrée. (*Alabama Song*, 67)

W poniżej zacytowanym fragmencie użyto natomiast zwrotu, który oddala od oryginalnego wydźwięku: *zerwać się na równe nogi* 'gwałtownie wstać, podnieść się' (PSFBiL), występuje mianowicie w miejscu francuskiego *remettre qqn sur pied* [na nowo włożyć kogoś na stopę] 'le guérir' [uzdrowić go] (SIFP), podczas gdy powinien on raczej przybrać postać *postawić kogoś na nogi* (SIFP) – brzmiałoby to wtedy: „Boi się, być może, że zawołanie do broni postawi go na nogi!”:

Kobieta zaniepokojona zerka na mężczyznę. Może obawia się, że słysząc zawołanie do broni, **zerwie się na równe nogi**? (*Kamień cierpliwości*, 37) < La femme vient jeter un regard inquiet vers l'homme. Elle craint, peut-être, que l'appel aux armes **l'ait remis sur pied** ! (*Syngué sabour*, 38)

Równie wyrazisty pozostaje przykład użycia potocznej jednostki *nie być w temacie* (NKJP, Monco) zamiast bliższej oryginałowi *być z czymś na bieżąco* 'dobrze orientować się w czymś, nie mieć w czymś zaległości' (WSFPWN) w miejsce *être au courant* [być w nuncie] 'conscient et instruit de ce qui se passe, de ce qui est arrivé' [(być) świadomym czegoś i poinformowanym co do tego, co się dzieje, co nastąpiło] (DEL):

Słyszałem, że metropolita pobłogosławił nowe państwo. Podobno go o to poprosiliśmy, ale **nie jestem za bardzo w temacie**. (*Łaskawe*, 61) < Le métropolitain, j'ai entendu, aurait béni le nouvel État. Il paraît que c'est nous qui le lui aurions demandé, mais **je ne suis pas au courant**. (*Les Bienveillantes*, 82)

Nie wiadomo, co kierowało decyzją translatorską o zastosowaniu innowacji regulującej *przebrać miarę* od *przebrać miarkę* 'przesadzić w czymś; przeholować' (PSFBiL), skoro dla oryginalnego *dépasser les bornes* [przekroczyć granice] 'dépasser les limites

normales ou permises ; être excessif” [przekroczyć limity normalne lub dozwolone; być przesadzonym] (DEL) istnieje jak najtrafniejszy polski ekwiwalent semantyczny *ktoś przekroczył wszelkie granice* ‘ktoś postąpił w sposób niedopuszczalny’ (WSFPWN):

Mówił o profanacji grobu. Jego zdaniem, Scortowie **przebrali miarę**. (*Słońce Scortów*, 93)
< Il parlait de violeurs de sépulture. Pour lui, les Scorta **avaient dépassé les bornes**. (*Le Soleil des Scorta*, 99)

Jeśli chodzi o innowacje frazeologiczne, to zdarzają się one także wśród przykładów zgromadzonych w niniejszym rozdziale, choć z reguły nie mają te modyfikacje uzasadnienia w kształcie kontekstu wyjściowego, np. *odwracać wzrok* zamiast *odwrócić oczy* ‘przestać patrzeć na kogoś lub na coś’ (WSFPWN) w miejsce francuskiego *détourner les yeux* [odwracać oczy] ‘tourner les yeux d’un autre côté, pour éviter de voir ou d’être vu’ [obrócić oczy na drugą stronę, by uniknąć patrzenia lub być widzianym] (Larousse):

Valérie nic mi nie mówi o tym, co się między nimi dzieje, a ja **odwracam wzrok**, kiedy lampa rysuje na płótnie ich cienie. (*Bilet w jedną stronę*, 115) < Valérie ne me dit rien de ce qui se passe entre eux, et **je détourne les yeux** quand sa lampe-tempête commence à dessiner des ombres sur la toile. (*Un Aller simple*, 101)

Do wymiany komponentu doszło również w poniższym kontekście: w funkcji tłumaczenia francuskiego *passer de main en main* [przechodzić z ręki w rękę] ‘de la possession d’une personne à la possession d’une autre’ [z posiadania jednej osoby w posiadanie drugiej] (Larousse) zastosowano formę *coś jest podawane z rąk do rąk* zamiast *coś idzie, przechodzi, wędruje z rąk do rąk* ‘coś jest podawane kolejno kilku osobom’ (WSFPWN) – dosłownie brzmi to: „Talerze, które przechodziły z ręki do ręki”:

Półmiski **podawane z rąk do rąk**. Radość wspólnego posiłku. (*Słońce Scortów*, 169) < Les plats qui **passaient de main en main**. Le bonheur de manger ensemble. (*Le Soleil des Scorta*, 181)

W innym przykładzie kanoniczne *serce* zastępuje *gardło* i mamy w tekście innowację wymieniającą *coś chwyta, łapie kogoś za gardło* zamiast *coś chwyta kogoś za serce* ‘coś kogoś bardzo wzrusza, rozczula’ (WSFPWN), która to innowacja wynika akurat z formy wyjściowej *serrer, nouer la gorge* [ściskać, wiązać gardło] ‘créer une difficulté

à parler, à respirer’ [stwarza trudność w mówieniu, w oddychaniu] (Larousse) – w związku z tym odpowiedniejsza byłaby tutaj jednostka *gardlo ścisnęło się komuś* ‘ktoś ma uczucie dławienia w gardle, spowodowane silnym przeżyciem psychicznym’ (WSJP):

Główna brama z romańskim frontem umożliwia wjazd karety, ale na zaciemnionym wysokimi budynkami dziedzińcu o nasiąkniętych deszczem fasadach i oknach zasłoniętych podwójnymi kratami gościa **chwyta za gardło** uczucie rozpacz. (*Pola chwały*, 108) < Le porche principal au fronton romain autorise l’entrée d’un carrosse, mais dans la cour assombrie par les hauts bâtiments aux façades gorgées de pluie, au fenêtres doublées de barreaux, un sentiment de désolation **serre la gorge** du visiteur. (*Les Champs d’honneur*, 125)

Ta magiczna myśl, zamiast rozwiać me wątpliwości, **chwyta mnie za gardło**. (*Alabama song*, 188) < Cette pensée magique, au lieu de me distraire, **me serre la gorge**. (*Alabama Song*, 213)

Pomyślałem o siostrze i poczułem, jak **coś łapie mnie za gardło**: ona, widząc to, na pewno by płakała. (*Łaskawe*, 59) < Je songeais à ma sœur et **ma gorge se serra** : elle, elle aurait pleuré en voyant cela. (*Les Bienveillantes*, 80)

Równie ciekawą innowacją wymieniającą jest użyta w poniżej zacytowanym fragmencie forma *coś nie jest mile słyszane* – od *być dobrze, mile lub źle itp. widzianym* ‘mieć gdzieś, u kogoś dobrą lub złą opinię, być gdzieś chętnie lub niechętnie przyjmowanym; o rzeczach, zjawiskach: być aprobowanym lub być odrzucanym’ (WSFPWN). Jest to następstwo zaprzeczonego w tekście wyjściowym zwrotu *faire du bien à* [robić dobrze komuś] ‘être agréable’ [być przyjemnym] (DEL), który mógł być również oddany w sposób wierniejszy, np.: „Zresztą – dzwonki nie robiły dobrze⁹⁷ nikomu z nas”:

⁹⁷ WSFPWN wskazuje na dwa znaczenia frazeologizmu *zrobić komuś dobrze*: ‘oddać komuś przysługę’ i ‘zaspokoić kogoś seksualnie’. Nie uwzględniają te definicje elementu semantycznego poprawiania samopoczucia, nastroju, stanu zdrowia, jak w wynotowanych z korpusów kontekstach, zawierających jednostkę o odwróconej kolejności komponentów *dobrze robić, zrobić komuś*, np.: „Każdy rodzaj ruchu na świeżym powietrzu dobrze Ci robi” (Monco), „Dobrze ci robi jednodniowy post” (Monco), „Dobrze Ci robi pogawędka z kimś zaufanym lub krótki urlop” (Monco), „Zdrowie: kilka wizyt na siłowni czy chociaż jogging dobrze ci robi” (Monco), „Kieliszek martini dobrze nam robi. Inspektor nie odmówił” (NKJP), „Opalenizna dobrze mi robi na cerę” (NKJP), „Ten kilkukilometrowy spacer dobrze mi robi” (NKJP).

Zresztą dzwonki **nie były u nas mile słyszane**, bo zawsze baliśmy się nalotu z Domu Dziecka. (*Życie przed sobą*, 33) < D’ailleurs, les sonnettes **ne faisaient du bien à personne** chez nous, parce qu’on avait toujours peur d’une descente de l’Assistance publique. (*La Vie devant soi*, 54)

Zupełnie nieuzasadniona wydaje się innowacja skracająca *włosy stawaly dęba* zamiast *włosy stanęły/stają komuś dęba na głowie* ‘kogoś ogarnął, ogarnia niepokój, strach, kogoś ogarnęło, ogarnia przerażenie; coś wzbudziło, wzbudza czyjeś oburzenie, czyjaś stanowczą dezaprobatę, zgrozę’ (PSFBiL), tym bardziej że w oryginale francuskim mamy do czynienia z formą kanoniczną niepozbawioną komponentu *głowa* – *faire dresser les cheveux sur la tête* [sprawiać, że włosy stają na głowie] ‘inspirer de la terreur’ [budzić strach] (DEL):

Ja nie lubię takich, co im się twarz ciągle zmienia i biega na wszystkie strony i co nie mają dwa razy pod rząd (*sic!*) takiej samej gęby. To się nazywa fałszywa moneta, i na pewno ten goryl miał swoje powody, kto ich nie ma, wszyscy chcą coś ukryć, ale ten to już, słowo daję, miał taki sfalszowany wygląd, że **włosy stawaly dęba** na samą myśl, co on ukrywa. (*Życie przed sobą*, 31) < Moi j’aime pas les gens qui ont des visages où ça change tout le temps et fuit de tous les côtés et qui n’ont jamais la même gueule deux fois de suite. Un faux jeton, on appelle ça, et bien-sûr, il devait avoir ses raisons, qui n’en a pas, et tout le monde a envie de se cacher, mais celui-là je vous jure avait l’air tellement falsifié **qu’on avait les cheveux qui se dressaient sur la tête** rien qu’à penser ce qu’il devait cacher. (*La Vie devant soi*, 50)

Tylko częściowe odbicie w oryginale znajduje innowacja mieszana (*być*) z *czymś na karkach*, niewątpliwie stanowiąca modyfikację frazeologizmu *mieć kogoś na karku* ‘być przez kogoś ściganym, śledzonym; znaleźć się w sytuacji zagrożenia, osaczenia przez kogoś, przez jakiś (*sic!*) wrogów’ (PSFBiL). Jest to w mojej propozycji frazeologizm „drugiego wyboru”, ponieważ w tekście wyjściowym mamy postać (*être*) *avec qqch. sur ses têtes* [(być) z czymś na głowach], w związku z tym bliższa oryginałowi byłaby modyfikacja frazeologizmu *mieć na głowie coś, kogoś* ‘być bardzo zaabsorbowanym, zajmować się ważnymi sprawami; borykać się z czymś, rozwiązywać trudne problemy; być odpowiedzialnym za coś lub za kogoś, być zobowiązanym do opieki nad kimś’ (PSFBiL):

U pani Rozy nie było bezpiecznie i wszyscy wisieliśmy na włosku z chorą starą kobietą bez pieniędzy i z **Domem Dziecka na karkach** i to nie było życie dla psa. (*Życie przed sobą*, 17) < Chez Madame Rosa il y avait pas la sécurité et on ne tenait tous qu'à un fil, avec la vieille malade, sans argent et **avec l'Assistance publique sur nos têtes** et c'était pas une vie pour un chien. (*La Vie devant soi*, 26)

Powyższy przykład można by również traktować jako rodzaj skomplikowanej kontaminacji z węzłem semantycznym i formalnym *wisieć na włosku z czymś na karkach*, mającą podkreślać dramatyzm sytuacji; latynizm *wisieć na włosku* 'coś jest zagrożone, coś jest w niebezpieczeństwie, coś złego może stać się w każdej chwili' (PSFBiL) jest tu akurat ekwiwalentem semantycznym *ne tenir qu'à un fil* [być umocowanym tylko na jednej nitce] 'être très fragile, précaire' [być bardzo kruchym, niepewnym] (DEL).

Niekiedy tłumaczeniowe odstępstwa od nadrzędnej przekładowej powinności jak najwierniejszego na wszystkich poziomach oddania treści prowadzą do zastosowania powszechnych w uzusie, lecz nienormatywnych kontaminacji, takich jak np. *spełnić rolę*:

Alkohol **spełnił rolę**, której nie wziął na siebie Bóg, również tę, żeby mnie zabić, zabić. (*Kochanek*, 10) < L'alcool **a rempli la fonction** que Die n'a pas eue, il a eu aussi celle de me tuer, de tuer. (*L'amant*, 15)

W tekście wyjściowym mamy połączenie *remplir la fonction* [spełnić funkcję] – nie wiadomo, dlaczego tłumaczka wołała tu „rolę”. Użycie to świadczy w każdym razie o nieznajomości normy wzorcowej.

Z kolei innowację kontaminującą z węzłem formalnym *coś leży komuś kamieniem na sercu*, powstałą z połączenia frazeologizmów *leży coś komuś na sercu* 'ktoś bardzo czymś się przejmuję, o coś się troszczy; bardzo komuś na czymś zależy' (PSFBiL) i *kamień spadł komuś z serca* 'ktoś pozbył się troski, zmartwienia, odczuł wewnętrzną ulgę' (PSFBiL), należałoby również zakwalifikować jako wytwór inwencji twórczej tłumaczek (i – w mojej propozycji – frazeologizm „drugiego wyboru”), gdyż pozostaje ona zupełnie niezależna od postaci frazeologizmu wyjściowego, który ma postać kanoniczną *en avoir gros sur la patate* [mieć czegoś dużo na ziemniaku] 'éprouver une

grande désillusion, être déçu, chagriné’ [doznać wielkiego zawodu, być rozczarowanym, zasmuconym] (DEL):

Nie mam zamiaru się podlizywać, ale nigdy nie widziałem Senegalczyka, który byłby lepszą matką dzieciom niż pani Lola, naprawdę szkoda, że natura się temu sprzeciwiła. Ten Senegalczyk był obiektem niesprawiedliwości, a przecież tyle dzieciaków mógłby uszczęśliwić. Ona nie miała nawet prawa zaadoptować dzieciaka, bo obojniczek za bardzo się różni od innych, a tego się nie wybacz. Pani Loli **leżało to kamieniem na sercu**. (*Życie przed sobą*, 91) < Je ne vais pas lui jeter des fleurs, mais j’ai jamais vu un Sénégalais qui aurait fait une meilleure mère de famille que Madame Lola, c’est vraiment dommage que la nature s’y est opposée. Il a été l’objet de l’une injustice, et il y avait là des mêmes heureux qui se perdaient. Elle n’avait même pas le droit d’en adopter car les travesties sont trop différentes et ça, on ne vous le pardonne jamais. Madame Lola **en avait parfois gros sur la patate**. (*La Vie devant soi*, 152)

Również niezależnie od oryginału tłumaczka posłużyła się kontaminacją z *pustką w oczach*, *mieć pustkę w oczach* – od wyrażenia przymiotniowego *pusty wzrok*, *puste spojrzenie* ‘wzrok, spojrzenie, które niczego nie wyrażają i świadczą o czymś złym stanie psychicznym’ (WSFPWN) i zwrotu *mieć, czuć pustkę w głowie* ‘nic nie pamiętać, nie móc sobie czegoś przypomnieć, skojarzyć’ (WSFPWN). W tekście francuskim wyrażenie *le regard vide* [puste spojrzenie] jest wprowadzone w sposób oszczędny, nieornamentacyjny – tylko po przecinku (brzmi to dokładnie: „(...) którzy siedzą na ławce, na skraju wsi, pusty wzrok”) – dla podkreślenia wagi pustki i beznadziei, o której mowa:

Podobny jest do tych wszystkich staruszków, lekko przygarbionych i drzemących, którzy przesiadują na ławce na skraju wsi **z pustką w oczach**. (*Kochanka Brechta*, 128) < Il ressemble à tous ces petits vieux un peu courbés et somnolents qui restent assis sur un banc, au bout du village, **le regard vide**. (*La Maîtresse de Brecht*, 182)

Wreszcie typ trzeci frazeologizmów „drugiego wyboru” reprezentowałyby jednostki użyte w sytuacji, gdy w tekście wyjściowym istnieje jakiś frazeologizm, ale wierniejsze okazałoby się w tłumaczeniu rozwiązanie opisowe, za pomocą połączenia swobodnego, np. przekładając francuskie (*regarder*) *à la dérobée* [(obserwować) w ukryciu] ‘sans se faire voir, remarquer ; subrepticement’ [nie dając się zobaczyć, zauważyć; ukradkiem] (DEL), lepiej byłoby po prostu napisać: „obserwować

ukradkiem” – zamiast koniecznie sięgać do frazeologizmu *mierzyć kogoś wzrokiem* ‘spojrzeć, spoglądać na kogoś uważnie, badawczo, przyjrzeć się, przyglądać się komuś krytycznie, niechętnie, wrogo’ (WSFPWN), lepiej byłoby po prostu „obserwować ukradkiem”:

Do dziś nie wiem, czy się wstydzileś, czy byłeś aż tak pyszny. Nieważne. Bo ja cię widziałam, **mierzyłam cię wzrokiem**, ja ci się przypatrywałam. (*Kamień cierpliwości*, 67)
< Je ne sais toujours pas si c’était par pudeur ou par fierté. Peu importe. Mais moi, je te voyais, **je te regardais à la dérobée**, je te contemplais. (*Syngué sabour*, 65)

Również w poniższym cytacie użycie zwrotu *sięgać zenitu* ‘osiągnąć najwyższy stopień intensywności, nasilenia czegoś, szczyt, maksimum’ (por. USJP – *zenit*), które wyparło obecną w oryginalnym cytacie *karierę (carrière)* na rzecz *sławy*, jest rodzajem „drugiego wyboru”. Prostszy, a przede wszystkim – wierniejszy, narzucającym się automatycznie rozwiązaniem wobec kontekstu z francuskim frazeologizmem *être à l’apogée de quelque chose* [być w zenicie czegoś] ‘au plus haut degré qu’on puisse atteindre’ [na najwyższym szczyble, jaki możemy osiągnąć] (Larousse) byłoby sformułowanie kwestii w następującym brzmieniu: „(...) to znaczy u szczytu jego hultajskiej kariery”, nie wymagałoby to bowiem ani przebudowania składni, ani wymiany leksemu *kariery* na *sława*:

W czasach swej świetności, gdy jego hultajska sława **sięgała zenitu**, Luciano Mascalzone często odwiedzał Montepuccio (*Słońce Scortów*, 18) < A l’heure de sa gloire, c’est-à-dire **à l’apogée de sa carrière** de vaurien, Luciano Mascalzone venait fréquemment à Montepuccio (*Le Soleil des Scorta*, 19).

W języku francuskim niezwykle powszechną, utartą frazę obsługującą wielorakie konteksty i sytuacje komunikacyjne jest *tout va bien* [wszystko idzie dobrze]. W poniższym fragmencie została ona użyta w czasie przeszłym: „dopóki wszystko szło jeszcze dobrze” – i mogłoby to tak brzmieć w polskiej wersji językowej, jednak tłumaczka woląa „drugi wybór” i zastosowała polski frazeologizm *być na dobrej drodze* o słownikowym wąskim znaczeniu ‘rozumować, myśleć prawidłowo’ (WSFPWN):

Ojciec Rudy’ego, kiedy jeszcze wszystko w życiu **było na dobrej drodze**, postarał się z niechęci, z próżności zgubić swojego anioła, och, mężczyźni są tacy pyszałkowaci. (*Trzy*

silne kobiety, 197) < Le père de Rudy, lorsque **tout allait encore bien** pour lui, s'était ingénié, par malice, par vanité, à semer son ange, oh, les hommes sont tellement présomptueux. (*Trois femmes puissantes*, 155)

W ostatnim przykładzie z tej serii mamy z kolei sytuację jak najwłaściwszego użycia polskiego frazeologizmu *wylazić, wychodzić ze skóry* 'usiłnie się o coś starać, robić wszystko, co możliwe, by coś osiągnąć, czegoś dopiąć' (PSFBiL), jednak niewątpliwie i on należy do kategorii „wyboru drugiego”, gdyż obecne w oryginale *mourir d'envie de* [umieć z ochoty na coś] 'avoir un violent désir de' [mieć silne pragnienie czegoś] (Larousse) funkcjonowałyby z powodzeniem po polsku także w postaci opisowej, zachowującej wyjściową składnię, np.: „Twoja matka umierała z pragnienia ujżenia ciebie biorącego drugą żonę”:

Twoja matka aż **ze skóry wylazila**, tak bardzo chciała, żebyś wziął drugą żonę. (*Kamień cierpliwości*, 77) < Ta mère **mourait d'envie** de te voir prendre une seconde épouse. (*Syngué sabour*, 74)

Wybór translatorski padł jednak na kompensację w zakresie formy słownikowej, a nie postaci zdania.

W sposób niezwykle wyrazisty omawiane zjawisko użycia frazeologizmu „drugiego wyboru” można uchwycić na podstawie cytatów, w których doszło do pomyłki, spowodowanej prawdopodobnie błędną interpretacją znaczenia jednostki wyjściowej. Tak zdarzyło się w wypadku frazeologizmu *kręci się komuś w głowie* 'ktoś odczuwa zawroty głowy; ktoś jest oszołomiony nadmiarem wrażeń' (WSFPWN) użytego w miejsce francuskiego *avoir mal au cœur* [mieć ból serca] 'avoir des nausées' [mieć mdłości] (DEL):

(...) pamiętam plebanię przy kościele św. Patryka, całe to katolickie głędzenie irlandzkiego księdza, od którego zalatywało fryturą, jak też i to, że dostawałam nudności od zapachu tuberoz, stojących w wazonie na małym ołtarzu; tuberozy i zjełczały tłuszcz, ich oszałamiający zapach mieszający się z zapachem przypalonego tłuszczu sprawiał, że **w głowie mi się kręciło**; jedno do drugiego nie pasuje – mówiłam sobie – niebezpieczny to związek (...). (*Alabama song*, 94) < (...) je me rappelle le presbytère de Saint-Patric, tout le laïus catho de ce curé irlandais qui sentait la friture et **j'avais mal au cœur** à cause des tubéreuses en vase sur le petit autel, les tubéreuses et l'huile rance, leur parfum capiteux

mêlé au grailon, la tête me tournait, mauvais ménage, me disais-je, dangereux mariage, j'ai cru défaillir, tomber sur le pavé noir et blanc (...). (*Alabama Song*, 109)

Z kolei w poniższym kontekście wynikiem tłumaczenia wyjściowego *cercle vicieux* [koło błędne] 'situation compliqué et dangereuse, dont on ne parvient pas à sortir' [sytuacja skomplikowana i niebezpieczna, z której nie udaje nam się wydostać] (DEL) powinna być jednostka *błędne koło* 'bardzo trudna sytuacja, z której nie widać wyjścia; problem nie do rozwiązania, beznadzieja' (PSFBiL), pozostająca z nim w relacji ekwiwalencji absolutnej, a nie *zakłęty krąg* 'stan lub sytuacja, w których ktoś się znajduje i nie może ich zmienić' (WSFPWN):

Nie mówiąc nic braciom, wpadła w **zakłęty krąg** lichwy. (*Słońce Scortów*, 121) < Sans rien dire à ses frères, elle avait plongé dans **le cercle vicieux** de l'usure. (*Le Soleil des Scorta*, 131)

Sens odwrotny od zamierzonego w wersji oryginalnej rodzi się natomiast na skutek zastosowania w poniższym kontekście frazeologizmu *szczyrzyć, suszyć zęby (do kogoś)* 'uśmiechać się szeroko, często zalotnie, wdzięcząc się do kogoś' (WSFPWN):

Zapaliłem świeczkę, obejrzałem wszystko dokładnie. Tylko kamienie ze ściany **szczyrzyły do mnie zęby**. (*Życie przed sobą*, 37) < J'avais allumé une bougie et j'ai bien regardé, mais il n'y avait que des murs avec des pierres qui **montraient les dents**. (*La Vie devant soi*, 62)

Scena przedstawia bowiem małego Moma z *Życia przed sobą*, który – oglądając w piwnicy jakieś słoiki i stare meble – po prostu się boi: francuskie *montrer les dents* [pokazywać zęby] znaczy tyle, co 'être menaçant' [być groźnym] (DEL). W związku z tym cytat powinien mieć brzmienie np. takie: „(...) ale to tylko ściany wygrażały mi swoimi kamieniami”.

Nie odwrotny, ale na pewno zmodyfikowany wobec tekstu wyjściowego jawi się sens fragmentu zawierającego frazeologizm „drugiego wyboru” *coś idzie, przechodzi, wędruje z rąk do rąk* 'coś jest podawane kolejno kilku osobom' (WSFPWN):

Przyjeżdżały ładne, swobodne dziewczęta, prezentując najnowsze trendy mody z Północy. Pieniądze **przechodziły z rąk do rąk**. Przez trzy miesiące życie w Montepuccio toczyło się w szalonym rytmie. (*Słońce Scortów*, 235) < Des filles arrivaient, belles, libres, apportant avec elles les dernières modes du Nord. L'argent **coulait à flots**. Pendant trois mois, la vie à Montepuccio devenait folle. (*Le Soleil des Scorta*, 249)

Dla francuskiego zwrotu *couler à flots* [płynąć strumieniami] ‘abondamment’ [obficie] (DEL) w odniesieniu do pieniędzy automatycznie nasuwa się polski *płynąć szerokim strumieniem* (NSJP, Monco).

W innym przykładzie użycia frazeologizmu „drugiego wyboru” doszło natomiast do niezamierzonego, przynajmniej częściowego, odzycia jego sensu dosłownego:

I tak od legendy do legendy zdarzało mi się w mojej niebieskiej renówie, bez kół, podłączonej do słupa, **tracić grunt pod nogami** i wyobrażać sobie czekającą na mnie głębię jeziora. (*Bilet w jedną stronę*, 20) < De légende en légende, dans mon Estafette sans roues branchée sur un pylône, il m’arrivait de **perdre pied**, d’imaginer le fond de l’étang qui m’attendait sans doute. (*Un Aller simple*, 17)

Tłumacze prawdopodobnie zależało na nawiązaniu do kształtu językowego wyjściowej jednostki *perdre pied* [stracić stopę] ‘être perdu, ne plus avoir de repère, de ligne de conduite’ [być zagubionym, nie mieć punktu odniesienia, linii postępowania] (DEL), dla której równie dobrze można by zastosować jednak jej ekwiwalent semantyczny *stracić głowę* ‘gubić się w jakiejś sytuacji, nie wiedzieć, co robić, tracić zimną krew, opanowanie’ (PSFBiL). Tutaj frazeologizm *ktoś traci grunt pod nogami, pod stopami* ‘komuś chwieje się grunt pod nogami, ktoś traci pewność siebie, punkt oparcia, pewność jutra’ (WSFPWN), choć zbliżony znaczeniowo, ulega defrazeologizacji, której próżno szukać – jako celowego zabiegu językowego – w kontekście francuskim.

Oczywiście, wśród zebranych frazeologizmów „drugiego wyboru” są takie, które z różnych względów o wiele lepiej niż potencjalne proste ekwiwalenty komponują się z tłem językowym; ich obecność świadczy zatem o najwyższym stopniu sprawności językowej osoby przekładającej. Są to realizacje służące efektywniejszemu przekazaniu sensów, np. gdyby tłumaczki sięgnęły po słownikowy odpowiednik przekładowy zwrotu *ni vu ni connu* [ani widziane, ani rozpoznane] ‘personne n’en saura rien’ [nikt nie będzie nic o tym wiedział] (SIFP), tj. *ani widu, ani słychu* lub *ani śladu* (SIFP), a nie posłużyły się doskonałym w tym otoczeniu leksykalnym *mucha nie siada* ‘o czymś, o kimś bez zarzutu, udanym, doskonałym, wyjątkowym’ (PSFBiL), to poniższy cytat brzmiałby pokracznie:

Miałem na sobie płaszcz do kostek, z firmowymi kieszeniami, które mi pani Roza tak przyszyła, że **mucha nie siada**. Z głodem nie ma żartów. (*Życie przed sobą*, 52) < J’avais

un pardessus jusqu'aux talons avec des poches maison que Madame Rosa m'avait cousues et **c'était ni vu ni connu**. La faim, ça ne pardonne pas. (*La Vie devant soi*, 86)

Niepotrzebnej niejasności nabrałby także poniższy fragment, gdyby nie użycie frazeologizmu „drugiego wyboru” – potocznego *wylecieć na zbity pysk* ‘stanowczo i bezwzględnie, bez możliwości powrotu, odwrócenia sytuacji, odwołania’ (PSFBiL):

Obiecywał sobie, że następnym razem Bideau i jego wspólnicy **wylecą na zbity pysk** przez drzwi jego sklepu, ale tym następnym razem można było usłyszeć: „Dziękuję, panie Rémi, wiedzieliśmy, że można na pana liczyć”. (*Pola chwały*, 90) < Il annonçait que, la prochaine fois, Bideau et ses acolytes repasseraient la porte de son magasin **les quatre fers en l'air**, mais la prochaine fois chacun pouvait entendre : « Merci monsieur Rémi, on savait pouvoir compter sur vous. » (*Les Champs d'honneur*, 106)

Dla francuskiego idiomu *les quatre fers en l'air* [cztery kawałki żelaza, cztery żelazka w powietrzu] ‘à la renverse, par terre’ [na wznak, na ziemię] (DEL) słownik proponuje bowiem polski odpowiednik *do góry nogami* (SIFP) ‘górną częścią do dołu’ (WSFPWN) – w ten sposób w najlepszym razie powstałoby zdanie: „(...) wylecą do góry nogami przez drzwi jego sklepu”. (Nb. sytuację komplikuje w oryginale defrazeologizacja idiomu, spowodowana połączeniem go z czasownikiem *repasser*, mogącym oznaczać i ‘przechodzić, przejeżdżać, przepływać’, i ‘uprasować’ – po francusku brzmi to słowo w słowo: „Deklarował, że następnym razem Bideau i jego wspólnicy wypraszają drzwi jego sklepu czterema żelazkami w powietrzu”).

Podobnie rzecz wygląda w wypadku *donner des idées à qqn* [dawać pomysły komuś] ‘éveiller sa sensualité’ [budzić jego zmysłowość] (DEL), który lepiej został oddany za pomocą – co prawda zmodyfikowanego – frazeologizmu *głupie myśli przychodzą komuś do głowy* (od *głupie myśli chodzą komuś po głowie* ‘ktoś myśli o głupstwach, o zrobieniu czegoś głupiego, gorszego, niebezpiecznego’ – PSFBiL) niż ewentualnie zwrotu *podsuwać, podsunąć komuś pomysł czegoś* (por. USJP – *pomysł*), bliższego strukturalnie wyjściowemu:

Z początku nie wiedziałem, że nie mam matki, a nawet że w ogóle trzeba mieć. Pani Roza starała się o tym nie mówić, żeby mi **głupie myśli nie przychodziły do głowy**. (*Życie przed sobą*, 9) < Au début je ne savais pas que je n'avais pas de mère et je ne savais même pas qu'il en fallait une. Madame Rosa évitait d'en parler pour **ne pas me donner des idées**. (*La Vie devant soi*, 13)

Korzystniej ze względów znaczeniowych wypadła także decyzja o użyciu frazeologizmu „drugiego wyboru” *serce komuś pęka* ‘ktoś doznaje uczucia wielkiego smutku, żalu itp.’ (WSFPWN) w miejsce oryginalnego *briser le cœur* [złamać serce] ‘lui causer une grande douleur’ [spowodować jego ogromny ból] (Larousse, Robert), dla którego wyborem automatycznym byłby ekwiwalent strukturalno-semantyczny *złamać, łamać komuś serce* ‘zawieść, zawodzić kogoś w uczuciach, unieszczęśliwić, unieszczęśliwiać, zdradzić, zdradzać kogoś’ (WSFPWN), w tym akurat kontekście niepasujący ze względu na charakter emocji, które opisuje:

Rozumiem, co ma pan na myśli – przerwał mu Jed. – Wiem, że wielu ludziom **pękło serce**, gdy zaprzestano produkcji rolleiflexa z podwójnym obiektywem. (*Mapa i terytorium*, 152)
< Je comprends ce que vous voulez dire, intervint Jed, je sais que beaucoup de gens **ont eu le cœur brisé** lors de l’arrêt de la fabrication du Rolleiflex double objectif. (*La carte et le territoire*, 167)

Ponadto w omawianej grupie użycia frazeologizmów „drugiego wyboru” pewną rolę odrywają także względy stylistyczne, takie jak ożywienie, ubarwienie narracji, np. zamiast prostego ekwiwalentu wyjściowej jednostki *en vouloir à qqn, s’en vouloir* [chcieć tego komuś, się tego chcieć] ‘avoir de la rancune à l’égard de qqn, se reprocher, se repentir de’ [mieć żal w stosunku do kogoś, wyrzucać coś sobie, żałować] (DEL) – który ma postać *mieć coś komuś za złe* ‘przypisać komuś złe intencje, negatywnie ocenić czyjąś decyzję lub postawę’ (USJP) – tłumacz *Słońca Scortów* z dobrym skutkiem zastosował frazeologizm *ugryźć się w język* ‘zamilknąć w porę, nic nie powiedzieć, powstrzymać się w ostatniej chwili od wypowiedzenia na jakiś temat, zdradzenia czegoś’ (PSFBiL):

Papierosa? – zapytał, wyciągając paczkę. Kobieta uśmiechnęła się i pokazała ręką, że nie. Donato **ugryzł się w język**. (*Słońce Scortów*, 218) < “Cigarette ?” demanda-t-il en tendant un paquet. La femme sourit et fit “non” de la main. Donato s’en voulut immédiatement. (*Le Soleil des Scorta*, 232)

Podobną funkcję ma zwrot *mieć pełne ręce roboty* ‘być bardzo zajęтым, zapracowanym’ (PSFBiL) w poniższym cytacie:

Miała bardzo niewiele przyzwyczajęń, nie licząc trzech barów: Cyclone, Soleil, a zwłaszcza Centralu, odwiedzanego również przez Delhayę’a, którego jednak ostatnimi

czasy trudno było złapać, gdyż utrzymywał, że **ma pełne ręce roboty** w związku z „Nechilikiem”. (*Odchodzę*, 41) < Elle n’avait que très peu d’habitudes hormis trois bars : le Cyclone, le Soleil et surtout le Central également fréquenté par Delahaye, mais celui-ci était difficile à joindre ces temps-ci, se disant occupé à **plein temps** par le projet *Nechilik*. (*Je m’en vais*, 56)

W oryginale mamy wyrażenie określające *à plein temps* [na pełny czas] (DEL), stosowane najczęściej w odniesieniu do opisu warunków zatrudnienia, dla którego odpowiednikiem byłoby polskie – zbyt formalne jak na tekst literacki – *na pelen etat*, *w pełnym wymiarze czasu pracy*. Gdyby nie frazeologizm „drugiego wyboru”, musiałaby powstać konstrukcja w rodzaju: „(...) tłumacząc się, że jest zajęty na pełen etat w projekcie Nechilik”.

W zbiorze przykładów wybranych do tej części rozprawy objawiła się także potrzeba eufemizacji – użyty mianowicie w przytaczanym niżej zdaniu frazeologizm „drugiego wyboru” *wybić komuś coś z głowy* ‘skłonić kogoś (zazwyczaj zdecydowanie) do niemyślenia o czymś, o kimś, do odstąpienia od jakiegoś zamiaru, do niezajmowania się czymś, kimś; wyperswadować komuś coś lub kogoś, zniechęcić kogoś do czegoś lub kogoś’ (PSFBiL) „zakrywa” dosadność wyjściowego *faire le con* [robić durnia] ‘faire l’imbécile’ [robić idiotę] (DEL), dla którego słownik proponuje odpowiednik przekładowy *udawać głupka* (SIFP); bliższe oryginałowi byłoby „(...) i znajdę argumenty, dla których przestaniesz rznąć głupa”:

No dobrze, powiedział Feldman, zresztą wpadnij do mnie za jakieś trzy tygodnie albo miesiąc, będzie akurat pora zrobić ci dopplera, a wtedy będę miał argumenty, żeby ci nareszcie **wybić głupstwa z głowy**. (*Odchodzę*, 34) < Bon, et puis tu repasses dans trois semaines un mois, a dit Feldman, il va être temps de te faire un petit échodoppler et je te trouverai des arguments **pour** que tu arrêtes **de faire le con**. (*Je m’en vais*, 46)

Z kolei kompensację w zakresie stylu osiągnął tłumacz, używając frazeologizmu – kwalifikowanego jako *przestarzały* albo *poetycki* – *dama, pani, wybranka czyjegoś serca* ‘czyjaś ukochana’ (WSFPWN) w miejsce francuskiego dawnego *avoir qqn dans le sang* [mieć kogoś we krwi] ‘être amoureux de...’ [być zakochanym w...] (DEL); dziś używa się tylko nowszego wariantu *avoir qqn dans la peau* [mieć kogoś w skórze]:

A jednak, don Gaetano, jednak przyszedłem prosić o rękę pańskiej córki. **Jest panią mego serca.** (*Słońce Scortów*, 180) < Et pourtant, don Gaetano, pourtant, je veux votre fille. **Je l'ai dans le sang.** (*Le Soleil des Scorta*, 194)

IV.2.E. Niezależne użycie frazeologizmu w przekładzie

Jak się okazuje, stosunkowo częstym zabiegiem jest użycie przez tłumacza frazeologizmu, mimo iż w tekście wyjściowym nie pojawia się żadna jednostka tego rodzaju (w bazie oznaczyłam tę zależność umownym skrótem **PL-0**). W przeanalizowanym przeze mnie materiale odsetek takich zastosowań wynosi aż 33%⁹⁸. Joanna Dolińska trafnie zauważa:

Decyzja wprowadzenia związku frazeologicznego może być podyktowana chęcią jak najpełniejszego oddania atmosfery oryginału. Frazeologizm może okazać się jedynym sposobem przekazania swoistego nacechowania stylistycznego treści, a opisywany przez niego wycinek rzeczywistości jest z reguły bardziej plastyczny, obrazowy i ma większy ładunek ekspresji (J. Dolińska 2002, 86).

Najogólniej rzecz ujmując, za takim użytym w przekładzie frazeologizmem kryje się: **1)** pojedynczy leksem, **2)** jakaś forma omowna w postaci swobodnego połączenia składniowego lub też okazuje się, że **3)** o frazeologizm został jakiś fragment w stosunku do oryginału rozbudowany i w ten sposób stanowi on rodzaj uzupełnienia, tak by tekst stał się jaśniejszy, jak na przykład w poniższych cytatach, w których podkreślony związek frazeologiczny jest od tłumacza dodany i wypełnia „miejsce puste” (oznaczam je **PL-0**):

Albo też całkiem zrozumiała postawa skromnych ludzi wobec jednej z czterech sióstr, **czarnej owcy**, awanturnicy, która zamiast pięknych marzeń przywoziła z sobą za każdym razem lęk przed dzikim krajem i własnym rozbitym życiem. (*Francuski testament*, 60) < Ou tout simplement, l'attitude compréhensible des gens modestes envers l'une des quatre sœurs, **PL-0** l'aventurière de la famille qui, au lieu d'un beau rêve d'or, rapportait chaque fois l'angoisse d'un pays sauvage et de sa vie brisée. (*Le Testament français*, 63)

Moja krew mówiła mi, że to na pewno jest ona, **bez dwóch zdań**. Więc odeszłam od twojej matki, udałam, że zablądziłam. Ruszyłam za ciotką. (*Kamień cierpliwości*, 98) < Mon sang

⁹⁸ Dla porównania – w czesko-polskim materiale przekładów powieści o Szwejku, zbadanym przez Joannę Dolińską, było to 29,7% wszystkich użyc (por. J. Dolińska 2002, 91).

me disait que c'était elle **PL-0**. Alors je me suis éloignée de ta mère, comme si je l'avais perdue. Je me suis mise à poursuivre ma tante. (*Syngué sabour*, 93)

To prawda, że dużo się zajmowałeś pracą... **mam na myśli** pracę wykonywaną przez różnych ludzi – podjął Franz, kiedy już siedzieli w kafejce Chez Claude. (*Mapa i terytorium*, 140) < C'est vrai que tu t'es beaucoup occupé du travail... **PL-0** du métier que font les gens, reprit Franz une fois qu'ils furent installés Chez Claude. (*La carte et le territoire*, 153)

Chciał powiedzieć: „Jestem artystą” albo coś w tym rodzaju, ale **zdał sobie sprawę**, że byłoby to napuszone i śmieszne, opanował się i po prostu dodał: – Muszę mieć czas na portret Houellebecq. Chcę, żeby to było dobry obraz, najlepszy, jaki kiedykolwiek namalowałem. (*Mapa i terytorium*, 162) < Il allait dire : « Je suis l'artiste », ou une phrase de ce genre, **PL-0** d'une emphase un peu ridicule, mais il se reprit et ajouta simplement : « Il faut que j'aie le temps de faire le portrait de Houellebecq, aussi. Je veux que ce soit un bon tableau. Je veux que ce soit mon meilleur tableau. » (*La carte et le territoire*, 178)

W pierwszym wypadku dokładnie po francusku odcinek cytatu będącego oryginalnym tłem językowym dla użytego w polskim przekładzie frazeologizmu brzmi⁹⁹: „(...) wobec jednej z czterech siostr, **PL-0** awanturnicy rodzinnej, która (...)”; w drugim: „Moja krew mówiła mi, że to była ona **PL-0**. Zatem oddaliłam się od matki (...)”; w trzecim: „To prawda, że byłeś bardzo zajęty pracą... **PL-0** rzemiosłem, które wykonują ludzie (...)”; w czwartym: „Chciał powiedzieć: „Jestem artystą”, lub zdanie w tym rodzaju, **PL-0**, z trochę śmieszną przesadą, ale się opanował i dodał po prostu (...)”.

Jeśli chodzi natomiast o pierwszy wyróżniony typ (obejmujący użycia w tłumaczeniu frazeologizmu znajdującego odbicie w tekście oryginalnym w formie jednego leksemu¹⁰⁰), to przede wszystkim ilustrują go takie sytuacje, kiedy dana jednostka wyjściowa ma znaczenie niemożliwe do przełożenia na język polski za pomocą jednego tylko wyrazu, np. w miejsce francuskiego *coïncidence* ‘événements qui arrivent ensemble par hasard’ [wydarzenia,

⁹⁹ Oznaczeniem **PL-0** sygnalizuję miejsce puste, w którym polski frazeologizm ostatecznie w tłumaczeniu się pojawił.

¹⁰⁰ Oczywiście mam na myśli leksem w rozumieniu „zbioru form wyrazowych przeciwstawiających się sobie pod względem kategorii fleksyjnej” (por. hasło *Leksem* – EJO, 330), tzn. dla języka francuskiego będą to rozmaite formy czasownika odmienianego w czasach i trybach, np. *elle ne riait pas* [ona nie śmiała się] od RIRE [śmiać się], *il a rougi* [on poczerwieniał] od ROUGIR [poczerwienieć] itd.

które zdarzają się razem przez przypadek] (Robert) – o ile nie mamy do czynienia z tekstem naukowym, w którym sprawdziłby się internacjonalizm *koincydencja* – musi pojawić się polski *zbieg okoliczności* ‘zwykle przypadkowy i zaskakujący związek różnych faktów, warunków zewnętrznych itp., mający wpływ na bieg wydarzeń’ (USJP):

Dziwnym **zbiegiem okoliczności** – zauważył Houellebecq w swoim tekście do katalogu – miasteczko Molsheim i tutejsi wieśniacy byli również uwiecznieni na zdjęciach mapy Michelin, które dziesięć lat wcześniej otwierały pierwszą wystawę indywidualną Jeda. (*Mapa i terytorium*, 177) < Par **une coïncidence** curieuse, faisait remarquer Houellebecq dans son texte de catalogue, ce village de Molsheim, et les paysages vosgiens qui l’entouraient, étaient déjà au centre des photographies, carte Michelin et satellite, par lesquelles Jed avait choisi, dix ans plus tôt, d’ouvrir sa première exposition personnelle. (*La carte et le territoire*, 196)¹⁰¹

Podobnie rzecz wygląda z frazeologizmem *stanąć dęba* ‘o zwierzęciu czworonożnym, zwykle o koniu: wspiąć się na tylnych nogach’ (WSFPWN), którym tłumaczy się francuski czasownik *se cabrer* ‘se dresser sur les membres postérieurs, en parlant du cheval’ [stać na tylnych kończynach, mówiąc o koniu] (Larousse):

Ściągnął lejce, a jego wierzchowiec **stanął dęba**. (*Skala Taniosa*, 181) < Il tira sur la laisse, et sa monture **se cabra**. (*Le Rocher de Tanios*, 162)

oraz zwrotem *przestępować z nogi na nogę* ‘stając w miejscu, odrywać na chwilę od ziemi to jedną, to drugą stopę, np. ze zniecierpliwienia, z zakłopotania’ (WSFPWN), odpowiadającym czasownikowi *trépigner* ‘frapper vivement et nerveusement des pieds contre terre pour marquer une vive émotion’ [stukać gwałtownie i nerwowo stopami o ziemię, by okazać żywe emocje] (Larousse):

Wszystko było gotowe. Podniecenie rosło. Dzieci niecierpliwie **przestępowały z nogi na nogę**. (*Słońce Scortów*, 148) < Tout était prêt. L’excitation montait. Les enfants **trépignaient**. (*Le Soleil des Scorta*, 160)

i kwalifikowanym jako potoczny frazeologizmem *wziąć się, brać się, chwytać się, wodzić się* itp. *z kimś za bary, za czuby*, posp. *za lby* ‘podjąć, podejmować walkę, pobić się, bić się, pomocować się, mocować się z kimś, z czymś’ (WSFPWN) w miejsce

¹⁰¹ Przy okazji można by wskazać na pomyłkę przekładową: to nie „tutejsi wieśniacy”, tylko „krajobrazy Wogezów” (*les paysages vosgiens*) znajdowały się w centrum fotografii Jeda.

czasownika *s'empoigner* 'se saisir l'un l'autre, en particulier pour se battre' [chwycić jeden drugiego, zwłaszcza, by się bić] (Larousse):

Pracownia ta, jak zwykle o kilka sprzątań do tyłu, sprawiała wrażenie kawalerskiej mety, kryjówki goniącego ostatkami zbiega, niszczącego dziedzictwa, którego spadkobiercy **wodzą się za lby**. (*Odchodzę*, 13) < Toujours en retard de plusieurs aspirateurs, cet atelier se présentait comme un terrier de célibataire, une planque de fugitif aux abois, un legs désaffecté pendant que les héritiers **s'empoignent**. (*Je m'en vais*, 16)

W tym kręgu rozpatrywałabym również przykłady z wyrazem *assombrir* w znaczeniu podstawowym 'rendre sombre' [uczynić ciemnym] i przenośnym 'rendre triste, soucieux' [uczynić smutnym, zatroskanym] (Robert), który w poniżej przytoczonych fragmentach został przetłumaczony za pomocą frazeologizmu *rzucać, rzucić cień na kogoś, na coś* 'powodować, że kogoś lub coś można ocenić negatywnie; zmniejszać wartość kogoś lub czegoś' (PSFBiL) – i tak nie do końca oddającego sens oryginalny:

Dosyć już Patti chwil zepsułam w życiu, żeby się obawiać, iż **rzucić to może cień** na ten najważniejszy dzień w jej życiu. (*Alabama song*, 178) < J'ai gâché assez de moments dans sa vie sans risquer **d'assombrir** ce jour capital. (*Alabama Song*, 202)

Delikatny temat, który **rzucił cień** na owe pierwsze spotkanie z oficerami, nie miał już zresztą nigdy powrócić. (*Skala Taniosa*, 169) < Le sujet délicat qui **avait assombri** la première rencontre avec les officers ne devait d'ailleurs plus revenir sur le tapis. (*Le Rocher de Tanios*, 150)

Także w wypadku tłumaczenia czasownika *s'apercevoir* 'prendre conscience, se rendre compte (d'un état, d'un processus)' [uświadomić sobie, zdać sobie sprawę (ze stanu, z procesu)] (Robert) automatycznie nasuwa się związek frazeologiczny – *zdać sobie sprawę z czegoś* 'uprzytomnić, uświadomić sobie coś' (WSFPWN):

Wtedy **zdałam sobie sprawę**, że – rzeczywiście – odkąd jesteś chory, odkąd do ciebie mówię, wściekam się na ciebie, wyzywam cię i zdradziłam ci wszystko, co leży mi na sercu, a ty nie możesz mi odpowiedzieć, nie możesz mi nic zrobić... to wszystko daje mi pocieszenie, spokój. (*Kamień cierpliwości*, 80–81) < Là, **je me suis aperçue** qu'en effet depuis que tu étais malade, depuis que je te parlais, que je m'énervais contre toi, que je t'insultais, que je te disais tout ce que j'avais gardé sur le coeur, et que toi tu ne pouvais rien me répondre, que tu ne pouvais rien faire contre moi... tout ça me réconfortait, m'apaisait. (*Syngué sabour*, 77)

Nagle **zdaje sobie sprawę**, że tyle jest żaloby. (*Kochanka Brechta*, 143) < *Elle s'aperçoit soudain combien il y a de deuils.* (*La Maîtresse de Brecht*, 203)

Z kolei w poniższych cytatach – ze względu na użyty w przekładzie frazeologizm odpowiadający jednemu leksemowi – doszło do wyolbrzymienia lub też wzbogacenia sensu o jakąś część znaczeniową: w miejscu francuskiego imiesłowu biernego¹⁰² *trempe* od czasownika *tremper* ‘mouiller fortement, imbiber’ [zmoczyć silnie, przesiąknąć] (Robert) pojawiło się wyrażenie *przemoczony do suchej nitki* ‘do cna, do ostatka, całkowicie’ (PSFBiL), natomiast czasownik *prétendre* ‘revendiquer, avoir la ferme intention de’ [ządać dla siebie; mieć silny zamiar czegoś] (Robert), pozostawiający tutaj margines niedopowiedzenia, którego sens rozumie się jednak z kontekstu (można by to przełożyć: „Chłopcy starali się”) – został przetłumaczony za pomocą ścisłego zwrotu *smalić cholewki* ‘ubiegać się o względy kobiet, umizgać się, zalecać się’ (PSFBiL):

O pierwszej w nocy straszliwa burza, o iście dantejskiej gwałtowności. Obaj z Azizem, **przemoczeni do suchej nitki**, chronimy się w samochodzie. (*Bilet w jedną stronę*, 106) < A une heure du matin, terrible orage, d'une violence dantesque. Aziz et moi, **trempés**, nous réfugions dans la Land-Rover. (*Un Aller simple*, 92)

Chłopcy **smalili do mnie cholewki**. Szli pomiędzy sobą o zakład. Biedne prostytutki z Alabamy. (*Alabama song*, 174) < Les garçons **prétendaient**. Engageaient des paris. Pauvres andouilles d'Alabama. (*Alabama Song*, 196)

Jest też przykład eufemizacji – w wyrażeniu *bez grosza przy duszy* ‘o kimś niemającym zupełnie pieniędzy, biednym’ (PSFBiL), odpowiadającemu potocznemu rzeczownikowi *fauché* ‘personne qui n'a pas d'argent’ [osoba, która nie ma pieniędzy] (Larousse), wartością stylistyczną zbliżonemu do polskiego imiesłowu przymiotnikowego *splukany* od *splukać się* ‘przegrać (przegrywać), wydać (wydawać), stracić (tracić) dużo, wszystko; zgrać się (zgrywać się)’ (USJP):

Jak to się działo, że tak samo ubrany w dżinsy i T-shirt albo koszulę, podobne lekkie buty, będąc smuklejszym i wyższym, bardziej młodzieńczym niż Manille, on, Rudy, zawsze wyglądał na troszkę podstarzałego młodzieńca **bez grosza przy duszy**, nie mógł tego pojąć. (*Trzy silne kobiety*, 185) < Comment il se faisait que, également vêtu d'un jean et

¹⁰² Z francuskiego *participe passif*; służy on również do tworzenia form czasu przeszłego złożonego, dlatego częściej nazywa się go *participe passé* [imiesłów (czasu) przeszłego].

d'un tee-shirt ou d'une chemisette, pareillement chaussé de toile souple, et bien qu'étant plus long, plus svelte, plus juvénile que Manille, il eût toujours un peu l'air, lui Rudy, d'un vieil adolescent **fauché**, il ne pouvait le comprendre. (*Trois femmes puissantes*, 146)

Oczywiście, w niektórych wypadkach użyciu frazeologizmu w polskim przekładzie towarzyszy konieczność przebudowania w stosunku do oryginału składni zdania, jak np. w poniższych cytatach:

Gdy skończyła mówić, obróciła się na pięcie i znikła, a Eliasz stał w miejscu, nie mogąc **pozierać myśli**. (*Słońce Scortów*, 183) < A peine ces paroles achevées, elle tourna les talons et disparut, laissant Elia **abasourdi**. (*Le Soleil des Scorta*, 197)

W czasie gdy Napaseekadlak, którego zadaniem było rozpalenie ognia, rąbał siekierą przedni maszt „Nechilika”, Ferrer z **depczącym mu po piętach** Angutretokiem ponownie zszedł, by dokładniej sprawdzić zawartość ładowni. (*Odchodzę*, 55) < Pendant que celui-ci, chargé d'allumer le feu, découpait à la hache le mât de misaine de la Nechilik, Ferrer **suivi** d'Angoutretok redescendit inspecter les cales plus en détail. (*Je m'en vais*, 76)

W pierwszej sytuacji w zdaniu polskim z frazeologizmem *pozierać myśli* ‘skoncentrować na czymś swoją uwagę; skupić się’ (WSFPWN) podmiotem jest bohater o imieniu Eliasz, natomiast w zdaniu wyjściowym z imiesłowem biernym *abasourdi* od czasownika *abasourdir* ‘assourdir, étourdir par un grand bruit ; étourdir de surprise’ [ogłuszyć, oszołomić przez duży hałas; oszołomić niespodzianką] (Robert), któremu odpowiada polski frazeologizm, podmiotem jest kobieta – i to ona zostawia naszego bohatera oszołomionego (dosłownie: „(...) odwróciła się na pięcie i zniknęła, zostawiając oszołomionego Eliasza”). W drugiej sytuacji modyfikacja składni w stosunku do oryginału nie jest tak daleko posunięta. W miejsce francuskiego imiesłowu biernego *suivi* od *suivre* ‘aller derrière’ [iść za] (Robert), znaczeniowo najbardziej zbliżonego do polskiego czasownika nieprzechodniego *podążać*, pojawiła się forma *depczacy po piętach* od *deptać komuś po piętach* ‘śledzić kogoś, inwigilować, tropić, ścigać; w rywalizacji sportowej: być tuż za’ (PSFBiL) w powyższym brzmieniu: „Ferrer z depczącym mu po piętach Angutretokiem” – jako przekładzie oryginalnego „Ferrer **podążany* przez Angutretoka”.

Znakomita większość przykładów zastosowania frazeologizmu w tłumaczeniu pojedynczego leksemu służy ożywieniu stylu, ubarwieniu, uatrakcyjnieniu przekazu. Przyjrzyjmy się poszczególnym zestawieniom kontekstów:

a) kiedy za polskim wyrażeniem rzeczownikowym stoi francuski rzeczownik:

- *lwia część*¹⁰³ ‘znacznie większa część; przytłaczająca większość; prawie wszystko, prawie całość’ (PSFBiL) < *l’essentiel de* ‘ce qu’il y a de plus important dans’ [to, co jest najważniejsze w] (Robert):

John przemierzył bez skutku codzienną trasę teścia, ów poranny obchód wokół domu zahaczający z tyłu o wzgórze, wśród korkowców wzdłuż wyschniętego koryta rzeki obrośniętego laskami trzciny, na skos przez winnicę i przez niewielkie zarośla, skąd czerpał **lwią część** swej botanicznej wiedzy. (*Pola chwały*, 45) < John avait refait sans succès le circuit habituel de son beau-père, ce tour matinal de la maison mordant à l’arrière sur la colline, parmi les chênes-lièges, longeant le cours d’eau à sec bordé de cannes-roseaux, traversant les vignes et cette semi-garrigue au sud où il puisait **l’essentiel** de ses connaissances botaniques. (*Les Champs d’honneur*, 51)

b) kiedy za polskim wyrażeniem określającym stoi francuski rzeczownik, przysłówek lub przymiotnik:

- *pod gołym niebem* ‘na powietrzu, nie pod dachem’ (PSFBiL) < *dehors* [na zewnątrz]:

Mówię, że bardzo bym lubiła mieszkać w takiej zewnętrznej galeryjce, że gdy byłam dzieckiem, wydawało mi się czymś wprost idealnym spać tak **pod gołym niebem**. (*Kochanek*, 38) < Je lui dis que moi aussi j’aurais bien aimé habiter dans une galeir extérieure, que quand j’étais enfant cela m’apparaissait comme un idéal, être **dehors** pour dormir. (*L’Amant*, 61)

- *jak nożem uciął* ‘nagle, raptownie’ (PSFBiL) < *subitement* [nagle]:

„To straszne, że pomyślałam o tym w tamtej chwili... Cóż miałam robić? Jak tylko zaczął się jękać... pojawiło mi się w głowie to zdanie. Roześmiałam się. Spanikowałam... próbowałam się powstrzymać... ale nie dałam rady. Było jeszcze gorzej... na szczęście...”, pauza, „... albo na nieszczęście moje myśli poszybowały gdzie indziej...”, kolejna pauza, pomyślałam... i śmiech ustał **jak nożem uciął**. (*Kamień cierpliwości*, 123) < (...) c’était horrible de penser à ça à ce moment-là... Mais que faire?! Dès qu’il a commencé à bégayer... cette phrase m’a traversé l’esprit. Et j’ai ri. Lui, il a paniqué... j’ai essayé de me retenir... Mais c’était impossible. Ça empirait... heureusement... », un temps, « ou malheureusement », d’un seul coup, ma pensée est partie ailleurs... », encore un temps, j’ai pensé à toi... et le rire s’est **subitement** arrêté. (*Syngué sabour*, 114)

¹⁰³ Nb. wywodzące się z bajek Ezopa wyrażenie *lwia część* ma francuski ekwiwalent absolutny *part du lion* (por. A. Nowakowska 1995, 169).

- *sam jak palec* ‘zupełnie sam, bez rodziny, bardzo samotny, opuszczony przez wszystkich’ (PSFBiL) < *seul* [sam]:

Może o pierwszej w nocy, kiedy otwierają biura, uda mu się złapać kogoś z Japonii; na razie siedzi tu **sam jak palec**, a w pokoju nie ma nawet japońskiej kablówki. (*Mapa i terytorium*, 161) < Peut-être, vers une heure du matin, réussirait-il à joindre quelqu’un au Japon, à l’ouverture des bureaux ; mais jusqu-là il était **seul**, et il n’avait même pas des chaînes câblées japonaises dans sa chambre. (*La carte et le territoire*, 177)

c) kiedy za polskim zwrotem stoi inna część mowy niż czasownik:

- *komuś (jest) nie do śmiechu* ‘ktoś ma kłopoty, zmartwienia, ktoś znalazł się w trudnej sytuacji’ (WSFPWN) < *pas jouasse* ‘(pas) content, heureux’ [niezadowolony, nieszczęśliwy] (Larousse):

Minnie zapłaczę się w te swoje franki, teraz ona z kolei poczuje się uwięziona, **nie będzie jej wcale do śmiechu**, oj nie. (*Alabama song*, 169) < Minnie dans ses rideaux sera prise, enfermée à son tour, **pas jouasse**, non. (*Alabama Song*, 190)

d) kiedy za polskim zwrotem stoi francuski czasownik:

- *dać dyla* ‘uciec’ (PSFBiL) < *filer* ‘s’en aller, se retirer ; disparaître, fondre’ [pójść sobie, wycofać się; zniknąć, rozplynać się] (Robert):

Cofnąłem się jeszcze trochę, ale nie za bardzo, akurat na tyle, żebym mógł **dać dyla**, jakby czegoś ode mnie chciała. (*Życie przed sobą*, 58) < J’ai reculé encore un peu, mais pas trop, juste pour avoir le temps de **filer** si elle me cherchait. (*La Vie devant soi*, 97)

Wszedłem do herbaciarni dla starszych pań, zżarłem dwa ciastka, eklerki z czekoladą, moje ulubione, zapytałem, gdzie można się wysikać, i wtedy **dałem dyla** prosto do drzwi i cześć. (*Życie przed sobą*, 60) < Je suis entré dans un salon de thé pour dames, j’ai bouffé deux gâteaux, des éclairs au chocolat, c’est ce que je préfère, j’ai demandé où on peut pisser et en remontant **j’ai filé** tout droit vers la porte, et salut. (*La Vie devant soi*, 100)

- *komuś (jest) nie do śmiechu* ‘ktoś ma kłopoty, zmartwienia, ktoś znalazł się w trudnej sytuacji’ (WSFPWN) < *ne pas rire* [nie śmiać się]:

Kiedy rodzina po raz kolejny kazała opowiadać sobie tę rozmowę, Maria wymknęła się z domu. **Nie było jej do śmiechu**. Jej twarz nabiegła krwią, jakby ją ktoś spoliczkował. (*Słońce Scortów*, 182) < Pendant que la famille se faisait raconter une énième fois entretien, Maria s’éclipsa. Elle **ne riait pas**. Le rouge lui était monté aux joues comme si on l’avait giflée. (*Le Soleil des Scorta*, 196)

- *leży coś komuś na sercu* ‘ktoś bardzo czymś się przejmując, o coś się troszczy; bardzo komuś na czymś zależy’ (PSFBiL) < *préoccuper* [martwić się] – w cytacie w stronie biernej:

Sprawa nie jest bardzo ważna, jest nawet błaha, gdy ją przyrównać do tego wszystkiego, co dzieje się w kraju. Ale **leży mi na sercu** i bardzo chciałbym, by została załatwiona, nim wyruszę na wojnę... (*Skala Taniosa*, 193) < C’est une question sans grande importance, elle est même futile au vu de tout ce qui arrive dans le pays. Mais elle me **préoccupe** ; et j’aimerais bien la voir réglée avant de partir en campagne... (*Le Rocher de Tanios*, 173)

- *nie odstępować kogoś na krok* ‘pozostawać z kimś cały czas na bliską odległość’ (por. SFJP – *krok, odstąpić*) < *ne pas quitter qqn* [nie opuszczać kogoś]:

Raffaele zaprzyjaźnił się ze Scortami i **nie odstępował ich na krok**, naruszając zakaz rodziców. (*Słońce Scortów*, 46) < Raffaele avait pris en amitié les Scorta et **ne les quittait plus**, passant outre à l’interdiction de ses parents. (*Le Soleil des Scorta*, 48)

- *pękać w szwach* ‘być nadmiernie zatłoczonym, przeciążonym’ (PSFBiL) < *gonfler* [napełniać] – ze zmianą szyku w stosunku do oryginału (dosłownie: „Całe rodziny przybywały napełniać kempingi (...)”):

Kempingi na wybrzeżu **pękały w szwach** od ludzi, ściągających tu całymi rodzinami. (*Słońce Scortów*, 235) < Des familles entières étaient venues **gonfler** les campings de la côté. (*Le Soleil des Scorta*, 249)

- *pękać w szwach* < *regorger de* ‘avoir en surabondance’ [mieć w nadmiarze] (Robert):

Słyszeliśmy, że jego wewnętrzny podwórzec **pęka w szwach** od zwłok więźniów, NKWD-ziści rozstrzelali wszystkich, zanim się wycofali. (*Łaskawe*, 41) < La cour centrale **regorgeait** de cadavres, des prisonniers fusillés par le NKVD avant leur retraite, disait-on. (*Les Bienveillantes*, 55)

- *przeszło, przejdzie coś komuś koło nosa* ‘ktoś został pozbawiony zupełnie pewnej, zdawałoby się, korzyści; coś zabrano, odebrano komuś niespodziewanie’ (PSFBiL) < *rater* [przegapić]:

Muszę wyjść jak najszybciej, profesorze, to jest szansa mojego życia, i jak by miała mi ona **przejsć koło nosa**... (*Alabama song*, 113) < Il faut que je sorte au plus vite, professeur, c’est la chance de ma vie et si j’allais la **rater** ? (*Alabama Song*, 131)

A pan wie, co to dla niego znaczy kupić obraz, wie pan, jak boi się umoczyć swoje pieniądze, boi się, że nie ma wystarczającego rozeznania, boi się, że **przejdzie mu koło nosa** van Gogh, boi się, co powie żonie, i różne takie. (*Odchodzę*, 29) < Et vous savez ce que c'est pour lui, acheter un tableau, vous savez bien comme il a peur de perdre son argent, peur de ne pas être dans le coup, peur de **rater** Van Gogh, peur de ce que va dire sa femme, tout ça. (*Je m'en vais*, 38)

- *puścić kogoś kantem* 'porzucić, opuścić kogoś, zerwać z kimś' (PSFBiL) < *plaquer* 'abandonner (qqn, qqch.), lâcher' [opuścić (kogoś, coś), pozostawić] (Robert) – w ostatnim cytacie z ciekawym komentarzem metajęzykowym:

Niech się pani nie boi, nie trzeba. Może pani na mnie liczyć. Nie **puszczę pani kantem** tylko dlatego, że już pani nie dostaje forsy. (*Życie przed sobą*, 47) < Madame Rosa, faut pas avoir peur. Vous pouvez compter sur moi. Je vais pas vous **plaquer** simplement parce que vous recevez plus d'argent. (*La Vie devant soi*, 47)

Nie żebym chciał się jakoś urządzić, **nie puściłbym kantem** pani Rozy, póki była jeszcze na chodzie. (*Życie przed sobą*, 59) < C'est pas que je cherchais à me caser, je n'allais **plaquer** Madame Rosa tant qu'elle était encore capable. (*La Vie devant soi*, 98)

Niektóre kobiety popadają w obłęd. Niektóre **puszczane są kantem** dla jakiejś młodszej, zachowującej milczenie służącej. **Puszczane kantem**. Słysząc, jak to słowo ich dosięga, dźwięk, jaki wydaje, jest jak odgłos wymierzonego policzka. (*Kochanek*, 18) < Certaines deviennent folles. Certaines **sont plaquées** pour une jeune domestique qui se tait. **Plaquées**. On entend ce mot les atteindre, le bruit qu'il fait, le bruit de la gifle qu'il donne. (*L'Amant*, 28)

- *rzucać się w oczy* 'być łatwo zauważalnym, dobrze widocznym' (PSFBiL) < *remarquer* [zauważać]:

Im bardziej przestronny stawał się salon Rukoza, tym bardziej **rzucało się w oczy**, że świeci pustkami; im był piękniejszy tym bardziej wydawał się niepotrzebny. (*Skala Taniosa*, 163) < Plus le salon de Rukoz s'agrandissait, plus **on remarquait** qu'il était vide ; plus il embellissait, plus il paraissait superflu. (*Le Rocher de Tanios*, 145)

- *spalić na panewce* 'nie udać się, nie powieść się, upaść' (PSFBiL) < *aboutir* [powieść się] – w cytacie w przeczeniu:

Chodziło o różne mniej lub bardziej interesujące potencjalne przygody, podręczne flirty lub założone swego czasu kartoteki, sprawy bieżące lub pozostawione w zawieszeniu. Jednak wszelkie próby **spaliły na panewce**. Osoby, które mogłyby wnieść nieco ożywienia w jego

w życie, okazały się nieosiągalne; mieszkaly gdzie indziej, zajęte były czym innym. (*Odchodzę*, 150) < C'étaient des amours potentielles, des flirts sous le coude ou des casiers jadis posés, des dossiers en cours, des affaires pendantes présentant plus ou moins d'intérêt. Mais aucun de ses essais **n'aboutit**. Les personnes qui auraient pu l'animer se révélèrent injoignables, vivant maintenant ailleurs ou occupées ailleurs. (*Je m'en vais*, 213)

- *spiec raka* 'dostać silnych rumieńców, zarumienić się nagle, gwałtownie; zawstydzić się' (PSFBiL) < *rougir* 'devenir rouge, plus rouge ; devenir rouge sous l'effet d'une émotion' [stać się czerwonym, czerwiejszym; stać się czerwonym z powodu emocji] (Robert):

Ja: – No to teraz już wiadomo. Ale zaraz... pan, taki poważny człowiek, czytuje pan te plotkarskie szmatławce filmowe? Coś takiego?!... Nigdy bym nie powiedziała. **Spiekl raka**, zamaskował uśmiech zwinęty w pięść dłonią. (*Alabama song*, 50) < Moi : « Et bien, sachez-le. Mais vous, dites-moi, un garçon si sérieux, vous lisez les feuilles à potins du cinéma ? ça alors !... je l'aurais jamais cru. » Il **a rougi**, caché son sourire dans son poing. (*Alabama Song*, 61)

- *wejść komuś w słowo* 'przerwać czyjąś wypowiedź, by coś powiedzieć' (PSFBiL) < *intervenir* 'arriver, se produire en cours d'un procès, d'une discussion' [nadejść, wkroczyć podczas jakiegoś procesu, dyskusji] (Robert):

Część winy za to ponosi także armia, **wszedł mu w słowo** Kurt Hans. Mogli mu przysłać kogoś bardziej taktownego od tamtego Hauptmanna. (*Łaskawe*, 47) < C'est un peu la faute de l'armée, aussi, **intervint** Kurt Hans. Ils auraient pu envoyer quelqu'un avec plus de tact que ce Hauptmann. (*Les Bienveillantes*, 64)

- *wieszać na kimś psy* 'znieważać kogoś; szkalować kogoś, postponować coś' (PSFBiL) < *blâmer* [zganić]:

Prawica **wieszała psy** na lewicy i Żydach; lewica i Żydzi, rzecz jasna, **wieszali psy na** Niemcach. (*Łaskawe*, 66) < La droite **blâmait** la gauche et les Juifs ; la gauche et les Juifs, bien entendu, **blâmaient** l'Allemagne. (*Les Bienveillantes*, 89)

- *wieszać na kimś psy* < *débiner* [oczerniać]:

Wyobrażam sobie Lewisa, raczej sprytnego niż inteligentnego, jak **wiesza psy na** swoim dawnym przyjacielu i protektorze w obecności dziennikarzy złąknionych tego rodzaju sytuacji, a potem ich prosi, żeby tylko tego nie publikowali. (*Alabama song*, 144) < Je l'imagine, ce Lewis, plus malin qu'intelligent, **débiner** son ancien ami et protecteur auprès

de journalistes friands puis leur demander de surtout ne pas l'imprimer. (*Alabama Song*, 164)

- *wysadzić kogoś z siodła, ze stolka* 'pozbawić kogoś stanowiska, pozycji, znaczenia' (PSFBiL) < *détrôner* [zdetronizować]:

Po to jednakże, żeby **wysadzić Scotta z siodła**, będzie potrzebował broni, o której nie ma pojęcia, tak daleko mu bowiem do zrozumienia naszej literatury wyzwolenia. (*Alabama song*, 78) < Mais pour **détrôner** Scott, il lui faudrait des armes dont il n'a pas idée, tant il est loin de comprendre notre littérature de libération. (*Alabama Song*, 91)

- *wyssać coś z palca* 'zmyślić coś' (PSFBiL) < *inventer* [zmyślić]:

Czy naprawdę było nie do pomyślenia, by szejk starał się uwieść żonę Rukoza? I czy nie mógł **wyssać z palca** całej tej historii o sprzeniewierzeniu, aby wioska nie sprzyjała zarządcy i aby zmusić Rukoza do ucieczki? (*Skala Taniosa*, 87) < Que le cheikh eût cherché à séduire la femme de Roukoz, était-ce si impensable ? Et n'aurait-il pas pu **inventer** cette histoire de malversation afin d'éviter que le village ne donnât raison à son intendant, et pour contraindre ce dernier à s'enfuir ? (*Le Rocher de Tanios*, 83)

- *wywrócić coś do góry nogami* 'zmienić coś gwałtownie i nie do poznania; obalić dotychczasowy porządek rzeczy' (PSFBiL) < *basculer* [chwiać się] – w cytacie innowacja regulująca (zmiana schematu składniowego i forma zwrotna):

Nie wiem, od czego zacząć. Moje życie **wywraca się do góry nogami**. (*Bilet w jedną stronę*, 107) < Je ne sais pas où commencer. Ma vie **bascule**. (*Un Aller simple*, 93)

- *zasięgnąć, zasięgać języka* 'zdobyć jakieś wiadomości, wywiedzieć się o coś, zdobywać jakieś informacje, dowiadywać się czegoś' (PSFBiL) < *s'informer* [poinformować się]:

Lecz jeśli nawet Victoire miała jakichkolwiek bliskich, u których mogłaby **zasięgnąć języka**, kogoś z rodziny, jakiegoś pełnomocnika lub rzecznika, to nigdy mu ich nie przedstawiła. (*Odchodzę*, 41) < Mais si jamais Victoire avait eu quelques proches auprès de qui **s'informer**, un peu de famille, quelque ayant droit ou tenant lieu, jamais elle ne les lui avait fait connaître. (*Je m'en vais*, 56)

- *zbić z pantafyku* 'pozbawić kogoś pewności siebie, zdezorientować, wprowadzić w zakłopotanie, zdetonować' (PSFBiL) < *confondre* 'remplir d'un grand étonnement' [napęlić wielkim zdziwieniem] (Robert):

Do strzelaniny nie doszło... A ja często zadawałem sobie pytanie: dlaczego tak postąpił „burżuj”, cieszący się wszystkimi przywilejami? Przywykliśmy widzieć świat w czarno-białym kolorze: bogaci i biedni, wyskiwacze i wyzyskiwani, słowem wróg klasowy i obywatel prawomyślny. Gest ojca Charlotte’y **zbił mnie z pantalyku**. (*Testament francuski*, 93) < La tuerie n’avait pas ue lieu... Et je me demandais souvent pourquoi ce « bourgeois », ce privilégié avait agi ainsi. Nous étions habitués à voir le monde en noir et blanc : les riches et les pauvres, les exploiters et les exploités, en un mot : les ennemis de classe et les justes. Le geste du père de Charlotte **me confondait**. (*Le Testament français*, 94)

- *zdać sobie sprawę z czegoś* ‘uprzytomnić, uświadomić sobie coś’ (WSFPWN) < *savoir* [wiedzieć]:

Jed wiedział, że Geneviève dotrzyma słowa i będzie wierna mężowi, tak więc w sumie, wychodząc po raz ostatni z jej kawalerki, **zdawał sobie sprawę**, że prawdopodobnie nigdy więcej się nie zobaczą. (*Mapa i terytorium*, 48) < Il savait qu’elle tiendrait sa parole, qu’elle resterait fidèle à son mari, et en somme au moment où il franchit pour la dernière fois la porte de son studio **il savait** qu’il ne la reverrait sans doute jamais. (*La carte et le territoire*, 55)

Również drugi wyróżniony typ (obejmujący użycia w tłumaczeniu frazeologizmu znajdującego odbicie w tekście oryginalnym w formie luźnego połączenia składniowego) reprezentują przykłady, w których istotą zabiegu jest urozmaicenie stylu – lecz jednocześnie uzyskanie pożądanej, sprzyjającej sprawnemu przekazaniu treści, kondensacji.

a) Spośród zastosowanych w przekładzie wyrażen można by wymienić takie przykłady, jak:

- *ironia losu* ‘nagły, niepomyślny obrót wypadków, które zapowiadały się korzystnie, szczęśliwie dla kogoś, czegoś’ (WSFPWN) < *c’est dommage* [to szkoda]:

Byłaby to **ironia losu**: o kilkadziesiąt metrów od celu. (*Ulica Ciemnych Sklepeków*, 117) < **Ce serait dommage**, à quelques dizaines de mètres du but. (*Rue des boutiques obscures*, 143)

- *kość niezgody* ‘powód, przyczyna niezadowolenia, sporu, konfliktu’ (PSFBiL) < *un sujet permanent de discorde* [stały przedmiot niezgody]:

Ogólnie biorąc, auto było stałą **kością niezgody** pomiędzy nią a dziadkiem. (*Pola chwały*, 25) < D'une façon générale, la 2 CV était entre grand-père et elle **un sujet permanent de discorde**. (*Les Champs d'honneur*, 29)

- *martwa cisza* 'absolutna, zupełna cisza' (WSFPWN) < *silence total* [całkowita cisza]:

Wśliznął się w prześwit, w kilku szybkich krokach dotarł do tarasu. **Martwa cisza**. (*Trzy silne kobiety*, 257) < Il se glissa dans la trouée, gagna la terrasse en quelques enjambées rapides. **Silence total**. (*Trois femmes puissantes*, 201)

- *od wielkiego dzwonu* 'w związku ze szczególną, specjalną, niecodzienną okolicznością, okazją; bardzo rzadko, wyjątkowo' (PSFBiL) < *aux grandes occasions* [na wielkie okazje]:

Mama przypomniała sobie po niewczasie, że w domu nie ma wina, bo rodzina pije tylko wodę. Wino kupowano **od wielkiego dzwonu**, dla gości. (*Pola chwały*, 75) < Maman s'avisait trop tard qu'elle n'avait pas de vin à demeure, une famille de buveurs d'eau : le vin, on l'achetait **aux grandes occasions**, pour les invités. (*Les Champs d'honneur*, 88)

- *palec Boży* 'znak, przejaw działania sił nadprzyrodzonych, opatrność' (PSFBiL) < *un juste châtement* [sprawiedliwa kara]:

Nie powrócili. Być może nie było to nigdy w ich zamysłach. A może z powodu choroby, która dotknęła szejkową, ponoć gruźlicy, w której ludzie z mojej wioski dostrzegali oczywiście **palec Boży**. (*Skala Taniosa*, 75) < Ils ne sont pas revenus. Peut-être n'en avaient-ils jamais eu l'intention. Mais peut-être était-ce en raison de la maladie dont fut atteinte la cheikha, une phtisie, dit-on, dans laquelle les gens de mon village ne virent bien entendu qu'**un juste châtement**. (*Le Rocher de Tanios*, 70)

b) Spośród zastosowanych w przekładzie zwrotów można by wymienić takie przykłady, jak:

- *być dobrej myśli* 'optymistycznie się na coś zapatrywać, spodziewać się pomyślnego zakończenia sprawy' (WSFPWN) < *être confiant* [być ufny]:

Tanios **był dobrej myśli**; gdyby jednak lepiej przyjrzał się swemu „teściowi”, musiałby odczuć pewien niepokój. (*Skala Taniosa*, 162) < Tanios **était confiant**; c'est en observant de plus près son « beau-père » qu'il allait retrouver l'inquiétude. (*Le Rocher de Tanios*, 144)

- *dawać się we znaki* 'mocno dokuczyć, przeszkodzić, wyrzucić negatywne skutki' (PSFBiL) < *assaillir qqn à nouveau* [atakować kogoś na nowo]:

Chłodna woda dobrze mu zrobiła, ale ledwie wyszedł spod prysznic, ledwie zdążył włożyć białą koszulę, a już upał i wilgoć **dawały się we znaki**. (*Słońce Scortów*, 249) < L'eau fraîche sous la douche lui fit du bien mais à peine fut-il sorti, à peine eut-il mis une chemisette blanche que la chaleur et l'humidité **l'assaillirent à nouveau**. (*Le Soleil des Scorta*, 263)

- *dopiąć swego* 'ureczywistnić zamiar, postawić na swoim' (PSFBiL) < *obtenir ce qu'on veut* [otrzymać to, czego się chce]:

Trzy dni później, gdy Lamia i *hurijje* znów zapukały do drzwi pastora, otworzył im Tanios. Pierwsza rzuciła mu się na szyję, obcałowując go, podczas gdy druga, nadal nie chcąc przekroczyć progu heretyków, wyciągnęła go na zewnątrz. – Tak więc umiałeś **dopiąć swego!** (*Skala Taniosa*, 149) < Trois jours plus tard, quand Lamia et la khouriyyé frappèrent à nouveau à la porte du pasteur, ce fut Tanios qui leur ouvrit. La première lui sauta au cou, le couvrant de baisers, tandis que l'autre l'attira au-dehors, parce qu'elle ne voulait toujours pas franchir le seuil des hérétiques. – Ainsi, tu as su **obtenir ce que tu voulais**. (*Le Rocher de Tanios*, 134)

- *iść, pójść za ciosem* 'podchwycić i utrzymać przynoszący efekty kierunek postępowania, wykorzystując dotychczasowe powodzenie, kontynuować, intensyfikować jakieś działania, nie odpuszczać, nie zniechęcać się w danej sytuacji' (PSFBiL) < *continuer d'avancer* [kontynuować posuwanie się na przód]:

Idźmy więc za ciosem, przyspieszmy. W ciągu następnych tygodni Héléne nie tylko spędza coraz więcej czasu na rue d'Amsterdam, ale również coraz częściej odwiedza galerię. (*Odchodzę*, 151) < **Continuons d'avancer**, maintenant, accélérons. Dans les semaines qui suivent, non seulement Héléne vient passer de plus en plus de temps rue d'Amsterdam, mais elle fréquente aussi la galerie de plus en plus souvent. (*Je m'en vais*, 214)

- *gonić w piętke* 'tracić sprawność umysłową, mylnie rozumować; postępować w sposób przeczący rozsądkowi, niekonsekwentnie' (PSFBiL) < (*être*) *en net déclin* [być w delikatnym odwrocie]:

Zaniedbując trochę conceptualistów, nadal oczywiście zajmował się swoimi malarzami, zwłaszcza Gourdelem i Martinovem – drugi w pełni sił twórczych, pierwszy wyraźnie **goniący w piętke** – obecnie jednak zamierzał gros swoich starań skupić na praktykach bardziej tradycyjnych. (*Odchodzę*, 20) < élaissant insensiblement les plasticiens, il continuait bien sûr à s'occuper de ses peintres, surtout Gourdel et Martinov – celui-ci en

plein essor, celui-là **en net déclin** – mais il envisageait maintenant de porter le gros de ses efforts sur des pratiques plus traditionnelles. (*Je m'en vais*, 26)

- *klepać biedę* ‘żyć w niedostatku, być biednym’ (PSFBiL) < *dans la dèche* [w biedzie]:

Nie przelewało się, **klepaliśmy** nawet **biedę**, a mimo to odebraliśmy edukację, której wymagało nasze nazwisko i na nią zasługiwało. (*Alabama song*, 18) < Dans la gêne, même **dans la dèche**, nous avons reçu l'éducation que notre nom exigeait et méritait. (*Alabama Song*, 25)

- *ktoś nie jest wart złamanego grosza* jako innowacja od *nie dać za coś, za kogoś złamanego grosza; nie postawić na coś, na kogoś złamanego grosza* ‘nie wierzyć w powodzenie jakiegoś przedsięwzięcia, nie ufać komuś; nie mieć do kogoś lub czegoś zaufania’ (WSFPWN) < *ne valoir rien* [nie być wartym niczego]:

Nie śmiałem prosić o to, czego pragnąłem. I wzbierała we mnie złość. Dlatego nie wytrzymałem w zetknięciu z tym idiotą, proboszcz był **niewart złamanego grosza**. (*Słońce Scortów*, 212) < Je n'ai pas osé demander ce que je désirais. Voilà pourquoi la colère s'était accumulée. Et voilà pourquoi elle explosé à la face de cet imbécile de curé qui **ne valait rien**. (*Le Soleil des Scorta*, 226)

- *mieć melodię do czegoś* ‘mieć skłonność do czegoś, bardzo coś lubić’ (WSFPWN) w formie zaprzeczonej < *qqch. gêne qqn* [coś kogoś krępuje]:

Nauczyciel geografii, pan Giraudy, powiedział, że żałuje mojego odejścia; specjalnie z nim nie rozmawiałem, tyle co na lekcjach, ja **nie mam melodii** do gadania, słowa mi uciekają jak ryby, które próbujesz złapać w sieć; lepiej patrzeć, jak sobie spokojnie pływają. (*Bilet w jedną stronę*, 12) < M. Giraudy, le professeur de géographie, a dit qu'il avait de la peine que je parte ; on n'avait pourtant pas beaucoup parlé entre nous, à part les leçons, mais parler **ça me gêne**, et je n'arrive jamais vraiment à attraper les mots – comme les poissons qui se débattent quand on les pêche ; c'est tellement plus beau de les regarder nager. (*Un Aller simple*, 10)

- *napytać sobie biedy* ‘wpędzić siebie lub kogoś w tarapaty, narobić sobie lub komuś kłopotów, spowodować nieszczęście’ (PSFBiL) w formie zaprzeczonej < *ne pas avoir d'ennuis* [nie mieć kłopotów]:

Potem mówiła, że pan N'Da Amédée jest kompletny miszuga, co po żydowsku znaczy wariat, ale że jest to niebezpieczny wariat, więc trzeba go zostawić w spokoju, żeby **sobie nie napytać biedy**. (*Życie przed sobą*, 30) < Après, elle me disait que Monsieur N'Da

Amédée était complètement michougué, ce qui veut dire fou en juif, mais que c'était un fou dangereux et qu'il fallait donc le laisser faire pour **ne pas avoir d'ennuis**. (*La Vie devant soi*, 49)

- *nerwy komuś puściły, puszczają* 'ktoś stracił panowanie nad sobą pod wpływem silnego wzburzenia; wytrącony z równowagi, reaguje emocjonalnie i na ogół gwałtownie' (PSFBiL) < *la nervosité de qqn augmente* [czyjeś zdenerwowanie wzrasta]:

Gdy tak czekał nieruchomo ze słuchawką przy uchu, coraz bardziej **puszczały mu nerwy**. (*Mapa i terytorium*, 205) < Au fil des minutes, attendant immobile près de son téléphone, **sa nervosité augmenta**. (*La carte et le territoire*, 224)

- *nie mieć zielonego pojęcia o czymś* 'nie znać się na czymś, nie orientować się w czymś, nic o czymś nie wiedzieć' (PSFBiL) < *ne pas savoir du tout* [nie wiedzieć wcale]:

Domyśliłem się, że ona i doktor Katz wiedzą coś, o czym nie powinno się przy mnie mówić, ale **nie miałem zielonego pojęcia**, co to takiego i dlaczego pani Roza się boi. (*Życie przed sobą*, 43) < Je comprenais bien qu'il y avait entre elle et le docteur Katz quelque chose dont il ne fallait parler devant moi, mais **je ne savais pas du tout** ce que ça pouvait être et pourquoi Madame Rosa avait peur. (*La Vie devant soi*, 71)

- *nie ruszyć palcem* 'nic nie zrobić w jakiejś sprawie, nie zareagować na coś' (PSFBiL) < *ne rien faire* [nic nie zrobić]:

Mówiła coraz ciszej i Jed ledwo usłyszał następne jej słowa: - Tylko Pepita Bourguignon **nie ruszyła palcem**. (*Mapa i terytorium*, 76) < Elle parlait de plus en plus bas, et Jed l'entendit à peine ajouter : « Il y a juste Pépita Bourguignon qui **n'a rien fait**. » (*La carte et le territoire*, 86)

Manusze rzeczywiście **nie ruszyli palcem** w mojej obronie. (*Bilet w jedną stronę*, 25) < Les Manouches **n'ont vraiment rien fait** pour me retenir. (*Un Aller simple*, 21)

- *(przestać) przywiązywać wagę do czegoś* 'uważać coś za rzecz ważną, nadawać czemuś szczególne znaczenie' (PSFBiL) < *qqch. paraît indifférent à qqn* [coś uchodzi za obojętne dla kogoś]:

Nocuje w miejscach bardziej przypadkowych niż przedtem, tak jakby przestał **przywiązywać do tego wagę**. (*Odchodzę*, 121) < Il passe ses nuits dans des établissements plus sommaires qu'avant, **cela paraît lui être indifférent**. (*Je m'en vais*, 173)

- *przewrócić do góry nogami* ‘szukając czegoś, nabałaganić, gruntownie coś przeszukać, przetrząsać’ (PSFBiL) < *renverser qqch.* [odwrócić coś] – w tekście w stronie biernej („wszystko zostało odwrócone”):

Przywiązałam się do moich synów. Ale znów wszystko **przewróciło się do góry nogami**. Donato zniknął. (*Słońce Scortów*, 204) < Je me suis accrochée à mes fils. Mais là encore, tout **à été renversé**. Donato a disparu. (*Le Soleil des Scorta*, 219)

- *świecić pustkami* ‘być pustym’ (PSFBiL) < *être vide* [być pustym]:

Im bardziej przestronny stawał się salon Rukoza, tym bardziej rzucało się w oczy, że **świeci pustkami**; im był piękniejszy tym bardziej wydawał się niepotrzebny. (*Skala Taniosa*, 163) < Plus le salon de Rukoz s’agrandissait, plus on remarquait qu’il **était vide** ; plus il embellissait, plus il paraissait superflu. (*Le Rocher de Tanios*, 145)

- *ujść z życiem* ‘uratować się ze śmiertelnego niebezpieczeństwa, zachować życie’ (WSFPWN) < *sauver sa vie* [uratować swoje życie]:

Sprokuruje jej fałszywe papiery, uratuje przynajmniej jedną osobę, niech **ujdzie z życiem**, zabierając ze sobą córkę Lottę. (*Kochanka Brechta*, 155) < Il procurerait de faux papiers, il sauverait au moins une personne, qu’elle puisse **sauver sa vie**, reprendre sa fille Lotte avec elle. (*La Maîtresse de Brecht*, 222)

- *walnąć z grubej rury* jako wariant potocznego *strzelić, palnąć, wypalić* itp. *z grubej rury* ‘powiedzieć coś bardzo ostro, wyrazić się dosadnie, zaskakując rozmówcę’ (WSFPWN) < *pousser grossièrement* [zasunąć niezgrabnie]:

„Zawieziemy go do Lublina”. – „Jak to, do Lublina?” – „Tam jest szpital dla takich pacjentów”, wyjaśnił Sperath. – „No, dom wariatów”, **walnął z grubej rury** Häfner. (*Łaskawe*, 46) < « On va l’emmener à Lublin. » – « Comment ça, Lublin ? » – « Il y a un hôpital là-bas, pour ce genre de cas », expliqua Sperath. – Une maison de fous, quoi », **poussa grossièrement** Häfner. (*Les Bienveillantes*, 63)

- *zabrać (ze sobą) do grobu* [najczęściej w połączeniu z rzeczownikami typu *tajemnica, sekret, domysły*] ‘dochować jakiejś tajemnicy, umrzeć nie wyjawivszy, nie zdradziwszy czegoś’ (PSFBiL) < *qqch. sera englouti avec qqn* [coś będzie pochłonięte z kimś]:

Ponieważ wkrótce umrę i **zabiorę tę tajemnicę do grobu**. Chcę, by choć jedna osoba wiedziała, co nosiłem w głębi serca przez całe moje życie. (*Słońce Scortów*, 212) < Parce que je vais mourir et que **tout sera englouti avec moi**. Je veux qu’au moins une personne sache ce que j’ai eu au fond du ventre toute ma vie. (*Le Soleil des Scorta*, 226)

- *zebrać straszne żniwo* jako wariant *coś zbiera krwawe, obfite* itp. *żniwo* ‘coś, np. śmierć, zaraza, wojna, choroba, pochłanianie wiele ofiar’ (WSFPWN) < *faire tant de victimes* [uczynić wiele ofiar]:

Z wyjątkiem oczywiście sławetnej zimy 1929 roku, kiedy Piotr wyruszył do Commercy, i potem zimy 56, która **zebrała straszne żniwo** wśród bezdomnych, ale pozwoliła dzieciom z dorzecza dumnie pozować do zdjęć u boku ulepionych przez nie śnieżnych bałwanów, zdobnych, zgodnie z tym, o czym mogły dotąd jedynie czytać bez możliwości sprawdzenia, węgielkami zamiast oczu i marchewką w miejscu nosa – wraz z kapeluszem, fajką i szalikiem dla uzupełnienia obrazu. (*Pola chwały*, 17) < Si l’on excepte bien sûr le fameux hiver 1929 où Pierre s’embarqua pour Commercy, et puis l’hiver 56 **qui fit tant de victimes** parmi les sans-abri mais permit aux enfants de l’estuaire de poser fièrement à côté du bonshommes de neige de leur création avec, comme ils l’avaient lu sans pouvoir jusqu’à le vérifier, des boulets de charbon pour les yeux et une carotte pour le nez – chapeau, pipe et foulard complétant la panoplie. (*Les Champs d’honneur*, 19)

c) Spośród zastosowanych w przekładzie fraz można by wymienić takie przykłady, jak:
- *nie ma żartów* ‘trzeba kogoś, coś traktować poważnie, nie lekceważyć’ (WSFPWN) < *ça ne pardonne pas* [to nie wybacz]:

Miałem na sobie płaszcz do kostek, z firmowymi kieszeniami, które mi pani Roza tak przyszyła, że mucha nie siada. Z głodem **nie ma żartów**. (*Życie przed sobą*, 52) < J’avais un pardessus jusqu’aux talons avec des poches maison que Madame Rosa m’avait cousues et c’était ni vu ni connu. La faim, **ça ne pardonne pas**. (*La Vie devant soi*, 86)

- *nie ma żartów* < *qqn ne rigole pas avec qqch*. [ktoś nie żartuje z czymś]:

Ze Scottem **nie było żartów**, jeśli chodzi o jakość tego alkoholu. (*Alabama song*, 116) < Scott **ne rigolait pas avec** la qualité de sa gnôle. (*Alabama Song*, 133)

Wiara to sprawa zdrowia publicznego. Z tym **nie ma żartów**. (*Alabama song*, 161) < La religion est une question de santé publique. **On ne rigole pas avec ça**. (*Alabama Song*, 181)

Ponadto, omawiając zjawisko zastosowania frazeologizmu w miejsce luźnego połączenia składniowego, warto byłoby wskazać użycia szczególne, kiedy „frazeologiczność” jednostki tłumaczeniowej ma za zadanie kompensować poetyckość danego sformułowania wyjściowego, np. francuskie zdanie „Jego gardło go zdradziło” tłumaczka ujęła za pomocą zwrotu *głos uwięził mu w gardle* (por. *coś więźnie, uwięzło*,

zamiera, *zamarło komuś w gardle* ‘ktoś nie może wydobyć głosu, wypowiedzieć słowa z powodu wzruszenia, strachu itp.’ – WSFPWN), a sformułowanie „drzwi pozostawały uporczywie zamknięte” – za pomocą wyrażenia (*drzwi*) *zamknięte na cztery spusty* od *zamknąć coś na cztery spusty* ‘zamknąć dokładnie, szczelnie, na głucho’ (PSFBiL):

Chciał mu powiedzieć, dlaczego zabił. Nie odezwał się jednak ani słowem. **Głos uwiązał mu w gardle.** (*Skala Taniosa*, 200) < Il cherchait à lui dire pour quelle raison il avait tué. Il demeura muet. **Sa gorge l'avait trahi.** (*Le Rocher de Tanios*, 178)

Domy były tu długie i niskie, drzwi **zamknięte na cztery spusty**, nie spotkałem po drodze nikogo. (*Łaskawe*, 91) < Les maisons étaient longues et basses, les portes **restaient obstinément fermées**, je ne voyais personne aux croisées. (*Les Bienveillantes*, 124)

Podobnie można interpretować przykład innowacji skracającej w poniższym kontekście, w którym uszczupleniu uległ skład frazeologizmu *rzucić grochem o ścianę* ‘daremnie o czymś mówić, ubolewać nad czymś, upominać się o coś’ (PSFBiL):

Opada na materac. „Ktoś naprawił drzwi wejściowe?” **Grochem o ścianę.** Próżne wyczekiwanie. Jak zwykle. (*Kamień cierpliwości*, 127) < Elle se laisse tomber sur le matelas. « Quelqu'un a réparé la porte sur le rue ? » **Une question aux murs.** Une attente vaine. Comme toujours. (*Syngué sabour*, 118)

W oryginale mamy w tym miejscu równoważnik zdania: „Pytanie do ścian”.

Aby uzyskać jeszcze pełniejszy obraz funkcji frazeologizmów, po które sięga się w tłumaczeniu w celu osiągnięcia pożądanego najwyższego stopnia ekwiwalencji przekładowej, prześledzimy teraz cytaty zawierające związki frazeologiczne o wyższej niż przeciętna frekwencji (oczywiście – mowa o frekwencji tekstowej w bazie stanowiącej podstawę materiałową niniejszych rozważań), tzn. zwroty *dać za wygraną*; *mierzyć kogoś wzrokiem*; *przychodzi coś komuś do głowy*; *stawić, stawiać komuś, czemuś czoło, czoła*; *zbić, zbijać z tropu*; *wyjscie za mąż* oraz wyrażenie określające *na łeb, na szyję*.

Frazeologizm *dać za wygraną* ‘zrezygnować z czegoś, np. z osiągnięcia celu, zwycięstwa; pogodzić się z czymś, odstąpić od swych zamiarów’ (PSFBiL) obsługuje takie konteksty, w których w oryginale występuje:

- czasownik *abandonner* [odstąpić]:

Chłopiec sili się, by mówić prędko, ale przez to jego jąkanie tylko się wzmaga. – Ża... żadnej pra... pracy! **Daje za wygraną**. Cofa się i siada pod ścianą, naburmuszony jak obrażone dziecko. (*Kamień cierpliwości*, 130) < Le garçon fait beaucoup d'effort pour parler vite, mais son bégaiement s'amplifie : « Pppas de... de tttra... vail ! » **Il abandonne**. Recule et s'assoit au pied du mur pour boudier comme un jeune enfant contrarié. (*Syngué sabour*, 121)

- czasownik *se résigner* [poddąć się]:

Jedyną miłosną grą, jakiej się poddawały, były wykręty, i naprawdę wydaje mi się, że pan umiał **dać za wygraną**, gdy jego „przeciwniczka” okazywała się przebiegła. (*Skala Taniosa*, 22) < Elles ne se prêtaient à aucun autre jeu galant que la dérobaide, et il semble bien que le maître savait **s'y résigner** lorsque son « adversaire » se montrait futée. (*Le Rocher de Tanios*, 25)

- i w przeczeniu (*nie dawać za wygraną*): czasownik *insister* [nie ustępować]:

O zmierzchu ktoś puka do drzwi na korytarzu. Nie zaprasza go żaden głos. **Nie daje za wygraną**. (*Kamień cierpliwości*, 120) < Au crépuscule quelqu'un frappe à la porte du couloir. Aucune voix ne l'invite. **Il insiste**. (*Syngué sabour*, 112)

„Bo tak, rzucił zirytowany von Radetzki. I niech pan idzie przygotować opla Standartenführera. Niech pan weźmie kanistry z benzyną na wszelki wypadek. Häfner **nie dawał za wygraną**: „A Janssen nie może pojechać?”. (*Laskawe*, 47) < « Parce que, claqua von Radetzky avec agacement. Allez faire préparer l'Opel du Standartenführer. Prenez des bidons d'essence en plus, au cas où. » Häfner **insistait** : « Janssen, il ne peut pas y aller, lui ? » (*Les Bienveillantes*, 63)

No i go całuję, w końcu: pozwalam mu przylgnąć wargami do moich warg, których nie rozchylam, **nie daje za wygraną**, naciska tak silnie, że rozgniata mi wargi o moje własne zęby, ale wciąż nie otwieram ust (...). (*Alabama song*, 22) < Et je l'embrasse, enfin : je le laisse coller ses lèvres aux miennes, je les garde closes, **il insiste**, appuie si fort que mes lèvres s'écrasent contre mes dents mais je n'ouvre pas (...). (*Alabama Song*, 31)

Frazeologizm *mierzyć/zmierzyć kogoś wzrokiem* ‘spojrzeć, spoglądać na kogoś uważnie, badawczo, przyjrzyć się, przyglądać się komuś krytycznie, niechętnie, wrogo’ (WSFPWN) funkcjonuje w miejsce takich francuskich czasowników lub luźnych połączeń składniowych, jak:

- *considérer qqn* [przypatrywać się komuś] (w tekście dokładnie: „(...) powiedział Franz po tym, jak się mu długo przyjrzał”):

– Dziwne ma pan poglądy... – zauważył Franz, długo **mierzac go wzrokiem**. (*Mapa i terytorium*, 98) < – Vous avez vraiment une manière étrange d’envisager les choses..., dit Franz **après l’avoir** longuement **considéré**. (*La carte et le territoire*, 109)

- *contempler qqn* [przyglądać się komuś w skupieniu]:

Cofnęła się o krok i **zmierzyła mnie wzrokiem**. Wyciągnęła palec i postukała paznokciem w guzik ze swastyką przy mojej kurtce: „Nawet dobrze ci w tym mundurze”. (*Łaskawe*, 499) < Puis elle fit un pas en arrière et **me contempla**. Elle tendit un doigt et tapota du bout de l’ongle un des boutons à croix gammée de ma tunique : « Ça te va plutôt bien, cet uniforme. » (*Les Bienveillantes*, 686)

- *regarder qqn d’un air moqueur* [patrzeć na kogoś z szydzącą miną]:

Mężczyzna podrywa się i recytuje długi werset Koranu. Kobieta siedzi. Patrzy na niego szyderczo. Wyzywająco **mierzy go wzrokiem** od stóp do głów. (*Kamień cierpliwości*, 93) < Il se lève et récite un long verset du Coran. La femme est toujours assise. Elle **le regarde d’un air moqueur**. Avec défi, le toisant de la tête aux pieds, des pieds à la tête. (*Syngué sabour*, 88)

- *toiser* ‘regarder avec dédain, mépris’ [spojrzeć z lekceważeniem, pogardą] (Robert):

Zdyszana, cała w nerwach, **mierzy go wzrokiem** i wyrzuca z siebie: „Lepiej by było, gdyby wykończyła cię jakaś zbłąkana kula”. Wstaje gwałtownie, zaciąga zasłony i wściekła wychodzi z pokoju. (*Kamień cierpliwości*, 47) < Essoufflée, nerveuse, **elle le toise** et finit par dire : « Il vaudrait mieux qu’une balle perdue t’achève une fois pour toutes ! », se lève brusquement pour fermer les rideaux, et quitte la pièce d’un pas furieux. (*Syngué sabour*, 48)

Sposób, w jaki **mierzy mnie wzrokiem**, ssąc to swoje kubańskie cygaro, a potem obraca na Scotta pełne konsternacji spojrzenie – które dementuje ten jego krwiożerczy uśmiech: „Fitz, biedaku ty mój, naprawdę ożeniłeś się z durną babą, a oprócz tego wariatką, i na dodatek jeszcze dziwką”. (*Alabama song*, 109) < Sa façon de **me toiser** en tétant son cigare cubain puis de tourner vers Scott un regard accablé – démenti par le sourire carnassier : « Pauvre Fitz, tu as vraiment épousé une conne doublée d’une cinglée redoublée d’une salope. » (*Alabama Song*, 125)

Hauptmann **zmierzył mnie wzrokiem**: „Pan to doktor Aue, nieprawdaż? Dobrze, chodźmy”, rzucił do drugiego. (*Łaskawe*, 45) < Le Hauptmann **me toisa** : « Vous êtes le Dr. Aue, n’est-ce pas ? Bon, allons-y », lança-t-il à son collègue. (*Les Bienveillantes*, 61)

- *vérifier du regard* [sprawdzić spojrzeniem]:

Natychmiast wchodzi do pokoju, do swojego mężczyzny. Najpierw zdejmuję chustę. **Mierzy wzrokiem** cały pokój. Nic nie zmieniło miejsca. Niczego nie skradziono. (*Kamień cierpliwości*, 59) < Elle retourne directement dans la chambre, auprès de son homme. Ôte d'abord son voile. Reste debout un moment. **Du regard, elle vérifie** tout. Rien n'a été déplacé. Rien n'a été enlevé. (*Syngué sabour*, 58)

- oraz: *tutoyer qqn* 'user de la deuxième personne du singulier pour s'adresser à qqn, par opposition à vouvoyer; être proche de; frôler' [używać drugiej osoby liczby pojedynczej, by zwracać się do kogoś, w opozycji do zwracania się przez pan, pani, państwo; być blisko czegoś, kogoś; musnąć] (Larousse):

Jakieś indywiduum, nie należące ani do świty carskiej, ani do orszaku notabli francuskich, pojawiło się przed cesarską parą. Człowiek ten **zmierzył wzrokiem** Mikołaja i z gestem światowca ucałował rękę Aleksandry! Zaskoczeni takim wybrykiem wstrzymaliśmy oddech... (*Francuski testament*, 43) < Un individu qui n'appartenait ni à la suite impériale ni au nombre des notables français se dressa devant le couple des souverains, **tutoya** le Tsar et, avec une adresse très mondaine, baisa la main de la tsarine. Médusés par tant de désinvolture, nous retînmes notre souffle... (*Le Testament français*, 46)

Ostatni przykład, jak widać, stanowi bardzo swobodną interpretację tłumacza.

Frazeologizm *przychodzi coś komuś do głowy*¹⁰⁴ 'ktoś ma pomysł, pomyślał o czymś, zaczął się nad czymś zastanawiać, brać coś pod uwagę, rozważać; ktoś wziął coś pod uwagę, wkalkulował, postanowił' (PSFBiL) odpowiada takim sformułowaniom francuskim, jak:

- *pourquoi* ? [dlaczego?]:

– Podobny do pana? Nie. **Skąd to panu przyszło do głowy?** (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 33) < – Qu'il vous ressemble ? Non. **Pourquoi** ? (*Rue des boutiques obscures*, 37)

- *pouvoir penser à qqch.* [móc pomyśleć o czymś]:

Komu **przyszłoby to do głowy?** Mogło to być zrobione wtedy tylko, gdyby dało się z góry przewidzieć wagę tego zdarzenia w moim życiu, owej przeprawy przez rzekę. (*Kochanek*, 11) < Qui **aurait pu penser à ça** ? Elle n'aurait pu être prise que si on avait pu préjuger de l'importance de cet événement dans ma vie, cette traversé du fleuve. (*L'Amant*, 17)

¹⁰⁴ Opracowanie leksykograficzne jednostki *coś przychodzi komuś do głowy* dokładnie omówiłam w kontekście porównawczym polsko-francuskim przy okazji referowania problemu budowy artykułu hasłowego w przywołanym już wcześniej w niniejszej dysertacji artykule, poświęconym makro- i mikrostrukturze *Polsko-francuskiego słownika frazeologicznego* Leona Zaręby (B. Jezierska 2013).

- *se dire qqch.* [mówić sobie coś]:

Czasem **przychodziło mu do głowy**, że sztuka powinna tak właśnie wyglądać, niewinnie i radośnie, niemal zwierzęco; potwierdzały to poniekąd powiedzonka w rodzaju „głupi jak prawdziwy artysta” czy „maluje jak ptak śpiewa”; może kiedyś, gdy człowiek upora się z problemem śmierci, sztuka stanie się właśnie taka, może zresztą czasami taka bywała, na przykład u Fra Angelica, blisko raju, z pełnym przekonaniem, że pobyt na ziemi to tylko przejściowe i mgliste przygotowanie do życia wiecznego w pobliżu Pana Jezusa. (*Mapa i terytorium*, 49) < L’art devrait peut-être ressembler à cela, **se disait-il** parfois, une activité innocente et joyeuse, presque animale, il y avait eu des opinions dans ce sens, « bête comme un vrai peintre », « il peint comme l’oiseau chante » et ainsi de suite, peut-être l’art deviendrait-il comme ça une fois que l’homme aurait dépassé la question de la mort, et peut-être avait-il déjà été comme ça, par périodes, chez Fra Angelico par exemple, si proche du paradis, si plein de l’idée que son séjour terrestre n’était qu’une préparation temporaire, brumeuse, au séjour éternel auprès de son Seigneur Jésus. (*La carte et le territoire*, 56)

Aż dziw, **przychodziło mu** wielokrotnie **do głowy**, że małżonkowie w trakcie sprawy rozwodowej nie mordują zbyt często współmałżonka ani osobiście, ani za pośrednictwem wynajętego zawodowca. (*Mapa i terytorium*, 262) < Il était surprenant, **s’était-il dit** à plusieurs reprises, que les époux en instance de divorce n’en viennent pas plus fréquemment à assassiner leur conjoint – soit directement, soit par l’intermédiaire d’un professionnel. (*La carte et le territoire*, 284)

- *sembler saisi d’inspiration* [wydawać się porwanym inspiracją]:

To prawdziwa łamigłówka. – powiedział Sonasztyde. – A pan nie chce nas naprowadzić na ślad. Nagle **przyszła mu nowa myśl do głowy**. (*Ulica Ciemnych Sklepiów*, 15) < C’est un véritable casse-tête, a dit Sonachitzé. Monsieur refuse de nous mettre sur la voie... **Il semblait saisi d’une inspiration**. (*Rue des boutiques obscures*, 16)

- *qqch. s’impose* [coś się narzuca]:

Jedyną rzeczą, jaka **przychodziła mu do głowy**, była owa noc spędzona z Albą i jej synem. (*Słońce Scortów*, 223) < La seule chose **qui s’imposait**, c’était cette nuit passée avec Alba et son fils. (*Le Soleil des Scorta*, 237)

I w formie zaprzeczzonej:

- *ne pas envisager* [nie rozważać] (dokładnie w tekście: „Nigdy nie rozważałbym fotografowania (...))”:

Zawsze lubiłem wyroby przemysłowe. **Nie przyszłoby mi do głowy**, żeby fotografować na przykład... kielbasę. (*Mapa i terytorium*, 150) < J'ai toujours aimé les produits industriels. **Je n'aurais jamais envisagé** de photographier, par exemple... un saucisson. (*La carte et le territoire*, 165)

- *ne pas imaginer* [nie wyobrażać sobie] (dokładnie w tekście: „(...) zbyt zainteresowany tą Victoire, co do której nie wyobrażał sobie, że za wprowadzi się do niego tydzień” oraz „Nie wyobrażał sobie chwili (...))”:

Ale tego wieczoru Ferrer, prawdę mówiąc, wcale nie zwracał uwagi na opowieść Delhay'e'a, zanadto zaabsorbowany Victoire, która, co nawet mu **nie przyszło do głowy**, nie dalej jak za tydzień u niego zamieszka. (*Odchodzę*, 23) < Mais ce soir-là Ferrer, à vrai dire, n'avait guère accordé d'attention à ce récit, trop intéressé par cette Victoire **dont il n'imaginait pas** qu'elle viendrait s'installer chez lui dans une semaine. (*Je m'en vais*, 30)

Nawet przez moment **nie przyszło mu do głowy**, że przed chwilą stał się ofiarą czegoś, co zwykle się określać mianem bloku przedsionkowo-komorowego. (*Odchodzę*, 40) < **Il n'imaginait pas** un instant qu'il venait d'être victime de ce qu'on appelle un bloc auriculo-ventriculaire. (*Je m'en vais*, 55)

- *ne pas réaliser* [nie uświadamiać sobie] (dokładnie w tekście: „(...) co jest ciekawe to to, że żaden z nich nigdy nie uświadomił sobie, że (...))”:

Wie pan, reputację pijaka zawdzięczam dziennikarzom. Co ciekawe, żadnemu z nich **nie przyszło do głowy**, że jeśli dużo piję w ich obecności, to tylko po to, aby móc ich znieść. (*Mapa i terytorium*, 129) < Vous savez, ce sont les journalistes qui m'ont fait la réputation d'un ivrogne ; ce qui est curieux, c'est qu'aucun d'entre eux **n'ait jamais réalisé** que si je buvais beaucoup en leur présence, c'était uniquement pour parvenir à les supporter. (*La carte et le territoire*, 142)

- *ne pas songer* [nie rozważać] (dokładnie w tekście: „Nie rozważałbym bicia się o to (...)” oraz „(...) nie rozważałbym nadawania mu imienia (...))”:

Nie przyszłoby mi do głowy bić się o to, by uczęszczał nadal do naszego zakładu, gdyby względy szkolne były jedynymi, z którymi muszę się liczyć. (*Skala Taniosa*, 116) < **Je ne songerais pas** à me battre pour qu'il continue à fréquenter cet établissement si les considérations scolaires étaient les seules que je dois prendre en compte. (*Le Rocher de Tanios*, 107)

A gdyby nawet jakaś miała syna z mojej sprawki, **nie przyszłoby mi do głowy** nadawać mu imię najznakomitszego z moich przodków. (*Skala Taniosa*, 58) < Et si une femme avait

eu un garçon de mon fait, **je n'aurais pas songé** à lui donner le nom du plus prestigieux de mes ancêtres. (*Le Rocher de Tanios*, 57)

- *l'idée ne vient plus à qqn* [pomysł nie przychodzi już komuś] (dokładnie w tekście: „(...) pomysł nie przychodzi wam już, by”):

Dzisiaj nie ma już tej kwestii. Rzadko to spotykana korzyść, że się tyle wszystkiego nadużywało: zużyte ciało przestało już pretendować do tego miana, nawet człowiekowi **do głowy nie przychodzi**, żeby się wystawiać na pokaz. (*Alabama song*, 124) < Aujourd'hui la question ne se pose plus. C'est bien le rare avantage d'avoir tant bu sans manger ni dormir, d'avoir tant abusé de tout : le corps usé ne prétend plus, **l'idée ne vous vient plus** de faire vitrine. (*Alabama Song*, 143)

Frazeologizm *stawić, stawiać komuś, czemuś czoło, czoła* ‘oprzeć się, odważnie się przeciwstawić komuś lub czemuś’ (PSFBiL) stanowi rozwiązanie przekładowe dla takich wyjściowych czasowników, jak:

- *affronter qqch.* ‘aller hardiment au-devant de (un adversaire, un danger)’ [iść śmiało naprzeciw komuś, czemuś (przeciwnikowi, niebezpieczeństwu)] (Robert):

Tak, tak... Powinienem był... odważyć się **stawić temu czoło**, tej możliwości popełnienia błędu, a ja wołałem przymknąć oczy. (*Trzy silne kobiety*, 246) < Oui, oui... J'aurais dû... oser **affronter** ça, cette possibilité de m'être trompé, et j'ai préféré fermer les yeux. (*Trois femmes puissantes*, 193)

Tłumiłem w sobie myśl, uporczywie przychodzącą mi do głowy: „Trzeba odtąd **stawić czoło** niewidzialnemu biegowi czasu. W wieku Charlotte'y każdy rok, każdy miesiąc może okazać się ostatni”. (*Francuski testament*, 292) < J'essayais de faire taire en moi cette pensée qui insidieusement me revenait à l'esprit : « Désormais, il faudra **affronter** cette invisible course contre la montre. Charlotte a l'âge où chaque année, chaque mois, peut être le dernier. » (*Le Testament français*, 286)

Tyle że powiedziała do córki: „Dla mnie będzie Janek”. Nie odważyła się **stawić czoła** śmieszności w wypadku, gdyby źle wymówiła obce imię, i swoim zwyczajem wybrała rozwiązanie radykalne. (*Pola chwały*, 39) < Simplement, elle avait dit à sa fille : « Pour moi, ce sera Jeannot. » Elle n'a pas osé **affronter** le ridicule de mal prononcer un nom étranger, et à son habitude a choisi l'option radicale. (*Les Champs d'honneur*, 45)

Ciociu Mario, któraś jest, mamy nadzieję, w świętych obcowaniu, zmiłuj się nad nami, którzy musieliśmy zdawać egzaminy bez twoich świec, **stawić czoło** życiu bez twoich modlitw i którzy przemierzamy, ze zwieszonymi rękami, nasz szlak bitewny, nie mając ani

sił, ani przykładu twojego bratanka, naszego ojca (sto lat odpustu). (*Pola chwały*, 60) < Tante Marie, qui es, nous l'espérons, dans le saintes saints, aie pitié de nous qui avons dû passer nos examens sans tes cierges, **affronter** la vie sans tes prières, et suivons ce parcours du combattant démuni, bras ballants, sans la force ni l'exemple de ton neveu, notre père (cent ans d'indulgence). (*Les Champs d'honneur*, 71)

- *subir* [znieść]:

Była gotowa **stawić czoło** wszystkim nieszczęściom świata, ale nie temu! (*Kamień cierpliwości*, 103) < Elle était prête à **subir** tous les malheurs du monde, mais pas celui-là ! (*Syngué sabour*, 97)

- *se trouver confronté* [znaleźć się wobec czegoś]:

Ojciec jego ojca był fotografem, a jego korzenie ginęły w stojących od niepamiętnych czasów wodach dość nieciekawego bajora socjologicznego złożonego przede wszystkim z robotników rolnych i biednych chłopów. Co mogło skłonić tego człowieka z nizin społecznych do **stawienia czoła** rodzącej się technice fotograficznej? (*Mapa i terytorium*, 33) < Le père de son père avait été photographe – ses propres origines se perdant dans une sorte de flaque sociologique peu ragoûtante, stagnant depuis des temps immémoriaux, essentiellement constituée d'ouvriers agricoles et de paysans pauvres. Qu'est ce qui avait bien pu amener cet homme issu d'un milieu misérable à **se trouver confronté** aux techniques naissantes de la photographie ? (*La carte et le territoire*, 37)

- *résister* [przeciwstawić się]:

Są mężczyźni, którzy umieją **stawić czoło** pokusie! – Łatwiej jest im **stawić czoło**, gdy mają obok siebie żonę! (*Skala Taniosa*, 64) < Il y a des hommes qui savent **résister** à la tentation. – Ils résistent mieux si leur femme est à leur côté ! (*Le Rocher de Tanios*, 61)

Frazeologizm *zbić, zbijać z tropu* 'pozbawić kogoś pewności siebie, wprowadzić w zakłopotanie, zmieszać, stropić' (PSBiL) obsługuje takie wyjściowe formy językowe, jak:

- *laisser perplexe* [pozostawić bezradnym]:

„Pewnie wydaję mu się bardzo stara” – pomyślała nagle; ta myśl nie mogła zastąpić dziwnego braku wzruszenia w jej sercu i obojętności, która **zbijała ją z tropu**. (*Francuski testament*, 135) < « Je dois lui paraître très vieille », pensa soudain Charlotte, mais même cette idée ne sut pas rompre l'étrange manque d'émotion dans sans cœur, cette indifférence qui **la laissait perplexe**. (*Le Testament français*, 136)

- *stupéfier* [zdumiewać] (dokładnie w tekście wyjściowym: „(...) pytanie jego brata go zdumiało” i w drugim – w tłumaczeniu zmiana strony: „Don Giorgio był zdumiony sposobem, w jaki Rocco się wysławiał”):

Eliasz był święcie przekonany, że jego zachowanie w żaden sposób nie zdradza wewnętrznego zamętu, toteż pytanie brata **zbilo go z tropu**. (*Słońce Scortów*, 178) < Elia était tellement persuadé que rien, dans son comportement, ne laissait transparaître son trouble que la question de son frère **l'avait stupéfié**. (*Le Soleil des Scorta*, 192)

Kim jest ten człowiek? Sposobem wysławiania się Rocco **zbijał don Giorgia z tropu**. Ta inteligencja. Jasność umysłu. U bandyty bez żadnego wykształcenia. (*Słońce Scortów*, 52) < Quel était cet homme-là ? Don Giorgio **était stupéfié** par la façon dont Rocco s'exprimait. Cette intelligence. Cette clarté. Pour un brigand qui n'avait aucune éducation. (*Le Soleil des Scorta*, 54)

- *surprendre* [zaskoczyć]:

Słońce na świerkach i łąkach, sklepienie z gałęzi drzew nad drogą, wszystkie te odcienie zieloności **zbijały mnie z tropu**. – Nie mogę poznać tej okolicy – powiedziałem do kierowcy. (*Ulica Ciemnych Sklepików*, 157) < Le soleil sur les sapins et sur les prairies, la voûte que formaient les arbres, au-dessus de la route, tous ce verts différents me **surprenaient**. – Je ne reconnais plus le paysage, dis-je au chauffeur. (*Rue des boutiques obscures*, 197)

- *démonter* [speszyć]:

Bierkamp zmierzył mnie gniewnym spojrzeniem. „Myślałem, że bardziej zależy panu na interesach SS, Herr Haptsturmführer”. Nie dałem się **zbić z tropu**: „Herr Oberführer, nie pominąłem żadnego dowodu na ich żydostwo”. (*Laskawe*, 347) < Bierkamp me toisa avec colère : « Je pensais que les intérêts de la SS vous tenaient plus à cœur, Haptsturmführer. » Je ne me laissai pas **démonter** : « Herr Oberführer, je n'ai pas omis une seule preuve de leur judéité. » (*Les Bienveillantes*, 478)

Forma imiesłowowa tego frazeologizmu służy natomiast za ekwiwalent przekładowy przymiotników lub imiesłowów biernych:

- *abasourdi* [oszołomiony]:

Eliasz był **zbity z tropu**. Miotają nim pragnienia, najróżniejsze obawy kłębiły się w głowie. (*Słońce Scortów*, 160) < Elia était **abasourdi**. Les désirs, les craintes se bouscullaient en lui. (*Le Soleil des Scorta*, 172)

- *déconcentré* [rozproszony]:

W Berlinie Hans Trow był tak **zbity z tropu** najnowszymi raportami Marii, że wsunął je do teczek z dyrektywami dotyczącymi reorganizacji portów bałtyckich. (*Kochanka Brechta*, 88) < A Berlin Hans Trow fut si **déconcentré** par les récents rapports de Maria qu'il les glissa dans un dossier qui concernait les directives pour la réorganisation des ports de la Baltique. (*La Maîtresse de Brecht*, 124)

Już zamierzałem wstać, kiedy Charlotte ponowiła prośbę z tą przynaglającą grzecznością, która dzięki swym niemodnym frazom – a wiem, że zapożyczała je z francuskiego – robiła zawsze wrażenie na Rosjanach. Kelner wahał się chwilę i odszedł, wyraźnie **zbity z tropu**. (*Francuski testament*, 266) < Je voulais déjà me lever, mais Charlotte insista avec une politesse appuyée qui, par ses formules démodées, et que je savais empruntées au français, impressionnait toujours les Russes. L'homme hésita une seconde, puis s'en alla, l'air visiblement **déconcerté**. (*Le Testament français*, 261)

- *désemparé* 'qui ne sait plus où il en est, qui ne sait plus que dire, que faire' [kto nie wie już, gdzie jest, kto nie wie już, co powiedzieć, co zrobić] (Robert):

Pobladła, otwiera drzwi pokoju i zatrzymuje się na chwilę, by sprawdzić, czy nie pojawiły się ślady czyjejś obecności. Jednak nie. **Zbita z tropu** wchodzi do pokoju i idzie do zielonej zasłony. (*Kamień cierpliwości*, 126–127) < Toute pâle, elle ouvre la porte de la chambre et s'arrête un moment pour repérer les moindres traces d'un passage. Aucune. **Désemparée**, elle entre dans la pièce et vient jusqu'au rideau vert. (*Syngué sabour*, 118)

Wstaje, opuszcza pokój i, nadal **zbity z tropu**, sprawdza resztę pokoi, piwnicę. (*Kamień cierpliwości*, 127) < Elle se lève, quitte la chambre et, toujours aussi **désemparée**, examine les autres pièces, le sous-sol. (*Syngué sabour*, 118)

Zbity z tropu próbuje drugi raz: „Słyszysz mnie?”, i przygląda się czujnie nieobecnej twarzy. (*Kamień cierpliwości*, 50) < *Désemparé*, il tente une nouvelle fois : « Tu m'entends ? », et scrute le visage absent. (*Syngué sabour*, 50)

Pamiętała, że to bliźniaki, ale nie mogła sobie przypomnieć, jakiej płci. Spojrzała na nią zupełnie **zbity z tropu**. – Moje dzieci? (*Trzy silne kobiety*, 26) < Elle se rappelait qu'il s'agissait de jumeaux mais de quel sexe, elle ne s'en souvenait pas. Il la regarda d'un air **désemparé**. – Mes enfants ? (*Trois femmes puissantes*, 25)

Szejk przyjrzał mu się zaintrygowany i prawie rozbawiony. Nawet **zbity z tropu**. (*Skala Taniosa*, 189) < Il se mit à l'observer, intrigué, presque amusé. Et **désemparé**. (*Le Rocher de Tanios*, 168)

Kiedy ludzie patriarchy przybyli powiadomić szejka o dramacie, jaki rozegrał się właśnie na ich oczach, pan wydał się im **zbity z tropu**, a nawet bliski rozpacz, jakby w jednym momencie objął wzrokiem ogrom mających wkrótce nastąpić nieszczęść. (*Skala Taniosa*, 202) < Lorsque les compagnons du patriarche étaient revenus avertir le cheikh du drame qui venait de se dérouler sous leurs yeux, il leur avait semblé **désemparé**, et même proche de désespoir, comme s'il avait embrassé du regard à cet instant-là, tous les malheurs qui allaient s'ensuivre. (*Le Rocher de Tanios*, 180)

- *interloqué* [oniemiały] od *interloquer* 'rendre qqn interdit' [czynić kogoś oniemiałym] (Robert):

Elias był **zbity z tropu**. Nic z tego nie rozumiał. (*Słońce Scortów*, 182) < Elia était **interloqué**. Il ne comprenait pas. (*Le Soleil des Scorta*, 197)

Nie ufacie mu? – spytała Maria, **zbita z tropu**. – Prawdę mówiąc, absolutnie nie przeciwko niemu nie mamy. Chcielibyśmy wiedzieć – i w końcu do tego dojdziemy – kim on jest. (*Kochanka Brechta* 25) < Vous vous méfiez de lui? dit Maria, **interloquée**. – A vrai dire, nous n'avons absolument rien contre lui. Nous aimerons savoir – et nous finirons bien pour le savoir – qui il est. (*La Maîtresse de Brecht*, 33)

Frazeologizm *wyjść za mąż* oraz częsta nienormatywna innowacja skracająca *wyjść za kogoś* zawsze zastępuje francuski czasownik *se marier* [pobierać się] lub *épouser qqn* [poślubić kogoś]:

Znalazłaby sobie tylu narzeczonych, ilu by tylko chciała, Helena Lagonelle, ale ona ich nie chce, nie chce **wyjść za mąż**, chce wrócić do matki. (*Kochanek*, 55) < Elle trouverait tous les fiancés qu'elle veut, Hélène Lagonelle, mais elle ne les veut pas, elle ne veut pas **se marier**, elle veut retourner avec sa mère. (*L'Amant*, 90)

Wzruszam ramionami, śmieję się. Mówię: jak zechcę, wszędzie mogę **wyjść za mąż**. (*Kochanek*, 70) < Je hausse les épaules, je ris. Je dis : je peux **me marier** partout, quand je veux. (*L'Amant*, 114)

Gdyby nie on, **wyszłabym za mąż** za nijakiego chłopca, zastępcę prokuratora Alabamy, inaczej mówiąc, poszłabym się chyba rzucić do rzeki, nie zapomniawszy nakłaść ołowiu do kieszeni. (*Alabama song*, 114) < Sans lui, **je me serais retrouvée mariée** au garçon gris, le substitut du procureur d'Alabama, autant dire que j'aurais été me jeter dans le fleuve avec du plomb plein les poches. (*Alabama Song*, 132)

Nagła trwoga w życiu matki. Jej córka naraża się na największe niebezpieczeństwo – nigdy **nie wyjdzie za mąż**, nigdy nie znajdzie miejsca w społeczeństwie, stanie się wobec niego

bezbronna, zagubiona, samotna. (*Kochanek*, 45) < L'épouvante soudaine dans la vie de ma mère. Sa fille court le plus grand danger, celui de **ne jamais se marier**, de ne jamais s'établir dans la société, d'être démunie devant celle-ci, perdue, solitaire. (*L'Amant*, 73)

Pani **nie wyszła za mąż**, młoda damo. Pani podpisała umowę reklamową. (*Alabama song*, 120) < **Vous ne vous êtes pas mariée**, ma jeune dame. Vous avez signé un contrat publicitaire. (*Alabama Song*, 137)

Powiedziała mi, że chce **wyjsć za niego**, żeby dostać obywatelstwo francuskie... (*Ulica Ciemnych Sklepiów*, 44) < Elle m'a dit qu'elle allait **se marier** avec lui pour obtenir la nationalité française... (*Rue des boutiques obscures*, 51)

Złożył jej propozycję: zrezygnuje z podboju królestwa, jeśli ona **za niego wyjdzie**. (*Kamień cierpliwości*, 103) < Il lui proposa ceci : il renoncerait à ce royaume si **elle l'épousait**. (*Syngué sabour*, 97)

Jednego dnia błaga mnie, żebym **za niego wyszła**; w następnym tygodniu protestuje, że małżeństwo stanowić będzie hamulec dla jego pisarskiego życia. (*Alabama song*, 20) < Un jour, me supplie de **l'épouser** ; la semaine suivante, proteste que le mariage serait un frein à sa vie d'écrivain. (*Alabama Song*, 28)

Wszystko by mi było jedno, jakbyś umarła, ale nie zniosę, żebyś **wyszła za innego**. (*Alabama song*, 31) < Il me serait égal que tu meures, mais je ne supporterais pas que **te en épouses un autre**. (*Alabama Song*, 40)

I następnego dnia napisałam do Scotta. Poinformowałam go, że **wyjdę za** Francis Stubbsa, który pojawia się na pierwszych stronach gazet i już teraz zarabia krocie, biorąc udział w mistrzostwach kraju. (*Alabama song*, 33) < Et j'ai écrit le lendemain à Scott. Lui ai dit que **j'allais épouser** Francis Stubbs qui fait la couverture des journaux et gagne désormais une fortune dans le championnat national. (*Alabama Song*, 43)

Olga wyjęła mu przewodnik z rąk. – A, rozumiem! „Martine i Omar pozwolą ci odkryć autentyczne dania i wina...”; **wyszła za** Araba, stąd ten szacunek. (*Mapa i terytorium*, 83) < Olga lui prit le volume des mains, se plongea dans sa lecture. « Ah, oui, j'ai compris !... ”Martine et Omar vous font découvrir l'authenticité des mets et vins”, **elle a épousé** un Arabe, c'est pour ça le respect. (*La carte et le territoire*, 94)

Z kolei wyrażenie określające *na łeb na szyję* ‘bardzo szybko, w wielkim pośpiechu, bezładnie; narażając się, ryzykując’ (PSFBiL) pochodzi w tekście polskim w większości od tłumacza (sygnalizuję je w oryginalnym cytacie skrótem **PL-0**) – jako element uzupełniający znaczenie zastosowanego czasownika odpowiadającego

jednostce wyjściowej (*zleciałem < je me suis précipité; ceny leciały < les prix s'effondraient; igła lecała < l'aiguille qui s'effondre*):

Mojżesz stał w kącie i wył, ale powiedziałem tylko: „Proszę pani, proszę pani” i rzuciłem się do drzwi, zleciałem **na leb, na szyję** po schodach i zacząłem biec. (*Życie przed sobą*, 98) < Moïse était dans un coin en train de hurler, mais moi j'ai seulement dit « Madame Rosa, Madame Rosa » et je me suis précipité **PL-0** dehors, j'ai dégringolé l'escalier et je me suis mis à courir. (*La Vie devant soi*, 161)

Nie negocjowałem, ale najpierw dowiedział się, jak wygląda sytuacja na rynku nieruchomości: w całej Francji, zwłaszcza w miastach, ceny leciały **na leb, na szyję**; mimo to mieszkania stały puste, gdyż brakowało nabywców. (*Mapa i terytorium*, 38) < Il n'avait pas vraiment négocié mais s'était quand même renseigné sur le contexte, partout en France les prix s'effondraient **PL-0**, en particulier dans les zones urbaines, et pourtant les logements restaient vides, ne trouvaient pas d'acquéreur. (*La carte et le territoire*, 44)

Deszcz zapowiadają nader czytelne znaki: ostry i chłodny zachodni wiatr, mewy, które lecą daleko w głąb lądu i osiadają jak kulki bawełny na zaoranych polach, jaskółki, które w lecie latają tuż nad dachami, kołując uważnie i bezgłośnie (...), koty robiące toaletę gładząc się łapką za uchem i trzy krótkie uderzenia w wypukłe szkło barometru: igła lecała **na leb na szyję**. (*Pola chwały*, 15) < La pluie s'annonce à des signes très sûrs : le vent d'ouest, net et frais, les mouettes qui refluent très loin à l'intérieur des terres et se posent comme des balles de coton sur les champs labourés, les hirondelles, l'été, qui rasent les toits des maisons, tournoient, attentives et muettes (...), les chats à leur toilette qui passent la patte derrière l'oreille, et trois petits coups d'ongle sur le verre bombé du baromètre : l'aiguille qui s'effondre **PL-0**. (*Les Champs d'honneur*, 17)

W poniższym cytacie omawiany frazeologizm odpowiada natomiast wyjściowemu przysłówkowi *absolument* [absolutnie]:

Lecz załamanie na giełdzie londyńskiej, kryzys subprimes i drastyczny spadek cen spekulacyjnych papierów wartościowych radykalnie zmieniły sytuację. Młodzi, choć już starzy maklerzy angielscy przestali myśleć o urządzaniu swoich wiejskich rezydencji, z trudem spłacając raty za domy w Kensington, a zaczęli się zastanawiać, jak swoje wiejskie rezydencje odsprzedać, w związku z czym ceny leciały **na leb, na szyję**. (*Mapa i terytorium*, 50) < Mais la chute de la Bourse de Londres, la crise des subprimes et l'effondrement des valeurs spéculatives avaient bien changé la donne : loin de songer à s'aménager des résidences de charme, les jeunes-vieux traders anglais avaient maintenant bien du mal à payer les traites de leur maison de Kensington, ils songeaient au contraire, de

plus en plus souvent, à revendre, et pour tout dire les prix avaient chuté **absolument**. (*La carte et le territoire*, 58)

Podobnie i tutaj, gdzie *na leb, na szyję* kompensuje wyrażenie *à fond* ‘complètement, jusqu’au bout, entièrement’ [zupełnie, aż do końca, całkowicie] (Larousse), przy czym w tłumaczeniu znacznemu przeformułowaniu uległa składnia, w związku z czym obie jednostki określają inne elementy w zdaniu (dosłownie w tekście wyjściowym: „(...) dwie dziewczyny z (rozwianymi) włosami na brzęczącym motocyklu, pognanym aż do końca”):

Myślę, że starzy ludzie z Montgomery wciąż jeszcze o tym mówią: dwie dziewczyny z rozwianymi włosami pędzą **na leb, na szyję** na pyrkoczącym motocyklu. (*Alabama song*, 173) < Je crois que les vieux de Montgomery en parlent encore : deux filles en cheveux sur une motocyclette pétaradante, lancée **à fond**. (*Alabama Song*, 196)

Powyżej przytoczyłam przykłady użycia kanonicznych; w omawianym zbiorze frazeologizmów występujących w polskim tekście niezależnie od oryginału nie brakuje wszakże innowacji frazeologicznych różnego typu, jak np. wymienianych w poniższych aktualizacjach:

- *nic nie umykało jego ambicji* (opracowania katalogu) od *coś umknęło czyjejś uwagi* ‘ktoś czegoś nie zauważył, coś przeoczył’ (PSFBiL) – w miejsce francuskiego luźnego połączenia składniowego „*nic nie uciekało jego ambicji*”:

Podwieszane teczki na dokumenty, broń ręczna, terminarze, tonery do drukarek, widelce, **nic nie umykało jego ambicji** opracowania wyczerpującego katalogu wytworów człowieka ery przemysłowej. (*Mapa i terytorium*, 34) < Les dossiers suspendus, les armes de poing, les agendas, les cartouches d’imprimante, les fourchettes : **rien n’échappait à son ambition** encyclopédique, qui était de constituer un catalogue exhaustif des objets de fabrication humaine à l’âge industriel. (*La carte et le territoire*, 39)

- *pieśń przeszłości* od *pieśń, melodia przyszłości* ‘sprawa, rzecz itp. odległa, taka, która ma być (może być) załatwiona, zrealizowana, rozstrzygnięta dopiero w przyszłości’ (PSFBiL) – w miejsce francuskiego „to skończone, to wszystko”:

Kiedyś rosły tu topole, dęby, winorośl i sekwoje, ale teraz to już **pieśń przeszłości**. (*Odchodzę*, 45) < Ici poussaient alors le peuplier, le hêtre, la vigne et le séquoia mais **c’est fini, tout ça**. (*Je m’en vais*, 62)

- słowa były kroplą, która przepelniła czarę mojego gniewu od coś przepelniło, przelalo czarę, kielich goryczy ‘coś, co zdecydowanie pogorszyło sytuację, spowodowało, że czyjaś rozpacz, smutek, żal przekroczyły dopuszczalne granice, stały się nie do zniesienia’ (PSBiL) – w miejsce francuskiego „te słowa dopełniły rozpętania mojego gniewu, który powrócił”:

Te słowa były **kroplą**, która **przepelniła czarę mojego gniewu**: „Berndt! Mówisz tylko o nim!”. – „Uspokój się, Max. To mój mąż”. (*Łaskawe*, 509) < **Ces paroles achevèrent de déchaîner ma colère rentrée** : « Berndt : Tu ne parles que de lui. » – « Calme-toi, Max. C’est mon mari. » (*Les Bienveillantes*, 699)

Mamy też przykład uszczuplenia składu leksykalnego potocznego zwrotu wariantywnego *mieć bzika, fiola, hopla, świra na punkcie czegoś* ‘mieć w związku z kimś, z czymś obsesję, być kimś, czymś chorobliwie zainteresowanym, przeczulonym na jakimś tle, przesadnie zajmować się kimś, czymś’ (PSFBiL), bowiem w miejsce francuskiego luźnego połączenia składniowego „jestem zwariowany” tłumaczka umieściła innowację skracającą *mam fiola*:

Krzyknęła, że **mam fiola**, że Jean-Pierre jest chory, że trzeba go odtransportować samolotem sanitarnym do kraju. (*Bilet w jedną stronę*, 118) < Elle a crié que **j’étais cinglé**, que Jean-Pierre était malade, qu’il fallait le rapatrier sanitaire. (*Un Aller simple*, 104)

Z kolei rozbudowanie składu leksykalnego o elementy doprecyzowujące i służące pokreśleniu efektu opisywanej czynności zachodzi w innowacji rozwijającej *wycięła komuś bardzo sprytny numer* od formy kanonicznej *wyciąć, wykręcić numer* ‘zrobić coś nieoczekiwanego, zaskoczyć kogoś czymś nieoczekiwanym (zazwyczaj w sensie negatywnym)’ (PSFBiL), która to innowacja pojawiła się w miejsce wyjściowego sformułowania „zrobiła coś bardzo podstępного i bardzo władczego”:

Minę miała chytrą, a nawet zwycięską, jakby **wycięła komuś bardzo sprytny numer**. (*Życie przed sobą*, 24) < Elle avait pris un air malin et même vainquer. C’est comme si **elle avait fait quelque chose de très astucieux et de très fort**. (*La Vie devant soi*, 38)

Do inicjatywy tłumaczki należy również modyfikacja w zakresie spetryfikowanego schematu składniowego zwrotu *narobić bigosu* ‘sprawić kłopot, narobić zamieszania’ (WSFPWN) – powstała w ten sposób innowacja parafrazująca *bigos, który się koło*

mnie zrobił w atrakcyjny sposób oddaje francuskie swobodne połączenie „przygoda, która spadła na mnie”:

Postanowiłem, że później, kiedy dorosnę i będę mógł prowadzić, ukradnę dla niego samochód, żeby miał czym jeździć, bo pan Giraudy dojeżdżał do szkoły autobusem, ale potem zapomniałem, a jeszcze potem nie miałem czasu z powodu tego całego **bigosu, który się koło mnie zrobił**. (*Bilet w jedną stronę*, 12) < Je m'étais fait la promesse que plus tard, quand je serais en âge de conduire, je lui volerais pour aller avec, parce qu'on l'avait toujours connu en bus, M. Giraudy, et puis j'ai oublié, et puis je n'ai pas eu le temps, à cause **de l'aventure qui m'est tombée dessus**. (*Un Aller simple*, 11)

Tymczasem w poniższym cytacie przebudowanie składni, mające na celu usunięcie niebezpieczeństwa zaistnienia w polskim tekście pewnej nieporadności stylistycznej, poskutkowało przy okazji powstaniem kontaminacji frazeologicznej z węzłem semantycznym *w pocie czoła zarabiać na chleb* od *pracować, zarabiać* itp. *w pocie czoła* ‘pracować bardzo ciężko, z wysiłkiem’ (WSFPWN) i *zarobić na chleb* ‘zyskać środki na własne utrzymanie’ (SFJP):

Odtąd oddadzą mu się ciałem i duszą, będą **w pocie czoła zarabiać na chleb**, zginać plecy i padać ze zmęczenia. (*Słońce Scortów*, 111) < Dorénavant, ils allaient plonger corps et âme **dans cette vie de sueur** qui leur briserait le dos et les tuerait de fatigue. (*Le Soleil des Scorta*, 118)

W oryginale odpowiada jej połączenie „w tym życiu z potu”, stąd chęć podkreślenia w tłumaczeniu elementów leksykalnych *potu*, niosącego sens wielkich wysiłków, i *chleba*, symbolizującego powszedniość życia. Bez znacznej ingerencji w składnię cytat musiałby brzmieć: „Odtąd zanurzą się ciałem i duszą w tym życiu z potu, które będzie łamać im plecy i zabijać ich ze zmęczenia”. O wiele większy automatyzm zadziałał w wypadku zwrotu *osiadł na laurach*, stanowiącego kontaminację (z węzłem semantycznym bez węzła formalnego) *spocząć na laurach* ‘zaprzestać jakiejś działalności, zadowolony się pierwszymi osiągnięciami’ (PSFBiL) i *osiąść na mieliźnie* ‘zaprzestać działalności, nie osiągnąć celu, zrezygnować z pierwotnych zamiarów’ (WSFPWN), użytego jako odpowiednika francuskiego „utknął”:

Tak więc Norah coraz rzadziej mówiła o Sonym, potem już wcale, gdy okazało się, że po świetnie skończonych studiach **osiadł na laurach** u ojca, gdzie prowadził niezrozumiałe życie, próżniacze, pasywne, samotne. (*Trzy silne kobiety*, 68) < Norah lui parla alors de

moins en moins de Sony, puis plus du tout lorsqu'il s'avéra que son frère, après des études brillantes, **était allé s'échouer** chez leur père où il menait une vie incompréhensible, oisive, passive, solitaire. (*Trois femmes puissantes*, 58)

Natomiast do naruszenia łączliwości zewnętrznej frazeologizmu na poziomie semantyczno-selekcyjnym doszło w wypadku takiej oto ciekawej innowacji rozszerzającej, gdzie wyrażenie określające *wiatrem podszyty*, tradycyjnie odnoszące się do cech ubioru (por. PSFBiL: 'o odzieży: marny, lichy'), stało się przydawką dla szopy, w której romansowała Zelda Fitzgerald, bohaterka *Alabama song*, ze swoim kochankiem – a pojawiło się w tym kontekście w miejsce konstrukcji odrzeczownikowej *de vent* [wietrzna] (w tekście wyjściowym dokładnie: „W tej wietrznej chałupce nie mieliśmy nic”):

W tej **wiatrem podszytej** szopie nie mieliśmy nic. Zapalniczkę do rozpalania grilla i dwa pojemniki, której Joz chodził napełniać codziennie do źródelka na majdanie w wiosce. (*Alabama song*, 58) < Dans cette cabane **de vent**, nous n'avions rien. Un briquet à amadou pour faire le barbecue sur la plage, et deux jerricanes d'eau pour notre soif, notre cuisine et nos ablutions, des jerricanes que Joz allait remplir chaque matin à la fontaine de la place du village. (*Alabama Song*, 68)

V. Podsumowanie

Celem nadrzędnym, towarzyszącym powyższym rozważaniom nad dwutekstem francusko-polskim lub inaczej – zestawieniem dwu przekazów artystycznych specyficznie od siebie zależnych – w kontekście relacji przekładowej zachodzącej pomiędzy użytym w polskim przekładzie związkiem frazeologicznym a kształtem językowym jego otoczenia oryginalnego, była próba odpowiedzi na pytanie: dlaczego właśnie w tym miejscu pojawił się związek frazeologiczny i dlaczego ten? Jak zauważył Tadeusz Kuroczycki:

Zwroty frazeologiczne, które w większości mają silny ładunek emocjonalny, są dla tłumacza jednym z podstawowych środków służących odtworzeniu stylu oryginału. Adekwatność przekładu w znacznym stopniu zależy od umiejętności wyboru odpowiedniego frazeologizmu. Nieodzownym warunkiem osiągnięcia tej adekwatności jest umiejętność wyróżnienia w oryginale tego co indywidualne od tego co tradycyjne, szablonowe (T. Kuroczycki 1977, 86).

Usiłowałam zatem w pierwszej kolejności odkryć ('odsłonić, co było zakryte') podłoże danego frazeologizmu (występującego w postaci kanonicznej lub w formie innowacji) w tekście nowym, lecz zależnym od obcojęzycznego oryginału¹⁰⁵, a następnie spróbować zastanowić się – odwołując się do dotychczasowych ustaleń frazeologicznych i translatologicznych – jakie ewentualnie mechanizmy wpłynęły na decyzję o jego użyciu; wreszcie – odpowiedzieć na pytanie o to, czy można zaobserwować jakieś regularności w tym zakresie.

Kluczowym założeniem uczyniłam od początku wyeksponowanie figury tłumacza w procesie przekładu¹⁰⁶ i przekonanie o twórczej (a nie odtwórczej) jego roli. W konsekwencji staje się on – używając określenia Anny Legeżyńskiej – „drugim autorem” tekstu. Ten nie stanowi bowiem kopii tekstu tłumaczonego (por. U. Dąmbaska-Prokop 2012, 25; J. Pieńkos 2003, 84; A. Bednarczyk 2005, 18), lecz właśnie „nową wartość kulturalną w nowym kontekście (...) języka narodowego” (J. Pieńkos 2003, 82), przy czym – przytaczając Legeżyńską: „Na podstawie lektury jedynie przekładu odbiorca nie jest w stanie określić funkcji i konsekwencji zastosowanych operacji translatorskich” (A. Legeżyńska 1985, 178). A są one – co potwierdza się na podstawie analizy jednego tylko aspektu kształtu językowego przekładu, tj. postaci związków frazeologicznych – wcale nieregularne, nieraz niezależne, wymagające, skomplikowane i wielopoziomowe.

Za podstawę materiałową przeprowadzonych analiz posłużył zbiór wynotowanych z szesnastu dzieł literackich¹⁰⁷ cytatów poświadczających użycie frazeologizmów w tekstach docelowych w języku polskim wraz z ich wyjściowymi kontekstami w języku francuskim. Zbiór ten opiewa na 3044 pary. Zasiłiły one specjalnie skonstruowaną bazę¹⁰⁸, służącą skatalogowaniu cech i właściwości relacji przekładowych, w jakich pozostają zastosowane przez tłumaczy jednostki frazeologiczne z ich oryginalnym tłem językowym. Charakter tak

¹⁰⁵ Jedną z uniwersalnych formuł najtrafniej i najzwięźlej, moim zdaniem, charakteryzujących status tłumaczenia jest ta zaproponowana przez Jerzego Pieńkosa: „Jako proces przekład jest pracą twórczą, jako dzieło jest natomiast artystyczną reprodukcją” (J. Pieńkos 2003, 393).

¹⁰⁶ W zamieszczonym na końcu rozprawy aneksie, zawierającym kalendarium według daty rocznej przyznania Nagrody Goncourtów za poszczególne wybrane do badania tytuły literackie, przedstawiam w związku z tym nie tylko sylwetki pisarzy, ale również tłumaczy.

¹⁰⁷ Przedstawiam je w rozdziale II, poświęconym charakterystyce materiału.

¹⁰⁸ Szczegółowo omawiam ją w rozdziale IV.I, poświęconym zasadom ekscerpcji i budowy korpusu.

ujętej zależności wyznaczył porządek badania i pozwolił na stworzenie klasyfikacji zgromadzonych przykładów. Model ten rysuje się następująco:

- skrótem **PL-1** oznaczałam relację ekwiwalencji strukturalno-semantycznej (absolutnej) obserwowanej pomiędzy frazeologizmem tłumaczenia a frazeologizmem oryginału,
- skrótem **PL-E** oznaczałam relację ekwiwalencji wyłącznie semantycznej zachodzącej pomiędzy frazeologizmem tłumaczenia a frazeologizmem oryginału,
- skrótem **PL-K** oznaczałam relację ekwiwalencji pomiędzy frazeologizmem finalnym a frazeologizmem wyjściowym, zbudowanej na kalce lub półkalce frazeologicznej z języka oryginału,
- skrótem **PL-R** oznaczałam relację ekwiwalencji, której istotą jest wybór frazeologizmu finalnego innego niż automatyczny w danym kontekście ekwiwalent strukturalno-semantyczny bądź semantyczny,
- skrótem **PL-0** oznaczałam relację frazeologiczną jednostronną, kiedy to w oryginale nie występuje w danym kontekście żaden frazeologizm, a ten zastosowany przez tłumacza w tekście finalnym jest wytworem jego twórczej inwencji.

Jeśli chodzi o aspekt ilościowy danych, którymi dysponowałam do analizy, to przedstawiają go poniższe tabele i diagramy. W umieszczonej poniżej tabeli 3. podaję liczby dwujęzycznych zestawień kontekstów w zależności od opracowanego tytułu dzieła oraz – w kolejnych kolumnach – udział poszczególnych wyróżnionych typów relacji przekładowej pomiędzy frazeologizmem, będącym badaną jednostką finalną, a wyjściową formą językową. Ostatni wiersz omawianej tabeli podsumowuje obliczenia, a ich ilustrację stanowi diagram 1., ukazujący całościowo podane w procentach proporcje pomiędzy wyróżnionymi typami relacji przekładowych.

LP.	DWUTEKST BĘDĄCY ŹRÓDŁEM EKSCERPCJI	LICZBA DWUJĘZycznych ZESTAWIEŃ KONTEKSTÓW	LICZBA PAR KONTEKSTÓW WG TYPÓW RELACJI POMIĘDZY PRZEKŁADEM A ORYGINAŁEM				
			PL-1	PL-E	PL-K	PL-R	PL-0
1.	<i>Życie przed sobą < La Vie devant soi</i>	179	30	54	31	28	36
2.	<i>Ulica Ciemnych Sklepików < Rue des</i>	232	52	90	7	26	57

	<i>boutiques obscures</i>						
3.	<i>Kochanek < L'Amant</i>	108	17	34	10	5	42
4.	<i>Pola chwały < Les Champs d'honneur</i>	130	26	57	7	5	35
5.	<i>Skala Taniosa < Le Rocher de Tanios</i>	159	30	49	6	15	59
6.	<i>Bilet w jedną stronę < Bilet w jedną stronę</i>	128	27	38	4	17	42
7.	<i>Francuski testament < Francuski testament</i>	210	40	80	4	13	73
8.	<i>Odchodzę < Je m'en vais</i>	140	17	36	7	10	70
9.	<i>Błędne cienie < Les Ombres errantes</i>	136	18	43	10	11	54
10.	<i>Kochanka Brechta < La Maîtresse de Brecht</i>	179	37	59	20	20	43
11.	<i>Słońce Scortów < Le Soleil des Scorta</i>	325	53	123	28	29	92
12.	<i>Łaskawe < Les Bienveillantes</i>	250	46	63	13	35	93
13.	<i>Alabama song < Alabama Song</i>	212	46	58	13	24	71
14.	<i>Kamień cierpliwości < Syngué sabour. Pierre de patience</i>	111	16	45	6	10	34
15.	<i>Trzy silne kobiety < Trois femmes puissantes</i>	250	35	68	16	27	104
16.	<i>Mapa i terytorium < La carte et le territoire</i>	295	53	100	6	47	89
OGÓŁEM		3044	543	997	188	322	994
W PROCENTACH		100%	17,8%	32,8%	6,2%	10,6%	32,7%

Tabela 3 – udział par kontekstów wg typów relacji pomiędzy przekładem a oryginałem

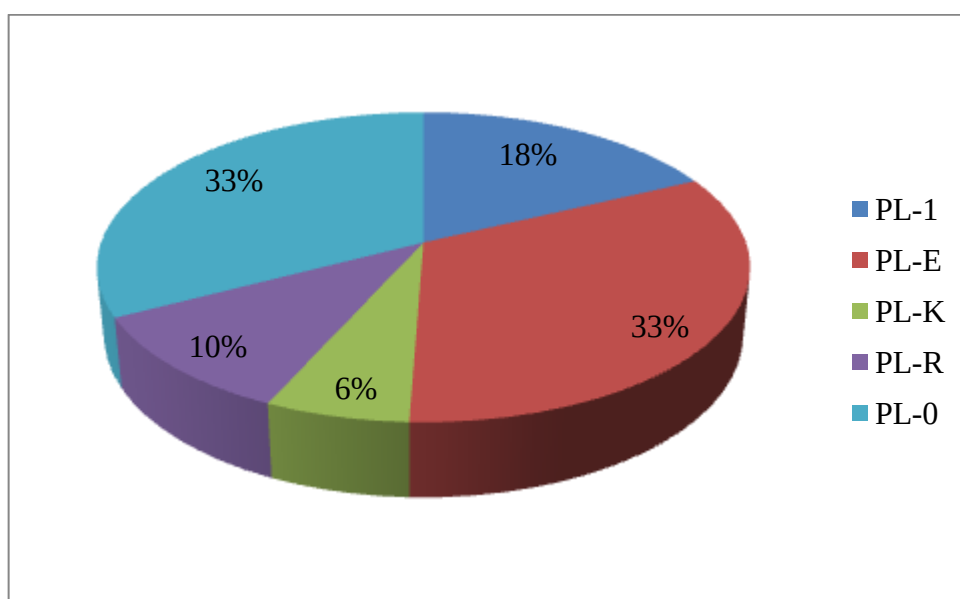


Diagram 1 – udział par kontekstów wg typów relacji pomiędzy przekładem a oryginałem

Okazało się zatem, że frazeologizm docelowy najczęściej stanowi w tekście przekładu konsekwencję obecności w tekście wyjściowym takiej jednostki frazeologicznej, dla której jest on ekwiwalentem semantycznym (PL-E – 33%) lub strukturalno-semantycznym, inaczej absolutnym (PL-1 – 18%). Jeśli potraktować te dwa wyróżnione w toku analizy typy jako warianty tego samego zjawiska prostej ekwiwalencji przekładowej (na zasadzie: element za element), to można uznać na podstawie zgromadzonego materiału badawczego, że takie użycia frazeologizmów w tekstach tłumaczeń stanowią ponad połowę (51%), w dodatku mają charakter regularny, tj. podlegają pewnemu automatyzmowi.

Drugą pozycję (PL-0 – 33%) zajmują frazeologizmy wynikające z indywidualnych decyzji translatorskich wprowadzenia ich pomimo wszystko, tzn. wobec braku tego typu jednostki językowej w tekście wyjściowym. Mechanizm takiej operacji przekładowej ma z reguły charakter nieautomatyczny i wymaga od tłumacza uznania niebezpieczeństwa oddalenia się od oryginału, a nawet (bo jest to rodzaj pułapki) – „ulepszania” sensów oryginalnych. W każdym razie omawiane zjawisko w sposób najwyrazistszy manifestuje obecność tłumacza jako drugiego autora, który – na mocy twórczej interpretacji oryginału zapisanego w języku wyjściowym – przesądza o ostatecznym kształcie wypowiedzi artystycznej w języku docelowym. Waga

wszelkich zabiegów pochodzących wprost od tłumacza i zależnych od jego inwencji artystycznej ujawnia się szczególnie także w wypadku aktualizacji, które nazwałam frazeologizmami „drugiego wyboru” (PL-R). Sytuują się one w opozycji do możliwej w danym kontekście prostej ekwiwalencji, bowiem w miejsce wyjściowych jednostek frazeologicznych nie pojawiają się ich słownikowe, automatyczne odpowiedniki. Użycia te stanowią 10% wszystkich zgromadzonych przykładów rozwiązań przekładowych skutkujących zastosowaniem frazeologizmu.

Najmniejszą grupę tworzą przykłady ekwiwalencji złożonej, rodzącej w tekście docelowym kalkę lub – częściej – półkalkę frazeologiczną (PL-K – 6%). Jest to jednocześnie materia szczególnie podatna na występowanie różnego typu innowacji frazeologicznych. Udział tych drugich we wszystkich wynotowanych do badań dwujęzycznych zestawieniach kontekstów, stosunkowo zresztą niewielki, ilustruje poniższa tabela 4. oraz diagram 2.

LP.	DWUTEKST BĘDĄCY ŹRÓDŁEM EKSCERPCJI	LICZBA DWUJĘZycznych ZESTAWIEŃ KONTEKSTÓW	ODSETEK INNOWACJI FRAZEOLÓGICZNYCH W POLSKIM TEKŚCIE FINALNYM W STOSUNKU DO LICZBY ZASTOSOWAŃ FORM KANONICZNYCH
1.	<i>Życie przed sobą</i> < <i>La Vie devant soi</i>	181	30% (53)
2.	<i>Ulica Ciemnych Sklepików</i> < <i>Rue des boutiques obscures</i>	232	8% (19)
3.	<i>Kochanek</i> < <i>L'Amant</i>	108	11% (12)
4.	<i>Pola chwały</i> < <i>Les Champs d'honneur</i>	130	10% (13)
5.	<i>Skala Taniosa</i> < <i>Le Rocher de Tanios</i>	159	7% (11)
6.	<i>Bilet w jedną stronę</i> < <i>Bilet w jedną stronę</i>	128	11% (14)
7.	<i>Francuski testament</i> < <i>Francuski testament</i>	210	5% (11)
8.	<i>Odchodzę</i> < <i>Je m'en vais</i>	140	7% (10)
9.	<i>Błędne cienie</i> < <i>Les Ombres errantes</i>	136	22% (30)
10.	<i>Kochanka Brechta</i> < <i>La Maîtresse de Brecht</i>	179	22% (39)
11.	<i>Słońce Scortów</i> < <i>Le Soleil des Scorta</i>	325	22% (72)

12.	<i>Łaskawe < Les Bienveillantes</i>	250	9% (23)
13.	<i>Alabama song < Alabama Song</i>	198	14% (29)
14.	<i>Kamień cierpliwości < Syngué sabour. Pierre de patience</i>	111	20% (22)
15.	<i>Trzy silne kobiety < Trois femmes puissantes</i>	250	14% (36)
16.	<i>Mapa i terytorium < La carte et le territoire</i>	295	9% (27)
OGÓŁEM		3044	421
W PROCENTACH		100%	13,8%

Tabela 4 – udział innowacji frazeologicznych w dwujęzycznych zestawieniach kontekstów

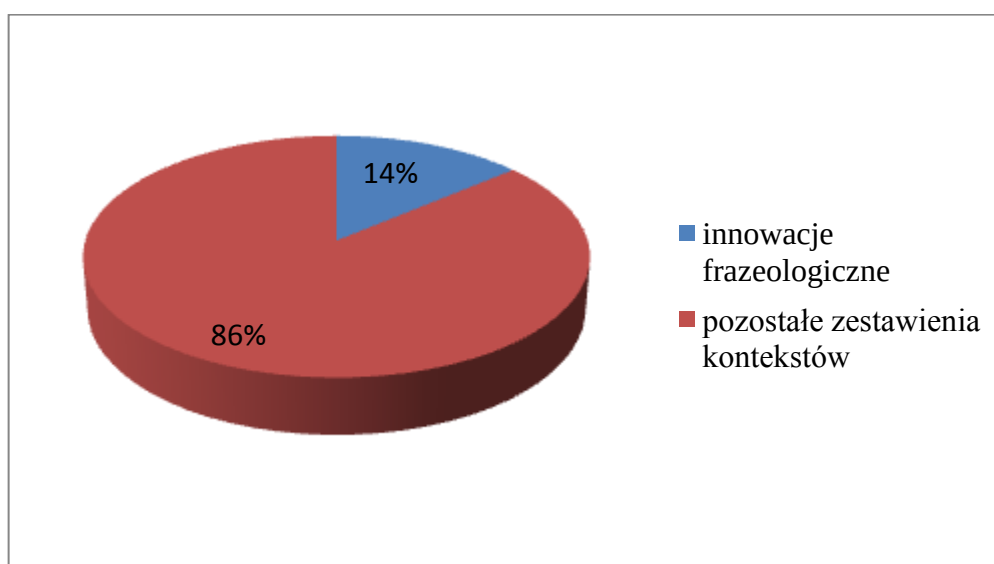


Diagram 2 – udział innowacji frazeologicznych w dwujęzycznych zestawieniach kontekstów

Przedmiotem niniejszej rozprawy uczyniłam relacje przekładowe, w jakich pozostają zastosowane przez tłumaczy jednostki frazeologiczne z ich oryginalnym tłem językowym. Taki kierunek badania jest pewnym *novum*, ponieważ – jak wspomniałam we wstępie – dotąd badacze eksponowali raczej problem sposobów przekładu frazeologizmów, tymczasem moim założeniem było zbadanie funkcjonowania frazeologizmów w specyficznej materii tekstu będącego przekładem, przy czym niezbędne sięgnięcie do tekstu wyjściowego miało pomóc w wyjaśnieniu pewnych zjawisk. W związku z tym nie zajmowałam się wymienioną problematyką sposobów

przekładu frazeologizmów i dlatego w części interpretacyjnej dysertacji nie poruszyłam w ogóle kwestii pomijania ich w tłumaczeniu, pamiętając o tym, że:

O ile w mowie możemy unikać użycia tego czy innego idiomu, nie mając w danej chwili żadnego odpowiednika na podorędziu, to od tłumacza tekstu pisanego oczekuje się oddania jednostki frazeologicznej jednostką frazeologiczną, aby nie został posądzony o zubożanie języka przez pozbawianie tłumaczenia elementu idiomatycznego, który stosowany jest zawsze świadomie po to, aby służył ubarwianiu, ożywianiu, stylistycznej modyfikacji czy wręcz sublimacji tekstu oryginalnego. Idiomatyczny język tekstu wyjściowego przyczynia się do skomplikowania procesu tłumaczenia go na język docelowy, jednakże rezygnacja z ekwiwalencji na poziomie idiomatyki nie jest zwykłym uproszczeniem tekstu – jest jego deformacją (G. Szpila 1999, 131).

Jak można sobie jednak wyobrazić, również na podstawie zebranego materiału wynotowałam (tylko) przy okazji tego typu przykłady, np. kiedy zwroty frazeologiczne są tłumaczone czasownikiem: *couper la parole* [ściąć, odciąć, ukroić słowo] ‘interrompre’ [przerwać] (DEL) > *przerwać, se rendre compte* [zdawać sobie rachunek] ‘s’apercevoir, constater avec clarté’ [orientować się, konstatować z jasnością] (DEL) > *zrozumieć*:

Je ne sais pas pourquoi **je lui coupai la parole** à cet instant. (*Le Testament français*, 153) > Sam nie wiem, dlaczego jej **przerwałem** w tym miejscu. (*Francuski testament*, 153)

Peut-être est-ce que tu ne peux pas tout à fait **te rendre compte**, parce que tu es né dans une famille déjà riche. (*La carte et le territoire*, 215) > Może nie jesteś w stanie tego **zrozumieć**, bo urodziłeś się w dostatniej rodzinie. (*Mapa i terytorium*, 196)

lub gdy wyrażenia tłumacz przekłada za pomocą jednego leksemu: *avoir de la chance* [mieć szczęścia¹⁰⁹] > *szczęściarz*; derywat *un coup d’œil* od zwrotu *jeter un coup d’œil* [rzucić strzał okiem] ‘jeter un regard rapide’ [rzucić szybkie spojrzenie] (DEL) > *spojrzenie; rendre visite à qqn* [złożyć wizytę komuś] ‘aller auprès de lui, chez lui’ [iść z nim, do niego] (Larousse) > *wizyta*:

Vous avez de la chance... Moi, il faut que je mange... Je dois faire mon papier ce soir... Je reviens du concours de la Tripière d’Or... Je faisais partie du jury. (*Rue des boutiques obscures*, 65) > **Szczęściaż** (sic!) z pana... Ja muszę jeść... Wieczorem mam napisać

¹⁰⁹ Dopełniacz częściowy.

artykuł... Wracam z konkursu na najlepiej przyrządzone flaczki.... Zasiadałem w jury.
(*Ulica Ciemnych Sklepików*, 55)

Un coup d'œil machinal à sa montre lui confirma qu'il allait être en retard plus qu'il ne l'avait jamais été. (*Trois femmes puissantes*, 127) > Odruchowe **spojrzenie** na zegarek potwierdziło, że spóźni się bardziej niż kiedykolwiek. (*Trzy silne kobiety*, 159)

Ce paysage, il en prit conscience, était probablement celui qu'il avait survolé à basse altitude, immédiatement après le départ de l'aéroport de Beauvais, lorsqu'il était allé **rendre visite** à Houellebecq en Irlande. (*La carte et le territoire*, 235) > Zdał sobie sprawę, że przelatywał nad tym krajobrazem na niskiej wysokości, zaraz po starcie z lotniska w Beauvais, po **wizycie** Houellebecq w Irlandii. (*Mapa i terytorium*, 215)

Inny problem badawczy zasługujący na osobne opracowanie to kwestia luk leksykograficznych po stronie francuskiej w zakresie notowania niektórych jednostek frazeologicznych. W toku analizy zebranych cytatów pod kątem funkcjonowania frazeologizmów w przekładzie, przy okazji odtwarzania kontekstów wyjściowych, natknęłam się na takie właśnie sytuacje. Wynotowane w ten sposób jednostki, którym odpowiadają w tłumaczeniu polskie frazeologizmy o tym samym znaczeniu, choć nie są rejestrowane w obranych przeze mnie słownikach, odznaczają się wysoką frekwencją tekstową (na podstawie wyników wyszukiwarki Google), co pozwala na przypuszczenie, iż nie są to luźne połączenia składniowe o charakterze metafory doraźnej, np. *échanger quelques mots, quelques paroles* [wymienić kilka wyrazów, kilka słów] (109000 wyników); *n'en faire rien* [nie robić z tego, z tym nic] (48100); *avoir les mains pures* [mieć czyste ręce] (29200 wyników); *un sourire désarmant* [rozbrajający uśmiech] (17500 wyników); *les langues de qqn se déchaînent* [języki kogoś się rozwiązują] (7340 wyników); *sauter à la gorge de qqn* [skakać do gardła kogoś] (3630 wyniki).

VI. Aneks

KALENDARIUM

(WG DATY ROCZNEJ PRZYZNANIA NAGRODY GONCOURTÓW)

WRAZ Z BIOGRAMAMI PISARZY I TŁUMACZY

1975: *La vie devant soi* (*Życie przed sobą*, polskie wydanie: 1978)

- **ROMAIN GARY**, właśc. Roman Kacew (1914–1980) – dyplomata oraz francusko- i anglojęzyczny pisarz pochodzenia żydowskiego, urodzony w Wilnie. W dzieciństwie krótko mieszkał wraz z matką w Warszawie (ojciec opuścił rodzinę), następnie przenieśli się oboje do Nicei. Studiował prawo w Aix-en-Provence i w Paryżu; w czasie drugiej wojny światowej służył we francuskim lotnictwie, a po jej zakończeniu – rozwijał karierę dyplomaty (był konsulem generalnym Francji w Los Angeles). Jego debiut literacki przypadł na rok 1945, kiedy to wydał swoją pierwszą powieść pt. *Edukacja europejska* (*Éducation européenne*). Jako jedyny został laureatem Nagrody Goncourtów dwukrotnie: po raz pierwszy w roku 1956 (za książkę *Les Racines du ciel* – *Korzenie nieba*, 2010, przeł. K. Byczewska), następnie zaś w roku 1975 – a stało się tak tylko dlatego, że tworzył pod pseudonimem (Émile Ajar). Dopiero po jego śmierci odkryto tę mistyfikację. Na dorobek artystyczny Gary’ego (vel Ajara) składa się ponad trzydzieści powieści (z których kilka zekranizowano, m.in. *Życie przed sobą* – dwukrotnie, w 1977 i 2010 roku), ponadto również scenariusze i wyreżyserowane przez niego filmy (*Ptaki umierają w Peru* – *Les Oiseaux vont mourir au Pérou* z 1968 roku i *Kill!* z roku 1971). Był dwukrotnie żonaty, miał jednego syna (z drugiego związku z aktorką Jean Seberg), odszedł tragicznie – popełnił w depresji samobójstwo.
- **MARIA BRAUNSTEIN** (1942) – tłumaczka literatury francuskiej na język polski, redaktorka książek, absolwentka romanistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Do 1999 roku pracowała w redakcji romańskiej Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Mieszka w Warszawie.
- **AGNIESZKA DANIŁOWICZ-GRUDZIŃSKA** – z wykształcenia romanistka, tłumaczka literatury francuskiej na język polski. Od 1982 roku mieszka

w Paryżu, gdzie wykłada polską literaturę współczesną (na Uniwersytecie *Paris IV – Sorbonne*); obecnie kieruje tamtejszą katedrą polonistyki. Naukowo interesuje się problematyką Holocaustu w literaturze i filmie polskim.

1978: *Rue des boutiques obscures* (*Ulica Ciemnych Sklepików*, polskie wydanie: 1981)

- **PATRICK MODIANO** (1945) – ceniony i wielokrotnie nagradzany pisarz francuski, urodzony w podparyskim Boulogne-Billancourt i na stałe mieszkający w Paryżu. Jest autorem niemal trzydziestu powieści, z których trzy wyróżniono prestiżowymi nagrodami literackimi: za swój literacki debiut, powieść *La Place de l'Étoile* (*Plac Gwiazdy* – nieprzetłumaczoną na język polski), Modiano otrzymał w roku 1968 *Prix Fénelon* (jest to nagroda ufundowana po raz pierwszy w roku 1949 ze spadku po Féliksie Fénelonie, kolekcjonerze i krytyku sztuki, przez wdowę; obecnie przyznaje ją *Chancellerie des universités de Paris* – instytucja administrująca paryskimi uczelniami podlegającymi francuskiemu Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Badań) oraz *Prix Roger-Nimier* (nagrodę dla młodych autorów nawiązujących do ducha twórczości Rogera Nimiera, czołowego przedstawiciela tzw. pokolenia huzarów, *les Hussards*, przeciwstawiających się egzystencjalizmowi i intelektualizmowi spod znaku Sartre'a), a przyznaną mu w roku 1978 Nagrodę Goncourtów za *Ulicę Ciemnych Sklepików* poprzedziła w 1972 roku *Grand Prix Akademii Francuskiej* (*Grand prix du roman de l'Académie française* – wyróżnienie przyznawane przez Akademię Francuską od 1915 roku, zawsze w październiku, tradycyjnie otwierające nowy sezon nagród literackich) za powieść *Les Boulevards de ceinture* (*Obwodnice* – nieprzetłumaczoną na język polski). Tylko kilka tytułów z pisarskiego dorobku Modiana zostało przetłumaczonych na język polski. W 2014 został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla, przyznanej mu za „sztukę pamięci, którą przywołał najbardziej nieuchwytnie ludzkie losy i ukazał świat z czasów okupacji” (z uzasadnienia Akademii Szwedzkiej, za: <http://www.lefigaro.fr/livres/2014/10/09/03005-20141009ARTFIG00215-prix-nobel-de-litterature-modiano-ou-l-art-de-la-memoire.php>, dostęp: 09.10.2014).

- **ELIGIA BĄKOWSKA** (1907–1994) – tłumaczka literatury pięknej, redaktorka książek, nauczycielka. Studia (na kierunkach: filologia polska i filologia romańska) ukończyła na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Po wojnie mieszkała w Warszawie, gdzie pracowała w romańskiej redakcji Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

1984: *L'amant* (*Kochanek*, polskie wydanie: 1989)

- **MARGUERITE DURAS**, właśc. Marguerite Donnadiou (1914–1996) – francuska pisarka, dramaturg, scenarzystka i reżyserka, urodzona w ówczesnych Indochinach Francuskich, niedaleko Sajgonu (miasta na terenie dzisiejszego południowego Wietnamu), gdzie – wraz z rodzicami, dyrektorem lokalnej szkoły i nauczycielką – spędziła dzieciństwo i młodość. Po przeprowadzce do Francji podjęła studia prawnicze, lecz szybko porzuciła tę drogę kariery na rzecz pisarstwa. W czasie II wojny światowej, wraz z mężem Robertem Antelme'em, uczestniczyła w ruchu oporu. Para rozwiódła się po wojnie, choć nie przeszkadzało jej to kontynuować współpracę na niwie zawodowej. Związana początkowo z kierunkiem *Nouveau roman*, dała się poznać szerszej publiczności w latach 50. Do końca życia mieszkała w Paryżu, zawsze zaangażowana w życie kulturalne Francji – nie tylko jako pisarka.
- **LODA KAŁUSKA**, właśc. Leokadia Kałuska-Hołuj (1917–2006) – tłumaczka, publicystka, autorka scenariuszy i opowiadań; urodziła się w Warszawie, studia artystyczne (w zakresie rzeźby, architektury i historii sztuki) odbywała w Wyższej Szkole Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu (*École nationale supérieure des arts décoratifs*), następnie w Instytucie Francuskim w Warszawie – przerwała je wojna. W latach 50. i 60. udzielała się w różnego typu instytucjach na rzecz upowszechniania kultury; jako redaktorka była związana z prasą krakowską („Życie Literackie”, „Zdanie”, „Gazeta Krakowska”, „Pismo Literacko-Artystyczne”), gdzie publikowała swoje eseje, reportaże i tłumaczenia (por. S. Dziedzic, T. Skoczek (oprac.) 1988, 93–94). W jej tłumaczeniu z francuskiego ukazały się również książki (*Kochanek* Marguerite Duras, *Podgląd* Alaina Robbe'a-Grilleta i *Dżin* tego samego autora).

1990: *Les Champs d'honneur (Pola chwały*, polskie wydanie: 1996)

- **JEAN ROUAUD** (1952) – pisarz francuski pochodzący z północy kraju (urodzony w bardzo małej miejscowości Campbon w Kraju Loary), absolwent nauk humanistycznych (*Lettres modernes*) na Uniwersytecie w Nantes. Po ukończeniu studiów miał się różnych zajęć, by w końcu wyjechać do Paryża – tam podjął pracę w księgarni, następnie – w kiosku z gazetami. Jego pierwsza powieść, *Pola chwały*, została wydana w roku 1990 i od razu wyróżniono ją Nagrodą Goncourtów. Tworzy ona – wraz z czterema kolejnymi – cykl powieściowy oparty na wątkach rodzinnych i autobiograficznych. Są to: *Des hommes illustres* (1993, polski tytuł *O sławnych mężach*, przeł. J. Giszczak), *Le Monde à peu près* (1996, *Świat, mniej więcej* – nieprzetłumaczona na język polski), *Pour vos cadeaux* (1998, *Na wasze prezenty*, nieprzetłumaczona na język polski) i *Sur la scène comme au ciel* (1999, *Na scenie jak w niebie*, nieprzetłumaczona na język polski).
- **EWA WENDE**, zd. Wende (1944–1995) – romanistka, lektorka języka francuskiego i tłumaczka, związana m.in. z Instytutem Francuskim w Warszawie (początkowo: Czytelnia Francuską) oraz polskim środowiskiem artystycznym; żona zaangażowanego politycznie po stronie opozycji w czasach PRL mecenas Edwarda Wendego, późniejszego posła Unii Wolności.

1993: *Le Rocher de Tanios (Skala Taniosa*, polskie wydanie: 1998)

- **AMIN MAALOUF** (1949) – ceniony pisarz francuski pochodzenia libańskiego, doktor *h.c.* kilku uniwersytetów w różnych krajach (w Belgii, Libanie, Hiszpanii i Portugalii). Urodził się w Bejrucie, a w 1976 roku, wobec trwającej w jego kraju od roku wojny domowej, wyemigrował do Francji, gdzie znalazł pracę dziennikarza w czasopiśmie ekonomicznym; wkrótce dołączyła do niego jego żona wraz z trojgiem ich dzieci. Zadebiutował na początku lat 80. esejem *Les Croisades vues par les Arabes (Wyprawy krzyżowe w oczach Arabów*, przeł. K.J. Dąbrowska, 2010), natomiast w roku 1993 został wyróżniony Nagrodą Goncourtów za powieść zatytułowaną *Skala Taniosa*. W roku 2011 wybrano go jednogłośnie nowym członkiem Akademii Francuskiej, gdzie zasiada w miejsce zmarłego Claude’a Léviiego-Straussa.

- **DOROTA BEN GHORBAL**, zd. Köhle (1954) – warszawianka, zamieszkała na stałe we Francji, z wykształcenia romanistka (absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego), tłumaczka literatury pięknej.

1994: *Un Aller simple (Bilet w jedną stronę*, polskie wydanie: 1981)

- **DIDIER VAN CAUWELAERT** (1960) – przyszedł na świat w Nicei w rodzinie belgijskiej; pisał od najmłodszych lat i od początku próbował swoje teksty publikować. Zadebiutował w wieku 22 lat i od tamtego czasu regularnie wydaje kolejne eseje, opowiadania i powieści, za które wielokrotnie honorowano go licznymi nagrodami literackimi, m.in. za *Bilet w jedną stronę* otrzymał jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień, jakim jest Nagroda Goncourtów. Sukcesem okazała się już jego pierwsza powieść wydana w roku 1982: książka *Vingt ans et des poussières (Dwadzieścia lat i trochę*, nieprzetłumaczona na język polski) przyniosła mu nie tylko uznanie czytelników, ale też prestiżową *Prix Del Duca* (nazwa nagrody od nazwiska fundatorów, małżeństwa Simone i Cina del Duków; obecnie, po śmierci obojga, instytucją sprawującą pieczę nad dysponowaniem nagrodą jest *Institut de France*). W polskich przekładach ukazało się dotąd tylko kilka jego tytułów (spośród ponad trzydziestu): *Bilet w jedną stronę*, *Objawienie* (2006, przeł. M. Cichocka, tytuł oryginalny *Apparition*), *Po życiu* (2007, przeł. J. Polachowska, tytuł oryginalny *La vie interdite*), *Obsesje* (2008, przeł. J. Polachowska, tytuł oryginalny *Attirances*), *Tożsamość* (2011, przeł. B. Sęk, tytuł oryginalny *Hors de moi*).
- **HANNA KARPIŃSKA** (1941) – absolwentka slawistyki i dziennikarstwa, tłumaczka przysięgła języka bułgarskiego, autorka licznych przekładów literackich (powieści i sztuk teatralnych) z języków bułgarskiego, macedońskiego, rosyjskiego i francuskiego.

1995: *Le Testament français (Francuski testament*, polskie wydanie: 1997)

- **ANDREÏ MAKINE** (1957) – piszący po francusku pisarz francuski pochodzenia rosyjskiego. Urodził się w Krasnojarsku, doktorat z literatury współczesnej obronił na Uniwersytecie w Moskwie. Do Francji wyemigrował jako trzydziestolatek, w roku 1987, prosząc o azyl polityczny. Osiadł na stałe

w Paryżu, gdzie początkowo uczył języka rosyjskiego, a następnie doktoryzował się na Sorbonie na podstawie rozprawy dotyczącej twórczości Iwana Bunina. Jako pisarz zadebiutował książką *La Fille d'un héros de l'Union soviétique* (*Córka bohatera Związku Radzieckiego* – nieprzetłumaczoną na język polski), która wyszła w roku 1990, natomiast prawdziwym sukcesem okazała się jego powieść autobiograficzna pt. *Francuski testament*, którą w 1995 roku doceniło jury Goncourtowskie. Mocną stroną Makine'a jest język: wspaniała klasyczna francuszczyzna, który to język, co się podkreśla, jest jego wyborem, a nie dziedzictwem, czymś przyrodzonym. Obywatелеm Republiki Francuskiej jest dopiero od 1996 roku. W 2011 wyjawiał, że część dzieł wydał pod pseudonimem Gabriel Osmonde.

- **MALGORZATA HOLYŃSKA**, zd. Wachniewska (1916–2006) – tłumaczka literatury z języków portugalskiego, francuskiego i angielskiego; absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim. W 1950 roku na stałe związała się ze Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik”, w której kierowała m.in. redakcją romańską.

1999: *Je m'en vais* (*Odchodzę*, polskie wydanie: 2008)

- **JEAN ECHENOZ** (1947) – pochodzący z południa Francji, lecz na stałe osiadły w Paryżu francuski powieściopisarz, autor szesnastu książek, laureat dziesięciu nagród literackich, w tym – Nagrody Goncourtów. Zadebiutował w roku 1979 powieścią *Le Méridien de Greenwich* (*Południk Greenwich*, nieprzetłumaczoną na język polski), która została doceniona przez jury *Prix Fénéon* (jest to nagroda ufundowana po raz pierwszy w roku 1949 ze spadku po Féliksie Fénéonie, kolekcjonerze i krytyku sztuki, przez wdowę; obecnie przyznaje ją *Chancellerie des universités de Paris* – instytucja administrująca paryskimi uczelniami podlegającymi francuskiemu Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Badań). W Polsce ukazało się – poza powieścią *Odchodzę* – jeszcze kilka książek Echenoz: *Park* (1997, przeł. A. Wasilewska, tytuł oryginalny *Lac*), *Przy fortepianie* (2005, przeł. J. Polachowska, tytuł oryginalny *Au piano*), *Ravel* (2009, przeł. A. Michalska, tytuł oryginalny *Ravel*), *Długodystansowiec* (2010,

przeł. A. Michalska, tytuł oryginalny *Courir*), *Błyskawice* (2012, przeł. A. Michalska, tytuł oryginalny *Des éclairs*), 1914 (2014, przeł. A. Michalska, tytuł oryginalny 14).

- **JOANNA POLACHOWSKA** – z zawodu prawniczka; tłumaczka z języka francuskiego kilkudziesięciu utworów literackich (m.in. *Odchodzę i Przy fortepianie* Jeana Echenoza, *Willa „Triste”* Patricka Modiana, *Obsesje* Didiera van Cauwelaerta, *Ani z widzenia, ani ze słyszenia*, *Podróż zimowa*, *Pewna forma życia*, *Peplum* i *Tak wyszło* Amélie Nothomb, *Coś do ukrycia* Dominique Barbéris, *Dla was* Dominique Mainard).

2002: *Les Ombres errantes* (*Błędne cienie*, polskie wydanie: 2004)

- **PASCAL QUIGNARD** (1948) – pisarz i muzyk (wielonczelista) pochodzący z Normandii; absolwent filozofii na Uniwersytecie w Nanterre – uczeń Levinasa; przez kilkadziesiąt lat swojej pracy zawodowej był związany z największym niezależnym francuskim wydawnictwem Gallimard, gdzie systematycznie pisał po szczeblach kariery, zyskując kolejne awanse. W końcu zdecydował, by poświęcić się wyłącznie pisaniu. Jest przy tym twórcą dość aktywnym – wydał ponad dziesięć powieści, z czego za dwie został uhonorowany prestiżowymi nagrodami literackimi: Nagrodą Goncourtów za *Błędne cienie* w 2002 roku i *Grand Prix* Akademii Francuskiej (*Grand prix du roman de l'Académie française* – wyróżnienie przyznawane przez Akademię Francuską od 1915 roku, zawsze w październiku, tradycyjnie otwierające nowy sezon nagród literackich) za *Taras w Rzymie* (2000, przeł. K. Rutkowski, tytuł oryginalny *Terrasse à Rome*). Poza tym ma w swoim dorobku nowele, liczne opowiadania, eseje i traktaty (czterotomowe *Petits traités – Małe traktaty*, nieprzetłumaczone na język polski).
- **TADEUSZ KOMENDANT** (1952) – polonista, teoretyk literatury (naukowo specjalizujący się w hermeneutyce i dekonstrukcjonizmie), krytyk literacki, tłumacz, eseista i pisarz. Wykłada na Uniwersytecie Warszawskim, zasiada w składzie redakcji czasopisma „Twórczość”.

2003: *La Maîtresse de Brecht* (*Kochanka Brechta*, polskie wydanie: 2004)

- **JACQUES-PIERRE AMETTE** (1943) – francuski pisarz, dramaturg, krytyk literacki i dziennikarz; urodził się w Normandii (co sam szczególnie i chętnie podkreśla), tam też studiował (w Caen); dziś dzieli swoje życie pomiędzy Bretanią, Paryżem i Rzymem. Pasjonuje się literaturą niemiecką i językiem niemieckim, w tym zwłaszcza postacią i twórczością Bertolda Brechta (którego kilkakrotnie uczynił bohaterem swoich powieści, m.in. w wyróżnionej Nagrodą Goncourtów *Kochance Brechta*). Zadebiutował w roku 1965 powieścią *Le congé* (*Urlop* – nieprzetłumaczoną na język polski), którą – jak wyznaje – napisał w ciągu dwóch tygodni – w czasie kiedy w zamian powinien przygotowywać się do egzaminów na studiach (i na maszynie zakupionej za ostatnie pieniądze ze skromnych środków od rodziców przeznaczonych na utrzymanie). Za zbiór opowiadań *Confessions d'un enfant gâté* (*Wyznania rozpieszczonego dziecka* – nieprzetłumaczony na język polski) otrzymał w roku 1986 *Prix Roger-Nimier* (nagrodę dla młodych autorów nawiązujących do ducha twórczości Rogera Nimiera, czołowego przedstawiciela tzw. pokolenia huzarów, *les Hussards*, przeciwstawiających się egzystencjalizmowi i intelektualizmowi spod znaku Sartre'a). Jest także autorem dramatów – niestety, żadne z nich nie są dostępne dla polskiego czytelnika.
- **ANNA WĘGRZYN** (1942–2015) – warszawianka, wydawca i tłumaczka literatury pięknej z rosyjskiego i francuskiego, zadebiutowała w 1974 roku przekładem powieści dla młodzieży *Widmo w zamku Kermoal* Pierre'a Boileau.

2004: *Le Soleil des Scorta* (*Słońce Scortów*, polskie wydanie: 2005)

- **LAURENT GAUDÉ** (1972) – rodowity paryżanin urodzony w XIV dzielnicy, absolwent nauk humanistycznych i studiów teatralnych (*Lettres Modernes et Etudes Théâtrales*) na Uniwersytecie Paryż III *Sorbonne-Nouvelle*, pisarz i dramaturg – sztuki przez niego napisane wystawiano na deskach teatrów nie tylko Paryża, ale też Londynu i Berlina. Pierwszy dramat, *Onysos le Furieux* (*Onysos szalony* – nieprzetłumaczony na język polski), opublikował jako dwudziestopięciolatek, trzy lata później został on wystawiony w Teatrze Narodowym w Strasburgu. Jako powieściopisarz zadebiutował w wieku 29 lat, natomiast to jego druga powieść, wydana rok później *Śmierć króla Tsongora*

(2002, przeł. J. Giszczak, tytuł oryginalny *La Mort du roi Tsonkor*), zyskała uznanie krytyki i publiczności oraz została wyróżniona Nagrodą Goncourtów Licealistów (*Prix Goncourt des lycéens*), a także Nagrodą Księgarzy (*Prix des Libraires*). Największym jednak sukcesem pisarza okazała się kolejna jego powieść – *Słońce Scortów*, która została wyróżniona m.in. Nagrodą Goncourtów i następnie wydana aż w trzydziestu czterech krajach.

- **JACEK GISZCZAK** (1956) – pisarz i tłumacz pochodzący z Lublina, gdzie ostatecznie osiadł; wcześniej zamieszkały w Paryżu, do którego wyjechał podczas stanu wojennego w ramach stypendium rządu francuskiego umożliwiającego mu studia na Sorbonie, i z którego wrócił do Polski dopiero po kilkunastu latach. W swoim dorobku przekładowym z francuskiego na polski ma kilkadziesiąt utworów literackich (w tym tłumaczenie *Strategii antylop* Jeana Hatzfelda wyróżnione Nagrodą im. Ryszarda Kapuścińskiego), ponadto jest autorem powieści (*Flądry, gazy, żyrafy, Szosa warszawska*) i tekstów piosenek.

2006: *Les Bienveillantes* (*Łaskawe*, polskie wydanie: 2008)

- **JONATHAN LITTELL** (1967) – pisarz amerykański z rodziny pochodzenia żydowskiego (która wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych jeszcze w XIX wieku), urodzony w Nowym Jorku, na stałe zamieszkały w Barcelonie; od wczesnych lat dzieciństwa aż do matury mieszkał we Francji, następnie ukończył *college* na Uniwersytecie Yale. Po tych trzech latach studiów angażował się przez kilka lat w akcje humanitarne na rzecz walki z głodem, m.in. w Bośni i Hercegowinie, Czeczenii, Afganistanie i Kongu. W wieku 39 lat zdecydował, by poświęcić się twórczości literackiej. *Łaskawe*, swoją pierwszą powieść, która szybko stała się bestsellerem, w całości i od początku napisał po francusku. Dzieło zostało docenione przez jury Goncourtowskie, co zaowocowało przyznaniem Littellowi w roku 2006 nagrody. Za tę samą książkę otrzymał Littell również *Grand Prix Akademii Francuskiej* (*Grand prix du roman de l'Académie française* – wyróżnienie przyznawane przez Akademię Francuską od 1915 roku, zawsze w październiku, tradycyjnie otwierające nowy

sezon nagród literackich). Pomogło mu to uzyskać francuskie obywatelstwo w roku 2007 (po wcześniejszych dwóch nieudanych próbach).

- **MAGDALENA KAMIŃSKA-MAURUGEON** – tłumaczka ustna i pisemna języka francuskiego, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1999). Interesuje się teorią przekładu, dramatem i literaturą współczesną. Jest autorką wielu przekładów literatury francuskiej na język polski. Przetłumaczyła książki m.in. takich autorów, jak: Frédéric Beigbeder, Marina Picasso, Gaétan Soucy czy wreszcie Jonathan Littell.

2007: *Alabama Song* (*Alabama song*, polskie wydanie: 2009)

- **GILLES LEROY** (1958) – francuski pisarz pochodzący z regionu paryskiego (urodził się w miejscowości Bagneux w departamencie Hauts-de-Seine wchodzącym w skład aglomeracji paryskiej Île-de-France), absolwent nauk humanistycznych (*lettres modernes*); po zakończeniu studiów oddał się podróżowaniu i to wtedy zafascynował się szczególnie literaturą amerykańską i japońską, które systematycznie zaczął zgłębiać. Do 1991 roku zajmował się zawodowo dziennikarstwem – zrezygnował jednak z niego, by całkowicie poświęcić się twórczości literackiej, przede wszystkim powieściopisarstwu; w 1995 opuścił też Paryż i przeprowadził się na wieś. Za swoją dwunastą powieść, wydaną w 2007 roku *Alabama song*, otrzymał Nagrodę Goncourtów. W wielu swych książkach wprowadza motywy autobiograficzne (w tym homoseksualne), m.in. mowa o *Les Jardins publics* (1994, *Parki*, książka nieprzetłumaczona na język polski), *Les Maîtres du monde* (1996, *Mistrzowie świata* – książka nieprzetłumaczona na język polski), *L'Amant russe* (2002, *Rosyjski kochanek* – książka nieprzetłumaczona na język polski).
- **WOJCIECH GILEWSKI** – tłumacz literatury i tłumacz konferencyjny, doktor nauk humanistycznych, stażysta w *Ecole Supérieure des Traducteurs et Interprètes de Paris*, wykładał na Uniwersytecie Warszawskim i był tam przez pewien okres kierownikiem ówczesnego Zakładu Translatoryki, następnie pełnił obowiązki kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Buenos Aires, a od czasu powrotu do Polski – prowadzi własne biuro tłumaczeń Eurotrad. Za zasługi w dziedzinie promowania kultury i literatury francuskiej

został mianowany przez Prezydenta Republiki Francuskiej Kawalerem Narodowego Orderu Zasługi. Jest autorem kilkudziesięciu przekładów literackich z francuskiego na polski.

2008: *Syngué sabour (Kamień cierpliwości*, polskie wydanie: 2009)

- **ATIQ RAHIMI** (1962) – pisarz i reżyser afgańsko-francuski urodzony w Kabulu (ma podwójne obywatelstwo); w czasie wojny afgańskiej uciekł do sąsiedniego Pakistanu i następnie – jako uchodźca – przedostał się do Francji, gdzie uzyskał azyl polityczny. W 1984 roku obronił na Sorbonie doktorat z komunikacji audiowizualnej. Swe pierwsze trzy powieści napisał w języku dari (afgańskim wariantcie perskiego), dopiero *Kamień cierpliwości* stworzył w całości i od początku po francusku. Efekt okazał się tak doskonały, że Rahimi został ogłoszony w 2008 roku laureatem Nagrody Goncourtów. W kilka lat później, w roku 2013, książka została zekranizowana. Podobnie jak w wypadku pierwszej powieści Rahimiego z roku 2000, zatytułowanej *Ziemia i popioły* (przeł. M. Kamińska-Maurugeon, tytuł francuski *Terre et Cendres*, tytuł oryginalny *Khâkestar-o-khâk*), i filmu nakręconego na jej podstawie (wyróżnionego na festiwalu w Cannes nagrodą specjalną *Regard sur l'avenir – Spojrzenie w przyszłość*), i tym razem produkcję wyreżyserował sam autor. Obecnie mieszka w Paryżu, w VIII dzielnicy.
- **MAGDALENA KAMIŃSKA-MAURUGEON** – tłumaczka ustna i pisemna języka francuskiego, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1999). Interesuje się teorią przekładu, dramatem i literaturą współczesną. Jest autorką wielu przekładów literatury francuskiej na język polski. Przetłumaczyła książki m.in. takich autorów, jak: Frédéric Beigbeder, Marina Picasso, Gaétan Soucy czy wreszcie Jonathan Littell.

2009: *Trois femmes puissantes (Trzy silne kobiety*, polskie wydanie: 2010)

- **MARIE NDIAYE** (1967) – francuska pisarka urodzona w niewielkiej miejscowości Pithiviers w Regionie Centralnym-Dolinie Loary. Dzieciństwo spędziła na przedmieściach Paryża. Wychowywała ją i jej brata tylko matka, z pochodzenia Francuzka, nauczycielka fizyki i chemii, ponieważ ojciec opuścił

rodzinę, gdy Marie miała roczek, i wyjechał do rodzinnego Senegalu. Na poziomie średnim NDiaye uczyła się w Sceaux, w znanym liceum Lakanal. Już wtedy dostrzeżono jej talent literacki: staraniem kierującego ówczesnie wydawnictwem *Les Éditions de Minuit* Jérôme'a Lindona ukazała się pierwsza jej książka, zatytułowana *Quant au riche avenir* (1985, *Jeśli chodzi o bogatą przyszłość*, nieprzetłumaczona na język polski). Studia z zakresu lingwistyki ukończyła na Sorbonie. Jest laureatką kilku nagród literackich, w tym *Prix Femina* (jest to nagroda przyznawana od roku 1904 przez jury wyłącznie kobiece – jako odpowiedź na „męską” Nagrodę Goncourtów) za powieść *Rosie Carpe* wydaną w 2001 roku (nieprzetłumaczoną na język polski) oraz Nagrody Goncourtów z roku 2009 (za *Trzy silne kobiety*).

- **KRYSTYNA SŁAWIŃSKA**, właśc. Krystyna Kisielewska-Sławińska (1946) – romanistka, tłumaczka literatury; córka Stefana Kisielewskiego. W jej tłumaczeniu z francuskiego ukazało się kilkadziesiąt tytułów (m.in. *Trzy silne kobiety* Marie NDiaye, *Siedem dni dla wieczności* Marka Levy'ego, *Kronika japońska* Nicolasa Bouviera, *Ostatni zamyka drzwi* i *Helena Rubinstein: kobieta, która wymyśliła piękno* Michèle Fitoussi, *Głos bez echa* Céline Curiol, *W łóżnicach królowych* Juliette Benzoni).

2010: *La carte et le territoire* (Mapa i terytorium, polskie wydanie: 2011)

- **MICHEL HOUELLEBECQ**, właśc. Michel Thomas (1956) – powieściopisarz, poeta i eseista należący współcześnie do grona autorów francuskich, których dzieła najczęściej tłumaczy się na języki świata. Urodził się w Saint-Pierre na Reunionie; jako dziecko mieszkał u dziadków ze strony matki w Algierii (rodzice byli w trakcie separacji), następnie, po rozwodzie rodziców, już we Francji, u babci ze strony ojca, Henriette Thomas z domu Houellebecq, której nazwisko rodowe stało się jego pseudonimem artystycznym. Jako dorosły człowiek przebywał przez dwanaście lat, od roku 2000 do 2012, na emigracji – najpierw w Hiszpanii, potem w Irlandii. Wcześniej, uzyskawszy dyplom studiów rolniczych pierwszego stopnia, zdecydował się na studia artystyczne w szkole kina i fotografii *École nationale supérieure Louis-Lumière*, które jednak porzucił w roku 1981. W tym samym roku na świat przyszedł jego syn

Étienne. W kolejnym okresie Houellebecq musiał zmierzyć się z bezrobociem, rozwodem i depresją. Po odzyskaniu równowagi i ustabilizowaniu sytuacji życiowej – postanowił poświęcić się pisaniu. Jego pierwsze dwa tomiki poezji przeszły bez echa, dopiero kolejne nagrodzono (w 1992 i 1996), jednak to dzieła prozatorskie przyniosły mu pożądany rozgłos, m.in. *Cząstki elementarne* z 1998 roku (przeł. A. Daniłowicz-Grudzińska, 2006, tytuł oryginalny *Les Particules élémentaires*) i uhonorowana Nagrodą Goncourtów *Mapa i terytorium*. Houellebecq pozostaje autorem bardzo kontrowersyjnym – zarzuca mu się zwłaszcza mizoginię i islamofobię. Jego ostatnia książka, powieść projektująca francuską prezydenturę fikcyjnej postaci polityka będącego wyznawcą islamu i członkiem Bractwa Muzułmańskiego, zatytułowana *Uległość* (przeł. B. Geppert, 2015, tytuł oryginalny *Soumission*), ukazała się dokładnie w dniu zamachu na redakcję pisma „Charlie Hebdo”. Houellebecq, wstrząśnięty tragiczną śmiercią swego przyjaciela, który zginął z rąk terrorystów, zrezygnował z promocji książki.

- **BEATA GEPPERT** (1955) – tłumaczka ustna i pisemna z języka francuskiego na język polski. Ukończyła studia w Instytucie Językoznawstwa Stosowanego Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorką kilku przekładów literackich – powieści i sztuk teatralnych.

WYKAZ SKROTOW

Słowniki i korpusy

DEL – Rey Alain, Chantreau Sophie, 2006, *Dictionnaire des expressions et locutions*, deuxième édition, Paris.

Devoto-Oli – Devoto Giacomo, Oli Gian Carlo, 2010, *Il Devoto-Oli. Vocabolario della lingua italiana 2011*, a cura di L. Serianni e M. Trifone, Milano.

Internaute – słownik *Expressions de la langue française* portalu L'internaute (<http://www.linternaute.com/expression/>).

Larousse – *Dictionnaires français Larousse* (<http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais>).

Monco – Wyszukiwarka korpusowa współczesnej polszczyzny Monco (<http://monco.frazeo.pl/>).

NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (<http://nkjp.pl>).

Oxford – słownik internetowy na podstawie *The Oxford English Corpus* (<http://oxforddictionaries.com/>).

PSFBiL – Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2010, *Popularny słownik frazeologiczny CD*, Warszawa. [płyta CD]

Robert – Morvan Danièle (red.), 1998, *Le Robert pour tous. Dictionnaire de la langue française*, Paris.

SFJP – Skorupka Stanisław, 1977, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, wyd. 3, Warszawa.

SFTiA – Nowakowska Alicja (red.), 2003, *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym*, Wrocław.

SFWPBiL – Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.

SIFP – Zaręba Leon, 2006, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*, wyd. 2 popr., Kraków.

Treccani – *Vocabolario Treccani* (<http://www.treccani.it/vocabolario/>).

USJP – Dubisz Stanisław (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–4, wyd. 2, Warszawa.

WSFPWN – Kłosińska Anna, Sobol Elżbieta, Stankiewicz Anna (oprac.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.

WSJP – Żmigrodzki Piotr (red.), *Wielki słownik języka polskiego Instytutu Języka Polskiego PAN* (<http://wsjp.pl>).

WSPP – Markowski Andrzej (red.), 2006, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.

Encyklopedie

EJO – Polański Kazimierz (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. 3, Wrocław.

EJP – Urbańczyk Stanisław, Kucala Marian (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3. popr. i uzup., Wrocław – Warszawa – Kraków.

Oznaczenia własne

PL-1 – symboliczne oznaczenie w bazie relacji ekwiwalencji strukturalno-semantycznej frazeologizmów tłumaczenia i oryginału

PL-E – symboliczne oznaczenie w bazie relacji ekwiwalencji wyłącznie semantycznej frazeologizmów tłumaczenia i oryginału

PL-K – symboliczne oznaczenie w bazie relacji ekwiwalencji zbudowanej na kalce lub półkalce frazeologicznej z języka oryginału

PL-R – symboliczne oznaczenie w bazie relacji, której cechą jest wybór frazeologizmu finalnego innego niż automatyczny w danym kontekście ekwiwalent strukturalno-semantyczny bądź semantyczny

PL-0 – symboliczne oznaczenie w bazie relacji jednostronnej (w oryginale nie występuje w danym kontekście frazeologizm)

SPIS ILUSTRACJI

Ilustracja 1 – skan ćwiczenia frazeologicznego przeprowadzonego w grupie studentów s. 27

Ilustracja 2 – przykładowy mem internetowy w języku obcym – s. 80

Ilustracja 3 – zrzut ekranu pierwszej strony wybranej tabeli zawierającej dwutekst polsko-francuski – s. 123

Ilustracja 4 – zrzut ekranu przedstawiający przykładowy wynik wyszukiwania wg typu relacji przekładowej – s. 124

Ilustracja 5 – zrzut ekranu przedstawiający kolejny przykładowy wynik wyszukiwania wg typu relacji przekładowej – s. 125

SPIS TABEL

Tabela 1 – porównanie odpowiedników tłumaczeniowych prostych formuł nazywających emocje – s. 78

Tabela 2 – zestawienie przedstawiające dokładną liczbę wynotowanych dwujęzycznie kontekstów – s. 120

Tabela 3 – udział par kontekstów wg typów relacji pomiędzy przekładem a oryginałem – s. 285

Tabela 4 – udział innowacji frazeologicznych w dwujęzycznych zestawieniach kontekstów – s. 287

SPIS DIAGRAMÓW

Diagram 1 – udział par kontekstów wg typów relacji pomiędzy przekładem a oryginałem – s. 286

Diagram 2 – udział innowacji frazeologicznych w dwujęzycznych zestawieniach kontekstów – s. 288

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

1. Amette Jacques-Pierre, 2003, *La Maîtresse de Brecht*, Paris.
2. Amette Jacques-Pierre, 2004, *Kochanka Brechta*, przeł. A. Węgrzyn, Warszawa.
3. Duras Marguerite, 1984, *L'Amant*, Paris.
4. Duras Marguerite, 1989, *Kochanek*, przeł. L. Kałuska, Kraków.
5. Echenoz Jean, 1999, *Je m'en vais*, Paris.
6. Echenoz Jean, 2008, *Odchodzę*, przeł. J. Polachowska, Warszawa.
7. Gary Romain, 1975, *La vie devant soi*, Paris.
8. Gary Romain, 1978, *Życie przed sobą*, przeł. M. Braunstein i A. Daniłowicz, Warszawa.
9. Gaudé Laurent, 2004, *Le Soleil des Scorta*, Paris.
10. Gaudé Laurent, 2005, *Słońce Scortów*, przeł. J. Giszczak, Warszawa.
11. Houellebecq Michel, 2010, *La carte et le territoire*, Paris.
12. Houellebecq Michel, 2011, *Mapa i terytorium*, przeł. B. Geppert, Warszawa.
13. Leroy Gilles, 2007, *Alabama Song*, Paris.
14. Leroy Gilles, 2009, *Alabama Song*, przeł. W. Gilewski, Warszawa.
15. Littell Jonathan, 2006, *Les Bienveillantes*, Paris.
16. Littell Jonathan, 2008, *Łaskawe*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Kraków.
17. Makine Andreï, 1995, *Le Testament français*, Paris.
18. Makine Andreï, 1997, *Francuski testament*, przeł. M. Hołyńska, Warszawa.
19. Maalouf Amin, 1993, *Le Rocher de Tanios*, Paris.
20. Maalouf Amin, 1998, *Skala Taniosa*, przeł. D. Ben Ghorbal, Warszawa.
21. Modiano Patrick, 1978, *Rue des boutiques obscures*, Paris.
22. Modiano Patrick, 1981, *Ulica Ciemnych Sklepików*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa.
23. NDiaye Marie, 2009, *Trois femmes puissantes*, Paris.
24. NDiaye Marie, 2010, *Trzy silne kobiety*, przeł. K. Sławińska, Katowice.
25. Quignard Pascal, 2002, *Les Ombres errantes*, Paris.
26. Quignard Pascal, 2004, *Błędne cienie*, przeł. T. Komendant, Warszawa.
27. Rahimi Atiq, 2008, *Syngué Sabour. Pierre de patience*, Paris.

28. Rahimi Atiq, 2009, *Kamień cierpliwości*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Kraków.
29. Rouaud Jean, 1990, *Les Champs d'honneur*, Paris.
30. Rouaud Jean, 1996, *Pola chwały*, przeł. E. Wende, Warszawa.
31. Van Cauwelaert Didier, 1994, *Un Aller simple*, Paris.
32. Van Cauwelaert Didier, 1999, *Bilet w jedną stronę*, przeł. H. Karpińska, Warszawa.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Baker Mona, 1992, *In Other Words. A coursebook on translation*, London, New York.
2. Baker Mona (red.), 2004, *Routledge encyclopedia of translation studies*, London, New York.
3. Balcerzan Edward, 1998a, *Czym jest nieprzekładalność – faktem praktyki translatorskiej czy zmyśleniem teoretyków?*, pod red. P. Fasta, w: *Przekład artystyczny a współczesne teorie translatologiczne*, s. 57–72.
4. Balcerzan Edward, 1998b, *Literatura z literatury (strategie tłumaczy)*, Katowice.
5. Balcerzan Edward, 2009, *Tłumaczenie jako „wojna światów”: w kręgu translatologii i komparatystyki*, Poznań.
6. Ballesio Giovanni Battista, 1898, *Fraseologia italiana*, Firenze.
7. Bally Charles, 1909, *Traité de stylistique française*, vol. 1, Genève.
8. Barańczak Stanisław, 1992, *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatologiczny*, w: *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań, s. 13–60.
9. Basaj Mieczysław, 1982, *Ekwiwalencja tłumaczeń frazeologizmów (na przykładzie języka czeskiego i polskiego)*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 1, Wrocław, s. 157–165.
10. Basaj Mieczysław, 1985, *Z problematyki europeizmów frazeologicznych*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 2, Wrocław, s. 73–82.

11. Basaj Mieczysław, 1988, *O polu semantycznym internacjonalizmów frazeologicznych*, „Z polskich studiów slawistycznych. Seria: Językoznawstwo”, t. 7, s. 29–35.
12. Bąba Stanisław, 1982, Z zagadnień leksykalnej łączliwości frazeologizmu, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 1, Wrocław, s. 89–98.
13. Bąba Stanisław, 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
14. Bąba Stanisław, 1998, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945–1995*, Poznań.
15. Bąba Stanisław, 2003, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1996–2000*, Poznań.
16. Bąba Stanisław, 2008, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 2001–2005*, Poznań.
17. Bąba Stanisław, 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań.
18. Bąba Stanisław, 2012, *Komentarze frazeograficzne*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań.
19. Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa. (SFWPBiL)
20. Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2010, *Popularny słownik frazeologiczny CD*, Warszawa. [płyta CD] (PSFBiL)
21. Bąba Stanisław, Liberek Jarosław, 2011, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań.
22. Bąba Stanisław, Piotrowicz Anna, 1994, *Poznańska frazeologia regionalna*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 1: *Materiały II Kolokwium Językoznawczego*, Szczecin, 16–18 września 1992 r., pod red. M. Białoskórskiej i S. Kani, Szczecin, s. 111–122.
23. Bąba Stanisław, Fliciński Piotr, Liberek Jarosław, Skibski Krzysztof, 2013, *Szkice frazeologiczne*, red. nauk. G. Dziamska-Lenart, Poznań.
24. Bąba Stanisław, Skibski Krzysztof, Szczyszek Michał (red.), 2010, *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, Poznań.

25. Bąba Stanisław, Żmuda-Trzebiatowski Krzysztof, 1999, *Z dziejów polskiej frazeografii. O dziele Antoniego Krasnowolskiego* Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących z 1899 roku, w: *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, s. 102–112.
26. Bednarczyk Anna, 2005, *Wybory translatorskie: modyfikacje tekstu literackiego w przekładzie i kontekst asocjacyjny*, wyd. 2 popr., Łask.
27. Benigni Valentina, Masini Francesca, 2010, *Nomi sintagmatici in russo*, „Studi Slavistici” VII, s. 145–172.
28. Bobrowski Ireneusz, 1998, *Gramatyka opisowa języka polskiego. (Zarys modelu generatywno-transformacyjnego)*, t. 2: *Od struktur wyjściowych do tekstów*, Kielce.
29. Bobrowski Ireneusz, 2000, *Miejsce frazeologii w pewnym formalnym modelu gramatycznym języka polskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF Philologiae”, vol. 18, s. 41–48.
30. Bogusławski Andrzej, 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, w: *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, pod red. Z. Saloniego, t. 3, Białystok, s. 7–30.
31. Bugajna Elżbieta, 1994, *Sposoby tłumaczenia frazeologizmów w powieści A. Majkowskiego „Żeć i przigode Remusa”*, „Zeszyty Naukowe. Uniwersytet Gdański. Filologia Polska. Prace Językoznawcze”, z. 19/20, s. 135–138.
32. Casadei Francesca, 1995, *Per una definizione di “espressione idiomatica” e una tipologia dell’idiomatico in italiano*, “Lingua e stile” XXX, nr 2, s. 335–358.
33. Catford John C., 1965, *A Linguistic Theory of Translation*, London.
34. Chlebda Wojciech, 2001, *Frazeologia*, w: *Język polski*, pod red. S. Gajdy, Opole, s. 178–206.
35. Chlebda Wojciech, 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, wyd. 2 uzup., Łask.
36. Coseriu Eugenio, 1997, *Portée et limites de la traduction*, “Parallèles. Cahiers de l’École de Traduction et d’Interprétation de l’université de Genève”, nr 19, s. 19–34.

37. Costantino Lorenzo, 2012, *Necessità e poetica. Profilo della traduttologia polacca contemporanea*, Roma.
38. Costantino Lorenzo, 2015, *Translation Theories in the Slavic Countries: Introductory Remarks*, w: *Translation Theories in the Slavic Countries*, edited by A. Ceccherelli, L. Costantino, C. Diddi, Salerno, s. 11–23.
39. Costantino Lorenzo, 2015, *Slavic Translation Theories in Italy*, w: *Translation Theories in the Slavic Countries*, edited by A. Ceccherelli, L. Costantino, C. Diddi, Salerno, s. 207–224.
40. Dąmbska-Prokop Urszula, 2000, *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa.
41. Dąmbska-Prokop Urszula, 2012, *O tłumaczeniu źle i dobrze*, Kraków.
42. Delisle Jean, Lee-Jahnke Hannelore, Cormier Monique C. (red.), 2004, *Terminologia tłumaczenia*, przekł. i adaptacja T. Tomaszewicz, Poznań.
43. Devoto Giacomo, Oli Gian Carlo, 2010, *Il Devoto-Oli. Vocabolario della lingua italiana 2011*, a cura di L. Serianni e M. Trifone, Milano. (Devoto-Oli)
44. Dobrovol'skij Dmitrij, 2007, *Cognitive approaches to idiom analysis*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 789–819.
45. Dobrovol'skij Dmitrij, Filipenko Tatjana, 2007, *Russian phraseology*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 714–727.
46. Dolińska Joanna, 2002, *Związki frazeologiczne w książce „Osudy dobrého vojáka Švejka” J. Haška i w dwóch jej polskich przekładach*, „Prace Filologiczne”, t. 47, s. 69–95.
47. Dubisz Stanisław (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–4, wyd. 2, Warszawa. (USJP)
48. Dziamska-Lenart Gabriela, 2004, *Innowacje frazeologiczne w powojennej felietonistyce polskiej*, Poznań.

49. Dziędzic Stanisław, Skoczek Tadeusz (oprac.), 1988, *Katalog autorów krakowskich*, Kraków.
50. Eco Umberto, 2010, *Dire quasi la stessa cosa. Esperienze di traduzione*, Milano.
51. Fliciński Piotr, 2013, *Frazeologiczny indeks rozgałęziony jako środowisko badań nad wielokształtnością związków idiomatycznych*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, pod red. G. Dziamskiej-Lenart i J. Liberka, Poznań, s. 63–80.
52. Gadamer Hans-Georg, 2009, *Lektura jest przekładem*, przeł. M. Łukasiewicz, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 319–326.
53. Galle Henryk, Krasnowolski Antoni, 1928, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa.
54. Gibbs Raymond W., Jr., Colston Herbert L., 2007, *Psycholinguistic aspects of phraseology: American tradition*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovolskij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 819–835.
55. Giermak-Zielińska Teresa, 1991, *Réflexions sur les phraséologismes*, „Studia Romanica Posnaniensa”, t. 16, s. 111–116.
56. Giermak-Zielińska Teresa, 2000, *Les expressions figées : propositions pour un traitement contrastif*, Varsovie.
57. Grabowski Łukasz, 2011, *Korpusy dwu- i wielojęzyczne w służbie tłumacza, leksykografa i badacza: poszukiwanie ekwiwalentów przekładowych w świetle hipotez dotyczących istnienia uniwersaliów tłumaczeniowych*, w: *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*, pod red. W. Chlebdy, Opole, s. 89–112.
58. Grochowski Maciej, 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
59. Gross Maurice, 1988, *Les limites de la phrase figée*, „Langage”, nr 7, s. 7–22.
60. Häcki Buhofer Annelies, 2007, *Psycholinguistic aspects of phraseology: European tradition*, w: *Phraseology. An International Handbook of*

- Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 836–853.
61. Hejwowski Krzysztof, 2004, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa.
 62. Ignatowicz-Skowrońska Jolanta, 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.
 63. Ignatowicz-Skowrońska Jolanta, 2011, *Wariancja frazeologizmów na płaszczyźnie ich schematów walencyjnych (obserwacje z poziomu normy frazeologicznej)*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań, s. 33–46.
 64. Jakobson Roman, 1987, *Language in literature*, edited by K. Pomorska, S. Rudy, Cambridge.
 65. Jakobson Roman, 2009, *O językoznawczych aspektach tłumaczenia*, przeł. L. Pszczołowska, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 41–50.
 66. Jamrozik Elżbieta, Załęska Maria, 1994, *Problemy normy językowej we Włoszech*, w: *Problemy normy językowej w krajach francuskojęzycznych*, w: *Normalizacja języka w krajach Zachodu. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Komisję Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 14 grudnia 1992 roku*, pod red. A. Markowskiego i J. Puzyniny, Warszawa, s. 55–68.
 67. Jarniewicz Jerzy, 2002, *Tłumacz jako twórca kanonu*, w: *Przekład – język – kultura*, pod red. R. Lewickiego, Lublin, s. 35–42.
 68. Jezierska Beata, 2010, *Innowacje leksykalne w polskim dyskursie prasowym na przykładzie tygodnika „Newsweek”* [niewydana praca magisterska].
 69. Jezierska Beata (rec.), 2012, *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011, ss. 103, „Kwartalnik Językoznawczy”, z 1, s. 99–108, http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_1_9/Jezierska_2012_1.pdf.
 70. Jezierska Beata, 2013, *Makro- i mikrostruktura słownika przekładowego w świetle polskiej praktyki frazeograficznej (na podstawie Polsko-francuskiego*

- słownika frazeologicznego Leona Zaręby), w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną*, pod red. G. Dziamskiej-Lenart i J. Liberka, Poznań, s. 91–99.
71. Jezierska Beata, 2014, *Problem frazeologizmów w przekładzie literackim francusko-polskim (na wybranych przykładach)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 21 (41), z. 1, s. 139–149.
 72. Kanzaki Takaaki, 2011, *Gender-Related Phraseological Units in Japanese*, w: *Research on Phraseology in Europe and Asia: Focal Issues of Phraseological Studies. Intercontinental Dialogue on Phraseology*, vol. 1, edited by J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski, K. Yagi, T. Kanzaki, Białystok, s. 411–425.
 73. Kłosińska Anna, Sobol Elżbieta, Stankiewicz Anna (oprac.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa. (WSFPWN)
 74. Kłosińska Katarzyna, 2011, *Słownik przysłów. Przysłownik*, Poznań.
 75. Koczur Klaudia, 2002, *Frazeologizmy w polskich przekładach powieści Jaroslava Haška „Osudy dobrého vojáka Švejka za světové války”*, w: *Słowo. Tekst. Czas VI. Nowa frazeologia w Europie. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej (Szczecin, 6–7 września 2001 r., Greifswald, 8–9 września 2001 r.)*, pod red. M. Aleksiejenki, W. Mokijenki i H. Waltera, Szczecin, s. 270–275.
 76. Koller Werner, 2009, *Przekład literacki z perspektywy językoznawstwa*, przeł. P. Zarychta, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 143–172.
 77. Koziara Stanisław, 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
 78. Kraskowska Ewa, 1998, *Jak się mijają Teoria z Praktyką*, w: *Przekład artystyczny a współczesne teorie translatologiczne*, pod red. P. Fasta, Katowice, s. 83–94.
 79. Kraskowska Ewa, 2015, *Poznań Translatology: School or Tradition?*, w: *Translation Theories in the Slavic Countries*, edited by A. Ceccherelli, L. Costantino, C. Diddi, Salerno, s. 117–129.

80. Krasnowolski Antoni, 1899, *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa.
81. Krzyżanowska Anna, 1992, *Udział internacjonalizmów we frazeologii francuskiej i polskiej (na podstawie związków oznaczających śmierć)*, w: *Język a kultura*, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, pod red. J. Maćkiewicz i J. Siatkowskiego, Wrocław, 129–133.
82. Kuroczycki Tadeusz, 1977, *Z problematyki rosyjsko-polskiego przekładu artystycznego: Kazimierzy Iłakowiczówny tłumaczenie „Anny Kareniny” na język polski*, Poznań.
83. Legeżyńska Anna, 1985, *Tłumacz czyli „drugi autor”*, w: *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, Warszawa, s. 160–181.
84. Legeżyńska Anna, 1997, *Tłumacz jako drugi autor – dziś*, w: *Przekład literacki. Teoria – historia – współczesność*, Warszawa, s. 40–50.
85. Legeżyńska Anna, 1999, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, Warszawa.
86. Legeżyńska Anna, 2002, *Translatologia z perspektywy końca (wieku)*, „Przestrzenie Teorii”, nr 1, s. 119–136.
87. Lehr-Spławiński Tadeusz (red.), 1938, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2 (A–normalny), Warszawa.
88. Lewicki Andrzej Maria, 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
89. Lewicki Andrzej Maria, Pajdzińska Anna, 2001, *Frazeologia*, w: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 315–334.
90. Levý Jiří, 2009, *Przekład jako proces podejmowania decyzji*, przeł. M. Adamczyk, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 71–80.
91. Liberek Jarosław, 1998, *Innowacje frazeologiczne w powojennej fraszce polskiej*, Poznań.
92. Majkowska Grażyna, 1988, *Klasyfikacja semantyczna zamierzonych modyfikacji związków frazeologicznych*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 5, Wrocław, s. 143–163.
93. Markowski Andrzej (red.), 2006, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa. (WSPP)

94. Markowski Andrzej, 2009, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
95. Matuszczak Marcin, 2009, *Psychologia zbrodni, czyli raz jeszcze o Holocauście w świetle książki Jonathana Littela „Łaskawe”*, „Podteksty” nr 2 (16), <http://podteksty.amu.edu.pl/podteksty/?action=dynamic&nr=17&dzial=6&id=369>.
96. Mayenowa Maria Renata (red.), 1966, *Stylistyka Bally’ego: wybór tekstów, teksty przeł. i opatrzyła przyp. U. Dąmbaska-Prokop*, Warszawa.
97. Mejri Salah, 1997, *Le figement lexical: descriptions linguistiques et structuration sémantique*, Tunis.
98. Mejri Salah, 2007, *French Phraseology*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol’skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 682–691.
99. Michałek Violetta, 1987, *O sposobach tłumaczenia rosyjskich związków frazeologicznych na język polski. „Martwe dusze” w przekładzie W. Broniewskiego*, „Studia Polonistyczne”, t. 14–15, s. 139–145.
100. Morvan Danièle (red.), 1998, *Le Robert pour tous. Dictionnaire de la langue française*, Paris. (Robert)
101. Morvay Károly, 1978, *Tłumaczenie związków frazeologicznych w ostatnim przekładzie polskim „Don Kichota”*, „Prace Filologiczne”, t. 28, s. 315–330.
102. Mounin Georges, 1963, *Les problèmes théoriques de la traduction*, Paris.
103. Neubert Albrecht, 2009, *Względność translatoryczna*, przeł. P. Zarychta, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 123–142.
104. Nida Eugene A., 2009, *Zasady odpowiedniości*, przeł. A. Skucińska, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 51–70.
105. Nord Christiane, 2009 [1993], *Wprowadzenie do tłumaczenia funkcjonalnego*, przeł. K. Jaśtał, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 173–191.

106. Norrick Neal R., 2007, *English phraseology*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 615–619.
107. Nowakowska Alicja, 1995, *Le monde vivant dans la phraséologie polonaise et française*, w: *Les contacts linguistiques franco-polonais*, ed. Zofia Cygal-Krupa, Lille, s. 159–172.
108. Nowakowska Alicja, 2011, *Wariantywność porównań frazeologicznych*, w: *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań, s. 23–32.
109. Nowakowska Alicja (red.), 2003, *Słownik frazeologiczny w układzie tematycznym i alfabetycznym*, Wrocław.
110. Nuccorini Stefania, 2007, *Italian phraseology*, w: *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*, edited by H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick, vol. 2, Berlin, s. 691–702.
111. Pajdzińska Anna, 1991, *Wartościowanie we frazeologii*, w: *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicza, Wrocław, s. 15–28.
112. Pajdzińska Anna, 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, w: *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 87–107.
113. Parandowski Jan, 1955, *O znaczeniu i godności tłumacza*, w: *O sztuce tłumaczenia*, pod red. M. Rusinka, Wrocław, s. 11–20.
114. Pieńkos Jerzy, 1994, *Problemy normy językowej w krajach francuskojęzycznych*, w: *Normalizacja języka w krajach Zachodu. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Komisję Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 14 grudnia 1992 roku*, pod red. A. Markowskiego i J. Puzyniny, Warszawa, s. 29–44.
115. Pieńkos Jerzy, 2003, *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*, Kraków.
116. Piotrowicz Anna, 2009, *Frazeologia regionalna w twórczości pisarzy wielkopolskich*, w: A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań, s. 286–295.

117. Piotrowicz Anna, Witaszek-Samborska Małgorzata, 2009a, *Frazeologia regionalna w języku poznańskiej młodzieży*, w: A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań, s. 183–189.
118. Piotrowicz Anna, Witaszek-Samborska Małgorzata, 2009b, *Poznańskie słownictwo i frazeologia związane z komunikacją językową*, w: A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań, s. 206–210.
119. Piotrowicz Anna (rec.), 2010, Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, ss. 390, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 1, s. 81–87, http://www.kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2010_1_1/Piotrowicz.pdf.
120. Piotrowski Tadeusz, 2011, *Ekwiwalencja w słownikach dwujęzycznych*, w: *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*, pod red. W. Chlebdy, Opole, s. 45–70.
121. Pisarska Alicja, Tomaszewicz Teresa, 1998, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, wyd. 2, Poznań.
122. Polański Kazimierz (red.), 1999, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. 3, Wrocław. (EJO)
123. Porawska Joanna, 1991, *Semantyczne aspekty frazeologii czasowników ruchu: francuskie związki frazeologiczne zawierające czasownik aller i ich formalno-semantyczne odpowiedniki w języku polskim*, Kraków.
124. Porawska Joanna, 1994, *Zmiana przyimka jako sygnał frazeologizacji (na materiale francuskich związków łączliwych i ich polskich odpowiedników)*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 6, Warszawa, s. 83–87.
125. Puzynina Jadwiga, 1990, *O pojęciu kultury języka*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 153–162.
126. Rechtsiegel Eugenia, 1975, *O możliwości przekładu związków frazeologicznych w tekstach poetyckich*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 136–147.

127. Rechtsiegel Eugenia 1985, *O przekładzie modyfikacji związków frazeologicznych (na materiale języka polskiego i niemieckiego)*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 358–364.
128. Rejakowa Bożena, 1982, *Ekwiwalencja tłumaczenia związków frazeologicznych o identycznej strukturze formalnej i znaczeniowej w przekładach z języka słowackiego na język polski*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 1, Wrocław, s. 173–181.
129. Rejakowa Bożena, 1988a, *Negacja a związki frazeologiczne (na materiale języka słowackiego i polskiego)*, „Z polskich studiów slawistycznych. Seria: Językoznawstwo”, t. 7, s. 335–340.
130. Rejakowa Bożena, 1988b, *Pojedynczy wyraz jako forma przekładu związku frazeologicznego (wartości referencjalne i stylistyczne)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF Philologiae”, vol. 32, s. 343–352.
131. Rejakowa Bożena, 1990a, *Innowacja a schemat (czynniki indywidualne i systemowe w przekładach związków frazeologicznych z języka słowackiego na polski i z polskiego na słowacki)*, w: *Studia linguistica polono-slovaca*, t. 3: *Dynamika rozwoju słownictwa. Referaty z konferencji w Paszówce 22–25 VI 1987*, Wrocław, s. 221–236.
132. Rejakowa Bożena, 1990b, *Skrócone i aluzyjne użycie jednostki frazeologicznej w przekładzie (na materiale języka polskiego i słowackiego)*, w: *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego. Materiały z ogólnopolskiej konferencji na temat: Nauczanie języka polskiego i kształcenie polonistyczne cudzoziemców, Gdańsk 17–18 X 1988*, pod red. H. Rybickiej i B. Ročławskiego, Gdańsk, s. 224–230.
133. Rejakowa Bożena, 1993, *Derywacja frazeologiczna a mechanizmy przekładu*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 30, s. 203–211.
134. Rejakowa Bożena, 1994a, *Eksplikowanie komponentów znaczenia związku frazeologicznego w przekładzie (na materiale języka polskiego i słowackiego)*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 6, Warszawa, s. 155–160.

135. Rejakowa Bożena, 1994b, *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych na materiale języka polskiego i słowackiego*, Lublin.
136. Rey Alain, Chantreau Sophie, 2006, *Dictionnaire des expressions et locutions*, deuxième édition, Paris. (DEL)
137. Ricoeur Paul, 2009 [1999], *Paradygmat przekładu*, przeł. M. Kowalska, w: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, pod red. P. Bukowskiego i M. Heydel, Kraków, s. 357–372.
138. Skibińska Elżbieta, 2008, *Kuchnia tłumacza: studia o polsko-francuskich relacjach przekładowych*, Kraków.
139. Skibińska Elżbieta, 2010, *Przekład literacki w Polsce po roku 1989. Strategie wydawców (na przykładzie literatury francuskiej)*, „Między oryginałem a przekładem”, t. 16: *Strategie wydawców, strategie tłumaczy*, s. 25–38.
140. Skorupka Stanisław, 1977, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, wyd. 3, Warszawa. (SFJP)
141. Skorupka Stanisław, 1988, *Pojmowanie frazeologii w historii leksykografii polskiej*, w: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, pod red. M. Basaja i D. Rytel, t. 4, Wrocław, s. 7–14.
142. Sobańska-Liberek Maria, *Pracownia Leksykograficzna Instytutu Filologii Polskiej UAM*, w: *Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka polskiego*, praca zbiorowa pod red. S. Bąby i P. Flicińskiego przygotowana na dziesięciolecie Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego UAM, Poznań, s. 137–148.
143. Sułkowska Monika, 2013, *De la phraséologie à la phraséodidactique: études théoriques et pratiques*, Katowice.
144. Szerszunowicz Joanna, 2004, *Paralelizmy frazeologiczne w analizie komparatywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 4, s. 207–220.
145. Szpila Grzegorz, 1999, *Tłumaczenie frazeologizmów. Przysłowia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, z. 19, s. 129–137.

146. Tabakowska Elżbieta, 2015, *Cognitive Perspectives in Polish Translation Studies Today*, w: *Translation Theories in the Slavic Countries*, edited by A. Ceccherelli, L. Costantino, C. Diddi, Salerno, s. 131–141.
147. Tambor Anna, 1988, *Metonimiczne związki oznaczające śmierć (na materiale francuskim i polskim)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF Philologiae”, vol. 6, s. 358–360.
148. Urbańczyk Stanisław, Kucała Marian (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3. popr. i uzup., Wrocław – Warszawa – Kraków. (EJP)
149. Walczak Bogdan, 1985, *Biblia a język. O warstwie biblijnej frazeologii*, „Życie i Myśl”, nr 11–12, s. 28–39.
150. Węgrzynek Katarzyna, 1998, *Składnia wyrażen frazeologicznych w modelu gramatyki generatywno-transformacyjnej*, „Polonica”, t. 19, s. 67–74.
151. Wojtasiewicz Olgierd, 1957, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wrocław–Warszawa.
152. Vietri Simonetta, 1985, *On the Study of Idiomatic Expressions in Italian*, w: *Sintassi e morfologia della lingua italiana d'uso. Teorie e applicazioni descrittive: atti del XVII Congresso internazionale di studi, Urbino, 11–13 settembre 1983*, a cura di A. Franchi De Bellis, L.M. Savoia, Roma, s. 373–389.
153. Vietri Simonetta, 1990, *La sintassi delle frasi idiomatiche*, “Studi italiani di linguistica teorica ed applicata” XIX, n. 1, s. 133–146.
154. Zaręba Leon, 1969, *Frazeologiczny słownik francusko-polski*, Warszawa.
155. Zaręba Leon, 1973, *Frazeologiczny słownik francusko-polski*, wyd. 2, Warszawa.
156. Zaręba Leon, 1988, *Polskie i francuskie związki frazeologiczne w ujęciu leksykograficznym*, Kraków.
157. Zaręba Leon, 2004a, *Les dictionnaires phraséologiques français en France dans la deuxième moitié du XX^e siècle*, w: *Szkice z frazeologii porównawczej francusko-polskiej i polsko-francuskiej (Esquisses de phraséologie comparative franco-polonaise et polono-française)*, Kraków, s. 195–201.

158. Zaręba Leon, 2004b, *Polsko-francuski słownik frazeologiczny*, wyd. 3, Warszawa.
159. Zaręba Leon, 2006, *Słownik idiomatyczny francusko-polski*, wyd. 2 popr., Kraków. (SIFP)
160. Zaręba Leon, Kochan Barbara, 2010, *Idiomy polsko-francuskie*, wyd. 3, Warszawa.
161. Zhu Lichao, 2011, *Création lexicale et créativité textuelle : cas du figement et du défigement*, „Neophilologica”, vol. 23, s. 125–135.
162. Żmigrodzki Piotr, 2009, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, wyd. 3 rozsz., Katowice.

BIBLIOGRAFIA INTERNETOWA

(lista linków do źródeł internetowych w kolejności cytowania)

- *The European Society of Phraseology* (strona domowa Stowarzyszenia), <http://www.europhras.org/>, dostęp: 02.02.2014.
- *Profesor Salah Mejri* (biogram na stronie Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie), http://www.up.krakow.pl/main/?page=dhc_S_Mejri, dostęp: 05.11.2013.
- *International Translation Day* (notatka informacyjna na stronie *Fédération Internationale des Traducteurs*), http://www.fit-ift.org/?page_id=3116, dostęp: 06.11.2014.
- *Karta Tłumacza Polskiego* (deklaracja o prawach i obowiązkach tłumacza na stronie Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich) <http://www.stp.org.pl/dla-tlumaczy/karta-tlumacza-polskiego>, dostęp: 02.11.2014.
- Dal Monte Alessandra, Morosi Silvia, *Il piccolo Matteo inventa la parola «petaloso» e la Crusca risponde*, „Corriere della sera” 2016, z 24.02, http://www.corriere.it/scuola/16_febbraio_24/ferrara-copparo-piccolo-matteo-inventa-parola-petaloso-accademia-crusca-risponde-7296e148-dac9-11e5-956c-6f7e55711737.shtml, dostęp: 24.02.2016.
- Aissaoui Mohammed, *Prix Nobel de littérature : Modiano ou l’art de la mémoire*, „Le Figaro” 2014, z 09.10,

<http://www.lefigaro.fr/livres/2014/10/09/03005-20141009ARTFIG00215-prix-nobel-de-litterature-modiano-ou-l-art-de-la-memoire.php>, dostęp: 09.10.2014.

- *Biblia Tysiąclecia (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu) Online*, Poznań 2003, <http://biblia.deon.pl/>, dostęp: 02.02.2016.
- Internaute – słownik *Expressions de la langue française* portalu L'internaute, <http://www.linternaute.com/expression/>, dostęp: 01.04.2016.
- Larousse – Dictionnaires français Larousse, <http://www.larousse.fr/dictionnaires/francais>, dostęp : 01.04.2016.
- Monco – Wyszukiwarka korpusowa współczesnej polszczyzny *Monco*, <http://monco.frazeo.pl/>, dostęp: 01.04.2016.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl>, dostęp: 01.04.2016.
- Oxford – słownik internetowy na podstawie *The Oxford English Corpus*, <http://oxforddictionaries.com/>, dostęp: 01.04.2016.
- Treccani – *Vocabolario Treccani*, <http://www.treccani.it/vocabolario/>, dostęp: 01.04.2016.
- WSJP – Żmigrodzki Piotr (red.), *Wielki słownik języka polskiego Instytutu Języka Polskiego PAN*, <http://wsjp.pl>, dostęp: 01.04.2016.